



**KLUB KONTAKTÓW KOSMICZNYCH**

05.02.

na prawach rękopisu

**Krzysztof Piechota /8/**

**kronika ufo**

**1947 ÷ 1978**

---

Maszynopis :

**Krzysztof Piechota [8]**

Strona tytułowa:

**Wiesław Garstka [74]**

---

**P O L S K A 1987**

---



SPIS OBSERWACJI W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM

UWAGA: W KRONICE zostały ujęte obserwacje NOLi z okresu od 1947 do 1978 roku włącznie, jakie zostały odnotowane w polskiej publicystyce ufologicznej do roku 1986. Liczba pierwsza - oznacza liczbę porządkową, liczby w nawiasach na końcu informacji przed kreską - numery notatek w części dokumentacyjnej, za kreską - numery porządkowe /zamieszczonego na końcu/ wykazu pozostałych publikacji w których odnotowano daną obserwację.

ROK 1947

1. 47.06.10 /Węgry/. Obserwacja dzienna /- 264/
2. 47.06.21 W-a Maura /USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /-57,123,202,204,287,304,359/
3. 47.06.24 G-a Rainier /Waszyngton,USA/. Obserwacja dzienna /- 42,57,70,75,76,96,108,154,170,184,204,206, 242,243,246,251,309/
4. 47.06.24 G-y Kaskadowe /Waszyngton,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 243/
5. 47.06. Los Angeles /Kalifornia,USA/. Obserwacja dzienna /- 97/
6. 47.07.02 Roswell /Nowy Meksyk,USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 57,79,127,130,145,356,357,358/
7. 47.07.04 Emmett /Idaho,USA/. Obserwacja dzienna /- 252/
8. 47.07.09 Boise /Idaho,USA/. Obserwacja dzienna /- 57/
9. 47.07. Salinas /Kalifornia,USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 79/
10. 47. Lima /peru/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 139/
11. 47. Grotniki /Polska/. Obserwacja dzienna /- 224/
12. 47. Muroc /Kalifornia,USA/. Obserwacja dzienna /- 1/

ROK 1948

1. 48.01.07 Fort Knox, Madisonville /Kentucky,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 23,57,68,70,89,108,122, 136,154,168,170,197,198,204,206,243,246,248,253, 323/
2. 48.01.09 Clinton /Kalifornia, USA/. Obserwacja dzienna /- 331,333/
3. 48.02.11 Merida, Tegucigalpa /Meksyk/. Obserwacja nocna /- 129/
4. 48.02.11 Płw. Jukatan /Meksyk/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 287/
5. 48.04.08 Delaware /Ohio,USA/. Obserwacja nocna /- 254/



6. 48.06. Jez. Baskunczak /ZSRR/. Bliskie spotkanie II stopnia /1 - 122,261/
7. 48.06. Pust.Mojave: Desert /Kalifornia,USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 79,88,133,141/
8. 48.07.23 Montgomery /Alaska,USA/. Obserwacja dzienna /- 184/
9. 48.07.24 Blackstone, Robins AFB /Georgia,USA/. Obserwacja dzienna /- 24,97/
10. 48.07.24 Waszyngton /Wirginia,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 24,67,275,276/
11. 48.07.25 Montgomery /Alabama,USA/. Obserwacja nocna /- 57, 97,205/
12. 48.07.26 Waszyngton /Wirginia,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 24,275,276/
13. 48.08.01 /Hongkong/. Obserwacja dzienna /- 259/
14. 48.08.01 Sajgon /ob. Ho Chi MIN, Wietnam/. Obserwacja dzienna /- 259/
15. 48.08.01 Clark Air Field /Filipiny/. Obserwacja przyrządowa /- 259/
16. 48.09. Hr. York /Wielka Brytania/. Obserwacja dzienna /- 169,170/
17. 48.10.01 Fargo /Płn Dakota,USA/. Obserwacja nocna /- 246/
18. 48.18.01 Płw. Labrador /Kanada/. Obserwacja dzienna /- 260, 321/
19. 48.11.03 Tokio /Japonia/. Obserwacja przyrządowa /- 259/
20. 48.11.18 Andrews Field /Wirginia,USA/. Obserwacja nocna /- 57,76,192,211/

#### ROK 1949

1. 49.04.07 Des Moines /Iowa,USA/. Obserwacja nocna /- 254/
2. 49.04.24 White Sands /Nowy Meksyk,USA/. Obserwacja dzienna /- 91,169,170,199,208,331/
3. 49.05.06 Saratow /ZSRR/. Bliskie spotkanie II stopnia /1 - 44,162,241,261,347/
4. 49.08.16 Wola Drzewiecka /Polska/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 77/
5. 49.08.19 Park Nar. Death Valley /USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 19,27,57/
6. 49.08.20 Las Cruces /Nowy Meksyk,USA/. Obserwacja nocna /- 170,174,213,247/
7. 49.09.17 Norwood /Indiana,USA/. Obserwacja przyrządowa /- 187,212/
8. 49.11.10 Depues Ferry /Francja/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
9. 49.12.20 Norwood /Indiana,USA/. Obserwacja przyrządowa /- 187,212/
10. 49. Atlanta /Wirginia,USA/. Obserwacja nocna /-169, 170/



ROK 1950

1. 50.01.11 Norwood /Indiana,USA/. Obserwacja przyrządowa  
/- 187,212/
2. 50.03.09 Norwood /Indiana,USA/. Obserwacja przyrządowa  
/- 187,212/
3. 50.03.17 /Nowy Meksyk,USA/. Obserwacja nocna /- 278/
4. 50.04.09 Amarillo /Texas,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 169/
5. 50.04.24 W-a Majorka, Montuini /Hiszpania/. Obserwacja  
dzienna /- 310/
6. 50.04.27 Sound Bend /Indiana,USA/. Obserwacja nocna /- 314/
7. 50.04.28 /USA/. Obserwacja nocna /- 116/
8. 50.04. Ruta a Comandante Piedrabuena /Argentyna/. Bliskie  
spotkanie III stopnia /- 362/
9. 50.05.11 Mc Minnville /Oregon,USA/. Obserwacja przyrządowa  
/- 8,16,111,243,248,332,334/
10. 50.05.20 Obs.astronom. Lowell /Massachusetts,USA/. Obserwa-  
cja dzienna /- 199,208/
11. 50.05.22 Obs.astronom. Flegstaff /Arizona,USA/. Obserwacja  
dzienna /- 199,208/
12. 50.05.29 Mount Vernon /Wirginia,USA/. Obserwacja nocna  
/- 169, 254/
13. 50.06.23 Benton /Michigan,USA/. Bliskie spotkanie II stop-  
nia /- 287/
14. 50.07.02 Z-a Sawbill /Kanada/. Bliskie spotkanie III stop-  
nia /- 376/
15. 50.10.11 Butte County /Kalifornia,USA/. Bliskie spotkanie  
II stopnia /- 347/
16. 50.10. Beryl Springs /Wyoming,USA/. Bliskie spotkanie  
I stopnia /- 243/
17. 50. ok. Bahía Blanca /Argentyna/. Bliskie spotkanie  
III stopnia /- 139, 151/

ROK 1951

1. 51.03.12 Cornelles - Neuchatel /Szwajcaria/. Obserwacja  
dzienna /- 331/
2. 51.03.15 Allahabad, New Delhi /India/. Obserwacja dzienna  
/- 57,76,123,154,169,170,259/
3. 51.03.31 New Delhi /India/. Obserwacja dzienna /- 57,169,  
170, 259/
4. 51.05.29 Dovney /Kalifornia,USA/. Obserwacja dzienna /-199,  
208/
5. 51.06.21 /USA/. Obserwacja nocna /- 303/
6. 51.08.14 G-y Voghezzy /Włochy/. Bliskie spotkanie III stop-  
nia/- 78/
7. 51.08.25 /Teksas,USA/. Obserwacja nocna /- 174,213/



8. 51.08.30 Lubbock /Teksas,USA/. Obserwacja przyrządowa /-57,  
76,111,170,174,188,210,213,242,243,254/
9. 51.10.01 ok. Filadelfii /Pensylwania,USA/. Bliskie spotka-  
nie II stopnia /- 191,212/
10. 51.11.02 /Arizona,USA/. Obserwacja nocna /- 193,211/
11. 51.11. New Delhi /India/. Obserwacja nocna /- 57,169/
12. 51.12. New Delhi /India/. Obserwacja nocna /- 57,169/
13. 51. /Australia/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 375/

ROK 1952

1. 52.01.16 Artesia /Nowy Meksyk,USA/. Obserwacja przyrządowa  
/- 113,331/
2. 52.01.22 /Alaska,USA/. Obserwacja przyrządowa /- 8/
3. 52.02.04 Kirtland AFB /USA/. Obserwacja przyrządowa /- 331/
4. 52.03.29 ok. Baltimore /Maryland,USA/. Bliskie spotkanie  
II stopnia /- 355/
5. 52.04.16 Hamilton /Kanada/. Obserwacja dzienna /- 57,76/
6. 52.04.17 North Bay /Kanada/. Obserwacja nocna /- 57,76/
7. 52.04.17 Boban /Gwatemala/. Obserwacja dzienna / 57,76/
8. 52.04.19 Toronto /Kanada/. Obserwacja nocna /- 57,76/
9. 52.04.21 Molson /Kanada/. Obserwacja nocna / - 57,76/
10. 52.04.23 /Teaksas,USA/. Obserwacja nocna /- 57,76/
11. 52.04.24 Ottawa /Kanada/. Obserwacja dzienna /- 57/
12. 52.04.28 Nowy York /New Jersey,USA/. Obserwacja przyrządo-  
wa /- 96,204/
13. 52.04.29 /Singapur/. Obserwacja dzienna /- 57,76,259/
14. 52.04.29 Johore Bahru /Malezja/. Obserwacja dzienna /- 57/
15. 52.04.30 Vancouver /Kanada/. Obserwacja nocna /- 57,76/
16. 52.05.01 George AFB /USA/. Obserwacja dzienna /- 1,280/
17. 52.05.01 Palomar Gardens /Kalifornia,USA/. Obserwacja przy-  
rządowa /- 137,211/
18. 52.05.07 Płw. Ilha dos Amores /Brazylia/. Obserwacja przy-  
rządowa /- 154,169,170,332,338/
19. 52.06.28 Kirtland AFB /USA/. Obserwacja dzienna /- 113/
20. 52.07.01 Boston /Massachusetts,USA/. Obserwacja przyrządo-  
wa /- 277/
21. 52.07.02 Salt Lake /Utah,USA/. Obserwacja nocna /- 254/
22. 52.07.02 Tremonton /Utah,USA/. Obserwacja przyrządowa /- 17,  
187,212,277/
23. 52.07.05 Culver City /Kalifornia,USA/. Obserwacja nocna  
/- 189/
24. 52.07.10 Quantico /Wirginia,USA/. Obserwacja dzienna /- 277/
25. 52.07.12 Chicago /Illinois,USA/. Obserwacja dzienna /- 277/
26. 52.07.13 Indianapolis, Waszyngton /Indiana,Wirginia, USA/.  
Obserwacja nocna /- 277/
27. 52.07.14 ok. Newport News /Wirginia,USA/. Obserwacja nocna  
/- 57,184,185,186,205,277,314/



28. 52.07.15 Ok. Newport News /Wirginia,USA/. Obserwacja nocna  
/- 254/
29. 52.07.16 Hampton, Salem /Massachusetts,USA/. Obserwacja  
przrządowa /- 276,318,329/
30. 52.07.18 Denver /Colorado,USA/. Obserwacja nocna /- 277/
31. 52.07.19 Waszyngton /Wirginia,USA/. Obserwacja przrządowa  
/- 24,275,276/
32. 52.07.20 Waszyngton /Wirginia,USA/. Obserwacja przrządowa  
/- 24,57,119,159,194,195,196,206,207,246,248,  
275,276/
33. 52.07.24 Highway /Newada,USA/. Bliskie spotkanie III stop-  
nia /- 210/
34. 52.07.27 Waszyngton /Wirginia,USA/. Obserwacja przrządowa  
/- 57,341/
35. 52.07.29 Passais /Nowy York,USA/. Obserwacja przrządowa  
/- 207/
36. 52.07.31 Lodowiec Scherchen /Włochy/. Bliskie spotkanie  
III stopnia /- 300/
37. 52.08.05 Tokio /ajponia/. Obserwacja przrządowa /- 259/
38. 52.08.28 Leroy /Nowy York,USA/. Bliskie spotkanie I stop-  
nia /- 287/
39. 52.09.12 Flatwoods /Zach.Wirginia,USA/. Bliskie spotkanie  
III stopnia /- 79,146,209,210,365/
40. 52.09.25 /Floryda, USA/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 154,199,200,208/
41. 52.09.29 /Dania/. Obserwacja nocna /- 189/
42. 52.09. Topcliffe /Wielka Brytania/. Obserwacja dzienna  
/- 154/
43. 52.10.10 /Norwegia, Szwecja/. Obserwacja nocna /- 189/
44. 52.10.10 /RFN/. Obserwacja nocna /- 189/
45. 52.10.17 Monte de-Marsan /Francja/. Obserwacja przrządowa  
/- 138/
46. 52.10.17 Lens, Orelon /Francja/. Bliskie spotkanie II stop-  
nia /- 32,138,189,190,211,212,346,347/
47. 52.10.27 Marignane /Francja/. Bliskie spotkanie I stopnia  
/- 19,36,37/
48. 52.10.27 Gaillac, Gaillso /Francja/. Bliskie spotkanie II  
stopnia /- 189,190,212,347/
49. 52.11.13 Palomar Gardens /Kalifornia,USA/. Obserwacja przy-  
rządowa /- 204/
50. 52.11.16 /USA/. Obserwacja przrządowa /- 188,204,212/
51. 52.11.20 Palomar Terrace w ok. Desert Centre /Kalifornia,  
USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 1,161,  
269,270,271,272,273,274/
52. 52.12.29 AFB USA na w.Honsiu /Japonia/. Obserwacja przrzą-  
dowa /- 259/
53. 52. Z-a Chesapeake Bay /Wirginia,USA/. Obserwacja  
nocna /- 22/



54. 52. Gleimershausen /RFN/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 154,369/  
 55. 52. kr. Turyngia /NRD/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 33/

ROK 1953  
 -----

1. 53.01.12 ok. Santana dos Montes /Brazylia/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 139,377/
2. 53.01. Zurych /Szwajcaria/. Obserwacja przyrzadowa /-256/
3. 53.02.23 ok. Hordecheat /Nowy York,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 212/
4. 53.04.15 Ongaongo /Nowa Zelandia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
5. 53.05.17 Bouffiolx /Belgia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
6. 53.05.20 Bursh Creek /Kalifornia,USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 1921,27,57,368,376/
7. 53.05.30 Auckland /Nowa Zelandia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
8. 53.05.31 Christchurch /Nowa Zelandia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
9. 53.05. Charleroi /Belgia/. Obserwacja przyrzadowa /-413/
10. 53.07.31 W-a Wolin /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /2-11,57,77,124,265/
11. 53.08.01 Park Nar. Sequoia Kings /Kalifornia,USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 297/
12. 53.08.10 Moscou /Idaho,USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 297/
13. 53.08.12 Rapid City /Płn.Dakota,USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 287/
14. 53.08.19 ok. New Haven /Connecticut,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 192,193,211,248,322/
15. 53.10.06 Norwich /Wielka Brytania/. Obserwacja dzienna /-90, 91,169,170/
16. 53.10.13 Pleasant Hill /Kalifornia,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
17. 53.10.15 Minneapolis /Minnesota,USA/. Obserwacja dzienna /- 169,170/
18. 53.10.19 Baltimore /Maryland,USA/. Obserwacja nocna /-156, 286/
19. 53.10. /Wielka Brytania/. Obserwacja nocna /- 169/
20. 53.11.16 San Fernando /Kalifornia,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
21. 53.11.23 Soo Locks, Kinross AFB /Michigan,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 129,156,290/
22. 53.11. New Haven /Connecticut,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 285/



- 23. 53.12.01 East Grinstead /Wielka Brytania/. Bliskie spotkanie  
 II stopnia /- 347/
- 24. 53. Bismarck /Płn.Dakota,USA/. Obserwacja nocna /- 307/
- 25. 53. Villares del Saz /Hiszpania/. Bliskie spotkanie  
 III stopnia /- 135/
- 26. 53. Ciudad de Valles /Meksyk/. Bliskie spotkanie III  
 stopnia /- 163/

ROK 1954

- 1. 54.01.03 Victoia /Australia/. Bliskie spotkanie II stopnia  
 /- 347/
- 2. 54.02.05 San Fernando /Kalifornia,USA/. Bliskie spotkanie  
 II stopnia /- 347/
- 3. 54.02.15 Coniston /Wielka Brytania/. Obserwacja przyrzadowa  
 /- 154,200,208,256/
- 4. 54.04.14 Long Beach /Nowy York,USA/. Bliskie spotkanie  
 I stopnia /- 156,287/
- 5. 54.04.14 Grodzisk Mazowiecki /Polska/. Obserwacja nocna /3/
- 6. 54.05.18 Cannon AFB /USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /-406/
- 7. 54.06. Szczecin /Polska/. Obserwacja dzienna /4/
- 8. 54.07.01 Walesville /Nowy York,USA/. Bliskie spotkanie II  
 stopnia /-156,286/
- 9. 54.07.20 ok. Oeydalen /Norwegia/. Bliskie spotkanie III sto-  
 pnia /- 57,210,364/
- 10. 54.08.22 Vernon /Francja/. Obserwacja nocna /- 3,32,256/
- 11. 54.08.28 Chabeuil /Francja/. Bliskie spotkanie III stopnia  
 /- 139/
- 12. 54.09.03 /Tunezja/. Obserwacja dzienna /- 134/
- 13. 54.09.10 Mourieras, Quarouble /Francja/. Bliskie spotkanie  
 III stopnia /- 3,364,374/
- 14. 54.09.20 Meran /Włochy/. Obserwacja przyrzadowa /- 323/
- 15. 54.09.20 St. Pere de Retz /Francja/. Bliskie spotkanie II  
 stopnia /- 347/
- 16. 54.09.23 Plombieres /Francja/. Obserwacja dzienna /- 134/
- 17. 54.09.23 Le Jou /Francja/. Bliskie spotkanie I stopnia /-345/
- 18. 54.09.26 Lyon /Francja/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 3/
- 19. 54.09.27 ok. Foussignargnes /Francja/. Bliskie spotkanie  
 I stopnia /- 345/
- 20. 54.09.28 Goldwater /Kansas,USA/. Bliskie spotkanie III  
 stopnia /- 19,21,57/
- 21. 54.10.02 Croix-d'Epine /Francja/. Bliskie spotkanie III  
 stopnia /- 28/
- 22. 54.10.03 Vron /Francja/. Bliskie spotkanie III stopnia/-134/
- 23. 54.10.04 Hr. Essex /Wielka Brytania/. Bliskie spotkanie  
 I stopnia /- 287/
- 24. 54.10.09 Briatexse, Tuluza /Francja/. Bliskie spotkania  
 III stopnia /- 28/



25. 54.10.09 Munster /RFN/. Bliskie spotkanie III stopnia /-28/
26. 54.10.12 Teheran /Iran/. Bliskie spotkanie III stopnia /-134/
27. 54.10.12 Las Mamora /Maroko/. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 27/
28. 54.10.12 Orehamps /RFN/. Bliskie spotkanie III stopnia/-28/
29. 54.10.13 Graulhet /Francja/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 347/
30. 54.10.14 Saint Ambroix, Meral /Francja/. Bliskie spotkania  
III stopnia /- 27,347/
31. 54.10.16 Saint Graudens /Francja/. Bliskie spotkanie II  
stopnia /- 293/
32. 54.10.17 Biot /Francja/. Bliskie spotkanie I stopnia /-345/
33. 54.10.18 Vienne /Francja/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 345/
34. 54.10.18 Fonteney-Torcy, Saintes, Sanson-La-Poterie /Fran-  
cja/. Bliskie spotkania III stopnia /- 28,134,  
375/
35. 54.10.24 San Benedetto del Tronto /Włochy/. Bliskie spotka-  
nie II stopnia /- 241,418/
- 36.. 54.10.26 Prato /Włochy/. Bliskie spotkanie II stopnia /  
/- 347/
37. 54.10.27 Florencja, Rzym /Włochy/. Bliskie spotkania II  
stopnia /- 44,123,162,346,347/
38. 54.11.04 Nelson /Nowa Zelandia/. Bliskie spotkanie II stop-  
nia /- 347/
39. 54.11.04 Rio Pardo /Brazylia/. Bliskie spotkanie III stop-  
nia /- 4,27/
40. 54.11.07 Rzym /Włochy/. Obserwacja nocna /5/
41. 54.11.08 Monza /Włochy/. Bliskie spotkanie III stopnia /-13,  
134,139,374/
42. 54.11.14 Casaloldo /Włochy/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 347/
43. 54.11.15 Nimes-Courbessae /Francja/. Bliskie spotkanie III  
stopnia /- 27/
44. 54.11.28 ok. Caracas /Wenezuela/. Bliskie spotkanie III  
stopnia /- 57,134,384/
45. 54.11.30 Maryville /Ohio,USA/. Bliskie spotkanie II stop-  
nia /- 347/
46. 54.12.06 /USA/. Obserwacja nocna /- 3/
47. 54.12.09 Linha Bela Vista /Brazylia/. Bliskie spotkanie  
III stopnia /- 4,27,378/
48. 54.12.10 Chico /Wenezuela/. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 4,134,484/
49. 54.12.11. Linha Bela Vista /Brazylia/. Bliskie spotkanie  
III stopnia /- 4,28/
50. 54.12.14 Campinas /Brazylia/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 168,359,413/
51. 54.12.16 Guanerc /Wenezuela/. Bliskie spotkanie III stop-  
nia /- 420/
52. 54.12.16 San Carlos /Wenezuela/. Bliskie spotkanie III  
stopnia /- 384/



- 53. 54.12. Guanerc /Wenezuela/. Bliskie spotkanie I stopnia  
/- 134,374/
- 54. 54. Puddington Dam /Kalifornia,USA/. Obserwacja przy-  
rządowa /- 202,204/
- 55. 54. Rouen /Francja/. Obserwacja przyrządowa /- 16,  
332,334/
- 56. 54. /USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 168/
- 57. 54. Lazurowe Wybrzeże /Francja/. Bliskie spotkanie  
III stopnia /- 78/

ROK 1955

- 1. 55.02.23 ok. Hor Dechead /Nowy York,USA/. Bliskie spotka-  
nie II stopnia /- 191/
- 2. 55.03.09 Paryż /Francja/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 200, 208/
- 3. 55.03.09 /Illinois, USA/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 57,76/
- 4. 55.08.20 Kenora /Kanada/. Bliskie spotkanie I stopnia  
/- 115/
- 5. 55.08.21 Kelly-Hopkinsville /Kentacky,USA/. Bliskie spot-  
kanie III stopnia /- 53,117,139,385,386/
- 6. 55.09.01 Edmore /michigan,USA/. Bliskie spotkanie II stop-  
nia /- 347/
- 7. 55.10.02 Uhrichsville /Ohio,USA/. Bliskie spotkanie II  
stopnia /- 347/
- 8. 55.10.10 Cincinnati /Ohio,USA/. Bliskie spotkanie II stop-  
nia /- 347/
- 9. 55.10.27 Whitsett /Nebraska,USA/. Bliskie spotkanie II  
stopnia /- 347/
- 10. 55.11.05 Kearney /Nebraska,USA/. Bliskie spotkanie II  
stopnia /- 353/
- 11. 55.12.27 /Australia/. Obserwacja dzienna /- 201/
- 12. 55. ok. Vichy /Francja/. Obserwacja dzienna /- 363/
- 13. 55. /Floryda,USA/. Obserwacja przyrządowa /- 17/
- 14. 55. ok. Sergeant Hill /Kansas,USA/. Bliskie spotkanie  
II stopnia /- 65,91/

ROK 1956

- 1. 56.07.19 San Bernandine /Kalifornia,USA/. Obserwacja przy-  
rządowa /- 203,206/
- 2. 56.07.19 Melbourne /Australia/. Bliskie spotkanie II stop-  
nia /- 347/
- 3. 56.07.22 Pixley /Kalifornia,USA/. Bliskie spotkanie II  
stopnia /- 287/



4. 56.08.13 Bentwaters, Lakenheat /Wielka Brytania/. Obserwacja przyrządowa /6 - 5,14,18,19,57,76,102,103,111,243,342/
5. 56.08. W-że Morza Bałtyckiego /Polska/. Obserwacja nocna /- 232/
6. 56.09.14 Twin Falls /Idaho,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 293/
7. 56.09.30 Cherry Valley /Illinois,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
8. 56.09. Holloman AFB /Nowy Meksyk,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 285,418/
9. 56.09. Sarbinowo /Polska/. Obserwacja nocna /- 222/
10. 56.10.15 Indianapolis /Indiana,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
11. 56. Przyl. Morris Jesup /Grenlandia/. Obserwacja dzienna /- 260/
12. 56. Dobrudża /Rumunia/. Bliskie spotkanie II stopnia /7/
13. 56. Careas /Wenezuela/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 226/

ROK 1957

1. 57.01.05 Milówka /Polska/. Obserwacja dzienna /8 - 57, 90,124,169,216,265/
2. 57.01.06 Milówka /Polska/. Obserwacja dzienna /8 - 57, 90,169,216,217,265/
3. 57.02.13 Lincoln AFB /Nebraska,USA/. Obserwacja przyrządowa /- 405/
4. 57.03.09 Jacksonville /Floryda,USA/. Obserwacja nocna /- 286/
5. 57.04.05 Ocean Spokojny w ok. Jokohamy /Japonia/. Obserwacja dzienna /- 71/
6. 57.04.14 Vins Sur Caramy /Francja/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 6/
7. 57.04.19 Jokohama /Japonia/. Obserwacja dzienna /- 163/
8. 57.06.15 Sieraków /Polska/. Obserwacja dzienna /9 - 29, 225/
9. 57.06.16 Sao Sebastiao /Brazylia/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 382/
10. 57.07.17 Z-a Meksykańska - Gulfport - Forbes AFB /Mississippi, Luizjana, Teksas, Oklahoma, Kansas, USA/. Obserwacja przyrządowa /10 - 8,111,169,328/
11. 57.07.26 /Nowa Gwinea/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 248/
12. 57.07. Skarbimierzyce /Polska/. Obserwacja nocna /4/
13. 57.07. Z-a Gdańska /Polska/. Obserwacja przyrządowa /11/
14. 57.08.14 Porto Alegre /Brazylia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 156,287/



15. 57.08. Skarbimierzyce /Polska/. Obserwacja nocna /4/
16. 57.09.04 Coruche /Portugalia/. Obserwacja nocna /- 256/
17. 57.09.14 Ubatura /Brazylia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 127,360,413/
18. 57.09.29 Deerwood Nike AFB /USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 406/
19. 57.10.04 /Japonia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
20. 57.10.05 San Francisco de Soles /Brazylia/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 60,61,132,133/
21. 57.10.07 Quebracho /Brazylia/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 4,28,57,371/
22. 57.10.10 Cares /Brazylia/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 2269
23. 57.10.22 stan Minas Gerais /Brazylia/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 129,400,401/
24. 57.10.24 Portales /Nowy Meksyk,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 110,347/
25. 57.11.02 Levelland /Teksas,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 20,35,36,248,254,361,406/
26. 57.11.02 Gaydon /Wielka Brytania/. Obserwacja przyrzadowa /12/
27. 57.11.03 White Sands /Nowy Meksyk,USA/. Obserwacja nocna /- 361/
28. 57.11.04 Kraków /Polska/. Obserwacja nocna /13 - 265/
29. 57.11.04 Albuguergue /Nowy Meksyk,USA/. Obserwacja przyrzadowa /- 8,18,104,110,405/
30. 57.11.04 Porto Alegre /Brazylia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 156,286/
31. 57.11.04 White Sands /Nowy Meksyk,USA/. Bliskie spotkanie /14/
32. 57.11.05 Rz. Mississippi, /Louisiana,USA/. Obserwacja nocna /- 110,254/
33. 57.11.05 /USA/. Obserwacja przyrzadowa /- 248/
34. 57.11.05 Fort Itapu /Brazylia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 296/
35. 57.11.06 /Oklahoma,USA/. Obserwacja nocna /- 110/
36. 57.11.06 Zb.wodny Baskatong /Kanada/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 361/
37. 57.11.07 ok. Meriden /Mississippi,USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 19,21,57/
38. 57.11.08 Tuluza /Francja/. Obserwacja nocna /- 257/
39. 57.11.08 Rzym /Włochy/. Obserwacja nocna /15A,15B - 247, 258/
40. 57.11.10 Skaryszew /Polska/. Obserwacja dzienna /- 57,76, 124,220,265/
41. 57.11.11 /Japonia/. Obserwacja dzienna /- 200, 208/
42. 57.11.13 Crownsville /Maryland,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 359/
43. 57.11.28 W-a Trindade /Brazylia/. Obserwacja przyrzadowa /- 278/
44. 57.11. ok. Tonopah /Kalifornia,USA/. Obserwacja dzienna /- 330/



45. 57.11. Valparaios /Indiana,USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 301/
46. 57.12.07 W-a Ascension /Wielka Brytania/. Obserwacja nocna /- 200, 208/
47. 57.12.16 Tulear /Malgaska Republika/. Obserwacja nocna /- 169,200,209/
48. 57.12.16 Old Saybrook /Connecticut,USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 19,21,57,362/
49. 57.12.21 Ponta Pora /Brazylia/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 292/
50. 57.12.21 Łodygowice /Polska/. Obserwacja nocna /8 - 217, 218,265/
51. 57. Mogi-Mirim /Brazylia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 285/
52. 57. Tamaroa /Illinois,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 388/
53. 57. Fayetteville /Płn.Karolina,USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 388/

ROK 1958

1. 58.01.03 Honolulu /Hawaje,USA/. Obserwacja przyrzadowa /-17/
2. 58.01.06 W-a Trindade /Brazylia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 278/
3. 58.01.16 W-a Trindade /Brazylia/. Obserwacja przyrzadowa /- 17,71,241,260,278,339,418/
4. 58.01.23 Swarzędz /Polska/. Obserwacja nocna /16A,B-57,76,265/
5. 58.02.11 woj.krakowskie /Polska/. Obserwacja nocna /17/
6. 58.05.05 ok. Curbelo /Urugwaj/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 156/
7. 58.06.26 Boainai /Nowa Gwinea/. Bliskie spotkanie III stopnia /18 - 117,248,372,373/
8. 58.06. Myślenice, Zakopane /Polska/. Obserwacja dzienna /8 - 219,265/
9. 58.07.08 Żagań /Polska/. Obserwacja nocna /- 215/
10. 58.07.14 Warszawa /Polska/. Obserwacja nocna /19/
11. 58.07.16 Warszawa, Ruciane /Polska/. Obserwacja nocna /-221, 231/
12. 58.07.22 Salta /Argentyna/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 285/
13. 58.07. Myślenice /Polska/. Obserwacja dzienna /8 - 265/
14. 58.08.03 Rzym /Włochy/. Bliskie spotkanie II stopnia /-285/
15. 58.08.13 Dolny Śląsk /Polska/. Obserwacja nocna /- 29,214/
16. 58.08.18 Grabowa /Polska/. Obserwacja nocna /- 226/
17. 58.08. Poznań /Polska/. Obserwacja dzienna /- 11,227/
18. 58.08. Gdańsk /Polska/. Obserwacja nocna /- 223/
19. 58.08. Łęczycza /Polska/. Obserwacja nocna /- 224/
20. 58.08. Łeba /Polska/. Obserwacja nocna /- 231/



21. 58.09.29 Poznań /Polska/. Obserwacja nocna /- 11,57,124,  
228,230,266/
22. 58.09.30 Poznań /Polska/. Obserwacja nocna /- 57,124,228,  
230,266/
23. 58.10.01 Poznań /polska/. Obserwacja nocna /- 11,57,227,  
228,230,266/
24. 58.10.26 Loch Rayen Dam /Maryland,USA/. Bliskie spotkanie  
III stopnia /- 19,37,38/
25. 58.10.28 Pont-la-Dape /Francja/. Bliskie spotkanie I stop-  
nia /- 19,37,38/
26. 58.10.28 Loch Rayen Dam /Maryland,USA/. Bliskie spotkanie  
I stopnia /- 19,25/
27. 58.10.30 Łęczyca /Polska/. Obserwacja nocna /- 224/
28. 58.11. Szkocja /Wielka Brytania/. Bliskie spotkanie III  
stopnia /- 135,365/
29. 58.11. Gdańsk /Polska/. Obserwacja nocna /20/
30. 58.12.22 Muszyna /Polska/. Obserwacja przyrządowa /21A,  
21B,21C,21D,21E - 57,64,76,90,120,128,169,  
172,267/

UWAGA: Obserwacje w poz.17,21,22,23 dotyczą roku 1956!!!

ROK 1959

1. 59.01.21 Gdynia /Polska/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/22A,22B,22C,22D,22E,22F,22G,22H - 77,79,232,  
235,236,237,238,239,240/
2. 59.02.13 Sopot, Tczew /Polska/. Obserwacja nocna /23/
3. 59.02.25 Philipsburg - Cleveland /Ohio,USA/. Obserwacja  
nocna /24/
4. 59.02.26 Londyn /Wielka Brytania/. Obserwacja nocna /-278/
5. 59.03. Kołobrzeg /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia  
/2 - 11,57,71,124/
6. 59.04.01 Fort Lewis /Waszyngton,USA/. Bliskie spotkanie  
II stopnia /- 287/
7. 59.04.01 /Teksas,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 169,170/
8. 59.04.11 /Waszyngton,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 156/
9. 59.04.12 St. Hubert /Kanada/. Obserwacja nocna /- 313/
10. 59.04.29 Grassy Plains /Kanada/. Obserwacja dzienna /-330/
11. 59.07.08 Kopenhaga /Dania/. Obserwacja przyrządowa /25/
12. 59.07. Blachownia /Polska/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 29/
13. 59.07.08 Poznań /Polska/. Obserwacja dzienna /26A,26B,26C,  
26D/
14. 59.07.16 Swider /Polska/. Obserwacja nocna /27/
15. 59.08.05 Tiquisale /Gwatemala/. Obserwacja dzienna /28/
16. 59.08.17 Uberlandia /Brazylia/. Bliskie spotkanie II stop-  
nia /- 285/



17. 59.09.24 Redmont /Oregon,USA/. Obserwacja przyrzadowa /- 298, 342A/
18. 59.10.06 Bielsko /Polska/. Obserwacja nocna /29A,29B,29C, 29D,29E/
19. 59.10.13 Białystok /Polska/. Obserwacja dzienna /30/
20. 59.10.15 Navarra /Francja/. Obserwacja nocna /31/
21. 59.11.02 Evora /Portugalia/. Bliskie spotkanie II stopnia /32/
22. 59.11.24 Przyl.Zielony /Oc.Atlantycki/. Obserwacja nocna /33A,33B - 71,248,260,411/
23. 59. Bleinhem /Nowa Zelandia/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 331/

ROK 1960

1. 60.01.01 Pniewy /Polska/. Obserwacja nocna /34/
2. 60.03.02 St. Veit /Austria/. Obserwacja przyrzadowa /35 - 331/
3. 60.04.15 Beira, kanał Mozambicki /Mozambik/. Bliskie spotkanie III stopnia /36/
4. 60.05.13 Parasuru /Brazylia/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 28/
5. 60.07. ok. Bari /Włochy/. Bliskie spotkanie III stopnia /37/
6. 60.07. Walkentor /Kanada/. Obserwacja nocna /- 7/
7. 60.08.16 Koktal /ZSRR/. Obserwacja dzienna /- 67,261,414/
8. 60.08. /Szwecja/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 248/
9. 60.08. Saint Omer /Francja/. Bliskie spotkanie I stopnia /38/
10. 60.10.05 Poznań /polska/. Obserwacja nocna /39/
- 11...60.11.24 W-y Zielonego Przylądka /Oc.Atlantycki/. Obserwacja nocna /40/

ROK 1961

1. 61.01.01 Muncq-Nieulet /Francja/. Obserwacja nocna /- 322/
2. 61.01.10 Przyl.Canaveral /Floryda,USA/. Obserwacja dzienna /- 279/
3. 61.04.10 Werona /Włochy/. Obserwacja nocna /40/
4. 61.04.27 Jez. Onega /ZSRR/. Bliskie spotkanie II stopnia /1 - 347,418/
5. 61.06.03 Savona /Włochy/. Obserwacja dzienna /- 163/
6. 61.07.01 /wiele miejscowości - Polska/. Obserwacja przyrzadowa /41/
7. 61.08.05 Mount Hale /Australia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
8. 61.09.20 ok. New Hampshire /Massachusetts,USA/. Bliskie



- spotkanie III stopnia /- 15,30,57,63,72,81,117,  
 118,152,234,248,394,395,396,397,398/  
 9. 61.11. Londyn /Wielka Brytania/. Obserwacja nocna /- 56/  
 10. 61.11. ok. Minot /Płn.Dakota,USA/. Bliskie spotkanie III  
 stopnia /- 19,57,116,347/  
 11. 61.12.01 Mediolan /Włochy/. Obserwacja dzienna /- 329/  
 12. 61. Woroneż /ZSRR/. Obserwacja dzienna /- 123/

ROK 1962

1. 62.01.29 /Holandia/. Obserwacja nocna /- 297/
2. 62.04.18 Oneida, Nowy York, Mesquite Range /Newada,USA/.  
 Bliskie spotkanie II stopnia /-301/
3. 62.05.24 prow. La Pampa /Argentyna/. Bliskie spotkanie III  
 stopnia /- 4,28/
4. 62.05.29 Cork /Irlandia/. Obserwacja nocna /42 - 248,256/
5. 62.07.23 Wenecja /Włochy/. Obserwacja nocna /43/
6. 62.07. Camba Punta /Argentyna/. Obserwacja dzienna /-278/
7. 62.08. /New Jersey,USA/. Obserwacja dzienna /- 69/
8. 62.10.14 Lakeland /Floryda,USA/. Bliskie spotkanie II stop-  
 nia /- 347/
9. 62.10.28 ok. Elizabeth /Australia/. Bliskie spotkanie III  
 stopnia /- 377/

ROK 1963

1. 63.01.17 Puerto Garibaldi /Argentyna/. Bliskie spotkanie  
 II stopnia /- 347/
2. 63.02.15 Moe /Australia/. Obserwacja nocna /- 325, 407/
3. 63.02.15 /USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 127/
4. 63.04. pust. Sahara /Algieria/. Obserwacja przyrządowa  
 /- 333/
5. 63.05. Lubeka /RFN/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 61/
6. 63.06. Angel Falls /Wenezuela/. Obserwacja przyrządowa  
 /- 17,119/
7. 63.08.04 /Anglia/. Obserwacja nocna /44/
8. 63.10.21 ok. Francas /Argentyna/. Bliskie spotkanie III  
 stopnia /- 80/
9. 63.11.19 Tokio /Japonia/. Bliskie spotkanie II stopnia /-56/

ROK 1964

1. 64.04.24 Socorro /Nowy Meksyk,USA/. Bliskie spotkanie III  
 stopnia /- 9,10,26,57/
2. 64.05. Regina /USA/. Obserwacja przyrządowa /- 113/
3. 64.07.12 Leningrad - Moskwa /ZSRR/. Obserwacja dzienna /- 58,  
 64,67,261,414/



4. 64.07.16 Conklin /Nowy York,USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 21/
5. 64.07. Katowice /Polska/. Obserwacja dzienna /- 11,57, 124/
6. 64.09.22 Saint-Fargeau /Francja/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 56/
7. 64.10 Baciú /Rumunia/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 264/
8. 64.10. Ocean Atlantycki przy.../...st.Georgia,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 163/
9. 64.11.16 San Miguel /Argentyna/. Obserwacja nocna /- 3,64, 67/
10. 64.12.29 Patuxent /Maryland,USA/. Obserwacja dzienna / 45/
11. 64. Szczecin /Polska/. Obserwacja nocna /4/

ROK 1965  
 -----

1. 65.01.12 Custer /Waszyngton,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 116,248,301,352/
2. 65.01.15 Tokio /Japonia/. Obserwacja przyrzadowa /- 93, 136,327/
3. 65.01.29 /Maryland,USA/. Obserwacja przyrzadowa /- 415/
4. 65.02.21 prow. Chaco /Argentyna/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 134/
5. 65.02.26 /Maryland,USA/. Obserwacja przyrzadowa /- 85/
6. 65.03.05 Sydney /Australia/. Obserwacja nocna /46/
7. 65.03.14 The Everglades /Floryda,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 294/
8. 65.03.24 /Japonia/. Obserwacja nocna /47 - 259/
9. 65.05.05 /Filipiny/. Obserwacja przyrzadowa /- 113/
10. 65.05.24 Eton Range /Australia/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 344/
11. 65.06.12 Blaine AFB /USA/. Bliskie spotkanie I stopnia/-406/
12. 65.06.18 Baza Bad. Chile /Antarktyda/. Obserwacja nocna /48 - 260/
13. 65.06.19 Rocky /USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /-114,320/
14. 65.07.01 Cheyenne /Wyoming,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 10,118,280,315/
15. 65.07.01 Valensole /Francja/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 78,378/
16. 65.07.03 Baza bad. Chile, Argentyny, Wielkiej Brytanii /Antarktyda/. Obserwacja nocna /- 248,260,332/
17. 65.07.08 Guayaqui /Ekwador/. Obserwacja nocna /49 - 255/
18. 65.07.10 /Chile/. Obserwacja nocna /50 - 255,361/
19. 65.07.19 Vancluse /Australia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 407/
20. 65.07.26 Carazinho /Brazylia/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 375/



21. 65.07.26 Ogra /ZSRR/. Obserwacja przyrządowa /- 247,261,  
403,414/
22. 65.07.31 Tinker AFB /Teksas,USA/. Obserwacja przyrządowa  
/- 105,343/
23. 65.08.03 szosa Myford Road /Kalifornia,USA/. Obserwacja  
przyrządowa /- 335/
24. 65.08.04 Strakonice /CSRS/. Obserwacja nocna /51/
25. 65.08.07 San Pedro /Wenezuela/. Bliskie spotkanie III sto-  
pnia /- 59/
26. 65.08.15 /Urugwaj/. Bliskie spotkanie III stopnia /-4,363/
27. 65.08.23 Cuernavaca /Meksyk/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 285/
28. 65.08. Duluth /Minnesota,USA/. Obserwacja przyrządowa  
/- 301/
29. 65.09.03 Exeter /New Hampshire,USA/. Obserwacja nocna  
/52A,52B - 254/
30. 65.09.03 Kensington /USA/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 127/
31. 65.09.12 G-y Karkonosze /Polska/. Obserwacja nocna /53 -  
267/
32. 65.09.12 Huancavelica, Santa Barbara /Peru/. Bliskie spot-  
kanie III stopnia /- 28/
33. 65.09.16 Pretoria - Bronkhorstspuit /Republika Płd.Afry-  
ki/. Bliskie spotkanie II stopnia - 132,293,  
351/
34. 65.09.20 Pichaca /Peru/.Bliskie spotkanie III stopnia /-28/
35. 65.09.24 Gagara /ZSRR/. Obserwacja nocna /- 58,67,261,414/
36. 65.09.24 Nowy Afon /ZSRR/.Obserwacja dzienna /- 64,261,414/
37. 65.10.10 Garanhuns /Brazylia/. Bliskie spotkanie III stop-  
nia /- 273/
38. 65.10.18 ok. Mogu-Guacu /Brazylia/. Bliskie spotkanie III  
stopnia /- 273/
39. 65.10.21 /Georgia,USA/. Obserwacja przyrządowa /- 12/
40. 65.10.23 ok. Minneapolis /Minnesota,USA/. Bliskie spotka-  
nie III stopnia /- 371/
41. 65.10.27 Beaver /Pensylwania,USA/. Obserwacja przyrządowa  
/- 248/
42. 65.11.07 Auch /Francja/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 347/
43. 65.11.09 Nowy York /USA/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 282,283/
44. 65.11.15 Elpaso, Alamagordo /Nowy Meksyk,USA/. Bliskie  
spotkanie II stopnia /- 284/
45. 65.11.15 /Wielka Brytania/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 284/
46. 65.11.27 St. Paul /Minnesota,USA/. Bliskie spotkanie II  
stopnia /- 285/
47. 65.12.01 San Miguel /Argentyna/. Obserwacja nocna /- 3/
48. 65.12.02 Juarez /Meksyk/.Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 284/



49. 65.12.02 Elpaso, Alamagordo /Nowy Meksyk, USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 284/
50. 65.12.03 Santa Ana /Kalifornia, USA/. Obserwacja przyrządowa /- 8/
51. 65.12.05 /Teksas, USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /-284/
52. 65.12.26 Buenos Aires /Argentyna/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 284/
53. 65. ok. Doncaster /Wielka Brytania/. Bliskie spotkanie III stopnia /54 - 377/

ROK 1966

1. 66.01.02 Warminster /Wielka Brytania/. Obserwacja przyrządowa /- 305/
2. 66.01.12 Nowy York /New Jersey, USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 301/
3. 66.01.13 Andover /Maine, USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 284/
4. 66.01.14 Weston /Massachusetts, USA/. Obserwacja nocna /-7/
5. 66.01.21 Tully /Australia/. Bliskie spotkanie II stopnia /55 - 248, 348/
6. 66.02.04 /USA/. Obserwacja nocna /- 113/
7. 66.02.04 Houston /Teksas, USA/. Obserwacja dzienna /- 113/
8. 66.02.06 Aluche /Hiszpania/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 95, 140/
9. 66.02.06 Nederland /Teksas, USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 114, 320/
10. 66.03. Coinsborough /Wielka Brytania/. Obserwacja przyrządowa /- 336/
11. 66.04.16 Summt County, East Palestine /Ohio, USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 5, 25, 406/
12. 66.04.17 Portage County /Ohio, USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 6, 115/
13. 66.04.22 Salem Road /Massachusetts, USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /56 - 6, 9, 38, 39, 114, 345/
14. 66.06.17 Elista /ZSRR/. Obserwacja dzienna /- 58, 64, 67, 261, 414/
15. 66.06.05 Sydney /Australia/. Obserwacja dzienna /57 - 123/
16. 66.07.22 Freemont /USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 6, 114, 345/
17. 66.08.08 Sydney /Australia/. Obserwacja dzienna /- 259/
18. 66.08.19 Jamestown /USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 248/
19. 66.08.26 /kraj zw. Bawaria, RFN/. Obserwacja dzienna /58 - 256/
20. 66.08.26 Stary Folwark /Polska/. Obserwacja dzienna /- 92/
21. 66.08.27 /Płn. Dakota, USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 280/
22. 66.09.22 Deadwood /Płn. Dakota, USA/. Obserwacja nocna /- 5/



23. 66.09.24 Kielce /Polska/. Obserwacja dzienna /59A,59B,59C,  
59D,59E,59F - 124,267/
24. 66.10.10 Newton /Illinois,USA/. Bliskie spotkanie I stop-  
nia /- 9/
25. 66.11.03 Tully /Australia/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 259/
26. 66.11.13 Zensville /Ohio,USA/. Obserwacja przyrządowa /- 8/

ROK 1967  
 ----

1. 67.01.20 Methuen /Massachusetts,USA/. Bliskie spotkanie  
II stopnia /- 9,115,355/
2. 67.01.25 Ashburnham /Massachusetts,USA/. Bliskie spotkanie  
III stopnia /- 44,162,393,420/
3. 67.01.30 Crosby /Płn Dakota,USA/. Bliskie spotkanie I stop-  
nia /- 405/
4. 67.02.15 San Francisco /Kalifornia,USA/. Obserwacja nocna  
/- 310/
5. 67.03.05 Minot /Płn Dakota,USA/. Bliskie spotkanie I stop-  
nia /- 280/
6. 67.03.08 Goodland /Kansas,USA/. Obserwacja nocna /- 254/
7. 67.03.09 Moline /Illinois,USA/. Obserwacja przyrządowa /-17/
8. 67.03. Xochilpa, Mezcala, /st.Guerrero,Meksyk/. Bliskie  
spotkanie II stopnia /60/
9. 67.04.16 Kranj /Jugosławia/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 416/
10. 67.04.17 Jefferson City /Montana,USA/. Bliskie spotkanie  
I stopnia /- 6,57,77,114/
11. 67.04.20 ok. Casalegno /Argentyna/. Bliskie spotkanie III  
stopnia /- 370/
12. 67.04.21 Ephrata /Waszyngton,USA/. Bliskie spotkanie II  
stopnia /- 115/
13. 67.05.01 Brindisi /Włochy/. Obserwacja nocna /61 - 258/
14. 67.05.04 Groix /Francja/. Obserwacja nocna /62 - 248/
15. 67.05.20 Jez.Faleoniake /Kanada/. Bliskie spotkanie II  
stopnia /- 295/
16. 67.05. /Liberia/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 78/
17. 67.06.01 San Jose de Valderas, Santa Monica /Hiszpania/.  
Bliskie spotkanie II stopnia /- 9,16,95,123,  
140,168,350/
18. 67.06.13 Domter Quarey /Kanada/. Bliskie spotkanie III  
stopnia /- 377/
19. 67.06.14 /Wietnam/. Obserwacja dzienna /- 280/
20. 67.06.18 Jez. Shoal /Kanada/. Obserwacja nocna /- 315/
21. 67.06.22 Brigsham /Wielka Brytania/. Obserwacja nocna /-56/
22. 67.07.03 Lost Memon Mine /Kanada/. Obserwacja przyrządowa  
/- 340/
23. 67.07.10 ok. Newport /Wielka Brytania/. Bliskie spotkanie  
II stopnia /- 349/



24. 67.07.18 Kazań /ZSRR/. Obserwacja nocna /- 69/
25. 67.08.08 Kislovodsk /ZSRR/. Obserwacja nocna /- 219/
26. 67.08.10 Veracruz Clave /Mekysyk/. Obserwacja dzienna /63-  
-212/
27. 67.08. Kingston /Kanada/. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 329/
28. 67.10.21 Blytheville /Arkansas,USA/. Obserwacja dzienna /-80/
29. 67.10.27 Parshall /Płn Dakota,USA/. Obserwacja nocna /-306/
30. 67.11.02 Ririe /Idaho,USA/. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 333/
31. 67.11.04 ok. Grenady /Portugalia/. Bliskie spotkanie II  
stopnia /- 41/
32. 67.11.19 Calgary /Kanada/. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 341/
33. 67.11.21 Stara Zagora, Zagrzeb /Jugosławia/. Obserwacja  
przyrządowa /64 - 204,221/
34. 67.11.21 Sofia /Bułgaria/. Obserwacja przyrządowa /64/
35. 67.11.24 Zalesie /Polska/. Obserwacja nocna /65-124,267/
36. 67.12.03 Przyl. Kamienny /ZSRR/. Obserwacja nocna /- 262/
37. 67.12.03 Asthland /Nebraska,USA/. Bliskie spotkanie III  
stopnia /- 393/
38. 67.12.07 Cruz de Paramillo /Brazylia/. Obserwacja dzienna  
/- 329/
39. 67.12.10 Somerset /Wielka Brytania/. Obserwacja dzienna /66/

ROK 1968  
 -----

1. 68.01.05 Castle Rock /Kolorado,USA/. Obserwacja nocna  
/67 - 247,254/
2. 68.01.07 Grenada /Hiszpania/. Obserwacja dzienna /- 329/
3. 68.01.07 Camarillo /Kalifornia,USA/. Obserwacja przyrzą-  
dowa /68 - 248/
4. 68.01.15 Three Hills /Alabama,USA/. Obserwacja dzienna /-325/
5. 68.02.28 /USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 114/
6. 68.03.03 Tennessee /Tennessee,USA/. Obserwacja nocna /- 108/
7. 68.03.14 Beallsville /Ohio,USA/. Bliskie spotkanie II stop-  
nia /- 296/
8. 68.03.21 Kanab /Utah,USA/. Obserwacja przyrządowa /-327/
9. 68.04.03 Cochrane /Wisconsin,USA/. Bliskie spotkanie II  
stopnia /56 - 6,57,77,115,355/
10. 68.06.11 Punta Arenas /Argentyna/. Obserwacja przyrządowa /69/
11. 68.06.20 San Martin /Argentyna/. Bliskie spotkanie II stop-  
nia /70 - 248/
12. 68.07.03 /Chile/. Obserwacja przyrządowa /71A,71B - 248/
13. 68.07.05 Itapera /Brazylia/. Obserwacja przyrządowa /-137/
14. 68.07.24 ok. Olavarria /Argentyna/. Bliskie spotkanie III  
stopnia /- 365/



15. 68.07.30 Rosario Mar del Plata /Argentyna/. Obserwacja  
nocna /72A/
16. 68.08.01 Lublana /Jugosławia/. Obserwacja nocna /72A, 72B -  
264/
17. 68.09.07 Mendoza, Bahia, Blanca /Argentyna/. Bliskie spot-  
kanie III stopnia /73/
18. 68.09.09 Buenos Aires /Argentyna/. Bliskie spotkanie III  
stopnia /73/
19. 68.09.28 w-a Vancouver /Kanada/. Obserwacja nocna /- 307/
20. 68.09.29 w-a Vancouver /Kanada/. Obserwacja przyrzadowa /-307/
21. 68.10.02 Sao Joao /Brazylia/. Bliskie spotkanie III stop-  
nia /- 377/
22. 68.10. Sarajewo /Jugosławia/. Obserwacja nocna /74 - 248/
23. 68.11.02 /Francja/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 245/
24. 68.11.26 Bismarck /Płn Dakota, USA/. Obserwacja przyrzadowa  
/- 248/
25. 68.11.28 Jez. Pelican /Kanada/. Obserwacja nocna /- 296/
26. 68.12.01 Rzym /Włochy/. Obserwacja dzienna /75/
27. 68.12.12 /Maroko/. Obserwacja nocna /76/
28. 68. ok. Chascomus /Argentyna/. Bliskie spotkanie II  
stopnia /- 56,88/
29. 68. Otoco /Boliwia/. Bliskie spotkanie III stopnia /-78/

ROK 1969

1. 69.03.04 Ottawa, Sussex Drive /Kanada/. Obserwacja nocna  
/- 318/
2. 69.03.07 w-a Vancouver, Duncan /Kanada/. Obserwacja nocna  
/- 310/
3. 69.04.20 ok. Itaucu /Brazylia/. Bliskie spotkanie III  
stopnia /- 387/
4. 69.04. w-a Allumette /Kanada/. Bliskie spotkanie II  
stopnia /- 352/
5. 69.04. Pirassununga /Brazylia/. Bliskie spotkanie III  
stopnia /- 420/
6. 69.05.11 Chapeau /Kanada/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 348/
7. 69.05. Lavras /Brazylia/. Obserwacja dzienna /- 123/
8. 69.06.11 Międzyzdroje /Polska/. Obserwacja przyrzadowa /4/
9. 69.07.12 Van Horne /USA/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 116,349/
10. 69.07.31 Usowo /ZSRR/. Bliskie spotkanie II stopnia /-262/
11. 69.11.03 Marree /Australia/. Bliskie spotkanie III stopnia  
/77 - 129/
12. 69.12.01 Jez. Ontario /Kanada/. Obserwacja nocna /- 313/
13. 69. Anchorage /Alaska, USA/. Obserwacja przyrzadowa  
/- 168/



ROK 1970

1. 70.05.14 Bangor /Maine,USA/. Obserwacja nocna. /- 5/
2. 70.05.16 Sarajewo /Jugosławia/. Obserwacja przyrządowa /74/
3. 70.06. /Ocean Atlantycki/. Obserwacja nocna /- 260/
4. 70.09. Lackland /Teksas,USA/. Obserwacja dzienna /-302,304/
5. 70.12. Stobnica /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia/-155/
6. 70.12. Szczecin /Polska/. Obserwacja nocna /4/
7. 70. Green County /Indiana,USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 33/

ROK 1971

1. 71.02.12 ok. Bastii /Francja/. Obserwacja przyrządowa /- 334/
2. 71.05.06 /Szwecja/. Obserwacja przyrządowa /- 137/
3. 71.05.19 /Nikozja,Cypr/. Obserwacja dzienna /78 - 258/
4. 71.05.21 Ort.St.Lorenzen /Austria/. Obserwacja przyrządowa /- 8,19,137,336/
5. 71.05.23 /RFN/. Obserwacja przyrządowa /- 54/
6. 71.06.09 ok. Rosedale /Kanada/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 404/
7. 71.07.06 Ouhans /Francja/. Obserwacja nocna /79 - 257/
8. 71.10.19 Belgrad /Jugosławia/. Obserwacja nocna /80 - 264/
9. 71.10.26 Enstone /Wielka Brytania/. Obserwacja dzienna /- 33, 113,336/
10. 71.11.02 Delphos /Kansas,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 20,44,162,241,354,418/
11. 71.12.20 Itaperuna /Brazylia/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 375/
12. 71. w-a Great Iguana /Wielka Brytania/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 286/

ROK 1972

1. 72.02.09 /Argentyna/. Obserwacja nocna /81/
2. 72.03.19 Linz /Austria/. Bliskie spotkanie II stopnia/-248, 256/
3. 72.03.23 /Francja/. Bliskie spotkanie II stopnia /82/
4. 72.04.04 Tingua /Brazylia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 255/
5. 72.05.26 Tokio /Japonia/. Obserwacja przyrządowa /- 334/
6. 72.06.26 Fort Beaufort /Republika Południowej Afryki/. Bliskie spotkanie II stopnia /83 - 142/
7. 72.07. Campos /Brazylia/. Obserwacja dzienna /83 - 101,255/
8. 72.09.14 Taree /Australia/. Obserwacja dzienna /84 - 259/
9. 72.09.14 Homestad AFB /Floryda,USA/. Obserwacja przyrządowa /83 - 101,142/



10. 72.09.21 Santa Izabel /Hiszpania/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 365/
11. 72.09.27 Santa Izabel /Hiszpania/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 366/
12. 72.09.28 Hanoi /Wietnam/. Obserwacja dzienna /83 - 101/
13. 72.12.30 ok. Buenos Aires /Argentyna/. Bliskie spotkanie /- 150/
14. 72. Clovis /Kolorado,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 65,91,291/
15. 72. Wołgograd /ZSRR/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 119/

ROK 1973

1. 73.04. w-a Great Bahama /Wielka Brytania/. Obserwacja dzienna /- 89,91,249/
2. 73.04. /Floryda,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /-91, 285/
3. 73.06.30 /Czad/. Obserwacja przyrzadowa /85 - 12,247,317/
4. 73.07.01 Pemex /Meksyk/. Bliskie spotkanie III stopnia/86/
5. 73.08.08 Ishimaki /Japonia/. Obserwacja przyrzadowa /-308/
6. 73.09.10 ok. Savannah /Georgia,USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 241,292,418/
7. 73.09.13 Kraków /Polska/. Obserwacja przyrzadowa /87A, 87B,87C/
8. 73.09.23 Osaka /Japonia/. Obserwacja przyrzadowa /- 308/
9. 73.09.24 Matsuda /Japonia/. Obserwacja przyrzadowa /-308/
10. 73.09. Griffin /Georgia,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 351/
11. 73.10.03 Tupelo /Mississippi,USA/. Obserwacja dzienna /- 42/
12. 73.10.04 Missouri /USA/. Bliskie spotkanie II stopnia/-169/
13. 73.10.05 Saint-Mathias-de-Chambin /Kanada/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 376/
14. 73.10.09 Nachikatsoura /Japonia/. Obserwacja przyrzadowa /- 308,309/
15. 73.10.11 rz. Pascaoula /Mississippi,USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /88 - 42,132,134,139,144,147, 153,420/
16. 73.10.17 Outerbelt /Ohio,USA/. Obserwacja przyrzadowa /-7/
17. 73.10.17 Falkville /Alabama,USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 41,42,366/
18. 73.10.17 /Kalifornia,USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 109A,132,133/
19. 73.10.18 Columbus /Ohio,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 39,289/
20. 73.10.18 Watson, Zahara Baton Rouge /USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 138,346/
21. 73.10.25 Nord West Cape /Australia/. Obserwacja dzienna /- 326/



22. 73.10.25 /Pensylwania,USA/.Bliskie spotkanie III stopnia/-83/
23. 73.10.28 Bahia Blanca /Argentyna/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 391/
24. 73.10.29 General Pinto /Argentyna/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 404/
25. 73.10.29 Traunstein /Austria/.Obserwacja nocna /- 256/
26. 73.10. Cleveland /Mississippi,USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 42,241,418/
27. 73.11.01 Vila Real de Santo Antonio /Portugalia/. Obserwacja nocna /89/
28. 73.11.02 Nagoya /Japonia/.Obserwacja przyrządowa /- 308/
29. 73.11.18 Maceio, Fortaleza /Brazylia/. Obserwacja dzienna /90/
30. 73.11.19 ok. Sidrolanii /Brazylia/.Obserwacja dzienna /-329/
31. 73.11.22 San Miguelito /Panama/.Obserwacja nocna /90/
32. 73.11.27 Basen Chilijski /Chile/. Obserwacja nocna /- 260/
33. 73.11.30 Valparaiso /Chile/. Obserwacja dzienna /91/
34. 73.12.07 Turyn /Włochy/. Obserwacja nocna /92/
35. 73.12.15 ok. Brukseli /Belgia/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 377/
36. 73. Gabangu /Indonezja/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 166/
37. 73. Dallas /Teksas,USA/.Bliskie spotkanie III stopnia /- 168,393/

ROK 1974

1. 74.01.06 Yokohama /Japonia/. Obserwacja przyrządowa /- 308/
2. 74.01.08 dep. Gard /Francja/.Bliskie spotkanie II stopnia /- 248/
3. 74.01.11 Osaka /Japonia/. Obserwacja przyrządowa /- 308/
4. 74.01.27 okr. Tarbes /Francja/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 403/
5. 74.01.30 Waszyngton /Wirginia,USA/.Obserwacja dzienna /-324/
6. 74.02.14 Ely /Minnesota,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 34,35/
7. 74.02.23 Angers /Francja/. Obserwacja nocna /93/
8. 74.02.25 Esperaza /Francja/.Bliskie spotkanie I stopnia /94/
9. 74.02. Chillear /Francja/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 353/
10. 74.03.23 Albiosc /Francja/. Obserwacja przyrządowa /- 12,16, 107,312/
11. 74.03.23 Wschodni szelf Am.Południowej /Brazylia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 160,250/
12. 74.03. Kirtland AFB /Nowy Meksyk,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 65,91,290/
13. 74.04.09 Chibicco /Japonia/.Obserwacja przyrządowa /- 308/



14. 74.04.24 Miyazsaki /Japonia/. Obserwacja przyrządowa /-308/
15. 74.06.01 Traincraiville /Francja/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 348/
16. 74.06.11 Choshi /Japonia/. Obserwacja przyrządowa /- 308/
17. 74.06.26 Saint Cirille /Kanada/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 366/
18. 74.07.09 San Martino Sicomaro /Włochy/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 353/
19. 74.07. Baci /Rumunia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 248/
20. 74.08. w-y Marshalla /USA/. Obserwacja przyrządowa /-66/
21. 74.09.01 Langenburg /Manitoba, USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 350/
22. 74.09.29 Manroyia - Nimba /Liberia/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 66/
23. 74.09.29 ok. Pont-Aven /Francja/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 366/
24. 74.10.02 Austin /USA/. Obserwacja przyrządowa /- 311/
25. 74.10.18 Avinion /Francja/. Obserwacja dzienna /95 - 257/
26. 74.10.25 Park Narodowy Range w ok. Rawlins /USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 75,82,393/
27. 74.10. Nuevo /Francja/. Obserwacja przyrządowa /95/
28. 74.10. w-a Sardynia /Włochy/. Obserwacja przyrządowa /- 258/
29. 74.11.10 Gagliari /Włochy/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 327/
30. 74.11. Szczecin /Polska/. Obserwacja dzienna /4/
31. 74.12. Tambow /ZSRR/. Bliskie spotkanie II stopnia /-359/
32. 74. G-y Kaukaz /ZSRR/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 359/

ROK 1975

1. 75.01.05 Bahia Blanca /Argentyna/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 164/
2. 75.01.05 Bahia Blanca /Argentyna/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 131,132,402/
3. 75.01.09 Saragossa /Hiszpania/. Obserwacja nocna /96-258/
4. 75.01.15 Asahikawa, Morioko, Wakamatsy, Waki, Mito /Japonia/. Obserwacja nocna /- 316/
5. 75.01.28 prow. Hinwel /Szwajcaria/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 125/
6. 75.02. ok. Domaradza /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 98/
7. 75.03.03 /Włochy/. Obserwacja przyrządowa /- 8/
8. 75.03.18 Waterdown /Kanada/. Obserwacja przyrządowa /-336/
9. 75.03.22 ok. Townsville AFB /Australia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 351/
10. 75.03.24 Perpignan, Marsylia /Francja/. Obserwacja nocna /97/



11. 75.03.25 Hamilton /Kanada/. Obserwacja przyrządowa /98/
12. 75.05.03. Mexico Sity /Meksyk/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 288/
13. 75.05.05 Round Lake, Albany /Nowy York, USA/. Obserwacja przyrządowa /- 105,343/
14. 75.06.06 Revignusur-Ornain /Francja/. Obserwacja przyrządowa /- 2/
15. 75.07.06 Mount Pleasant /Kanada/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 353/
16. 75.08.04 Umvuma - Fort Victoria - Macheke /Zimbabwe/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 132,390,391/
17. 75.08.13 Alamagordo /Nowy Meksyk, USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 44,82,162/
18. 75.08.20 Stockton, San Jose /Kalifornia, USA/. Obserwacja nocna /99/
19. 75.08. Machece, Salisbury /Rodezja/. Bliskie spotkanie II stopnia /100/
20. 75.10.15 Sutterson /Kanada/. Bliskie spotkanie III stopnia /101/
21. 75.10.28 Dubrownik, Zadar, Zagrzeb /Jugosławia/. Obserwacja przyrządowa /102/
22. 75.10.30 Loznica, Nisz, Novy Sad, Split /Jugosławia/. Obserwacja nocna /102/
23. 75.10.30 Wurtshmit AFB /Michigan, USA/. Obserwacja nocna /103A, 103B/
24. 75.10.31 Wurtshmit AFB /Michigan, USA/. Obserwacja nocna /103A, 103B/
25. 75.10. Dubrownik /Jugosławia/. Obserwacja nocna /102/
26. 75.11.07 Melmstrom AFB /Montana, USA/. Obserwacja nocna /103A, 103B - 49,281/
27. 75.11.07 Loring /Montana, USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /103A, 103B/
28. 75.11.11 Falconbridge, Sudbury /Kanada/. Obserwacja przyrządowa /- 342A/
29. 75.11.11 Park Narodowy Sitgraves /Arizona, USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /104 - 134,149,164/
30. 75.12.02 Wrocław /Polska/. Obserwacja nocna /105-267,268/
31. 75.12. Moskwa /ZSRR/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 44,162/

ROK 1976

1. 76.01.05 Gloucester /Massachusetts, USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 138,347/
2. 76.01.06 Liberty /Kentucky, USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 44,392/
3. 76.02.25 Dover, Shecrness /Wielka Brytania/. Obserwacja nocna /- 44/
4. 76.03.29 Ventnor /Nowy York, USA/. Obserwacja nocna /- 306/



5. 76.03. Daniels Park /Nowy York,USA/. Obserwacja nocna przyrzadowa /- 51/
6. 76.04. Pierse County /Wisconsin,USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 369/
7. 76.05.12 Cooper /Kanada/. Bliskie spotkanie II stopnia /-354/
8. 76.06.22 w-a Gran Canaria Las Rosas /Hiszpania/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 66/
9. 76.06. ok. Dulce /Nowy Meksyk,USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
10. 76.07.27 Nancy /Francja/. Obserwacja nocna /106/
11. 76.09.15 Viedma /Argentyna/. Obserwacja nocna /- 255/
12. 76.09.15 Ponta Delgada na W-ach Azorskich /Hiszpania/. Obserwacja przyrzadowa /107 - 260/
13. 76.09.19 Mahrabad, Teheran /Iran/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 65,66,91,122,259,365/
14. 76.09.23 Lizbona /Portugalia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 65,91,106,241,256,287,419/
15. 76.09.27 Progreso, Zacapa /Gwatemala/. Obserwacja dzienna /108/
16. 76.10.04 Poncey /Francja/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 354/
17. 76.10.23 Vienna /Wirginia,USA/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 302/
18. 76.10.28 Teheran /Iran/. Bliskie spotkanie II stopnia /103A - 49/
19. 76.11.14 Winchester - Chilcomb /Wielka Brytania/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 43/
20. 76.12.27 Sosenska Watutienka /ZSRR/. Obserwacja dzienna /-262/
21. 76.12.28 Covilha /Portugalia/. Obserwacja nocna /109/
22. 76. w-a Kornat /Jugoslawia/. Obserwacja przyrzadowa /- 416/
23. 76. Wielka Nieszawka /Polska/. Obserwacja nocna /110/

Rok 1977

1. 77.01.05 hr. Suffolk /Wielka Brytania/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 43/
2. 77.01.27 Ripplestone Farm /Kentucky,USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 393/
3. 77.01. Broad Haven /Wielka Brytania/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 57,367/
4. 77.02.07 Haverfordwest /Wielka Brytania/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 43/
5. 77.02.11 Warszawa /Polska/. Obserwacja nocna /111/
6. 77.02.11 Gaberk /Jugoslawia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 416/
7. 77.02.21 Bogota /Kolumbia/. Obserwacja przyrzadowa /112 - 328,255/



8. 77.02.23 Macerata /Włochy/. Obserwacja nocna /- 258/
9. 77.03.07 Dijon, Chaumont /Francja/. Obserwacja nocna /- 49/
10. 77.04.25 Putre /Argentyna/. Bliskie spotkanie II stopnia /113A, 113B, 113C - 52/
11. 77.05.02 Scaieni /Rumunia/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 350/
12. 77.05.14 Lizbona /Portugalia/. Obserwacja dzienna /- 66/
13. 77.05.26 Łódź /Polska/. Obserwacja nocna /114 - 57, 123, 268/
14. 77.05.27 /Kolumbia/. Bliskie spotkanie II stopnia /114A/
15. 77.07.11 Głowno, Sochaczew /Polska/. Obserwacja nocna /115/
16. 77.07.13 /Nowy York, USA/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 284/
17. 77.07. Młynek /Polska/. Obserwacja nocna /116A, 116B, 116C/
18. 77.08.06 w-a Majorka /Hiszpania/. Obserwacja nocna /117/
19. 77.08.06 Sesto San Giovanni /Włochy/. Obserwacja nocna /118/
20. 77.08.06 Montreal /Kanada/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 368/
21. 77.08.06 Pelham /Georgia, USA/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 81/
22. 77.08. Pusilibro /Hiszpania/. Obserwacja nocna /119-258/
23. 77.08. Zihuatanejo /Meksyk/. Obserwacja dzienna /120 - 57, 77, 287/
24. 77.08. Lublin /Polska/. Obserwacja przyrzadowa /2 - 57/
25. 77.09.18 Kargowa - Wolsztyn /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /121 - 32/
26. 77.09.20 Pietrozawodsk /ZSRR/. Obserwacja nocna /122 - 57, 77, 123, 263/
27. 77.09.30 ok. Champlost /Francja/. Obserwacja nocna /- 49/
28. 77.10.11 Riazan' /ZSRR/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 57, 122, 241, 263, 319, 414, 418, 419/
29. 77.10.27 Elmas /Włochy/. Obserwacja dzienna /123 - 279/
30. 77.11.25 /Republika Południowej Afryki/. Obserwacja przyrzadowa /124/
31. 77.12.18 Tendilla /Hiszpania/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 107, 109/
32. 77.12.23 Piza /Włochy/. Obserwacja dzienna /123/
33. 77.12. Guadaluajara /Brazylia/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 382/
34. 77. Konstancja /RFN/. Bliskie spotkanie II stopnia /125/

ROK 1978

1. 78.01.18 Warszawa /Polska/. Obserwacja nocna /126 - 57/
2. 78.01.18 Mińsk Mazowiecki /Polska/. Obserwacja dzienna /127 - 57, 268/
3. 78.01.27 ok. Broad Haven Triangle /Wielka Brytania/. Bliskie spotkanie III stopnia /128 - 57, 148/
4. 78.02.05 ok. El Trapiche /Argentyna/. Bliskie spotkanie III stopnia /- 166, 364, 399/
5. 78.02.20 g-a Śnieżka /Polska/. Obserwacja nocna /- 167/



6. 78.02.22 Zielona Góra, Nowa Sól, Krosno Odrz., Żary /Polska/.  
Obserwacja przyrządowa /129A, 129B/
7. 78.02.28 /Grecja/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 345,361/
8. 78.03.18 Charleston /Płd. Karolina, USA/. Bliskie spotkanie  
III stopnia /- 164/
9. 78.03.30 Le Treport /Francja/. Obserwacja nocna /130/
10. 78.04.11 Montreal /Kanada/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 284/
11. 78.04.18 ok. Stolca /Polska/. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 73,94,98/
12. 78.04.19 Bilbao /Hiszpania/. Obserwacja nocna /131 - 77,88/
13. 78.05.10 Emilcin Polska/. Bliskie spotkanie III stopnia  
/132A,132B,132C,132D,132E,132F,132G,132H,132I,  
132J,132K,132L,132Ł,132M,132N,132O,132P,132Q,  
132R,132S,132T/- 39,40,57,87,99,139,143,158,  
233,241,244,268/
14. 78.05.10 Emilcin /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia  
/132H,132J,132Q - 268/
15. 78.06. Lublin /Polska/. Obserwacja nocna /- 124/
16. 78.07.04 wulkan Etna na w. Sycylia /Włochy/. Bliskie spotka-  
nie III stopnia /- 364/
17. 78.07.08 Młynek /Polska/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/116B,116C,132L - 348/
18. 78.07.09 Belgrad /Jugosławia/. Obserwacja przyrządowa /133/
19. 78.07.14 Warszawa /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /134/
20. 78.07.19 Włocławek /Polska/. Obserwacja nocna /135 - 268/
21. 78.07. Łeba /Polska/. Obserwacja nocna /- /
22. 78.08.03 Neapol/Włochy/. Obserwacja nocna /123/
23. 78.08.14 W-a Sycylia i Sycylia /Włochy/. Obserwacja nocna  
/136/
24. 78.08.17 g-y Kaukaz /ZSRR/. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 321/
25. 78.08.22 Miluza /Francja/. Obserwacja nocna /137/
26. 78.08.22 Bazylea, Belfort /Szwajcaria/. Obserwacja nocna /137/
27. 78.08.25 Sarajewo /Jugosławia/. Obserwacja dzienna /138/
28. 78.08.26 reg. d'Uzes Gard /Francja/. Obserwacja nocna /139/
29. 78.08.31 Lizbora /Portugalia/. Obserwacja nocna /140/
30. 78.09.05 Miluza /Francja/. Obserwacja nocna /141/
31. 78.09.12 Szczecin /Polska/. Obserwacja dzienna /142/
32. 78.09.23 Carmen de Patagones /Argentyna/. Bliskie spotkanie  
II stopnia /- 84, 157/
33. 78.09.26 Małyń, Puczniew, Przyrownica /Polska/. Obserwacja  
nocna /
34. 78.09.27 Przyrownica /Polska/. Bliskie spotkanie III stop-  
nia /132T,143A,143B,144B - 244,421/
35. 78.09.27 Golina /Polska/. Bliskie spotkanie III stopnia  
/132Ł,132T,143B,144A,144B,144C,144D - 244,422,  
423/
36. 78.09. Sarajewo /Jugosławia/. Obserwacja przyrządowa /-264/
37. 78.10.09 La Paz /Boliwia/. Obserwacja przyrządowa /145/



38. 78.10.15 okr. Kanawha /Wirginia,USA/. Obserwacja przyrządo-  
 wa /146/
39. 78.10.16 Porte Velho /Brazylia/. Obserwacja nocna /145-255/
40. 78.10.16 Tegucigalpa /Honduras/. Bliskie spotkanie II sto-  
 pnia /147 - 255/
41. 78.10.15 Londyn /Wlk Brytania/. Obserwacja nocna /147/
42. 78.10.20 San Miguel de Tucuman /Argentyna/. Obserwacja  
 nocna /147 - 255/
43. 78.10.21 Cieśnina Bassa /Australia/. Bliskie spotkanie II  
 stopnia /148A,148B - 74,136,290,417/
44. 78.10.23 Puno /Peru/. Obserwacja nocna /149/
45. 78.10.24 San Benedetto del Tronto /Włochy/. Bliskie spot-  
 kanie II stopnia /150A,150B - 71,419/
46. 78.10. Buenos Aires /Argentyna/. Obserwacja nocna /148B/
47. 78.10. Morze Adriatyckie /Włochy/. Bliskie spotkanie II  
 stopnia /150A,150B/
48. 78.11.07 San Benedetto del Tronto /Włochy/. Obserwacja  
 przyrządowa /150A,150B/
49. 78.11.09 /Kuwejt/. Bliskie spotkanie II stopnia /151-278/
50. 78.11.09 Morze Adriatyckie /Włochy/. Bliskie spotkanie II  
 stopnia /150A,150B/
51. 78.11.12 Rzym /Włochy/. Bliskie spotkanie I stopnia /152/
52. 78.11.21 Santiago del Estero /Argentyna/. Obserwacja noc-  
 na /153 - 255/
53. 78.11.23 Abruzzow, Pescara, Teramo /Włochy/. Obserwacja  
 przyrządowa /154/
54. 78.11.24 Campobasso, Modena /Włochy/. Obserwacja nocna  
 /155/
55. 78.12.01 Reggio di Calabria /Włochy/. Bliskie spotkanie  
 II stopnia /150B,156 - 241/
56. 78.12.02 dep. San Martin /Peru/. Obserwacja nocna /157/
57. 78.12.08 Barletta, Reggio di Calabria /Włochy/. Obserwa-  
 cja nocna /156/
58. 78.12.09 Genua /Włochy/. Bliskie spotkanie III stopnia  
 /150B - 365/
59. 78.12.11 Avellino /Włochy/. Obserwacja przyrządowa /158  
 - 258/
60. 78.12.12 Cieśnina Messyńska /Włochy/. Obserwacja nocna  
 /150B/
61. 78.12.14 Arezzo, Agrigento, Campobasso, Perugia, Pesaro,  
 Rzym, Termoli /Włochy/. Obserwacja nocna  
 /159 - 258/
62. 78.12.17 Bari /Włochy/. Obserwacja nocna /160 - 258/
63. 78.12.19 /Francja/. Bliskie spotkanie II stopnia /- 284/
64. 78.12.20 Frankfurt /RFN/. Bliskie spotkanie II stopnia  
 /- 284/
65. 78.12.20 Wellington /Nowa Zelandia/. Obserwacja przyrzą-  
 dowa /- 45/
66. 78.12.22 Christchurch /Nowa Zelandia/. Obserwacja przy-  
 rządowa /- 46/



- |     |                 |                                                                     |
|-----|-----------------|---------------------------------------------------------------------|
| 67. | <u>78.12.24</u> | Londyn, Szkocja /Wielka Brytania/. Obserwacja nocna /161/           |
| 68. | <u>78.12.24</u> | /Argentyna/. Obserwacja nocna /157/                                 |
| 69. | <u>78.12.29</u> | Bochot, Plewen /Bułgaria/. Obserwacja nocna /161 - 264/             |
| 70. | 78.12.31        | Christchurch /Nowa Zelandia/. Obserwacja przyrządowa /- 46,47,259/  |
| 71. | 78.12.          | Genua /Włochy/. Obserwacja nocna /- 241/                            |
| 72. | 78.12.          | Autostrada M3 /Wielka Brytania/. Bliskie spotkanie I stopnia /- 48/ |
| 73. | 78.             | /Argentyna/. Obserwacja dzienna /- 166/                             |
| 74. | 78.             | Ibaque /Kolumbia/. Obserwacja nocna /162/                           |



SPIS OBSERWACJI WEDŁUG PODZIAŁU NA PANSTWA

ALGERIA

1. 63.05. pust. Sahara. Obserwacja przyrządowa /- 333/

ANTARKTYDA

1. 65.06.18 Baza Bad.Chile. Obserwacja nocna /48 - 260/
2. 65.07.03 Baza Bad.Chile, Argentyny, Wielkiej Brytanii. Obserwacja nocna /- 248,260,332/

ARGENTYNA

1. 50.04 Ruta a Comandante Piedrabuena. Bliskie spotkanie III stopnia /- 362/
2. 50. ok. Bahia Blanca. Bliskie spotkanie III stopnia /- 139, 151/
3. 58.07.22 Salta. Bliskie spotkanie II stopnia /- 285/
4. 62.05.24 prow. La Pampa. Bliskie spotkanie III stopnia /- 4,28/
5. 62.07 Camba Punta. Obserwacja dzienna /- 278/
6. 63.01.17 Puerto Garibaldi. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
7. 63.10.21 ok. Francas. Bliskie spotkanie III stopnia /-80/
8. 64.11.16 San Miguel. Obserwacja nocna /- 3,64,67/
9. 65.02.21 prow. Chaco. Bliskie spotkanie III stopnia /- 134/
10. 65.12.01 San Miguel. Obserwacja nocna /- 3/
11. 65.12.26 Buenos Aires. Bliskie spotkanie II stopnia /- 284/
12. 67.04.20 ok. Casalegno. Bliskie spotkanie III stopnia /-370/
13. 68.06.11 Punta Arenas. Obserwacja przyrządowa /69/
14. 68.06.20 San Martin. Bliskie spotkanie II stopnia /70/
15. 68.07.24 ok. Olavarria. Bliskie spotkanie III stopnia /-365/
16. 68.07.30 Rosario, Mar del Plata. Obserwacja nocna /72A/
17. 68.09.07 Mendoza, Bahia, Blanca. Bliskie spotkanie III stopnia /73/
18. 68.09.09 Buenos Aires. Bliskie spotkanie III stopnia /73/
19. 68. ok. Chascomus. Bliskie spotkanie II stopnia /-56,88/
20. 72.02.09 Obserwacja nocna /81/
21. 72.12.30 ok. Buenos Aires. Bliskie spotkanie II stopnia /- 150/
22. 73.10.28 Bahia Blanca. Bliskie spotkanie III stopnia /- 391/
23. 73.10.29 General Pinto. Bliskie spotkanie III stopnia /- 404/
24. 75.01.05 Bahia Blanca. Bliskie spotkanie III stopnia /- 131, 132,402/
25. 76.09.15 Viedma. Obserwacja nocna /- 255/
26. 77.04.25 Putre. Bliskie spotkanie II stopnia /113A,113B, 113C - 52/



- 27. 78.02.05 ok. El Trapiche. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 166,364,399/
- 28. 78.09.23 Carmen de Patagones. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 84,157/
- 29. 78.10.20 San Miguel de Tucuman. Obserwacja nocna /147-255/
- 30. 78.10 Buenos Aires. Obserwacja nocna /148/
- 31. 78.11.21 Santiago del Estero. Obserwacja nocna /153 - 255/
- 32. 78.12.24 Obserwacja nocna /157/
- 33. 78. Obserwacja dzienna /- 166/

#### ATLANTYCKI OCEAN

- 1. 60.11.24 w-y Zielonego Przylądka. Obserwacja nocna /33A,  
33B/
- 2. 70.06. Obserwacja nocna /- 260%

#### AUSTRALIA

- 1. 51. Bliskie spotkanie III stopnia /- 375/
- 2. 54.01.03 Victoria. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
- 3. 55.12.27 Obserwacja dzienna /- 201/
- 4. 56.07.19 Melbourne. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
- 5. 61.08.05 Mount Hale. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
- 6. 62.10.28 ok. Elizabeth. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 377/
- 7. 63.02.15 Moe. Obserwacja nocna /- 325,407/
- 8. 65.03.05 Sydney. Obserwacja nocna /46/
- 9. 65.0.524 Eton Range. Bliskie spotkanie I stopnia /- 344/
- 10. 65.07.19 Valcluse. Bliskie spotkanie II stopnia /- 407/
- 11. 66.01.21 Tully. Bliskie spotkanie II stopnia /55-248,348/
- 12. 66.06.05 Sydney. Obserwacja dzienna /57 - 123/
- 13. 66.08.08 Sydney. Obserwacja dzienna /- 259/
- 14. 66.11.03 Tully. Bliskie spotkanie II stopnia /- 259/
- 15. 69.11.03 Marree. Bliskie spotkanie III stopnia /77A-129/
- 16. 72.09.14 Taree. Obserwacja dzienna /84 - 259/
- 17. 73.10.25 Nord West Cape. Obserwacja dzienna /- 326/
- 18. 75.03.22 ok. Townsville AFB. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 351/
- 19. 78.10.21 Cieśnina Bassa. Bliskie spotkanie II stopnia  
/148A,148B - 74,136,290,417/

#### AUSTRIA

- 1. 60.03.02 St. Veit. Obserwacja przyrządowa /35 - 311/
- 2. 71.05.21 Ort.St. Lorenzen. Obserwacja przyrządowa /- 8,19,  
137,336/
- 3. 72.03.19 Linz. Bliskie spotkanie II stopnia /- 248,256/
- 4. 73.10.29 Transtein. Obserwacja nocna /- 256/



BELGIA

1. 53.05.17 Bouffiuulx. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
2. 53.05 Charleroi. Obserwacja przyrzadowa /- 413/
3. 73.12.15 ok. Brukseli. Bliskie spotkanie III stopnia /-377/

BOLIWIA

1. 68. Otoco. Bliskie spotkanie III stopnia /- 78/
2. 78.10.09 La Paz. Obserwacja przyrzadowa /145/

BRAZYLIA

1. 52.05.07 Pkw. Ilha dos Amores. Obserwacja przyrzadowa /- 154,169,170,332,338/
2. 53.01.12 ok. Santana dos Montes. Bliskie spotkanie III stopnia /- 139,377/
3. 54.11.04 Rio Pardo. Bliskie spotkanie III stopnia /- 4,27/
4. 54.12.09 Linha Bela Vista. Bliskie spotkanie III stopnia /- 4,27,378/
5. 54.12.11 Linha Bela Vista. Bliskie spotkanie III stopnia /- 4,28/
6. 54.12.14 Campinas. Bliskie spotkanie II stopnia /- 168, 359,413/
7. 57.06.16 Sao Sebastiao. Bliskie spotkanie III stopnia/-382/
8. 57.08.14 Porto Alegre. Bliskie spotkanie II stopnia/-156, 287/
9. 57.09.14 Ubatuba. Bliskie spotkanie II stopnia /- 127,360, 413/
10. 57.10.05 San Francisco de Soles. Bliskie spotkanie III stopnia /- 60,61,132,133/
11. 57.10.07 Quebracho. Bliskie spotkanie III stopnia /- 4,28, 57,371/
12. 57.10.10 Cares. Bliskie spotkanie III stopnia /- 226/
13. 57.10.22 stan Minas Gerais. Bliskie spotkanie III stopnia /- 129,400,401/
14. 57.11.04 Porto Alegre. Bliskie spotkanie II stopnia /- 156, 2869
15. 57.11.05 Fort Itapu. Bliskie spotkanie II stopnia /- 296/
16. 57.11.28 w-a Trindade. Obserwacja przyrzadowa /- 278/
17. 57.12.21 Ponta Pora. Bliskie spotkanie I stopnia /- 292/
18. 57. Mogi-Mirim. Bliskie spotkanie II stopnia /- 285/
19. 58.01.06 w-a Trindade. Bliskie spotkanie II stopnia /- 278/
20. 58.01.16 w-a Trindade. Obserwacja przyrzadowa /- 17,71,241, 260,278,339,418/
21. 59.08.17 Uberlandia. Bliskie spotkanie II stopnia /- 285/
22. 60.05.13 Parasuru. Bliskie spotkanie III stopnia /- 28/
23. 65.07.26 Carazinho. Bliskie spotkanie III stopnia /- 375/
24. 65.10.10 Garanhuns. Bliskie spotkanie III stopnia /- 273/
25. 65.10.18 ok.Mogu-Guacu.Bliskie spotkanie III stopnia /-273/



26. 67.12.07 Cruz de Paramillo. Obserwacja dzienna /- 329/
27. 68.07.05 Itapera. Obserwacja przyrządowa /- 137/
28. 68.10.02 San Joao. Bliskie spotkanie III stopnia /- 377/
29. 69.04.20 ok. Itaucu. Bliskie spotkanie III stopnia /- 387/
30. 69.04. Pirassununga. Bliskie spotkanie III stopnia /- 420/
31. 69.05. Lavras. Obserwacja dzienna /- 123/
32. 71.12.20 Itaperuna. Bliskie spotkanie III stopnia /- 375/
33. 72.04.04 Tingua. Bliskie spotkanie II stopnia /- 255/
34. 72.07. Campos. Obserwacja dzienna /83 - 101,255/
35. 73.11.18 Maceio, Fortaleza. Obserwacja dzienna /90/
36. 73.11.19 ok. Sidrolanii. Obserwacja dzienna /- 329/
37. 74.03.23 Wsch.szelf Am.Południowej. Bliskie spotkanie II stopnia /- 160,250/
38. 77.12. Guadalajara. Bliskie spotkanie III stopnia /- 382/
39. 78.10.16 Porte Velho. Obserwacja nocna /145 - 255/

#### BULGARIA

1. 67.11.21 Sofia. Obserwacja przyrządowa /64/
2. 78.12.29 Bochoť, Plewen. Obserwacja nocna /161 - 264/

#### CHILE

1. 65.07.10 Obserwacja nocna /50 - 255,361/
2. 68.07.03 Obserwacja przyrządowa /71A,71B - 248/
3. 73.11.27 Basen Chilijski. Obserwacja nocna /- 260/
4. 73.11.30 Valparaiso. Obserwacja dzienna /91/

#### CYPR

1. 71.05.19 Obserwacja dzienna /78 - 258/

#### CZAD

1. 73.06.30 Obserwacja przyrządowa /85. - 12,247,317/

#### CZECHOSŁOWACJA /CSRS/

1. 65.08.04 Strakonice. Obserwacja nocna /51/

#### DANIA

1. 52.09.29 Obserwacja nocna /- 189/
2. 59.07.08 Kopenhaga. Obserwacja przyrządowa /25/

#### EKWADOR

1. 65.07.08 Guayaqui. Obserwacja nocna /49 - 255/



FILIPINY

1. 48.08.01 Clark Air Field. Obserwacja przyrzadowa /- 259/
2. 65.05.05 Obserwacja przyrzadowa /- 113/

FRANCJA

1. 49.11.10 Depues Ferry. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
2. 52.10.17 Monte de-Marsan. Obserwacja przyrzadowa /- 138/
3. 52.10.17 Lens, Orelon. Bliskie spotkanie II stopnia /- 32, 138,189,190,211,212,346,347/
4. 52.10.27 Marignane. Bliskie spotkanie I stopnia /- 19,36, 37/
5. 52.10.27 Gaillac, Gaillso. Bliskie spotkanie II stopnia /- 189,190,212,347/
6. 54.08.22 Vernon. Obserwacja nocna /- 3,32,256/
7. 54.08.28 Chabeuil. Bliskie spotkanie III stopnia /- 139/
8. 54.09.10 Mourieras, Quarouble. Bliskie spotkanie III stopnia /- 3,364,374/
9. 54.09.20 St. Pere de Retz. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
10. 54.09.23 Plombieres. Obserwacja dzienna /- 134/
11. 54.09.23 Le Jou. Bliskie spotkanie I stopnia /- 345/
12. 54.09.26 Lyon. Bliskie spotkanie III stopnia /- 3/
13. 54.09.27 ok. Foussignargnes. Bliskie spotkanie I stopnia /- 345/
14. 54.10.02 Croix-d'Epine. Bliskie spotkanie III stopnia /-28/
15. 54.10.03 Vron. Bliskie spotkanie III stopnia /- 134/
16. 54.10.09 Briatexse, Tuluza. Bliskie spotkanie III stopnia /- 28/
17. 54.10.13 Graulhet. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
18. 54.10.14 Saint Ambroix, Meral. Bliskie spotkanie III stopnia /- 27,347/
19. 54.10.16 Saint Graudens. Bliskie spotkanie II stopnia/-293/
20. 54.10.17 Biot. Bliskie spotkanie I stopnia /- 345/
21. 54.10.18 Vienne. Bliskie spotkanie II stopnia /- 345/
22. 54.10.18 Fonteney-Torcy, Saintes, Sanson-La-Poterie. Bliskie spotkanie III stopnia /- 28,134,375/
23. 54.11.15 Nimes-Courbessae. Bliskie spotkanie III stopnia /- 27/
24. 54. Rouen. Obserwacja przyrzadowa /- 16,332,334/
25. 54. Lazurowe Wybrzeze. Bliskie spotkanie III stopnia /- 78/
26. 55.03.09 Paryz. Bliskie spotkanie II stopnia /- 200,208/
27. 55. ok. Vichy. Obserwacja dzienna /- 201/
28. 57.04.14 Vins Sur Caramy. Bliskie spotkanie III stopnia /-6/
29. 57.11.08 Tuluza. Obserwacja nocna /- 257/
30. 58.10.28 Pont-la-Dame. Bliskie spotkanie I stopnia /- 19, 37,38/
31. 59.10.15 Navarra. Obserwacja nocna /31/
32. 60.08. Saint Omer. Bliskie spotkanie I stopnia /38/



33. 61.01.01 Muncq-Nieulet. Obserwacja nocna /- 322/
34. 64.09.22 Saint-Fargeau. Bliskie spotkanie II stopnia/-56/
35. 65.07.01 Valensole. Bliskie spotkanie III stopnia /- 78,  
378/
36. 65.11.07 Auch. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
37. 67.05.04 Groix. Obserwacja nocna /62 - 248/
38. 68.11.02 Bliskie spotkanie II stopnia /- 245/
39. 71.02.12 ok. Bastii. Obserwacja przyrządowa /- 334/
40. 71.07.06 Ouhans. Obserwacja nocna /79 - 257/
41. 72.03.23 Bliskie spotkanie II stopnia /82/
42. 74.01.08 dep. Gard. Bliskie spotkanie II stopnia /- 248/
43. 74.0.127 okr. Tarbes. Bliskie spotkanie I stopnia /- 403/
44. 74.02.23 Angers. Obserwacja nocna /93/
45. 74.02.25 Esperaza. Bliskie spotkanie I stopnia /94/
46. 74.02. Chielear. Bliskie spotkanie II stopnia /- 353/
47. 74.03.23 Albiosc. Obserwacja przyrządowa /- 12,16,107,312/
48. 74.06.01 Traincrainvillle. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 348/
49. 74.09.29 ok. Pont-Aven. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 366/
50. 74.10.18 Avinion. Obserwacja dzienna /95 - 257/
51. 74.10. Nuevo. Obserwacja przyrządowa /95/
52. 75.03.24 Perpignan, Marsylia. Obserwacja nocna /97/
53. 75.06.06 Revignusur-Ornain. Obserwacja przyrządowa /-2/
54. 76.07.27 Nancy. Obserwacja nocna /106/
55. 76.10.04 Poncey. Bliskie spotkanie II stopnia /- 354/
56. 77.03.07 Dijon, Chaumont. Obserwacja nocna /- 49/
57. 77.09.30 ok. Champlost. Obserwacja nocna /- 49/
58. 78.03.30 Le Treport. Obserwacja nocna /130/
59. 78.08.22 Miluza. Obserwacja nocna /137/
60. 78.08.26 reg. d'Uzes Gard. Obserwacja nocna /139/
61. 78.09.05 Miluza. Obserwacja nocna /141/
62. 78.12.19 Bliskie spotkanie II stopnia /- 284/

#### GRECJA

1. 78.02.28 Bliskie spotkanie I stopnia /- 345,361/

#### GRENLANDIA

1. 56. Przyl. Morris Jesup. Obserwacja dzienna /- 260/

#### GWATEMALA

1. 52.04.17 Coban. Obserwacja dzienna /- 57,76/
2. 59.08.05 Tiquisale. Obserwacja dzienna /28/
3. 76.09.27 Progreso, Zacapa. Obserwacja dzienna /108/



# HISZPANIA

1. 50.04.24 w-a Majorka, Montuini. Obserwacja dzienna /- 310/
2. 53. Villares del Saz. Bliskie spotkanie III stopnia /- 135/
3. 57.11.04 Grenada, Kordoba. Obserwacja nocna /- 186/
4. 66.02.06 Aluche. Bliskie spotkanie I stopnia /- 95,140/
5. 67.06.01 San Jose de Valderas, Santa Monica. Bliskie spotkanie II stopnia /- 9,16,95,123,140,168,350/
6. 68.01.07 Grenada. Obserwacja dzienna /- 329/
7. 72.09.21 Santa Izabel. Bliskie spotkanie III stopnia/-365/
8. 72.09.27 Santa Izabel. Bliskie spotkanie III stopnia/-366/
9. 75.01.09 Saragossa. Obserwacja nocna /96 - 258/
10. 76.06.22 w-a Gram Canaria Las Rosas. Bliskie spotkanie I stopnia /- 66/
11. 76.09.15 Ponta Delgada na W-ach Azorskich. Obserwacja przyrzadowa /107 - 260/
12. 77.08.06 w-a Majorka. Obserwacja nocna /117/
13. 77.08. Pusilibro. Obserwacja nocna /119 - 258/
14. 77.12.18 Tendilla. Bliskie spotkanie II stopnia /- 107,109/
15. 78.04.19 Bilbao. Obserwacja nocna /131 - 77,88/

# HOLANDIA

1. 62.01.29 Obserwacja nocna /- 297/

# HONDURAS

1. 78.10.16 Tegucigalpa. Bliskie spotkanie II stopnia /147 - 255/

# HONKONG

1. 48.08.01 Obserwacja dzienna /- 259/

# INDIA

1. 51.03.15 Allahabad, New Delhi. Obserwacja dzienna /-57,76, 123,154,169,170,259/
2. 51.03.31 New Delhi. Obserwacja dzienna /- 57,169,170/
3. 51.11. New Delhi. Obserwacja nocna /- 57,169/
4. 51.12. New Delhi. Obserwacja nocna /- 57,169/

# INDONEZJA

1. 73. Gabangu. Bliskie spotkanie III stopnia /- 166/

# IRAN

1. 54.10.12 Teheran. Bliskie spotkanie III stopnia /- 134/
2. 76.09.19 Mahrabad, Teheran. Bliskie spotkanie II stopnia /- 65,66,91,122,259,365/



3. 76.10.28 Teheran. Bliskie spotkanie II stopnia /103A - 49/

IRLANDIA

1. 62.05.29 Cork. Obserwacja nocna /42 - 248,256/

JAPONIA

1. 48.11.03 Tokio. Obserwacja przyrzadowa /- 259/
2. 52.08.05 Tokio. Obserwacja przyrzadowa /- 259/
3. 52.12.29 AFB na wyspie Honsiu. Obserwacja przyrzadowa/-259/
4. 57.04.29 Jokohama. Obserwacja dzienna /- 163/
5. 57.10.04 Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
6. 57.11.11 Obserwacja dzienna /- 200, 208/
7. 63.11.19 Tokio. Bliskie spotkanie II stopnia /- 56/
8. 65.01.15 Tokio. Obserwacja przyrzadowa /- 93,136,327/
9. 65.03.24 Obserwacja nocna /47 - 259/
10. 72.05.26 Tokio. Obserwacja przyrzadowa /- 334/
11. 73.08.08 Ishimaki. Obserwacja przyrzadowa /- 308/
12. 73.09.23 Osaka. Obserwacja przyrzadowa /- 308/
13. 73.09.24 Matsuda. Obserwacja przyrzadowa /- 308/
14. 73.10.09 Nachikatsoura. Obserwacja przyrzadowa /- 308,309/
15. 73.11.02 Nagoya. Obserwacja przyrzadowa /- 308/
16. 74.01.06 Yokohama. Obserwacja przyrzadowa /- 308/
17. 74.01.11 Osaka. Obserwacja przyrzadowa /- 308/
18. 74.04.09 Chibikko. Obserwacja przyrzadowa /- 308/
19. 74.04.24 Miyazsaki. Obserwacja przyrzadowa /- 308,309/
20. 74.06.11 Choshi. Obserwacja przyrzadowa /- 308/
21. 75.01.15 Asahikawa, Morioko, Wakamatsy, Waki, Mito. Obserwacja nocna /- 316/

JUGOSŁAWIA

1. 67.04.16 Kranj. Bliskie spotkanie II stopnia /- 416/
2. 67.11.21 Stara Zagora, Zagrzeb. Obserwacja przyrzadowa /64 - 204,221/
3. 68.08.01 Lublana. Obserwacja nocna /72A,72B - 264/
4. 68.10. Sarajewo. Obserwacja nocna /74 - 248/
5. 70.05.16 Sarajewo. Obserwacja przyrzadowa /74/
6. 71.10.19 Belgrad. Obserwacja nocna /80 - 264/
7. 75.10.28 Dubrownik, Zadar, Zagrzeb. Obserwacja przyrzadowa /102/
8. 75.10.30 Loznica, Nisz, Noyw Sad, Split. Obserwacja nocna /102/
9. 75.10. Dubrownik. Obserwacja nocna /102/
10. 76. w-a Kornat. Obserwacja przyrzadowa /- 416/
11. 77.02.11 Gaberk. Bliskie spotkanie II stopnia /- 416/
12. 78.07.09 Belgrad. Obserwacja przyrzadowa /133/
13. 78.08.25 Sarajewo. Obserwacja dzienna /138/
14. 78.09. Sarajewo. Obserwacja przyrzadowa /- 264/



KANADA

1. 48.11.01 Płw. Labrador. Obserwacja dzienna /- 260,321/
2. 50.07.02 Zatoka Sawbill. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 376/
3. 52.04.16 Hamilton. Obserwacja dzienna /- 57,76/
4. 52.04.17 North Bay. Obserwacja nocna /- 57,76/
5. 52.04.19 Toronto. Obserwacja nocna /- 57,76/
6. 52.04.21 Molson. Obserwacja nocna /- 57,76/
7. 52.04.24 Ottawa. Obserwacja dzienna /- 57/
8. 52.04.30 Vancouver. Obserwacja nocna /- 57,76/
9. 55.08.20 Kenora. Bliskie spotkanie I stopnia /- 115/
10. 57.11.06 Zb.wodny Baskatong. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 361/
11. 59.04.12 St. Hubert. Obserwacja nocna /- 313/
12. 59.04.29 Grassy Plains. Obserwacja dzienna /- 330/
13. 60.07. Walkentor. Obserwacja nocna /- 7/
14. 67.05.20 Jez. Faleoniake. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 295/
15. 67.06.13 Domter Quarey. Bliskie spotkanie III stopnia /-377/
16. 67.06.18 Jez. Shoal. Obserwacja nocna /- 315/
17. 67.07.03 Lost Lemon Mine. Obserwacja przyrządowa /- 340/
18. 67.08. Kingston. Bliskie spotkanie III stopnia /- 329/
19. 67.11.19 Calgary. Bliskie spotkanie III stopnia /- 341/
20. 68.09.28 w-a Vancouver. Obserwacja nocna /- 307/
21. 68.09.29 w-a Vancouver. Obserwacja przyrządowa /- 307/
22. 68.11.28 Jez. Pelican. Obserwacja nocna /- 296/
23. 69.03.04 Ottawa, Sussex Drive. Obserwacja nocna /- 318/
24. 69.03.07 w-a Vancouver, Duncan. Obserwacja nocna /- 310/
25. 69.04. w-a Allumette. Bliskie spotkanie II stopnia /-352/
26. 69.05.11 Chapeau. Bliskie spotkanie II stopnia /- 348/
27. 69.12.01 Jez. Ontario. Obserwacja nocna /- 313/
28. 71.06.09 ok. Rosedale. Bliskie spotkanie III stopnia /-404/
29. 73.10.05 Saint-Mathias-de-Chambin. Bliskie spotkanie III  
stopnia /- 376/
30. 74.06.26 Saint Cirille. Bliskie spotkanie III stopnia /-366/
31. 75.03.18 Waterdown. Obserwacja przyrządowa /- 336/
32. 75.03.25 Hamilton. Obserwacja przyrządowa /98/
33. 75.07.06 Mount Pleasant. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 353/
34. 75.10.15 Sutterson. Bliskie spotkanie III stopnia /101/
35. 75.11.11 Falconbridge, Sudbury. Obserwacja przyrządowa  
/- 342A/
36. 76.05.12 Cooper. Bliskie spotkanie II stopnia /- 354/
37. 77.08.06 Montreal. Bliskie spotkanie III stopnia /-368/
38. 78.04.11 Montreal. Bliskie spotkanie II stopnia /- 284/

KOLUMBIA

1. 77.02.21 Bogota. Obserwacja przyrządowa /112 - 255,328/
2. 77.05.27 Bliskie spotkanie II stopnia /114/
3. 78. Ibaque. Obserwacja nocna /162/



KUWEJT

1. 78.11.09 Bliskie spotkanie II stopnia /151 - 278/

LIBERIA

1. 67.05. Bliskie spotkanie III stopnia /- 78/
2. 74.09.29 Manroyia - Nimba. Bliskie spotkanie I stopnia /-66/

MALEZJA

1. 52.04.29 Johore Bahru. Obserwacja dzienna /- 57/

MALGASKA REPUBLIKA

1. 57.12.16 Tulear. Obserwacja nocna /- 169,200,209/

MAROKO

1. 54.10.12 Las Mamora. Bliskie spotkanie III stopnia /-27/
2. 68.12.12 Obserwacja nocna /76/

MEKSYK

1. 48.02.11 Merida, Tegucialpa. Obserwacja nocna /- 129/
2. 48.02.11 Płw. Jukatan. Bliskie spotkanie I stopnia /-287/
3. 53. Ciudad de Valles. Bliskie spotkanie III stopnia /- 163/
4. 65.08.23 Cuernavaca. Bliskie spotkanie II stopnia /- 285/
5. 65.12.02 Juarez. Bliskie spotkanie II stopnia /- 284/
6. 67.03. Xochilpa, Mezcala. Bliskie spotkanie II stopnia /60/
7. 67.08.10 Veracruz Clare. Obserwacja dzienna /63 - 212/
8. 73.07.01 Pemex. Bliskie spotkanie III stopnia /86/
9. 75.05.03 Mexico City. Bliskie spotkanie II stopnia /-288/
10. 77.08. Zihuatanejo. Obserwacja dzienna /120 - 57,77,287/

MOZAMBIK

1. 60.04.15 Beira. Bliskie spotkanie III stopnia /36/

NIKOZJA

1. 71.05.19 Obserwacja dzienna /78 - 258/

NORWEGIA

1. 52.10.10 Obserwacja nocna /- 189/
2. 54.07.20 ok. Oeydalen. Bliskie spotkanie III stopnia /-57, 210,364/



NOWA GWINEA

1. 57.07.26 Bliskie spotkanie III stopnia /- 248/
2. 58.06.26 Boainai. Bliskie spotkanie III stopnia /18 - 117,  
248,372,373/

NOWA ZELANDIA

1. 53.04.15 Ongaongo. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
2. 53.05.30 Auckland. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
3. 53.05.31 Christchurch. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
4. 54.11.04 Nelson. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
5. 59. Bleinheim. Bliskie spotkanie I stopnia /- 331/
6. 78.12.20 Wellington. Obserwacja przyrzadowa /- 45/
7. 78.12.22 Christchurch. Obserwacja przyrzadowa /- 46/
8. 78.12.31 Christchurch. Obserwacja przyrzadowa /- 46,47,259/

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

1. 52. - kr. Turynia. Bliskie spotkanie III stopnia /- 33/

PANAMA

1. 73.11.22 San Miguelito. Obserwacja nocna /90/

PERU

1. 47. Lima. Bliskie spotkanie III stopnia /- 139/
2. 65.09.20 Pichaca. Bliskie spotkanie III stopnia /- 28/
3. 65.09.12 Huancavelica, Santa Barbara. Bliskie spotkanie  
III stopnia /- 28/
4. 78.10.23 Puno. Obserwacja nocna /149/
5. 78.12.02 dep. San Martin. Obserwacja nocna /157/

POLSKA

1. 47. Grotniki. Obserwacja dzienna /- 224/
2. 49.08.16 Wola Drzewiecka. Bliskie spotkanie II stopnia /-77/
3. 53.07.31 w-a Wolin. Bliskie spotkanie I stopnia /2 - 11,57,  
77,124,265/
4. 54.04.14 Grodzisk Mazowiecki. Obserwacja nocna /3/
5. 54.06. Szczecin. Obserwacja dzienna /4/
6. 56.08. w-że Morza Bałtyckiego. Obserwacja nocna /- 232/
7. 56.09. Sarbinowo. Obserwacja nocna /- 222/
8. 56.07.14 ok. Swidnicy. Obserwacja nocna /- 228/
9. 56.09.29 ok. Poznania. Obserwacja nocna /- 11,57,124,228,  
230,266/
10. 56.09.30 ok. Poznania. Obserwacja nocna /- 57,124,228,230,  
266/
11. 56.10.01 ok. Poznania. Obserwacja nocna /- 11,57,227,228,  
230,266/



12. 57.01.05 Milówka. Obserwacja dzienna /8 - 57,90,124,169,  
216,265/
13. 57.01.06 Milówka. Obserwacja dzienna /8 - 57,90,124,169,  
216,217,265/
14. 57.06.15 Sieraków. Obserwacja dzienna /9 - 29,225/
15. 57.08. Skarbimierzyce. Obserwacja nocna /4/
16. 57.07. Zatoka Gdańska. Obserwacja przyrządowa /11/
17. 57.08. Skarbimierzyce. Obserwacja nocna /4/
18. 57.11.04 Kraków. Obserwacja nocna /13 - 265/
19. 57.11.10 Skaryszew. Obserwacja dzienna /- 57,76,124,220,265/
20. 57.12. Łodygowice. Obserwacja nocna /8 - 217,218,265/
21. 58.01.23 Swarzędz. Obserwacja nocna /16A,16B - 57,76,265/
22. 58.02.11 woj.krakowskie. Obserwacja nocna /17/
23. 58.06. Myślenice, Zakopane. Obserwacja dzienna /8-219,265/
24. 58.07.08 Żagań. Obserwacja nocna /- 215/
25. 58.07.14 Warszawa. Obserwacja nocna /19/
26. 58.07.16 Warszawa, Ruciane. Obserwacja nocna /- 221,231/
27. 58.07. Myślenice. Obserwacja dzienna /8 - 265/
28. 58.08.13 Dolny Śląsk. Obserwacja nocna /- 29,214/
29. 58.08.18 Grabowa. Obserwacja nocna /- 226/
30. 58.08. Poznań. Obserwacja dzienna /- 11,227/
31. 58.08. Gdańsk. Obserwacja nocna /- 223/
32. 58.08. Łęczyca. Obserwacja nocna /- 224/
33. 58.08. Łeba. Obserwacja nocna /- 231/
34. 58.10.30 Łęczyca. Obserwacja nocna /- 224/
35. 58.11.15 Gdańsk. Obserwacja nocna /20/
36. 58.12.22 Muszyna. Obserwacja przyrządowa /21A,21B,21C,21D,  
21E - 57,64,76,90,120,128,169,172,267/
37. 59.01.21 Gdynia. Bliskie spotkanie II stopnia /22A,22B,22C,  
22D,22E,22F,22G,22H - 77,79,232,235,236,237,  
238,239,240/
38. 59.02.13 Sopot, Tczew. Obserwacja nocna /23/
39. 59.03. Kołobrzeg. Bliskie spotkanie I stopnia /2 - 11,57,  
71,124/
40. 59.07.09 Poznań. Obserwacja dzienna /26A,26B/
41. 59.07.16 Swider. Obserwacja nocna /27/
42. 59.07. Blachownia. Bliskie spotkanie II stopnia /- 29/<sup>x</sup>
43. 59.10.06 Bielsko. Obserwacja nocna /29A,29B,29C,29D,29E/
44. 59.10.13 Białystok. Obserwacja dzienna /30/
45. 60.01.01 Pniewy. Obserwacja nocna /34/
46. 60.01.05 Poznań. Obserwacja nocna /39/
47. 61.07.01 Polska: przelot/obserwacja nocna /41/
48. 64.07. Katowice. Obserwacja dzienna /- 11,57,124/
49. 64. Szczecin. Obserwacja nocna /4/

x - powyższa obserwacja /poz.42/ prawdopodobnie miała miejsce  
 w roku 1914.



50. 65.09.12 G-y Karkonosze. Obserwacja nocna /53 - 267/
51. 66.08.26 Stary Folwark. Obserwacja dzienna /- 92/
52. 66.09.24 Kielce. Obserwacja dzienna /59A,59B,59C,59D,59E,  
59F - 124,267/
53. 67.11.24 Zalesie. Obserwacja nocna /65 - 124,267/
54. 69.06.11 Międzyzdroje. Obserwacja przyrządowa /4/
55. 70.12. Stobnica. Bliskie spotkanie I stopnia /- 155/
56. 70.12. Szczecin. Obserwacja nocna /4/
57. 73.09.13 Kraków. Obserwacja przyrządowa /87A,87B,87C/
58. 74.11. Szczecin. Obserwacja dzienna /4/
59. 75.02. ok. Domaradza. Bliskie spotkanie I stopnia /- 98/
60. 75.12.02 Wrocław. Obserwacja nocna /105 - 267,268/
61. 76. Wielka Nieszawka. Obserwacja nocna /110/
62. 77.02.11 Warszawa. Obserwacja nocna /111/
63. 77.05.26 Łódź. Obserwacja nocna /77 - 57,123,268/
64. 77.07.11 Głowno, Sochaczew. Obserwacja nocna /115/
65. 77.07. Młynek. Obserwacja nocna /116A,116B,116C,132L/
66. 77.08. Lublin. Obserwacja przyrządowa /2 - 57/
67. 77.09.18 Kargowa - Wolsztyn. Bliskie spotkanie I stopnia  
/121k- 32/
68. 78.01.18 Warszawa. Obserwacja nocna /126 - 57/
69. 78.01.18 Mińsk Mazowiecki. Obserwacja dzienna /127 - 57,268/
70. 78.02.20 g-a Snieżka. Obserwacja nocna /- 167/
71. 78.02.22 Zielona Góra, Nowa Sól, Krosno Odrzańskie, Żary.  
Obserwacja przyrządowa /129A,129B/
72. 78.04.18 ok. Stolca. Bliskie spotkanie III stopnia /- 73,  
94,98/
73. 78.05.10 Emilcin. Bliskie spotkanie III stopnia /132A,132B,  
132C,132D,132E,132F,132G,132H,132I,132J,132K,  
132L,132Ł,132M,132N,132O,132P,132Q,132R,132S,  
132T,132U- 39,40,57,87,99,139,143,158,233,241,244,  
268/
74. 78.05.10 Emilcin. Bliskie spotkanie I stopnia /132H,132J,  
132Q - 268/
75. 78.06. Lublin. Obserwacja nocna /- 124/
76. 78.07.08 Młynek. Bliskie spotkanie II stopnia /116B,116C,  
132L - 348/
77. 78.07.14 Warszawa. Bliskie spotkanie I stopnia /134/
78. 78.07.19 Włocławek. Obserwacja nocna /135 - 268/
79. 78.07. Łeba. Obserwacja nocna /-
80. 78.09.12 Szczecin. Obserwacja dzienna /142/
81. 78.09.26 Małyń, Puczniew, Przyrownica. Obserwacja nocna  
/-
82. 78.09.27 Przyrownica. Bliskie spotkanie III stopnia /132T,  
143A,143B,144B - 244, 421/
83. 78.09.27 Golina. Bliskie spotkanie III stopnia /132Ł,132T,  
144A,144B,144C,144D - 244,422,423/



PORTUGALIA

1. 57.09.04 Coruche. Obserwacja nocna /- 256/
2. 59.11.02 Evora. Bliskie spotkanie II stopnia /32/
3. 67.11.04 ok. Grenady. Bliskie spotkanie II stopnia /- 41/
4. 73.11.01 Vila Real de Santo Antonio. Obserwacja nocna /89/
5. 76.09.23 Lizbona. Bliskie spotkanie II stopnia /- 65,91,106,  
241,256,287,419/
6. 76.12.28 Covilha. Obserwacja nocna /109/
7. 77.05.14 Lizbona. Obserwacja dzienna /- 66/
8. 78.08.31 Lizbona. Obserwacja nocna /140/

REPUBLIKA FEDERALNA NIEMIEC

1. 52.10.10 Obserwacja nocna /- 189/
2. 52. Gleimershausen. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 154,369/
3. 54.10.09 Munster. Bliskie spotkanie III stopnia /- 28/
4. 54.10.12 Orehamps. Bliskie spotkanie III stopnia /- 28/
5. 66.08.26 kraj zw. Bawaria. Obserwacja dzienna /58 - 256/
6. 71.05.23 Obserwacja przyrzadowa /- 54/
7. 77: Konstancja. Bliskie spotkanie II stopnia /125/
8. 78.12.20 Frankfurt. Bliskie spotkanie II stopnia /- 284/

REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI

1. 65.09.16 Pretoria - Bronkhorstspuit. Bliskie spotkanie  
II stopnia /- 132,293,351/
2. 72.06.26 Fort Beaufort. Bliskie spotkanie II stopnia  
/83 - 142/
3. 77.11.25 Obserwacja przyrzadowa /124/

RODEZJA

1. 75.08. Machece, Salisbury. Bliskie spotkanie II stopnia  
/100/

RUMUNIA

1. 56. Dobrudża. Bliskie spotkanie II stopnia /7/
2. 64.10. Baci. Bliskie spotkanie I stopnia /- 264/
3. 74.07. Baci. Bliskie spotkanie II stopnia /- 248/
4. 77.05.02 Scaieni. Bliskie spotkanie II stopnia /- 350/

SENEGAL

1. 59.11.24 Przyl. Zielony. Obserwacja nocna /33A - 71,248,  
260,411/



SINGAPUR

1. 52.04.29 Obserwacja dzienna /- 57,76,259/

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI POŁNOCNEJ /USA/

1. 47.06.21 w-a Maury. Bliskie spotkanie II stopnia /- 57,  
123,202,204,287,304,359/
2. 47.06.24 g-a Rainier. Obserwacja dzienna /- 42,57,70,75,  
76,96,108,154,170,184,204,206,242,243,246,  
251,309/
3. 47.06.24 G-y Kaskadowe. Bliskie spotkanie II stopnia/-243/
4. 47.06. Los Angeles. Obserwacja dzienna /- 97/
5. 47.07.02 Roswell. Bliskie spotkanie III stopnia /- 57,79,  
127,130,145,356,357,358/
6. 47.07.04 Emmett. Obserwacja dzienna /- 252/
7. 47.07.09 Boise. Obserwacja dzienna /- 57/
8. 47.07. Salinas. Bliskie spotkanie III stopnia /- 79/
9. 47. Muroc AFB. Obserwacja dzienna /- 1/
10. 48.01.07 Fort Knox, Madisonville. Bliskie spotkanie II  
stopnia /- 23,57,68,70,89,108,122,136,154,168,  
170,197,198,204,206,243,246,248,253,323/
11. 48.01.09 Clinton. Obserwacja dzienna /- 331,333/
12. 48.04.08 Delaware. Obserwacja nocna /- 254/
13. 48.06. Pust. Mojave. Bliskie spotkanie III stopnia /- 79,  
88,133,141/
14. 48.07.23 Montgomery. Obserwacja dzienna /- 184/
15. 48.07.24 Blackstone, Robins AFB. Obserwacja dzienna /-24,97/
16. 48.07.24 Waszyngton. Bliskie spotkanie II stopnia /- 24,67,  
275,276/
17. 48.07.25 Montgomery. Obserwacja nocna /- 57,97,205/
18. 48.07.26 Waszyngton. Bliskie spotkanie II stopnia /- 24,  
275,276/
19. 48.10.01 Fargo. Obserwacja nocna /- 246/
20. 48.11.18 Andrews Field. Obserwacja nocna /- 57,76,192,211/
21. 49.04.07 Desmoines. Obserwacja nocna /- 254/
22. 49.04.24 White Sands. Obserwacja dzienna /- 91,169,170,  
199,208,331/
23. 49.08.19 Park Narodowy Death Valley. Bliskie spotkanie III  
stopnia /- 19,27,57/
24. 49.08.20 Las Cruces. Obserwacja nocna /- 170,174,213,247/
25. 49.09.17 Norwood. Obserwacja przyrzadowa /- 187,212/
26. 49.12.20 Norwood. Obserwacja przyrzadowa /- 187, 212/
27. 49. Atlanta. Obserwacja nocna /- 169,170/
28. 50.01.11 Norwood. Obserwacja przyrzadowa /- 187,212/
29. 50.03.08 Norwood. Obserwacja przyrzadowa /- 187,212/
30. 50.03.17 st. Nowy Meksyk. Obserwacja nocna /- 278/
31. 50.04.09 Amarillo. Bliskie spotkanie II stopnia /- 169/
32. 50.04.27 Sound Bend. Obserwacja nocna /- 314/
33. 50.04.28 Obserwacja nocna /- 116/
34. 50.05.11 Mc Minnville. Obserwacja przyrzadowa /- 8,16,111,  
243,248,332,334/



35. 50.05.20 Obs.astron. Lowell. Obserwacja dzienna /-199,208/
36. 50.05.22 Obs.astron. Flegstaff. Obserwacja dzienna /-199,208/
37. 50.05.29 Mount Vernon. Obserwacja nocna /- 169,254/
38. 50.06.23 Benton. Bliskie spotkanie II stopnia /- 287/
39. 50.10.11 Butte County. Bliskie spotkanie II stopnia /-347/
40. 50.10. Beryl Springs. Bliskie spotkanie I stopnia /-243/
41. 51.06.21 Obserwacja nocna /- 303/
42. 51.08.25 st. Teksas. Obserwacja nocna /- 174,213/
43. 51.08.30 Lubbock. Obserwacja przyrządowa /- 57,76,111,170,174,188,210,213,242,243,254/
44. 51.10.01 ok. Filadelfii. Bliskie spotkanie II stopnia /- 191, 212/
45. 51.11.02 st. Arizona. Obserwacja nocna /- 193,211/
46. 52.01.16 Artesia. Obserwacja przyrządowa /- 113,331/
47. 52.01.22 st. Alaska. Obserwacja przyrządowa /- 8/
48. 52.02.04 Kirtland AFB. Obserwacja przyrządowa /- 331/
49. 52.03.29 ok. Baltimore. Bliskie spotkanie II stopnia /-355/
50. 52.04.23 st. Teksas. Obserwacja nocna /- 57,76/
51. 52.04.28 Nowy York. Obserwacja przyrządowa /- 96,204/
52. 52.05.01 George AFB. Obserwacja dzienna /- 1,280/
53. 52.05.01 Palomar Gardens. Obserwacja przyrządowa /-137,211/
54. 52.06.28 Kirtland AFB. Obserwacja dzienna /- 113/
55. 52.07.01 Boston. Obserwacja przyrządowa /- 277/
56. 52.07.02 Salt Lake. Obserwacja nocna /- 254/
57. 52.07.02 Tremonton. Obserwacja przyrządowa /- 17,187,212,277/
58. 52.07.05 Culver City. Obserwacja nocna /- 189/
59. 52.07.10 Quantico. Obserwacja dzienna /- 277/
60. 52.07.12 Chicago. Obserwacja dzienna /- 277/
61. 52.07.13 Indianapolis, Waszyngton. Obserwacja nocna /-277/
62. 52.07.14 ok. Newport News. Obserwacja nocna /- 57,184,185,186,205,277,314/
63. 52.07.15 ok. Newport News. Obserwacja nocna /- 254/
64. 52.07.16 Hampton, Salem. Obserwacja przyrządowa /-276,318,329/
65. 52.07.18 Denver. Obserwacja nocna /- 277/
66. 52.07.19 Waszyngton. Obserwacja przyrządowa /- 24,275,276/
67. 52.07.20 Waszyngton. Obserwacja przyrządowa /- 24,57,119,159,194,195,196,206,207,246,248,275,276/
68. 52.07.24 Highway. Bliskie spotkanie III stopnia /- 210/
69. 52.07.27 Waszyngton. Obserwacja przyrządowa /- 57,341/
70. 52.07.29 Passais. Obserwacja przyrządowa /- 207/
71. 52.08.28 Leroy. Bliskie spotkanie I stopnia /- 287/
72. 52.09.12 Flatwoods. Bliskie spotkanie III stopnia /- 79,146,209,210,365/
73. 52.09.25 st. Floryda. Bliskie spotkanie II stopnia /-154,199,200,208/



74. 52.11.13 Palomar Gardens. Obserwacja przyrządowa /- 204/
75. 52.11.16 Obserwacja przyrządowa /- 188,204,212/
76. 52.11.20 Palomar Terrace w ok. Desert Centre. Bliskie spotkanie III stopnia /- 1,161,269,270,271,272, 273,274/
77. 52.11.20 Zatoka Chesapeake Bay. Obserwacja nocna /- 22/
78. 53.02.23 ok. Hordecheat. Bliskie spotkanie II stopnia /-212/
79. 53.05.20 Bursh Creek. Bliskie spotkanie III stopnia /- 19, 21,27,57,368,376/
80. 53.08.01 Park Nar.Seguoia Kings. Bliskie spotkanie I stopnia /- 297/
81. 53.08.10 Moscou. Bliskie spotkanie I stopnia /- 297/
82. 53.08.12 Rapid City. Bliskie spotkanie I stopnia /- 287/
83. 53.08.19 ok. New Haven. Bliskie spotkanie II stopnia /-192, 193,211,248,322/
84. 53.10.13 Pleasant Hill. Bliskie spotkanie II stopnia /-347/
85. 53.10.15 Minneapolis. Obserwacja dzienna /- 169,170/
86. 53.10.19 Baltimore. Obserwacja nocna /- 156, 286/
87. 53.11.16 San Fernando. Bliskie spotkanie II stopnia /-347/
88. 53.11.23 Soo Locks, Kinross AFB. Bliskie spotkanie II stopnia /- 129,156,290/
89. 53.11. New Haven. Bliskie spotkanie II stopnia /- 285/
90. 53. Bismarck. Obserwacja nocna /- 307/
91. 54.02.05 San Fernando. Bliskie spotkanie II stopnia /-347/
92. 54.04.14 Long Beach. Bliskie spotkanie I stopnia /-156,287/
93. 54.05.18 Cannon. Bliskie spotkanie I stopnia /- 406/
94. 54.07.01 Walesville. Bliskie spotkanie II stopnia /-156,287/
95. 54.09.28 Goldwater. Bliskie spotkanie III stopnia /-19,21, 57/
96. 54.11.30 Marywille. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
97. 54.12.06 Obserwacja nocna /- 3/
98. 54. Puddington Dam. Obserwacja przyrządowa /- 202,204/
99. 54. Bliskie spotkanie II stopnia /-168/
100. 55.02.23 ok. Hor Dechead. Bliskie spotkanie II stopnia /- 191/
101. 55.03.09 st.Illinois. Bliskie spotkanie II stopnia /-57,76/
102. 55.08.21 Kelly-Hopkinsville. Bliskie spotkanie III stopnia /- 53,117,139,385,386/
103. 55.09.01 Edmore. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
104. 55.10.02 Uhrichsville. Bliskie spotkanie II stopnia /-347/
105. 55.10.10 Cincinnati. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
106. 55.10.27 Whitsett. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
107. 55.11.05 Kearney. Bliskie spotkanie II stopnia /- 353/
108. 55. st. Floryda. Obserwacja przyrządowa /- 17/
109. 55. ok. Sergeant Hill. Bliskie spotkanie II stopnia /- 65, 91/
110. 56.07.19 San Bernardine. Obserwacja przyrządowa /-203,206/
111. 56.07.22 Pixley. Bliskie spotkanie II stopnia /- 287/
112. 56.09.14 Twin Falls. Bliskie spotkanie II stopnia /- 293/
113. 56.09.30 Cherry Valley. Bliskie spotkanie II stopnia /-347/



114. 56.09. Holloman AFB. Bliskie spotkanie II stopnia /-285,  
418/
115. 56.10.15 Indianapolis. Bliskie spotkanie II stopnia /-347/
116. 57.02.13 Lincoln AFB. Obserwacja przyrządowa /- 405/
117. 57.03.09 Jacksonville. Obserwacja nocna /- 286/
118. 57.07.17 Zatoka Meksykańska - Gulfport - Forbes AFB. Ob-  
serwacja przyrządowa /10 - 8,111,169,328/
119. 57.09.29 Deerwood Nike AFB. Bliskie spotkanie I stopnia  
/- 406/
120. 57.10.24 Portales. Bliskie spotkanie II stopnia /-110,347/
121. 57.11.02 Levelland. Bliskie spotkanie II stopnia /- 20,35,  
36,248,254,361,406/
122. 57.11.03 White Sands. Obserwacja nocna /- 361/
123. 57.11.04 Albuguergue. Obserwacja przyrządowa /- 8,18,104,  
110,405/
124. 57.11.04 White Sands. Bliskie spotkanie II stopnia /14 -  
20,115,248,323/
125. 57.11.05 Rzeka Mississippi. Obserwacja nocna /- 110,254/
126. 57.11.05 Obserwacja przyrządowa /- 248/
127. 57.11.06 st. Oklahoma. Obserwacja nocna /- 110/
128. 57.11.07 ok. Meridan. Bliskie spotkanie III stopnia /-19,  
21,57/
129. 57.11.13 Crownsville. Bliskie spotkanie II stopnia /-359/
130. 57.11. ok. Tonopah. Obserwacja dzienna /- 330/
131. 57.11. Valparaíso. Bliskie spotkanie I stopnia /-301/
132. 57.12.16 Old Saybrook. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 19,21,57,362/
133. 57. Tamaroa. Bliskie spotkanie II stopnia /- 285/
134. 57. Fayetteville. Bliskie spotkanie III stopnia /-388/
135. 58.01.03 Honolulu. Obserwacja przyrządowa /- 17/
136. 58.10.26 Loch Rayen Dam. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 19,37,38/
137. 58.10.28 Loch Rayen Dam. Bliskie spotkanie I stopnia /-19,  
25/
138. 59.02.25 Philipsburg - Cleveland. Obserwacja nocna /24/
139. 59.04.01 Fort Lewis. Bliskie spotkanie II stopnia /- 287/
140. 59.04.09 st. Teksas. Bliskie spotkanie II stopnia /- 169,  
170/
141. 59.04.11 st. Waszyngton. Bliskie spotkanie II stopnia /-156/
142. 59.09.24 Redmond. Obserwacja przyrządowa /- 298,342A/
143. 61.01.10 Przyl. Canaveral. Obserwacja dzienna /- 279/
144. 61.09.20 ok. New Hampshire. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 15,30,57,63,72,81,117,118,152,234,248,394,  
395,396,397,398/
145. 61.11. ok. Minot. Bliskie spotkanie III stopnia /- 19,  
57,116,347/
146. 62.04.18 Oneida, Nowy York, Mesquite Range. Bliskie spot-  
kanie II stopnia /- 301/
147. 62.08. st. New Jersey. Obserwacja dzienna /- 69/
148. 62.10.14 Lakeland. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/



149. 63.02.15 Bliskie spotkanie II stopnia /- 127/
150. 64.04.24 Socorro. Bliskie spotkanie III stopnia /- 9,10,  
26,57/
151. 64.05. Regina. Obserwacja przyrzadowa /- 113/
152. 64.07.16 Conklin. Bliskie spotkanie III stopnia /- 21/
153. 64.10. Ocean Atlantycki przy st. Georgia. Bliskie spot-  
kanie II stopnia /- 163/
154. 64.12.29 Patuxent /Maryland/. Obserwacja dzienna /45/
155. 65.01.12 Custer. Bliskie spotkanie II stopnia /- 116,248,  
301,352/
156. 65.01.29 st. Maryland. Obserwacja przyrzadowa /- 415/
157. 65.02.26 st. Maryland. Obserwacja przyrzadowa /- 85/
158. 65.03.14 The Everglades. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 294/
159. 65.06.12 Blaine AFB. Bliskie spotkanie I stopnia /- 406/
160. 65.06.19 Rocky. Bliskie spotkanie I stopnia /- 114,320/
161. 65.07.01 Cheyenne. Bliskie spotkanie II stopnia /- 10,  
118,280,315/
162. 65.07.31 Tinker AFB. Obserwacja przyrzadowa /- 105,343/
163. 65.08.03 szosa MYford Road. Obserwacja przyrzadowa /-335/
164. 65.08. Duluth. Obserwacja przyrzadowa /- 301/
165. 65.09.03 Exeter. Obserwacja nocna /52A,52B - 254/
166. 65.09.03 Kensington. Bliskie spotkanie II stopnia /- 127/
167. 65.10.21 st. Georgia. Obserwacja przyrzadowa /- 12/
168. 65.10.23 ok. Minneapolis. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 371/
169. 65.10.27 Beaver. Obserwacja przyrzadowa /- 248/
170. 65.11.09 Nowy York. Bliskie spotkanie II stopnia /- 282,  
283/
171. 65.11.15 Elpaso, Alamagordo. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 284/
172. 65.11.27 St. Paul. Bliskie spotkanie II stopnia /- 285/
173. 65.12.02 Elpaso, Alamagordo. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 284/
174. 65.12.03 Santa Ana. Obserwacja przyrzadowa /- 8/
175. 65.12.05 st. Teksas. Bliskie spotkanie II stopnia /- 284/
176. 66.01.12 Nowy York. Bliskie spotkanie II stopnia /- 301/
177. 66.01.13 Andover. Bliskie spotkanie II stopnia /- 284/
178. 66.01.14 Weston. Obserwacja nocna /- 7/
179. 66.02.04 Obserwacja nocna /- 113/
180. 66.02.04 Houston. Obserwacja dzienna /- 113/
181. 66.02.06 Nederland. Bliskie spotkanie I stopnia /-114,320/
182. 66.04.16 Summt County, East Palestine. Bliskie spotkanie  
I stopnia /- 5,25,406/
183. 66.04.17 Portage County. Bliskie spotkanie I stopnia /- 6,  
115/
184. 66.04.22 Salem Road. Bliskie spotkanie I stopnia /56 - 6,  
9,38,39,114,345/
185. 66.07.22 Freemont. Bliskie spotkanie I stopnia /-6,114,345/
186. 66.08.19 Jamestown. Bliskie spotkanie II stopnia /- 248/



187. 66.08.27 st. Płn Dakota. Bliskie spotkanie II stopnia  
/- 280/
188. 66.09.22 Deadwood. Obserwacja nocna /- 5/
189. 66.10.10 Newton. Bliskie spotkanie I stopnia /- 9/
190. 66.11.13 Zenesville. Obserwacja przyrządowa /- 8/
191. 67.01.20 Methuen. Bliskie spotkanie II stopnia /-9,115,  
355/
192. 67.01.25 Ashburnham. Bliskie spotkanie III stopnia /- 44,  
162,393,429/
193. 67.01.30 Crosby. Bliskie spotkanie I stopnia /- 405/
194. 67.02.15 San Francisco. Obserwacja nocna /- 310/
195. 67.03.05 Minot. Bliskie spotkanie I stopnia /- 280/
196. 67.03.08 Doodland. Obserwacja nocna /- 254/
197. 67.03.09 Moline. Obserwacja przyrządowa /- 17/
198. 67.04.17 Jefferson City. Bliskie spotkanie I stopnia  
/- 6,57,77,114/
199. 67.04.21 Ephrata. Bliskie spotkanie II stopnia /- 115/
200. 67.10.21 Blytheville. Obserwacja, dzienna /- 80/
201. 67.10.27 Parshall. Obserwacja nocna /- 306/
202. 67.11.02 Ririe. Bliskie spotkanie III stopnia /- 333/
203. 67.12.03 Asthland. Bliskie spotkanie III stopnia /- 393/
204. 68.01.05 Castle Rock. Obserwacja nocna /67 - 247,254/
205. 68.01.07 Camarillo. Obserwacja przyrządowa /68 - 248/
206. 68.01.15 Three Hills. Obserwacja dzienna /- 325/
207. 68.02.28 Bliskie spotkanie I stopnia /- 114/
208. 68.03.03 Tennessee. Obserwacja nocna /- 108/
209. 68.03.14 Beallsville. Bliskie spotkanie II stopnia /-296/
210. 68.03.21 Kanab. Obserwacja przyrządowa /- 327/
211. 68.04.03 Cochrane. Bliskie spotkanie II stopnia /56 - 6,  
57,77,115,355/
212. 68.11.26 Bismarck. Obserwacja przyrządowa /- 248/
213. 69.07.12 Van Horne. Bliskie spotkanie II stopnia /- 116,  
349/
214. 69. Anchorage. Obserwacja przyrządowa /- 168/
215. 70.05.14 Bangor. Obserwacja nocna /- 5/
216. 70.09. Lackland. Obserwacja dzienna /- 302,304/
217. 70. Green County. Bliskie spotkanie I stopnia /-33/
218. 71.11.02 Delphos. Bliskie spotkanie II stopnia /- 20,44,  
162,241,354,418/
219. 72.09.14 Homestad AFB. Obserwacja przyrządowa /83 - 101,  
142/
220. 72. Clovis. Bliskie spotkanie II stopnia /- 65,91,  
291/
221. 73.04. st. Floryda. Bliskie spotkanie II stopnia/-91,  
285/
222. 73.09.10 ok. Savannah. Bliskie spotkanie I stopnia /-241,  
292,418/
223. 73.09. Griffin. Bliskie spotkanie II stopnia /- 351/
224. 73.10.03 Tupelo. Obserwacja dzienna /- 42/
225. 73.10.04 Missouri. Bliskie spotkanie II stopnia /- 169/



- 226. 73.10.11 rz. Pascaoula. Bliskie spotkanie III stopnia /88 - 42,132,134,139,144,147,153,420/
- 227. 73.10.17 Outerbelt. Obserwacja przyrzadowa /- 7/
- 228. 73.10.17 Falkville. Bliskie spotkanie III stopnia /- 41,42, 366/
- 229. 73.10.17 st. Kalifornia. Bliskie spotkanie III stopnia /- 108,132,133/
- 230. 73.10.18 Columbus. Bliskie spotkanie II stopnia /-39,289/
- 231. 73.10.18 Watson, Zahara Baton Rouge. Bliskie spotkanie II stopnia /- 138,346/
- 232. 73.10.25 st. Pensylwania. Bliskie spotkanie III stopnia /- 83/
- 233. 73.10. Cleveland. Bliskie spotkanie I stopnia /- 42,241, 418/
- 234. 73. Dallas. Bliskie spotkanie III stopnia /- 168,393/
- 235. 74.01.30 Waszyngton. Obserwacja dzienna /- 324/
- 236. 74.02.14 Ely. Bliskie spotkanie II stopnia /- 34,35/
- 237. 74.03. Kirtland AFB. Bliskie spotkanie II stopnia /- 65, 91,290/
- 238. 74.08. Wyspy Marshalla. Obserwacja przyrzadowa /- 66/
- 239. 74.09.01 Langenburg. Bliskie spotkanie II stopnia /- 350/
- 240. 74.10.02 Austin. Obserwacja przyrzadowa /- 311/
- 241. 74.10.25 Park Nar. Range w okr. Rawlins. Bliskie spotkanie III stopnia /- 75,82,393/
- 242. 75.05.05 Round Lake, Albany. Obserwacja przyrzadowa /-105, 343/
- 243. 75.08.13 Alamagordo. Bliskie spotkanie III stopnia /- 44, 82,162/
- 244. 75.08.20 Stockton, San Jose. Obserwacja nocna /99/
- 245. 75.10.30 Wurtshmit AFB. Obserwacja nocna /103A,103B/
- 246. 75.10.31 Wurtshmit AFB. Obserwacja nocna /103A,103B/
- 247. 75.11.07 Melmstrom AFB. Obserwacja nocna /103A,103B - 49, 281/
- 248. 75.11.07 Loring. Bliskie spotkanie I stopnia /103A,103B/
- 249. 75.11.11 Park Nar. Sitgraves. Bliskie spotkanie III stopnia /104 - 134,149,164/
- 250. 76.01.05 Gloucester. Bliskie spotkanie II stopnia /- 138, 347/
- 251. 76.01.06 Liberty. Bliskie spotkanie III stopnia /- 44,392/
- 252. 76.03.29 Ventnor. Obserwacja nocna /- 306/
- 253. 76.03. Daniels Park. Obserwacja przyrzadowa /- 51/
- 254. 76.04. Pierse County..Bliskie spotkanie III stopnia/-369/
- 255. 76.06. ok. Dulce. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
- 256. 76.10.23 Vienna. Bliskie spotkanie I stopnia /- 302/
- 257. 77.01.27 Ripplestone Farm. Bliskie spotkanie III stopnia /- 393/
- 258. 77.07.13 st. Nowy York. Bliskie spotkanie II stopnia/-284/
- 259. 77.08.06 Pelham. Bliskie spotkanie III stopnia /- 81/
- 260. 78.03.18 Charleston. Bliskie spotkanie III stopnia /164/
- 261. 78.10.15 okr. Kanawha. Obserwacja przyrzadowa /146/



SZWAJCARIA

1. 51.03.12 Cornelles - Neuchatel. Obserwacja dzienna /-331/
2. 53.01. Zurych. Obserwacja przyrządowa /- 256/
3. 75.01.28 prow. Hinwel. Bliskie spotkanie III stopnia /-125/
4. 78.08.22 Bazylea, Belfort. Obserwacja nocna /137/

SZWECJA

1. 52.10.10 Obserwacja nocna /- 189/
2. 60.08. Bliskie spotkanie III stopnia /- 248/
3. 71.05.06 Obserwacja przyrządowa /- 137/

TUNEZJA

1. 54.09.03 Obserwacja dzienna /- 134/

URUGWAJ

1. 58.05.05 ok. Curbelo. Bliskie spotkanie II stopnia /-156/
2. 65.08.15 Bliskie spotkanie II stopnia /-4,363/

WENEZUELA

1. 54.11.28 ok. Caracas. Bliskie spotkanie III stopnia /-57, 134,384/
2. 54.12.10 Chico. Bliskie spotkanie III stopnia /-4,134,384/
3. 54.12.16 Guanerc. Bliskie spotkanie III stopnia /- 420/
4. 54.12.16 San Carlos. Bliskie spotkanie III stopnia /-384/
5. 54.12. Guarnec. Bliskie spotkanie I stopnia /- 134,374/
6. 56. Careas. Bliskie spotkanie III stopnia /- 226/
7. 63.06. Angel Falls. Obserwacja przyrządowa /- 17,119/
8. 65.08.07 San Pedro. Bliskie spotkanie III stopnia /- 59/

WĘGRY

1. 47.06.10 Obserwacja dzienna /- 264/

WIELKA BRYTANIA

1. 48.09. Hr. York. Obserwacja dzienna /- 169,170/
2. 52.09. Topcliffe. Obserwacja dzienna /- 154/
3. 53.10.06 Nirwich. Obserwacja dzienna /- 90,91,169,170/
4. 53.10. Obserwacja nocna /- 169/
5. 53.12.01 East Grinstead. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
6. 54.02.15 Coniston. Obserwacja przyrządowa /- 154,200, 208,256/



7. 54.10.04 Hr. Essex. Bliskie spotkanie I stopnia /- 287/
8. 56.08.13 Bentwaters - Lakenheath. Obserwacja przyrzadowa /6 - 5,14,18,19,57,76,102,103,111,243,342/
9. 57.11.02 Gaydon. Obserwacja przyrzadowa /12/
10. 57.12.07 w-a Ascension. Obserwacja nocna /- 200,208/
11. 58.11. Szkocja. Bliskie spotkanie III stopnia /-135,365/
12. 59.02.26 Londyn. Obserwacja nocna /- 278/
13. 61.11. Londyn. Obserwacja nocna /- 56/
14. 63.08.04 Obserwacja nocna /44/
15. 65.11.15 Bliskie spotkanie II stopnia /- 284/
16. 65. ok. Doncaster. Bliskie spotkanie III stopnia /54-  
- 377/
17. 66.01.02 Warminster. Obserwacja przyrzadowa /- 305/
18. 66.03. Conisborough. Obserwacja przyrzadowa /- 336/
19. 67.06.22 Brigsham. Obserwacja nocna /- 56/
20. 67.07.10 ok. Newport. Bliskie spotkanie II stopnia /-349/
21. 67.12.10 Somerset. Obserwacja dzienna /66/
22. 71.10.26 Enstone. Obserwacja dzienna /- 33,113,336/
23. 71. w-a Great Iguana. Bliskie spotkanie II stopnia /- 286/
24. 73.04. w-a Great Bahama. Obserwacja dzienna /- 89,91,  
249/
25. 76.02.25 Dover, Shecrness. Obserwacja nocna /- 44/
26. 76.11.14 Winchester - Chilcomb. Bliskie spotkanie III stop-  
nia /- 43/
27. 77.01.05 Hr. Suffolk. Bliskie spotkanie II stopnia /-43/
28. 77.01. Broad Haven. Bliskie spotkanie III stopnia /-57,  
367/
29. 77.02.07 Haverfordwest. Bliskie spotkanie I stopnia /-43/
30. 78.01.27 ok. Broad Hawen Triangle. Bliskie spotkanie III  
stopnia /128 - 57,148/
31. 78.10.19 Londyn. Obserwacja nocna /147/
32. 78.12.24 Londyn, Szkocja. Obserwacja nocna /161/
33. 78.12. Autostrada M3. Bliskie spotkanie I stopnia /- 48/

#### WIETNAM

1. 48.08.01 Sajgon. Obserwacja dzienna /- 259/
2. 67.06.14 Obserwacja dzienna /- 280/
3. 72.09.28 Hanoi. Obserwacja dzienna /83 - 101/

#### WŁOCHY

1. 51.08.14 g-y Voghezzy. Bliskie spotkanie III stopnia /-78/
2. 52.07.31 Lodowiec Scherchen. Bliskie spotkanie III stopnia  
/- 300/
3. 54.09.20 Meran. Obserwacja przyrzadowa /- 323/
4. 54.10.24 San Benedetto del Tronto. Bliskie spotkanie II  
stopnia /- 241,418/



5. 54.10.26 Prato. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
6. 54.10.27 Florencja, Rzym. Bliskie spotkanie II stopnia /- 44,123,162,346,347/
7. 54.11.07 Rzym. Obserwacja nocna /5/
8. 54.11.08 Monza. Bliskie spotkanie III stopnia /- 13,134,139,374/
9. 54.11.14 Casaloldo. Bliskie spotkanie II stopnia /- 347/
10. 57.11.08 Rzym. Obserwacja nocna /15A,15B - 247,258/
11. 58.08.03 Rzym. Bliskie spotkanie II stopnia /- 285/
12. 60.07. ok. Bari. Bliskie spotkanie III stopnia /37/
13. 61.04.10 Werona. Obserwacja nocna /40/
14. 61.06.03 Savona. Obserwacja dzienna /- 163/
15. 61.12.01 Mediolan. Obserwacja dzienna /- 329/
16. 62.07.23 Wenecja. Obserwacja nocna /43/
17. 67.05.01 Brindisi. Obserwacja nocna /61 - 258/
18. 68.12.01 Rzym. Obserwacja dzienna /75/
19. 73.12.07 Turyn. Obserwacja nocna /92/
20. 74.07.09 San Martino Sicomaro. Bliskie spotkanie II stopnia /- 353/
21. 74.10. w-a Sardinia. Obserwacja przyrzadowa /- 258/
22. 74.11.10 Gagliari. Bliskie spotkanie II stopnia /- 327/
23. 75.03.03 Obserwacja przyrzadowa /- 8/
24. 77.02.23 Macerata. Obserwacja nocna /- 258/
25. 77.08.06 Sesto San Giovanni. Obserwacja nocna /118/
26. 77.10.27 Elmas. Obserwacja dzienna /123 - 279/
27. 77.12.23 Piza. Obserwacja dzienna /123/
28. 78.07.04 wulkan Etna na w.Sycylii. Bliskie spotkanie III stopnia /- 364/
29. 78.08.03 Neapol. Obserwacja nocna /123/
30. 78.08.14 w-y Sardinia i Sycylia. Obserwacja nocna /136/
31. 78.10.24 San Benedetto del Tronto. Bliskie spotkanie II stopnia /150A,150B - 71,419/
32. 78.10. Morze Adriatyckie. Bliskie spotkanie II stopnia /150A,150B/
33. 78.11.07 San Benedetto del Tronto. Obserwacja przyrzadowa /150A,150B/
34. 78.11.09 Morze Adriatyckie. Bliskie spotkanie II stopnia /150A,150B/
35. 78.11.12 Rzym. Bliskie spotkanie I stopnia /152/
36. 78.11.23 Abruzzow, Pescara, Teramo. Obserwacja przyrzadowa /154/
37. 78.11.24 Campobasso, Modena. Obserwacja nocna /155/
38. 78.12.01 Reggio di Calabria. Bliskie spotkanie II stopnia /150B,156 - 241/
39. 78.12.08 Barletta, Reggio di Calabria. Obserwacja nocna /156/
40. 78.12.09 Genua. Bliskie spotkanie III stopnia /150B - 365/
41. 78.12.11 Avellino. Obserwacja przyrzadowa /158 - 258/
42. 78.12.12 Cieśnina Messyńska. Obserwacja nocna /150B/



43. 78.12.14 Arezzo, Agrigento, Campobasso, Perugia, Resaro,  
 Rzym, Termoli. Obserwacja nocna /159 - 258/  
 44. 78.12. Genua. Obserwacja nocna /- 241/

ZIMBABWE

1. 75.08.04 Umvuma - Fort Victoria - Machcee. Bliskie spot-  
 kanie III stopnia /- 132,390,391/

ZWIAZEK SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH /ZSRR/

1. 48.06.16 Jez.Baskunczak. Bliskie spotkanie II stopnia  
 /1 - 122,261/  
 2. 59.05.06 Saratow. Bliskie spotkanie II stopnia /1 - 44,  
 162,241,261,347/  
 3. 60.08.16 Koktal. Obserwacja dzienna /- 67,261,414/  
 4. 61.04.27 Jez. Onega. Bliskie spotkanie II stopnia /1 - 347,  
 418/  
 5. 61. Woroneż. Obserwacja dzienna /- 123/  
 6. 64.07.12 Leningrad - Moskwa. Obserwacja dzienna /-58,64,67,  
 261,414/  
 7. 65.07.26 Ogra. Obserwacja przyrzadowa /- 247,261,403,414/  
 8. 65.09.24 Gagara. Obserwacja nocna /- 58,67,261,414/  
 9. 65.09.24 Nowy Afon. Obserwacja dzienna /- 64,261,414/  
 10. 66.06.17 Elista. Obserwacja dzienna /- 58,64,67,261,414/  
 11. 67.07.18 Kazań. Obserwacja nocna /- 69/  
 12. 67.08.08 Kislovodsk. Obserwacja nocna /- 219/  
 13. 67.12.03 Przyladek kamienny. Obserwacja nocna /- 262/  
 14. 69.07.31 Usowo. Bliskie spotkanie II stopnia /- 262/  
 15. 72. Wołgograd. Bliskie spotkanie II stopnia /- 119/  
 16. 74.12. Tambow. Bliskie spotkanie II stopnia /- 359/  
 17. 74. G-y Kaukaz. Bliskie spotkanie II stopnia /- 359/  
 18. 75.12. Moskwa. Bliskie spotkanie II stopnia /- 44,162/  
 19. 76.12.27 Sosenska Watutienka. Obserwacja dzienna /- 262/  
 20. 77.09.20 Pietrozawodsk. Obserwacja nocna /122 - 57,77,123,  
 263/  
 21. 77.10.11 Rianzań. Bliskie spotkanie II stopnia /- 57,122,  
 241,263,319,414,418,419/  
 22. 78.08.17 G-y Kaukaz. Bliskie spotkanie II stopnia /-321/







SPIS OBSERWACJI WEDŁUG ICH KLASYFIKACJI

OBSERWACJE NOCNE

1. 48.02.11 Merida, Tegucialpa /Meksyk/ /- 129/
2. 48.04.08 Delaware /Ohio,USA/ /- 254/
3. 48.07.25 Montgomery /Alabama,USA/ /- 57,97,205/
4. 48.10.01 Fargo /Płn Dakota,USA/ /- 246/
5. 48.11.18 Andrews Field /Wirginia,USA/ /- 57,76,192,211/
6. 49.04.07 Des Moines /Iowa,USA/ /- 254/
7. 49.08.20 Las Cruces /Nowy Meksyk,USA/ /-170,174,213,247/
8. 49. Atlanta /Wirginia,USA/ /- 169,170/
9. 50.03.17 /Nowy Meksyk,USA/ /- 278/
10. 50.04.27 Sound Bend /Indiana,USA/ /- 314/
11. 50.04.28 /USA/ /- 116/
12. 50.05.29 Mount Vernon /Wirginia,USA/ /- 169,254/
13. 51.06.21 /USA/ /- 303/
14. 51.08.25 /Teksas,USA/ /- 174,213/
15. 51.11.02 /Arizona,USA/ /- 193,211/
16. 51.11. New Delhi /India/ /- 57,169/
17. 51.12. New Delhi /India// - 57,169/
18. 52.04.17 North Bay /Kanada/ /- 57,76/
19. 52.04.19 Toronto /Kanada/ /- 57,76/
20. 52.04.21 Molson /Kanada/ /- 57,76/
21. 52.04.23 /Teksas,USA/ /- 57,76/
22. 52.04.30 Vancouver /Kanada/ /- 57,76/
23. 52.07.02 Salt Lake /Utah,USA/ /- 254/
24. 52.07.05 Culver City /Kalifornia,USA/ /- 189/
25. 52.07.13 Indianapolis, Waszyngton /Indiana,Wirginia,USA/.  
/- 277/
26. 52.07.14 ok. Newport News /Wirginia,USA/ /- 57,184,185,186,  
205,277,314/
27. 52.07.15 ok. Newport News /Wirginia,USA/ /- 254/
28. 52.07.18 Denver /Colorado,USA/ /- 277/
29. 52.09.29 /Dania/ /- 189/
30. 52.10.10 /Norwegia, Szwecja/ /- 189/
31. 52.10.10 /RFN/ /- 189/
32. 52. Zatoka Chesapeake /Wirgia,USA/ /- 22/
33. 53.10.19 Baltimore /Maryland,USA/ /- 156,286/
34. 53.10. /Wielka Brytania/ /- 169/
35. 53. Bismarck /Płn Dakota,USA/ /- 307/
36. 54.04.14 Grodzisk Mazowiecki /Polska/ /3/
37. 54.08.22 Vernon /Francja/ /- 3,32,256/
38. 54.11.07 Rzym /Włochy/ /5/
39. 54.12.06 /USA/ /- 3/
40. 56.08. W-że Morza Bałtyckiego /Polska/ /- 232/
41. 56.09.29 Poznań /Polska/ /-11,57,124,228,230,266/
42. 56.09. Sarbinowo /Polska/ /- 222/



43. 56.09.30 Poznań /Polska/ /-57,124,228,230,266/
44. 56.10.01 Poznań /Polska/ /- 11,57,227,228,230,266/
45. 57.03.09 Jacksonville /Floryda,USA/ /- 286/
46. 57.07. Skarbimierzyce /Polska/ /4/
47. 57.08. Skarbimierzyce /Polska/ /4/
48. 57.09.04 Coruche /Portugalia/ /- 256/
49. 57.11.03 White Sands /Nowy Meksyk,USA/ /- 361/
50. 57.11.04 Kraków /Polska/ /13 - 265/
51. 57.11.04 Grenada, Kordoba /Hiszpania/ /- 186/
52. 57.11.05 rz. Mississippi /Louisjana,USA/ /- 110,254/
53. 57.11.06 /Oklahoma,USA/ /- 110/
54. 57.11.08 Tuluza /Francja/ /- 257/
55. 57.11.08 Rzym /Włochy/ /15A,15B - 247,258/
56. 57.12.07 w-a Ascension /Wielka Brytania/ /- 200,208/
57. 57.12.16 Tulear /Malgaska Republika/ /- 169,200,209/
58. 57.12. Łodygowice /Polska/ /8 - 217,218,265/
59. 58.01.23 Swarzędz /Polska/ /16A,16B - 57,76,265/
60. 58.02.11 woj. krakowskie /Polska/ /17/
61. 58.07.08 Żagań /Polska/ /- 215/
62. 58.07.14 Warszawa /Polska/ /19/
63. 58.07.16 Warszawa, Ruciane /Polska/ /- 221,231/
64. 58.08.13 Dolny Śląsk /Polska/ /- 29,214/
65. 58.08.18 Grabowa /Polska/ /- 226/
66. 58.08. Gdańsk /Polska/ /- 223/
67. 58.08. Łęczyca /Polska/ /- 224/
68. 58.08. Łeba /Polska/ /- 231/
69. 58.10.30 Łęczyca /Polska/ /- 224/
70. 58.11.15 Gdańsk /Polska/ /20/
71. 59.02.13 Sopot, Tczew /Polska/ /23/
72. 59.02.25 Philipsburg - Cleveland /Ohio,USA/ /24/
73. 59.02.06 Londyn /Wielka Brytania/ /- 278/
74. 59.04.12 St. Hubert /Kanada/ /- 313/
75. 59.07.08 Poznań /Polska/ /26A,26B/
76. 59.07.16 Swider /Polska/ /27/
77. 59.10.06 Bielsko /Polska/ /29A,29B,29C,29D,29E/
78. 59.10.15 Navarra /Francja/ /31/
79. 59.11.24 W-y Zielonego Przylądka /Ocea Atlantycki/ /33A,  
33B - 71,248,260,411/
80. 60.01.01 Pniewy /Polska/ /34/
81. 60.07. ok. Bari /Włochy/ /37/
82. 60.07. Walkentor /Kanada/ /- 7/
83. 60.10.05 Poznań /Polska/ /39/
84. 61.01.01 Moncq-Nieulet /Francja/ /- 322/
85. 61.04.10 Werona /Włochy/ /40/
86. 61.07.01 /Polska/ /41/
87. 61.11. Londyn /Wielka Brytania/ /- 56/
88. 62.01.29 /Holandia/ /- 297/
89. 62.05.29 Cork /Irlandia/ /42 - 248,256/
90. 62.07.23 Wenecja /Włochy/ /43/



91.	63.02.15	Moe /Australia/ /- 325,407/	
92.	63.08.04	/Wielka Brytania/ /44/	
93.	64.11.16	San Miguel /Argentyna/ /- 3,64,67/	
94.	64.	Szczecin /Polska/ /4/	
95.	65.03.05	Sydney /Australia/ /46/	
96.	65.03.24	/Japonia/ /47 - 259/	
97.	65.06.18	Baza Badawcza Chile /Antarktyda/ /48 - 260/	
98.	65.07.08	Guayaqui /Ekwador/ /49 - 255/	
99.	65.07.10	/Chile/ /50 - 255,361/	
100.	65.08.04	Strakonice /CSRS/ /51/	
101.	65.09.03	Exeter /New Hampshire,USA/ /52A,52B - 254/	
102.	65.09.12	G-y Karkonosze /Polska/ /53 - 267/	
103.	65.09.24	Gagara /ZSRR/ /- 58,67,261,414/	
104.	65.12.01	San Miguel /Argentyna/ /- 3/	
105.	66.01.14	Weston /Massachusetts,USA/ /- 7/	
106.	66.02.04	/USA/ /- 113/	
107.	66.09.22	Deadwood /Płn Dakota,USA/ /- 5/	
108.	67.02.15	San Francisco /Kalifornia,USA/ /- 310/	
109.	67.03.08	Goodland /Kansas,USA/ /- 254/	
110.	67.05.01	Brindisi /Włochy/ /61 - 258/	
111.	67.05.04	Groix /Francja/ /62 - 248/	
112.	67.06.18	Jez. Shoal /Kanada/ /- 315/	
113.	67.06.22	Bringsham /Wielka Brytania/ /- 56/	
114.	67.07.18	Kazań /ZSRR/ /- 69/	
115.	67.08.08	Kislovodsk /ZSRR/ /- 219/	
116.	67.10.27	Parshall /Płn Dakota,USA/ /- 306/	
117.	67.11.24	Zalesie /Polska/ /65 - 124,267/	
118.	67.12.03	Przyl. Kamienny /ZSRR/ /- 262/	
119.	68.01.05	Castle Rock /Kolorado,USA/ /67 - 247,254/	
120.	68.03.03	Tennessee /Tennessee,USA/ /- 108/	
121.	68.07.30	Rosario, Mar del Plata /Argentyna/ /72A/	
122.	68.08.01	Lublana /Jugosławia/ /72A,72B - 264/	
123.	68.09.28	w-a Vancouver /Kanada/ /- 307/	
124.	68.10.	Sarajewo /Jugosławia/ /74 - 248/	
125.	68.11.28	Jez. Pelican /Kanada/ /- 296/	
126.	68.12.12	/Maroko/ /76/	
127.	69.03.04	Ottawa, Sussex Drive /Kanada/ /- 318/	
128.	69.03.07	w-a Vancouver, Duncan /Kanada/ /- 310/	
129.	69.12.01	Jez. Ontario /Kanada/ /- 313/	
130.	70.05.14	Bangor /Maine,USA/ /- 5/	
131.	70.06.	/Ocean Atlantycki/ /- 260/	
132.	70.12.	Szczecin /Polska/ /4/	
133.	71.07.06	Ouhans /Francja/ /79 - 257/	
134.	71.10.19	Belgrad /Jugosławia/ /80 - 264/	
135.	72.02.09	/Argentyna/ /81/	
136.	73.10.29	Traunstein /Austria/ /- 256/	
137.	73.11.01	Vila Real de Santo Antonio /Portugalia/ /89/	
138.	73.11.22	San Miguelito /Panama/ /90/	
139.	73.11.27	Basen Chilijski /Chile/ /- 260/	
140.	73.12.07	Turyn /Włochy/ /92/	
141.	74.02.23	Angers /Francja/ /93/	



142.	<u>75.01.09</u>	Saragossa /Hiszpania/ /96 - 258/	
143.	<u>75.01.15</u>	Asahikawa, Morioko, Wakamatsy, Waki, Mito /Japo- nia/ /- 316/	
144.	<u>75.03.24</u>	Perpignan, Marsylia /Francja/ /97/	
145.	<u>75.08.20</u>	Stockton, San Jose /Kalifornia,USA/ /99/	
146.	<u>75.10.30</u>	Loznica, Nisz, Novy Sad, Split /Jugosławia/ /102/	
147.	<u>75.10.30</u>	Wurtshmit AFB /Michigan,USA/ /103A,103B/	
148.	<u>75.10.31</u>	Wurtshmit AFB /Michigan,USA/ /103A,103B/	
149.	<u>75.10.</u>	Dubrownik /Jugosławia/ /102/	
150.	<u>75.11.07</u>	Melmstrom AFB /Montana,USA/ /103A,103B - 49,281/	
151.	<u>75.12.02</u>	Wrocław /Polska/ /105 - 267,268/	
152.	<u>76.02.25</u>	Dover, Shecrness /Wielka Brytania/ /- 44/	
153.	<u>76.03.29</u>	Ventnor /Nowy York,USA/ /- 306/	
154.	<u>76.07.27</u>	Nancy /Francja/ /106/	
155.	<u>76.09.15</u>	Viedma /Argentyna/ /- 255/	
156.	<u>76.12.28</u>	Covilha /Portugalia/ /109/	
157.	<u>76.</u>	Wielka Nieszawka /Polska/ /110/	
158.	<u>77.02.11</u>	Warszawa /Polska/ /111/	
159.	<u>77.02.23</u>	Macerata /Włochy/ /- 258/	
160.	<u>77.03.07</u>	Dijon, Chaumont /Francja/ /- 49/	
161.	<u>77.05.26</u>	Łódź /Polska/ /77 - 57,123,268/	
162.	<u>77.07.11</u>	Głowno, Sochaczew /Polska/ /115/	
163.	<u>77.07.</u>	Młynek /Polska/ /116A,116B,116C,132L/	
164.	<u>77.08.06</u>	w-a Majorka /Hiszpania/ /117/	
165.	<u>77.08.06</u>	Sesto San Giovanni /Włochy/ /118/	
166.	<u>77.08.</u>	Pusilibro /Hiszpania/ /119 - 258/	
167.	<u>77.09.20</u>	Pietrozawodsk /ZSRR/ /122 - 57,77,123,263/	
168.	<u>77.09.30</u>	ok. Champlost /Francja/ /- 49/	
169.	<u>78.01.18</u>	Warszawa /Polska/ /126 - 57/	
170.	<u>78.02.20</u>	g-a Snieżka /Polska/ /- 167/	
171.	<u>78.03.30</u>	Le Treport /Francja/ /130/	
172.	<u>78.04.19</u>	Bilbao /Hiszpania/ /131 - 77,88/	
173.	<u>78.06.</u>	Lublin /Polska/ /- 124/	
174.	<u>78.07.19</u>	Włocławek /Polska/ /135 - 268/	
175.	<u>78.07.</u>	Łeba /Polska/ /-	
176.	<u>78.08.03</u>	Neapol /Włochy/ /123/	
177.	<u>78.08.14</u>	w-y Sardynia i Sycylia /Włochy/ /136/	
178.	<u>78.08.22</u>	Miluz /Francja/ /137/	
179.	<u>78.08.22</u>	Bazylea, Belfort /Szwajcaria/ /137/	
180.	<u>78.08.26</u>	reg. d'Uzes Gard /Francja/ /139/	
181.	<u>78.08.31</u>	Lizbona /Portugalia/ /140/	
182.	<u>78.09.05</u>	Miluz /Francja/ /141/	
183.	<u>78.09.26</u>	Małyń, Puczniew, Przyrownica /Polska/ /	
184.	<u>78.10.16</u>	Porte Velho /Brazylia/ /145 - 255/	
185.	<u>78.10.19</u>	Londyn /Wielka Brytania/ /147/	
186.	<u>78.10.20</u>	San Miguel de Tucuman /Argentyna/ /147 - 255/	
187.	<u>78.10.23</u>	Puno /Peru/ /149/	
188.	<u>78.10.</u>	Buenos Aires /Argentyna/ /148B/	
189.	<u>78.11.21</u>	Santiago del Estero /Argentyna/ /153 - 255/	
190.	<u>78.11.24</u>	Campobasso, Modena /Włochy/ /155/	



191. 78.12.02 dep. San Martin /Peru/ /157/
192. 78.12.08 Barletta, Reggio di Calabria /Włochy/ /156/
193. 78.12.12 Cieśnina Messyńska /Włochy/ /150B/
194. 78.12.14 Arezzo, Agrigento, Campobasso, Perugia, Pesaro, Rzym, Termoli /Włochy/ /159 - 258/
195. 78.12.17 Bari /Włochy/ /160 - 258/
196. 78.12.24 Londyn, Szkocja /Wielka Brytania/ /161/
197. 78.12.24 /Argentyna/ /157/
198. 78.12.29 Bochoť, Plewen /Bułgaria/ /161 - 264/
199. 78.12. Genua /Włochy/ /- 241/
200. 78. Ibaque /Kolumbia/ /162/

#### OBSERWACJE DZIENNE

1. 47.06.10 /Węgry/ /- 264/
2. 47.06.24 g-a Rainier /Waszyngton, USA/ /- 42, 57, 70, 75, 76, 96, 108, 154, 170, 184, 204, 206, 242, 243, 246, 251, 309/
3. 47.06. Los Angeles /Kalifornia, USA/ /- 97/
4. 47.07.04 Emmett /Idaho, USA/ /- 252/
5. 47.07.09 Boise /Idaho, USA/ /- 57/
6. 47. Grotniki /Polska/ /- 224/
7. 47. Muroc AFB /Kalifornia, USA/ /- 1/
8. 48.01.09 Clinton /Kalifornia, USA/ /- 331, 333/
9. 48.07.23 Montgomery /Alaska, USA/ /- 184/
10. 48.07.24 Blackstone, Robins AFB /Georgia, USA/ /- 24, 97/
11. 48.08.01 /Hongkong/ /- 259/
12. 48.08.01 Sajgon /Wietnam/ /- 259/
13. 48.09. Hr. York /Wielka Brytania/ /- 169, 170/
14. 48.11.01 Płw. Labrador /Kanada/ /- 260, 321/
15. 49.04.24 White Sands /Nowy Meksyk, USA/ /- 91, 169, 170, 199, 208, 331/
16. 50.04.24 w-a Majorka, Montuini /Hiszpania/ /- 310/
17. 50.05.20 Obserwatorium astronomiczne Lowell /Massachusetts, USA/ /- 199, 208/
18. 50.05.22 Obserwatorium astronomiczne Flegstaff /Arizona, USA/ /- 199, 208/
19. 51.03.12 Cornelles - Neuchatel /Szwajcaria/ /- 331/
20. 51.03.15 Allahabad, New Delhi /India/ /- 57, 76, 123, 154, 169, 170, 259/
21. 51.03.31 New Delhi /India/ /- 57, 169, 170/
22. 51.05.29 Dovney /Kalifornia, USA/ /- 199, 208/
23. 52.04.16 Hamilton /Kanada/ /- 57, 76/
24. 52.04.17 Coban /Gwatemala/ /- 57, 76/
25. 52.04.24 Ottawa /Kanada/ /- 57/
26. 52.04.29 /Singapur/ /- 57, 76, 259/
27. 52.04.29 Johore Bahru /Malezja/ /- 57/
28. 52.05.01 George AFB /USA/ /- 1, 280/
29. 52.06.28 Kirtland AFB /USA/ /- 113/
30. 52.07.10 Quantico /Wirginia, USA/ /- 277/



31.	52.07.12	Chicago /Illinois,USA/ /- 277/	
32.	52.09.	Topcliffe /Wielka Brytania/ /- 154/	
33.	53.10.06	Norwich /Wielka Brytania/ /- 90,91,169,170/	
34.	53.10.15	Minneapolis /Minnesota,USA/ /- 169,170/	
35.	54.06.	Szczecin /Polska/ /4/	
36.	54.09.03	/Tunezja/ /- 134/	
37.	54.09.23	Plombieres /Francja/ /- 134/	
38.	55.12.27	/Australia/ /- 201/	
39.	55.	ok. Vichy /Francja/ /- 363/	
40.	56.	Przyl. Morris Jesup /Grenlandia/ /- 260/	
41.	57.01.05	Milówka /Polska/ /8 - 57,90,124,169,216,265/	
42.	57.01.06	Milówka /Polska/ /8 - 57,90,169,216,217,265/	
43.	57.04.05	Ocean Spokojny w ok.Jokohamy /Japonia/ /- 71/	
44.	57.04.19	Jokohama /Japonia/ /- 163/	
45.	57.06.15	Sieraków /Polska/ /9 - 29,225/	
46.	57.11.10	Skaryszew /Polska/ /- 57,76,124,220,265/	
47.	57.11.11	/Japonia/ /- 200,208/	
48.	57.11.	ok. Tonopah /Kalifornia,USA/ /- 330/	
49.	58.06.	Myślenice, Zakopane /Polska/ /8 - 219,265/	
50.	58.07.	Myślenice /Polska/ /8 - 265/	
51.	58.08.	Poznań /Polska/ /- 11,227/	
52.	59.04.29	Grassy Plains /Kanada/ /- 330/	
53.	59.08.05	Tiquisale /Gwatemala/ /28/	
54.	59.10.13	Białystok /Polska/ /30/	
55.	60.08.16	Koktal /ZSRR/ /- 67,261,414/	
56.	61.01.10	Przyl. Canaveral /Floryda,USA/ /- 279/	
57.	61.06.03	Savona /Włochy/ /- 163/	
58.	61.12.01	Mediolan /Włochy/ /- 329/	
59.	61.	Woroneż /ZSRR/ /- 123/	
60.	62.07.	Camba Punta /Argentyna/ /- 278/	
61.	62.08.	/New Jersey,USA/ /- 69/	
62.	64.07.12	Leningrad , - Moskwa /ZSRR/ /- 58,64,67,261,414/	
63.	64.07.	Katowice /Polska/ /- 11,57,124/	
64.	64.12.29	Patuxant /Maryland,USA/ /45/	
65.	65.09.24	Nowy Afon /ZSRR/ /- 64,261,414/	
66.	66.02.04	Houston /Teksas,USA/ /- 113/	
67.	66.06.17	Elista /ZSRR/ /- 58,64,67,261,414/	
68.	66.06.05	Sydney /Australia/ /57 - 123/	
69.	66.08.08	Sydney /Australia/ /- 259/	
70.	66.08.26	kraj związkowy Bawaria /RFN/ /58 - 256/	
71.	66.08.26	Stary Folwark /Polska/ /- 92/	
72.	66.09.24	Kielce /Polska/ /59A,59B,59C,59D,59E,59F - 124,267/	
73.	67.06.14	/Wietnam/ /- 280/	
74.	67.08.10	Veracruz Clave /Meksyk/ /63 - 212/	
75.	67.10.21	Blytheville /Arkansas,USA/ /- 80/	
76.	67.12.07	Cruz de Paramillo /Brazylia/ /- 329/	
77.	67.12.10	Somerset /Wielka Brytania/ /66/	
78.	68.01.07	Grenada /Hiszpania/ /- 329/	
79.	68.01.15	Three Hills /Alabama,USA/ /- 325/	
80.	68.12.01	Rzym /Włochy/ /75/	



81. 69.05. Lavras /Brazylia/ /- 123/
82. 70.09. Lackland /Teksas,USA/ /- 302,304/
83. 71.05.19 /Nikozja//Cypr/ /78 - 258/
84. 71.10.26 Enstone /Wielka Brytania/ /- 33,113,336/
85. 72.07. Campos /Brazylia/ /83 - 101, 255/
86. 72.09.14 Taree /Australia/ /84 - 259/
87. 72.09.28 Hanoi /Wietnam/ /83 - 101/
88. 73.04. w-a Great Bahama /Wielka Brytania/ /- 89,91,249/
89. 73.10.03 Tupelo /Mississippi,USA/ /- 42/
90. 73.10.25 Nord West Cape /Australia/ /- 326/
91. 73.11.18 Maceio, Fortaleza /Brazylia/ /90/
92. 73.11.19 ok. Sidrolanii /Brazylia/ /- 329/
93. 73.11.30 Valparaiso /Chile/ /91/
94. 74.01.30 Waszyngton /Wirginia,USA/ /- 324/
95. 74.10.18 Avinion /Francja/ /95 - 257/
96. 74.11. Szczecin /Polska/ /4/
97. 76.04.27 Progreso, Zacapa /Gwatemala/ /108/
98. 76.12.27 Sosenka Watutienka /ZSRR/ /- 262/
99. 77.05.14 Lizbona /Portugalia/ /- 66/
100. 77.08. Zihuatanejo /Meksyk/ /120 - 57,77,287/
101. 77.10.27 Elmas /Włochy/ /123 - 279/
102. 77.12.23 Piza /Włochy/ /123/
103. 78.01.18 Mińsk Mazowiecki /Polska/ /127 - 57,268/
104. 78.08.25 Sarajewo /Jugosławia/ /138/
105. 78.09.12 Szczecin /Polska/ /142/
106. 78. /Argentyna/ /- 166/

#### OBSERWACJE PRZYRZADOWE

1. 48.08.01 Clark Air Field /Filipiny/ /- 259/
2. 48.11.03 Tokio /Japonia/ /- 259/
3. 49.09.17 Norwood /Indiana,USA/ /- 187,212/
4. 49.12.20 Norwood /Indiana,USA/ /- 187,212/
5. 50.01.11 Norwood /Indiana,USA/ /- 187,212/
6. 50.03.09 Norwood /Indiana,USA/ /- 187,212/
7. 50.05.11 Mc Minnville /Oregon,USA/ /- 8,16,111,243,248,332,  
334/
8. 51.08.30 Lubbock /Teksas,USA/ /- 57,76,111,170,174,188,210,  
213,242,243,254/
9. 52.01.16 Artesia /Nowy Meksyk,USA/ /- 113,331/
10. 52.01.22 /Alaska,USA/ /- 8/
11. 52.02.04 Kirtland AFB /USA/ /- 331/
12. 52.04.28 Nowy York /New Jersey,USA/ /- 96,204/
13. 52.05.01 Palomar Gardens /Kalifornia,USA/ /- 137,211/
14. 52.05.07 Płw. Ilha dos Amores /Brazylia/ /- 154,169,170,  
332,338/
15. 52.07.01 Boston /Massachussetts,USA/ /- 277/
16. 52.07.02 Tremonton /Utah,USA/ /- 17,187,212,277/
17. 52.07.16 Hampton, Salem /Massachussetts,USA/ /-276,318,329/



18.	52.07.19	Waszyngton /Wirginia,USA/ /- 24,275,276/	
19.	52.07.20	Waszyngton /Wirginia,USA/ /- 24,57,119,159,194, 195,196,206,207,246,248,275,276/	
20.	52.07.27	Waszyngton /Wirginia,USA/ /- 57,341/	
21.	52.07.29	Passais /Nowy York,USA/ /- 207/	
22.	52.08.05	Tokio /Japonia/ /- 259/	
23.	52.10.17	Monte de-Marsan /Francja/ /- 138/	
24.	52.11.13	Palomar Gardens /Kalifornia,USA/ /- 204/	
25.	52.11.16	/USA/ /- 188,204,212/	
26.	52.12.29	AFBase USA na w. Honsiu /Japonia/ /- 259/	
27.	53.01.	Zurych /Szwajcaria/ /- 256/	
28.	53.05.	Charleroi /Belgia/ /- 413/	
29.	54.02.15	Coniston /Wielka Brytania/ /- 154,200,208,256/	
30.	54.09.20	Meran /Włochy/ /- 323/	
31.	54.	Puddington Dam /Kalifornia,USA/ /- 202,204/	
32.	54.	Rouen /Francja/ /- 16,332,334/	
33.	55.	/Floryda,USA/ /- 17/	
34.	56.07.19	San Bernandine /Kalifornia,USA/ /- 203,206/	
35.	56.08.13	Bentwaters - Lakenheath /Wielka Brytania/ /6-5,14, 18,19,57,76,102,103,111,243,342/	
36.	57.02.13	Lincoln AFB /Nebraska,USA/ /- 405/	
37.	57.07.17	Zatoka Meksykańska - Gulfport - Forbes AFB /Mis- sissippi, Luizjana, Teksas, Oklahoma, Kansas, USA/ /10 - 8,111,169,328/	
38.	57.07.	Zatoka Gdańska /Polska/ /11/	
39.	57.11.02	Gaydon /Wielka Brytania/ /12/	
40.	57.11.04	Albuguergue /Nowy Meksyk,USA/ /- 8,18,104,110,405/	
41.	57.11.05	/USA/ /- 248/	
42.	57.11.28	w-a Trindade /Brazylia/ /- 278/	
43.	58.01.03	Honolulu /Hawaje,USA/ /- 17/	
44.	58.01.16	w-a Trindade /Brazylia/ /- 17,71,241,269,278,339, 418/	
45.	58.12.22	Muszyna /Polska/ /21A,21B,21C,21D,21E - 57,64,76, 90,120,128,169,172,267/	
46.	59.07.08	Kopenfaga /Dania/ /25/	
47.	59.09.24	Redmond /Oregon,USA/ /- 298,342A/	
48.	60.03.02	St. Veit /Austria/ /35 - 311/	
49.	63.04.	pustynia Sahara /Algieria/ /- 333/	
50.	63.06.	Angel Falls /Wenezuela/ /- 17,119/	
51.	64.05.	Regina /USA/ /- 113/	
52.	65.01.15	Tokio /Japonia/ /- 93,136,327/	
53.	65.01.29	/Maryland,USA/ /- 415/	
54.	65.02.26	/Maryland,USA/ /- 85/	
55.	65.05.05	/Filipiny/ /- 113/	
56.	65.07.26	Ogra /ZSRR/ /- 247,261,403,414/	
57.	65.07.31	Tinker AFB /Teksas,USA/ /- 105,343/	
58.	65.08.03	szosa Myford Road /Kalifornia,USA/ /- 335/	
59.	65.08.	Duluth /Minnesota,USA/ /- 301/	
60.	65.10.21	/Georgia,USA/ /- 12/	
61.	65.10.27	Beaver /Pensylwania,USA/ /- 248/	



62.	65.12.03	Santa Ana /Kalifornia,USA/ /- 8/
63.	66.01.02	Warminster /Wielka Brytania/ /- 305/
64.	66.03.	Conisborough /Wielka Brytania/ /- 336/
65.	66.11.13	Zenesville /Ohio,USA/ /- 8/
66.	67.03.09	Moline /Illinois,USA/ /- 17/
67.	67.07.03	Lost Lemon Mine /Kanada/ /-340/
68.	67.11.21	Stara Zagora, Zagrzeb /Jugosławia/ /64 - 204,221/
69.	67.11.21	Sofia /Bułgaria/ /64/
70.	68.01.07	Camarillo /Kalifornia,USA//68 - 248/
71.	68.03.21	Kanab /Utah,USA/ /- 327/
72.	68.06.11	Punta Arenas /Argentyna/ /69/
73.	68.07.03	/Chile/ /71A,71B - 248/
74.	68.07.05	Itapera /Brazylia/ /- 137/
75.	68.09.29	w-a Vancouver /Kanada/ /- 307/
76.	68.11.26	Bismarck /Płn Dakota,USA/ /- 248/
77.	69.06.11	Międzyzdroje /Polska/ /4/
78.	69.	Anchorage /Alaska,USA/ /- 168/
79.	70.05.16	Sarajewo /Jugosławia/ /74/
80.	71.02.12	ok. Bastii /Francja/ /- 334/
81.	71.05.06	/Szwecja/ /- 137/
82.	71.05.21	Ort.St. Lorenzen /Austria/ /- 8,19,137,336/
83.	71.05.23	/RFN/ /- 54/
84.	72.05.26	Tokio /Japonia/ /-334/
85.	72.09.14	Homestad AFB /Floryda,USA/ /83 - 101,142/
86.	73.06.30	/Czad/ /85 - 12,247,317/
87.	73.08.08	Ishimaki /Japonia/ /- 308/
88.	73.09.13	Kraków /Polska/ /87A,87B,87C/
89.	73.09.23	Osaka /Japonia/ /- 308/
90.	73.09.24	Matsuda /Japonia/ /- 308/
91.	73.10.09	Nachikatsoura /Japonia/ /- 308,309/
92.	73.10.17	Outerbelt /Ohio,USA/ /- 7/
93.	73.11.02	Nagoya /Japonia/ /- 308/
94.	74.01.06	Yokohama /Japonia/ /- 308/
95.	74.01.11	Osaka /Japonia/ /- 308/
96.	74.03.23	Albiosc /Francja/ /- 12,16,107,312/
97.	74.04.09	Chibikko /Japonia/ /- 308/
98.	74.04.24	Miyazsaki /Japonia/ /- 308,309/
99.	74.06.11	Choshi /Japonia/ /- 308/
100.	74.08.	W-y Marshalla /USA/ /- 66/
101.	74.10.02	Austin /USA/ /- 311/
102.	74.10.	Nuevo /Francja/ /95/
103.	74.10.	w-a Sardynia /Włochy/ /- 258/
104.	75.03.03	/Włochy/ /- 8/
105.	75.03.18	Waterdown /Kanada/ /- 336/
106.	75.03.25	Hamilton /Kanada/ /98/
107.	75.05.05	Round Lake, Albany /Nowy York,USA/ /-105,343/
108.	75.06.06	Revignusur-Ornain /Francja/ /- 2/
109.	75.10.28	Dubrownik, Zadar, Zagrzeb /Jugosławia/ /102/
110.	75.11.11	Falconbridge, Sudbury /Kanada/ /- 342A/



111.	76.03.	Daniels Park /Colorado,USA// - 51/	
112.	76.09.15	Ponta Delgada na W-ach Azorach /Hiszpania//107 - 260/	
113.	76.	w-a Kornat /Jugosławia/ /- 416/	
114.	77.02.21	Bogota /Kolumbia/ /112 - 255,328/	
115.	77.08.	Lublin /Polska/ /2 - 57/	
116.	77.11.25	/Republika Południowej Afryki/ /124/	
117.	78.02.22	Zielona Góra, Nowa Sól, Krosno Odrzańskie, Żary, /Polska/ /129A,129B/	
118.	78.07.09	Belgrad /Jugosławia/ /133/	
119.	78.09.	Sarajewo /Jugosławia/ /- 264/	
120.	78.10.09	La Paz /Boliwia/ /145/	
121.	78.10.15	okr. Kanawha /Wirginia,USA/ /146/	
122.	78.11.07	San Benedetto del Tronto /Włochy/ /150A,150B/	
123.	78.11.23	Abruzzow, Pescara, Teramo /Włochy/ /154/	
124.	78.12.11	Avellino /Włochy/ /158 - 258/	
125.	78.12.20	Wellington /Nowa Zelandia/ /- 45/	
126.	78.12.22	Christchurch /Nowa Zelandia/ /- 46/	
127.	78.12.31	Christchurch /Nowa Zelandia/ /- 46,47,259/	

#### BLISKIE SPOTKANIA I STOPNIA

1.	48.02.11	Płw. Jukatan /Meksyk/ /- 287/	
2.	50.10.	Beryl Springs /Wyoming,USA/ /- 243/	
3.	52.08.28	Leroy /Nowy York,USA/ /- 287/	
4.	52.10.27	Marignane /Francja/ /- 19,36,37/	
5.	53.07.31	w-a Wolin /Polska/ /2 - 11,57,77,124,265/	
6.	53.08.01	Park Narodowy Sequoia Kings /Kalifornia,USA// -297/	
7.	53.08.10	Moscou /Idaho,USA/ /- 297/	
8.	53.08.13	Rapid City /Płn Dakota,USA/ /- 287/	
9.	54.04.14	Long Beach /Nowy York,USA/ /- 156,287/	
10.	54.05.18	Cannon AFB /USA/ /- 406/	
11.	54.09.23	Le Jou /Francja/ /- 345/	
12.	54.09.27	okr. Foussignargnes /Francja/ /- 345/	
13.	54.10.04	Hr. Essex /Wielka Brytania/ /- 287/	
14.	54.10.17	Biot /Francja/ /- 345/	
15.	54.12.	Guarnec /Wenezuela/ /- 134,374/	
16.	55.08.20	Kenora /Kanada/ /- 115/	
17.	57.09.29	Deerwood Nike AFB /USA/ /- 406/	
18.	57.11.	Valparaiso /Indiana,USA/ / 301/	
19.	57.12.21	Ponta Pora /Brazylia/ /- 292/	
20.	58.10.28	Pont-la-Dame /Francja/ /- 19,37,38/	
21.	58.10.28	Loch Rayen Dam /Maryland,USA/ /- 19,25/	
22.	59.03.	Kołobrzeg /Polska/ /2 - 11,57,71,124/	
23.	59.	Bleinhem /Nowa Zelandia/ /- 331/	
24.	60.08.	Saint Omer /Francja/ /38/	
25.	64.10.	Baciu /Rumunia/ /- 264/	
26.	65.05.24	Eton Range /Australia/ /- 344/	
27.	65.06.12	Blaine AFB /USA/ /- 406/	



28. 65.06.19 Rocky /USA/ /- 114,320/
29. 66.02.06 Aluche /Hiszpania/ /- 95,140/
30. 66.02.06 Nederland /Teksas,USA/ /- 114,320/
31. 66.04.16 Summt County, East Palestine /Ohio,USA/ /-5,25,  
406/
32. 66.04.17 Portage County /Ohio,USA/ /- 6,115/
33. 66.04.22 Salem Road /Massachusetts,USA/ /56 - 6,9,38,39,  
114,345/
34. 66.07.22 Freemont /USA/ /- 6,114,345/
35. 66.10.10 Newton /Illinois,USA/ /- 9/
36. 67.01.30 Crosby /Płn Dakota,USA/ /- 405/
37. 67.03.05 Minot /Płn Dakota,USA/ /- 280/
38. 67.04.17 Jefferson City /Montana,USA/ /- 6,57,77,114/
39. 68.02.28 /USA/ /- 114/
40. 70.12. Stobnica /Polska/ /- 155/
41. 70. Green County /Indiana,USA/ /- 33/
42. 73.09.10 ok. Savannah /Georgia,USA/ /- 241,292,418/
43. 73.10. Cleveland /Mississippi,USA/ /- 42,241,418/
44. 74.01.27 okręg Tarbes /Francja/ /- 403/
45. 74.02.25 Esperaza /Francja/ /94/
46. 74.09.29 Manroyia - Nimba /Liberia/ /- 66/
47. 75.02. ok. Domaradza /Polska/ /- 98/
48. 75.11.07 Loring /Montana,USA/ /103A,103B/
49. 76.06.22 w-a Gran Canaria Las Rosas /Hiszpania/ /- 66/
50. 76.10.23 Vienna /Wirginia,USA/ /- 302/
51. 77.02.07 Haverfordwest /Wielka Brytania/ /- 43/
52. 77.09.18 Kargowa - Wolsztyn /Polska/ /121k- 32/
53. 78.02.28 /Grecja/ /- 345,361/
54. 78.05.10 Emilcin /Polska/ /132H,132J,132Q - 268/
55. 78.07.14 Warszawa /Polska/ /134/
56. 78.11.12 Rzym /Włochy/ /152/
57. 78.12. Autostrada M3 /Wielka Brytania/ /- 48/

# BLISKIE SPOTKANIA II STOPNIA

1. 47.06.21 w-a Maura /USA/ /- 57,123,202,204,287,304,359/
2. 47.06.24 g-y Kaskadowe /Waszyngton,USA/ /- 243/
3. 48.01.07 Fort Knox, Madisonville /Kentacky,USA/ /-23,57,  
68,70,89,108,122,136,154,168,170,197,198,204,  
206,243,246,248,253,323/
4. 48.06.16 Jez. Baskunczak /ZSRR/ /1 - 122,261/
5. 48.07.24 Waszyngton /Wirginia,USA/ /- 24,67,275,276/
6. 48.07.26 Waszyngton /Wirginia,USA/ /- 24,275,276/
7. 49.05.06 Saratow /ZSRR/ /1- 44,162,241,261,347/
8. 49.08.16 Wola Drzewiecka /Polska/ /- 77/
9. 49.11.10 Depues Ferry /Francja/ /- 347/
10. 50.04.09 Amarillo /Teksas,USA/ /- 169/
11. 50.06.23 Benton /Michigan,USA/ /- 287/
12. 50.10.11 Butte County /Kalifornia,USA/ /- 347/



13. 51.10.01 ok. Filadelfii /Pensylwania,USA/ /- 191,212/
14. 52.03.29 ok. Baltimore /Maryland,USA/ /- 355/
15. 52.09.25 /Floryda,USA/ /- 154,199,200,208/
16. 52.10.17 Lens, Orelon /Francja/ /- 32,138,189,190,211,212,  
346,347/
17. 52.10.27 Gaillac, Gaillso /Francja/ /- 189,190,212,347/
18. 53.02.23 ok. Hordecheat /Nowy York,USA/ /- 212/
19. 53.04.15 Ongaongo /Nowa Zelandia/ /- 347/
20. 53.05.17 Bouffioulx /Belgia/ /- 347/
21. 53.05.30 Auckaln /Nowa Zelandia/ /- 347/
22. 53.05.31 Christchurch /Nowa Zelandia/ /- 347/
23. 53.08.19 ok. New Haven /Conneticut,USA/ /- 192,193,211,  
248,322/
24. 53.10.13 Pleasant Hill /Kalifornia,USA/ /- 347/
25. 53.11.16 San Fernando /Kalifornia,USA/ /- 347/
26. 53.11.23 Soo Locks, Kinross AFB /Michigan,USA/ /- 129,156,  
290/
27. 53.11. New Haven /Connecticut,USA/ /- 285/
28. 53.12.01 East Grinstead /Wielka Brytania/ /- 347/
29. 54.01.03 Victoria /Australia/ /- 347/
30. 54.02.05 San Fernando /Kalifornia,USA/ /- 347/
31. 54.07.01 Walesville /Nowy York,USA/ /- 156,286/
32. 54.09.20 St. Pere de Retz /Francja/ /- 347/
33. 54.10.13 Graulhet /Francja/ /- 347/
34. 54.10.16 Saint Graudens /Francja/ /- 293/
35. 54.10.18 Vienne /Francja/ /- 345/
36. 54.10.24 San Benedetto del Tronto /Włochy/ /- 241,418/
37. 54.10.26 Prato /Włochy/ /- 347/
38. 54.10.27 Florencja, Rzym /Włochy/ /- 44,123,162,346,347/
39. 54.11.04 Nelson /Nowa Zelandia/ /- 347/
40. 54.11.14 Casaloldo /Włochy/ /- 347/
41. 54.11.30 Maryville /Ohio,USA/ /- 347/
42. 54.12.14 Campinas /Brazylia/ /- 168,359,413/
43. 55.02.23 ok. Hor Dechead /Nowy York,USA/ /- 191/
44. 55.03.09 Paryż /Francja/ /- 200,208/
45. 55.03.09 /Illinois,USA/ /- 57,76/
46. 55.09.01 Edmore /Michigan,USA/ /- 347/
47. 55.10.02 Uhrichsville /Ohio,USA/ /- 347/
48. 55.10.10 Cincinnati /Ohio,USA/ /- 347/
49. 55.10.27 Whitsett /Nebraska,USA/ /- 347/
50. 55.11.05 Kearney /Nebraska,USA/ /- 353/
51. 55. ok. Sergeant Hill /Kansas,USA/ /- 65,91/
52. 56.07.19 Melbourne /Australia/ /- 347/
53. 56.07.22 Pixley /Kalifornia,USA/ /- 287/
54. 56.09.14 Twin Falls /Idaho,USA/ /- 293/
55. 56.09.30 Cherry Valley /Illinois,USA/ /- 347/
56. 56.09. Holloman AFB /Nowy Meksyk,USA/ /- 285,418/
57. 56.10.15 Indianapolis /Indiana,USA/ /- 347/
58. 56. Dobrudża /Rumunia/ /7/
59. 57.08.14 Porto Alegre /Brazylia/ /- 156,287/
60. 57.09.14 Ubatuba /Brazylia/ /- 127,360,413/



61. 57.10.04 /Japonia/ /- 347/
62. 57.10.24 Portales /Nowy Meksyk,USA/ /- 110,347/
63. 57.11.02 Levelland /Teksas,USA/ /- 20,35,36,248,254,361,  
406/
64. 57.11.04 Porto Alegre /Brazylia/ /- 156,286/
65. 57.11.04 White Sands /Nowy Meksyk,USA/ /14 - 20,115,248,  
323/
66. 57.11.05 Fort Itapu /Brazylia/ /- 296/
67. 57.11.06 Zbiornik wodny Baskatong /Kanada/ /- 361/
68. 57.11.13 Crownsville /Maryland,USA/ /- 359/
69. 57. Mogi-Mirim /Brazylia/ /- 285/
70. 57. Tamaroa /Illinois,USA/ /- 285/
71. 58.01.06 w-a Trindade /Brazylia/ /- 278/
72. 58.05.05 ok. Curbelo /Urugwaj/ /- 156/
73. 58.07.22 Salta /Argentyna/ /- 285/
74. 58.08.03 Rzym /Włochy/ /- 285/
75. 59.01.21 Gdynia /Polska/ /22A,22B,22C,22D,22E,22F,22G,22H,  
- 77,79,232,235,236,237,238,239,240/
76. 59.04.01 Fort Lewis /Waszyngton,USA/ /- 287/
77. 59.04.09 /Teksas,USA/ /- 169,170/
78. 59.04.11 /Waszyngton,USA/ /- 156/
79. 50.07 Blachownia /Polska/ /- 29/
80. 59.08.17 Uberlandia /Brazylia/ /- 285/
81. 59.11.02 Evora /Portugalia/ /32/
82. 61.04.27 Jez. Onega /ZSRR/ /1 - 347,418/
83. 61.08.05 Mount Hale /Australia/ /- 347/
84. 62.04.18 Oneida, Nowy York, Mesquite /Newada,USA/ /-301/
85. 62.10.14 Lakeland /Floryda,USA/ /- 347/
86. 63.01.17 Puerto Garibaldi /Argentyna/ /- 347/
87. 63.02.15 /USA/ /- 127/
88. 63.05. Lubeka /RFN/ /- 61/
89. 63.11.19 Tokio /Japonia/ /- 56/
90. 64.09.22 Saint-Fargeau /Francja/ /- 56/
91. 64.10. Ocean Atlantycki przy.../...st.Georgia,USA/ /-163/
92. 65.01.12 Custer /Waszyngton,USA/ /- 116,248,301,352/
93. 65.03.14 The Ewerglades /Floryda,USA/ /- 294/
94. 65.07.01 Cheyenne /Wyoming,USA/ /- 10,118,280,315/
95. 65.07.19 Vancluse /Australia/ /- 407/
96. 65.08.23 Cuernavaca /Meksyk/ /- 285/
97. 65.09.03 Kensington /USA/ /- 127/
98. 65.09.16 Pretoria - Bronkhorstspuit /Republika Południowej  
Afryki/ /- 132,293,351/
99. 65.11.07 Auch /Francja/ /- 347/
100. 65.11.09 Nowy York /New Jersey,USA/ /- 282,283/
101. 65.11.15 Elpaso, Alamagordo /Nowy Meksyk,USA/ /- 284/
102. 65.11.15 /Wielka Brytania/ /- 284/
103. 65.11.27 St. Paul /Minnesota,USA/ /- 285/
104. 65.12.02 Juarez /Meksyk/ /- 284/
105. 65.12.02 Elpaso, Alamagordo /Nowy Meksyk,USA/ /- 284/
106. 65.12.05 /Teksas,USA/ /- 284/



107.	65.12.26	Buenos Aires /Argentyna/ /- 284/	50.01.78	.10
108.	66.01.12	Nowy York /New Jersey,USA/ /- 301/	50.02.78	.50
109.	66.01.13	Andover /Maine,USA/ /- 284/	50.03.78	.23
110.	<u>66.01.21</u>	Tully /Australia/ /55 - 248,348/		
111.	66.08.19	Jamestown /USA/ /- 248/	50.08.78	.40
112.	66.08.27	/Płn Dakota,USA/ /- 280/	50.08.78	.20
113.	66.11.03	Tully /Australia/ /- 259/	50.11.78	.50
114.	67.01.20	Methuen /Massachusetts,USA/ /- 9,115,355/	50.01.79	.90
115.	<u>67.03.</u>	Xochilpa, Mezcala /st.Guerrero,Meksyk//60/	51.03.78	.70
116.	67.04.16	Kranj /Jugosławia/ /- 416/	51.04.78	.80
117.	67.04.21	Ephrata /Waszyngton,USA/ /-115/	51.04.78	.90
118.	67.05.20	Jez. Faleoniak /Kanada/ /- 295/	51.05.78	.90
119.	67.06.01	San Jose de Valderas, Santa Monica /Hiszpania/ /- 9,16,95,123,140,168,350/	50.06.78	.50
120.	67.07.10	ok. Newport /Wielka Brytania/ /- 349/	50.07.78	.80
121.	67.11.04	ok. Grenady /Portugalia/ /- 41/	50.08.78	.80
122.	68.03.14	Beallsville /Ohio,USA/ /- 296/	51.03.78	.80
123.	<u>68.04.03</u>	Cochrane /Wisconsin,USA/ /56 - 6,57,77,115,355/		
124.	<u>68.06.20</u>	San Martin /Argentyna/ /70 - 248/	50.06.78	.80
125.	68.11.02	/Francja/ /- 245/	50.06.78	.70
126.	68.	ok.Chascomus /Argentyna/ /- 56,88/	51.06.78	.80
127.	69.04.	w-a Allumante /Kanada/ /- 352/	50.04.78	.80
128.	69.05.11	Chapeau /Kanada/ /- 348/	51.05.78	.90
129.	69.07.12	Van Horne /USA/ /- 116,349/	50.07.78	.10
130.	69.07.31	Usowo /ZSRR/ /- 262/	51.07.78	.30
131.	71.11.02	Delphos /Kansas,USA/ /- 20,44,162,241,354,418/		
132.	71.	w-a Great Iguana /Wielka Brytania/ /- 286/	51.11.78	.80
133.	72.03.19	Linz /Austria/ /- 248,256/	51.03.78	.80
134.	<u>72.03.23</u>	/Francja/ /82/	51.03.78	.80
135.	72.04.04	Tingua /Brazylia/ /- 255/	51.04.78	.80
136.	<u>72.06.26</u>	Fort Beaufort /Republika Południowej Afryki/ /83 - 142/	51.06.78	.80
137.	72.12.30	ok. Buenos Aires /Argentyna/ /- 150/	50.12.78	.10
138.	72.	Clovis /Colorado,USA/ /- 65,91,291/	50.01.79	.10
139.	72.	Wołgograd /ZSRR/ /- 119/	51.01.79	.20
140.	73.04.	/Floryda,USA/ /- 91,285/	51.04.78	.80
141.	73.09.	Griffin /Georgia,USA/ /- 351/	50.09.78	.80
142.	73.10.04	Missouri /USA/ /- 169/	51.10.78	.80
143.	73.10.18	Columbus /Ohio,USA/ /- 39,289/	51.10.78	.80
144.	73.10.18	Watson, Zahara Baton Rouge /USA/ /- 138,346/	51.10.78	.80
145.	74.01.08	dep. Gard /Francja/ /- 248/	51.01.79	.80
146.	74.02.14	Ely /Montana,USA/ /- 34,35/		
147.	74.02.	Chillear /Francja/ /- 353/	50.02.78	.80
148.	74.03.23	w-sch.szelf Am.Południowej /Brazylia/ /-160,250/		
149.	74.03.	Kirtland AFB /Nowy Meksyk,USA// - 65,91,290/	51.03.78	.10
150.	74.06.01	Traincrainville /Francja/ /- 348/	51.06.78	.80
151.	74.07.09	San Martino Sicomaro /Włochy/ /- 353/	51.07.78	.80
152.	74.07.	Baciu /Rumunia/ /- 248/	50.07.78	.80
153.	74.09.01	Nangenburg /Manitoba,USA/ /- 350/	50.09.78	.80
154.	74.11.10	Gagliari /Włochy/ /- 327/	51.11.78	.80



155. 74.12. Tambow /ZSRR/ /- 359/
156. 74. g-y Kaukaz /ZSRR/ /- 359/
157. 75.01.05 Bahia Blanca /Argentyna/ /- 164/
158. 75.05.03 Mexico City /Meksyk/ /- 288/
159. 75.07.06 Mount Pleasant /Kanada/ /- 353/
160. 75.08. Machece /Rodezja/ /100/
161. 75.12. Moskwa /ZSRR/ /- 44,162/
162. 76.01.05 Gloucester /Massachusetts,USA/ /- 138,347/
163. 76.05.12 Cooper /Kanada/ /- 354/
164. 76.06. ok. Dulce /Nowy Meksyk,USA/ /- 347/
165. 76.09.19 Mahrabad, Teheran /Iran/ /- 65,66,91,122,259,365/
166. 76.09.23 Lizbona /Portugalia/ /- 65,91,106,241,256,287,419/
167. 76.10.04 Poncey /Francja/ /- 354/
168. 76.10.28 Teheran /Iran/ /103A - 49/
169. 77.01.05 hr. Suffolk /Wielka Brytania/ /- 43/
170. 77.02.11 Gaberk /Jugosławia/ /416/
171. 77.04.25 Putre /Argentyna/ /113A,113B,113C - 52/
172. 77.05.02 Scaieni /Rumunia/ /- 350/
173. 77.05.27 /Kolumbia/ /114/
174. 77.07.13 /Nowy York,USA/ /- 284/
175. 77.10.11 Riazan /ZSRR/ /- 57,122,241,263,319,414,418,419/
176. 77.12.18 Tendilla /Hiszpania/ /- 107,109/
177. 77. Konstancja /RFN/ /125/
178. 78.04. Montreal /Kanada/ /- 284/
179. 78.07.08 Mlynec /Polska/ /116B,116C,132L - 348/
180. 78.08.17 g-y Kaukaz /ZSRR/ /- 321/
181. 78.09.23 Carmen de Patagones /Argentyna/ /- 84,157/
182. 78.10.16 Tegucigalpa /Honduras/ /142 - 255/
183. 78.10.21 Cieśnina Bassa /Australia/ /148A,148B - 74,136, 290,417/
184. 78.10.24 San Benedetto del Tronto /Włochy/ /150A,150B - 71, 419/
185. 78.10. Morze Adriatyckie /Włochy/ /150A,150B/
186. 78.11.09 /Kuwejt/ /151 - 278/
187. 78.11.09 Morze Adriatyckie /Włochy/ /150A,150B/
188. 78.12.01 Reggio di Calabria /Włochy/ /150B,156 - 241/
189. 78.12.19 /Francja/ /- 284/
190. 78.12.20 Frankfurt /RFN/ /- 284/

#### BLISKIE SPOTKANIA III STOPNIA

1. 47.07.02 Roswell /Nowy Meksyk,USA/ /- 57,79,127,130,145, 356,357,358/
2. 47.07. Salinas /Kalifornia,USA/ /- 79/
3. 47. Lima /Peru/ /- 139/
4. 48.06. pus.Mojave: Desert /Kalifornia,USA/ /- 79,88,133, 141/
5. 49.08.19 Park Narodowy Death Valley /USA/ /- 19,27,57/
6. 50.04. Ruta a Comandante Piedrabuena /Argentyna/ /-362/



7. 50.07.02 z-a Sawbill /Kanada/ /- 376/
8. 50. ok. Bahia Blanca /Argentyna/ /- 139,151/
9. 51.08.14 g-y Voghezy /Włochy/ /- 78/
10. 51. /Australia/ /- 375/
11. 52.07.24 Highway /Newada,USA/ /- 210/
12. 52.07.31 Łodowiec Scherchen /Włochy/ /- 300/
13. 52.09.12 Flatwoods /Zach.Wirginia,USA/ /-79,146,209,210,  
365/
14. 52.11.20 Palomar Terrace w ok. Desert Centre /Kalifornia,  
USA/ /- 1,161,269,270,271,272,273,274/
15. 52. Gleimershausen /RFN/ /- 154,369/
16. 52. kr. Turyngia /NRD/ /- 33/
17. 53.01.12 ok. Santana dos Montes /Brazylia/ /- 139,377/
18. 53.05.20 Bursh Creek /Kalifornia,USA/ /- 19,21,27,57,368,  
376/
19. 53. Villares del Saz /Hiszpania/ /- 135/
20. 53. Ciudad de Valles /Meksyk/ /- 163/
21. 54.07.20 ok. Ceydalen /Norwegia/ /- 57,210,364/
22. 54.08.28 Chabeuil /Francja/ /- 139/
23. 54.09.10 Mourieras, Quarouble /Francja/ /- 3,364,374/
24. 54.09.26 Lyon /Francja/ /- 3/
25. 54.09.28 Goldwater /Kansas,USA/ /- 19,21,57/
26. 54.10.02 Croix-d'Epine /Francja/ /- 28/
27. 54.10.03 Vron /Francja/ /- 134/
28. 54.10.09 Briatexse, Tuluza /Francja/ /- 28/
29. 54.10.09 Munster /RFN/ /- 28/
30. 54.10.12 Teheran /Iran/ /- 134/
31. 54.10.12 Las Mamora /Maroko/ /- 27/
32. 54.10.12 Orehamps /RFN/ /- 28/
33. 54.10.14 Saint Ambroix, Meral /Francja/ /- 27,347/
34. 54.10.18 Fonteney-Torcy, Saintes, Sanson-La-Poterie /Fran-  
cja/ /- 28,134,375/
35. 54.11.04 Rio Pardo /Brazylia/ /- 4,27/
36. 54.11.08 Monza /Włochy/ /- 13,134,139,374/
37. 54.11.15 Nimes-Courbessae /Francja/ /- 27/
38. 54.11.28 ok. Caracas /Wenezuela/ /- 57,134,384/
39. 54.12.09 Linha Bela Vista /Brazylia/ /- 4,27,378/
40. 54.12.10 Chico /Wenezuela/ /- 4,134,384/
41. 54.12.11 Linha Bela Vista /Brazylia/ /- 4,28/
42. 54.12.16 Guanerc /Wenezuela/ /- 420/
43. 54.12.16 San Carlos /Wenezuela/ /- 384/
44. 54. Lazurowe Wybrzeże /Francja/ /- 78/
45. 55.08.21 Kelly-Hopkinsville /Kentacky,USA/ /- 53,117,139,  
385,386/
46. 56. Careas /Wenezuela/ /- 226/
47. 57.04.14 Vins Sur Camary /Francja/ /- 6/
48. 57.06.16 Sao Sebastiao /Brazylia/ /- 382/
49. 57.10.05 San Francisco de Soles /Brazylia/ /- 60,61,132,133/
50. 57.10.07 Quebracho /Brazylia/ /- 4,28,57,371/
51. 57.10.10 Careas /Brazylia/ /- 226/



52. 57.10.22 st.Minas Gerais /Brazylia/ /- 129,400,401/
53. 57.11.07 ok. Meriden /Mississippi,USA/ /- 19,21,57/
54. 57.12.16 Old Saybrook /Connecticut,USA/ /- 19,21,57,362/
55. 57. Fayetteville /Płn. Karolina,USA/ /- 388/
56. 58.06.26 Boainai /Nowa Gwinea/ /18 - 117,248,372,373/
57. 58.10.26 Loch Rayen Dam /Maryland,USA/ /- 19,37,38/
58. 58.11. Szkocja /Wielka Brytania/ /- 135,365/
59. 60.05.13 Parasuru /Brazylia/ /- 28/
60. 60.04.15 Beira /Mozambik/ /36/
61. 60.08. /Szwecja/ /- 248/
62. 61.09.20 ok. New Hampshire /Massachusetts,USA/ /-15,30,57,63,  
72,81,117,118,152,234,248,394,395,396,397,398/
63. 61.11 ok. Minot /Płn.Dakota,USA/ /- 19,57,116,347/
64. 62.05.24 prow. La Pampa /Argentyna/ /- 4,28/
65. 62.10.28 ok. Elizabeth /Australia/ /- 377/
66. 63.10.21 ok. Francas /Argentyna/ /- 80/
67. 64.04.24 Socorro /Nowy Meksyk,USA/ /- 9,10,26,57/
68. 64.07.16 Conklin /Nowy York,USA/ /6 21/
69. 65.02.21 prow. Chaco /Argentyna/ /- 134/
70. 65.07.01 Valensole /Francja/ /- 78,378/
71. 65.07.26 Carazinho /Brazylia/ /- 375/
72. 65.08.07 San Pedro /Wenezuela/ /- 59/
73. 65.08.15 /Urugwaj/ /- 4,363/
74. 65.09.12 Huancavelica, Santa Barbara /Peru/ /- 28/
75. 65.09.20 Pichaca /Peru/ /- 28/
76. 65.10.10 Garanhuns /Brazylia/ /- 273/
77. 65.10.18 ok. Mogu-Guacu /Brazylia/ /- 273/
78. 65.10.23 ok. Minneapolis /Minnesota,USA/ /- 371/
79. 65. ok. Doncaster /Wielka Brytania/ /54 - 377/
80. 67.01.25 Ashburnham /Massachusetts,USA/ /- 44,162,393,420/
81. 67.04.20 ok. Casalegno /Argentyna/ /- 370/
82. 67.05. /Liberia/ /- 78/
83. 67.06.13 Domter quarney /Kanada/ /- 377/
84. 67.08. Kingston /Kanada/ /- 329/
85. 67.11.02 Ririe /Idaho,USA/ /- 333/
86. 67.11.19 Calgary /Kanada/ /- 341/
87. 67.12.03 Asthland /Nebraska,USA/ /- 393/
88. 68.07.24 ok. Olavarria /Argentyna/ /- 365/
89. 68.09.07 Mendoza, Bahia Blanca /Argentyna/ /73/
90. 68.09.09 Buenos Aires /Argentyna/ /73/
91. 68.10.02 Sao Joao /Brazylia/ /- 377/
92. 68. Otoco /Boliwia/ /- 78/
93. 69.04.20 ok. Itaucu /Brazylia/ /- 387/
94. 69.04. Pirassununga /Brazylia/ /- 420/
95. 69.11.03 Marree /Australia/ /- 129/
96. 71.06.09 ok. Rosedale /Kanada/ /- 404/
97. 71.12.20 Itaperuna /Brazylia/ /- 375/
98. 72.09.21 Santa Izabel /Hiszpania/ /- 365/
99. 72.09.27 Santa Izabel /Hiszpania/ /- 366/



100. 73.07.01 Pemex /Meksyk/ /86/
101. 73.10.05 Saint-Mathias-de-Chambin /Kanada/ /- 376/
102. 73.10.11 rz. Pascaoula /Missisippi,USA/ /88 - 42,132,134,  
139,144,147,153,420/
103. 73.10.17 Falkwille /Alabama,USA/ /- 41,42,366/
104. 73.10.17 /Kalifornia,USA/ /- 108,132,133/
105. 73.10.25 /Pensylwania,USA/ /- 83/
106. 73.10.28 Bahia Blanca /Argentyna/ /- 391/
107. 73.10.29 General Pinto /Argentyna/ /- 404/
108. 73.12.15 ok. Brukseli /Belgia/ /- 377/
109. 73. Gabangu /Indonezja/ /- 166/
110. 73. Dallas /Teksas,USA/ /- 168,393/
111. 74.06.26 Saint Cirille /Kanada/ /- 366/
112. 74.09.29 ok. Pont-Aven /Francja/ /- 366/
113. 74.10.25 Park Narodowy Range w okr.Rawlins /USA/ /- 75,82,  
393/
114. 75.01.05 Bahia Blanca /Argentyna/ /- 131,132,402/
115. 75.01.28 prow. Hinwel /Szwajcaria/ /- 125/
116. 75.08.04 Umvuma - Fort Victoria - Machece /Zimbabwe/ /-132,  
390,391/
117. 75.08.13 Alamarordo /Nowy Meksyk,USA/ /- 44,82,162/
118. 75.10.15 Sutterson /Kanada/ /101/
119. 75.11.11 Park Narodowy Sitgraves /Arizona,USA/ /104-134,  
149,164/
120. 76.01.06 Liberty /Kentucky,USA/ /- 44,392/
121. 76.04. Pierse County /Wisconsin,USA/ /- 369/
122. 76.11.14 Winchester - Chilcomb /Wielka Brytania/ /- 43/
123. 77.01.27 Ripplestone Farm /Kentucky,USA/ /- 393/
124. 77.01. Broad Haven /Wielka Brytania/ /- 57,367/
125. 77.08.06 Montreal /Kanada/ /- 368/
126. 77.08.06 Pelham /Georgia,USA/ /- 81/
127. 77.12. Guadalajara /Brazylia/ /- 382/
128. 78.01.27 ok. Broad Haven Triangle /Wielka Brytania/ /128  
- 57,148/
129. 78.02.05 ok. El Trapiche /Argentyna/ /- 166,364,399/
130. 78.03.18 Charleston /Pld Karolina,USA/ /- 164/
131. 78.04.18 ok. Stolca /Polska/ /- 73,94,98/
132. 78.05.10 Emilcin /Polska/ /132A,132B,132C,132D,132E,132F,  
132G,132H,132I,132J,132K,132L,132Ł,132M,132N,  
132O,132P,132Q,132R,132S,132T,U- 39,40,57,87,  
99,139,143,158,233,241,244,268/
133. 78.07.04 wulkan Etna na w.Sycylia /Włochy/ /- 364/
134. 78.09.27 Przyrownica /Polska/ /132T,143A,143B,144B - 244,421/
135. 78.09.27 Golina /Polska/ /132Ł,132T,143B,144A,144B,144C,144D  
- 244,422,423/
136. 78.12.09 Genua /Włochy/ /150B - 365/



## DOKUMENTACJA

# Meteoryt tunguski i spotkania z UFO

Od lat naukowcy i ufolodzy starali się wyjaśnić tajemnicę potężnej eksplozji w centralnej Syberii, która wydarzyła się 30 czerwca 1908 roku. Ostatnio coraz więcej badaczy przychyliła się do hipotezy, że był to jednak statek kosmiczny o napędzie nuklearnym.

## "KULECZKI" I "IGIEŁKI"

Radziecki uczonec A. W. Zolotow ogłosił w 1960 ro-

ku swój raport po dwóch wyprawach w rejon upadku „meteorytu tunguskiego”. Zolotow, podobnie jak i inni radzieccy uczeni, jest bardzo ostrożny w

sformulowaniach i wnioskach, podaje tylko te dane, które stwierdził ponad wszelką wątpliwość. To właśnie on po raz pierwszy zasugerował, że wybuch w 1908 był eksplozją nuklearną.

W rejonie upadku „meteorytu tunguskiego” znaleziono kuleczki szklawe bardzo podobne do kuleczek spotkanych po wybuchu bomby atomowej w Hiroszimie i wokół miejsc, gdzie przeprowadzano próbną eksplozję bomb wodorowych. Kulki z Syberii, oprócz składników spotykanych na Ziemi, posiadały inne, nie znane.

W grudniu 1973 roku, niedługo po informacjach o przelotach UFO nad rejonem położonym na południe od Moskwy, geofizyk A. Zajekin odnalazł tam „kosmiczne dmuchawce”. Po wielomiesięcznych badaniach w Instytucie Kryształografii w Moskwie okazało się, że są one zbudowane ze zbitej masy delikatnych igiełek długości 5-7 centymetrów. Metal tworzący igiełki nie był dotychczas znany. Naukowcy radzieccy od razu odrzucili teorię, że jest to forma wulkaniczna przeniesiona tysiące kilometrów przez wiatr.

## SPOTKANIA PIŁOTA APRAKSINA

Niezwykłą przygodę przelotu w czerwcu 1948 roku znakomity pilot Arkadij Apraksin. Działo się to nad Morzem Kaspijskim w rejonie Paskunchak i zgodnie z zapisem rozmowy radiowej i raportem wyglądało to tak... „Dokładnie na północ nie rozpoznany samolot cylindrycznego kształtu, wysyłający intensywne promienie światła”. Chociaż w pierwszej chwili nie uwierzono Apraksinowi, wydano z ziemi rozkaz zaatakowania obiektu. Pilot manewrował na wysokości 10 tysięcy metrów pod telefonem statkiem, ale kiedy zbliżał się do niego, temperatura wewnątrz kabiny stawała się nie do zniesienia. „Nie mogę zbliżyć się ze względu na temperaturę”. Informował przez radio. — Obiekt wysłał promienie światła w różnych kierunkach. Został on 9 km na wschód od niego i nie może otworzyć ognia”. Dowódca rozkazał zaatakowanie. Pilot dwukrotnie jeszcze próbował wznieść się ponad cylindryczny pojazd, ale w ciągu kilku sekund

UFO zmieniło kierunek, niesłyszalnie ostro skręciło na zachód i oddaliło się z szybkością ok. 4 tys. km na godzinę. Apraksin donosił... „Nie mogę atakować obiektu, jest zbyt szybki”. Tymczasem UFO zaatakowało samolot! Temperatura w kabine wzrosła raptownie, promienie skierowane na samolot oślepiły pilota, który zanurkował na wschód i otworzył ogień, zdając sobie sprawę, że z odległości 8 km nie jest w stanie wyrządzić szkody obiektowi. Po chwili jednak nie miał jak strzelać. Działka zacięły się, spust parzył palce, aparatura nawigacyjna zwarowała i nagle stanął silnik. Apraksin nadał SOS i przygotowywał się do skoku, gdy równie nagle wszystko wróciło do normy. 9 minut potem wylądował w bazie. Nie znaleziono najmniejszych uszkodzeń maszyny, jedynie na dionach pilota widniało 8 ran od oparzeń.

Niecały rok później, 6 maja 1949 r., Apraksin po raz drugi spotkał się z UFO. Tym razem oblatywał nowy model samolotu wojskowego, gdy nadleciało ogórkowatego kształtu UFO, emitując oślepiające promienie.

Z ogona maszyny poszedł dym, tak jakby pulsujące promienie zapaliły samolot, który kilka minut później lądował przymusowo w polu. Ekipy ratownicze znalazły półrozrywanego Apraksina, który bełkotał coś bez związku. Podwozie samolotu było „przystrojone” we „wiosny anielskie”. Ta szklista pajęczyna miała ostry, odrażający zapach, który zniknął w kilka godzin później.

## KOLIZJA NAD JEZIOREM ONEGA

Nad jeziorem Onega na północny wschód od Leningradu omal nie doszło do katastrofy UFO 27 kwietnia 1961 roku. Lecące z olbrzymią szybkością UFO w kształcie cygara otarło się o zamrażnięte jezioro, rozsiewając miliony metalicznych iskier. Na miejscu wypadku znaleziono wówczas kuleczki szklawe, niezwykle podobne do tych, jakie spotkano na Syberii.

Mjr saperów A. Kopejkin w 1978 roku, w swym raporcie dla moskiewskiego Instytutu Lotnictwa stwierdził, że „wielki” pozostawił za sobą rów długości 18 m i głębokości 3,5 metra. Obok widniały dwa mniejsze rowy, równoległe. Łód na jeziorze był popękany i jakby

nadtopiony płomieniem. Próbkę lodu ze stopionych miejsc wykazywały obecność magnezu, aluminium, wapna baru i tytanu, a więc tych wszystkich składników, jakie znaleziono w kulkach z 1908 roku. Jest tak wiele identycznych danych w obu przypadkach, że nie można tłumaczyć tego dziwnym zbiegiem okoliczności — konkludował Kopejkin. Co więcej, wśród kuleczek znalezionych nad jeziorem Onega były również zbudowane z „wiosny anielskich”, podobnych do tych z podwozia Apraksina, a małe czarne ziarenka, zbudowane z geometrycznych form, miały skład identyczny z formami znalezionymi przed 70 laty w tunguskiej tajdze.

## MÓWIA DOKUMENTY

W 1956 roku moskiewski Instytut Lotnictwa opublikował obszerny wylatek wspomnianego dokumentu z 1910 roku, wstępnego studium badań nad „meteoritem tunguskim”. „...Powtarzające się zeznania świadków o kształcie olbrzymiego obiektu nie mogą być odrzucane ze względu na przewidywanie... Tysiące małych kulek ze szklawa znaleziono w orłach drzew i w ziemi. Ich rozrzut i kształt tell uderzeniowej pokrywają się... W rejonie pogorzeliska pozostało wiele martwych, ale stojących drzew”.

Równie ciekawy jest raport z 1962 roku. „Czarne cząsteczki znalezione rok wcześniej nad jeziorem Onega z pewnością nie są pochodzenia naturalnego... Masywny obiekt poruszający się z olbrzymią szybkością nie mógł być meteoritem. Meteor wbiłby się głęboko w ziemię. Dobrym przykładem jest słynny krater „Diabelski Kanion” w Arizonie, gdzie meteor wbił się na przeszło 300 metrów w ziemię. Również nad jeziorem Onega ma zaledwie nieco powyżej 1 metrów głębokości. Nie mógł to być samolot ani inny pojazd zrobiony przez ludzi gdyż rozbiłby się on w zetknięciu z twardym lodem”.

Po przeanalizowaniu zdjęć i setek próbek gruntu pobranych w rejonie upadku „meteorytu tunguskiego” uczeni radzieccy orzekli, że nie był to meteoryt, lecz obiekt sztuczny. Fizyk A. P. Kazenczew w swej książce „Gość z kosmosu” doszedł do wniosku, że obiekt, który rozbił się w 1908 roku w tunguskiej tajdze, był statkiem pilotowanym przez istoty rozumne, wyposażonym w aparaturę technologicznie o wiele bardziej zaawansowaną od współczesnej. Również jego zdaniem to, co zostało w tajdze, jest szczątkami powłoki i konstrukcji statku zniszczonego przez eksplozję nuklearną.

MARIA SKOLARCZAK

1

KURIER POLSKI 25 - 1980.02.05



2

KURIER POLSKI - 5.08.1978

# BLISKIE SPOTKANIE TRZECIEGO RODZAJU

**Sensacyjne doniesienia o lądowaniu UFO pod Lublinem i zabranie rolnika do wnętrza pojazdu wywołały falę zainteresowania problematyką „latających spodków”. Sprawa badana jest skrupulatnie. W oczekiwaniu na wyniki przedstawiamy artykuł o niezidentyfikowanych obiektach latających napisany przez jednego z członków grupy badawczej, socjologa i eksperta w dziedzinie ufologii, mgr. Zbigniewa Błania z British UFO Research Association.**

Istnieje u nas szeroko rozpowszechnione przekonanie, jakoby „latające spodki” pojawiały się wyłącznie w krajach zachodnich, omijając z niewiadomych powodów teren Polski. Przeświadczenie to jest mylne. Należy podkreślić, że fenomen UFO ma zasięg ogólnosiwiatowy, raporty napływają ze wszystkich stron: z Europy, Afryki, obu Ameryk, a nawet z tak odległych regionów, jak Spitsbergen czy Antarktyda.

**T**AKŻE w Polsce zarejestrowano kilkadziesiąt nie wyjaśnionych do tej pory przypadków spostrzeżenia UFO, tak w powietrzu, jak i podczas lądowania na Ziemi. Pewna część wszystkich polskich doniesień odnosi się do zjawisk znanych nauce, ale mylnie zinterpretowanych lub błędnie postrzeganych przez niewykwalifikowanych obserwatorów. Pozostaje jednak kilkadziesiąt obserwacji, które wprowadzają w zakłopotanie nie tylko przygodnych świadków. I warto mówić tylko o tych ostatnich — one to bowiem tworzą właściwy problem UFO. Brakuje u nas w kraju naukowego ośrodka gromadzącego i badającego tego typu doniesienia, dlatego też informacje o „latających spodkach” widywanych w Polsce są rozproszone i ogółowi nieznane. Przypomnijmy zatem kilka ważniejszych wydarzeń z tej dziedziny.

31 lipca 1953 r. o godz. 19 na wyspie Wolin pojawił się nieznanym obiektem latający. Po wytraceniu dużej szybkości obniżył się i wylądował w pobliżu torów kolejowych. Był to metaliczny przedmiot w kształcie płaskiego dysku z licznymi otworami; jego średnica wynosiła około 22 m. Lądowaniu przypatrzyło się 7 świadków. Po krótkim czasie obiekt wystartował i zniknął z oczu zaskoczonych ludzi.

W marcu 1959 r. na wybrzeżu, nie opodal Kołobrzegu, liczni obserwatorzy zauważyli, jak bez żadnej widocznej przyczyny zaczyna burzyć się morze. Nagle trójkątny obiekt o

## Zbigniew Błania

boku 4 m wyskoczył spod wody, uniósł się i zaczął krążyć nad budynkami. Następnie gwałtownie przyspieszył i odleciał.

Wykonano również zdjęcia niezidentyfikowanych obiektów latających widywanych w Polsce. Wielki rozgłos zyskała fotografia z Muszyny zrobiona przez dr. Kowalczewskiego w grudniu 1958 r. Jednakże dane dotyczące tej obserwacji są tak skąpe, że nie zmuszają nas do postawienia hipotezy o „latającym spodku”. Równie dobrze mogło to

być rozpadnięcie się meteoru w powietrzu.

Znacznie lepszą fotografię wykonał mieszkaniec Lublina, Witold Wawrzonek, w sierpniu 1977 r. Według jego oświadczenia, widoczne były dwa manewrujące w powietrzu kuliste obiekty. Jeden z nich został sfotografowany w momencie, gdy rozbił się niebieskim światłem. Badania oryginalnego negatywu przeprowadzone przez ekspertów w laboratorium nie wykazały żadnego triku.

**B**EZ wątplenia najbardziej spektakularnym przypadkiem UFO w Polsce jest ostatnie lądowanie we wsi Emilein. Według klasyfikacji stosowanej w ufologii jest to tzw. bliskie spotkanie trzeciego rodzaju — pojawiły się bowiem zagadkowe małe istoty zwane ufonautami, pilotami, humanoidami lub nawet UFO-sapiens. Tym, co nas najbardziej uderza w relacji rolnika, jest zgodność opisu istot z opisanymi humanoidów z całego świata. Skąd rolnik spod lubelskiej wsi mógł wiedzieć, że piloci UFO mają czarne zęby, nie przedzielone przetrzaskami tak jak u człowieka, lecz tworzące jednolitą ciągłą płytkę? Skąd znał dziwny emblemat na piersiach istot — żółty krąg z umieszczoną wewnątrz czerwona kropką?

Dziwaczne obiekty latające widywane są na całej kuli ziemskiej. Czy nasza planeta znajduje się pod stałą obserwacją istot rozumnych z kosmosu? Czy naukowcy z jednej lub wielu cywilizacji pozaziemskich obserwują nas, ludzi, tak jak my badamy zwierzęta w ich naturalnym środowisku? Czy podglądają nas z ukrycia, bez ujawniania się, nie chcąc zakłócić swoim pojawieniem się naturalnego przebiegu życia na Ziemi i rozwoju ludzkiej kultury? A może gardzą nami, widząc totalną agresję człowieka wymierzoną w innego człowieka, widząc morderstwa, okrucieństwa i wojny grożące zagładą całego gatunku? A może czują, aby nie dopuścić, by Ziemia stała się któregoś dnia w ogniu atomowych wybuchów i zamieniała się w spopielaloną, martwą planetę pokrytą radioaktywnym pyłem?

Są wrodzy, obojętni czy zyczliwi? Pytania takie stawia się od dawna. Stanowczej odpowiedzi ciągle brak, choć mamy tu niewątpliwie do czynienia z jakąś niebywałą tajemnicą, którą prof. Donald Menzel z Uniwersytetu Arizona nazwał „największą naukową zagadką XX wieku”. Czy uda się udowodnić obecność w obszarze Ziemi OBCYCH urządzeń technicznych, wyprodukowanych gdzieś na planetach innych słońc?

**P**ODJETO już pewne kroki, które mogą uchylić rąbka tajemnicy. W ostatnim czasie amerykański Narodowy Urząd do spraw Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA) na życzenie prezydenta J. Cartera zgodził się zbadać raporty o UFO z okresu minionych dziesięciu lat, w celu stwierdzenia, czy problem „latających spodków” wart jest prowadzenia na wielką skalę państwowych badań naukowych. —> cd.

Fot. WITOLD WAWRZONEK





5/ Jeszcze ważniejsze decyzje zapadły niedawno we Francji. Prezydent Francuskiego Narodowego Centrum Badań Kosmicznych powołał do życia specjalną placówkę grupującą naukowców ze wszystkich najważniejszych instytutów badawczych Francji, m. in. Instytutu Astrofizycznego, Państwowego Instytutu Meteorologicznego i wielu uniwersytetów. Pracami zespołu naukowego kieruje jeden z najwybitniejszych ufolodów świata, były dyrektor Ośrodka Rakietowego w Tuluzie, dr Claude Pöher.

3

"Kurier Polski" nr 90 - 1958.04.18

SPUTNIK, KOMETA CZY... "LATAJĄCY TALERZ" ?

Przed paru dniami radio i prasa całego świata podały wiadomość o upadku sputnika II, który spłonął dostawszy się w gęste warstwy atmosfery. Miało to miejsce 14 kwietnia o godzinie 3. nad Morzem Karaibskim w rejonie Małych Antyli.

Tymczasem do Redakcji przyszedł nasz czytelnik p. Zdzisław KORDALEWSKI zamieszkały w Grodzisku Mazowieckim pod Warszawą. Opowiedział on o ciekawym zjawisku jakie zaobserwował dnia 14 bm. o godzinie 23.22. Właśnie w tej chwili p. KORDALEWSKI wyszedłszy przed dom, zauważył na niebie /pod kątem około 45° do zenitu/ jasno świecący przedmiot, który szybko przesuwał się z południowo-zachodu na północ-wschód. Przedmiot był barwy purpurowo-pomarańczowej, przypominającej kolor rozżarzonego żelaza. W czasie lotu zmieniał on swą barwę przybierając kolejne różne odcienie czerwieni. Tajemniczy przedmiot ciągnął za sobą bladą, krótką, świecącą smugę przypominającą "warkocz" komety. Po upływie 3 minut świecący przedmiot zniknął za horyzontem. Zjawisko to, oprócz p. KORDALEWSKIEGO obserwował o również jego 8 sąsiadów.

Do tej pory nie potrafimy wyjaśnić co to było za zjawisko. Może właśnie ostatni lot sputnika II nad Polską? Chociaż jest to mało prawdopodobne i sprzeczne z doniesieniami o jego upadku nad Morzem Karaibskim /obliczenia różnicy czasu też obalają tą tezę/. Z drugiej strony - jak nam wiadomo - astronomowie nie przewidywali przelotu nad Polską żadnej komety. Pozostaje więc... latający talerz, lub też jakiś inny statek międzyplanetarny z innej planety. A może inni czytelnicy wiedzą coś w tej sprawie? /tes/



4

KURIER SZCZECIŃSKI - 1979.12.31

„Widziałem pojazdy nieznanej cywilizacji...”

# ONI z Kosmosu

**M**IESZKANIEC Szczecina, mgr inż. Zbigniew Żurek twierdzi, że od roku 1954 do 1974 kilkakrotnie zaobserwował nad Szczecinem niezidentyfikowane obiekty latające. Pan Żurek ma wyższe wykształcenie rolnicze i 2,5-letni staż asystencki w katedrze meteorologii rolniej Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie (obecnie pracuje w innej instytucji). Z przyzwyczajenia więc często obserwuje niebo. Nie sprawia mu też żadnych trudności właściwa identyfikacja naturalnych zjawisk atmosferycznych, meteorów, efektów świetlnych, samolotów itp. Niektóre poczynione przezeń przypadkiem obserwacje nie dają się wytłumaczyć, jego zdaniem, żadnym z tych zjawisk.

Po raz pierwszy p. Zbigniew Żurek ujrzał tajemniczy obiekt w czerwcu 1954. Obserwował go przez trzy i pół minuty z domu przy ulicy Poniatowskiego 32.

— **WYGLĄDAŁ**, jak jaskrawo-pomarańczowy tropikalny kask olbrzymich rozmiarów. Wynurzył się częściowo z dużego cumulusa. Tkwił nieruchomo w powietrzu, nie obracał się. Zauważyłem, że kopułę, która była nad platformą, otacza dookoła gruba, srebrzysta bariera. Wokół kopuły umieszczane były ogromne, okrągłe iluminatory, widziałem cztery z nich. Pod spodem spostrzegłem trzy wielkie kule, jakby podpory. Był pogodny, słoneczny dzień (dokładnej daty nie pamiętam), godzina trzynasta i mogłem widzieć ten spodek bardzo wyraźnie. Nie wydawał on żadnego dźwięku. Zaraz schował się z powrotem w chmurę. Nigdy później nie miałem okazji przeprowadzenia takiej obserwacji: tak dokładnej i z tak bliskiej odległości.

— **Czy pokazał pan komus ten obiekt?**

— Zawołałem ojca, który krzakał się po domu, ale on nie wyszedł. Nie wołałem go zresztą zbyt głośno, bo... bałem się spłoszyć pojazd.

— **Jak wysoko znajdował się ten obiekt?**

— Obliczyłem później, że jakieś 1200—1400 metrów nad ziemią. Sprawiał wrażenie, jakby w całości wypełniał chmurę, w której się ukrywał. Podstawa platformy musiała więc mieć średnicę około 250 metrów.

— **Czy powiadomił pan kogoś o tym zjawisku?**

— Nie. W tamtych czasach wiele się mówiło o balonach szpiegowskich, myślałem, że to coś takiego. Dopiero w parę lat później dzięki całej serii publikacji Trepki w „Głosie Szczecińskim” i zamieszczonemu przy tym zdjęciu, zidentyfikowałem ten pojazd jako UFO. Był dokładnie taki sam!

— **Czy ktoś oprócz pana jeszcze go widział?**

— Mówiłem o nim różnym ludziom, nie słyszałem jednak, aby ktoś go widział.

NASTĘPNE obserwacje poczynił p. Żurek latem 1957 roku, gdy był kierownikiem Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Skarbimierzycach.

W lipcu 1957, około godziny 23, stojąc na polu w towarzystwie czterech innych osób, odwrócony w kierunku Szczecina zauważył nasz rozmówca światło, jak spadający meteor. Miało ono z lekką niebieskawą barwą. Osobliwością tego zjawiska była to, że światło nie zgasło nad horyzontem (jak każdy meteor) lecz pod ostrym kątem zbliżyło się do ziemi i z taką samą szybkością poleciało do góry. W miesiąc później wieczorem p. Żurek zauważył, patrząc z tego samego miejsca w kierunku zachodnim, dwa dość jasne owalne światła, przesuwające się z północy na południe. Były to światła białe, w środku lekko błękitne, zmieniały się między nimi odległość, jedno z nich zmieniało także kąt nachylenia. Nie wydawały żadnego dźwięku. Widoczne były przez kilka minut.

11 CZERWCA 1969 roku o godzinie 7 rano nasz rozmówca sfotografował w Międzyzdrojach nieruchomy cień nieznanego obiektu, widoczny nad morzem. Owalny cień był efektem bocznego oświetlenia przez słońce „spodka” ukrytego we mgle porannej. W środku cienia dostrzec można było jaśniejszą elipsę z równie jasnymi plamkami (odnaleźliśmy ją również na pokazanym nam przez p. Żurka zdjęciu). Cień widoczny był przez dłuższy czas i niewykluczone, że zainteresował też inne osoby spacerujące po plaży o tej wczesnej godzinie.

KOLEJNY niezidentyfikowany obiekt latający zauważył p. Żurek w grudniu 1970 roku, na kil-

ka dni przed Bożym Narodzeniem, około godz. 19 w Szczecinie. Przechodząc al. Niepodległości w pobliżu budynku PKO spojrzał w niebo i w małej przestrzeni między deszczowymi chmurami spostrzegł „ciemne cygare o średnicy 15 metrów, które szybko się przesuwało z głośnym szumem, takim, jaki powstaje przy gwałtownym rozcinaniu powietrza.” Od ziemi dzieliła je odległość około kilometra. Nasz rozmówca wyklucza przełot rakiety lub samolotu.

OSTATNI raz widział p. Żurek tajemniczy obiekt w listopadzie 1974 roku, ok. godz. 19.30. Był to cień lekko podświetlonego dysku, widoczny na ciemnym, pochmurnym niebie nad placem Zwycięstwa. Płap chmur (nimbostratus) wynosił wtedy 1200 metrów. Tajemnicze zjawisko można było obserwować przez okno pięć minut. Zdaniem naszego rozmówcy nie był to efekt, jaki mógł powstać przy odpowiednim ułożeniu podświetlonych stańcem chmur.

Pan Żurek wyklucza stanowczo, aby w przytoczonych tu obserwacjach mógł pomylić tajemnicze zjawiska z samolotami, balonami, raketami, meteorami albo rzadkimi zjawiskami atmosferycznymi czy naturalnymi efektami świetlnymi. Przez wiele lat dzielił się swymi spostrzeżeniami tylko z wąskim gronem znajomych, nie robił żadnych notatek, stąd też w większości wypadków nie może podać dokładnych dat swoich obserwacji. Dziś, gdy wieści o niezidentyfikowanych obiektach latających napływają z całego niemal świata, potwierdzając jego osobiste doświadczenia, pan Żurek mówi naszemu reporterowi z całym przekonaniem:

— **To co widziałem, to pojazd nieznanej cywilizacji...**

Rozm.: T. ZIELIŃSKI



# Zwiad kosmiczny na latających talerzach?

RZYM (PAP). Latające talerze są swego rodzaju patrolami policji międzyplanetarnej wysyłanej z Marsa i Wenus, aby przeszkodzić dwóm ziemskim „blokom” politycznym w zajęciu planet — oznajmił na konferencji prasowej w Rzymie Alberto Perego, dyrektor „ośrodka badawczego awiacji elektromagnetycznej”.

Perego dodał, że rządy „wielkich mocarstw” doskonale zdają sobie sprawę z istnienia tych patroli, a zachowują całkowitą dyskrecję. „Jedynie po to, aby zapobiec panice jaka mogłaby wybuchnąć wśród narodów”.

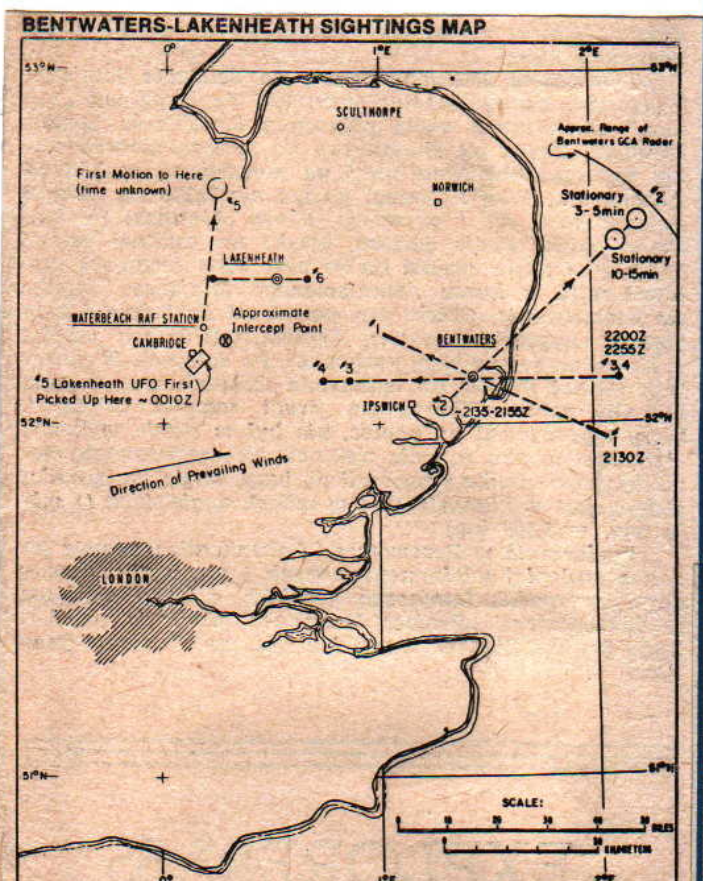
Od czasu zakończenia drugiej wojny światowej — jak utrzymywał mówca — z Ziemi zauważono 50.000

5

GAZETA POMORSKA - 1958.10.14

latających talerzy oraz zarejestrowano 4 tysiące wypadków ich lądowania na naszym globie. Perego powiedział np. że wylądowanie latającego talerza stało się powodem śmierci b. amerykańskiego sekretarza obrony Forrestala. Dodał on następnie, że ostatni pożar obserwatorium astronomicznego w Rzymie spowodowany został również przez latające talerze 22 pilotów amerykańskich — jak twierdził dyrektor ośrodka badawczego awiacji elektromagnetycznej w Rzymie — zostało niedawno zatrzymanych „w powietrzu” i uprowadzonych „do tajemniczej „bazy kosmicznej” o powierzchni wielu kilometrów kwadratowych. Niektórzy z lotników zostali odesłani następnie na Ziemię po to, aby mogli zdać sprawozdanie swojemu dowódcy.

Perego usiłował wreszcie przekonać słuchaczy, iż na własne oczy widział ewolucję powietrzne patrolu latających talerzy nad Rzymem w dniu 7 listopada 1954 roku — w rocznicę rewolucji październikowej. Latające talerze zakończyły swój pokaz nad Bazyliką św. Piotra tworząc na niebie figurę w kształcie krzyża — co miało wyraźnie dawać do zrozumienia ludziom — że nadszedł czas pokojowego współistnienia i życia według 10 przykazań.



13. W dniach 13-14 sierpnia 1956 roku w południowo-wschodniej części Wielkiej Brytanii w okolicach miejscowości Lakenheath stwierdzono pojawienie się niezidentyfikowanych obiektów latających zarówno wzrokowo jak i metodami radiolokacyjnymi. Po raz pierwszy dostrzeżono je o godzinie 21,30 przy użyciu aparatury radiolokacyjnej stacji Bentwaters oddalanej o około 100 kilometrów na północny wschód od Londynu. Pomiar wykazywały, że nieznane obiekty poruszają się z prędkością ocenioną na około od 6500 do 15 000 kilometrów na godzinę (nr 1 na rysunku). Przelot ich nastąpił w kierunku zachodnio-północno-zachodnim. W 5 minut później pojawiła się grupa 12 do 15 obiektów (nr 2 na rysunku), które poruszały się na północny wschód z bardzo umiarkowaną prędkością wynoszącą tylko mniej więcej 130 do 200 kilometrów na godzinę. W odległości około 65 kilometrów od Bentwaters echo radiolokacyjne obiektów zlało się w jeden sygnał kilkakrotnie silniejszy niż w przypadku odbicia od pojedynczego bombowca B-36 w porównywalnych warunkach. Domniemany obiekt zatrzymał się na 10-15 minut, po czym zaczął oddalać się w poprzednim kierunku, znów zatrzymał się na 3 do 5 minut i o godzinie 21,55 odleciał poza zasięg radiolokatora w Bentwaters. Urządzenie to wykryło nowe obiekty poruszające się tym razem ze wschodu na zachód o 22,00 i 22,55 (nr 3 i 4 na rysunku). W powiadomionej o pojawiskach stacji w Lakenheath, znajdującej się w odległości mniej więcej 100 kilometrów na północ od Londynu, w ostatnim przypadku dostrzeżono jasne światło poru-

6

ASTRONAUTYKA 2/1976

szające się na niebie w kierunku ze wschodu na zachód z niezwykłą prędkością na wysokości około 1200 metrów nad Ziemią. W tym samym czasie pilot samolotu C-47 przelatującego właśnie nad Lakenheath zauważył jasne światło, które przemknęło pod jego maszyną, znajdującą się również w odległości mniej więcej 1200 metrów od Ziemi, z olbrzymią prędkością ze wschodu na zachód.

W Lakenheath podjęto przeszukiwanie nieba przy użyciu tamtejszych urządzeń radiolokacyjnych. Po pewnym czasie, o godzinie 00,10 w odległości około 30 do 40 kilometrów na północny zachód odkryto stacjonarny obiekt (nr 5 na rysunku — ukośny prostokąt). Znajdował się on prawie dokładnie na przedłużeniu trasy przelotu obiektów nr 3 i 4. Domniemany latający spodek nagle zaczął poruszać się w kierunku północno-zachodnim ze statą prędkością ocenioną na 650 do 950 kilometrów na godzinę. Obiekt został też dostrzeżony wzrokowo z powierzchni Ziemi.

Tymczasem zdecydowano się na działanie lotnictwa brytyjskie. Nocny samolot myśliwski de Havilland „Venom” wystartował około północy z lotniska w pobliżu Londynu. Został on skierowany ku jeszcze nieruchomemu wówczas obiektowi nr 5 na południowy zachód od Lakenheath. Pilot dostrzegł go też nie tylko na ekranie radiolokatora, ale i wizualnie. Kiedy skierował na niego obiekt swoje działka, obiekt ten zniknął sprzed samolotu i nagle znalazł się za nim. Pilot brytyjski usiłował zejść z kursu domniemanego latającego spodka ale bezkutecznie. Obiekt ten powtarzał dokładnie i bezbłędnie wszystkie manewry Anglika, tak że ten zażądał w końcu pomocy z bazy naziemnej. Po dalszych 10 minutach musiał przejść do lądowania wskutek wyczerpania zapasów paliwa. Tymczasem drugi samolot „Venom”, który wystartował na pomoc, nie był w stanie wykonać ciążącego na nim zadania wskutek nieoczekiwanego, złego działania silnika i zawrócił do bazy. Skala na rysunku podana jest w kilometrach i w milach angielskich (1 mila ang. = 1,609 km).

Wydarzenia w Bentwaters i Lakenheath stanowią jeden z najlepiej udokumentowanych i nie wytłumaczonych dotąd przypadków latających spodków, opisany zarówno w dokumentacji „Project Bluebook” lotnictwa wojskowego Stanów Zjednoczonych jak i w tzw. Raporcie Con-



**7** Kurier Polski - 1974.11.08

OD WIATRAKÓW DO LATAJĄCYCH TALERZY. NOL NAD DOBRUDŻĄ ?

Czy wiadomość jaka podczas tego lata zbulwersowała zarówno miejscowych, jak i zagranicznych, turystów była prawdziwa? Chodzi o wiadomości o NOL, czyli "niezidentyfikowanych obiektów latających" /inaczej mówiąc latających talerzach/. Być może że informacja ta miała ściągnąć do Rumunii żadnych silnych wrażeń, być może jednak...coś w tym jest. Oddajmy zresztą głos człowiekowi, który na temat NOL ma w Rumunii najwięcej do powiedzenia, który zajmuje się latającymi talerzami od wielu lat. Właśnie ostatnio opublikował on wyniki swych długotrwałych badań, z którymi warto chyba zapoznać naszego Czytelnika.

"Było to przed 18 laty - mówi dr Aleksander Siff, biolog z wykształcenia. - Wybrałem się wówczas na spacer do lasu. Wychodząc z niego zauważyłem duży, przypominający kształtem olbrzymi talerz, przedmiot, unoszący się 30 m nad ziemią. Po chwili wylądował i...zniknął. Uzbrojony w kij który pomagał mi w zbieraniu grzybów, podszedłem do miejsca lądowania oglądając go dokładnie. W pewnym momencie ze zdziwieniem stwierdziłem, że nie widzę swojej prawej ręki ani trzymanego w niej kija... W kilka sekund później poczułem silny powiew, który rzucił mnie na ziemię. Po 5 minutach ocknąłem się i wróciłem do domu. Długo nie mogłem dojść do siebie. Lekarz stwierdził silne porażenie mego układu nerwowego wywołane niewytłumaczalnym stressem. Od tej przygody datuje się moje zainteresowanie NOL."

Dziennikarze rumuńscy, którzy niedawno odwiedzili dr Sifta zapytali go, czy widział jeszcze potem latające talerze. Biolog odpowiedział, że wielokrotnie, pokazał nawet poczynione zdjęcia. Najbardziej wyraźne ukazuje przedmiot w kształcie talerza o średnicy około 3 m i wysokości około 2 m, przedmiot sfotografowany z bliskiej odległości, kiedy znajdował się zaledwie 1.8 m nad ziemią. Dr Sift nie chciał być gołosłowny i zaprosił dziennikarzy do zwiedzenia miejsca lądowania pojazdu przybyłego, jego zdaniem, ze wszechświata. Reporterzy bukareszteńskiej "Flacary" tak piszą o wyprawie:

"Niedaleko wioski Baci zobaczyliśmy "kosmodrom" na własne oczy. Nasz przewodnik pokazał nam wypaloną ziemię, wiele spalonych drzew, wynik podobno startu nieznanego statku kosmicznego. Wyglądało to całkiem poważnie, choć na poczekaniu można wymyśleć dziesięć teorii powstania spalenizny. Ale kto wie..."



Dziennikarze nie zostali przekonani, dr Sift nadal propaguje NOL i twierdzi, że to co głosi jest tylko i wyłącznie prawda. Latające talerze stanowią temat dyskusji towarzyskich, a ponieważ wyszła już ona poza granice Rumunii, można sądzić że wiele osób zechce przyjechać do Rumunii, aby spróbować szczęścia zobaczenia przybyszów z kosmosu. A jeśli nie ich, to z pewnością czarnomorskiego wybrzeża Dobrudży, która należy do najpiękniejszych zakątków tego wybrzeża.

- - -

**8** Dookoła świata 260/261 - 1958.12.28/21.

"LATAJĄCE TALERZE" NAD POLSKĄ

Trzy kule i fałszywe słońce.

...Mieszkaliśmy wówczas w Milówce koło Żywca, któregoś dnia w styczniu 1957 roku po południu żona wywołała mnie na balkon. Na niebie, na lewo od góry widzianej na wprost, a w kierunku wsi Istebna, zobaczyłem trzy jasne kule. Były jednakowej wielkości i symetrycznie względem siebie ułożone...

Inż. Wołczek: Jakiej wielkości zdawały się być te "kule", czy pozornej wielkości słońca?

R.G. - Wielokrotnie mniejsze. Zdawały się być ode mnie w odległości 12-15 km i mieć kilkadziesiąt metrów średnicy.

Inż. Wołczek - Jak pan do tego wniosku doszedł?

R.G. - Wydawało mi się, że kule te znajdują się nad górą w równej z nią odległości. A że odległość do góry znałem...

A. Trepka - W jakim położeniu były one względem słońca?

R.G. - Około 90 st. na lewo. Posiadały barwę pomarańczową. Świeciły jasno, nie dawały jednak cienia. Trwało to długo i nie pamiętam zresztą jak znikły.

Red. Neugebauer - Czy pan jest pewny, że nie były to balony?

R.G. - Wątpię; jako pilot szybowcowy nie wyobrażam sobie, aby balony mogły się tak dokładnie uszeregować w strefie o bardzo zmieniających kierunkach wiatrów.

S. Szwarz-Bronikowski - Co pan sądził wówczas o tym zjawisku?

R.G. - Czytałem kiedyś w prasie, że mieszkańcy okolic Stalowej Woli, Dębicy, widzieli jak Niemcy wypuszczali płonącą kulę ogromnej wielkości. Dlatego przez skojarzenie myślałem, że są to próby nowej broni.

A. Trepka - Czy sądzi pan, że mogły to być "latające talerze"?

R.G. - Nie utrzymuję, że były to pozaziemskie twory, ale ich okrągłe, wyraźne kontury wskazują, że trudno tutaj mówić o słonecznym odbiciu...



S.Szwarc-Bronikowski - Kto jeszcze oprócz pana widział to zjawisko?

R.G. - Nie przypominam sobie. Wielu ludzi opowiadało mi również o tym, ale nie pamiętam kto. Zjawisko to jednak widziało znacznie mniej osób, niż następne - o czym zaraz opowiem - a którego z kolei świadkami było chyba 80% mieszkańców Milówki i okolic.

Drugie zjawisko zobaczyłem bodaj że nazajutrz lub też wkrótce po tym. I tym razem bodaj że na balkon wywołała mnie żona. Zobaczyłem słońce w...niewłaściwym miejscu. W pierwszej chwili trudno było odróżnić, która z tych kul była słońcem. Dziwna kula była jednak innej barwy - krwistoczerwonej i zabarwiała taką poświatą całą okolicę. Nie przypominam sobie również jak i kiedy znikło to zjawisko.

#### Słońce czy mgiełka?

Drugi świadek naoczny, żona pana R.G. - nieobecna zresztą podczas opowiadania męża - okazała się osobą nader ostrożną w wypowiedziach. Starala się mówić rzeczowo, lakonicznie, podkreślając swój sceptyczny stosunek co do wagi tego problemu.

Na nas spoglądała zdaje się trochę z politowaniem, trochę z niechęcią, najczęściej jednak z niepokojem, lękając się może, by przez nadanie rozgłosu sprawie nie narazić na szwank ustalonej, zawodowej pozycji swego męża. Opowiadanie pani G. mija się w pewnych punktach z relacją jej małżonka:

...zauważyłam dziwny odblask /mowa o drugim zjawisku/ nad górą Zawada. Na lewo od słońca. Na południowy wschód. Było to mniejsze niż słońce, miało kształt okrągły i kolor taki...było to podobne do słońca, tylko mgliste - taka...mgiełka.

Inż. Wołczek - Czy obiekt ten był nieruchomy?

Żona pana R. - Nie zwróciłam uwagi na to, czy to się posuwa czy też nie...

S.Szwarc-Bronikowski - Co może pani powiedzieć na temat pojawienia się w tej samej miejscowości i w tym samym niemal czasie trzech kul, o czym wspominał nam pani małżonek?

Żona pana R.: - Nic na ten temat nie mogę powiedzieć. Nie wiem...

R.G. - Ależ nie przypominasz sobie kochanie.../tu powtórnie podaje on opis pierwszego zjawiska/.

Żona pana R./po namyśle/ - Nie pamiętam, abym widziała.../oboje patrzą na siebie z wyraźną urazą/.

Zostawiwszy pana R.G. na pastwę rozsierdzonej małżonki, jedziemy dalej na poszukiwania "latających talerzy".



Zdematerializowany świadek.

Nasz myślenicki świadek - pani K-owa zniknęła bez śladu. Odwiedzamy jej dom w dzień i w nocy co godzinę. Pytamy sąsiadów. Nie ma. Niewątpliwie pani K-owa, wcześniej powiadomiona o naszym przyjeździe boi się skutków rozgłosu. A szkoda, bo byłby to świadek koronny - jedyna z zasygnalizowanych obserwacji zbliżonych opisem do francuskich i amerykańskich relacji o "latających talerzach".

Dopiero po powrocie do Warszawy otrzymujemy od sąsiada pani K-owej list, w którym prosi on gorąco o niepodawanie jej nazwiska w prasie, oraz załącza dyktowany przez panią K-ową opis zjawiska /zjawisko trzecie/, którego była świadkiem.

Srebrzysty kapelusz.

Zdarzyło się to w tym roku w Myślenicach. Był pogodny lipcowy dzień, godzina 9-10 rano. Pani K-owa wraz ze swoim krewnym p. Władysławem Russkim /znanym kiedyś sportowcem, a obecnie trenerem i sportowym sędzią klasy państwowej/, szli drogą między Skałami a tartakiem.

Nagle pani K-owa spostrzegła jakiś lecący w powietrzu okrągły przedmiot srebrzystobiały, z wypukłością u góry, podobny kształtem do kapelusza. Nadlatywał od strony miasta kołysząc się na boki i lśniąc jak lustro w promieniach słońca. Wydawał się on większy od słońca. Sądziła że mógł się znajdować na wysokości ok. 500 m i miał jakieś 20 m średnicy. Przedmiot posiadał płaskie dno, zaś w kopule pani K-owa nie dostrzegła żadnych szczegółów. W pewnej chwili przedmiot ten dokonał zwrotu i oddalił z większą już szybkością na północny wschód w kierunku wsi Borzęta. Znikł za górami. Pani K-owa stała zdziwiona myśląc, co to za nowy pojazd powietrzny. O "latających talerzach" przedtem nigdy nie słyszała.

Jest to - pragnę wyraźnie podkreślić - tylko pośrednia relacja, gdyż jakkolwiek spisano ją pod dyktando pani K-owej, pismo wspomniane nie zostało osobiście podpisane przez świadka.

Sportowiec widzi dysk.

Pan Władysław Russek z Krakowa trochę inaczej opisuje okoliczności i przebieg tego samego zjawiska.

Będąc w połowie czerwca br. w Myślenicach szedł w godzinach przedpołudniowych /10-11/ wraz ze swoją krewną, szosą w kierunku Zakopanego. W pewnej chwili świadek spostrzegł jakiś srebrzysty przedmiot wysoko w powietrzu nad zabudowaniami tartaczynymi. W tym czasie wielu już ludzi przyglądało się owemu zjawisku z zainteresowaniem. Nawet jadący z Zakopanego motocyklista, zauważył zjawisko i zatrzymał



motor. Wydawało się że przedmiot ten jest na wysokości 1000 m, jego zaś wielkość pozorna była niewiele mniejsza od tarczy słonecznej. Srebrzysty przedmiot nie przypominał w niczym wolnego balonu, ani znanych pojazdów powietrznych, posiadał kształt soczewkowaty, upodabniający go zupełnie do dysku. Przedmiot ten nie świecił słasnym światłem. Tak nieruchomo dysk ten stał około 15 minut, po czym uniósł się wysoko i znikł w oddaleniu na niebie.

Najdziwniejszym był fakt, że dysk kołysał się w powietrzu przechodząc kolejno z położenia poziomego do pionowego i odwrotnie. Robiło to na widzach - jak podaje p. Russek - "wrażenie wprost niesamowite". Patrzący podkreślali, że niczego podobnego w życiu nie widzieli.

Ciekawe to zeznanie świadek poświadczył oczywiście swoim podpisem.

"Okropno, biało kula".

Następnego świadka odszukaliśmy we wsi Milówka w powiecie żywieckim. Wesoła, żażywna i sympatyczna niewiasta, pani Cytalia Strzelczyk, rezolutnie z nami rozmawia, plastycznie przy tym gestykulując.

W opowiadaniu jej - odnoszącym się do drugiego zjawiska - nie czuje się rezerwy, chęci dramatyzowania czy upiększania. I tak jej żywa, bezpośrednia opowieść, aż dyszy szczerze przeżytą emocją i zadziwowaniem. Naturalnym zaś upiększeniem stają się naleciałości śląskiej gwary:

- Było tu wiency ludzi, słyszeliśmy taki gwar, wyszliśmy na balkon i my widzieli tako okropno, biało kula...O, w tym miejscu /pokazuje ręką na południe/. Jaśniuteńka jak słońce, tylko można było na nią patrzeć.

Inż.Wołczek - Jak duża była ona?

O.S. - O wiele większa jak słońce, odbija się i w drugim miejscu robiła się tako inno kula tylko bledszo.

A.Trepka - To znaczy, że razem ze słońcem było trzy?

O.S. - No, niby trzy.

Inż. - A jak wysoko była ta jasna kula na niebie?

O.S. - No, dużo wyżej jak widnokrąg, daleko od słońca. Słońce było w jednym kierunku, a kula była na lewo, a za chwilę jak wyszliśmy, znowu dalej na lewo robiła się już drugo.

S.Szwarc-Bronikowski - Czy nowa kula była nieruchoma?

O.S.:- Una się przesuwawała na zachód.

S.Szwarc-Bronikowski - A kiedy to było?

O.S. - W lecie zeszłego roku.



S.Szwarc-Bronikowski - W lecie? - A nam mówiono, że w zimie?..

O.S. - Eee...w lecie! Ciepłutko było...

S.Szwarc-Bronikowski - A widziała pani trzy mniejsze, wyraźne kule, które znowu w innym dniu pokazały się na niebie?

O.S. - Nie widziałam, ale mówili...Nie chciało mi się wyjść. Zięć widział jakies trzy kule. Zięć, który jest tutejszy - bo ja to nie - mówił, że często w tych stronach pokazują się znaki na niebie.

Inż. Wołczek - A gdzie jest teraz zięć?

O.S. - Pojechał za pracą do Katowic.

Inż. Wołczek - Czy słyszała pani, że przed rokiem w zimie, tutejsi ludzie jadący nocą z Bielska - widzieli też jakąś kulę?

O.S. - Tak, tak, mówili! Córka moja też jo widziała. Świeciła czerwono, śnieg był jak krwiom oblany.

"To" się rozdziela!"

Na temat tej czerwonej kuli widzianej nocą /zjawisko czwarte/ mówi pani Elżbieta Kuśnierz, pracownica Fabryki Silników Elektrycznych Nr 8 w Bielsku. Jest to niewiasta lat około 30, mówi spokojnie, zastanawiając się:

- Przed rokiem, zimową porą, w nocy wracałam pociągiem z drugiej zmiany do domu. Spostrzegliśmy blask na śniegu. Śnieg był bordowy. Tak. Zobaczyliśmy coś czerwonego na niebie tuż nad szczytami. Było to okrągłe i przesuwało się.

A.Trepka - Czy pani jest pewna, że się przesuwało?

E.K. - Odjeżdżając z Bielska widziałam "to" z prawej strony, a później musiałam przejść do lewego okna.

S.Szwarc-Bronikowski - Może linia kolejowa jest kręta?

E.K. - Z Milówki pociąg jedzie równą trasą.

S.Szwarc-Bronikowski - Doniesiono nam, że maszynista widząc to zjawisko specjalnie zatrzymał pociąg.

E.K. - Nie, tylko jak staliśmy na stacji Łodygowice ludzie wyszli z pociągu i patrzyli.

Red. Neugebauer - Czy ludzie mówili może, że jest to nowy rodzaj broni?

E.K. - Nie. Mówili raczej, że jest to jakiś boski znak...Mówili o dudach.

Inż. Wołczek - Jak pani określi wielkość tej "kuli" czy "koła"?

E.K. - Większe od księżyca, wielkości słońca.

Inż. Wołczek - Przecież słońce i księżyc są dla obserwującego przedmiotami identycznej wielkości.

E.K. - Jak widzę słońce - nie? - to ono się większe wydaje swymi promieniami...Tamto też było większe.



A.Trepka - Czy wydawało się płaskie, czy wypukłe?

E.K. - Takie jak słońce.

Red. Neugebauer - Czy to blask był ostry?

E.K. - Nie tak ostry, ciemnoczerwony. Był to taki...łagodny widok.

S.Szwarc-Bronikowski - Czy to jednak nie był po prostu wschodzący lub zachodzący księżyc?

E.K. /z głębokim przekonaniem/ - To na pewno nie był księżyc!

Inż. Wołczek - Co było dalej?

E.K. - Gdy patrzyliśmy, jakaś pani krzyknęła "patrzcie ludzie to się rozdziela!" I rzeczywiście rozdzieliło się i rozszerzyło... Stworzyły się dwa pasma. Miały tylko trochę rozmazane końce...Potem "to" znikło za szczytami.

S.Szwarc-Bronikowski - Czy zna pani adresy osób, które widziały opisane przez panią zjawisko?

E.K. - Dojeżdżający ludzie z Cięciny i Rajczy. -- /S.Szwarc-Bronikowski/

- - -

"Express Poznański" nr 141 - 1957.06.19

9

CZYŻBY RZECZYWIŚCIE "LATAJĄCE TALERZE" UKAZAŁY SIĘ W SOBOTE NA SIERAKOWSKIM NIEBIE. REWELACYJNE DONIESIENIA POZNANSKIEGO DZIENNIKARZA.

Poniżej zamieszczamy list redaktora Mariana Jaśkowskiego, który relacjonuje swoje obserwacje ciekawego zjawiska, dokonane w dniu 15 bm. w Sierakowie. List przedrukujemy w całości.

Szanowny Panie Redaktorze !

Biłem się z myślami przez kilka dni, czy donieść Panu o wydarzeniu, którego byłem świadkiem. Tymbardziej, że należę do tych dziennikarzy, którzy niedawno jeszcze ostrzyli sobie pióro, pisząc w sposób kpiący o zjawiskach pewnego typu, dostrzeganych przez mieszkańców naszego globu. Do zrelacjonowania tego co poniżej, skłoniły mnie jednak racje wewnętrzne oraz ten prosty fakt, że obowiązkiem moim, wypływającym z zawodu, jest przede wszystkim uczciwa informacja. A teraz do rzeczy:

Dział o się to w sobotę dnia 15 czerwca 1957 roku w Sierakowie Wielkopolskim, w godzinach popołudniowych. Zajęty byłem właśnie przy naprawianiu dachu. Tkwiłem od dłuższego czasu w otworze okiennym /okno blaszane znormalizowane/, przy podniesionej klapie, podczas gdy syn mój Tomek /lat osiem/ stał poniżej, trzymając drabinę. W pewnej chwili Tomek - stojąc na dole - krzyknął: "Tatusiu, spadochroniarze!" Spojrzałem we wskazanym kierunku i wówczas ujrzałem na południowej stronie nieba dwa przedmioty o następujących kształtach: każdy z nich przypominał dwa połączone talerze o konturach opływowych i oba przedmioty silnie odbijały promienie słoneczne, przy czym każdy z nich posiadał miniaturowe lotki rozmieszczone symetrycznie. Przedmioty peruszały się lotem szybowym po elipsie.



Zjawisko obserwowane przeze mnie i syna trwało zaledwie kilka sekund /od chwili spostrzeżenia!/. Ponieważ w chwili zawołania syna żona znajdowała się na parterze, więc wybiegła na dwó r, lecz już nic nie dostrzegła. Kazał em natychmiast spojrzeć na zegarek, nastawiony według czasu radiowego: była godzina 16.28.

X

Ujrzany zjawiskiem byłem wstrząśnięty. Po chwili zacząłem na zimno i logicznie rozumować. Doszedłem do przekonania, że nie były to samoloty, gdyż sądząc z pułapu /uwzględniając wzrokowo ewentualne proporcje odrzutowców! / prz edmioty te szymbowały na wyse kości do 1500 m. Nie sły chać było również żadnego szumu /uchwyciłaby go zresztą żona! /; poza tym widziałbym, że albo lądują, bądź wznoszą się wyżej, co w obu ewentualnościach - czyniłoby wrażenie powiększania się ich względnie zmniejszania. Nie byli to również spadochroniarze - jak sądził Tomek - bo - logika wskazuje, że wystąpiłyby i w tym wypadku te same zjawiska jak wyżej.

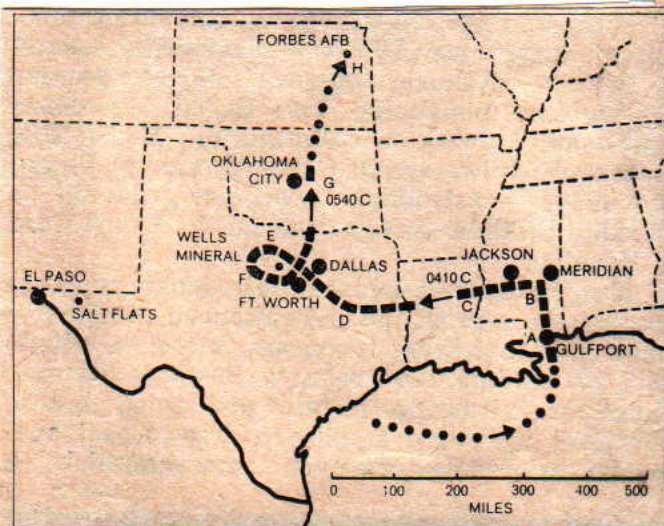
Podobnie nie mógł wchodzić w grę żaden miraż słoneczny, gdyż orientuję się na tyle, że nawet przy odbiciu słonecznym, czy innej "fatamorgana" nie może wystąpić podobieństwo zjawiska atmosferycznego do przedmiotów, które opisałem. W końcu - odruchowe zawołanie Tomka - "spadochroniarze", wyklucza możliwość jakiegokolwiek zjawiska atmosferycznego bądź złudzenia podobnego typu.

Tyle, co do wydarzenia, którego świadkiem była moja osoba i syn. - Marian JAŚKOWSKI. PS. Redakcja oczekuje na wypowiedzi fachowców w tej ciekawej sprawie.

- - -

10

ASTRONAUTYKA 2/1976



12. W dniu 17 lipca 1957 roku samolot amerykańskiego lotnictwa wojskowego RB-47H, wyposażony w specjalną aparaturę elektroniczną do obserwacji obiektów latających patrolował obszar południwo-wschodnich Stanów Zjednoczonych. Na odcinku od Missisipi, ponad Luizjaną, Teksasem aż do Oklahoma RB-47H towarzyszył niezidentyfikowany obiekt o znamionach latających spodków. Trasa samolotu zaznaczona jest grubą linią kropkowaną i kreskową (część kreskowana odnosi się do odcinka, na którym obserwowano latający spodek). W punkcie A nieznaną obiektem został dostrzeżony przy użyciu aparatury elektronicznej. W punkcie B samolot skręcił w pobliżu miejscowości Meridian ku zachodowi. W punkcie C załoga po raz pierwszy dostrzegła nieznaną obiektem wzrokowo. W punkcie D załoga skierowała samolot w pościg za domniemanym latającym spodkiem. W punkcie E samolot zbliżył się do tego obiektu na odległość około 10 kilometrów, jak wynikało z pomiarów radiolokacyjnych i minął go. Rzeczony latający spodek był wtedy również rejestrowany przez naziemne urządzenia radiolokacyjne Site Utah. W punkcie F ów niezidentyfikowany obiekt jakoby obniżył się na wysokość tylko około 4,5 kilometra i stracono kontakt wzrokowy z nim. Samolot wykonał zwrot ku północy i znów nieznaną obiektem został dostrzeżony, także wzrokowo. Po raz ostatni zarejestrowano go metodami elektronicznymi w punkcie G. Skala — w milach morskich (100 mil = 185 km).



11

NIECZÓR WYBRZEŻA 46- 1959.02.26"ESKADRA" NOL NAD SOPOTEM ?

Redaktor Andrzej Trepka wygłosił niedawno cykl odczytów na Wybrzeżu, które wzbudziły duże zainteresowanie. Nie wszyscy jednak obecni na tych odczytach brali udział w dyskusji i chętniej wypowiadali się listownie. Jeden z takich listów pochodzi od Stefana Rzyńskiego z Krakowa./.../

"W 1957 roku, przebywając w Sopocie w ciągu lata, wziąłem udział w przejeździe żaglówką po Zatoce Gdańskiej. Dzień był niesłoneczny, cały horyzont od strony morza i lądu pokryty był zwartą masą ołowianych chmur, w nielicznych tylko miejscach przepuszczających większą ilość rozproszonego światła słonecznego. Wiał słaby wietrzyk

Do naszej łodzi zaczęła przybliżać się motorówka. Patrzyliśmy jak rozbryzguje wodę. Nagle...Z wnętrza stateczku, nie bacząc na duże przechyły, wyskoczyło na pokład kilku ludzi, którzy zaczęli gwałtownie machać rękami, wskazując coś na niebie. Motorówka przemknęła obok nas szybko. Wówczas i my odwróciliśmy się w kierunku poprzednio wskazanym. Zauważyliśmy też od razu przedmiot ich niezwykłego zainteresowania. Na naturalnym ekranie chmur ukazało się kilkanaście jasnych plam, przesuwających się coraz szybciej z prawej strony ku lewej. Tworzyły one kilka "dwójek" usytuowanych względem siebie nieregularnie. Wraz ze stopniowym zwiększaniem rozmiaru powiększała się intensywność świecenia. "Zjawy" ze zniżały się coraz bardziej ku morzu i nagle, rozsypując się bezładnie, zatraciły swój silny blask. W miejscach tych pojawiły się teraz jakieś ciemne rozmazane w masie chmur punkty o wyraźnie elipsoidalnych kształtach. Zatrzymały się one na chwilę w swoich pozycjach /może na dwie sekundy/, a ja złapałem aparat /popularne "pudełko" z błonami 6 x 6 cm/ robiąc szybko zdjęcie. Nie objąłem jednak w tym pośpiechu wszystkich punktów.

Widzieliśmy nadal jak owe dyski zaczęły jarzyć się na nowo i momentalnie, prostopadle do pierwotnego biegu pomknęły ku górze, znikając w ułamku sekundy zupełnie z naszych oczu. Spojrzeliśmy na siebie zdumieni. Trwało to wszystko razem około 20 sekund.

"Latające talerze"? - z uśmiechem zapytał jeden ze współpasażerów. Reszta parsknęła śmiechem. Ale...coś dziwnego w tym wszystkim było.

Sprawa NOL nie była wtedy jeszcze tak szeroko poruszana i rozpatrywana, ale dziś jest inaczej. Dlatego też napisałem o tym, zachowując jednocześnie zdjęcie które mam przy sobie. W domu mam jeszcze kilka innych i chyba nie zniszczoną błonę. Z poważaniem Stefan Rzyński, technik - elektryk, Kraków.



12 Kurier Polski 53 – 1957.11.3/2

## TAJEMNICZE LATAJĄCE PRZEDMIOTY NAD ANGLIĄ ZAObSERWOWALI PILOCI RAF

W Gaydon, członkowie RAF /Royal Air Force/ zaobserwowali przelot „przedmiotu, który nie został zidentyfikowany”.

„Sprawa wygląda na zupełnie poważną – jak twierdzą eksperci – gdyż nawet aparaty radarowe zarejestrowały przelot dziwnego ciała. Zgodnie z raportem pilota RAF, Sweeney’a „dziwne światło” płynęło wolno na wysokości 8 400 m i było oświetlone w sześciu punktach. Gdy pilot usiłował zbliżyć się do tajemniczego przedmiotu – światła zgasły i „przedmiot” zniknął.

„Czy znowu latające talerze zaczęły krążyć nad naszymi głowami? Chyba trudno byłoby pilotów RAF i urządzenia radarowe posadzać o histerię...-pisze prasa angielska. – Za wszelką cenę należy rozpoznać ową „rzecz”, która przeszła po angielskim niebie”.

13 Echo Krakowa 267 – 1957.11.15

## „LATAJĄCY TALERZ” NAD KRAKOWEM ?

- Był to piękny wieczór księżycowy – 4 listopada – opowiada odszukana przez reportera „Echa” jedna z obserwatorek tajemniczego zjawiska. Mniej więcej o godz. 19.30 znalazłyśmy się z koleżanką na przystanku „13” na rogu ul. Kamiennej i Al. Słowackiego, gdzie czekało już kilkanaście osób. W pewnej chwili ktoś krzyknął: „Sputnik leci!” I wszyscy podnieśli głowę. Wtedy dostrzegłyśmy nad głowami ów dziwny przedmiot.

Według zgodnej relacji p. Zofii Bodzoń i jej koleżanki p. Bożeny Pawlak, młodszych urzędniczek Krakowskich Zakładów Przemysłu odzieżowego, był to krążek mniej więcej trzy razy mniejszy od wschodzącego niżej na niebie księżyca w pełni. Krążek poruszał się z dość znaczną szybkością, lecąc znad miasta w kierunku lotniska na dużej wysokości...Jak twierdzą obserwatorki krążek poruszał się wyżej niż samoloty pasażerskie przelatujące nad miastem. Krążek był świecący, emitowało z niego pomarańczowe światło, silniejsze niż światło księżyca i poruszając się po niebie wyraźnie wirował wokół swej osi.

Przelot „latającego talerza” trwał kilkanaście sekund. Tajemniczy przedmiot oddalając się stawał się coraz mniejszy, wyglądał wreszcie jak mała gwiazda i roztopił się w koncu w kopule nieba.

Zebrani na przystanku przekonani byli, że ich oczom ukazał się sputnik. Nie mógł to być jednak satelita. Przemawia przeciwko temu kierunek jego lotu z południowego zachodu na północny wschód, wielkie rozmiary oraz pomarańczowa barwa silnego światła.

Znajomi z niedowierzaniem i ironią przyjęli relację obserwatorek osobliwego zjawiska. Oczywiście nie jest wykluczone, że grupa osób czekających na przystanku uległa jakiejś halucynacji, możliwe jednak, że rzeczywiście miało miejsce jakieś nieznane zjawisko. Jak zdołaliśmy się zorientować, sprawą zainteresowało się krakowskie Obserwatorium Astronomiczne, które być może przeprowadzi wywiady z przygodnymi obserwatorami „latającego talerza”.

Spodziewamy się, że po opublikowaniu tej wiadomości zgłoszą się do redakcji pozostali świadkowie zdarzenia, by podzielić się swymi wrażeniami. W każdym razie, jeżeli na latającym talerzu znajdowali się goście z Marsa, pragnący zwiedzić Kraków, musimy ich uprzedzić, że nasze hotele są przepelnione i z góry trzeba zamawiać pokoje. – J. Adolf

Echo Krakowa 268 – 1957.11.16

## JESZCZE O „LATAJĄCYM TALERZU”. Głos astronoma.

/Rozmowa z doc. Kordylewskim – fragment/

...z wypowiedzi K.: Jedno jest pewne, czas podany przez te osoby wyklucza możliwość przelotu w tym momencie sputnika, nie sądzę także, żebyśmy mieli tu do czynienia z halucynacją. Moim zdaniem najprawdopodobniej mógł to być przelatujący nad Krakowem jeden z większych meteorytów, które jak wiadomo przyjmują w poszczególnych przypadkach postać ognistych kul i stąd kształt „talerza”. Gdy porozmawiamy z tymi, którzy go widzieli, może uda nam się wtedy coś więcej na ten temat powiedzieć. - /db/

Echo Krakowa 270 – 1957.11.19

## TAJEMNICA „LATAJĄCYCH TALERZY” – WYJAŚNIONA /fragment/

/.../ tajemnica „statku powietrznego” przelatującego nad Krakowem w dniu 4 i 18.bm. pozostałaby być może niewyjaśniona, gdyby nie przypadkowa znajomość naszego reportera z instruktorem MDK Wojnarem, któ-



ry jak się okazało był wraz ze swoją grupą młodych konstruktorów mimowolnym sprawcą nadzwyczajnych sensacji krakowian tak w dniu 4 jak 18 bm. „Latający talerz” był niczym innym jak wielkim papierowym balonem napelnionym rozgranym powietrzem. W obu wymienionych dniach, z tarasu MDK wypuszczono dwa papierowe balony. Pomarańczowe światło, które zaobserwowali krakowianie było odbłaskiem palącego się spirytusu pod czasą balonu, który paląc się daje właśnie pomarańczową poświatę./.../ - J. Lewicki/

14 Echo Krakowa 261 – 1957.11.08

### CZY NOWE „LATAJĄCE TALERZE” NAD STANAMI ZJEDNOCZONYMI?

Dowództwo poligonów armii amerykańskich w Nowym Meksyku podało, iż w ostatnią niedzielę dwa patrole wojskowe przekazały meldunki o pojawieniu się nad okolicami miasta WHITE SANDS nie zidentyfikowanego błyszczącego przedmiotu.

Jeden z patroli zauważył w pobliżu bazy wojskowej „Stallion” jak świecący przedmiot o długości ok. 60 m i 20 m średnicy wznosił się powoli w górę. Obserwacje te potwierdzone zostały przez inny patrol pełniący służbę w tym samym dniu.

15 Echo Krakowa 262 – 1957.11.09

### „LATAJĄCY TALERZ” NAD RZYMEM

Błyszczący przedmiot podłużny o kolorach zielonym i pomarańczowym można było obserwować 8 bm. o świcie nad Rzymem - stwierdza zgodnie wielu mieszkańców „wiecznego miasta”. Przedmiot przez kilka sekund po pojawieniu się wisiał nieruchomo w przestworzach, a później zniknął z oczu kierując się na zachód.

16A Express Poznański 23 – 1958.01.29

### „LATAJĄCE TALERZE” NAD POZNANIEM? Czytelnik „Expressu” zaobserwował na niebie ciekawe zjawisko. Przedmiot zniknął w obłokach po pięciu minutach.

Przez kilka miesięcy problem ten fascynował wszystkich. Potem następowała cisza i po pewnym czasie wybuchał noewy fajerwerk sensacji. Mijał tydzień, dwa i gasło zainteresowanie tą sprawą. Na jak długo? Dopóki znowu ktoś nie zobaczył na własne oczy.

Zaczął się podobno przed 11 laty, w 1947 r. pan Kenneth – obywatel amerykański lecąc na własnym samolocie napotkał 9 nieznanych sobie przedmiotów mknących z szybkością 1900 km/h. „Nie miały one ani skrzydeł, ani urządzeń sternowniczych, ani świateł ani też dysz silników odrzutowych. Były „okrągłe”. Pan Kenneth obdarzył je oryginalną nazwą „latające talerze”.

Wiele już o nich napisano, wiele wywołały dyskusji i sporów. Widziano je w różnych miejscach, w różnych okresach czasu. Ktoś obliczył, że 95% wiadomości na ten temat sprawdzono i okazało się, że...kogos poniosła nadmiernie wybujała fantazja, że miało miejsce złudzenie optyczne, że „latający talerz” to balon, albo nowy typ samolotu odrzutowego, albo bolid itd. Pozostało 5 % nie sprawdzonych, nie wyjaśnionych dotąd informacji.

Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy list od jednego z naszych Czytelników. Przeczytaliśmy go z uwagą, a ponieważ autor listu p. Jerzy BARWIŃSKI wyraził chęć nawiązania bezpośredniego kontaktu z naszą redakcją – zatelefonowaliśmy pod wskazany w liście numer. Po upływie niespełna godziny pan J. BARWIŃSKI przyszedł do redakcji. O czym pisał? Co było tematem naszej rozmowy? Ano proszę posłuchać.

W dniu 23 stycznia pan J. BARWIŃSKI zmierzał do pociągu w Swarzędzu, którym jak co dzień przyjeżdżał do Poznania do pracy. Wtedy to właśnie na północno wschodniej stronie nieba, okło 30 st. nad horyzontem zauważył różowy obłok. Dziwny to był obłok, bo mimo panującego mroku /zegarek wskazywał godzinę 6.27/ był doskonale widoczny, fosforyzował bowiem seledynowym blaskiem.

W pewnej chwili centrum chmurki rozbiły się bardzo silnym światłem o zielonym odcieniu. Potem obłok zaczął zmieniać swoją barwę, a kiedy przybrał kolor ciemnowiśniowy – można było zauważyć na jego tle owalny przedmiot. Co stało się potem?

Obłok został odrzucony od tego przedmiotu, z którego poczęła wydobywać się wiśniowa smuga podobna do warkocza. W chwilę później zabłysła iskra, zatoczyła mały krąg i całe zjawisko zniknęło. Zegarek wskazywał godzinę 6.32. Warto tu dodać, że pan BARWIŃSKI napisał, a potem to samo nam powtórzył, iż:

„Nie wierzę w latające talerze, w czasie obserwowania zjawiska byłem zupełnie wyspany i wypoczęty, nie piję, nie miesam przywidzeń i niezbyt interesuję się astronomią. Nie zamierzam również pisać w ciągu najbliższych 15 lat...fantastyczno-naukowej powieści.”



No cóż, nie zamierzamy wyciągać żadnych wniosków. Dziwne zjawisko zauważone przez jednego z naszych Czytelników, trzeba będzie na razie zakwalifikować do tych 5 % informacji, których jak do tej pory, nie udało się logicznie wyjaśnić. – „Gamma”

16B Kurier Polski 26 – 1958.01.31

### „ATAJĄCE TALERZE „ NAD POZNANIEM.

Pan Jerzy Barwiński, zamieszkały w Swarzędzu, zaobserwował w dniu 23.01.br dziwne zjawisko. Było to w godzinach porannych, kiedy panują jeszcze ciemności. Pan Barwiński zdążył właśnie do pracy. Idąc do pociągu, którym dojeżdża do pracy w Poznaniu, zauważył w północno-zachodniej stronie nieba różowy obiekt, który ukazał się nad horyzontem, fosforyzujący seledynowym blaskiem. W pewnej chwili centrum chmurki rozbiło bardzo silnym światłem o zielonkawym odcieniu, następnie obłok zaczął zmieniać barwę, przybrał kolor ciemnowiśniowy, wówczas na jego tle zarysował się owalny przedmiot. Z przedmiotu tego wydobywała się wiśniowa smuga, przypominająca warkocz. W chwilę później zabłysła iskra i całe zjawisko, widoczne około 5 minut zniknęło.

Warto dodać, że zjawisko podobne do „latających talerzy” zaobserwowano w okolicy Poznania już po raz drugi. W ubiegłym roku dostrzeżono je przy dziennym świetle. /-/

17 Express Poznański 34 – 1958.02.11

### KONIEC ŚWIATA WYOBRAZILI SOBIE NA WIDOK ZORZY POLARNEJ.

Dziś w nocy w wielu miejscowościach województwa krakowskiego, podobnie jak w innych okolicach kraju, zaobserwowano zorzę polarną. Wielu ludzi obserwowało to piękne zjawisko z zachwytem, ale byli również i inne wypadki...

Jak wynika z fonogramów nadesłanych do Komendy Głównej MO w Krakowie, w niektórych zapadłych wioskach zorzę polarną uważano za...koniec świata i uderzono na alarm w dzwony kościelne, a przerażona ludność poczęła gremialnie odmawiać modlitwy. Dopiero, kiedy zorza zaczęła zanikać, ogarnięci pszchozą strachu ludzie uspokoili się i powrócili do swych domów.

X

W godzinach rannych skomunikowaliśmy się z kierownikiem obserwatorium astronomicznego UAM Prof. Witkowskim, aby dowiedzieć się jaki przenieg miało to zjawisko w Poznaniu.

Okazało się jednak, że astronomowie poznańscy, mimo iż prowadzili przez całą noc obserwacje, nie dostrzegli na niebie światła borealnego.

Przy okazji poprosiliśmy o wyjaśnienie zaobserwowanego wczoraj przez naszego Czytelnika zjawiska. Mgr Jan Szulc, idąc wczoraj rano o godzinie 6. na dworzec w Buku, zauważył na rozpogodzonym niebie świecący przedmiot, przemieszczający się szybko z kierunku południowego zachodu na północny wschód. Czy był to amerykański sputnik, jak twierdził nasz Czytelnik?

Niestety – wyjaśnił profesor – orbita lotu satelity amerykańskiego nie przebiega nad Polską. Na pewno był to meteor. /-/

18 Kurier Polski - 1974.12.24

### WIZYTY Z INNYCH GWIAZD ?

Co pewien czas prasa donosi, że w jakimś punkcie naszej planety znów dostrzeżono „latające spodki”. Tym bez wątpienia ciekawym obserwacjom towarzyszyły i towarzyszą różne pomysły dowcipnisiów, histeria samotnych kobiet i zwidy podpiętych ludzi. Ale bywają i przypadki, których wiarygodność trudno podważyć. Jeden z nich przypomina Władysława Midowicza – przez wiele lat pracownik lotniczej służby meteorologicznej w Singapurze.



W roku 1964, w Australii, jednemu z przedsiębiorczych dziennikarzy udało się wydosłać raport przesłany do urzędu angielskiego biskupstwa przez misjonarza Williama B. Gilla z misji Boinai na wschodnim wybrzeżu Papui (Nowa Gwinea). Oto fragment tego raportu:

„Dnia 26 czerwca 1959 wyszedłem z domu misyjnego na murawę o godz. 18.45, by zaczerpnąć świeżego wieczornego powietrza. Patrząc w kierunku gwiazdy wieczornej ujrzałem poruszający się i iskrzący obiekt, opuszczający się szybko w naszym kierunku. Przyłączyło się do mnie w międzyczasie dwóch tubylczych naukowców. Opuściwszy się do wysokości około 30 do 120 metrów, obiekt ten zawisł opodal, o sto kilkadziesiąt metrów, bez najmniejszego szmeru. Był on okrągły, miał szeroką podstawę i mniejszy jakby pokład. Z podstawy wystawały cztery jakby nogi. Od czasu do czasu wytryskał gdzieś ze środka pokładu wąski strumień błękitnego światła, świecącego ku niebu pod kątem około 45 stopni.

Przeglądaliśmy się temu ze zdziwieniem i przez jakiś czas w całkowitym milczeniu. Zdziwienie nasze przeszło w zdumienie, gdy u brzegu pokładu pojawiły się postacie. Coś się tam działo, bo ujrzelśmy dwie, które znikły po chwili w głębi, potem jedną, a kolei trzy. Zacząłem notować czas pojawiania się i znikania postaci. Po odlocie wężułka uzgodniłem szczegóły z moimi towarzyszami i spisałem. Przyjmuję że byliśmy świadkami czynności istot jakiegoś gatunku na samym obiekcie.



Następnego dnia o zachodzie słońca (godz. 18) stałem przed domem wraz z kilku nauczycielami, sanitariuszami i gromadą najstarszych dzieci, gwarząc o wydarzeniach poprzedniego dnia. Można sobie wyobrazić nasze uczucia gdy podobny obiekt pojawił się znowu. Tym razem przy prawie dziennym świetle

## Władysław Midowicz

nie było wątpliwości, że kręcące się po pokładzie postacie były postaciami ludzkimi. Dwie spośród nich wydawały się pracować nad czymś blisko środka pokładu, bowiem wznosząc ramiona, zginały się od czasu do czasu jakby coś osadzając. Jedna postać stała bez ruchu u brzegu pokładu, jakby przyglądając się grupie misyjnej.

Zaczynałem się czuć trochę nie-swojo. Nasza grupa, łącznie z pięciu nauczycielami, trzema sanitariuszami i dziećmi, liczyła 38 osób. Wszystko stało w ciszy wybaluszając oczy. Niektóre dzieci oddychały głęboko, jakby łapiąc powietrze z nadmiaru wrażenia. Wyciągnąłem rękę w górę, machając nią ku tej maszynie. Postać obserwująca nas powtórzyła ten ruch. Z kolei nauczyciel Ananiasz zamachał obu rękoma ponad swoją głowę. Teraz wszystkie cztery postacie zgromadziły się u brzegu pokładu, powtarzając ruch Ananiasza. Niektóre dzieci zaczęły wzdychać z radości czy zdziwienia.

Zaczynało się ściemniać i posłałem Efyka Kodawę po latarkę elektryczną, którą nadałem szereg długich sygnałów. Po około minucie dwie spośród czterech postaci jakby potwierdziły to, wymachując obu rękami jak wahadłem w prawo i lewo. To ożywiło moją lewną grupę która zaczęła krzyczeć, dając znaki rękoma do postaci, by obniżyły się do nas. Było coraz ciemniej, a istoty na pokładzie nie reagowały, poza dalszym wymachiwaniem rękami z już wznoszącym się, bez jakiegokolwiek hałasów, wehikułu.

Zaprowadziłem dzieci do sali szkolnej i porozsadzałem osobno prosilem je, by każde wyrysowało to co widziało. Załączam dla Jego Wielmożności te rysunki, dodając także mój własny, który rysowałem już u siebie w pokoju. Wydaje mi się że te zdarzenia mają wielkie znaczenie. Nie roszczę pretensji, że je rozumię — nie wiem kto są te istoty, ani dlaczego tutaj przybyły.



W roku 1959 Nowa Gwinea obfitowała w podobne wydarzenia opisane w sprawozdaniach z innych misji religijnych, przesyłanych do ich zwierzchnictw w Australii, które uchylając się od rozgłosu, zastanawiały się przez całe lata co z tym zrobić. Podobnie rządy wielkich mocarstw nie ujawniają wyników swych badań nad UFO (Unidentified Flying Objects — Niezidentyfikowane Obiekty Latające).

W kwietniu 1966 roku, podczas debaty nad budżetem wojskowym

Stanów Zjednoczonych, generał J. Ferguson był interpelowany przez posłów Kongresu na temat latających spodków. W odpowiedzi oświadczył on, że z 10.147 raportów, otrzymanych od roku 1947, nie potrafiono wytłumaczyć 646 spostrzeżeń. Oznajmił, że zajmuje się tym tzw. Air Force Project Bluebook, aby bacznie czy obserwowane zjawiska nie stanowią zagrożenia dla USA, względnie czy nie reprezentują one poważnego postępu technicznego lub naukowego, który można by wykorzystać.

Warto dodać że Naukowa Doradcza Komisja Lotnictwa Wojskowego kontrolowała w ostatnich latach cały ten program, stwierdzając, że jest on dobrze zorganizowany i zalecając wybranie kilku uniwersytetów amerykańskich, które przeprowadziłyby szczegółowe badania naukowe tych raportów o krążkach, które na to zasługują, a więc przeciętnie 2,7 proc. z każdego tysiąca otrzymanych spostrzeżeń.



Niejednemu z nas nasuwa się nie od dziś nieco dręczące pytanie — skąd przybywają nieznanne istoty i dlaczego obrały od wielu lat za cel swej inwigilacji — właśnie naszą planetę?

Przed wszystkim warto zwrócić uwagę nie tylko na raporty kapitanów statków oraz notatki dziennikarskie za ostatnie stulecie, ale także na dość liczne i jeszcze nie rozszyfrowane ślady w postaci najstarszych legend i mitów ludzkości. — Słynny epos hinduski Ramajana opisuje odlot boskiego statku zbudowanego z wielu komnat, który unosił się w niebo „rycząc, jak tygrys”, po czym wydając jednostajny dźwięk i „pionąc, jak czerwony ogień”, by już z większej odległości wyglądać „jak kometa na niebie”. Choć miało się to dzieć przed wielu tysiącami lat, opis ten zadziwiająco przypomina elementy startu współczesnych statków kosmicznych.

Podobnie w papirusach odkrytych niedawno nad Morzem Śródziemnym (Qumran) opisano lądowanie na ziemi „wozu świetlnego”, który przeraził pierwszych rodziców ludzkości, a w Peru odwieczne legendy wspominają ludzi którzy „wykluwali się z metalowych jaj spadających z niebios”. Także Chińczycy pisali w swych najstarszych tekstach o synach słońca przybywających na ognistych smokach. A więc nie ma nic nowego pod słońcem.

Łącząc te zdarzenia z faktem, że homo sapiens oddzielił od człokształtnych małp ogromną przestrzeń w czasie, wypełniona zaledwie kilkoma zespołami rysunków jaskiniowych, że pojawia się on w historii Ziemi dość nagle i już ze wstępnymi cechami cywilizacji,

że ciągle zawierzamy trochę na słowo Darwinowi i jego następcom — wydaje się coraz to bardziej prawdopodobne, że planeta nasza została skolonizowana przez przybyszów z innego układu słonecznego przed kilkudziesięciu czy kilkuset tysiącami lat, którzy obserwują i dozoruują rozwój dzieła swych już odległych przodków.

Kolonizacja taka, jeśli oparta nie o chęć jakiegokolwiek zysku lecz o zagadnienia naukowe, byłaby prawdopodobnie dokonywana najbardziej prymitywnymi osobnikami z innej planety, by móc obserwować rozwijającą się ludzkość, a nawet eksperymentować z nią, co mogłoby tłumaczyć pozostawienie półdzikich plemion np. w dżunglach Nowej Gwinei. Z drugiej strony — ślady wręcz anormalnie szybkiego postępu pozostawione przez Inkasów, starożytny Egipt i Kretę, nie mówiąc już o domniemanej cywilizacji Atlantów, składają do przypuszczenia czynnej ingerencji kogoś o niewspółmiernie wyższym stanie rozwoju.

Choć nie odpowiada to teologom ani ewolucjonistom mało jest przypuszczać, że w odległości kilku czy kilkunastu lat świetlnych możemy posiadać swych krewniaków, którzy na dodatek wiedzą, że jesteśmy ich kolonią z prawieku, a nawet usiłują opiekować się nią dyskretnie. Zwolennikami takich przypuszczeń są jednak (jak na razie) tylko autorzy książek fantastyczno-naukowych.



**"Express Wieczorny" nr 169 - 1958.07.16**

49

**TAJEMNICZE ZJAWISKO NA NIEBIE. SZYBKO PRZESUWAJĄCY SIĘ ŚWIETLYN PUNKT RZUCAŁ BIAŁO-NIEBIESKIE BŁYSKI.**

Ciekawe zjawisko zaobserwował wczoraj tj. 14.bm. około godziny 22.05 nasz Czytelnik p. LIGOCKI podczas wieczornej przejażdżki samochodem. Będąc w Wilanowie p. LIGOCKI spostrzegł na znacznej wysokości szybko przesuwający się po niebie świetlny punkt, rozbłyskujący co kilka sekund jaskrawym, biało-niebieskawym światłem.

Szybkość przesuwania się punktu była tak wielka, że obserwujący zjawisko wykluczył prawdopodobieństwo, że są to błyski pochodzące z przelatującego odrzutowca. Rozbłyskujące światło przelatywało z zachodu na wschód.

Podobne zjawisko zaobserwował w nocy podczas przedwzoro-rzajszego dyżuru obserwator PIHM-u. Tym razem tajemniczy przedmiot przelatywał na wysokości raczej większej niż 9 tys. metrów. Nieregularne błyski były koloru jaskrawo-białego. Błyski powtórzyły się kilkanaście razy.

Jak informuje nas PIHM. nie było to zjawisko typu meteorologicznego. Czekamy na opinię astronomów, i...lotników. /P-k/.

**"Wieczór Wybrzeża" nr 267 - 1958.11.17**

20

**ZAGADKOWY ŚWIECĄCY PRZEDMIOT NAD WRZESZCZEM.**

W sobotę <sup>15.11</sup> około godziny 17. na krawężnikach ulic Wrzeszcza stały grupy ludzi z zadartymi do góry głowami, obserwując niebo. Niebo było tego wieczora zachmurzone i nie było widać gwiazd. Z pewnością dlatego właśnie szczególne zainteresowanie wzbudził jakiś przedmiot o nieregularnym blasku, posuwający się z północo-wschodu na południo-zachód. Jak wynika z zachmurzonego nieba - na niewielkiej wysokości. Przedmiot posuwał się bardzo powoli, po czym nagle znikł.

Oczywiście dało to powód do wielu plotek na temat "latającego spodka", w związku z czym redakcja nasza zwróciła się do kompetentnych czynników o wyjaśnienie zjawiska. Jest prawdopodobne, że mógł to być nawet mały balon meteorologiczny - zaopatrzony w źródło światła. Jak stwierdziło okręgowe biuro pogody - taki właśnie był w tym czasie kierunek wiatru./-/

**21A** Stolica 7 - 1959.02.15**KTO WIE CO TO JEST ?**

Szanowny Panie Redaktorze! Przesyłając zdjęcie pejzażu z Muszyny, uprzejmie proszę o wyjaśnienie mi przez kogoś z kompetentnych Czytelników istoty sfotografowanego cienia w chmurach, który kształtem nie przypomina żadnego ze znanych mi obiektów.

Okoliczności wykonanego zdjęcia były następujące: Stale mieszkam w Warszawie, lecz święta spędzałem w Muszynie. Jestem miłośnikiem fotografii, chociaż zawód mój nie pozwala mi na zbyt częste uprawianie tego "hobby". W dniu 22.XII.1958 r. korzystając z chwili



dobrego oświetlenia, zamierzałem zrobić kilka zdjęć plenerowych. Po obiedzie około godziny 15 zobaczyłem przez otwarte okno pokoju, w którym mieszkałem - słońce za chmurami, dające refleks świetlny koloru żółto-pomarańczowego. Skłoniło mnie to do sfotografowania pejzażu widocznego z mego okna, który przedstawia drogę do Żegiestowa, tor kolejowy, rzekę Poprad i wznoszące się za nią wzgórza z drzewami na tle chmur. Odległość od szczytu wzgórza wynosiła około pół kilometra.

Zanim nastawiłem aparat słońce wyszło zza chmur. Mimo to zdecydowałem się na naciśnięcie migawki, chociaż byłem przekonany, że zdjęcie się nie uda.

Po wykonaniu próbnej odbitki zobaczyłem jakiś dziwny ciemny przedmiot w miejscu, gdzie w chwili fotografii miało być słońce. Z cieni drzewa natomiast i oświetlenia masztu stojącego przed domem wynikało, że prawdziwe słońce znajdowało się daleko po prawej stronie. Ja zaś brałem za słońce jakieś zjawisko świetlne, które klisza zarejestrowała jako plamę widoczną na załączonej odbitce.

Będę zobowiązany Panu Redaktorowi za wyjaśnienie mi tego zjawiska. S.K.

Trudno nam udzielić odpowiedzi na wyżej sformułowane pytanie, gdyż przyczyny sfotografowanego przypadkowo zjawiska mogą być bardzo różne. Może wypowiedzą się na ten temat specjaliści astronomowie, a może któryś z naszych Czytelników przebywał również w grudniu 1958 roku w okolicy Muszyny i Żegiestowa i zaobserwował tam podobne zjawisko? -

**21B** Stolica 9 - 1959.03.01.

KTO WIE CO TO JEST? /list Kazimierza Zalewskiego w odpowiedzi na list dr S.Kowalczewskiego zamieszczony w nr 7/

W nr 7 Waszego pisma zamieszczona została wzmianka wraz z fotografią "nie zidentyfikowanego obiektu latającego" - NOL - zatytułowana "Kto wie co to jest?", przy czym czytelnik i autor zdjęcia prosi o ewentualne wyjaśnienie zjawiska.

Jak to wynika z opisu, Wasz czytelnik nie wiedział co fotografuje, widząc jedynie chmury prześwieczone żółto-pomarańczową poświatą, dopiero po wykonaniu zdjęcia okazało się, że sfotografował konkretny przedmiot o określonych kształtach. Co to może być? 99 % przemawia za tym, iż zdjęcie przedstawia pierwszą wykonaną w Polsce fotografię "latającego spodka", jest ono bowiem analogiczne do posiadanych przeze mnie zdjęć z różnych krajów świata. Jest jasne, iż sfotografowany obiekt emitował światło własne, w przeciwnym bowiem wypad-



ku nie ukazałby się w postaci jednolitej ciemnej plamy o dość określonych konturach, ponadto - ponad właściwym "latającym spodkiem" widać jego, jakby słabszą kopię która jest wtórnym obrazem. Jak powstaje wtórny obraz? Silnie świecący przedmiot wytwarzając świetlny obraz na błonie filmowej powoduje jego odbicie się na wewnętrznej płaszczyźnie soczewki obiektywu - po czym ten odbity obraz wraca z powrotem na film, stwarzając złudzenie, że sfotografowane zostały dwa obiekty. Zjawisko to znane jest w optyce, w tym zaś wypadku - potwierdza realność fotografowanego obiektu. Warto jeszcze nadmienić, iż

"latające spodki" poruszając się z małymi szybkościami w pobliżu powierzchni ziemi, świecą właśnie blaskiem żółto-pomarańczowym, centrum zaś obiektu - przybiera nieraz kolor czerwony.

Dla ścisłości dodam, że podobne wypadki miały już wielokrotnie miejsce - fotograf uzyskiwał efekt, który klisza zarejestrowała, efekt przez niego samego - nie zauważony. Oto np. w 1954 r. pewien uczony norweski fotografując i filmując zaćmienie Księżyca - po wywołaniu filmów zauważył dwa NOL - których bezpośrednio w naturze - nie widział. Analogiczny wypadek miał reporter amerykański Jess J. Leaf, który filmując jeden z "doświadczalnych" wybuchów bomby wodowej, znalazł potem na filmie - "latający spodek" zawieszony nieruchomo ponad "grzybem", powstałym na skutek eksplozji. Oba powyższe wypadki opisuje francuski "Courrier Interplanetaire" nr 13/56r.

Czytelnik Wasz miał więc szczęście - wykonał bowiem pierwsze polskie zdjęcie "latającego spodka", tj. NOL. Kazimierz Zalewski.

**24C** Życie Warszawy 37 - 1959.02.12.

#### 22 GRUDNIA NAD MUSZYNĄ...

Reprodukowane obok zdjęcie zapewne pierwsze tego rodzaju w Polsce, zostało zrobione przez dr Stanisława Kowalczewskiego z Warszawy 22 grudnia ub. roku w Muszynie, koło Krynicy. W jakich okolicznościach zostało zrobione i co przedstawia mówi nam jego autor.

- Święta Bożego Narodzenia 1958 roku spędzałem na wczasach dwutygodniowych w Muszynie koło Krynicy. Jestem miłośnikiem fotografii i postanowiłem zrobić kilka zdjęć plenerowych w słońcu.

22 grudnia ub. roku, około godziny 15 patrząc przez okno zauważyłem ciekawy odblask jak gdyby zachodzącego słońca przebijającego się przez chmury. Ponieważ zapomniałem zabrać ze sobą filtr fotograficzny sądziłem, że tak silny odblask barwy pomarańczowo-żółtej pozwoli lepiej uwidocznić na zdjęciu chmury utrzymujące się nad grzbie-tem górskim. Skłoniło mnie to do sfotografowania pejzażu widocznego z mego okna, a przedstawiającego drogę do Żegiestowa, tor kolejowy,



a na dalszym planie rzekę Poprad i wznoszące się za nią wzgórza z drzewami na tle chmur. Odległość od mego okna do szczytu wzgórza wynosiła około pół kilometra. Zanim zdążyłem nacisnąć na migawkę zza chmur wyskoczyła błyszcząca pomarańczowo-żółtym światłem tarcza, którą wziąłem za słońce.

Po kilku dniach oddałem rolkę do wywołania fotografowi w Muszynie. Zdziwiłem się gdy na odbitce /właśnie reprodukowanej obok/ w miejscu rzekomej tarczy słonecznej zobaczyłem dziwny, ciemny przedmiot kształtu grubego dysku. Widoczne wyraźnie na zdjęciu cienie drzew oraz cień stojącego przed oknem masztu wskazują bez żadnych wątpliwości, że prawdziwe słońce znajdowało się w momencie fotografowania pejzażu daleko po prawej stronie. Okazało się więc, że w momencie robienia zdjęcia wziąłem za Słońce jakieś inne zjawisko, które klisza wykazała jako ów tajemniczy przedmiot.

- Jakim aparatem i na jakim filmie pan doktor zrobił to zdjęcie?

- Był to aparat niemiecki marki "Werra" o obiektywie posiadającym siłę światła 2.8 i ogniskowej 50 mm. Zdjęcie było zrobione migawką 1/50 sek. na błonie "Agfa"-Isopan ISS O czułości 21 din.

- Jak pan doktor ocenia sfotografowane przez siebie zjawisko?

- Obserwowane zjawisko widziałem po raz pierwszy w życiu, a przedmiotu lecącego o tym kształcie nigdy nie widziałem w naturze. Nie mogę sobie też tego zjawiska wytłumaczyć.

Tyle nasz rozmówca. Od siebie dodajmy kilka szczegółów.

Fachowcy, którzy oglądali błonę filmową i odbitki, zgodnie twierdzą, że na kliszy zostało utrwalone zupełnie autentyczne zjawisko, którego nie umieją wytłumaczyć. Warto podkreślić, że kształtem zjawisko to do złudzenia przypomina podawane przez prasę zagraniczną zdjęcia mające rzekomo przedstawiać fotografię tzw. "latających talerzy".

Sądzymy, że interpretacją powyższego zdjęcia zajmą się naukowcy.  
- Czesław Nowicki.

**[21D]** Życie Warszawy 40 - 1959.02.16/15.

FACHOWCY ZABIERAJĄ GŁOS. FOTOGRAFIA ZJAWISKA NAD MUSZYNĄ  
JEST AUTENTYCZNA.

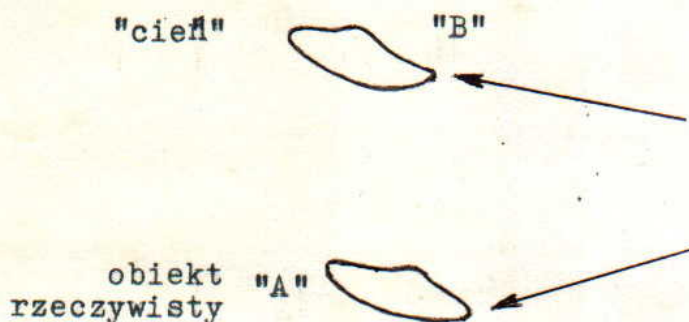
W ŻW z 12 bm. i w ostatnim numerze tygodnika "Stolica" opublikowane zostało zdjęcie dziwnego zjawiska przypominającego tzw. "latające talerze". Redakcja nasza otrzymała wiele pytań w tej sprawie. Ponieważ najczęściej powtarzała się prośba o bardziej szczegółowe podanie opinii fachowców z dziedziny fotochemii i fotografii - dziś po-



dajemy pierwsze wypowiedzi, jakie uzyskaliśmy w tej sprawie.

Pierwsze oświadczenie złożył nam Henryk Mogilnicki, pracownik naukowy Warszawskich Zakładów Fotochemicznych, od 23 lat zajmujący się tą dziedziną.

- Oglądałem szczegółowo negatyw. Nie zauważyłem na nim błędów fabrycznych ani błędów wywołania. Fotomontaż wykluczam. Oświadczenie dr Kowalczewskiego, że w czasie wykonywania zdjęcia widział silny błysk, można wytłumaczyć dwojako: albo światło znikło w czasie wyzwalania migawki i w punkcie oznaczonym "A" /na powtórnie reprodukowanym przez nas zdjęciu "tajemniczego przedmiotu"/ powstał obraz tajemniczego przedmiotu, znajdującego się w powietrzu albo też błysk trwał nadal, lecz zaczerwienienie negatywu nie wystąpiło z powodu nadmiernego działania światła, czyli tzw. zjawiska solaryzacji. Bardziej prawdopodobne jest przypuszczenie pierwsze.



Obraz oznaczony strzałką "B" jest lustrzanym odbiciem obrazu "A".

Mgr Zdzisław Bąkowski - przyrodnik zajmujący się również fotografią naukową, poświęca więcej uwagi odbiciu "B" "tajemniczego obiektu", na co szczególną uwagę zwrócili nasi Czytelnicy po obejrzeniu reprodukowanego zdjęcia. Sporządził on pomocniczy rysunek, zamieszczony powyżej, a tłumaczący mechanikę powstania "cienia" głównego przedmiotu na negatywie i odbitce.

- Zarówno negatyw jak i fotografię - mówi mgr Bąkowski - poddałem szczegółowej analizie. Nie stwierdziłem jakichkolwiek uszkodzeń lub uzupełnień zarówno przypadkowych jak i rozmyślnych. Odpada więc podejrzenie sztucznego wywołania efektu. Czy obraz na zdjęciu jest autentyczny? Moim zdaniem - tak.

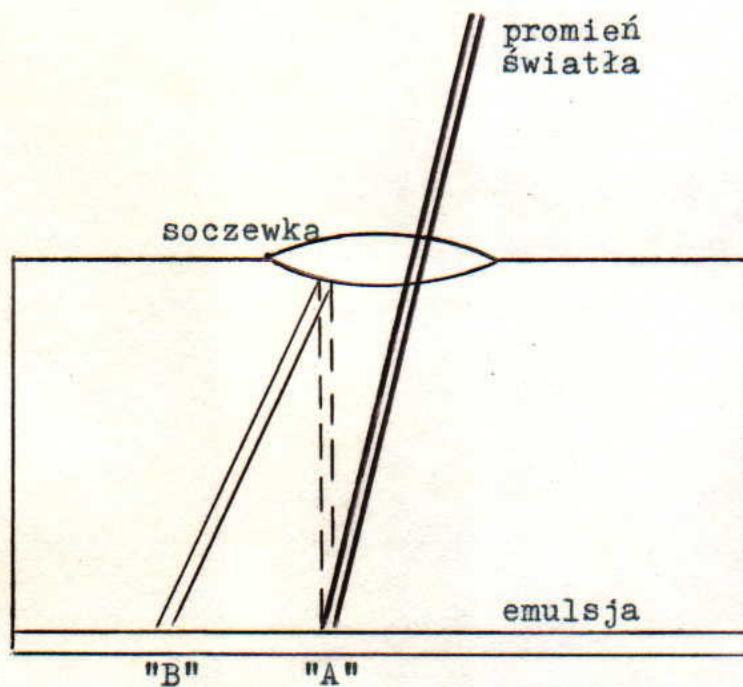
Z kolei trzeba wyjaśnić - czym jest odbicie u góry zdjęcia i jak mogło powstać na negatywie.

Niedawno oglądałem ciekawe zdjęcie dokonane przez jednego z uczestników ostatniej polskiej wyprawy na Spitsbergen. Zdjęcie przedstawia kilkanaście mew lecących nad morzem, które odbija silny blask słoneczny. Na zdjęciu - każda z mew ma swoje odbicie o nieco słabszym zarysie nad głównym zarysem ptaka. A ponieważ każdy z ptaków był w locie i miał inne położenie skrzydeł - widać więc wyraźnie jaki



cień należy do jakiego ptaka. Jak to odbicie powstało tłumaczy rysunek zamieszczony obok. Podobne zjawisko powstaje tylko wtedy gdy zdjęcie jest robione na wprost pełnego światła. W tym przypadku części jasne, np. jasno oświetlone niebo rzuca dużą ilość światła do wnętrza kamery. Tu ogromna jego część /na rys. grube linie/ wnika w emulsję błony i rysuje przez naświetlenie właściwy obraz. Natomiast niewielka wiązka promieni /cienkie linie/ ODBIJA SIĘ od gładkiej powierzchni emulsji, wraca pod właściwym kątem odbicia ku soczewce wewnętrznej aparatu i odbija się od niej powtórnie padając w innym miejscu błony i dając właśnie owe odbicie. Właśnie takie jak w przypadku mew czy zdjęcia dr Kowalczewskiego.

Odbitka da oczywiście obraz odwrotny, tj. miejsca o silnym naświetleniu, w tym przypadku niebo, chmury wyjdą jasno, a obszar przesłonięty fotografowanym przypadkowo ciałem wyjdzie ciemno. Tak samo wyjdzie jego powtórzenie. Wszystkie opisane warunki są spełnione na zdjęciu dr Kowalczewskiego, co w pełni potwierdza autentyczność zdjęcia, a tym samym realność fotografowanego przedmiotu. Natomiast trudno powiedzieć - czym był fotografowany przedmiot. - Czesław Nowicki.







**[ZE]** Urania 4 /1959

O ZJAWISKU OBSERWOWANYM 22 GRUDNIA 1958 R. W MUSZYNIE

Dnia 22 grudnia 1958 r. o godzinie 15 dr Stanisław Kowalczewski z Warszawy, bawiąc w miejscowości Muszyna /uzdrowisko nad Popradem koło Krynicy/, był świadkiem następującego zjawiska, którego szczegóły zaczerpnąłem częściowo z prasy, a częściowo z ust samego świadka zjawiska.

Dr Kowalczewski zafrapowany oryginalnym zabarwieniem nieba od strony południowej, pragnął jego widok utrwalić na kliszy, robiąc zdjęcie z okna swego mieszkania w Muszynie. Nim nacisnął ma migawkę, ujrzał jak chmura nad górą zabarwiła się nagle na żółtawy, wpadający w pomarańczowy kolor. Barwa ta objęła następnie wyższe pasma chmur, a więc przesunęła się od dołu - ku górze. Natychmiast po tym, spoza tej chmury "wysunęła się" /raczej ukazała się: przyp. mój/ świecąca "tarcza" /właściwie tylko jakaś część tarczy: przyp.mój/, którą obserwator przyjął w pierwszej chwili za słońce. O swym błędzie przekonał się jednak niezwłocznie po tym, ponieważ słońce znajdowało się znacznie na zachód.

Po zrobieniu zdjęcia dr K. zszedł natychmiast do swego mieszkania na II p. i spojrzał na niebo, lecz niczego na nim niezwykłego nie zauważył. Nic w tym dziwnego, jakaś szara chmurka na którą mógł paść wzrok dr K. - nie mogła zwrócić na siebie jego szczególnej uwagi. Na-



sza chmurka mogła trwać nawet dość długo na niebie, rozpraszając się powoli w atmosferze i nie wywołując u nikogo zainteresowania.

Po wywołaniu kliszy dr K. dojrzał na niej ku swemu zdumieniu dwie plamy: jedną dolną ciemniejszą i drugą słabszą u góry. Zdjęcie zostało wykonane aparatem niemieckim "Werra" o obiektywie siły światła 2,8 i ogniskowej 50 mm. Migawka - 1/50 sek. Błona "Agfa" Izopan JSS o czułości 21 dn.

Klisza została poddana ekspertyzie fachowców fotografów. Można z niej sądzić, że dolna plamka odzwierciedla zjawisko rzeczywiste, gdy natomiast górna jest wynikiem albo załamania światła w samym aparacie, bądź odbiciem na chmurach dolnej plamy.

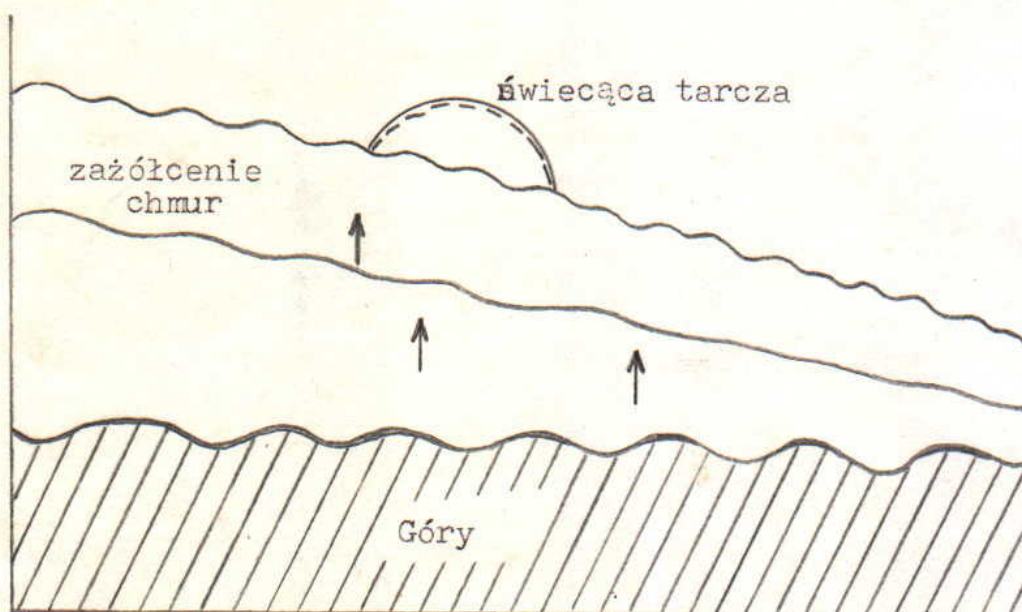
Reprodukowane na str.2 okładki zdjęcie /udzielone mi przez dr Kowalczewskiego/ było opublikowane w niektórych czasopismach, np.nr 37 i 40 "Życia Warszawy" między innymi z uwagą, że figurująca na zdjęciu plama przypomina "do złudzenia" wizerunek tzw. "latających talerzy".

Nie chcę się wadzać w rozważania zagadnienia tych "talerzy" czy też podobnych tworów i ich realności, zauważę tylko, że w naszym wypadku wielkość uwidocznionej na kliszy plamy czy chmurki /wielkość, której ocena jest zależna od jej odległości/ może być oceniana na co najmniej 100 z górą metrów. Zresztą widać na kliszy, jak rąbek dolnej plamy przesłania nieco od dołu chmurka, a więc nasza plama leży prawdopodobnie gdzieś dość daleko, a w każdym razie poza tą woalującą chmurką. Uwaga ta nasuwa się przy porównaniu możliwej wielkości tzw. "latających talerzy" z rozmiarami naszej plamy. Dalej, jeśli skojarzymy przesuwający się błyskawicznie od dołu ku górze blask Tarczy w chmurach z "wyskakującym" zza tych chmur kawałkiem "świecącej Tarczy" i z ukazaniem się na kliszy ciemnej "plamy" /takie skojarzenie wydaje się logiczne/, to wynika poważna wątpliwość, czy te zjawiska mogły być wynikiem przelotu jakiegoś tak dużego stałego przedmiotu, gdybyśmy nawet mogli uważać, że leciał od dołu ku górze.

Ograniczę się do powyższych uwag na temat "talerzowej" hipotezy i postaram się wyjaśnić przebieg zjawiska i jego genezę, w sposób bardziej naturalny.

Wiemy, że ciało meteorytyczne przenikając do niższych warstw atmosfery, rozżarza się na powierzchni i świeci bardzo jasnym blaskiem, nieraz wielokrotnie przewyższającym jasność Księżyca w pełni. W miarę swego lotu rozżarzona jego powierzchnia jest "zdmuchiwana" i rozprasa się w atmosferze.





Jeśli takie ciało posiada stosunkowo niewielką masę, "spala się" całkowicie w atmosferze, dając z czasem spadek pyłu, zwanego "pyłem meteorowym". Jeśli natomiast kosmolit posiada większą masę tak, iż nie zdąży rozpylić się całkowicie w atmosferze w czasie swego lotu, to część jego masy może spaść na ziemię w postaci bryłek i brył, które nazywamy "meteorytami". W końcowym stadium swego lotu w tzw. "strefie zahamowania", kosmolity dają nieraz jasne efekty świetlne, szczególnie intensywne, jeśli masa kosmolitu jest stosunkowo duża. Pozostawiają one po sobie chmury pyłowe, które w zależności od swej masy /i innych warunków/ pozostają dłużej lub krócej widoczne: w ciemnej postaci na tle dziennego nieba, lub w postaci jasnej w nocy, o ile są oświetlone z boku przez Księżyc lub Słońce, gdy jego promienie sięgają jeszcze wyższych warstw atmosfery, gdzie powstała chmura.

Jeśli chodzi o bolidy dzienne, to np w miejscu zniknięcia meteorytu "Staroje Boryskino" /chondryt węglisty o dużej zawartości grafitu; spadł 20.IV.1930 o g. 13/ ukazał się obłoczek "dymu". Podobny obłoczek powstał w strefie zahamowania meteorytu Kuźniecowa /spadł około g. 17-18, 26.V.1932/. Takich przykładów możnaby przytoczyć więcej.

Podobno jeden z fotografów zauważył na kliszy, jak gdyby jakieś drobne przesunięcie się chmurki w czasie zdjęcia /1/50 sek/. O ile taki efekt miał istotnie miejsce, nie przeczy to zupełnie hipotezie, chmurki pyłowej, ponieważ jej materia w chwili "wybuchu" bolidu może mieć bardzo różne i duże prędkości. Wydaje się, że właśnie mamy w naszym wypadku do czynienia ze zjawiskiem bardzo jasnego bolidu, chociażby z tego powodu, że dr K. uległ złudzeniu, iż część widocznej



przez niego "Tarczy" to było Słońce - a więc bolid musiał mieć bardzo dużą jasność. W wyniku rozpadu bolidu powstała chmura pyłowa.

Można dalej zauważyć, że wydłużony z zachodu na wschód kształt chmurki mógłby nasuwać przypuszczenie lotu bolidu z zachodu na wschód, który to kierunek jest charakterystyczny dla większości meteorytów; jednak z równym powodzeniem możnaby sądzić, że ten kierunek był odwrotny, ze wschodu na zachód.

Supozycja ta upadłaby, gdyby przyjąć, że to co odbiło się na kliszy jest tylko częścią chmurki pyłowej, której pozostała część został a zasłonięta chmurami. Barwonej czarna nie oddaje również jej barwy rzeczywistej - była ona prawdopodobnie szara lub ciemno szara.

Rozważmy jeszcze inną możliwość. Na dzień 22 grudnia przypada maksimum potoku meteorytów tzw. Ursyd, których radiant =  $15h32^m$  i  $+83^\circ$  leży w okolicy gwiazdy UMa, a więc w nigdy nie zachodzącej pod naszymi szerokościami konstelacji Małej Niedzwiedzicy. Potok ten zaliczany do potoków "młodych", wiąże z kometa Tuttle'a. Gdybyśmy przypuścili, że nasz bolid pochodził właśnie z tego potoku, musieliśmy przyjąć, że biegł on z północy na południe. Wówczas oświetlenie chmur przesuwające się stopniowo od dołu ku górze można by wytłumaczyć odbiciem lotu bolidu w chmurach, a więc kierunek przesuwania się tego oświetlenia byłby odwrotny do kierunku rzeczywistego biegu bolidu. Podobnemu złudzeniu uległa większość obserwatorów spadku meteorytu pod Łowiczem /12.III.1935, parę minut przed g. 1 w nocy/, którzy kierunek jego lotu przy zachmurzonym niebie podawali zgodnie "z zachodu na wschód"- gdy tymczasem rzeczywisty niewątpliwie stwierdzony kierunek lotu tego kosmolitu był ze wschodu na zachód.

Uwagom komentatorów zjawiska uszła ciemna smuga pionowa widoczna na zdjęciu w prawej górnej części fotografii. Przymując hipotezę lotu bolidu z północy na południe, można ją zinterpretować jako odbicie lub cień w chmurach smugi pyłowej, którą pozostawił za sobą bolid. Przy pewnym układzie chmur mogła się odbić tylko część tej smugi. Oczywiście nie znając dokładnie rozkładu chmur, ich wysokości i gęstości, trudno w tej kwestii i innych związanych z lotem bolidu, wypowiedzieć się ostatecznie.

Wróćmy jeszcze do zjawisk świetlnych zaobserwowanych przez dr K. "Wysuwanie się" spoza chmur części jasnej "Tarczy" nie mogło być ze względu na jego krótkotrwałość, stwierdzone przez obserwatora. To co widział obserwator było po prostu częścią "głowy" bolidu chwilę przed jego stadium końcowym, lub też w momencie jego rozpadu - na zaobserwowanie którego pozwoliła luka w chmurach. Bolid rozpadł się na po -



graniczu pomiędzy tą luką a chmurami, które go częściowo zasłoniły. Chmurka powstała w miejscu, gdzie ukazała się "Tarcza".

Powyższe rozważania na temat kierunku lotu bolidu utrzymane w granicach rozsądnego prawdopodobieństwa, nie wykluczają innego jeszcze kierunku jego lotu, mianowicie: z południa na północ lub kierunków zbliżonych. W tym wypadku przesuwające się od dołu ku górze oświetlenie chmur, moglibyśmy wytłumaczyć przeświecaniem bolidu przez cienką warstwę chmur w końcowej fazie jego lotu. Jak widzimy z tych wszystkich rozważań, kierunek lotu bolidu nie może być z pewnością ustalony. Osobiście jednak uważam, że najprawdopodobniejszy kierunek był z północy na południe.

Jeśli przyjmiemy hipotezę bolidu, to mogą tu być zasadniczo dwie ewentualności: albo był to "zwykły" bolid, tylko bardzo jasny, którego materia rozproszyła się całkowicie w atmosferze, albo druga możliwość: że był to "superbolid", a więc bolid z którego mogły wypaść meteoryty. Tu musimy zważyć, że strefa zahamowania i zganśnięcia zwykłych bolidów leży bardzo wysoko. Nie znam takich bolidów, u których ta strefa leżałaby poniżej trzydziestukilku km. A więc, był to jakiś bolid zupełnie wyjątkowy, albo też wysokość punktu jego rozpadu znajdowała się co najmniej na tej wysokości. Jeśli natomiast przyjmiemy, że nasz bolid był "superbolidem" tj. bolidem roniącym meteoryty, to stosunkowo nieduża /nie mniejsza jednak od 3-4 km/ wysokość chmurki, dałaby się wyjaśnić z punktu widzenia meteorytyki, ponieważ znamy wypadek /meteoryt Homestead/, gdy wysokość rozpadu meteorytu wynosiła tylko 3,7 km /inne rozpadały się na różnych wysokościach/.

Jeszcze parę słów na temat braku zjawisk akustycznych, które towarzyszą bardzo często wielkim bolidom i spadkowi meteorytów. Otóż znamy szereg wypadków takich spadków bez silniejszych zjawisk akustycznych, np. "wystrzałów". Np. przy spadku meteorytu Pawłodar /23 maja 1938, około g. 13/ zarejestrowano tylko silny szum, przy spadku meteorytu Cmień /sierpień 1858/ tylko silny gwizd, itd. W obu wypadkach i wielu innych, nie zanotowano silniejszych zjawisk akustycznych w dalszych okolicach od miejsca spadku meteorytów. Dalej, przy spadku niektórych meteorytów, zanotowano istnienie tzw. "strefy ciszy", gdzie dźwięki słyszane gdzie indziej, nawet dalej od miejsca spadku, nie dały się zauważyć. Wreszcie w wypadku naszego bolidu różnego rodzaju dźwięki, które doszły do Muszyny dopiero po pewnym czasie, mogły, jeśli miały istotnie miejsce, przejść nie zauważone, szczególnie jeśli były stosunkowo mało intensywne.



W wyniku tych wszystkich rozważań możemy przyjąć w granicach rozsądnego prawdopodobieństwa, że zjawisko zarejestrowane przez dr K. w Muszynie było bolidem, który rozpadł się na wysokości nie niższej od 3-4 km. Hipotetyczny zasadniczy kierunek jego lotu, mógł być z północy lub kierunków zbliżonych. Rozpad bolidu dał chmurę pyłową i mógł dać spadek meteorytu lub meteorytów.

Byłoby rzeczą wskazaną, aby opisanym zjawiskiem, które powstało właściwie nad terenem Czechosłowacji, zainteresowali się nali koledzy astronomowie i miłośnicy astronomii tego kraju. - Jerzy Pokrzywnicki.

**22A** Wieczór Wybrzeża 18 - 1959.01.23.

### "LATAJĄCY TALERZ" NAD GDYNIA ?

Dziś rano otrzymaliśmy intrygujący telefon. Gdyński przedstawiciel "Wieczoru" doniósł, że nasi Czytelnicy pp Włodzimierz i Jadwiga Płonzkier, pracownicy POSTI w Gdyni o godzinie 6.05 rano ujrzeli na niebie od strony północno zachodniej... "latający talerz". Zaobserwowany obiekt był dużych rozmiarów i miał kształt koła. "Talerz" ten był koloru pomarańczowego, jego brzegi zabarwione były na różowo. Po chwili, "talerz" zniknął za członem domów, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów na niebie.

Informację tę podajemy na odpowiedzialność pp Płonzkier. Jednocześnie prosimy inne osoby, które ewentualnie dostrzegły "talerz" o powiadomienie nas o tym. /-/

**22B** Wieczór Wybrzeża 19 - 1959.01.24.

### "SPODEK" CZY METEORYT ? TAJEMNICZY PRZEDMIOT SPADŁ DO MORZA

W ślad za wczorajszą wiadomością otrzymaliśmy informacje od innych Czytelników którzy zaobserwowali tajemniczy "spodek".

Nieco nowego światła na tę sprawę rzuca meldunek złożony w KM MO w Gdyni przez pracownika ZPG Jana Bloka.

W tym samym mniej więcej czasie co i inni Czytelnicy, Jan Blok zatrudniony na statku przy nabrzeżu polskim zauważył "zlatujący z nieba jakiś przedmiot sporych rozmiarów". To "coś" zrobiło się czerwone i z szumem spadło w wodę basenu polskiego. Jan Blok gotów jest wskazać dokładne miejsce upadku tajemniczego przedmiotu.

Nurek mógłby więc wyjaśnić całą tę sprawę. Dyrekcja ZPG, z którą porozumieliśmy się w tej sprawie, ofiarowała do dyspozycji redakcji pilotówkę. Kto nam pożyczycy nurka? /-/



**22C** Wieczór Wybrzeża 22 - 1959.01.28.

CZERWONE CZY RÓŻOWE? DUŻE CZY MAŁE? PODŁUŻNE CZY OKRĄGŁE?  
PORTOWCY OPOWIADAJĄ O TAJEMNICZYM PRZEDMIOCIE.

Pierwszym który oficjalnie zgłosił w KM MO w Gdyni spoje spostrzeżenia z "obserwacji" tajemniczego zjawiska, był, jak już wiecie z "Wieczoru", pracownik portu Jan Blok. Po tej "nitce" więc, zainteresowani innymi zgłoszeniami "świadków zajścia", postanowiliśmy trafić do "kłębka", tzn. do tych, którzy mogą powiedzieć coś więcej na temat...

Podszeptacie mi pewnie: "latających spodków"...Ale nie, moi drodzy! Chociaż są rzeczy "pod słońcem", o których się filozofom nie śniło, to jednak bądźmy trzeźwi w poglądach na "najazdy z wszechświata" i obiektywni w relacjach ze zjawisk przedziwnych. Więc ja też - obiektywnie, ale dokładnie chcę Wam powtórzyć to co mi opowiedzieli "świadkowie" o tajemniczym przedmiocie, który...

- Było to 21 stycznia tego roku, kilka minut po godzinie 5.00 /różnica jednej godziny z not. 6A - przyp. KP/ rano. Na "Dąbrowskim" pracowałem przy luku. Nachyliłem się właśnie na chwilę, by wprowadzić dźwig do ładowni. Kiedy uniosłem głowę poczerwieniało mi w oczach...A były powody ku temu...

- Tak zaczął swoją relację J.Blok, kiedy już staliśmy na nabrzeżu portowym w Basenie Polskim. Inni świadkowie - a było ich sporo - słuchali, potakiwali i...czekali na swoją kolejkę, by także opowiadać. - J. Blok mówił dalej: "Coś" co przeleciało niemal nad moją głową, było dość duże, raczej różowe /?/ z rozgałęzioną ognistą krótką smugą. Zanim ochłonałem - wybaczenie - z przestrachu, ten "dziwoląg" znikł w wodzie.

Po J. Bloku opowiadał Jan Roczyński:

- Ja i pięciu moich kolegów pracowaliśmy w tym czasie w ładowni. O efekcie świetlnym nic nie możemy powiedzieć. Natomiast dźwięk, który dotarł do naszych uszu był...dziwny. Z chrzęstem żelaza i łoskotem pracujących maszyn jesteśmy obcy, ale ten dźwięk przypominał raczej zgrzyt powstały np. na skutek silnego tarcia dwóch metali. Trwało to krótko, ale wystarczyło, bo wrażenie było silne.

- To samo potwierdził Tadeusz Mikusiński, który również w tym czasie był w ładowni.

Brygadzysta dźwigowy Paweł Kreft opowiedział nam o wrażeniach dźwigowego, nieobecnego w czasie naszej rozmowy, Stanisława Kołodziej-skiego. - Kołodziej-ski opowiedział mi, że widział świecący przedmiot



nieokreślonego kształtu, który zapadł się w głąb basenu płonąc /?/. Jednocześnie bardzo gwałtownie woda zafalowała w tym miejscu.

Drugi dźwigowy Władysław Kuczyński, z którym rozmawialiśmy na wczorajszym spotkaniu, dodał, że "coś" było długości około metra, raczej półkolistę niż okrągłą, najpierw różowe potem coraz bardziej czerwieniejące. Woda wytrysła do wysokości ok. 1,5 metra.

Tyle z relacji naocznych świadków. W rozmowach tych towarzyszyli nam dysponent pan Smereka i brygadzysta brygady, z której "rekrutują" się świadkowie, pan Domański. Od nich dowiedzieliśmy się jeszcze, że idący tego dnia do pracy z Orłowa, magazynier z magazynu II widział na niebie czerwony przedmiot, o czym opowiedział kolegom po przyjeździe do portu. Ale tu powitano go większą "sensacją". Zresztą być może inne zjawiska pozostają w ścisłym związku...

Niewątpliwym faktem jest jednak, sumując to wszystko co zrelacjonowałam, że "coś" dziwnego, niespodziewanie spadło do basenu. A co spadło? To inna rzecz. Może uda się poszukać z pomocą życzliwych instytucji oraz nurka i motorówki. Tak dla zaspokojenia prostej ludzkiej ciekawości. - Zrelacjonowała: wo.

PS. Miejsce zatonięcia tajemniczego przedmiotu jest do ustalenia. Chociaż na wodzie to niełatwo, ale opinie są raczej zgodne. Tylko czy obfity muł na dnie basenu nie pochłoniął już owej "tajemniczości"? Będziemy mogli prawdopodobnie poinformować o tym naszych Czytelników w jutrzejszym numerze "Wieczoru", gdyż dziś rozpoczynamy poszukiwania w Basenie Polskim.

**22D** Wieczór Wybrzeża 23 - 1959.01.29.

GDZIE JEST TAJEMNICZE "COŚ"? NUREK POSZUKUJE GOŚCIA Z NIEBA.  
DZIŚ KAZIMIERZ IMIOŁEK SCHODZI NA DNO BASENU.

Drodzy Czytelnicy! Szukacie pewnie na stronach dzisiejszego "Wieczoru" zapowiedzianej relacji z poszukiwań tajemniczego przedmiotu, który swym zatonięciem w Basenie Polskim wywołał duże zainteresowanie. Ale, niestety, chociaż jesteśmy sami bardzo ciekawi, dopiero jutro będziemy mogli przekazać Wam dalsze wiadomości.

Sprawa skomplikowała się trochę z przewozem sprzętu dla nurka i dlatego dzień zwłoki w poszukiwaniach. Wczoraj zwróciliśmy się do Gdyńskiej Spółdzielni Pracy "Nurek", skąd będziemy mieć sprzęt i nurka. Jednocześnie DZIĘKUJEMY panu DRUKEROWI Z OLIWY za gotowość wzięcia udziału w projektowanej przez nas akcji, ale zastąpi go tym razem pan K. IMIOŁEK, z życzliwej dla naszego przedsięwzięcia, a wymienio-



nej już, spółdzielni. Możemy Wam także podać dzisiejszy "program" dnia. A więc zgodnie z umową o godzinie 11.00 zabraliśmy samochodem "Baltony" /bardzo dziękujemy za okazaną pomoc!/ p. Imiołka wraz ze sprzętem i pojechaliśmy na nabrzeże Basenu Polskiego. Tam, dzięki uprzejmości Kapitana Portu /który wyznaczył "asystę" dla "naszego" nurka/ korzystając z motorówki Zarządu Portu /również serdeczne dzięki!/ przystąpimy do poszukiwań w miejscu, w którym przypuszczalnie zatонуło tajemnicze "coś".

Tak więc, w chwili, gdy czytacie te słowa, być może nurek, sympatyczny pan Kazimierz będzie już pod wodą. O tym co usłyszymy i zobaczymy - czytajcie jutro. - wo.

**22E** Wieczór Wybrzeża 43 - 1959.02.21.

CO WYKAZAŁA ANALIZA? NIEZNANY PRZEDMIOT NADAL SPOCZYWA  
NA MORSKIM DNIE. BĘDZIEMY KONTYNUOWAĆ POSZUKIWANIA.

Nieznany przedmiot wydobyty z dna basenu w Porcie Gdynskim, oddany potem w ręce prof. dr Mindowicza, kierownika katedry chemii fizycznej Politechniki Gdańskiej, wrócił do nas wczoraj w postaci... analizy. Przeprowadzone badania obejmują następujące punkty:

- a/ ocena optyczna wyglądu próbki.
- b/ wyniki analizy jakościowej spektralnej.
- c/ wyniki analizy ilościowej.

Cytujemy: dokładne omówienie poszczególnych punktów:

a/ Badana próbka metalu posiada wymiar w przybliżeniu 25 x 30 cm, aktualna grubość około 7,5 mm. Kształt powierzchni próbki silnie zwichrowany, brzegi nieregularne, częściowo postrzępione i pozawijane. Ponad 90 % powierzchni metalu pokrywa warstwa brązowych produktów korozji, na ogół słabo przyczepna i krucha...

b/ Celem jakościowego wykrycia wszelkich możliwych składników stopu, przeprowadzono na wstępie jego analizę spektralną przy użyciu spektrografu kwarcowego typ ISP-22 o średniej dyspersji w 8A łuku prądu zmiennego w ciągu 30 sekund do 2 minut. /Załączone zdjęcie - czas ekspozycji 2 minuty/. Identyfikacji dokonano przy użyciu spektroprojektoru SP-18 atlasu widma S.K.Kalinina, L.E.Neumarka oraz tablic linii spektralnych W.K.Prokofiewa. Zbadano następujące składniki stopu: żelazo /Fe/-jako pierwiastek podstawowy, glin /Al/, krzem /Si/, magnez /Mg/, mangan /Mn/, miedź /Cu/, tal /Tl/, cynk /Zn/, fosfor /P/, siarka /S/, nikiel /Ni/, wolfram /W/, chrom /Cr/, jako pierwiastki zawarte w stopie w ułamkach procentach lub też jako pierwiastki śladowe.



c/ Uwzględniając wyniki analizy jakościowej spektralnej wykonano analizę chemiczną ilościową niektórych ze składników oraz oznaczono ilościowo zawartości węgla, który nie został oznaczony uprzednio metodą analizy spektralnej. Wyniki analizy ilościowej:

- węgiel /C/ 0,19 %
- siarka /S/ 0,034 %
- fosfor /P/ 0,037 %
- mangan /Mn/ 0,42 %
- krzem /Si/ 0,01 %
- nikiel /Ni/ nie stwierdzono
- chrom /Cr/ nie stwierdzono

Po otrzymaniu tej analizy rozmawialiśmy jeszcze z prof. dr Mindowiczem i musimy, niestety, stwierdzić, że nie jest to owe "coś", chociażby dlatego że leżało w wodzie chyba dłużej niż określony, według relacji portowców, czas - od zatopienia w dniu 21 stycznia do dnia wydobycia - 7 lutego.

Mówiąc prawdę, nie jesteśmy rozczarowani. "Na oko" bowiem już wyglądał ten odłamek nieco staro. Ale - dla porządku uważaliśmy za stosowne poprosić o przeprowadzenie tej analizy. /.../

Wszystkich zaś którzy znają tajniki pletwonurkowania prosimy o ewentualne skontaktowanie się z "Wieczorem" abyśmy omówić mogli plany wiosennych poszukiwań. Na początku "listy zgłoszeń" mamy już p. Piłarskiego z ZSP. Tyle na razie. Za miesiąc kalendarzowa wiosna. Być może więc, że niedługo spotkamy się znów na łamach "Wieczoru" - w poszukiwaniach na morskim dnie. /-/

**22F** Kurier Polski 28 - 1959.02.02.

#### TAJEMNICZE ZJAWISKO NAD GDYNIA. "LATAJĄCY SPODEK", METEORYT, CZY SZCZĄTKI RAKIETY "ATLAS" ?

W ostatnich dniach zrozumiałe poruszenie wśród mieszkańców Trójmiasta wywołała wiadomość jakoby przeleciał nad Gdynią i spadł do jednego z basenów portowych - "latający spodek". Ów tajemniczy "obiekt kosmiczny", obserwowany był podobno przez szereg osób zarówno w samym mieście jak i w porcie gdyńskim, m.in. przez robotników udających się do pracy. Jego wielkość, w czasie przelotu nad miastem miała odpowiadać wielkości tarczy księżyca. Tajemniczy przedmiot świecił pomarańczowym blaskiem, zaś na obwodzie miał barwę różową. W czasie upadku rzekomego "spodka" do morza zjawisku towarzyszyła głośna detonacja.

W związku z tym sensacyjnym wydarzeniem redakcja zwróciła się z pytaniami, co można sądzić o tym tajemniczym zjawisku, do członka



warszawskiego zarządu Polskiego Towarzystwa Astronautycznego - red. Krzysztofa Borunia, który w ostatnich dniach przebywał na Wybrzeżu wygłaszając szereg prelekcji.

- Czy istotnie na Wybrzeżu mógł spaść "latający talerz"?

- Nie zdążyłem, niestety, przeprowadzić rozmowy z naocznymi świadkami wydarzenia, gdyż w całej sprawie dowiedziałem się dopiero w dzień wyjazdu, niemniej z relacji innych pracowników portu zdaje się wynikać, że istotnie zaobserwowano tam jakieś niecodzienne zjawisko. Nie znaczy to, że trzeba je łączyć ze sprawą tzw. latających spodków. Moim zdaniem istnieją dwie możliwości wytłumaczenia zjawiska: Najprostsze - iż był to większy meteoryt, który nie zdążył wyparować w atmosferze i wpadł do morza. Zjawiska takie nie są znów tak bardzo rzadkie. Jeśli rzeczywiście był to meteoryt - sprawą powinni zająć się naukowcy - przede wszystkim astronomowie.

A druga możliwość?

- Jeśli podana data - 21 stycznia godzina 12.00 - jest ścisłą istnieje zastanawiająca zbieżność w czasie między upadkiem owego tajemniczego obiektu a zagładą największego amerykańskiego satelity "Zeta 1958" wyrzuconego przy pomocy rakiety "Atlas". Możliwe, iż mieszkańcy Gdyni obserwowali upadek jakiejś części ostatniego członu tej rakiety. Człon ten, jak wiadomo, miał masę 3950 kg i zawierał aparaturę do retransmisji radiowych /67,5 kg/. Przeciw tej hipotezie zdają się jednak przemawiać dwa fakty: 1/ orbita "Zety 1958" nachylna była do równika pod kątem  $32^{\circ}$ , zaś Gdynia, jak wiadomo, leży znacznie dalej na północ - na 55 równoleżniku; 2/ rozpad ostatniego członu "Atlasa" obserwowano 21 stycznia nad Pacyfikiem w okolicach wyspy Guam. Czy prawdopodobne jest, aby w czasie wyparowywania i rozpadu satelity nastąpiła jakaś eksplozja /np. resztek paliwa/, która spowodowałaby przerzucenie niedużego fragmentu członu na tor różniący się tak znacznie od pierwotnego i sprawiła, że odłamek przebył jeszcze co najmniej 12 tys. kilometrów? Muszą się tu wypowiedzieć naukowcy-specjaliści. - /b/

[22G] Kurier Polski 32 - 1959.02.09.

NA TROPIE "LATAJĄCEGO TALERZA". NIE KOSMICZNE LECZ ZIEMSKIE  
POCHODZENIE ODŁAMKA ZNALEZIONEGO W GDYNI.

Jak donosiliśmy przed kilku dniami, 21 stycznia zaobserwowano w Gdyni "latający spodek", który spadł do basenu portowego. Redaktor K. Boruń, z którym wówczas rozmawialiśmy, sugerował, że mógł to być odłamek amerykańskiej rakiety "Atlas", wystrzelonej tego samego dnia. W Gdyni rozpoczęto poszukiwania na dnie basenu portowego, w miejscu gdzie - jak wskazali świadkowie - wpadł do wody ów tajemniczy przedmiot.



Po kilku dniach poszukiwań odnaleziono na dnie basenu stalowy odłamek o wymiarach 40x15 cm. Otoczony on jest ze wszystkich stron czarną, zwęgloną zgorzeliną. Jest to przedmiot pochodzenia ziemskiego, a nie jak niektórzy sugerowali - kosmicznego. Nie zdołano jednak do dziś dnia rano stwierdzić czy jest to część amerykańskiej rakiety, czy też starego pocisku artyleryjskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że nie mógł on przebywać długo na dnie basenu, gdyż zgorzel jest świeża i pozbawiona zanieczyszczeń jakie powstają w wyniku długiego leżenia metalu w wodzie.

Tajemniczy odłamek przekazany został do zbadania naukowcom Politechniki Gdańskiej. O wynikach tych badań postaramy się poinformować Czytelników w następnym numerze. ---

**22H** Nowa Wieś 11/1978

#### LATAJĄCE SPODKI NAD POLSKĄ.

/.../ Jedną z najdziwniejszych i najmniej wiarygodnych zarazem historii związanych z UFO i ich domniemanymi pilotami wydarzyła się ponoć w 1959 r. w Gdyni. Faktem niepodważalnym jest /artykuły prasowe z 1959r./, że pracownicy stoczni w Gdyni widzieli 21 lutego jakiś obiekt, który zleciał z nieba z ogromną szybkością i wpadł do basenu portowego w niewielkiej odległości od świadków. Zaintrygowana owym zdarzeniem prasa w Wybrzeża podjęła akcję poszukiwawczą i wysłano na dno basenu nurków. Poszukiwania tajemniczego gościa z nieba trwały kilka dni, ale nie zakończyły się sukcesem - nurkowie wyłowili jakiś metalowy fragment, pordzewiały jednak, co świadczyło o tym, że długo przebywał w wodzie. Nie był to więc obiekt, który kilkanaście dni wcześniej spadł do morza.

Ale najdziwniejsze miało dopiero nastąpić. Wieść bowiem głosi, że kilka dni po upadku do morza nie zidentyfikowanego obiektu strażnicy portowi odkryli na plaży niezwykłą istotę ubraną w dziwny uniform. Istota ta mówiła w nieznanym języku. Część twarzy i włosy miała spalone. Stwór ten został ponoć zabrany do szpitala, odizolowany i podany medycznym badaniom. Materiał, z którego sporządzony był kostium nie przypominał żadnego ze znanych nam materiałów. Był to - jak się powiada - jakiś rodzaj cienkiego metalu. Podobno istota ta różniła się od nas liczbą palców u rąk i nóg, a system krwionośny - jak twierdzi francuski autor Guy Tarade w książce "Spodki latające i cywilizacja kosmiczna" - był poprzeczny. Kiedy lekarze zdjęli z jej ramienia jakąś opaskę, przestała żyć.

Na ile historia ta odpowiada prawdzie - nie wiadomo. Coś jednak musiało się w owym czasie w Gdyni stać, trudno bowiem przypuszczać, aby te informacje zostały wyssane po prostu z palca. /.../ - Zbigniew Blania.



**[23]** Wieczór Wybrzeża 37 - 1959.02.14

NIEZNANY PRZEDMIOT ZAObSERWOWALI NASI CZYTELNICY

Wczoraj po godz. 18 rozzdzwoniły się w redakcji telefony. Nasi Czytelnicy z Sopotu donosili o zaobserwowaniu tajemniczego przedmiotu, które zmieniając barwę z czerwonej na pomarańczową przesuwiał się po niebie w okolicach Księżycy z południa na zachód. Telefonów było kilka - nie posądzaliśmy więc naszych rozmówców o halucynacje wzrokowe. Połączyliśmy się natychmiast z Obserwatorium Astronomicznym w Oliwie, by zasięgnąć bliższych informacji. Okazało się, że mieszkańcy Sopotu zaalarmowali również Obserwatorium. Kilku jego pracowników poczęło więc obserwować niebo. Niestety nic jednak nie dostrzegli.

Dzisiaj rano zadzwonił do nas inż. Mieczysław Jurewicz z Sopotu przekazując następującą informację. - Wczoraj wracając pociągiem pospiesznym z Warszawy byłem świadkiem takiego oto zjawiska. Na stacji w Tczewie /było około godz. 22.36/, ja i mój nieznany współtowarzysz podróży, zauważyliśmy przesuwający się po niebie, z lewej strony Księżycy dziwny przedmiot w kształcie elipsy, spłaszczony, płynący w kierunku zachodnim ruchem falującym. Przedmiot ten świecił jasno-pomarańczowym blaskiem. Nie był to na pewno samolot... - wo.

**[24]** Wieczór Wybrzeża 47 - 1959.02.26

ZBIOROWA HALUCYNACJA CZY "LATAJĄCE SPODKI" ?

TAJEMNICZE PRZEDMIOTY ESKORTOWAŁY SAMOŁOT PASAŻERSKI.

Pilot oraz 35 pasażerów lecących z Nowego Jorku do Detroit samolotem "DC-6" należącym do Towarzystwa Lotniczego "American Airlines" oświadczyło po wylądowaniu, iż przez całą drogę aparat, którym lecieli, eskortowany był przez trzy tajemnicze przedmioty.

Według oficjalnego oświadczenia, jakie złożyli, na odcinku lotu od Philipsburgu do Cleveland, gdy samolot leciał na wysokości 2.5000 m, zbliżyły się do niego trzy nieznane przedmioty, które leciały równo z samolotem, zachowując zawsze jednakową odległość. Pilot samolotu, kapitan Peter Killian stwierdził, iż nigdy w życiu nie widział tego rodzaju przedmiotów, które wykonywały skomplikowane ewolucje powietrzne, jednak ani na moment nie zbliżyły się do samolotu na taką odległość, by można je było rozpoznać i określić.-

**[25]**

Latający talerz nad Kopenhagą? "Dzwon" utrwalony na kliszy. - Echo Krakowa nr.158 9.07.1959.

Kopenhaski dziennik "BT" opublikował 8 bm sensacyjne zdjęcia dokonane przez 21-letniego studenta Ole Strandgaard które przedstawiają tajemniczy przedmiot w kształcie dzwonu, unoszący się w powietrzu nad jednym z przedmieść Kopenhagi i odcinający się wyraźnie od jasnego tła porannego nieba.



Strandgaard opowiada, iż w środę wczesnym rankiem wybrał się wraz z przyjacielem za miasto w celu dokonania obserwacji i zdjęć z życia ptaków. Ok. godz. 4,00 ujrzeli oni nagle duży przedmiot na niebie który na niewielkiej wysokości z dużą szybkością przesunął się w kierunku wschodnim. Studentom udało się dokonać trzech zdjęć tajemniczego przedmiotu.

"Głos Wielkopolski" nr 164 - 1959.07.12/13

LATAJĄCE TALERZE NAD POZNANIEM ? CZYTELNICY "GŁOSU"  
INFORMUJĄ O NIEZWYKŁYM ZJAWISKU.

26A

O tajemniczych przedmiotach, które mogły być latającymi talerzami, informowano naszą redakcję jeszcze w grudniu ub.r. Informatorem był mgr Zbigniew GRUGIEWICZ, pracownik naukowy poznańskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej, który w sylwestrowy wieczór przechodząc ul. Sowińskiego, zauważył w powietrzu nieznane mu z obserwacji pojazdy, które w każdym razie nie były samolotami. Relacji tej nie opublikowaliśmy, ponieważ nie otrzymaliśmy znikąd jej potwierdzenia.

Bomba "wybuchła" jednak wczoraj. Już w godzinach porannych jeden z naszych Czytelników zapytywał telefonicznie, czy wiemy o fakcie pojawienia się nad Poznaniem latających talerzy.

W godzinach południowych po raz drugi otrzymaliśmy podobną wiadomość. Nasz informator, pan inż. Maria HADASIK, w następujący sposób relacjonuje zaobserwowane zjawisko:

"Wczoraj jak codziennie jechałam do pracy trolejbusem. Kiedy trolejbus przejechał na ul. Warszawskiej /przed kościołem/, na nieboskłonach, od strony Malty, zauważyłam nieruchomo zawieszone w powietrzu nieznane mi przedmioty o świecącym metalicznym połysku. Kształtem podobne były do lekko spłaszczonych półkul o płaskiej podstawie. Zegarek wskazywał godzinę 6.12. Tajemniczy przedmiot zauważył również mój mąż i kilku znajdujących się w pobliżu pasażerów.

Kiedy trolejbus przejechał poza kościół, przedmioty jeszcze przez moment "wisiały" nieruchomo, po czym w oka mgnieniu znikły, poruszając się skośnym lotem w kierunku Jeziora Maltańskiego. Przedmiotów tych było kilka. Odniosłam wrażenie, iż odlatywały w dwóch niezbyt od siebie oddalonych grupach".

Tak wygląda relacja świadka tego ciekawego zjawiska. Obserwatorzy sugerują, że - być może - były to tzw. latające talerze, o których głośno w ostatnich kilku latach w całym świecie, a których tajemnicy dotychczas nikt jeszcze nie rozwiązał.

Ciekawi jesteśmy, czy w sobotę rano to samo lub podobne zjawisko zaobserwowali także inni nasi Czytelnicy. O "latających talerzach" piszemy - jak każdej niedzieli - w dodatku "Nowy Świat". /t/

"Głos Wielkopolski" nr 165 - 1959.07.14

26B

CZYTELNICY "GŁOSU" O TAJEMNICZYCH PRZEDMIOTACH.

W związku z informacją naszych Czytelników na temat tajemniczych przedmiotów latających w powietrzu, zwróciliśmy się wczoraj o informację do Obserwatorium Astronomicznego. Niestety, pana prof. Koebecke nie zastaliśmy. Opinie naukowców o tych ciekawych zjawiskach postaramy się więc przekazać w najbliższym czasie. Tymczasem do redakcji naszej napływają dalsze relacje o tajemniczych ciałach zaobserwowanych przez naszych Czytelników.

Pan Stanisław NOWAK z Komornik powiat Poznań przysłał do nas list, w którym pisze, iż w ubiegłą środę w godzinach południowych przypadkowo zaobserwował w powietrzu "błyszczące ciało o jasności gwiazdy pierwszej wielkości. Ciało przesunęło się - kontynuował nasz Czytelnik - z północy na południe, a co kilka sekund odrywały się od niego w różnych kierunkach jakby iskry, które w pewnej odległości rozpryskiwały się, a na-



stępnie gasły. Ciało stopniowo malało i w okolicy słońca znikło. W pewnym momencie wydawało się, że ciało to wydłuża się, lub też rozdwaja się. Światło zaobserwowanego ciała nie drgało, a kolorem przypominało słońce."

Ponadto otrzymaliśmy telefoniczną wiadomość od pana inż. Zbigniewa KARASINSKIEGO, który wraz z żoną w godzinach południowych w ubiegłą sobotę zauważył nad Poznaniem jasny krążek, poruszający się w kierunku zgodnym z kierunkiem wiatru. Przedmiot przesunął się ruchem zygzakowatym, wydając z różnych stron w odstępach mniej więcej sekundowych charakterystyczne błyski. Krążek odcinał się jaskrawo od nieboskłonu.

Pan Edward PLUTA złożył nam osobiście wizytę, dzieląc się wynikami przypadkowej obserwacji przeprowadzonej w ubiegły czwartek. Około godziny 11. nad Malta informator nasz zauważył dwa nieznane mu srebrzyście świecące okrągłe przedmioty, które ruchem wirowym przesuwały się w kierunku północno-wschodnim. Zjawisko to obserwowało 5 osób.

Tyle nasi Czytelnicy. Podając relacje te do publicznej wiadomości, wstrzymujemy się od komentarzy, uważając, iż jedynie nauka może rozwiązać tajemnicę takich i podobnych zjawisk. /t/

"Kurier Polski" nr 164 - 1959.07.13

"GROZI" ZMIANA POGODY. W SZCZECINIE GRAD,

26C

W POZNANIU - LATAJĄCE TALERZE I KATASTROFA KOLEJOWA.

/.../

Niezwykłe zjawisko zaobserwowano w sobotę nad Poznaniem. Wiele osób określiło je jako przelot latających talerzy. Rano, po godzinie 6., na pogodnym niebie pokazały się nieruchomo zawieszane przedmioty, świecące metalicznym blaskiem. Zdaniem obserwatorów, przedmioty te były podobne do spłaszczonych półkul z płaską podstawą. Tajemnicze "statki powietrzne" w pewnej chwili błyskawicznie znikły, nie wydając przy tym żadnego dźwięku.

Zjawisko to zaobserwowało sporo osób. Twierdzą one, że "latające talerze" szybowały w dwóch, niezbyt od siebie oddalonych grupach.

Trudno powiedzieć, czy rzeczywiście nad Poznaniem pojawiły się "nieziemskie pojazdy". Może były to tylko upałowe halucynacje? /wszystkie podkr. w oryginale - KP/ Ostatnio bowiem żar panował tu rzeczywiście piekielny - dochodził w słońcu do 50°C. Wypędził w niedzielę poznaniaków do lasu i nad wodę.

/.../ /ben/

"Kurier Polski" nr 166 - 1959.07.15

LATAJĄCE TALERZE CZY...UPAŁY ?

26D

Sprawa rzekomego pojawienia się nad Poznaniem latających talerzy, o czym donosiliśmy, nabrała dużego rozgłosu. Znaleźli się nawet świadkowie którzy twierdzą, że latające talerze szy-



bowwały nad miastem nie tylko w sobotę rano, ale także w środę, 8 bm. i w czwartek 9 bm.

Nieszkaniec Komornik pod Poznaniem - pan Stanisław NOWAK widział w środę po południu przesuwające się na niebie w kierunku południowym nieznane, jasno błyszczące ciało. Odrywały się od niego co chwila jak gdyby iskry. Nieznany przedmiot miał kolor podobny do słońca.

Pan Edward PLUTA i kilka innych osób było w czwartek świadkami przelotu nad Poznaniem dwóch nierotopoznanych przedmiotów o kształcie dysków. Szybowały one ruchem wirowym w kierunku północno-wschodnim.

Na koniec jeszcze jeden głos na temat dziwnego zjawiska zaobserwowanego w sobotę po południu. Pan inż. Zbigniew KARASINSKI podaje, że nad Poznaniem pojawił się jasny krążek, który poruszał się w kierunku zgodnym z wiatrem, a ponadto wydawał silne błyski.

O latających talerzach mówi się ostatnio coraz więcej, lecz chyba nieprędko jeszcze uda nam się rozwiązać ich tajemnicę. Wiele osób jednak uważa, że to fala upałów wpłynęła na szerzenie się tych pogłosek. /ben/

"Kurier Polski" nr 167 - 1959.07.16

27

NIECODZIENNE ZJAWISKO ! PRZESZŁO GODZINĘ WIDOCZNA BYŁA  
W ŚWIDRZE ZORZA POLARNA.

Dziś w nocy około godziny 1.00 naukowcy obserwatorium geofizycznego w Świdrze zaobserwowali niecodzienne zjawisko. Na północnej stronie firmamentu jaśniały różowe słupy przypominające łuny pożarowe.

Była to zorza polarna, dostrzeżona w tym roku poraz pierwszy.

Jak wiadomo, zjawisko to rzadko kiedy można zaobserwować w Polsce. Zorza "trafia" do nas tylko wtedy, gdy występują zakłócenia magnetyczne. Tak było i dzisiaj. Magnetogram wykazał duże nasilenie tzw. burzy magnetycznej.

Zainteresowanym polecamy sprawdzić czystość odbioru audycji radiowych. Wszystkie zakłócenia, trzaski, itp. kłascăm ożn a dzisiaj n a karb tej burzy. Często przejawia się ona w ten właśnie sposób. /fin/



**Znów latający talerz? - Echo Krakowa nr.182 7.08.1959.**

Według doniesień ze stolicy Gwatemali nad miastem Tiquisale miał przelecieć w czwartek latający talerz.

Świecący przedmiot przeleciał nad południową Gwatemalą podobno na stosunkowo niewielkiej wysokości. Można go było widzieć przez 10 minut.

**"Gazeta Białostocka" nr 239 - 1959.10.07**

29A

**W POWIECIE BIEBSKIM SPADŁ Z NIEBA TAJEMNICZY ŚWIECĄCY PRZEDMIOT**

Wczoraj o godzinie 17. wielu mieszkańców Bielska i okolicznych wsi zauważyło spadający z przestworzy prostopadle na ziemię długi, jasny, podobny do świecącego cygara przedmiot. Prawdopodobnie przedmiot ten miał spaść w okolicy wsi DENISKI. W ślad za zjawiskiem udali się milicjanci z posterunku w Chrabołach. Jednak zapadający zmrok utrudnił odszukanie miejsca upadku świecącego cygara. /jl/

**"Gazeta Białostocka" nr 240 - 1959.10.08****METEOR, KOMETA, STATEK KOSMICZNY? POSZUKIWANIA TAJEMNICZEGO PRZEDMIOTU NIE DAŁY REZULTATU.**

29B

Podana przez nas w dniu wczorajszym wiadomość o zaobserwowaniu przez mieszkańców Bielska tajemniczego przedmiotu, który miał spaść na ziemię - wywołała ogromne zainteresowanie naszych Czytelników.

Otrzymaliśmy w tej sprawie kilkanaście telefonów naocznych świadków, którzy w godzinach 16 - 17 zaobserwowali na niebie przesuwający się z dużą szybkością w kierunku Ziemi błyszczący przedmiot o kształcie podobnym do cygara.

- Meteor, kometa, statek kosmiczny, spadająca gwiazda, a może część wystrzelonej rakiety?

Na to pytanie nie możemy jeszcze dziś dokładnie odpowiedzieć. Naoczni świadkowie - czytelnicy naszej "Gazety" - potwierdzają, iż rzeczywiście przedmiot ten był widoczny nie tylko w Bielsku i okolicznych wsiach lecz również w Białymstoku, powiecie białostockim i w Łapach.

Poszukiwania tajemniczego przedmiotu trwają w dalszym ciągu. Do tej pory nie otrzymaliśmy wiadomości o jego odnalezieniu lub natrafieniu na miejsce upadku. Wszystkie informacje prosimy kierować na tel. nr 36-33 w godzinach 9 - 15, natomiast po godzinie 15. na nr tel. 37-49. /h/

**"Gazeta Białostocka" nr 241 - 1959.10.09**

29C

**TAJEMNICZY PRZEDMIOT NADAŁ NIE USTALONY.**

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy dalsze relacje naszych czytelników, którzy donosili o zaobserwowanym zjawisku przesuwania się po niebie w kierunku ziemi tajemniczego świecącego przedmiotu.

Wszystkie te relacje zgodnie potwierdzają, iż tajemniczy przedmiot posuwał się z dużą szybkością, a kształtem przypominał cygaro.

Jak do tej pory nie udało się ustalić miejsca, gdzie spaść miał tajemniczy przedmiot.

Najbardziej podobna /? - KP/ wydaje się być hipoteza, że tajemniczy przedmiot zaobserwowany przez bardzo wiele osób rzeczywiście przemknął po niebie, jednakże skrył się za linią horyzontu, co stworzyło wersję o jego upadku na ziemię.

Tajemnica pozostała więc niewyjaśniona i miejmy nadzieję, że przyszłość przyniesie nam rozwiązanie. Wszystkim naszym Czytelnikom serdecznie dziękujemy za przesłane nam drogą telefoniczną informacje oraz wskazówki. /-/



"Kurier Polski" nr 238 - 1959.10.08

SZCZĄTKÓW RAKIETY LUB METEORU POSZUKUJĄ  
MIESZKAŃCY WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO.

29D

Mieszkańcy Białegostoku, Łap oraz Bielska Podlaskiego zaobserwowali w dniu 6 bm. po południu duży, świecący przedmiot w kształcie cygara, spadający z nieba. Mimo poszukiwań tajemniczego przedmiotu nie udało się dotychczas odnaleźć. Na temat jego pochodzenia wysuwane są najróżniejsze koncepcje - od rakiety kontynentalnej do...świecącej gwiazdy lub meteoru. Zagadka pozostaje nierozwiązana. /boh/

"Kurier Polski" nr 247 - 1959.10.19

29E

TAJEMNICA WYJAŚNIONA ! WENUS "NARÓZRABIAŁA" W BIAŁYMSTOKU.

W godzinach rannych 13-go bm. zaintrygował mieszkańców Białegostoku tajemniczy przedmiot, o którym już donosiliśmy. Niektórzy wtierdzili, iż widoczny na niebie przedmiot jest częścią rakiety kosmicznej. Inni natomiast uparcie utrzymywali, iż jest to balon-sonda.

Po kilku dniach sprawa wyjaśniła się. Okazało się, że wszelkie przypuszczenia wzięły w reb. Świecącym na niebie przedmiotem była po prostu...Wenus, która przechodzi obecnie okres swej najsilniejszej jasności. /boh/

UWAGA: Kierując się wzmianką z notatki z dn. 19 października o tym, iż .."o którym już donosiliśmy".. - przejrzałem poprzedzające numery "Kuriera Polskiego", stwierdzając, że w okresie od 13 do 18 października nie było żadnej notatki dotyczącej obserwacji z 13 października, poza cytowaną wyżej notatką z 8 października. W związku z tym, ponieważ w wypadku obu notatek chodzi o ten sam rejon obserwacji tj. woj. białostockie - należy sądzić, iż ostatnia z nich dotyczy obserwacji z "6 bm", a nie z "13 bm"! - prawdopodobnie nastąpiło celowe przekłamanie daty "w celu uspokojenia mieszkańców", którzy usilnie poszukiwali przedmiotu w kształcie cygara. /Podobna sytuacja miała miejsce w Czeremśku po obserwacji z 3 lipca 1984r./  
Celem wyjaśnienia powyższego należy sprawdzić w prasie woj.białostockiej, czy poczynając od 7 października były zamieszczane notatki nt. obserwacji z 6 października bądź w następne dni. - Krzysztof Piechota /KKK/



30

Świecący punkt nad Białymstokiem. - Echo Krakowa nr.238 13.10.1959.

/.../ we wtorek około godziny 9,30 rano dziesiątki mieszkańców Białegostoku zaobserwować mogły na bezchmurnym niebie maleńki świecący punkcik, który przesunął się z kierunku południowo-zachodniego na północno-wschodni. /.../

31

Tajemniczy punkt na niebie. - Echo Krakowa nr.237 12.10.1959.

Mieszkańcy Navarry obserwowali w niedzielę na niebie błyszczący punkt. Przesunął się on w kierunku południowym. Widoczny był przez około 45 minut.

Niektórzy przypuszczają iż był to jeden ze sztucznych satelitów Ziemi okrążających nasz glob.

32

MAGAZYN POLSKI 2/1979

## MALI MARSJANIE

10 października 1978 roku Agence France Presse doniosła: Jedno male żyjątko z Kosmosu schwytane zostało w Portugalii - twierdzi naukowiec portugalski, profesor Joachim Fernandez - ale ta sensacyjna wiadomość pozostała tajemnicą ze względów politycznych... Żyjątko milimetrowej długości reagowało na dotknięcia usiłując bronić się przez wysunięcie 10 maleńkich czulków, zakończonych jakby trzypalcową łapką. Prof. Fernandez obiecał, że wszystkie szczegóły o osobliwościach „malego Marsjanina” przedstawi na Zjeździe naukowców specjalizujących się w problematyce niezidentyfikowanych przedmiotów latających, który ma się odbyć w Porto.

Tyle AFP. Rzeczywiście - Zjazd się odbył. I rzeczywiście sensację na tym Zjeździe stanowił referat-sprawozdanie prof. Joachima Fernandez o tym, jak przed 19 laty grupa naukowców o wysokich kwalifikacjach prawie 6 miesięcy obserwowała i badała maleńkiego gościa z nieznanej planety.

Dodajemy od siebie, że badania te trzymane były w najgłębszej tajemnicy prawie do dnia Zjazdu. Tajemnicę (czy całą?) wyjawili właśnie Joachim Fernandez, naukowiec, pisarz i dziennikarz z redakcji „Journale de noticias”, także redaktor naczelny czasopisma „Insolito”, wydawanego przez „Portugalskie Centrum Badań Astronomicznych i Zjawisk Niezwykłych”.

Pojawienie się przybysza z innej planety musiało jednak być znane w szerszych kołach naukowych Portugalii. Świadczy o tym nowo wydana książka „Drzwi do godziny zerowej” Raula Berengela, w której fakt ten został omówiony. Berengel, od długich lat badacz UFO, twierdzi, że pojawienie się nieznanego żyjątko trzymane było w tajemnicy z powodu „nacisku akademickiego”. Przytacza on list pewnego znanego naukowca, który prosi Berengela, by nie ogłaszał na ten temat żadnych danych.

Wracajmy jednak do sprawozdania prof. Fernandez, który przewodniczył na wspomnianym Zjeździe w Porto.

2 listopada 1959 roku mieszkańcy miasta Evora, leżącego w południowej części Portugalii, byli świadkami pojawienia się „latających talerzy”. Po kilku przelotach niezidentyfikowane obiekty znikły, ale z nieba zaczęły spadać tysiącami jakieś nitki, niby „babie lato” albo „włosy anielskie”, białawego koloru.

Trochę tych „nici” zebrano i wysłano do pewnej instytucji naukowej, gdzie zostały poddane różnym badaniom. Po ich zakończeniu cze-



rech naukowców sporządziło sprawozdanie, z którego wynika, że „nici” składały się z węgla, żelaza, magnezu i innych elementów.

Dotychczas nie została wyjawiona ani nazwa instytucji, ani nazwiska naukowców, którzy prowadzili badania. Natomiast z referowanego przez prof. Fernandezę ich sprawozdania wiadomym się stało, iż na jednej nici odkryto twór jednokomórkowy, formy prawie okrągłej, o czteromilimetrowej średnicy i z 10 czułkami.

Zdjęcie tego tworu, powiększone 120 razy, ukazało się w kilku czasopismach portugalskich. Niestety, mniej ono mówi o sprawozdaniu Fernandezę, w którym jednocześnie stwierdza się pozaziemskie pochodzenie tworu — nie ma go bowiem ani w świecie fauny, ani w świecie flory naszej planety.

Sprawozdanie podaje, że żyjątko miało dziwną, zagadkową cechę: czułki nie wyrastały z jego ciała, ale utrzymywały się w pewnym oddaleniu od korpusu. Czyżby w grę wchodziła jakaś siła elektromagnetyczna? Uczeń jednak są zdania, że czułki były przymocowane do korpusu tworu jakąś substancją bezbarwną i przeźroczystą, niewidoczną dla oka.

Czulki składały się z wielu paralelnych włókienek, powiązanych ze sobą jakąś galaretowatą materią. Zakończenia czułek były przeźroczyste, a w nich widziało się jakieś małe ciała, których liczba z czasem powiększała się.

Twór pokryty był jakby delikatną siateczką w formie otwartego parasola. Na jej zakończeniach czasem widziane były jakieś maleńkie

cząsteczki. Może to jednak było złudzenie optyczne? W środku centralnej części tworu zaobserwowano otwór, a wokół kilka bruzd, które wg sprawozdania mogą być albo śladami po zwijaniu się tworu, albo pęknięciami w materii.

Sprawozdanie dalej stwierdza:

„Z czasem zaczęła występować zmiana barwy tworu. Na początku centralna jego część była koloru żółtka, a czułki jaskrawo czerwone. Po pewnym czasie różnice ubarwienia zaczęły zacierać się — cały twór przybrał kolor kasztanowaty, z biegiem czasu ciemniejący”.

I dalej:

„Po pięciu miesiącach zaobserwowano w preparacie niepokojące zjawisko: rozkład materii na zakończeniach czułek. Chociaż twór został dobrze zakonserwowany, rozpad może rozszerzyć się na centralne części preparatu, co by prowadziło do jego nieuchronnego zniszczenia”.

Czy preparat został zachowany — a w tym przypadku — gdzie się znajduje? — czy też uległ zniszczeniu, to jest czy gość z zaświatów rozpadł się całkowicie, czy też coś z niego zostało? — wszystko to są znaki zapytania w tej tajemniczej sprawie.

A względy polityczne zachowania tajemnicy przez 19 lat? W doniesieniu AFP z 10 października 1978, które częściowo przytoczyliśmy na wstępie, stwierdza się: „...wiele oznak wskazuje na to, że także radzieccy uczeni schwytali w ostatnim czasie podobne twory, o których przypuszcza się, że pochodzą z kosmosu”.

„NIN” — Belgrad

33A

GAZETA POMORSKA

- 1960.02.20

## Rewelacje marynarzy

### 902. Pom. 20.2.60 Latający talerz na horyzoncie?

Jeszcze w czasie rejsu do Południowej Ameryki ze statku Polskich Linii Oceanicznych „Hugo Kollataj” nadeszły do Gdyni drogą radiową wieści o interesujących obserwacjach poczynionych przez polskich marynarzy. Korzystając z pobytu motorowca w porcie macierzystym — Gdyni, przedstawił PAP w Gdansk u odwiedził statek, aby wysłuchać bezpośrednich relacji o sensacyjnym zdarzeniu, jakie wg opowiadań marynarzy miało miejsce 24 listopada ub. r. w czasie podróży do Rio de Janeiro na wysokości wysp Zielonego Przylądka. Wacław pełnił wtedy i obywatel M.S. „Hugo Kollataj” — Juliusz Chrapkiewicz. Oto jego wy-

„Po dokonanych pomiarach ustalających dokładnie pozycję jednostki, ujrzałem niespodziewanie na niebie około 20 stopni od prawej burty statku świetlny punkt otoczony białym blaskiem jak gdyby neonowego światła. Punkt znajdował się mniej więcej ok. 10 stopni powyżej planety Saturn. Świecący obiekt zbliżał się z wielką szybkością. Gdy był dokładnie widoczny zauważyliśmy, że miał on góry kształt wypukły z u dołu płaski. W pewnym momencie świetlny punkt zatrzymał się, by następnie z niesamowitą szybkością oddalić się od nas i zniknąć za horyzontem. Obserwowaliśmy to zjawisko wraz z kapitanem statku — Jerzym Pszennym i kilkunastu członkami załogi. Niezwykła szybkość i kształt świecącego przedmiotu, nagła zmiana kierunku jego lotu nie dają się porównać z żadnymi znanymi nam ziemskimi i astronomicznymi zjawiskami”.

Dane dotyczące obserwacji zostały dokładnie zapisane w dzienniku okrętowym. Zjawisko trwało ok. 6 minut, po czym od godziny 20.11



33B

**"Kurier Polski" nr 43 - 1960.02.21/20****"LATAJĄCY SPODEK" NAD STATKIEM "HUGO KOŁŁATAJ"**

Jerzy PSZENNY - kapitan statku i kilkumastu członków załogi statku "Hugo Kołłataj", w czasie odbywania rejsu do Południowej Ameryki, na wysokości Wysp Zielonego Przylądka zaobserwowali w dniu 24 listopada ub.r. niezwykle zjawisko. W pewnej chwili ujrzano na niebie świetlny punkt otoczony białym blaskiem jak gdyby neonowego światła. Punkt ten znajdował się mniej więcej w pobliżu kierunku na planetę Saturn. Świecący obiekt zbliżał się z ogromną prędkością. Po pewnym czasie stał się dokładnie widoczny. Zauważono wówczas, że u góry miał kształt wypukły, a u dołu płaski. Nagle obiekt zatrzymał się, po czym z niesamowitą szybkością oddalił się i zniknął za horyzontem.

Zjawisko trwało 6 minut. W tym czasie odbierano ostrzeżenia od załóg statków znajdujących się w pobliżu o zbliżającym się niezidentyfikowanym obiekcie. Zaobserwowane dane zapisano w dzienniku okrętowym statku "Hugo Kołłataj". /-/

34

**"Kurier Polski" nr 5 - 1960.01.07****LATAJĄCE TALERZE NAD PNIEWAMI?**

Mieszkańcy Pniew w woj. poznańskim, zaobserwowali w noc sylwestrową niezwykle zjawisko. Według ich relacji, nad jez. pniewskim pojawił się po godzinie 24. świecący krążek. Poruszał się on w różnych kierunkach, pozostawiając za sobą smugę światła.

Według dalszych relacji, nieco później miały ukazać się nad jeziorem dwa inne, podobnie wyglądające krążki, które wkrótce wzbiły się gwałtownie pionowo w górę i znikły. "Pojazdy kosmiczne" poruszały się z olbrzymią prędkością, przewyższającą prędkość samolotów naddźwiękowych. Całe zjawisko trwało 7 minut.

Trudno, oczywiście, ustalić, czy chodzi w tym wypadku o złudzenia wzrokowe, czy też rzeczywiście nad Pniewami przelatywały nieznane mieszkańcom Ziemi pojazdy kosmiczne. Nie mogły to jednak być meteoryty, jeśli - jak twierdzą informatorzy - tajemnicze ciała poruszały się w różnych kierunkach.

Pracownicy poznańskiego obserwatorium astronomicznego nie dostrzegli w noc sylwestrową żadnych nieznanych zjawisk. A może są to skutki nadmiernie wypitego alkoholu w nocy sylwestrowej? /ben/

35

**: Sfotografował lot tajemniczego "pajaka ziejącego ogniem".**  
**Echo Krakowa 59/1960**

Wiedeń: W stolicy Austrii wielką sensację wywołało opublikowanie przez miejscowy dziennik zdjęcia niezidentyfikowanego latającego przedmiotu; autor zdjęcia określił go jako "wielkiego latającego jarzającego się pajaka", który wypromieniowuje ciepło.

Zdjęcie przedstawia coś w rodzaju wielkiego spadochronu z gorzącym ogonem.

Dziennik donosi, że jego sprawozdawca - Schedelbauer dostrzegł latający przedmiot 2 marca i dokonał on zdjęcia "pajaka" gdy przelatywał on nad łąką na wysokości ok. 20 m. Schedelbauer twierdzi, że w czasie gdy tajemniczy przedmiot mijał go, odczuł promieniujące z niego gorąco i miał przez kilka dni czerwone znaki na twarzy i rękach.



36

"Kurier Polski" nr 90 - 1960.04.15

ZNÓW "LATAJĄCE SPODKI"?

Dzienniki portugalskie podały, że w okolicy Beira w Mozambiku zaobserwowano tajemniczy obiekt na niebie. W pewnym momencie grupa marynarzy zauważyła latający spodek, od którego biła pomarańczowa smuga. Jak wynika z przekazanych opinii, zjawisko to podobne było do tego, jakie swego czasu obserwowali marynarze jednego ze statków w polskich.

Obiekt nie zniknął w dali, lecz wodował w pobliżu Kanału Mozambickiego. Na jego pokładzie można było - zdaniem naocznych świadków - zauważyć jakieś cztery poruszające się postacie.

W kilka sekund później nieznany obiekt eksplodował. Nie zachowały się żadne jego szczątki, przy pomocy których dałoby się zidentyfikować tajemniczy pojazd. /P/

37

"Kurier Polski" nr 180 - 1960.07.31/30

TAJEMNICZE ŚWIATŁO NAD POŁUDNIOWYM ATLANTYKIEM.

Pasażerowie osobowego statku "Jadran", kursującego między Wenecją a Pireusem, w nocy z piątku na sobotę, na odcinku między Bari a Kotorom oślepieni zostali niezwykle intensywnym światłem. Blask równał się silnemu oświetleniu elektrycznemu. Wbrew przypuszczeniom kapitana statku, że zjawisko spowodowane było eksplozją jednej z gwiazd gwiazdozbioru Andromedy, astronomowie belgradzcy przypuszczają, że chodzi tu o wybuch jakiegoś ciała niebieskiego, które wtargnęło w gęste warstwy atmosfery ziemskiej. /-/

38

GAZETA POMORSKA - 1960.08.10

**Dziwna machina  
nad drogą**

PARYŻ. Na drodze prowadzącej do miejscowości Saint Omer we Francji, kierowca samochodu zobaczył przed sobą dziwną maszynę o wysokości 4 metrów pomalowaną na czerwony kolor. Maszyna ta oświetlała całą drogę. Unosiła się ona na wysokości 3 metrów nad powierzchnią szosy. Na odcinku jednego kilometra maszyna znajdowała się w bardzo bliskiej odległości od samochodu prowadzonego przez przestraszonego kierowcę. Zniknęła ona niespodziewanie gdy samochód wjeżdżał do wioski. Policja rozpoczęła śledztwo w tej sprawie.

39

"Kurier Polski" nr 237 - 1960.10.05

MARSJANIE W POZNANIU?

Wiele komentarzy wywołało pojawienie się nad Starołęką w Poznaniu dziwnego przedmiotu o dużej jasności. Przedmiot ten poruszał się we wszystkich kierunkach, zniżał i unosił w górę, a następnie odleciał w kierunku Lubonia.

Nierozpoznane zjawisko było obserwowane przez wielu mieszkańców Poznania, a wśród nich również przez patrole milicyjne i kolejarzy. /ben/



40

Tajemnicze obiekty nad Wernoną. - Echo Krakowa nr.187/1961 r.

Wczoraj tj. 10 bm wieczorem zauważono nad Wernoną trzy obiekty świecące, które przesuwały się po nieboskłonie z zachodu na wschód.

Pierwszy obiekt zauważono o godz. 20,40 czasu lokalnego. Był on widoczny przez około 15 minut. Być może była to rakieta nośna "Wostok-2".

Dwa pozostałe świecące przedmioty spostrzeżono około godz. 21. Przesuwały się one bardzo szybko z zachodu na wschód, zmieniając barwę od niebieskiej do czerwonej.

Mieszkańcy Wernony masowo wylegli na ulice miasta, aby obserwować przelatujące tajemnicze obiekty.

41

"Kurier Polski" nr 157 - 1961.07.2/1

#### TAJEMNICZY BALON NAD WARSZAWĄ

W piątek około godz. 19. Mieszkańcy Warszawy byli świadkami niecodziennego i po prostu tajemniczego zjawiska. Na ogromnej wysokości nad miastem ukazał się świecący przedmiot wolno przesuwaający się po niebie w kierunku północno-zachodnim. Śwą jasnością przewyższał kilkakrotnie gwiazdę pierwszej wielkości. Tłumy warszawiaków obserwowały na ulicach to zjawisko, głośno dzieląc się swymi spostrzeżeniami i domysłami.

W tym czasie stacje radiotelegraficzne namierzyły obiekt stwierdzając, że znajduje się na wysokości około 40 tys. m.

Obserwację przeprowadziło także stołeczne Obserwatorium Astronomiczne. Z pomocą lunet stwierdzono, że jest to bardzo duży plastikowy balon, którego półprzeźrzysta powłoka odbijała promienie słoneczne powodowała silne świecenie obiektu. Nie zaobserwowano żadnych napisów ani znaków, które pozwoliłyby zidentyfikować rodzaj i przynależność balonu. Nie zauważono także, aby niósł on jakieś przyrządy czy aparaturę. Wszystkie wskazuje na to, że był to balon-sonda używany do badań meteorologiczno-fizycznych górnych warstw atmosfery. Wyniósł się on prawdopodobnie spod kontroli i gubiąc balast w postaci aparatury naukowej /do badania wiatru, temperatury, wilgotności, promieniowania, itp./, osiągnął tak zawrotną wysokość.

Ja k detąd brak wiadomości o takim wypadku ze strony polskich placówek naukowo-badawczych, wypuszczających balony-sondy. Prawdopodobnie więc jest on pochodzenia obcego. Około godziny 22. po zachodzie słońca balon przestał być widoczny.

/Tes/



GAZETA POMORSKA - 1962.05.29

GAZETA POMORSKA - 1965.03.09

## Znów „latający spodek“

LONDYN. Pilot irlandzkiego towarzystwa lotniczego „Aer Lingus“, Gordon Pendleton zaobserwował podczas lotu z Cork do Brukseli tajemniczy obiekt na niebie. Obiekt ten znajdował się w odległości około tysiąca metrów poniżej jego samolotu i poruszał się z szybkością ponad 800 km/godz. Przedmiot był duży, brązowy i miał kształt nieregularnej kuli. Oprócz Pendletona tajemniczy obiekt zauważył także pierwszy oficer samolotu Nikt spośród pasażerów nie widział nic.

Pendleton oświadczył iż był bardzo zaskoczony tajemniczym „jakiem, gdyż nigdy nie wierzył w istnienie „latających spodków“.

42

„Echo Krakowa“ nr 4  
- 1965.01.06 -

## DWA NIE ZIDENTYFIKOWANE LATAJĄCE OBIEKTY

Amerykańskie wojska lotnicze od kilku dni prowadzą badania w związku z zarejestrowaniem przez radary w PATUXENT /Maryland/ dwóch nie zidentyfikowanych latających obiektów. Obiekty te przeleciały wieczorem 29 grudnia z prędkością ok. 7700 km/h w kierunku południowym.

45

## Latające talerze nad USA i Australią

NOWY JORK. Mieszkańcy australijskiego miasta Sydney zaobserwowali w ubiegły piątek wieczorem tajemniczą grupę świateł przesuwaną się z dużą szybkością po nieboskłonie. Przedstawiciel lotnictwa australijskiego podał do wiadomości, że w tym czasie nie przelatywały nad miastem żadne samoloty. Dotychczas nie wyjaśniono, skąd pochodziły te światła. Ich szybkość, zdaniem specjalistów, była zbyt wielką, jak na samoloty, a za małą, by światła można było zidentyfikować jako meteory.

Równocześnie w Stanach Zjednoczonych opublikowane zostało sprawozdanie specjalistów lotniczych, którzy podali do wiadomości, że w okresie od 1947 do 1965 roku zaobserwowano 663 latające obiekty nieznanego pochodzenia. Specjalna komisja szczegółowo zbadała prawie 9 tys. zeznań złożonych przez naocznych świadków. Według sprawozdania specjalistów lotniczych „żaden z tych latających talerzy nie wykazywał wrogich zamiarów“.

46

43

! Tajemniczy obiekt na niebie. - Echo Krakowa 172 z dn. 24.07.1962.

Tajemniczy świecący przedmiot pokazał się 23 bm wkrótce po zakończeniu programu telewizji transatlantyckiej nadanej z USA via „Telstar“.

Świecący przedmiot ~~widoczny~~ widoczny nad Wenecją przez około 2 minuty wywołał wielkie podniecenie wśród ludności która utrzymywała, że był to „Telstar“.

Świecący trójkąt nad Anglią. - Echo Krakowa nr.179 2.08.1963.

Już drugą noc z rzędu tłumy ludzi obserwowały na niebie tajemniczy świecący trójkąt, który pojawił się nad południowo-wschodnią Anglią.

Przedstawiciel ministerstwa lotnictwa oświadczył, iż nie może podać przyczyn tego zjawiska.

44

GAZETA POMORSKA NR .  
1965.07.08

49

GRÓŚ WYBRZEŻA NR  
1965.03.23

47

## Latający talerz nad Japonią

TOKIO PAP. Dwa samoloty japońskie natknęły się przed kilku dniami na tajemniczy świecący obiekt, który przypominał znane już od dawna „latające talerze“. Obiekt ten miał średnicę 13 metrów i wydawał silne zielone światło. „Latający talerz“ przesuwał się po nieboskłonie z szybkością 340 km na godz. Przez 3 minuty towarzyszył on samolotom, a następnie zniknął w oddali.

TRYBUNA LUDU NR  
1965.07.08

48

## Tajemniczy obiekt nad Antarktydą

MEKSYK (PAP). Naukowcy argentyńscy, brytyjscy i chilijscy pracujący w swoich bazach na Antarktydzie zaobserwowali w dniu 3 lipca obiekt oświetlony barwnymi czerwona i zieloną, przesuwaną się po niebie ze wschodu na zachód. Przypuszcza się, że był to pojazd kosmiczny. Obiekt ten przez kilka chwil wydawał się być nieruchomy, a następnie zmienił kierunek i zygawkami z nadzwyczajną szybkością poszybował na południe. W bazie chilijskiej obiekt ten widzieli 9 osób. Analogiczny fenomen zaobserwowano tu 18 czerwca.

## „Latające talerze“ nad Ekwadorem?

MEKSYK. Zalogę ekwadorskiego samolotu wojskowego zakomunikowała w ubiegły czwartek że w czasie lotu do Mania (około 180 km na północ od Guayaquil) spotkała obiekt w kształcie talerza. Informację tę przekazało obszarze wieży radarowej na lotnisku w Guayaquil. Obiekt mknął bardzo szybko - donosili piloci - i zniknął w chmurach.



## Czy to byli MARSJANIE?

MEKSYK (PAP). Obiekt kosmiczny zaobserwowany w ubiegłym tygodniu najpierw przez lotników ekwadorskich spostrzegł także różni obserwatorzy nieba z Chile, Urugwaju, Argentyny a nawet z Portugalii. Domysłów nie brak Marsjanie, czy tylko złudzenie? Pytanie to obiegło całą prasę Ameryki Łacińskiej. „Było to coś, co poruszało się z zawrotną szybkością, zrygaskami i świeciło niebiesko-zielonym blaskiem” — relacjonowano z obserwatorium chilijskiego Cylindryczny biały obiekt mknął po niebie między 15.00 a 15.43 GMT w sobotę — oświadczył rzecznik portugalskiego PIHM-u.

50

GAZETA POMORSKA

1965.07.14

GŁOS PRACY NR

1965.08.24.

51

## Latające talerze nad CSRS

Centralne dzienniki czeskosłowackie „Mlada Fronta”, „Lidova Demokracie”, „Prace” i „Svobodne Slovo” zamieściły 20 bm. informacje o „latających talerzach”. Jakże pojawiły się nad terytorium CSRS. 4 błyszczące talerze spostrzegł 4 bm. po godz. 21 urzędnik bankowy i. Kalista w pobliżu Strakonice (Czechy południowej). W ciągu 5 minut na horyzoncie można było zaobserwować grupę świecących dysków, która oddzielała się jeden od drugiego, mknęły w przestrzeń i stopniowo gasły. Każdy z dysków świecił przez kilka sekund.

# Trzy przygody pięknej Lilian

DH - 22.11.66

Jakiego pochodzenia są tajemnicze „przedmioty niezidentyfikowane”, jak nazwano w USA oficjalnie nieznane ciała unoszące się w różnych rejonach kraju? Dziennikarz amerykański John Fuller w książce pt. „Wydarzenie w Exeter” skłania się ku przypuszczeniu, że idzie o pojazdy kosmiczne wysyłane na Ziemię przez istoty rozumne. A oto dalszy ciąg świadectw przedstawionych przez osoby, które na własne oczy widziały owe „latające spodki”. Jednak — wielu trzeźwych obserwatorów do relacji tych odniosło się z dużą dozą sceptycyzmu, przypisując całą sprawę zbiorowej psychozie.

## REWELACYJNE ZDJĘCIA

Do opisu tajemniczego zjawiska nowe elementy wniosło opowiadanie pięknej pani Lilian Pearce. Ujrzała ona mianowicie ów pojazd, spoczywający na krawędzi szosy. Jarzył się niezwykle silnie czerwonymi światłami. Oderwał się od ziemi tak nagle, jak to miało miejsce w innych relacjonowanych wypadkach. Zdarzyło się to tej samej nocy, kiedy w pobliskiej bazie lotniczej odbywały się ćwiczenia z sygnalizacją świetlną, to też oficerowie z bazy nie uwierzyli opowiadaniu pani Pearce. Na usilne jej nalegania wygaszono na jakiś czas światła w bazie, a towarzyszący pani Pearce na miejsce pojawienia się „spodka” pułkownik ujrzał wtedy nadlatujący Przedmiot. Przestał żartować, a kiedy spojrzał na Niezidentyfikowany Przedmiot przez lornetkę, twarz jego spoważniała.

Po raz trzeci ujrzała pani Pearce „spodek” tuż przy swoim aucie. Miał wielkość odrzutowca, był okrągły a wieżyczka na górze miała kwadratowe szybki dokoła. Był cały czerwony, a okalające go różnokolorowe światła kolejno zapalały się i gasły. Zznała też pani Pearce (a mógł to później potwierdzić sam Fuller, któremu Przedmiot Niezidentyfikowany pojawił się niebawem, lecąc na wysokości 2 do 3 tysięcy metrów), że za „spodkiem” ugałowały się wojskowe odrzutowce. Pani Pearce i jej znajomi zaobserwowali to, oglądając jeden ze „spodków” unoszących się nad jakimś domem. Kiedy odrzutowiec zbliżał się do „spodka”, jego światła gasły, kiedy się oddalał — zapalały się znowu. Oficerowie z bazy odmawiają wszelkich informacji na ten temat.

Wszystko niby się zgadza, myślał Fuller, ale gdzie dowody? Stopiony śnieg? To za mało. Były jednak dwa zdjęcia, które nadesłał Fullerowi NICAM (Narodowy Komitet Badania Zjawisk Powietrznych). Kto wie, czy nie przyczynią się one do potwierdzenia ustnych

przekazów, jakich nabierał już krocie. Udał się więc do Pensylwanii, gdzie dokonano najbardziej sensacyjnych zdjęć „latającego spodka”.

Sprawił to przypadek. 17-letni James Lucci Beaver, syn zawodowego fotografa, członek szanowanej powszechnie rodziny, przygotowywał pewnej nocy swój aparat do ekspozycji dla dokonania fotografii Księżyca. W polu widzenia kamery James ujrzał nagle nieznany Przedmiot o okrągłym kształcie, bardziej błyszczący aniżeli księżyc. Chłopak wykonał szybko dwa zdjęcia; trzeciego już nie zdążył bo Przedmiot znikł.

Obie fotografie położone jedna na drugiej wskazywały przemieszczanie się Przedmiotu w stosunku do Księżyca od lewej strony ku prawej. Zdjęcia były wyraźne i przez specjalistów uznane za całkowicie autentyczne.

Mimo to reporter gazety z Beaver, która chciała zamieścić zdjęcia, postanowił upewnić się na wszelki wypadek i zwrócił się w tym celu do bazy lotniczej w Pittsburgu. Powiedziano mu, że w ostatnich dwóch tygodniach otrzymano wiele meldunków o „latających spodkach”, w tym również tego dnia, kiedy dokonano zdjęć. „Widzi pan — powiedział Fullerowi reporter — wypełniałem mój zawód dziennikarza. Nim opiszę jakieś wydarzenie szukam faktów, które by mogły je zdyskredytować. Nic takiego nie znalazłem”.

Dwaj specjaliści, którzy badali zdjęcia Jamesa Lucci, potwierdzili Fullerowi, że są autentyczne i zwrócili jego uwagę na ciemny pas mgły, wydobywającej się z Przedmiotu. „Gołym okiem — dodali — fotograf go nie dostrzegł. Musi to więc być jakiś rodzaj promieniowania, niewidzialny dla oka, ale dający się fotografować”.

Fuller przystąpił do wyciągania wniosków. Między pojawieniem się Przedmiotów we wschodniej Pensylwanii i w Exeter zauważył wiele uderzających analogii i jeżeli idzie o same opisy i o zachowanie się zwierząt, gwałtowne zmiany kierunku lotu Przedmiotów i... to już w innym wymiarze — postępowanie oficerów z baz lotniczych usiłujących bagatelizować tajemnicze zjawiska. Co jednak najbardziej zastanowiło Fullera, to to, że Przedmioty pojawiały się często w bliskości przewodów wysokiego napięcia.

Obraz ten uzupełnił sobie Fuller danymi dostarczonymi mu dodatkowo przez NICAM. Wynikało z nich, że Przedmioty Niezidentyfikowane pojawiają się całą falą na niewielkim obszarze, potem następuje przerwa i nowa fala lotów w innym miejscu. Bywa też, że Przedmioty pojawiają się sporadycznie w rozmaitych okolicach. (c. d. n.)

(opr. JR)

52A

DZIENNIK WIECZORNY

1966.11.22.



52B

Magazyn Polski - 11/1966

TAJEMNICA ? ZAGADKA ? FANTAZJA ?

"Dnia 3 września 1965r. o godzinie 2.34 po północy na tutejszy posterunek policji w Exeter /stan New Hampshire/ zgłosił się mężczyzna z stanie silnego wzburzenia nerwowego. Przybyszem okazał się nija ki Norman Muscarello..." Tak zaczyna się raport dyżurnego konstabla, Reginalda Tolanda, który - jak opisuje dalej - pomógł "mężczyźnie będącemu jeszcze pod widocznym wpływem niedawno przeżytego wstrząsu, zapalić papierosa; nie mógł bowiem zapalić go sam, tak mu się trzęsły ręce".

Dopiero zaciągnąwszy się parę razy dymem Muscarello uspokoił się na tyle, że mógł zacząć w jakiś składowy sposób opowiadać o tym, co go spotkało. Otóż, był on w odwiedzinach u swego przyjaciela w miejscowości Amesbury, w sąsiednim stanie Massachusetts. Ponieważ zepsuł mu się samochód, postanowił - mimo późnej nocy - wracać do domu autobusem. Oczekując na szosie na jakiś wóz jadący w kierunku Exeter, ujrzał na niebie jakiś olbrzymi obiekt, którego okrągłe kształty o - kreślały mmieszczzone na nim silnie migocące, czerwone światła. Przedmiot ten z początku chwiał się i kołysał, po czym nagle zaczął się szybko zbliżać do Muscarella. Manewr odbywał się zupełnie bezdźwięcznie, wśród otaczającej ich głuchej nocy. Przerażony człowiek uskoczył w bok drogi.

Po chwili obiekt powoli zatrzymał się, po czym wzniósł się ponad dach jednego z dwóch stojących opodal szosy domów, które Muscarello ujrzał dopiero teraz, w czerwonym blasku bijącym od dziwnego latającego obiektu. Wreszcie światła oddaliły się na taką odległość, że pozwoliło to Muscarellowi podbiec do drzwi jednej z willi. Niestety, mimo jego gwałtownego dobijania się, nikt z wewnątrz domu nie dał znaku życia. Tak samo bez skutku pozostało wołanie o pomoc. Wtej chwili zawarczał motor na szosie. Muscarello biegł, dając rozpaczliwe znaki, aby samochód zatrzymał się, Po chwili siedział już w wozie którym jechała jakaś starsza para małżeńska. Oni to właśnie dowieźli go do posterunku policji drogowej.

"Ja wiem, że pan nie może uwierzyć w tę nieprawdopodobną historię i nie mam z tego powodu żalu do pana" - oświadczył na zakończenie Muscarello, poddając się w międzyczasie dobrowolnie próbie na zawartość alkoholu w organizmie; sprawdzian wypadł zresztą jak najkorzystniej dla badanego. - Ale niech pan przynajmniej poleci komuś żeby się ze mną udał na miejsce tego incydentu!"

Toland wezwał niezwłocznie radiowóz policyjny, patrolujący szosę, kierowany przez konstabla Bertranda. Policjant po przybyciu oś-



wiadczył, że przed niespełną godziną spotkał w odległości około 2 mil od Exeter auto, parkujące na jednej z bocznych dróg przy głównej szosie. Jego właścicielka opowiedziała mu z przejęciem o swym niesamowitym spotkaniu z jakimś pojazdem powietrznym. Ów "milczący statek" - jak go nazwała - towarzyszył jej aż do tego właśnie miejsca, "trzymając się w odległości nie większej niż kilkadziesiąt stóp". Dopiero kiedy - uciekając przed nim - zjechała na boki zatrzymała się z powodu defektu w motorze, nabrał niespodziewanie olbrzymiej szybkości i w ciągu zaledwie paru sekund zniknął wśród gwiazd. Bertrandowi relacja ta wydała się do tego stopnia fantastyczna, że nie trudził się nawet zawiadamianiem posterunku. Dopiero teraz uświadomił sobie ze zdumieniem, że "rysopis" tego pojazdu zgadzał się co do joty z opowiadaniem Muscarella.

Była już blisko trzecia nad ranem, kiedy Bertrand i Muscarello znaleźli się na owym polu, dokładnie pomiędzy obu opisywanymi domami. W pewnej chwili Muscarello krzyknął: "Widzę! Widzę go znowu!"

Bertrand odwrócił się i spojrzał we wskazanym kierunku. Za jednym z domów, z miejsca pomiędzy dwiema wysokimi sosnami zaczął unosić się w powietrze jakiś świecący, okrągły przedmiot. Nie wydając najmniejszego dźwięku, zbliżał się powoli do obu mężczyzn w sposób przypominający ruchy liścia, spadającego jesienią z drzewa, kołysząc się i kołując w powietrzu. Cała okolica pojaśniała od jego silnych krwawoczerwonych świateł. Pobielone ściany domu farmera stały się jaskraworóżowe. Policjant i Muscarello schronili się do opancerzonego radiowozu, obserwując dalej przez szyby niezwykle zjawisko. Bertrand był równocześnie stale w kontakcie radiofonicznym z Tolandem w Exeter i przekazywał swe spostrzeżenia. Policjantowi trudno było jednak określić kształt tego pojazdu, ponieważ przeszkadzały mu w tym oślepiające światła. "To tak, jakbyć usiłował opisać auto, pędzące noca wprost na ciebie z włączonymi reflektorami szosowymi!" - relacjonował przez radiotelefon.

Tymczasem ów dziwny przedmiot minął radiowóz, unosząc się powoli w kierunku na Hampton. Jego ruchy przypominały błędzenie ćmy wokół światła i zaprzeczały wszelkim znanym prawom aerodynamiki; chwilami statek wirował w miejscu, jak dzieciący bąk, chwilami rzucał się niespodziewanie w bok. Właśnie kiedy się już oddalał, nadjechał pełnym gazem jeszcze jeden policjant, David Hunt, który słyszał w swoim aparacie cały przebieg rozmowy pomiędzy Bertrandem i Tonandem.

"Mogłem zaobserwować to zjawisko już z dużej odległości! - oświadczył Hunt. - Słyszałem przez radio nie tylko waszą rozmowę, ale nawet rżenie spłoszonych koni w zagrodzie! W chwilę po twoich słowach przelatywał akurat nade mną samolot typu "B-47", dzięki czemu mogłem wyraźnie widzieć różnicę w wyglądzie obu pojazdów".



Zaraz po zniknięciu zjawiska, Toland został wprost zasypany alarmującymi telefonami. Jacyś ludzie zgłaszali się z meldunkami o "latającym talerzu". Część tych zgłoszeń otrzymał za pośrednictwem telefonistki jednej z pobliskich central. Policjant zawiadomił komisariat policji w Hampton, który z kolei przekazał wiadomość lokalnemu dowództwu wojsk lotniczych. Następnego dnia, około południa, na miejsce fenomenu zjechała cała komisja ekspertów lotniczych, która zbadała wszystkich świadków nocnego zdarzenia. W radio ukazał się komunikat o nim. Wówczas zaczęły do policji napływać dalsze meldunki od osób, które dotychczas milczały sądząc, że uległy halucynacji.

Do ciekawszych relacji należały:

Informacje 17-letniego studenta, Rona Smitha, który - na parę tygodni przed Muscarellem - jadąc samochodem widział podobny latający przedmiot, właśnie w pobliżu owej farmy na szosie. Zdołał on zaobserwować, że ów obiekt miał czerwone światła u góry, spód zaś jego był biały. Wydawało się, jakby jego wierzch się żarzył. I znów powtórzyło się opowiadanie o "nieszkodliwym napastowaniu" auta przez niebieskiego intruza. Kiedy znalazł się on bardzo blisko, można było usłyszeć odgłosy przypominające "mruszenie dużego kota".

Podobny fenomen zaobserwowała dziennikarka miejscowego pisma a korespondentka agencji UPI, Virginia Hale z Thomsen Road, kiedy pewnego dnia o zmierzchu zmywała w kuchni talerze. Najbardziej zaskoczył ją fakt, że ów "spłaszczony i okrągły przedmiot" jak go określiła, zaczął w pewnej chwili po prostu spadać z zawrotną szybkością, mimo to jednak po jego przypuszczalnym zetknięciu się z ziemią nie słyszała wybuchu. Cała grupa farmerek z pobliskich okolic przyglądała się pewnego wieczoru podczas swego zebrania takiemu przedmiotowi, nie mogąc wyjść po prostu z podziwu, że potrafił on prawie godzinę "stać na niebie nieporuszony, w jednym miejscu".

Z całej masy tych relacji wyłoniono ponad 60, najbardziej wiarygodnych. Wszystkie one charakteryzują się kilkoma wspólnymi cechami:

- wielu obserwatorów przez dłuższy czas wahało się - z obawy przed ośmieszeniem - czy opowiadać dalej o tych zjawiskach.
- wielu ludzi nie przywiązywało do swych spostrzeżeń większej wagi, ponieważ w pobliżu znajduje się wielkie lotnisko wojskowe i cywilne.
- najwięcej meldunków mówi o zaobserwowaniu dużego dysku, świecącego biało, pomarańczowo lub też zmieniającego kolor; w większości wypadków pojazd miał czerwone, pulsujące światła, umieszczone dookoła krawędzi,
- większość obserwatorów zwracała uwagę na "bezdźwięczność" owych obiektów, niektórzy jednak słyszeli "jakieś brzęczenie o wysokiej częstotliwości".



- kilka osób zauważyło dziwne zachowanie się zwierząt, znajdujących się w pobliżu owych zjawisk, jak również fluorescencją powietrza, podobną do zorzy polarnej, a także zaburzenia w odbiorze radiowym.

Wszystkie te fenomeny zostały opisane w przeszło 200-stronicowym raporcie, sporządzonym przez miejscową jednostkę wojskową, zajmującą się identyfikowaniem "pojazdów lotniczych".

Władze wojskowe twierdzą, że spośród tych wszystkich doniesień - tylko 6,4 % można uważać za dotyczące "zjawisk zidentyfikowanych". W przytłaczającej większości wszystkie te fenomeny spowodowane są zmianami atmosferycznymi, krążeniem balonów meteorologicznych, nie-rozpoznanie samolotów lub spadającego meteoru, widokiem planet, chmur rodzaju fata-morgany, itp.

Żadna jednak z tego typu informacji nie uszła dotychczas uwadze "Narodowego Komitetu do Badań zjawisk Powietrznych" z siedzibą w Waszyngtonie, który już od 20 lat gromadzi wszelkie spostrzeżenia różnych świadków, opisujących "latające talerze", "najazdy przybyszów z kosmosu", itp. Opinia publiczna już od szeregu lat domaga się od tej organizacji wyjaśnień na temat wszystkich zaobserwowanych fenomenów.

A do najbardziej zagadkowych i dotąd zupełnie nie wyjaśnionych należy historia z Exeter. - - -

54

KURIER POLSKI 38-1979.02.19

Brytyjskie ministerstwo obrony jakoby zna prawdę, lecz milczy

## Przybysze z Kosmosu wylądowali w 1965 r. w południowej Anglii?

Zwolennicy i przeciwnicy teorii o istnieniu UFO zostali podzieleni na dwa zdecydowanie skrajne obozy informacją o wyjściu z latającego spodka postaci o białych twarzach przyswiecających sobie w mroku nocy pochodniami o zielonym blasku. Jedni uważają ten fakt za przekonujący dowód istnienia UFO, drudzy za kompletny nonsens. Pośrodku obu obozów znajduje się Derek Mansell, rano zootechnik Uniwersytetu Oxford, po południu starszy dyrektor dokumentacji „Contact International”, organizacji grupującej obserwatorów UFO z 34 krajów.

Derek Mansell składa w swoim mieszkaniu (i od niedawna w garażu) doniesienia o pojawieniu się UFO i UFO-nautów. Jak twierdzi, dziennie nadchodzi około 40 raportów. 40 procent, to bezwartościowe bzdury, ale wiele zasługuje na baczniejszą uwagę. Zdaniem Mansella świat przeżywa niezwykle aktywność UFO. Wręcz na lot. Wprawdzie wiele raportów można wyjaśnić jako pomyłki — obserwacje balonów meteorologicznych, konfiguracji chmur, satelitów lub odbicia światła — to jednak wiele nie znajduje odpowiedzi.

Takim właśnie niewytłumaczalnym raportem jest obserwa-

cja 34 postaci o białych twarzach, w kombinezonach, mówiących gardłowym językiem i przeszukujących powierzchnię ziemi w świetle zielonych pochodni czy latarni. Doniósł o tym w połowie lat sześćdziesiątych kierowca ciężarówki, który spostrzegł tajemnicze istoty koło Doncaster w północnej Anglii. Dziwni „przybysze” posuwali się tyralierą wzdłuż drogi, koło której wylądowali statek. Kierowca zaalarmował brytyjskie ministerstwo obrony. Wysłani eksperci znaleźli we wskazanym przez kierowcę miejscu wygniecioną i wypaloną trawę, dokładnie tam, gdzie miał stać pojazd. Zebrali oni podobno jeszcze inne interesujące dane, ale są podobno zbyt bułwersujące by je opublikować... (rb)

TRYBUNA LUDU

53

1965.11.09

### „Latające talerze” nad Karkonoszami

PRAGA (PAP). Praski dziennik „Rude Pravo” zamieścił w piątek na pierwszej stronie fotografie nieznanego obiektu, który 12 września br. przelatywał nad czeskimi i polskimi Karkonoszami. Nieznany obiekt przypominający słynne „latające talerze” można było obserwować przez 20-30 minut.

Specjalista z dziedziny hydrometeorologii lek oświadczył, że jest to rzadkie zjawisko przyrody a mianowicie obłok typu „altocumulus lenticularis”. Powstaje on w rejonach górskich jedynie wtedy, gdy wiatr wieje w stronę gór. Elipsoidalna forma obłoku rozpływa się po 30 minutach.



55 GAZETA POMORSKA - 1966.01.25

## Latające spodki w Australii

LONDYN (PAP). W Sydney przedstawiciele lotnictwa australijskiego stwierdzili, iż w północnym stanie Australii, Queensland, zauważono latające spodki. Najiste obszary w pobliżu miejscowości Tully, gdzie rzekomo lądowały obiekty latające, będą zbadane pod względem radioaktywności. Właściciel tych obszarów farmer George Pedley oświadczył, że obiekty te startowały najprawdopodobniej z jego pola trzciny, które rosły na tym obszarze były znalezione na powierzchni koła mającego 100 metrów średnicy.

57

## Pościg za latającym talerzem

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Sydney, w niedzielę wieczorem nad miastem ukazał się latający talerz, za którym dwaj funkcjonariusze policji australijskiej wścześnie pościg samochodem. Setki ludzi w mieście widziały obiekt określając go jako wielki punkt świecący, przypominający talerz. Przedmiot poruszał się wolno zmieniając swoją barwę od koloru białego do czerwonego i z powrotem do białego, wreszcie zniknął. Dwaj policjanci otrzymali polecenie od swych zwierzchników, by udali się w ślad za poruszającym się obiektem.

GAZETA POMORSKA - 1966.06.07

58

GAZETA POMORSKA  
1966.08.30

## Tajemniczy latający obiekt nad Bawarią

BONN (PAP). W niedzielę Bawaria obserwowała niezidentyfikowany latający obiekt, który zmieniał swój kształt od prostokątnego przez kulisty do kwadratowego. Obiekt przelatywał na wielkiej wysokości. W pościg wyruszyli dwaj odrzutowcy amerykańskie. Okazało się jednak, że leciał on na znacznej wysokości 20.000-25.000 metrów.

56 NA PRZEŁĄZ - 1980.02.13

## Ognista kula - PIORUN czy UFO?

13.02.80

### Relacje naocznych świadków

W poprzednim moim liście wysunąłem tezę, że UFO to piorun kulisty i przytoczyłem kilka „faktów”, które postaram się rozszerzyć. Przytoczę teraz pewną historię: Gdzieś na szosie w stanie Wisconsin (USA) jedzie nauczycielka ze swoim synkiem. Nagle: „...ta rzecz pojawiła się nad pagórkami. Błyskawicznie, szybciej niż samolot, ślizgając się w powietrzu zawisła nad samochodem, który właśnie nas mijał. Światła tamtego auta zgasty. Po chwili światła mojego również, ucichło radio i motor przestał działać. To stało się w momencie, kiedy UFO zawisło nad nami. Całe to wydarzenie trwało około dziesięciu minut”. Kiedy UFO zatrzymał się nad samochodem nauczycielki, próbowała uruchomić motor, ale jej się to nie udało. „Nic nie można było zrobić” – zeznała. Dopiero kiedy „rzecz” oddaliła się (cicho, ruchem ślizgowym w stronę pobliskiej farmy), motor ponownie ruszył. Świadkiem tutaj jest tylko jedna osoba, która mogła mieć „halucynacje”?

A oto jeszcze jeden wypadek (jest ich bardzo wiele). Został on opisany na podstawie liczącego sześćdziesiąt osiem stron protokołu sporządzonego przez osobę, która z ramienia Błękitnej Księgi przeprowadzała dochodzenie. Wypadek jest tym ciekawszy, że zjawisko to (22.IV.1968 r.) trwało czterdzieści pięć minut. Całe wydarzenie obserwowane było przez dziesięciu świadków. Jeśli więc podać w wątpliwość ich zeznania, to całą dziesiątkę uznać trzeba bądź za zgraję oszustów, bądź za grupę ludzi cierpiących na halucynacje. Świadkowie znajdowali się obok szkoły w Beverly (Massachusetts USA). Nad szkołą przez dłuższy czas płynął bez dźwięku „latający talerz”. I to tak blisko obserwujących ten niezwykle obiekt świadków, że w pierwszej chwili sądzili, że na nich spadnie. Mówi jeden z tych świadków: „... Obiekt zbliżając się wydawał się coraz większy. Nad głową nie widziałem niczego innego, jak światła migające w krótkich odstępach czasu. Byłem bardzo podniecony – zaniepokojony, ale nie przestraszony. Gdyby ten „talerz” zbyt blisko zbliżył, nie uciekłbym, ale bałem się, że mnie zmiążdży...”. Inny ze świadków tego samego wydarzenia opowiada: „Zacząłem biegać. Wtem jeden z przyjaciół zawołał: Spójrz, to jest dokładnie nad nami! Podniosłem oczy i stanąłem jak wryty. Ujrzałem duży, okrągły obiekt... Wyglądało to dokładnie jak spodek. Płynęło bezszelestnie. Nie słyszałem żadnego dźwięku i obawiałem się, że spadnie na mnie... Byłem zafascynowany, oszołomiony, nie wiedziałem, co mvśleć.”

Policjant, który wezwany pojawił się na miejscu tego wydarzenia, tak zeznał: „O dziesiątej czterdzieści pięć na polecenie komendanta udałem się do Beverly High School, skąd zasygnalizowano pojawienie się UFO. Kiedy przybyłem, zauważyłem coś, co przypominało olbrzymi talerz sunący lotem ślizgowym w kierunku budynku szkolnego. Obiekt miał trzy rodzaje oświetlenia: czerwone, zielone i białe. Żadnego dźwięku nie słyszałem, nie było więc mowy, by chodziło tu o jakiś samolot (czas trwania obserwacji wyklucza taką możliwość). Przez pewien czas UFO wisiał nieruchomo nad szkołą”.

Podsumujmy: ogniste zdarzenia wykluczają prawie w 90% wyjaśnienia, że UFO to „słońce pozorne”, tak jak to interpretowała Aleksandra Rybarczyk. Dwa te przypadki świadczą o tym, że UFO istnieje, że nie jest fikcją.

Stanisław Mańkowski,  
ul. Górna 31; 64-510 Wronki

59A POLITYKA - 1966.10.29

Nad Kielcami pojawił się latający talerz, dowód, że dystans dzielący nas od Ameryki skurczył się do minimum. W mieście poruszenie. Rzecznik lotnictwa oświadczył, że to był balon. Nie dano mu wiary. Kilkanasie osób zgłosiło się do miejscowej gazety powiadając, że akurat o tej porze wypuściło w niebo latawcę. Wersję tę opinia publiczna odrzuciła. „Słowo Ludu” napisało, że latawiec nie mógł się wzniesić na wysokość 2 tys. metrów. Zwolennicy talerza jednak nie ustępują. Do największych Marsjanin obojętnie machał czulkami. W Radomiu skracają się z zawisł.



"Słowo Ludu" nr 268 - 1966.09.25

59B

### LATAJĄCY TALERZ NAD KIELCAMI ?

Wczoraj po południu mieszkańcy Kielc obserwowali niezwykle zjawisko. Mimo zachmurzenia wysoko na niebie widoczny był stojący w miejscu duży świecący punkt /około 5-6 razy większy od najjaśniejszej świecącej gwiazdy/, początkowo - około 17.00 - jasny, później - około godz. 18.00 - ciemno-czerwony. Po godz. 18. gęsta powłoka chmur uniemożliwiła obserwację.

Liczenie zatrzymujący się na ulicach przechodnie snuli przypuszczenia o latającym talerzu i alarmowali redakcję. Dyżurni kieleckiej stacji meteorologicznej na nasze pytania udzielili następującej odpowiedzi:

"Mieliśmy niekończącą się ilość telefonów, sami uważnie śledziliśmy zjawisko i stwierdziliśmy, że nie jest to ani samolot ani balon, gdyż obiekt znajduje się na dużej wysokości i wbrew pozorom bardzo powoli przesuwa się ze wschodu na zachód. Dzwoiliśmy do najbliższej jednostki lotniczej, która - być może - udzieli nam jakichś wyjaśnień. Gdy otrzymamy odpowiedź powiadomimy redakcję". /f/

Z OSTATNIEJ CHWILI: Stacja PIHM poinformowała, że obiekt wolno przesuwa się na południowy zachód na wysokości zaledwie 2000 metrów! co lotnicy określili za pomocą radaru. Istnieje przypuszczenie, że jest to dobrze skonstruowany latawiec. W celu jego zidentyfikowania prawdopodobnie w późnych godzinach wieczornych wysłano samolot. Ostateczne informacje uzyskamy jutro.

"Słowo Ludu" nr 269 - 1966.09.26

59C

### JESZCZE O... "LATAJĄCYM TALERZU" NAD KIELCAMI.

Niestety, nie uzyskaliśmy dokładniejszych informacji o niezwykłym obiekcie świecącym w ub. sobotę nad Kielcami. Z powodu bardzo złych warunków atmosferycznych nie wysłano samolotu dla zidentyfikowania przedmiotu z bliska. Lotnicy utrzymują więc nadal - opierając się na danych radarowych - że był to balon wolno przesuwany się w kierunku południowo-zachodnim, na wysokości 2 km. Obserwatorzy meteorologiczni zaś dopatrzili się w "latającym talerzu" kształtu trójkąta, a więc mógłby to być szczególnie udanej budowy latawiec o długości co najmniej 3 m. /-/

"Słowo Ludu" nr 270 - 1966.09.27

59D

### O "LATAJĄCYM TALERZU" - CIĄG DALSZY.

Wczoraj redakcja otrzymała trzy telefony w związku z informacjami o "latającym talerzu" nad Kielcami. Wszyscy twierdzili, że był to ich latawiec /jak wiadomo kieleccy obserwatorzy meteorologiczni są zdania, że był to dobrze skonstruowany latawiec, zaś lotnicy - opierający się na danych radarowych - twierdzą, że był to balon niewiadomego pochodzenia/.

Dwaj rozmówcy obiecali przybyć na rozmowę nie ujawniając nazwisk przez telefon. Natomiast pani Janina KOŁACZ zam. w Kielcach przy ul. Mickiewicza 2 /telefonująca z nr 82-04/ oświadczyła, że to dzieło jej syna Janusza i jego kolegi KIJEWSKIEGO, którzy właśnie w sobotę wypuścili latawiec z celofanu oblepiony "złotkiem". Latawiec startował ponoć z dachu przy ulicy Czerwonego Krzyża. 18-letni Janusz KOŁACZ miał również przybyć w tej sprawie do redakcji /według oświadczenia p.ani Janiny KOŁACZ/ lecz nie przybył.



Zatem przypuszczenia nadal są różne, tym bardziej że znawcom latawcowej sztuki nie wydaje się prawdopodobne, by latawiec mógł się wzbić /z dachu/ na wysokość 2 km.

Tak więc "latający talerz" nad Kielcami jest ciągle zagadką.  
/f/

"Słowo Ludu" nr 271 - 1966.09.28

59E

"LATAJĄCY TALERZ" - CIĄGŁE AKTUALNY. MOŻE TO BYLI MARSJANIE?..

Sensacyjna historia z "latającym talerzem" nad Kielcami staje się coraz bardziej zagadkowa. Wczoraj udzielił nam wywiadu jeden z najdłużej i najdokładniej oglądających nieznany obiekt kierownik kieleckiej stacji meteorologicznej - p. Julian CUDAK. Oto w skrócie jego relacja:

"Nie zgadzam się z opinią lotników, którzy obiekt zlokalizowali na wysokości 2 km, i że to był balon. Obiekt ten obserwował również mój kolega meteorolog, Władysław MAJ będący wówczas /w sobotę/ w MAKOSZYNIE /około 25 km od Kielc/ oraz moja żona Barbara /również pracująca w stacji PIHM/. Posługiwaliśmy się specjalnymi szkłami-lunetkami, m.in. teodolitem - zbliżającym obraz 25 razy, za pomocą których stwierdziliśmy, że nieznany obiekt znajdował się na wysokości nie 2 km lecz co najmniej 10 - 12 km. Kolega MAJ widzący przedmiot pod kątem 40 st., określił jego /przedmiotu/ kształt: jakby 3 trójkąty w minimalnej odległości nad sobą, coś w rodzaju dwóch luster jedno nad drugim, jeden świecący punkt z góry, będący czyms w rodzaju zakończenia anteny. Ja sam oglądałem ten "cud" od dołu /pod kątem 60 st/ również przez teodolit i również stwierdziłem, że nad potrójnym "owalnym trójkątem" znajduje się coś w rodzaju masztu - stożka płaskiego. Były to więc 3 elipsoidalne /? - chyba elipsoidalne - KP/ tarcze z masztem na wierzchu. Przy użyciu dostępnych mi przyrządów stwierdziłem, że obiekt przesunął się bardzo powoli /3 st. w ciągu 40 minut/, a więc jeśli to był balon lub latawiec i miał by się znajdować na wysokości 2 km musiałby lecieć o wiele szybciej. Przy tym według skali przyrządów optycznych obiekt ten /gdyby był na wysokości 2 km/ miałby długość 25-30 metrów /10 cm w szkłe/.

W związku z licznymi telefonami latawcowych sztukmistrzów, którzy mówią, że "to chyba był mój latawiec" muszę stwierdzić, że trzeba wykluczyć możliwość szybowania latawca taką minimalną szybkością na wysokości 2 km, nawet gdyby on wystartował daleko od Kielc. Przejrzałem wszystkie dostępne mi książkowe pomoce naukowe, w których jest jeszcze mowa o stożkowatych latawcach metalowych /meteorologicznych/ wypuszczanych przed laty znad Antarktydy, - osiągały one wysokość 7-9 km. Ale o ile mi wiadomo obecnie naukowcy nie używają ich.

W wybiku tych wszystkich obserwacji nie mogę powiedzieć nic konkretniejszego poza zaprzeczeniem "diagnozy" lotników. Nie mogę się jednak oprzeć chęci przypomnienia, że w zachodnich /bodaj angielskich/ czasopismach oglądałem kiedyś rysunek "talerza" sporządzony na podstawie obserwacji lotników - myśliwców, którzy ścigali podobne nieznane obiekty, całkiem przypominające to zagadkowe ciało niebieskie."...

Redakcja od siebie nic nie może dokończyć do kieleckiej sensacji z "latającym talerzem". Może Kielcom chcieli się przyrzec Marsjanie?... /Stef./



"Słowo Ludu" nr 272 - 1966.09.29

59F

## NIC PEWNEGO, CZYLI JESZCZE O "LATAJĄCYM TALERZU".

Redakcja otrzymuje szereg listów i telefonów w związku z wydrukowanymi informacjami na temat "latającego talerza" nad Kielcami.

F. STRZYBAŁA z Buska przychylił się do opinii kierownika kieleckiej stacji meteorologicznej, który twierdzi, że nie był to ani balon ani latawiec.

Piotr SROKOSZ z Chmielnika "świecący obiekt trójkątny" obserwował pod kątem około 80 st. Na każdym kącie były trzy jaśniejsze punkty" - pisze tenże czytelnik, który także twierdzi, że obiekt leciał z bardzo minimalną prędkością na wysokości około 20 km i jego powłoka była z metalu lub jakiegoś innego twardego tworzywa.

Student II roku astronomii na UJ Jan LACHOWSKI obserwował zjawisko pół godziny i twierdzi, że przedmiot ten nie był latawcem i znajdował się na wysokości co najmniej 6-8 km.

Wczoraj telefonicznie poprosiliśmy o opinię w tej sprawie dyżurnego astronoma Obserwatorium Astronomicznego UJ w Krakowie. Dr. Jan MIETELSKI, jest zdania, że był to po prostu balon-sonda. Takie balony latają w stratosferze na wysokościach 40 km i więcej. Owego zjawiska krakowskie obserwatorium nie oglądało, z czego wniosek, iż w Krakowie nie było widoczne. /stef./

### Meteoryt?

TL-30.3.67  
MEKSYK (PAP). Przedmiot o kształcie cygara i wielkości autobusu uderzył o wzgórze w pobliżu miejscowości Mezcala, w stanie Guerrero, w odległości 400 km na południowy wschód od stolicy Meksyku - donosi dziennik „Ultimas Noticias”. Jak podaje specjalny wydanie tego pisma, co najmniej tysiąc mieszkańców miejscowości Xochilpa, leżącej nieopodal Mezcala widziało spadający przedmiot. Mieszkańcy zapewniali wydawnictwo „Ultimas Noticias”, że przedmiot miał kształt cygara i emanował oślepiającym światłem. Obecnie mała jednostka piechoty poszukuje miejsca, gdzie tajemniczy przedmiot zderzył się z ziemią.

### Tajemniczy obiekt świetlny

1.5.67  
RZYM (PAP). W poniedziałek wieczorem przez prawie dwie godziny widoczny był nad włoskim miastem Brindisi tajemniczy obiekt świetlny w kształcie rombu. W pewnym momencie obiekt ów rozdzielił się na dwie części, poczem zepołął znowu i jeszcze raz rozdzielił. Jedną z jego części oddalała się na północ, drugą zaś na południe.

### Gość z Kosmosu?

IKP-4.5.67  
PARYŻ (PAP). Nad miejscowością Croc na zachód od Clermont Ferrand zaobserwowano - donosi AFP - tajemniczy świecący się obiekt. Według świadków zjawiska, miał on kształt wielkiego trójkąta i był otoczony „błękitną aureolą”. Około dwóch i pół godzin pozostawał nieruchomo na niebie, a następnie wzniósł się nagle w górę, skąd sprawiał wrażenie „bardzo białej gwiazdy” i wreszcie zniknął.

61 GAZETA POMORSKA  
1967.05.

62 IL KURIER POLSKI  
1967.05.04

60

TRYBUNA LUDU  
1967.03.30

## Latający talerz nad Sofia

We wtorek wieczorem podczas zachodu słońca nad centrum Sofii widzialny był gołym okiem ogromny świecący obiekt. Na pierwszy rzut oka była to kula, nieco większa od słońca, która potem przybrała kształt talerza. Świecenie obiektu przypominało błyski podczas spawania. Oglądany w ciągu 15 minut przez lunetę (powiększającą 40 razy) na tle ciemniejszego nieba obiekt przy-

pominał balon lub spadochron. Jego górną część stanowiła spłaszczona ciemna tarcza, opasana szeroką jasną taśmą. Stopniowo srebrnoniebieska poświata obiektu nabrała odcienia pomarańczowego i w końcu jako czerwony punkt znikł w zachmurzonej wschodniej części horyzontu. W chwili znikania obiektu ustawiona luneta była 25-30 stopni nad horyzontem.

Dziennik „Trud” opublikował we środę zdjęcie „latającego talerza” i wiadomość z dyżurnym pracownikiem naukowym Instytutu Hydrologii i Meteo-

rologii, Dymitrem Simetczewem.

Świecący obiekt - powiedział Simetczew - przesunął się prostopadle do kierunku wiatru. Wskazuje to, że posiadał własny napęd. Moim zdaniem, obiekt znajdował się na wysokości ponad 30 kilometrów od powierzchni ziemi. Zwróciło moją uwagę również to, że jego obecność nie wywołała zakłóceń w audycjach radiowych.

Periscope, 23 XI 1967r.

DZIENNIK BAŁTYCKI  
1967.11.23

64



GAZETA POMORSKA

63

1967.08.10

## Meksyk

### "Latające talerze"

GP-10.8.67  
Z meksykańskiego portu Veracruz donoszą, że zaobserwowano tam 3 latające talerze. Spowodowało to gwałtowne wezwania policji oraz wiele telefonów i telegramów do władz. Jeden z naocznych świadków mówi, że 5 metalicznie błyszczących lub czerwonych obiektów przebiegało się po niebie na znacznej wysokości w tym samym szyku.

KURIER POLSKI

65

1967.12.01

## Kurier Polski - 1.12.67 PIHM podejmie obserwacje

### 2 latające talerze nad Polską?

Jak się dowiadujemy Państwowy Instytut Hydrologiczno-Meteorologiczny podejmie w przyszłym roku obserwacje tajemniczych pojazdów kosmicznych, tak zwanych latających talerzy. Do śledzenia tych wehikułów wprężniona zostanie cała sieć placówek meteorologicznych.

Przy okazji warto poinformować o sensacyjnym zjawisku, które w piątek - 24 bm. zauważył jeden z mieszkańców Zalesia koło Warszawy. Informując o nim natychmiast PIHM w Warszawie. Mężczyzna ten twierdzi, że przez kilka minut widział dwie świecące kule, przypominające kształtem latające talerze. Oba przedmioty przemknęły po południowej stronie horyzontu - w kierunku wschodnim.

Być może również któryś z Czytelników Kuriera Polskiego w tym dniu był świadkiem tego ciekawego wydarzenia? (ams)

IL. KURIER POLSKI

66

1967.12.11

IKP - 11.12.67 m. 19 •Pietr-  
DEPESZE - szpalt 11 -

### Jeszcze jeden latający talerz

♦ AGENCJA FRANCE PRESSE donosi z W. Brytanii, że pewien pilot Dennis Brewin wracający w niedzielę wraz z żoną samochodem do domu w Somerset zaobserwował tajemniczy latający obiekt. Obiekt ów miał według relacji pary brytyjskich, kształt metalika o średnicy 30 metrów i poruszał się z szybkością od 400 do 800 km na godzinę na wysokości 3600 metrów. Na niebie pojawił się dwukrotnie w odstępie 18 minut. Brewin powiedział, że od chwili kiedy jest pilotem, nie widział nigdy niczego podobnego. Jego żona jest przekonana, że tajemniczy obiekt pochodził spoza Ziemi.

### Jeszcze jeden niezidentyfikowany obiekt latający

5.1.68  
NOWY JORK (PAP). Tegoroczna parada latających talerzy rozpoczęła niezidentyfikowany obiekt latający zaobserwowany w środy wieczorem w miejscowości Castle Rock w stanie Kolorado. Około 10 osób widziało obiekt przypominający wielką bańkę mydlaną lecący w ciszy około 50 metrów nad ziemią. Na powierzchni "talerza" miało znajdować się dziesięć małych reflektorów oświetlających jego powierzchnię i tworzących pas wokół pojazdu. Obiekt skierował się w stronę dachu budynku miejscowego sadu, aby po chwilowym zatrzymaniu unieść się błyskawicznie pionowo w powietrze.

Amerykańskie siły powietrzne oraz Federalna Agencja Lotnictwa poinformowały, że w chwili kiedy zaobserwowano niezidentyfikowany obiekt w Castle Rock, żaden samolot wojskowy ani cywilny nie znajdował się w powietrzu.

GAZETA POMORSKA

68

1968.01.09.

## Nieznany obiekt nad Kalifornią

9.1.68  
NOWY JORK (PAP). W miejscowości Camarillo w stanie Kalifornia grupa filmowców z Universal Pictures Corporation sfilmowała w tych dniach niezidentyfikowany latający obiekt. Niebo było w tych dniach bezchmurne i obiekt był doskonale widoczny. Posuwał się on w kierunku z zachodu na wschód. Filmowcy analizują obecnie zdjęcie dokonane obiektu.

TRYBUNA LUDU

67

1968.01.05.

69 Gazeta Białostocka - 1968.06.11.

### LATAJĄCE TALERZE NAD ARGENTYNĄ

Pasażerowie samolotu należącego do towarzystwa "Compagnie Argentine" - 2 pilotów oraz 18 pasażerów - oświadczyli, że widzieli i obserwowali nad wybrzeżem w rejonie Punta Arenas w pobliżu Cieśniny Magellana - ewolucje latającego talerza.

Piloci oświadczyli, że latający talerz znajdował się na wysokości 1800 m, był on koloru czerwonego i roztaczał wokół siebie silny odblask. Ewolucje jakie wykonywał latający talerz wskazywały, że był on kierowany przez jakąś rozumną istotę. Światło jakie roztaczał wokół siebie latający talerz nie pozwalało na zaobserwowanie szczegółów.

Jak podaje Agencja France Presse światowej sławy uczonemu prof. Gabrielowi Alvial Caos udało się dokonać w górach Kordylierek zdjęcia latającego talerza. Stwierdził on, że latające talerze są "realnymi obiektami, a nie halucynacją". PAP



**71A** Gazeta Białostocka - 1968.07.03.

### FOTOGRAFIE NIE ZIDENTYFIKOWANYCH OBIEKTÓW LATAJĄCYCH

W Chile opublikowano zdjęcia tajemniczych obiektów, jakie ostatnio pokazały się nad różnymi rejonami Ameryki Łacińskiej. Zdjęcia te łączy się z relacjami pewnych osób twierdzących, jakoby widzieli tego typu obiekty.

Dwaj piloci argentyńskich linii lotniczych podali np. niedawno, że nad południową częścią Chile pojawiły się nie zidentyfikowane obiekty latające. Wiadomość tę potwierdzili czterej pracownicy służby zdrowia oświadczając, że widzieli jeden z takich obiektów lądujących w pobliżu miejsca, w którym się właśnie znajdowali. Według ich relacji, pilotami pojazdów miały być istoty podobne do ludzi. PAP

**70** GAZETA POMORSKA  
1968.06.20

## ARGENTYNA kraj wybrany przez... Marsjan?

MEKSYK (PAP). Argentyna wydaje się terenem wybranym przez Marsjan do ich nieprawdopodobnych wyczynów. Niedawno zaobserwowano tam tajemniczego osobnika w skafandrze w miejscowości Carlos Paz w prowincji Cordoba. Niedługo potem nastąpiły dalsze wydarzenia „kosmiczne” w okolicy Buenos Aires.

W Boulogne i San Martín w pobliżu drogi panamerykańskiej niezidentyfikowany pojazd latający spowodował zakłócenia ziemskiego pola magnetycznego. Praca odbiorników radiowych i aparatury elektronicznej została zakłócona. Chronometry oraz zegary stanęły — a wskazówki kompasów zaczęły nerwowo obracać się we wszystkich kierunkach. Niektórzy mieszkańcy jednej z miejscowości podają, że widzieli w nocy z soboty na niedzielę „latający talerz” a Carlos Paz, przysięgał nawet, że widział tajemniczy obiekt na dachu swojego domu.

Według informacji podanych przez komisariaty policji tajemnicze obiekty latające wysyłały substancje o specyficznym zapachu i powodowały hałas oraz emitowały światło.

**71B** DZIENNIK WIECZORNY  
1968.07.02.

## Zdjęcia latających talerzy? 20.7.68

MEKSYK (PAP). W Chile opublikowano zdjęcia tajemniczych obiektów, jakie ostatnio pokazały się nad różnymi rejonami Ameryki Łacińskiej. Zdjęcia te łączy się z relacjami pewnych osób twierdzących, jakoby widzieli tego typu obiekty.

Dwaj piloci argentyńskich linii lotniczych podali np. niedawno, że nad południową częścią Chile pojawiły się nie zidentyfikowane obiekty latające. Wiadomość tę potwierdzili czterej pracownicy służby zdrowia oświadczając, że widzieli jeden z takich obiektów lądujących w pobliżu miejsca, w którym się właśnie znajdowali. Według ich relacji, pilotami pojazdów miały być istoty podobne do ludzi.

Dyrektor ośrodka badań kosmicznych w Santiago, Gabriel Cáceres, opublikował fotografie, które dały początek wielu teoriom na temat pochodzenia owych niezidentyfikowanych obiektów. Na konferencji prasowej Cáceres uchylił się od odpowiedzi na pytanie czy sfotografowane obiekty mogą być kierowane przez istoty pozaziemskie.

**72A** GAZETA POMORSKA  
1968.07.30

## Latające talerze znów na horyzoncie 30.7.68

BELGRAD (PAP). Jak informuje prasa jugosłowiańska dziurny synoptyk na lotnisku koło Lublany zauważył pewnego dnia około godz. 22.15 świecący przedmiot niebieskiego koloru, który przemknął z wielką szybkością na wysokości 1500—2000 m w kierunku północno-zachodnim, nie wydając żadnego dźwięku. Zjawisko to zaobserwowali też liczni mieszkańcy Lublany. Nie zdołano określić wielkości tego przedmiotu. Świecił tak intensywnie, że można go było zauważyć nawet przez chmury. Meteorologowie w Lublanie stanowczo stwierdzają, że zjawisko to nie było żadnym ze znanych zjawisk meteorologicznych, a tym bardziej samolotem.

MEKSYK (PAP). W Argentynie znów zaobserwowano niezidentyfikowane obiekty latające. Ukazały się one w Rosario i Mar del Plata.

W Rosario, 350 km na zachód od Buenos Aires, wiele osób obserwowało przez 7 minut ewolucje dziwnego latającego obiektu. Długość jego wynosiła około 10 m, kształt miał wydłużony i emitował intensywne czerwone światło. Poruszał się z dużą szybkością.

**72B** SŁOWO POWSZECHNE  
1968.08.01.

## Latający talerz nad Lublaną?

BELGRAD (PAP). Jak informuje prasa jugosłowiańska dziurny synoptyk na lotnisku koło Lublany zauważył pewnego dnia około godz. 22.15 świecący przedmiot niebieskiego koloru, który przemknął z wielką szybkością na wysokości 1500—2000 m w kierunku północno-zachodnim, nie wydając żadnego dźwięku. Zjawisko to zaobserwowali też liczni mieszkańcy Lublany. Nie zdołano określić wielkości tego przedmiotu. Świecił tak intensywnie, że można go było zauważyć nawet przez chmury. Meteorologowie w Lublanie stanowczo stwierdzają, że zjawisko to nie było żadnym ze znanych zjawisk meteorologicznych, a tym bardziej samolotem.



**73** Gazeta Białostocka - 1968.09.09.

LATAJĄCE TALERZE POWODUJĄ WYPADKI DROGOWE ?

Jak donoszą z Buenos Aires tysiące ludzi pospieszyło na autostradę obiegającą miasto gdzie jakoby miał się zderzyć latający talerz z samochodem. Rozeszły się nawet pogłoski, że dwóch członków załogi latającego talerza zostało schwytanych. W ostatnich dniach przez Argentynę przeszła cała fala pogłosek o pozaziemskich "przypyszach" i ich pojazdach. W miejscowości Mendoza dwóch pracowników miejscowego kasyna oświadczyło, że w sobotę rano pięć "obcych istot" umieściło na ich samochodzie tajemniczy napis, przy pomocy czegoś, co wyglądało jak aparat do spawania po czym wsiadło do latającego talerza i oddaliło się ze znaczną szybkością. Pewna pani z Bahia Blanca oświadczyła że szczupła czuwłosa i bezucha istota z błyszczącymi oczami, bardzo dużymi ustami i długimi zębami zastukała do drzwi jej domu /także w sobotę rano/, ale gdy ją zobaczyła - znikła. Tego rodzaju pogłosek i doniesień pełna jest prasa argentyńska. PAP

**74** Gazeta Białostocka - 1970.05.19.

LATAJĄCE TALERZE NAD JUGOSŁAWIĄ ?

Nie zidentyfikowany obiekt latający obserwowano w ciągu kilku godzin w sobotę rano nad Sarajewem. Obiekt został także sfotografowany przez członków "klubu astronautycznego" w tym mieście. - donosi Agencja Tanjug.

Obiekt miał formę piramidy i świecił jasnym światłem. Przez dłuższy czas tkwił on nieruchomo, a następnie oddalił się w kierunku zachodnim i zniknął.

W październiku 1968r. nad Sarajewem obserwowano podobny obiekt.

**75** Gazeta Białostocka - 1968.12.03.

LATAJĄCY TALERZ NAD WŁOCHAMI

Dziesiątki osób obserwowały w niedzielę po południu przesuwający się nad lotniskiem Fiumicino koło Rzymu "latający talerz". Obiekt przesunął się z południowego zachodu ku północnemu wschodowi, świecąc mocnym białym światłem. Zjawisko obserwowano około 10 minut. PAP



76 Gazeta Białostocka - 1968.12.12.

### TAJEMNICZE OBIEKTY NAD MAROKIEM.

Według doniesień z Rabatu, mieszkańcy południowo-wschodniej części Maroka twierdzą, że w ostatnich dniach widzieli kilkakrotnie tajemnicze latające obiekty, które przemieszczały się po niebie na dużej wysokości i z wielką szybkością. Miały one podobno kuliste kształty i wysyłały czerwone promienie. Leciały zupełnie cicho. Miarodajnego potwierdzenia tych informacji dotychczas brak. PAP

77 NA PRZELAJ - 1979.05.17.-

## **Krasnoludki są na świecie...**

- Jak wyglądają przybysze z kosmosu w swych latających talerzach?

- Oczywiście, są średniego wzrostu, lekko zielonkawi, skośnocy... w obcych kombinacjach, słowem prawie jak ziemianie. Wie to każde dziecko.

A jednak mylicie się. Mam dla Was, drodzy Czytelnicy, prawdziwą rewelację, o której dowiedziałem się z listu Janusza Piechockiego z Gościcina. Nie wiem tylko, dlaczego rzecz całą ukrywano przed światem niemal przez 10 lat. Ta niezwykła historia wydarzyła się bowiem 3 listopada 1969 roku w Australii na drodze w odległości 90 mil od miejscowości Marree. Niestety, nie znamy nazwiska owego szczęśliwca, który przeżył niecodzienną przygodę spotkania z kosmitami. Nie jest to dla sprawy ważne, ważne są fakty.

A przebiegały one następująco. Otóż, ów szczęśliwiec, nazwijmy go dla ułatwienia panem Smithem, jechał sobie do wspomnianego Marree samochodem, gdy wtem przed jego wozem pojawiło się jakieś dziwne światło. Droga była pusta, wokół żywego ducha. Pan Smith poczuł się nieswojo. Zebrał się jednak w sobie i usiłował kontynuować podróż. Nic z tego, jakaś niewidzialna ściana zagroziła mu drogę. Ale i to go nie przstraszyło. Wysiadł z wozu, wziął kamień, cisnął w ową jaśniejącą kulę i w tym momencie stracił przytomność.

- Kiedy się ocknąłem, wokół paliły się światła - relacjonuje fakty pan Smith.

- Po moim ramieniu spacerował mały człowieczek. Na głowie miał coś w rodzaju maski przeciwgazowej, a jego ciało pokrywał bledo świecący kombinezon. „Krasnoludek” - tak go nazwałem w myśli - miał najwyżej sześć cali (ok. 15 cm) wzrostu. Dalej, w pobliżu czerwonej kuli, krzątała się cała gromadka podobnych istot. Od kuli ku niebu biegł cieniutki strumyk intensywnego światła.

Co było dalej? Dalej pan Smith uciął sobie z krasnoludkiem pogawędkę za pomocą niewielkich metalowych płytek, które wręczał mu kosmonauta-krasnoludek i które rozbłyśkały literami. Najważniejsza jest jednak treść rozmowy.

Pan Smith dowiedział się, że małych przybyszy spotkało nieszczęście; ich statek uległ awarii i wylądowali na Ziemi tylko przypadkowo, chociaż naszą planetę znają od 2 milionów lat i nieraz już tu byli. Oni sami zaś pochodzą z układu gwiazdy Krueger 60 A, a swoją planetę nazywają DHOH. Kiedy pan Smith zapytał, dlaczego są tacy mali, przybysze wytłumaczyli mu bardzo cierpliwie, że jest to związane ze znacznie większym niż na Ziemi ciążeniem na ich planecie. Powiedzieli mu także, że kiedyś byli jeszcze mniejsi, a zaczęli rosnąć, gdy opanowali siły grawitacji. Ponadto, że żyją po kilkadziesiąt tysięcy lat, a mimo to okres ten uważają za bardzo krótki. Ponieważ spotkanie nieco się przedłużało, pan Smith został poczęstowany befsztykiem, który był zupełnie bez soli. Pod koniec kosmicznej konferencji Australijczyk zapytał gości, czy kosmos zamieszkują jeszcze jakieś rozumne istoty, na co otrzymał wielce filozoficzną odpowiedź, że „rozumów jest wiele, a istot znacznie mniej”. Przed odlotem (awaria statku w tym czasie została usunięta) kosmonauci z DHOH napisali jeszcze jeden „metalowy list”, w którym przepraszała Smitha za wynikłe trudności i radzili, by nikomu o tym spotkaniu nie mówić, bo i tak nikt w nie nie uwierzy. „Gdy startowali, znowu straciłem przytomność - kończy relację szczęśliwy Australijczyk - a gdy się przebudziłem, znajdowałem się w zupełnie innym miejscu, w pobliżu poligonu rakietowego Woomera.”

No i jak tu nie wierzyć w krasnoludki, nie mówiąc już o UFO i Zielonych ludzikach?! Z niecierpliwością będziemy zatem oczekiwać na kolejne relacje ze spotkań szczęśliwych wybrańców Ziemi z wysłannikami kosmosu.



## Latający spodek 21.5.71 nad Nikozją

RZYM (PAP). Dzienniki cypryjskie doniosły wczoraj, że nad Nikozją przeleciał „latający spodek”. Dzienniki powołują się na oświadczenia wielu mieszkańców tego miasta, którzy podkreślili, że tajemniczy obiekt podobny był do latających spodków, jakie oglądali w filmach telewizyjnych.

78 GAZETA POMORSKA  
1971.05.21

GAZETA POMORSKA  
1971.10.19

## „Latający spodek” sfotografowano w Jugosławii 19.10.71

BELGRAD (PAP). Belgradzki dziennik „Novosti” zamieścił zdjęcie latającego spodka. Jak podawaliśmy, w ostatnich tygodniach obserwowano na niebie Jugosławii tajemnicze obiekty. Uczeń szkoły średniej, Dragan Mikesic, sfotografował taki obiekt: miał on kształt pięciokątny i był silnie świecący.

FranceDimanche

2.9.71

## LATAJĄCE TALERZE

„UCZENI z całego świata, specjalizujący się w badaniach nad niezidentyfikowanymi przedmiotami latającymi, znanymi także pod nazwą latających talerzy — studiują teraz z zapalem nową sprawę. A rzecz zdarzyła się we Francji, ściślej mówiąc we wiosce Ouhans w departamencie Doubs, o jakieś 20 km od Pontarlier. Miejscowy nauczyciel, p. Jean Tyrode stwierdza:

— Nasza wioska to tajna baza latających talerzy.

— Wszystko zaczęło się 6 lipca około wpół do trzeciej nad ranem — opowiada mi córka pana Tyrode, Monika. — Nie mogłam jakos spać, gdy nagle, właśnie około wpół do trzeciej, wyrwał mnie z półsnu dziwny dźwięk, rodzaj głuchego warkotu. Zaczekawiona wstałam i wyrzuciłam przez okno. Na dworze było jasno od dziwnego jaskrawego światła. Myślałam, że w sąsiedniej wsi wybuchł pożar, więc zbudziłam moją siostrę, Bernadettę (ona ma 32 lata)...

Obie siostry ujrzały widok jak z bajki: o kilka metrów od ich okna unosił się w powietrzu ogromny, świetlisty przedmiot o średnicy takich 10 metrów. Przedmiot składał się z zielonego krążka wybrzuszzonego u dołu; od góry miał coś w rodzaju żółtej kopuły. Przedmiot utrzymywał się w jednym miejscu. Siostry zauważyły jednak, że wirował jak bąk wokół własnej osi, lekko nachylonej.

Dla Moniki i Bernadetty widok ten miał w sobie coś fascynującego. Przez dwie godziny stały jak przykute do okna, obserwując tajemnicze zjawisko, niezdolne ani ruszyć się z miejsca, ani zawiadomić kogokolwiek bądź.

Około godziny czwartej kształt talerza zmienił się. Przedmiot drgnął, jego „kopuła” rozciągnęła się w linii poziomej. W okamgnieniu wzbił się w górę i przyspieszając tempo zniknął hen wysoko ścigany wściekłym ujadaniem wszystkich okolicznych psów.

Mieszkańcy Ouhans i okolic nie mają najmniejszych wątpliwości, że siostry Tyrode widziały latający talerz. Przede wszy-



skim trzeba wiedzieć, że Monika i Bernadetta to dwie poważne młode osoby, którym można wierzyć. A co najważniejsze, Ouhans leży o 10 km od innej wsi, która wszyscy poważni specjaliści od „obiektyw latających”, uważają za bazę latających talerzy. W istocie w ciągu 20 lat, w powietrzu lub na polach okolicznych, widziano 34 obiekty latające!

Dla Jean Tyrode wszystko zaczęło się pewnego pięknego dnia w czerwcu 1952 roku, gdy stał z paru innymi osobami przed spółdzielnią serowarską w Envillers, gdzie jest skarbnikiem. Była dziesiąta wieczór. Nagle czterej ludzie zamilkli. Na lewo, o kilkaset metrów od nich poruszał się w powietrzu jakiś ciemny kształt. Ogromny przedmiot przesunął się w prawo od stojących, z północnego zachodu na południowy zachód. Najciekawsza jednak obserwacja miała miejsce 22 maja 1967 r. Była godz. 22 i p. Tyrode wracał samochodem do Envillers szosą departamentalną numer 42. Gdy wyjeżdżał z lasu o jakiś kilometr od wsi, zauważył dziwne światło, sunące w jego stronę. Zatrzymał samochód, wysiadł i czekał, co z tego wyniknie. To, co zobaczył, przyprawiło go o zdumienie. Obiekt wyglądał jak talerz obrócony do góry dnem, koloru jasnożółtego. „Talerz” przysunął się ku panu Tyrode i zatrzymał się wprost nad nim, tak, że nauczyciel mógł go zobaczyć od spodu. „Przedmiot był ogromny, 15-20 m średnicy i 2,5 m wysokości. Nie miał reflektorów ani żadnego źródła światła, które oświetlałoby mu drogę. Zniknął powoli z szybkością mniej więcej 20 km na godzinę, stosując się do konfiguracji terenu”.

Pasażerowie „latających talerzy”, są zazwyczaj bardzo dyskretni i mało kto może się pochwalić, że ich widział. Jak mi powiedziano, są to przeważnie niewielkie istoty, wysokie na 1,1 m, całe czarne, poruszające się w świetle swoich aparatów. Nigdy nie przejawiają wrogich zamiarów wobec obserwatorów. P. Tyrode przytacza jednak zadziwiającą historię. Działo się to 4 czerwca 1970 r. w przysiółku nieopodal Envillers. Kilkoro dzieci bawilo się w opuszczonym domu, trochę na uboczu od innych. Nagle dzieci ujrzały przed sobą całą gromadkę małych, czerwonych istot, z którymi było ogromne zwierzę, rodzaj psa-olbrzyma z łapami jak wół. Przez trzy godziny dzieci patrzyły, jak tajemnicze istoty snują się po okolicznych polach. Chwilami wchodziły do domu, oddając się jakimś zagadkowym czynnościom. Nazajutrz p. Tyrode poprosił dzieci, aby narysowały tajemnicze istoty: wszystkie rysunki zgadzały się co do joty.

Nie chcąc zajmować stanowiska wobec opisanych tu spraw, zapewniamy tylko naszych czytelników, że mogą być spokojni: jeśli zobaczą latający talerz, nie wpadajcie w panikę. P. Tyrode twierdzi stanowczo, że zaziemscy przybysze nie są niebezpieczni, a licznik geigerowski ani razu w czasie 150 prób nie wykazał, aby latające talerze pozostawiały po sobie najmniejszy bodaj ślad radioaktywności!..

A. LEMER

79 FORUM - 1971.09.02

GAZETA POMORSKA  
1972.03.23

## „Latające talerze” nad Francją

(B) PARYŻ. W ciągu ostatnich 24 godzin, w trzech różnych częściach Francji, zaobserwowano „latające talerze”. Jeden ze strażaków normandzkich opowiada, że widział taki obiekt w trakcie lądowania na polu, a miejscowy farmer oświadcza, że akumulator w jego samochodzie wyładował się w momencie startu „latającego talerza”. Obaj utrzymują, że latający talerz nie wydawał żadnego dźwięku.

Doniesienia o nie zidentyfikowanych obiektach napłynęły również ze środkowej i południowo-zachodniej części Francji.



**81** Gazeta Bia Łostocka - 1972.02.11.

### ZNÓW "LATAJĄCE TALERZE"

Jak doniosła Agencja Reutera w środę nad kilku miejscowościami w Argentynie obserwowano nie zidentyfikowane obiekty, o których od dawna nie było słychać - "latające talerze". PAP

**83** Echo Krakowa - 1973.09.15

### TAJEMNICZA INWAZJA OBIEKTÓW LATAJĄCYCH

Autor poniższej relacji, Amerykanin George D. Fawcett jest członkiem Narodowego Komitetu Badań nad Zjawiskami w Powietrzu i paru innych towarzystw zajmujących się sprawą latających talerzy, spodków, cygar itp. Nie należy jednak popadać w panikę z tego powodu, ponieważ jak na razie Ziemi, poza gatunkiem, ludzkim, nie nie zagraża.

**R**ok ubiegły przyniósł w prasie światowej niespotykaną do tej pory falę doniesień i reportaży o UFO (unidentified flying objects - niezidentyfikowane obiekty latające). W przeszło 40 krajach i we wszystkich 50 stanach USA obserwowano nieznane ciała latające, widziano je zarówno na ziemi, jak i w powietrzu. Relacje prasowe strzennie opisują perypetie salóg radarowych w bazach wojskowych, pilotów, zamieszczają fotografie i opisy filmów, zachowań przypadkowych obserwatorów, zwierząt, prób pogoni samochodami, bezskutecznych strzelanin.

14 września 1972 roku na ekranie radaru w bazie powietrznej Homestead na Florydzie ukazał się obiekt kilkakrotnie większy od normalnego samolotu. Równocześnie napłynęły meldunki z narzeczonych punktów obserwacyjnych. Na rozpoznanie wyruszyły dwa odrzutowce F 106, z pociskami powietrze - powietrze na pokładzie. Rozgrywający się na wysokości 5000 metrów pościg nie przyniósł rezultatu, olbrzymi "UFO" szybko oddalił się od samolotów. W dwa tygodnie później, w biały dzień nad Hanoi ukazała się "oświetlona wielką pomarańczą" powodując alarm powietrzny. "Zwabiła" ona trzy pociski ziemi - powietrze, które również nie mogły jej dogonić.

#### **NARUSZAJĄC GRANICE**

26 czerwca w Ft. Beaufort w Południowej Afryce przerażeni farmerzy i policjanci zostali ogłuszeni przez przelatujący w odległości kilkunastu metrów pojazd, z którego wypadły pociski wydające niesamowity, metaliczny stukot.

Obserwatorzy radarowi w Anglii, Australii, Nowej Zelandii, Alasce, Japonii, Finlandii przeżyli podobne problemy z UFO. Granice międzyna-

rodowe były naruszane i niewiele można było zrobić w tej sprawie, z wyjątkiem próby kontynuacji klasyfikowania informacji dotyczących UFO, a odkrytych przez aparaturę naukową.

Spośród wszystkich doniesień o niezidentyfikowanych obiektach latających najbardziej fascynującymi były raporty dotyczące obiektów widzianych nie w powietrzu, ale na ziemi. Doniesienia pochodziły od przeróżnych świadków z przeszło 20 miejscowości USA i z innych 7 krajów.

#### **"DIABELSKIE" ŚLADY**

Zazwyczaj lądowania UFO budziły u ludzi przerażenie, zwierzęta wpadały w panikę, pojawiało się promieniowanie, ziemia w promieniu 8-10 metrów bywała wypalona, pozostawiały ślady o kształcie trójkątów, rozmaite odciski i wgłębienia. Znajdywano pozostałości po dziwnych gościach jak aluminium, magnez, potas, krzem i in. Najczęściej odczuwano zapach siarki i amoniaku, obumierała flora.

W lipcu, w brazylijskim mieście Campos został wstrzymany mecz piłki nożnej. Tysiące kibiców obserwowało długi pojazd, w kształcie cygara, który otoczony ośmioma satelitarnymi obiektami manewrował nad stadionem.

Piloci samolotów wojskowych i pasażerskich meldowali o mijaniu UFO i niebezpiecznym przybliżaniu się tych obiektów do maszyn, nigdy jednak nie doszło do powietrznych zderzeń.

W Strongsville UFO wydawały się być bardzo zainteresowane straszaniem automobilistów przez szybkie zbliżanie i oddalanie od jadących pojazdów. W Australii jeden z takich pościgów zakończył się rozbięciem samochodu.

Na przestrzeni ostatnich 25 lat naszego stulecia tego ro-

dzaju wypadki liczy się w tysiącach. W Polsce, NRF, Francji i Szwajcarii miały po raz pierwszy miejsce obserwacje UFO w kształcie cygar i spodków.

Ze względu na kontrowersyjną naturę tych zjawisk wielu ludzi, w obawie przed wyśmianiem nie wspomina o pasażerach tajemniczych przedmiotów, mimo że historie znanych przypadków wskazują, iż 1/3 lądowań UFO pociągała za sobą pojawienie ich właścicieli.

#### **STRZEŻMY SIĘ...**

Jednym z najciekawszych zjawisk związanych z UFO są efekty elektro-magnetyczne i ich konsekwencje. Często motory samochodów, światła, radia, klaksony i elektrownie były zatrzymywane przez przelatujące obiekty. Miały miejsce wypadki spłonięć i poparzeń zarówno ciał martwych, jak i żywych. Aparatura samolotowa, kompasy, radia o częstotliwości UHF, telewizja, radia policyjne zanotowały interferencje elektro-magnetyczne. W stanie Iowa jeden z farmerów został czasowo sparaliżowany, ciało jego pokryły oparzenia i przez kilka dni cierpiał na uporczywe migreny.

\*

Wizyty niezidentyfikowanych obiektów latających nie tylko nadal mają miejsce, ale ich liczba stale rośnie...

Na podstawie „PSYCHIC OBSERVER”

opracował P. J.



**84** Gazeta Białostocka - 1972.09.15

LATAJĄCE TALERZE NAD AUSTRALIĄ ?

Codziennie o godz. 7.10 mieszkańcy australijskiego miasta Taree położonego 300 km na północny zachód od Sydney, wychodzą na próg swoich domów aby zaobserwować tajemniczy obiekt, który z dokładnością chronometru ukazuje się zza horyzontu i przelatuje nad miastem.

Naoczni świadkowie stwierdzają, że obiekt jest czerwony od dołu i biały od góry. Ci którzy dysponują lornetkami twierdzą, iż nie zidentyfikowany obiekt latający /NOL, jak fachowo nazywa się "latające talerze"/ ma kształt cygara.

Wojskowe stacje radarowe nie są jednak w stanie śledzić obiektu, gdyż nie odbija on fal radarowych. Niemniej jednak rzecznik wojskowy oświadczył, że nie jest to balon meteorologiczny ani sztuczny satelita. NOL ukazuje się nad Taree codziennie już od 3 tygodni, a miejscina stała się przez to atrakcją turystyczną. PAP -

**85** Gazeta Białostocka - 1974.02.01.

SFOTOGRAFOWANO "LATAJĄCY TALERZ" O ŚREDNICY 200 METRÓW

Pracownicy przedsiębiorstwa "Aerospatiale" które pracuje nad francuską wersją anglo-francuskiego odrzutowca "Concorde" ujawnili w środę w Tuluzie sensacyjną ciekawostkę. Otóż 30 czerwca ubiegłego roku prototypowy samolot "Concorde" przelatywał nad kontynentem afrykańskim, a grupa naukowców na pokładzie samolotu fotografowała słońce w czasie całkowitego zaćmienia. Nad terytorium Czadu na wysokości 17 tys. metrów naukowcy dostrzegli nie zidentyfikowany obiekt latający, czyli popularny "latający talerz", dokumentując swoje obserwacje zdjęciami. Na podstawie wyliczeń czasu, naświetlania i szybkości samolotu /2300 km/h/ stwierdzono, że "latający talerz" w postaci fosforyzującej kuli miał średnicę około 200 metrów. PAP

**86** Gazeta Białostocka - 1973.07.04.

ZNOWU TALERZ

Grupa wieśniaków i kilku uczniów utrzymuje, że w ostatnią niedzielę maja koło lotniska w małym meksykańskim mieście Pemex widziało lądujący latający talerz, z którego wysiadł i przez pewien czas przechadzał się po ziemi osobnik wys. około 4 m ubrany w metalowy kombinizon. Niestety, świadkom nie udało się na wiazać kontaktu z dziwnym przybyszem z Kosmosu. Wezwany później patrol wojska nie zdołał też odkryć śladów pobytu pozaziemskiego obiektu latającego. PAP



87A Echo Krakowa - 1973.09.15

## Krakowscy astronomowie kontynuują badanie dziwnego zjawiska

15.09.1973

## Tajemniczy obiekt na niebie nadal nie zidentyfikowany

WCZORAJ, PO OTRZYMANIU Z KRAKOWSKIEGO OBSERWATORIUM ASTRONOMICZNEGO INFORMACJI O POJAWIENIU SIĘ NA NIEBIE TAJEMNICZEGO OBIEKTU — UDALIŚMY SIĘ W GODZINACH POŁUDNIOWYCH DO FORTU SKAŁA, GDZIE ZAINSTALOWANY JEST RADIOTELESKOP. JAK JUŻ DONOSILIŚMY, OBIEKT TEN ZAUWAŻONY ZOSTAŁ PO RAZ PIERWSZY W UB. CZWARTEK 13 BM. OK. GODZ. 22.40 JAKO JASNO BŁYSZCZĄCY STÓŻEK. OBSERWACJI TEJ DOKONAŁ MŁODY NAUKOWIEC — MGR ZBIGNIEW DWORAK.

W bezpośredniej rozmowie z krakowskim astronomem dowiedzieliśmy się dalszych interesujących szczegółów.

Jeżeli nie zidentyfikowanym do tej pory obiektem jest sztuczny satelita, to powinien on pojawiać się regularnie w następne dni, w czasie zbliżonym do zaobserwowanego już obiegu dookoła Ziemi wynoszącym 10 godz. i 36 min. Jego orbita by-

łaby wówczas bardzo wysoka: ok. 20 tys. km. Wydaje to się o tyle nieprawdopodobne, że ów „satelita” widoczny na tej wysokości nawet gołym okiem, musiałby posiadać średnicę do 10 km. Jeśli natomiast jest to balon plastikowy (za czym przemawia jego stożkowy kształt i lśniąca powierzchnia przypominająca wyglądem folię) jest z kolei rzeczą niemożliwą, aby mógł okrążyć Ziemię (w atmosferze) w ciągu 10,5 godz.

Jak zatem wytłumaczyć fakt, że zaobserwowano go po tym właśnie upływie czasu ponownie w tym samym rejonie nieba?

Najbardziej realną hipotezę wydaje się przypuszczenie, że w zaobserwowanym zjawisku mamy do czynienia z kilkoma seryjnie wypuszczonymi balonami. Na zdjęciach dokonanych przez

pracowników Obserwatorium Astronomicznego w Krakowie — dr Marię Kurpińską i dra Macieja Winiarskiego — oglądaliśmy na mokrej jeszcze kliszy ów tajemniczy obiekt w kształcie ściętej butelki.

— Zadziwiają nas — stwierdza mgr Z. Dworak — dwa sprzeczne z sobą fakty. Na zdjęciu widoczne są dwie cienkie kreski, które na tle tajemniczego obiektu były jaśniejsze w ciągu dziennych obserwacji, a ciemniejsze nocą. Wygląda na to, jak gdyby stanowiły one metalowe ramy, na których rozpięto folię. Przeczy natomiast tym przypuszczeniom fakt, że ów tajemniczy obiekt ruchem regularnie jednostajnym przesuwają się po niebie i nie zmienia wielkości w trakcie oddalania się, aż do chwili zniknięcia za horyzontem.

W godzinach wieczornych rozmawialiśmy ze znanym astronomem krakowskim — doc. dr Kazimierzem Kordylewskim. Oto jego wypowiedź na ten temat:

— Zauważony 13 bm. ok. godz. 22.40, a następnie ponownie wczoraj rano obiekt, jest realny. Trudno jednak ustalić jego pochodzenie i odległość od Ziemi, gdyż dotychczasowe obserwacje prowadzone były z jednego teleskopu. Będziemy nadal śledzić to ciekawe zjawisko. (AZ)

"Echo Krakowa" nr 217 - 1973.09.14

87B

## SZTUCZNY SATELITA, CZY...? TAJEMNICZY OBIEKT O OLBRZYMICH ROZMIARACH ŚLEDZĄ OD WCZORAJ KRAKOWSCY ASTRONOMOWIE.

W Obserwatorium Astronomicznym /Fort Skała/ w Krakowie zaobserwowano wczoraj około godziny 22.40 tajemniczy, mocno świecący obiekt, który z wolna przesuwiał się po niebie w pobliżu tarczy Księżycy i po godzinie znikł za horyzontem.

Dziś rano ponownie pojawił się on /tym razem w pobliżu tarczy słonecznej/ i został wielokrotnie sfotografowany przez pracowników Obserwatorium.

Jak poinformowano nas w rozmowie telefonicznej — obiekt ten jest również widoczny gołym okiem i posiada kształt ściętej butelki.

Trudno w tej chwili określić jego pochodzenie. W trakcie prowizorycznych obliczeń ustalono, że ma średnicę około 10 km, co budzi wątpliwości czy został wyniesiony na orbitę z Ziemi, jako sztuczny satelita. Obserwacje trwają nadal. /aż/



**"Echo Krakowa" nr 219 - 1973.09.17****87C****BALONY DO BADAŃ WYSOKICH WARSTW ATMOSFERY ?**

Jak poinformowano nas w Obserwatorium Astronomicznym w Forcie - Skała - w wyniku kilkudniowych obserwacji, mających na celu wyjaśnienie zagadki tajemniczego obiektu, który dwukrotnie zauważono /i sfotografowano/ w tym samym rejonie nieba, były to prawdopodobnie dużej wielkości balony przeznaczone do badań wysokich warstw atmosfery.

Przemawia za tym m.in. fakt, że na początku jesieni istnieją najlepsze warunki do prowadzenia tego rodzaju badań naukowych, jakie kontynuowane są w wielu krajach Europy. /až/

**88**

Dookoła świata - 45 - 1973.11.11.

**SKĄD POCHODZIMY ? OSTROUSI ZA DRZEWEM.**

Łowienie ryb tylko pozornie wydaje się zajęciem uspokajającym nerwy, lekarstwem na stresy. Przekonali się o tym dwaj robotnicy z miejscowości Pascaguella w stanie Missisipi - Charles Hickson /lat 45/ i Calvin Parker /lat 19/. Obydwaj wybrali się z wędkami pewnego października na brzeg Missisipi. Czy wybraliby się gdyby wiedzieli co ich czeka?

A czekała ich przygoda tak straszliwa, że i mnie włos się na głowie jeży, choć przecież nie przeżywałem jej sam, lecz relacjonuję tylko. Najpierw zamigotało im coś nad głową. Spojrzeli w górę i zobaczyli "wielkie metalowe cygaro wydzielające z siebie dziwne zielone światło". Cygaro, nie cygaro - pomyśleli sobie rybacy - byle by tylko nie wypłoszyło nam ryb! I znów zarzucili wędkę.

Aż tu nagle zza drzewa wyszło trzech. "Kształty mieli ludzkie, ale skóra ich była pomarszczona, uszy mieli ostre i spiczasto zakończone. Mieli nosy, długie i ostre, ale dziurki znajdowały się nie w nozdrzach, lecz pod nosem. Oczy zaś wзираły z wąskich szparek i nie były przykryte powiekami". Tak opisują gości z Kosmosu obaj panowie.

Najgorsze jednak miało dopiero nastąpić. Oto trzy potwory chwytają rybaków za ręce i ciągną ich do swojego pojazdu nie bacząc na dobre obyczaje, ani na moczące się w wodzie spławiki. "W tym momencie zemdlałem" - przyznaje szczerze Parker, co stawia go w sytuacji o tyle korzystnej, że nikt nie spodziewa się po nim dalszych szczegółów. Hickson jak przystało na człowieka starszego i bardziej bystrego, nie zemdlał, jest więc w stanie opowiedzieć dalej. Dziwadła z Kosmosu rozebrały obu jeńców, po czym długo im się przyglądały, by wreszcie ubrać ich znów i wyrzucić ze swojego pojazdu, który później uniósł się lekko i zniknął za horyzontem. Rybacy nie wrócili już do wędek, czemu dziwić się trudno. Wsiedli do samochodu i pojechali na posterunek policji, uważając widocznie iż jest to sprawa w której policja nie powinna pozostawać bezczynna.



Niezwykła była opowieść obu rybaków - reakcja na nią okazała się jednak normalna. Pomyleńcy - zawyrokowano - albo ludzie cierpiący na halucynacje. Obydwaj bohaterowie upierali się przy swoich słowach z taką stanowczością, że postanowiono mimo wszystko sprawdzić ich prawdomówność. I oto zjechało do Pascaguoli dwóch psychiatrów. Poddali oni obu rybaków badaniom hipnotycznym, które - ponoć - nieomylnie wskazują czy pacjent mówi prawdę, czy też fantazjuje. Dr James Harder z University of California i dr Allen Hynek z Northwestern University /a uczelnie to znane i szanowane/ stwierdzili jednogłośnie: rybacy mówią prawdę, a ich przeżycia musiały być autentyczne. Wtedy dopiero opisały sprawę poważne amerykańskie dzienniki, a wśród nich "Los Angeles Times", z którego zaczerpnęliśmy informacje.

Andrzej Donimirski, autor drukowanego w "Dś" cyklu materiałów pod wspólnym tytułem "Skąd pochodzimy?" nie wyklucza że Ziemia gościła już raz, tysiące lat temu przybyszów z Kosmosu. Dwaj wędkarze znad Missisipi mówią, że stało się to znów październikowego popołudnia tego roku. Co więcej - kilkunastu mieszkańców okręgu Pascaguola przysięga, że w dniu w którym ostrousi zaatakowali obu rybaków, widzieli na niebie zielone cygaro.

Nam zaś pozostaje tylko uśmiech niedowierzania i sceptyczne kiwanie głowami. Uśmiechajmy się i kiwajmy głowami! Do czasu - aż ostrousi wychylą się zza drzew nad Wisłą. - ZIEMIANIN.

**89** Gazeta Białostocka - 1973.11.03

#### LATAJĄCE TALERZE NAD PORTUGALIA

Dwa latające talerze ukazały się w czwartek wieczorem na nieboskłonie w miejscowości Vila Real de Santo Antonio w Portugalii. Informuje o tym lizboński dziennik "Diario de Noticias". Widzieli je rybacy. Jeden z latających talerzy świecił przez kilka minut zanim znikł na horyzoncie. Blask był tak silny, że na kutrze było widać wszystkie urządzenia. PAP

**90** Gazeta Białostocka - 1973.11.22.

#### "LATAJĄCE TALERZE" NAD BRAZYLIA I PANAMA

Nad północno-wschodnim wybrzeżem Brazylii pojawiły się ostatnio tajemnicze obiekty latające, które wywołały panikę wśród miejscowej ludności. W Maceio w czasie meczu piłki nożnej 4000 widzów zauważyło na niebie tajemniczy świecący obiekt w kształcie kulistym, który początkowo świecił światłem białym a następnie zielonym. Bardziej na północ w Fortaleza ludność w panice wyległa na ulice, gdy na niebie pojawił się "dysk" świecący silnym białym światłem. Pozostawał on przez chwilę nieruchomo, a następnie szybko się oddalił. Również w panamskiej miejscowości San Miguelito zaobserwowano nie zidentyfikowany obiekt latający. PAP



[91] Gazeta Białostocka - 1973.11.30.

LATAJĄCY TALERZ NAD VALPARAISO

Nie zidentyfikowany obiekt latający dostrzeżono ostatnio w pobliżu portu Valparaiso w Chile. Rybacy którzy wyjechali na połów zamel-dowali, iż około 15 mil od brzegu pojawił się przedmiot emanujący silne światło. Władze portowe zakomunikowały, że nie był to żaden samolot. -

[92] Kurier Polski - 1973.12.07.

ŚWIETLISTA KULA NAD TURYNEM

Ogromna kula wydzielająca oślepiające światło w odcieniach od fioletu po intensywną czerwień ukazała się w tych dniach nad Turynem. Widział ją pilot-amator Riccardo Marano oraz pasażerowie samolotu linii "Alitalia" zmierzającego z Turynu do Rzymu.

Wszyscy świadkowie zgodnie twierdzą, że po jakimś czasie pozostawania w bezruchu ten nowy UFO /nie zidentyfikowany obiekt latający/ uniósł się z zawrotną szybkością w górę i zniknął w przestworzach. /Il./

[93] Gazeta Białostocka - 1974.03.02.

LATAJĄCY TALERZ

Student psychologii na uniwersytecie w Angers, Bernard Moriceau oświadczył, że 23 lutego zobaczył na niebie w pobliżu tego miasta niezidentyfikowany obiekt latający. Student twierdzi, że obiekt znajdował się na wysokości 600 m i wydzieliał silne światło. Po pół godzinie znikł za horyzontem. PAP

[94] Gazeta Białostocka - 1974.02.27.

"LATAJĄCY TALERZ" NAD FRANCJĄ

25 bm. wieczorem na południu Francji w pobliżu miejscowości Esperaza zaobserwowano zidentyfikowany obiekt latający. Widziały go 4 osoby - dwoje dorosłych i dwoje dzieci - z odległości ok. 200 m. Po 10 minutach obiekt błyskawicznie znikł.

Według stwierdzeń owych czterech osób, był to obiekt o kształcie półksiężyca opartego o powierzchnię ziemi i świecącego pomarańczowym blaskiem. PAP



[95] Gazeta Białostocka - 1974.10.18.

GOSZCIE Z INNYCH PLANET? LATAJĄCE TALERZE NAD AWINIONEM.

Wielu mieszkańców Awinionu zaobserwowało dwa "latające talerze" w kształcie błyszczących kul. Były one widoczne przez ok. 10 minut. "Pojazdy" nie zostały zidentyfikowane.

Jak twierdzą naoczni świadkowie wydarzenia, jednemu z "talerzy" towarzyszyły dwa inne, które obracały się wokół niego. Pierwszy "satelita" był koloru czerwonego, drugi - białego, oba silnie świeciły. Drugi z "talerzy" przed zniknięciem wypuścił smugę białego "dymu". Pod oboma "talerzami" obserwowano zjawiska podobne do tych, jakie towarzyszą wystrzeliwaniu rakiet.

Kilka dni wcześniej studenci z Nuevo na Sardynii sfotografowali innego rodzaju tajemniczy "pojazd kosmiczny" który otrzymał nazwę "kapelusza duchownego". Na opublikowanym przez prasę zdjęciu widoczny jest bowiem "latający talerz" z umieszczoną na nim kopułą. Całość przypomina do złudzenia kapelusze noszone przez włoskich duchownych. - PAP

KURIER POLSKI

[96]

1975.01.11

**Latający talerz  
wylądował pod Saragossą?**

Władze hiszpańskie zarządziły przeprowadzenie dokładnego śledztwa w sprawie lądowania tajemniczego obiektu w pobliżu Saragossy. Według zeznań trzech żołnierzy zauważyli oni w czasie odbywania patrolu „duży stożek wydzielający oślepiające światło”.

Obiekt wylądował w odległości 500 metrów od nich. Początkowo żołnierze zamierzali zbliżyć się do niego, ale przestraszyli się niezwykle silnego światła.

[97]

**Latające talerze  
nad Francją**

Mieszkańcy miasta Perpignan w południowej Francji zauważyli na niebie tajemniczy obiekt latający, przypominający kulę ognistą, która pozostawiała za sobą pomarańczową poświatę. Obiekt poruszał się bardzo szybko i eksplodował, zanim zniknął z oczu mieszkańców Perpignan.

Wkrótce po tym wydarzeniu z rejonu Marsylii oraz południowo-zachodniej Francji doniesiono o podobnych tajemniczych obiektach.

GAZETA POMORSKA  
1975.07.24

[98]

Gazeta Białostocka - 1975.03.25.

LATAJĄCY TALERZ NAD ONTARIO ?

Astronom-amator Pat McCarthy z kanadyjskiej miejscowości Hamilton w prowincji Ontario sfotografował tajemniczy obiekt na niebie, który według pobieżnych obliczeń poruszał się z szybkością kilku tysięcy kilometrów na godzinę. Obiekt ten przypominał kształtem kapelusza. Pat McCarthy przesłał zdjęcia "latającego talerza" do redakcji naukowego czasopisma "The Spectator". PAP



**"Latające talerze"  
nad Kalifornią**

NOWY JORK (PAP). Nad amerykańskim stanem Kalifornia znów pojawiły się tajemnicze obiekty, określane tutaj jako „latające talerze”. Kontroler ruchu lotniczego na lotnisku w Stockton zauważył późnym wieczorem na niebie obiekt w kształcie dysku, który w pewnym momencie zaczął szybko wznosić się w górę, wydzielając przedtem ciemne zielonkawe dymy. Pojazd miał również zainstalowane błyskające światła koloru czerwonego, podobne do tych, jakie mają samoloty. Spostrzeżenie kontrolera potwierdzili również spacerowicze, którzy przechadzali się w tym czasie w pobliżu lotniska.

Również mieszkańcy San Jose w Kalifornii dostrzegli tajemnicze obiekty na niebie. Jeden z nich, student uniwersytetu w San Jose, Rudy Cosio, oświadczył, że dostrzegł „silne białe światło” nad pobliskimi wzgórzami. David Dover również zobaczył dwa jasne obiekty, które później przybrały kształt trójkątny. Obiekty miały czerwone i białe światła.

99

GAZETA POMORSKA

1975.08.20

100 Gazeta Współczesna - 1975.08.04.

# LATAJĄCE TALERZE NAD RODEZJĄ

Nad terytorium Rodezji pojawiły się ostatnio słynne już "latające talerze". Z wielu rejonów tego kraju napływają doniesienia o tajemniczych, nisko lecących obiektach, świecących jasnym światłem w kolorze pomarańczowym.

Niejakiego John Clark, sprzedawca sklepowy w miejscowości Macheke, odległym o 80 km od Salisbury twierdzi, że „latający talerz” na krótko sparaliżował go wiązką światła. Pokazał on dziennikarzom poparzone miejsca na dowód prawdziwości swych zeznań.

Ponadto tajemnicze świecące obiekty zaobserwowało kilku policjantów w okolicach Salisbury. Pasażerowie pewnego samochodu opowiadali, że "latający spodek" towarzyszył im w drodze przez dłuższy czas. Uczniowie nie ustosunkowali się jeszcze do tych doniesień. PAP

101

KURIER POLSKI

1975.10.15

# **Gość z kosmosu w Kanadzie**

Robert Suffern, 27-letni mieszkaniec osady Sutterson w kanadyjskiej prowincji Ontario, oznajmił miejscowej policji, że na drodze niedaleko swego domu dostrzegł... nieznaną statek kosmiczny, najprawdopodobniej pochodzący z innego układu planetarnego. W pobliżu statku stała ponoć postać o zwalistej sylwetce i szerokich ramionach, ubrana w połyskliwy, srebrny kombinizon i okrągły hełm.

Dennis "Prophet", dyrektor organizacji „Neptune Research” zajmującej się badaniem niezidentyfikowanych obiektów latających, oświadczył, że obserwacja dokonana przez Sufferna potwierdza dwie poprzednie tego typu dokonane w tym samym rejonie.



102

KURIER POLSKI 231

1975.11.03

## A jednak istnieją?

# Latające talerze nad Jugosławią

Stado latających talerzy nad Jugosławią — rakiety czy balony? Czy pochodzą z Ziemi? — Nie jesteśmy w kosmosie sami, ale... — Oto kilka tytułów z belgradzkich gazet. Nieznane obiekty latające, które we wtorek po południu ukazały się nad kilkoma miastami Jugosławii, wywołały tu wielką sensację. Jest to również zagadka dla specjalistów. Wypowiadają się jednak bardzo ostrożnie. Nic jeszcze pewnego nie wiadomo. Specjalnie powołana komisja przesłuchuje świadków i taśmy magnetofonowe. Na jej sprawozdanie oczekują władze i opinia publiczna. Coraz więcej ludzi spogląda wieczorem w niebo. Czy znowu przylecą, czy znowu się pokażą?

Pierwsze wiadomości o ukazaniu się nad Jugosławią nieznanych obiektów latających pojawiły się przed kilkoma tygodniami na łamach gazet ukazujących się na Dalmatyńskim Wybrzeżu Adriatyku. Oto służba kontroli lotów cywilnego lotniska koło Dubrownika miała zauważyć dwa nie zidentyfikowane obiekty latające, które poruszały się z prędkością 80 km na godz. Sprawa jednak przycichła.

Dopiero w ostatni wtorek, 28.X, nieznane obiekty latające pojawiły się w kilku rejonach Jugosławii. Widziane przez wiele osób, zarejestrowane przez radarowe ekrany, towarzyszyły samolotom pasażerskim JAT.

Pierwsza wiadomość pojawiła się o godz. 14.55. Nad adriatyckim miastem Zadar zauważono w świetle słońca białe, różnymi kolorami nieznany obiekt. Znajdował się na wysokości 10 tys. metrów, poruszał się z niezwy-

wyczajną prędkością. Kształt romboidalny. Kierunek lotu — północno-wschodni. O godz. 17.48 nowy meldunek. Tym razem z rejonu chorwackiego Zagabria. Dwa NOL leciały na wysokości 5 tys. m. Zauważył je sześć zmian kontrolerów lotów zagrebskiego lotniska Franjo Peharanga. W kilka minut później odezwali się telefony. Dzwonili mieszkańcy północno-zachodniej części Zagrzebia. I tam zauważono nieznane obiekty latające, poruszające się w różnych kierunkach. Przy zmianie prędkości mają inne kolory. Od zielonego przez fiolet do czerwonego. Na ulice tłumnie wylegli mieszkańcy miasta. Podobne informacje nadeszły z okolicy oddalonej o 15 km od zagrebskiego lotniska. I tu ujrano na ciemnym niebie, na bardzo niskiej wysokości „latające talerze”.

Godz. 19.35. Kaptan Hadzomerović, dowódca załogi samolotu pasażerskiego typu DC-9, lecącego z Belgradu do Zagrzebia, melduje do wieży lotniska. W pobliżu miejscowości Kostajnica, na wys. 3,5 tys. metrów, załoga zauważyła trzy świecące obiekty latające. Jeden z nich zbliżył się do samolotu i towarzyszył mu do miejscowości Pisarovine, do wysokości 1000 m. Bez przerwy zmieniał barwę i siłę wydzielanego przez siebie światła.

Godz. 20.05. Z lotniska Surczino pod Belgradem startuje ostatni tego dnia rejsowy samolot do Zagrzebia. Już w czasie nabierania wysokości kapitan Stevo Rajhi melduje do wieży kontroli lotów: widzę jasno świecący obiekt latający. Jest zielono-niebieski, ale zmienia kolor i położenie wobec mojego samolotu. NOL towarzyszył maszynie do wysokości 4 tys. 800 m, potem nastąpił nagły blysk, obiekt zniknął, by pojawić się po kilku minutach, ale już po drugiej stronie samolotu. Oddalił się, gdy kapitan Rajhi zaczął schodzić do lądowania w Zagrzebiu. W czasie wspólnego lotu łączność radiowa z Ziemią była bardzo utrudniona. W momencie gdy samolot zniżył się do 1000 metrów, nieznany obiekt latający przeleciał pod nim i w tym momencie kontakt z wieżą lotniska urwał się zupełnie, by potem tuż przed lądowaniem powrócić do normy.

Kontrola lotów w Zagrzebiu potwierdziła relacje pilotów. Nieznany obiekt

latający towarzyszący samolotowi zauważony został również na lotniskowych radarach. Wszystkie taśmy z zapisem rozmów magnetofonowych Ziemia — samolot, przejęte zostały do zbadania przez komisję składającą się z wybitnych specjalistów lotnictwa.

Belgradzkie dzienniki „Vezernje Novosti”, „Politika” i „Express” podają obszernie relacje na temat nieznanych obiektów latających. Zwrócono się także do fachowców. Podpułkownik Stevan Korda z Jugosłowiańskiej Armii Ludowej wyraził opinię, że zauważone obiekty latające nie pochodzą z kosmosu, ale są to najprawdopodobniej zryhujące balony meteorologiczne lub też zwiadowcze, o średnicy 40-70 metrów, napelnione helem lub wodorem. Zaopatrzone są w automatyczne urządzenia sterujące i stąd zmiany wysokości lotu oraz efekt szybowania. Silne światło i różne barwy mogą być spowodowane załamaniem się promieni słonecznych.

Inżynier Milivoj Jugin powiedział: Jestem przekonany, że nie jesteśmy sami we wszechświecie, ale nie myślę, że mamy do czynienia z gośćmi z przestrzeni kosmicznej...

W czwartek wieczorem nad serbską Łożnicą pojawił się znowu nieznany obiekt latający. Szybował bardzo powoli, a wyglądał jak kilka złączonych gwiazd. Podobne widziano nad Splitem, Niszem i Novym Sadem.



103A

KULISY 6/1979

## UFO w atomowych bazach

7 listopada 1975 r., baza lotnicza Melmstrom, stan Montana. Kapitan Thomas O'Brien zakończył właśnie służbę i wraz ze swym zastępcą przeniósł się do klubu. Nagle usłyszeli warkot helikoptera. Zastępca rzuca się do okna i widzi „sylwetkę dużego pojazdu unoszącego się 10–15 stóp nad ziemią” i ok. 25 stóp od miejsca, w którym głęboko w ziemi znajdują się silosy z rakietami. Pojazd ma z przodu światła czerwone i białe, z tyłu światła białe. Ciemność uniemożliwia rozpoznanie jakiegokolwiek znaków pojazdu. Mniej więcej po minucie „helikopter” odlatywa.

Tego samego wieczoru załogi dwóch pobliskich baz widziały jakieś światła poruszające się w powietrzu, ale żadnych dźwięków słyszeć nie było. I w innych bazach zarejestrowano podobne zjawiska, notowały je także radary, które jednak ujawniły obraz normalnego obiektu latającego.

W dniach 30 i 31 października w bazie Wurtshmit w stanie Michigan dostrzeżono „niezidentyfikowany helikopter”, który zawisł nad bunkrami zawierającymi magazyny broni. Załoga powietrznego tankowca KC-135 znajdującego się wówczas w powietrzu usiłowała schwycić obiekt, ale bezskutecznie. Bezowocne były także próby schwytania UFO, które pojawiły się nad instalacjami wojskowymi w stanie Maine.

Wydarzenia końca października i pierwszych dwóch tygodni listopada 1975 r., ujawnione dopiero teraz, dały asumpt do przypuszczeń, iż amerykańskie bazy wojskowe, szczególnie te zawierające rakiety i broń nuklearną, były wizytowane przez niezidentyfikowane obiekty latające, czyli właśnie UFO. Lecz być może najbardziej spektakularne wydarzenie w tej dziedzinie miało miejsce w Iranie w 1976 r.

Dwa myśliwce F-4 Phantom należące do irańskich sił lotniczych dostrzegły przypadkowo na niebie w pobliżu Teheranu jasno świecący obiekt. Obiekt ten widziała również załoga samolotu cywilnego oraz zarejestrowany on został przez naziemny radar. Phantomy starały się doścignąć pojazd, ale gdy zbliżyły się doń — odmówiły posłuszeństwa ich elektroniczne systemy łączności. W pewnym momencie ponad większym UFO ukazał się mniejszy. Gdy pilot jednego z samolotów usiłował odpalić w jego kierunku rakietę AIM-9, elektronika również odmówiła posłuszeństwa. Wszystkie urządzenia zaczęły ponownie funkcjonować, gdy obiekt mniejszy zniknął we wnętrzu większego, mającego rozmiary zbliżone do Boeinga 707 i gdy oba UFO oddaliły się na bezpieczną odległość.

Czy zagadnienia UFO są na tyle poważne, że zajmują się nimi oficjalne czynniki rządowe Stanów Zjednoczonych? A jeśli tak, to jakie są wyniki badań? Dla szeroko w USA rozwiniętego ruchu UFO-logicznego pytania te mają zasadniczy charakter. Ostatnio doczekały się odpowiedzi, enigmatycznej wprawdzie, ale bardzo interesującej.

W wyniku szturm, który na pozycje CIA i Pentagonu przypuścili UFO-łodzy wspierani przez tak poważne pismo jak „Washington Post” wydany został werdykt sądowy nakazujący ujawnienie informacji o niezidentyfikowanych obiektach latających nie zagrażających bezpieczeństwu państwa. Zainteresowanym przedstawiono 900-stronicowy raport zawierający opisane wyżej wydarzenia, a także dowodzący, że agendy rządu USA interesowały się problematyką UFO od dawna. Jednakże poczynając od 1953 roku, gdy zdaniem ekspertów osiągnięta została pewność, że zjawiska te nie zagrażają bezpieczeństwu USA, ograniczono się jedynie do zbierania informacji. Pochodzą one z całego świata i zawierają wszelkie możliwe doniesienia, wiarygodne i nieuprawdopodobnione o niezidentyfikowanych helikopterach, samolotach, nieznanych obiektach, szybko poruszających się pojazdach, szczególnie intensywnych światłach itp. UFO-łodzy są zdania, że CIA, Pentagon i Narodowa Agencja Bezpieczeństwa nie ujawniły wszystkich posiadanych wiadomości i zamierzają nadal dążyć do ich ujawnienia. „Jeśli rządowe agendy uważają, że nie istnieje problem — argumentują — to dlaczego nie otworzą całkowicie swych archiwów z informacjami o UFO?”

(1)

103B

ŻYCIE WARSZAWY 16

-1979.01.23-

## UFO w bazach amerykańskich?

WASZYNGTON (PAP). Dziennik „Washington Post”, sugeruje, że nie istnieją żadne tajemnice z zakresu amerykańskiej broni nuklearnej, które nie byłyby znane odwiedzającym naszą planetę przybyszom z zaskądkiem.

Dziennik pisze, jakoby jeszcze jesienią 1975 r. trzy bazy amerykańskie, na których terenie znajdowały się arsenały broni nuklearnej oraz jej wyrzutnie, stały się obiektem szczególnego zainteresowania niezidentyfikowanych obiektów latających. Wiadomość tę przekazały dopiero teraz prasie amerykańskiej źródła amerykańskiego kontrwywiadu wojskowego.

Z przekazanych materiałów na temat niezidentyfikowanych obiektów latających ma wynikać, iż przybywający na Ziemię ra latających talerzach goście interesują się zwłaszcza amerykańskimi instalacjami wojskowymi. Do spenetrowanych przez nich baz należą obiekty w Loring w stanie Maine, Wurtshmit w stanie Michigan oraz Melmstrom w stanie Montana.

W tej ostatniej bazie, jak przyznał kapitan Thomas W. O'Brien, tajemniczy obiekt miał wydawać zaledwie 3 metry od magazynu z pociskami nuklearnymi. Obiekt świecił kolorem czerwonym i białym wydając szum podobny do działania silnika helikoptera, po czym wzniósł się błyskawicznie w powietrze i zniknął.

W przekazanych prasie materiałach znajdują się również zeznania świadków tajemniczych zjawisk w innych bazach amerykańskich. Wszyscy potwierdzają, iż zjawiające się tajemnicze obiekty przypominały sposobem poruszania się helikopter. W każdej z tych trzech baz nieznanne zjawiska ukazywały się z reguły nad magazynami z bronią nuklearną. Wielekrotnie wysyłano w pościg za obiektami samoloty, ale nigdy nie udało się im zbliżyć do znikających błyskawicznie obiektów. (P)



105

Kurier Polski 259  
- 1975.12.05 -

GAZETA POMORSKA  
1975.11.11

104

## Czy pierwsza ofiara Marsjan?

NOWY JORK (PAP). 6 robotników leśnych zatrudnionych w Parku Narodowym „Apache” w stanie Arizona ma zostać poddanych w najbliższym czasie specjalnym testom przy użyciu tzw. wykrywacza kłamstw. Ludzie ci twierdzą, że byli świadkami, jak ich kolega 22-letni Travis Walton został porażony promieniem niebieskiego światła z „latającego talerza” i następnie uprowadzony.

Z zeznań robotników wynika, że w momencie kiedy powracali ciężarówką z pracy, po zmierzchu zauważyli obiekt podobny do „latającego talerza” unoszący się nad szosa. Walton wyskoczył z ciężarówki i pobiegł w kierunku tajemniczego obiektu, aby mu się dokładnie przyjrzeć. Następnie z „latającego talerza” wyrzucił promień niebieskiego światła i Walton upadł na ziemię. Koledzy byli tak przerażeni, że odjechali, pozostawiając ofiarę. Kiedy po 15 minutach wrócili, nie znaleźli ani Waltona, ani „latającego talerza”. Poszukiwania przeprowadzone przez policję również nie dały żadnego rezultatu. Miejscowy szeryf Marvin Gillespie oświadczył, że jakkolwiek cała historia brzmi nieprawdopodobnie, to jednak może nie być całkowicie wymyślona.

Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność agencji Reutersa.

## Co to było?

## NOL szybował nad Wrocławiem

Mieszkaniec Wrocławia, inż. Zdzisław Budzyński, zbliżywszy się wczesnym rankiem, w dniu 2 grudnia br. do okna — zauważył na idealnie czystym niebie (od strony południowej), silnie świecący się obiekt. Miał on kształt nieco wydłużony o średnicy optycznie biorąc nie przekraczającej 50 cm, wydzielając jasnożółtawe, cyklicznie pulsujące światło, którego natężenie stale się zmieniało. W chwili zauważenia tego niecodziennego zjawiska zegar wskazywał 6.50.

Wkrótce do okna podeszła żona inżyniera, która wspólnie z mężem oglądała świecący na niebie przedmiot.

— Obserwując obiekt przez lornetkę polowa — mówi inż. Budzyński — zauważyłem, że wykonuje on ruchy jakby wahadłowe w pionie, czego początkowo nie można było dostrzec gołym okiem. Były one dość znaczne, gdyż chwilami obiekt nie mieścił się w polu lornetki.

Państwo Budzyńscy obserwowali nie zidentyfikowany obiekt przez 12 minut. O godz. 7.02 zaczął on się gwałtownie oddalać lecąc ukośnie w górę w kierunku południowym. Odniosło się wrażenie, że unosi się ruchem wirowym. Od momentu zauważenia oddalania się do całkowitego zniknięcia upłynęły 3 — 4 minuty.

Na czystym niebie nie pozostały żadne ślady. (uk)

106

GAZETA POMORSKA - 76.02.30

## Latające talerze nad Nancy 27.7.76

PARYŻ (PAP). Tematem dnia dla mieszkańców francuskiego miasta Nancy są niezidentyfikowane obiekty świetlne, które pojawiły się tam w nocy z wtorku na środe. Według naocznych świadków, krótko po północy stanęły nad miastem dwa ogromne, świecące talerze — owalne, pomarańczowe, wielkie jak dwa, trzy samochody. Chwilę potem nadleciał z ogromną szybkością trzeci obiekt i zatrzymał się pomiędzy dwoma pozostałymi. Po sześciu minutach kawałki zniknęły.

GAZETA POMORSKA - 76.09.29

## „Latające talerze” nad Gwatemalą 27.9.76

MEKSYK (PAP). Tysiące mieszkańców Gwatemali we wschodniej części tego kraju obserwowało w poniedziałek lot niezidentyfikowanego obiektu, który dokonywał na niebie wielu ewolucji. Według miejscowej prasy „latający talerz” zauważano ok. godz. 20 czasu lokalnego nad stolicą. Przelot obiektu zauważono również w prowincjach Progreso, Chiquimula i Zacapa.

108

107

Gazeta Poznańska 236  
- 1976.09.16. -

## TAJEMNICZE OBIEKTY LATAJĄCE

Jak podaje agencja AFP, w środę 15 września późnym wieczorem w Ponta Delagada na Wyspach Azorskich zauważono dwa niezidentyfikowane obiekty latające, przypominające świecące kule. Kule te początkowo były czerwone, później fioletowe, a w końcu żółte. We wnętrzu kul dostrzeżono pięć obracających się świetlnych punktów. Zjawisko to potwierdziła wieża kontrolna portu lotniczego i służba meteorologiczna. Pochodzenia tajemniczych obiektów latających nie udało się wyjaśnić. PAP

Gazeta Pomorska 255  
- 1979.11.12 -

110

## SPOTKANIA Z UFO ?

/.../ Przedstawia się drugi świadek, Zbigniew B.:  
- Było to w roku 1976, wieczorem w Wielkiej Nieszawce. Palikem z kolegą ognisko. W pewnym momencie na wysokości 450 m w odległości 100-150 m, a potrafię dokładnie określać odległość, zobaczyliśmy poruszające się świetlne kule. Co najdziwniejsze nie było słychać wycia silników, więc to na pewno nie były samoloty. Tylko docierał do naszych uszu poszum powietrza, taki jaki wydaje szybowiec. /.../  
- Stanisław BUAŁOWAŚ



109 **DZIENNIK WIECZORNY**  
-1976.12.30-

## Latający talerz nad Portugalią

LIZBONA (PAP). W nocy z wtorku na środę w wielu miejscach na terytorium Portugalii można było zaobserwować niezidentyfikowany obiekt latający, koloru zielonego, opadający z dużą szybkością i pozostawiający po sobie pomarańczowy ślad. Wpierw obiekt zauważono w Covilha (200 km od Lizbony). Również jeden z pilotów portugalskich linii lotniczych „TAP” zasygnalizował wieży kontrolnej lotniska w Lizbonie zauważenie owego tajemniczego obiektu.

# Wypowiedź astronoma o obiekcie zaobserwowanym przez naszych Czytelników

Wczoraj do naszej redakcji dzwonił Czytelnicy, którzy zaobserwowali wczorajem w południowo-zachodniej części nieba silnie świecący obiekt, poruszający się ze znaczną szybkością.

Z prośbą o wyjaśnienie tego zagadkowego zjawiska zwróciliśmy się do dr. Janusza Ziółkowskiego z Centrum Astronomicznego PAN — Obserwatorium im. Mikołaja Kopernika.

— Trudno mi udzielić jednoznacznej opinii, gdyż nie rozmawiałem z naocznymi świadkami tego zjawiska — powiedział dr J. Ziółkowski. — Często zdarza się, że licznie wysyłane balony meteorologiczne odbijają światło słoneczne i sprawiają takie właśnie

wrażenie, jakie zaobserwowali Czytelnicy Kuriera. Może się to zdarzyć jedynie o zmierzchu. W zupełnych ciemnościach mógł być to jeden z wielu krążących w przestrzeni sztucznych satelitów Ziemi. Do naszego obserwatorium nie telefonowano w tej sprawie i nie mieliśmy żadnych sygnałów o jakimś nadzwyczajnym wydarzeniu.

Astronomowie szyskują się do obserwacji innego obiektu. Wkrótce będzie przelatywała obok Ziemi planetoida Adonis. Jest to rzadkie wydarzenie mające miejsce raz na kilkadziesiąt lat. To „obok”, to jednak pojęcie względne. Będzie to bowiem odległość kilkakrotnie większa niż z Ziemi do Księżyca. Planetoida ta nie będzie widzialna gołym okiem przez mieszkańców Ziemi. Zaobserwują ją jedynie astronomowie posługujący się specjalnymi teleskopami. (jaw)

113A **GŁOS SZCZECIŃSKI** - 1977.08.7/6.

## Latający talerz — czyli broda kaprala Valdesa

Sprawa właściwie jest prosta — albo Chile stało się w ostatnim czasie przedmiotem szczególnego zainteresowania istot pozaziemskich albo też w tym rejonie Ameryki Południowej sezon ogórkowy zaczyna się wcześniej niż u nas. Jak wiadomo znany skądinąd generał Pinochet dokonał ostatnio epokowego wynalazku: „Wynalazł” mianowicie ustrój, który nazwał „totalitarną demokracją” i propaguje go na prawo i na lewo, choć w tajemniczeni mówią, że tylko... na prawo. „Kosmici” mają może odmiennie poczucie humoru, może traktują sprawę na serio, tym bardziej, że dostrzegli pewnie w Chile dziwne, otoczone drutem kolczastym wielkie zagrody, w których zamyka się co bardziej wykształconych, aktywnych i inteligentnych członków chilijskiego społeczeństwa.

Tyle jeśli chodzi o lato wydarzeń.

Fakty natomiast — przytaczane przez agencje zachodnie — głównie za prośbą chilijską — są następujące. Otóż 25 kwietnia br. nie opodal miejscowości Putre na granicy chilijsko-boliwijskiej, 2200 km na północ od Santiago, kapral Armando Valdes na czele sześciuosobowego pododdziału wyruszył na nocny obchód dość pustynnego terenu. W pewnej chwili patrol dostrzegł w odległości 500 metrów niezwykle jaskrawe światło. Rozkazawszy zatrzymać się żołnierzom, kapral Valdes odważnie udał się w kierunku owego blasku i... nagle zniknął. Zniknęła również tajemnicze źródło światła. Po 15 minutach

kapral Valdes pojawił się nieoczekiwanie u boku swoich podkomendnych, krzyknął „muchachos” to (znaczy: chłopaki!) i osunął się nieprzytomny na ziemię. Według zeznań żołnierzy, twarz jego wyrażała najwyższe zdumienie. To jeszcze nie wszystko. Choć kapral Valdes gołił się codziennie i to nadzwyczaj starannie, po owych 15 minutach pojawił się z kilkudniowym zarostem. Co więcej, jego zwykłe niezawodny zegarek z kalendarzem wskazywał datę... 30 kwietnia, a więc o 5 dni późniejszą.

Kiedy już sprawa „porwania” kaprala Valdesa przez zoologę latającego talerza nabierała rozgłosu, chilijskie siły zbrojne sprecyzowały, że nie zajmują żadnego stanowiska w tym względzie, ale że podane przez prasę fakty „ogólnie biorąc są zbieżne z zeznaniami żołnierzy patrolu”. Na korzyść z kolei Valdesa trzeba zapisać to że — jak dotychczas — oszczędził opinii publicznej wydumanych opisów domniemanego pojazdu kosmicznego i jego załogi. Twierdzi jedynie, że od chwili, kiedy zaczął iść w kierunku źródła światła, żądając energicznie odpowiedzi na pytanie „kim jesteście” — nic więcej nie pamięta.

Jak się wydaje, jedynym niezbitym faktem jest to, że kapralowi Valdesowi wyrosła broda. Trudno natomiast orzec, czy nastąpiło to w ciągu 15 minut ziemskiego czasu. Kto chce, niech wierzy. A swoją drogą dobrze by było, gdyby Chile nie miało innych problemów.

STANISŁAW ZEMBRZUSKI

111 **KURIER POLSKI**  
- 1977.02.12 -

112 **KURIER SZCZECIŃSKI**  
- 1977.02.22 -

## „Latający spodek” nad Kolumbią

MEKSYK PAP. Pilot kolumbijskich linii lotniczych oświadczył — jak pisze z Bogoty Agencja Reutersa — że widział niezidentyfikowany obiekt latający. Stwierdził, że był on trzykrotnie większy od samolotu i poruszał się z wielką szybkością.

W wywiadzie dla miejscowej prasy, kapitan Gustavo Ferreira podał, że dostrzegł wraz załogą świecący obiekt prowadzący samolot na wysokość 8 tys. metrów. Zwrócił się wówczas drogą radiową do obsługi wieży kontrolnej na lotnisku w Bogocie z pytaniem, czy w rejonie przelotu jego maszyny znajduje się jakikolwiek inny samolot. W odpowiedzi usłyszał, że na ekranach radarowych niczego nie dostrzeżono, jakkolwiek zarejestrowane zostały jakieś sygnały niezidentyfikowanego obiektu, który — jak stwierdzono — poruszał się z dużą szybkością po zygawkowatym torze.

Kapitan G. Ferreira wyłączył w swoim samolocie światła pozycyjne, a „latający spodek” zmienił wówczas swoje światło z zielonego na czerwone. Kiedy w samolocie znówu włączono światła, obiekt powrócił do swojej poprzedniej barwy. Po trzech minutach tajemniczy obiekt dokonał zwrotu o 90 stopni i zniknął z pola widzenia załogi kolumbijskiego linowca.



- Lot na wysokości kilku centymetrów
- Fantomy były całkowicie bezradne
- Kapral Valdes zdematerializował się?

## „UFO-armia mówi...”

### Nowy francuski bestseller

25 lutego 1942 roku w Los Angeles ogłoszono alarm przeciwlotniczy. Między 3.12 a 4.15 działała 37 brygady p-lot. wystrzeliły 1430 pocisków. Kilka dziwnych maszyn, jakie przelatywały z szybkością ok. 360 km/h na wysokości od 9 do 18 tysięcy stóp, pozostawiło jednak miasto w spokoju. Sporządzono natomiast specjalny supertajny raport dla prezydenta.

Taki był pierwszy kontakt armii amerykańskiej z UFO. Później odnotowano kolejne. Gazety donosiły o tajemniczych niemieckich broniach, które pojawiły się w formie błyszczących kul nad frontem w rejonie Renu, ale nie atakowały alianckich samolotów. Doniesienia te i raporty znalazły się w nowej książce francuskiego UFOloga Jean-Claude'a Bourret pod tytułem „OVNI-L'armée parle” — „UFO-armia mówi”.

Książka ta opublikowana przed kilkoma tygodniami przez wydawnictwo France-Empire jest zbiorem oficjalnych dokumentów armii amerykańskiej, chińskiej i policji francuskiej dotyczących pojawiania się niesidentyfikowanych Obiektów Latających.

Armia amerykańska niemal od chwili zakończenia wojny uważnie śledziła pojawianie się UFO. W 1947 roku sporządzono ściśle tajny (opieczetowany na każdej stronie) memoriał po-

wiecony „latającym talerzom”. Grupa najlepszych specjalistów wywiadu, wojsk lotniczych oraz technicznego zaplecza lotnictwa przeanalizowała wszystkie zebrane dotychczas raporty i doszła m.in. do wniosku, że należy powołać specjalną ekipę studyjną z udziałem specjalistów z lotnictwa, armii lądowej i marynarki oraz NASA, wywiadu i grupy doradców naukowych lotnictwa.

Wiosną 1954 roku armia amerykańska rozpowszechniła okólnik sztabu generalnego wzywający do sporządzania precyzyjnych raportów o pojawieniu się UFO. Raporty te miały być natychmiast przekazywane do centrali w No-

wym Jorku. Jesienią tegoż roku powołano specjalną eskadrę (402) do przechwytywania UFO. Wydaje się, że decyzję tę spowodowało masowe pojawienie się UFO w październiku 1954 roku nad Europą i Ameryką Północną.

31 marca 1966 roku Stany Zjednoczone i Kanada zawarły porozumienie o wspólnym śledzeniu UFO przez lotnictwo i wywiady obu krajów.

Alarm w sztabach amerykańskich ogłoszono natomiast na przełomie października i listopada 1975 roku, kiedy to UFO prowadziły wręcz bezczelne rozpoznawanie stanowisk rakiet z głowicami nuklearnymi w stanach Montana, Michigan i Maine. Niektóre UFO latały tuż nad ziemią, dosłownie kilka centymetrów nad powierzchnią.

7 listopada kapitan Thomas O'Brien pełnił dyżur oficera służbowego w bazie lotniczej Malmstrom w stanie Montana. Nagle usłyszał dziwny hałas i odczuł niezwykle pulsującą. Wraz z zastępą wyszli z bura i zauważyli „maszynę posiadającą dwa światła czerwone i dwa białe”, która przelatywała nad supertajnymi instalacjami. Specjaliści wywiadu NORAD (obrony p-lot północnych rejonów Ameryki) usłali, że ten dziwny obiekt połączył się na dużej wysokości z „czymś w rodzaju dużego statku owalnego kształtu”.

28 października 1976 roku dwa amerykańskie myśliwce typu Phantom z bazy w Iranie usiłowały zestrzelić rakietami AIM-9 „tajemniczy obiekt silnie oświetlony od wewnątrz”. Spotkanie miało miejsce na wysokości 12 tysięcy metrów przy pięknej pogodzie w okolicach Teheranu. Jednakże w chwili, gdy obaj piloci otrzymali pokaz ostrzeżenia UFO stwierdzili z przerażeniem, że cała skomplikowana elektronika maszyn nie funkcjonuje! Wszystkie urządzenia zostały zneutralizowane! Gdy tylko UFO z olbrzymią szybkością oddaliło się, elektroniczne systemy obu Phantomów wróciły do normy.

Nie mniej przerażeni byli żołnierze armii chińskiej pod wodzą kaprala Armando Valdesa, których UFO odwiedziło nocą 25 kwietnia 1977 roku, gdy przysłał wartę w swym garnizonie Arica na północy Chile. 5 żołnierzy i kapral Camarito z przerażenia, ale po chwili kapral zdecydował się podejść do UFO. I wówczas na oczach żołnierzy zdematerializował się. Po prostu

zniknął. Od tej chwili nie nie pamięta, co działo się dalej aż do momentu, gdy po dłuższym czasie pojawił się znów dokładnie w tym samym miejscu, gdzie stał. Był kompletnie oszołomiony, bełkotał bez związku i dźwięk histeryczny. Ocknął się dopiero po przespaniu kilku godzin. Odczuwał zmęczenie i silny ból w okolicach nerek. W ciągu tych kilku godzin wyrósł mu obfity zarost, tak jakby się nie goił przez 10 dni. Co ważniejsze, cyferki kalendarza jego zegarka przesunęły się o 5 dni, chociaż zegarek stał.

Kaprala Valdesa badano w kilku szpitalach przez wiele tygodni. Sprawdzano wiarygodność jego zeznań wykrywaczem kłamstwa, podobnie jak jego kolegów. Wykrywacz stwierdził, że nie kłamał. A więc...

Wiele rewelacyjnych relacji znajduje się również w archiwach policji francuskiej, która ma za zadanie zbierać wszystkie meldunki o pojawieniu się UFO i szczegółowo badać ich wiarygodność.

Z meldunków tych jasno wynika, że UFO rzeczywiście pojawiają się, a ich obecność nie jest złudzeniem.

Przykłady takie odnotowane są skrupulatnie w raportach policji francuskiej, które dyrektor Cochard stwierdził w wywiadzie dla autora „UFO-armia mówi”: „Nie wiem, czy chodzi tu o obiekty pilotowane, czy o jakiś fenomen. Zagadka UFO jest jednak ważna z punktu widzenia nauki”. (rb)

113B

KURIER POLSKI 228 - 1979.10.24 -



113C GAZETA POMORSKA - 1977.06.06

# NOL czyli broda kaprała Valdesa

## ● Pozaziemskie istoty w chilijskim piekle?

NOL to — oczywiście — Niezidentyfikowane Obiekty Latające, a kapral Valdes ma na imię Armando i służy w armii chilijskiej. Sprawa właściwie jest prosta — albo Chile stało się w ostatnim czasie przedmiotem szczególnego zainteresowania istot pozaziemskich albo też w tym rejonie Ameryki Południowej sezon ogórkowy zaczyna się wcześniej niż u nas.

**F**AKTY przytaczane przez agencje zachodnie — głównie za prasą chilijską — są następujące. Otóż 25 kwietnia br. nie opodal miejscowości Putre na granicy chilijsko-boliwijskiej 2200 km na północ od Santiago, kapral Armando Valdes na czele sześcioposobowego pododdziału wyruszył na nocny obchód dość pustynnego terenu. W pewnej chwili patrol dostrzegł w odległości 500 metrów niezwykle jasne światło. Rozkazawszy zatrzymać się żołnierzom, kapral Valdes odważnie udał się w kierunku owego blasku i... nagle zniknął. Zniknęło również tajemnicze źródło światła. Po 15 minutach kapral Valdes pojawił się nieoczekiwanie

u boku swoich podkomendnych, krzyknął „muchachos” (to znaczy: chłopaki!) i osunął się nieprzytomny na ziemię. Według zeznań żołnierzy, twarz jego wyrażała najwyższe zdumienie.

To jeszcze nie wszystko. Choć kapral Valdes golił się codziennie i to nadzwyczaj starannie, po owych 15 minutach pojawił się z kilkudniowym zarostem. Co więcej, jego zwykłe niezawodny zegarek z kalendarzem wskazywał datę... 30 kwietnia, a więc o 5 dni później.

**K**IEDY już sprawa „porwania” kaprała Valdesa przez załogę latającego talerza nabrała

rozgłosu chilijskie siły zbrojne sprecyzowały, że nie zajmują żadnego stanowiska w tym względzie, ale że podane przez prasę fakty „ogólnie biorąc są zbliżone z zeznaniami żołnierzy patrolu”. Na korzyść z kolei Valdesa trzeba zapisać to, że — jak dotychczas — oszczędził opinii publicznej wydumanych opisów domniemanego pojazdu kosmicznego i jego załogi. Twierdzi jedynie, że od chwili, kiedy zaczął iść w kierunku źródła światła, żądając energicznie odpowiedzi na pytanie „kim jesteście” — nic więcej nie pamięta. Żołnierze zeznają natomiast, że po jego nagłym pojawieniu się wśród nich (już z pięciodniowym zarostem), po odzyskaniu przytomności powtarzał tylko: „Nie wiecie, kim jesteśmy ani skąd przybywamy... Powrócimy niebawem”.

**N**IE jest to jedyny wypadek odnotowany ostatnio przez prasę chilijską. Całkiem niedawno niezidentyfikowany obiekt przeleciał po noc z ogłuszającym hukiem nad miasteczkiem Vilcum na południe od Santiago, wywołując panikę wśród mieszkańców. W sobotę 14 maja nad miastem Punta Arenas, położonym nad Cieśniną Magellana, również przeleciała tym razem cała eskadra „NOL” (złożona z około 10 obiektów) i lecąc z niesłychaną szybkością, wykonała na niebie szereg zwrotów, których żaden ziemski pojazd nie byłby w stanie dokonać. A wszystko to... w obecności setek świadków.

**J**AK się wydaje, jedynym niezbitym faktem jest to, że kapralowi Valdesowi wyrosła broda. Trudno natomiast orzec, czy nastąpiło to w ciągu 15 minut ziemskiego czasu. Kto chce, niech wierzy. A swoją drogą dobrze by było, gdyby Chile nie miało innych problemów. To Chile, gdzie prawie cztery lata temu czas zatrzymał się w miejscu.

(FAP)

ST. ZEMBRZUSKI



114 Kurier Polski - 1977.05.27.

NIE ZIDENTYFIKOWANE OBIEKTY LATAJĄ NAD CENTRUM ŁODZI

Dwie tajemnicze kule szybujące nad centrum Łodzi widziała studentka 5 roku wydziału filologii polskiej Uniwersytetu Łódzkiego - Anna Bagińska. Miały one wielkość dziecięcej piłki i wyraźnie odcinały się na tle gwieździstego nieba - powiedziała reporterowi Kuriera. - Widziałam je z mojego mieszkania na trzecim piętrze przy ul. Władzy Bytomskiej 56. Szybowały po południowej stronie nieba. Wykonywały przy tym koliste ruchy jakby się goniły wokół jakiejś osi. Jednocześnie intensywnie świeciły blaskiem łagodnie przechodzącym od jasnej bieli aż do ostrej czerwieni...

W związku z apelem zamieszczonym na łamach naszej gazety w sprawie przekazywania informacji dotyczących obserwacji niezwykłych zjawisk na niebie, do łódzkiego korespondenta Kuriera zgłosiły się też inne osoby które widziały nie zidentyfikowane obiekty latające.

I tak np. kierownik znanego w mieście klubu "Hermes" - Mirosław Greczyński twierdzi, że siedząc na ławce przed domem przy ul. Wigury nagle zobaczył na niebie dwie kule wyraźnie świecące fioletowym światłem. Szybko znikwały one nad horyzontem w ten sposób, że wzajemnie się wyprzedzały, jakby pokonując trasę jakiegoś niewidocznego slalomu...

Kilkanaście osób a wśród nich Janusz Kamiński zamieszkały przy ul. Kilińskiego 78 zgodnie relacjonuje, że z ronda Broniewskiego obserwowały o zmroku różowe smugi na niebie. Przy tym środkowa smuga wyraźnie była wysunięta do przodu...

Ze szczegółowymi relacjami dotyczącymi zadziwiających zjawisk zapoznał się wybitny specjalista w dziedzinie nie zidentyfikowanych obiektów latających mgr Zbigniew Blania, który niedawno udzielał wywiadu naszej gazecie.

Przede wszystkim - powiedział reporterowi Kuriera - chciałbym zwrócić uwagę na wspomniane relacje, że obalają dość rozpowszechnione przekonanie, iż nad Polską nie obserwuje się nie zidentyfikowanych obiektów latających zwanych w skrócie UFO od pełnej nazwy w języku angielskim. Po prostu do tej pory osoby obserwujące niewytłumaczalne dla siebie zjawiska na niebie nie wiedziały do kogo się zwrócić aby przekazać swoje wrażenia.

Jeśli idzie - kontynuuje mgr Zbigniew Blania - o przedstawione tu opisy obserwowanych zjawisk sądzę, że na największą uwagę zasługuje obserwacja p. Anny Bagińskiej. W fachowej literaturze znany jest



podobny przypadek. Otóż 14 maja 1970 roku w miejscowości Bangor w USA pewien student i jego żona obserwowali przez kilka minut dwa obiekty poruszające się dookoła wspólnego środka, które nagle zatrzymały się w kompletnym bezruchu, aby następnie oddalić się od siebie.

Na szczegółowe rozpatrzenie zasługuje też niewątpliwie obserwacja p. Mirosława Greczyńskiego. Najwybitniejsze autorytety światowej ufologii nie podają w swoich pracach opisów podobnych zjawisk. Na podstawie szczegółów, które podał mi p. Greczyński sędzę, że obserwowane przez niego obiekty w żadnym razie nie były ani samolotami ani balonami meteorylogicznymi czy też innymi obiektami ziemskiego pochodzenia.

Natomiast relacja dotycząca obserwacji poczynionych w Łodzi na rondzie Broniewskiego jest - moim zdaniem - całkowicie wytłumaczalna. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że świadkowie obserwowali tzw. smugi kondensacyjne wywołane przelotem trzech odrzutowców. Samoloty mogły być z ziemi niewidoczne, a różowa barwa smug wywodziła się z podświetlenia promieniami nie widocznego już za horyzontem słońca.

Jak się dowiadujemy, mgr Zbigniew Blania przygotowuje publikację poświęconą omówieniu nie zidentyfikowanych obiektów latających nad Polską. Opisane w niej zostaną i skomentowane również przypadki relacjonowane przez czytelników Kuriera Polskiego. /kate/

**114A** Express wieczorny - 1977.05.27.

#### ZNOWU LATAJĄ TALERZE

Znowu latające talerze na horyzoncie. Jak twierdzi pilot kolumbijski Manuel Lopez podczas lotu małym samolotem został oślepiony przez niezidentyfikowany obiekt latający tak, że stracił możliwość sterowania maszyną. Zaalarmowane lotnisko wysłało na pomoc cztery samoloty, które doprowadziły pilota do bazy. Lopez z uszkodzonym nerwem wzrokowym oraz z szokiem został umieszczony w szpitalu. PAP

### **Latający talerz nad Sochaczewem?**

W poniedziałek w godzinach wieczornych mieszkańcy okolic Sochaczewa i Główna obserwowali przesuwanie się na dużej wysokości świecącego obiektu nie wyjaśnionego pochodzenia. NOL, czyli Nie zidentyfikowany Obiekt Latający został zauważony o godz. 20.40 na północnej stronie nieba, kiedy to silnie rozjarzył się przy przechodzeniu przez warstwy atmosfery. Obiekt ciągnąc za sobą warkocz dymu przestał być widoczny po trzech i pół minuty od pojawienia się. (woj)

**115** KURIER POLSKI - 1977.07.11.



116A

ECHO DNIA 222 - 1978.10.02.

Czy na Kielecczyźnie wylądowali kosmici? (I)

# Tajemnica ognistej kuli

Wies położona jest wśród lasów i mokradeł. Droga podła, błotnista. Najłatwiej byłoby tu chyba dostać się z powietrza. Właśnie, z powietrza, a może...

Ostatnie wydarzenia przypominały niektórym mieszkańcom czasy już odległe.

— Jeszcze przed wojną — wspomina Stanisław Zych —

jeden z rolników widział nad lasem w nocy taką jasną kulę ognia. Mówili później w radiu, że tego dnia była w Polsce widoczna zorza polarna. To było krótko przed wojną. I dlatego jak zapanowała ta jasność, nie chciałam patrzeć. Balam się, że to jakiś straszny znak, że może...

Inni domownicy ruszyli jednak do okien.

— Położyłam się już spać — mówi córka pani Stanisławy, Otylia Maj — ocsy miałam zamknięte, ale zobaczyłam taką jasność, jakby się paliło. Słychać było też jakiś trzask, rzeget. Okno naszego pokoju wychodzi na północ i tam w odległości około 400 metrów widać było kulę ognia. Trwało to krótko, później jasność zmikła i zrobiła się taka kulka czerwona, jak piłka. Widać ją było dłużej, może z pół godziny, ale tej jasności już nie było, tylko iskry, jakby odłamki i blask taki jak od spawania.

Ognistą kulę widzieli nad wsią latem zeszłego roku także inni mieszkańcy. Anna Pater, sąsiadka Zychów, szła właśnie przez sad. Jasna kula wzbudziła u niej przerażenie. Bała się pożaru swej krytej słomą chaty. — Dziś bym się nie bała — mówi — bo dach już z eternitu.

Jana Labidę zawołała córka: — Tato, zobacz taką gałę ognia! Widzieli ją wyraźnie, ale w kierunku południowym od swej zagrody. To pozwala ustalić odległość dziwnego zjawiska. Skoro od Zychów było na północ, a od Labidów na południe, znaczy to, że kula znajdowała się pomiędzy ich gospodarstwami odległymi mniej więcej o kilometr. Nie miał więc racji mąż

pani Otylii, Ocsław Maj, który odległość od świecącej kuli ocenił na 8 kilometrów.

Do źródła tajemniczego światła nikt nie próbował się zbliżyć. Majowie pozostali przy oknie, z którego dobrze było widzieć niecodzienne zjawisko. Oglądał je razem z nimi także 10-letni wówczas syn — Andrzej.

— Jak leciała ta kula, co widział sąsiadka, to już nie widziałem. Tylko jak była taka

czerwona i leciała od nieiskierki.

Gdy tajemnicze światło zgasło, spadł wkrótce deszcz. Rano byli już inne zajęcia. Nikt nie próbował szukać śladów. Zjawisko potraktowano jako jedną z wielu nie zbadanych tajemnic natury. Dziś nikt już nie potrafi podać dalszych obserwacji. Było lato. Może lipiec, może sierpień.

Raczej pomniaby zapewne w zapomnienie, gdyby nie wydarzenia tegorocznego lipca, a może czerwca — bo i w tym przypadku dokładnej daty nikt nie napisał ani nie zapamiętał. Nawet obecny na miejscu funkcjonariusz MO, który oglądał ślady. Tak. Tym razem były już ślady. Gdyby nie to, zapewne relację trzech młodych ludzi, którzy późnym wieczorem byli obok stodoły Zychów świadkami tajemniczych wydarzeń potraktowane by jako wytwór fantazji.

Relację tę zapisaliśmy. O tym, co widziano i co znaleziono na łące obok stodoły — napiszemy w jutrzejszym numerze „Echa”.

JULIUSZ JAN DRAUN



Katarzyna Pień: było duże koło wypalonej trawy.

Fot. Jerzy Burezya

116B

ECHO DNIA 223 - 1978.10.03.

Czy na Kielecczyźnie

wylądowali kosmici? (II)

# Ślady na łące

Wczoraj relacjonowaliśmy wydarzenia jakie miały miejsce w Młynkach w ubiegłym roku. Ale nie jest to koniec tajemniczych zjawisk jakie upodobały sobie tę miejscowość. Oddajmy głos Krzysztofowi Nowakowi, 23-letniemu mechanikowi w warsztatach GS.

— Z dwoma kolegami Krzysztofem Pechcińskim i Krzysztofem Konopką odwoziłem ludzi służbowym samochodem — ciężarówką. Wracaliśmy przez Młynki, byliśmy tam około 20 minut po godzinie dwudziestej drugiej, kolega spojrzął akurat na zegarek. Stanęliśmy przy mostku niedaleko ostatnich zabudowań. Wtedy Konopka mówił: coś się nad tą stodołą żarzy. Noc była bardzo ciemna, po deszczu, ale burzy nie było. Wyglądało to jak nałostoryzowany pretekst wielkości około 50—70 cm. Nie dawał światła,

tylko sam świecił. Ten punkt nagle przygasił i ukazały się dwa oślepiające światła, jak z palnika acetylenowego, ale jakby ucięte od góry i skierowane w dół. W samochodzie zrobiła się panika. Konopka mówił: odjeżdżajmy, to jest państwowy samochód, jeszcze się coś może stać.

Odjechali natychmiast tracąc światła z pola widzenia, planetę ciężarówkę ograniczała widoczność do tyłu. Nowak chciał jeszcze wracać, ale koledzy się bali.

Następnego dnia opowiedzieli swoją przygodę koledze z pracy Pieniasowi. Zainteresowało go z kolei przebywająca u Pieniasów Barbara Michalską z Warszawy, która wraz ze



Świadkami tajemniczego wypadku wybrała się na miejsce. Był już wieczór, w świetle latarki nie dało się wiele zobaczyć.

Następnego dnia Barbara Michalska poszła do Młynków jeszcze raz z Katarzyną Pienias. Zawiadomiły też Zychów, właścicieli stodoły i znajdując się obok łąki.

Ślady były wyraźne. Duże koło wypalanej, żółkniętej trawy.

Takie, jak kto krowę „upaluje” na łańcuchu i ona dookoła wyjada — objaśnia wielkość wypalonego terenu Katarzyna Pienias. — Na tym trzy ślady całkiem czarne, średnicy wiaderka, tworzące trójkąt.

Pani Michalska mówiła, żeby lepiej tego nie ruszać — mówi Stanisław Zych — ale mąż przyszedł, wziął takie czarne zwęglone koniczyнки, roztarł w rękach i mówi: no widzicie, nie mi się nie stało.

Przybył też z gminy miłkijant, sierżant Ryszard Mróz.

Otrzymał taki sygnał — mówi komendant posterunku st. sierż. Adam Musiał. — Skierowaliśmy tam funkcjonariusza, opowiadał po powrocie co widział. Notatki żadnej nie sporządził. Takiego przypadku jeszcze w swojej pracy nie miałem. Nie było podstawy do naszych działań — nie było przestępstwa ani wykroczenia.

Dziś trawa na łące obok stodoły Zychów jest już zielona. Świadkowie nie pamiętają dokładnej daty wydarzeń. Jak twierdzi Krzysztof Nowak następnego dnia słyszano w dzienniku radiowym informacje o „latających talerzach” nad Belgradem. Jeśli tak rzeczywiście było pozwala to ustalić, kiedy rozgrywały się wydarzenia. Tajemniczy obiekt obserwowano nad Belgradem 9 lipca późnym wieczorem.

Z czym mieliśmy do czynienia na Kielecczyźnie? Mały Andrzej Maj jest przekonany, że obok jego stodoły „coś” latało. Przypominając sobie gdzie widział wypaloną trawę mówi: tu była płoza. Nauczycielka Andrzeja odnosi się do sprawy bardzo sceptycznie. — Ja w takie rzeczy nie wierzę — mówi.

Relacje mieszkańców będą badane przez specjalistów. Do próby wyjaśnień opartych na gruncie nauk przyrodniczych powrócimy na łamach „ED”

JULIUSZ JAN BRAUN  
Zdjęcia: J. BURCZYŃSKI



Widzieliśmy oślepiające światło — wspomina Krzysztof Nowak.



To tutaj były koła wypalanej trawy — mówi Stanisław Zych.

*w prawo  
Piaszczynisko koło sklepu z bułkami  
swoją stronę*

116C ECHO DNIA 226-1978.10.8/6.-

## Co było w Młynku?

# Przywidzenie, piorun czy... UFO?

W dwóch kolejnych relacjach opowiedzieliśmy o wydarzeniach jakich świadkami byli mieszkańcy Młynka, małej wsi na Kielecczyźnie. W ub. roku wiele osób widziało jaskrawo świecąca ognistą kulę. W lipcu tego roku wypalone ślady na łące pozostawił obiekt, którego jaskrawe światło widziało trzech młodych ludzi.

Co to było?

Jedyna odpowiedź: nie wiem. Nie wiem co to było, warto jed-

nak zastanowić się co to mogło być.

Informacji o tajemniczych obiektach latających napływa wiele z różnych stron świata. Sprawą pierwszą jest ocena ich wiarygodności. Specjaliści w dziedzinie psychologii, socjologii starają się ocenić czy nie mamy do czynienia ze zmyśleniem lub przywidzeniem, w które wierzy sam zainteresowany. Obserwacje, o których pisaliśmy należą chyba do faktów rzeczywistych. Wiele osób twierdzi, że widziało świecąca kulę i nie ma podstaw by im nie wierzyć.

Wygląd tego obiektu pozwala przypuszczać, że mamy tu do czynienia z piorunem kulistym. Nauka niewiele potrafi powiedzieć o tym bardzo rzadkim zjawisku. Jest to świecąca jaskrawym światłem kula zjonizowanego gazu. Jej barwa zależy prawdopodobnie od składu chemicznego. Wiadomo, że piorun taki może przenikać przez szpary do pomieszczeń nie powodując pożaru. Może poruszać się powoli w różnych płaszczyznach, zmieniać kierunek ruchu.

Również bardzo rzadko obserwować można w naszej szerokości geograficznej zorzę polarną. O tym zjawisku widzianym przed wielu laty również wspominali mieszkańcy Młynka. Zorza polarna to zjawisko świecenia górnych warstw atmosfery na wysokości powyżej 65 km, zwykle około 100 km, związane z oddziaływaniem na atmosferę tzw. wiatru słonecznego, prędkich cząstek emitowanych przez Słońce. Zjawisko ob-



serwowane przed wojną uznali mieszkańcy za zorzę polarną bo o wystąpieniu zorzy słyszeli następnego dnia w komunikacie radiowym. Opis — podany jednak nie przez bezpośrednich świadków — sugeruje, że i tym razem mógł to być piorun kulisty.

Trudniej wyjaśnić naturę zjawiska obserwowanego w lipcu bieżącego roku. Krzysztof Nowak i jego koledzy widzieli tylko pojawienie się światła, nie widzieli jednak w jaki sposób gasło. Być może i tym razem

ki, skoro pracuje w domu dozorczyń. Ale też przypuszczenie, że dozorczyń (która na pewno istnieje) mogła schody sprzątać nie stanowi jeszcze wystarczającego dowodu, że krasnoludków nie ma.

Podobnie ma się rzecz z przybyszami z kosmosu. (Zaawcy przedmiotu twierdzą, notabene, że niektórzy z nich są bardzo małego wzrostu). Ogromną większość obserwacji „latających talerzy” wyjaśnić można, czasem z całą pewnością, zupełnie naturalnie. Czasem są to zbłąkane sondy meteorologiczne, cza-

wodzących istnienia UFO zesta- wili w artykule „UFO — problem kontrowersyjny?” na łamach „Miesięcznika Literackiego” z lutego ub. roku, Leszek Szuman.

„W miejscach, gdzie lądują latające spodki — czytamy w tym artykule — zawsze można obserwować spaloną trawę wyrwy w ziemi lub symetryczne wgłębienia odpowiadające jakby trzem nogom statywu”.

Czyż nie tak wyglądała miała w Młynku?

Nowoczesna fizyka rodzi wiele teorii bardzo odległych od potocznych zasad „zdrówego rozsądku”. Taka jest przecież teoria względności, różnego rodzaju koncepcje kosmologiczne zakładające istnienie przestrzeni wielowymiarowej, zakrzywienie przestrzeni, zmianę kierunku wpływu czasu. Ma zwolenników nawet koncepcja zakładająca istnienie równoległych różnych światów. Te wszystkie teorie, niekiedy zresztą rozumiane bardzo powierzchownie, dostarczają dodatkowych argumentów zwolennikom UFO.

Sceptycyzm jest tu na pewno na miejscu. Warto jednak z drugiej strony pamiętać, że wiele wynalazków i odkryć o podstawowym znaczeniu przyjmowano ze śmiechem i niedowierzaniem także w środowisku uczonych.

JULIUSZ JAN BRAUN

## Co było w Młynku?

mamy do czynienia z bliżej nie określonymi wyładowaniami elektrycznymi w atmosferze. Jeśli tak — należałoby zastanowić się nad przyczyną powtarzania się w tej samej miejscowości rzadkich form wyładowań atmosferycznych.

Interpretacje podane wyżej to wynik stosowania zasady powszechnie przyjętej w nauce, a zwanej „brzytwą Ockhama”. Wilhelm Ockham, średniowieczny filozof i teolog jest autorem zasady że nie należy mnożyć bytów ponad konieczną potrzebę. Mówiąc prosto: jeśli widzimy sprzątniętą klatkę schodową nie mamy podstawy do twierdzenia, że zrobiły to krasnolud-

sem pioruny kuliste lub inne zjawiska tego typu, czasem złudzenia optyczne związane z załamaniem światła.

Nie wszystkie jednak obserwacje łatwo w ten sposób wytłumaczyć. Tu właśnie miejsce dla niezidentyfikowanych obiektów latających czyli, jak przyjęło się w świecie UFO (od angielskich słów: unidentified flying objects) Światowa literatura zna wiele relacji, które — jeśli są prawdziwe i ścisłe — zdają się dowodzić istnienia latających obiektów pochodzenia pozaziemskiego. Wypowiadali się na ten temat, w tonie jak najbardziej poważnym, liczni politycy i uczeni. Wiele faktów i opinii do-

117 ŻYCIE WARSZAWY 186/1977

### Latające talerze nad Majorką

Informacja własna

6.8.77

(P) W nocy z soboty na niedzielę na niebie nad hiszpańską wyspą Majorką ukazały się tajemnicze obiekty. Ci, którzy je widzieli, nie mają wątpliwości, że były to słynne talerze latające, zwane UFO.

Hiszpańska agencja prasowa Cifra nadała wiadomość, że latające obiekty były widoczne przez pół godziny gołym okiem, aż oddaliły się w kierunku północno-wschodnim. Ku rozpaczy licznie zebranych ludzi nie miały one kształtu okrągłego, jak przystało na talerze, lecz trójkątny. Ale to już drobiazg.

Majorka jest ulubionym miejscem wypoczynku tysięcy turystów z całego świata. Do licznych atrakcji, jakie oferuje ta śródziemnomorska wyspa dołączyła się jeszcze jedna — latające talerze. Hiszpańskie biura podróży będą z pewnością miały wykorzystać tę łaskawość natury.

W całej Hiszpanii pojawiają się coraz częściej wiadomości o ukazaniu się na niebie latających talerzy, zwłaszcza w atrakcyjnych regionach turystycznych. W mieście Santander odbył się niedawno nawet międzynarodowy kongres poświęcony UFO. Kiedy miną upały, latające talerze przeniosą się prawdopodobnie do innych krajów. (J. R.)

ŻYCIE WARSZAWY - 1977.08.09.

118

### Zdjęcia niezidentyfikowanych obiektów latających — w prasie włoskiej

RZYM (PAP). Z Rzymu nadeszła wiadomość o pojawieniu się w Lombardii „latających talerzy”. Liczne niezidentyfikowane obiekty, przylatujące nad wioskę Sesto San Giovanni niedaleko Mediolanu, zostały sfotografowane.

Sztuki tej dokonał zawodowy fotograf, Ermino Ferrati. Zdjęcia opublikowane w poniedziałek przez prasę włoską wraz z komentarzami w rodzaju „tym razem latające talerze przesadziły” ukazują 13 świecących, nieruchomych plam na tle ciemnego nieba. Na innej fotografii wykonanej 600-milimetrowym teleobiektywem, widoczne są dwie białe kule ze świecącą linią, przypominającą antenę.

Fotograf opowiedział, że w pewnym momencie jeden z „talerzy” zbliżył się do Ziemi, świecić jaskrawo. W chwilę później, kiedy przelatował właśnie samolot, wszystkie obiekty zgasiły, aby zaświecić wkrótce ponownie. Ermino Ferrati spędził kilka ostatnich nocy, obserwując wraz z żoną i synem eskadrę latających talerzy, które wyznaczyły sobie nadwido- cznie spotkanie na niebie nad Sesto San Giovanni. (A)



119

SŁOWO POLSKIE

-1977.09.21.-

## Tajemniczy obiekt nad Hiszpanią

(PAP). Jak podaje AFP, naukowcy z Madrytu i Walencji potwierdzili, że w rejonie Pusillibro (prowincja Huesca w północnej Hiszpanii) od przeszło miesiąca pojawia się regularnie co wieczór niezidentyfikowany obiekt latający. Ma on formę kulistą i emituje światło zielone oraz czerwone. Przesuwa się zawsze z tą samą szybkością równą szybkości obrotu Ziemi, lecz co dzień pojawia się na większej wysokości. Na miejsce, skąd można obserwować występujące zjawisko uderzyły ekipy uroczonych.

122

Głos Szczeciński 217 - 1977.09.24.

## NIECODZIENNE ZJAWISKO PRZYRODNICZE NAD PIETROZAWODSKIM I OKOLICAMI LENINGRADU

Mieszkańcy Pietrozawodska - stolicy Radzieckiej Republiki Karelli - byli świadkami niecodziennego zjawiska przyrodni - czego. 20 września ok. godz. 4.00 nad ranem na jeszcze ciemnym firmamencie zajaśniała nagle ogromna gwiazda, wysyłająca w kierunku ziemi pulsujące snopy światła. Gwiazda powoli przemieszczała się w kierunku Pietrozawodska, a potem rozpląszczyła się przebierając formę meduzy i zawisła nieruchomo nad miastem, emitując jednocześnie mnóstwo drobnych promieni świetlnych, które wyglądały jak ulewny deszcz.

Po jakimś czasie gwiazda przestała promieniować, przekształcając się w jasne półkole i zaczęła się przesuwac w kierunku jeziora Onega, którego horyzont spowijały szare chmury. W tej osłonie powstała następnie półokrągła przerwa o barwie jaskrawej czerwieni w środku i białej - po bokach. Naoczni świadkowie twierdzą, że zjawisko trwało 10-12 minut.

Dyrektor Pietrozawodskiego Obserwatorium Hydrologiczno-Meteorologicznego, J. Gromow powiedział korespondentowi agencji TASS że pracownicy służby meteorologicznej Karelli nigdy dotąd nie obserwowali podobnego zjawiska. Czym ono zostało spowodowane i jaka jest jego natura - pozostaje zagadką.

Wiemy również - podkreślił J. Gromow - że w tym czasie nie przeprowadzano żadnych eksperymentów technicznych. Jednakże niespotykane go zjawiska nie można zaliczyć do złudzeń optycznych, ponieważ jest zbyt wielu świadków, których relacje są niemal identyczne.

Jaskrawa, płomienna kula, która wczesnym rankiem 20. bm. przesunęła się nad horyzontem z południa na północ w okręgu leningradzkim i w Karelli - pisze agencja TASS - obserwowana była przez astronomów z pułkowskiego obserwatorium w pobliżu Leningradu. Obecnie trudno jeszcze dokładnie wyjaśnić pochodzenie tego zjawiska, ponieważ relacje naocznych świadków i obserwatorów wciąż napływają i są analizowane.



Na podstawie zebranych już danych uczeni przypuszczają, że był to najprawdopodobniej wielki meteoryt. "Przybysz z kosmosu" pozostał po sobie jaskrawy, świecący ślad, który zniknął dopiero po 20 minutach. Jest to zupełnie naturalne, ponieważ przenikając do atmosfery ziemskiej meteoryt rozgrzewa się i rozżarza na swej drodze warstwy powietrza do tego stopnia, że zaczynają świecić.

Upadki na ziemię wielkich meteorytów są dla nauki zjawiskiem bardzo interesującym. Na razie nie ustalono miejsca, w którym kolejny "przybysz z kosmosu" zetknął się z ziemią. PAP

124 Słowo ludu 268 - 1977.11.25.

### NIEZIDENTYFIKOWANY OBIEKT LATAJĄCY

Portugalska agencja informacyjna ANOP podała, że niezidentyfikowany obiekt latający /NOL/ zakłócił elektroniczny system alarmowy portugalskiego statku rybackiego powodując włączenie jego syreny alarmowej. NOL, emitując jaskrawe światło, zawisł na 8 minut nad ważącym ponad 300 ton trawlerem "Pardelhaus" u wybrzeży pld. Afryki, a następnie odleciał z dużą szybkością. Wtedy elektroniczny system wrócił do normalnego stanu. Kapitan znajdującego się w pobliżu statku rybackiego stwierdził, że w owym czasie utrzymywał łączność z "Pardelausem". PAP

123 Dziennik Zachodni 15 - 1980.01.20/19

Wiadomości o UFO tajemnicą wojskową ★ Agencja ANSA publikuje zeznania kontrolerów ruchu powietrznego ★ Różne barwy i kształty

## To nie przywidzenia!

**W**łoska agencja prasowa ANSA opublikowała raport zawierający zeznania świadków — kontrolerów ruchu powietrznego, którzy oglądali pojawienie się niezidentyfikowanych przedmiotów latających. Zeznania te z rozkazu włoskiego Ministerstwa Obrony były utrzymywane przez ponad dwa lata w tajemnicy. Pojawienie się UFO w czasie manewrów wojskowych 27 października 1977 r. zostało zasygnalizowane bazie wojskowej w Elmas w pobliżu Cagliari na Sycylii, bazie NATO w Decimomannu oraz załodze amerykańskiego lotniskowca „Saratoga”.

UFO było widziane przez załogi wielu samolotów wojskowych i według zeznań świadków leciało na wysokości około 500 m z szybkością 926 km/godz. Niezidentyfikowany obiekt był widzialny przez 4 minuty.

Kontroler ruchu powietrznego w bazie w Elmas zeznał, że niezidentyfikowany obiekt latający podążał za helikopterem uczestniczącym w ćwiczeniach nocnych, po czym po kilku minutach znikł.

W Pizie kontroler ruchu powietrznego ujrzał w nocy z 23 na 24 grud-

nia 1977 r. dziwny pojazd w formie gwiazdy zmieniający gwałtownie intensywność barwy, przechodzący stopniowo z czerwonej w fiolet, a następnie w zielony i żółty. Obiekt znajdował się na wysokości 1500 m w odległości ok. 9 km od lotniska i można go było oglądać przez dwie godziny.

W kilka miesięcy później, w nocy z 3 na 4 sierpnia 1978 r., trzech pracowników wieży kontrolnej na lotnisku w Neapolu-Capodichino również oglądało UFO mające według ich zeznań — kulisty kształt i emitujące żywe, jasne światło.

KURIER POLSKI  
120 - 12.08.1977 -

## Wojna w kosmosie?

Mieszkańcy meksykańskiej miejscowości Zihuatanejo, leżącej w pobliżu słynnego Acapulco byli w tych dniach świadkami wydarzenia nienotowanego dotychczas w kronikach dotyczących „talerzy latających”. Na oczach zdumionych wieśniaków na słonecznym niebie ukazały się trzy „niezidentyfikowane obiekty latające”. — Największy z nich najwyraźniej uchodził przed pogodną dwóch mniejszych, które usiłowały go zająć z boków. W ciągu kilku sekund przesładowcy zbliżyli się do większego obiektu bardzo blisko i ten — wciąż na oczach świadków — zmienił się w kulę ognia, po czym rozpadł na kilka fragmentów, które zniknęły ludzkom z oczu. Prześladowcy zniknęli także. (skr)

125 SZTANDAR MŁODYCH  
- 1977.

### TAJEMNICZY OBIEKT LATAJĄCY

Na oczach wielu zdumionych ludzi do jeziora, nad którym leży zachodniemieckie miasto Konstancja, wpadł tajemniczy świecący obiekt, z wyglądu przypominający kulę ognistą. Władze zachodniemieckie przypuszczały początkowo, że był to pilonący samolot, jednakże policja nie otrzymała żadnego sygnału o zaginięciu jakiegokolwiek samolotu. Za pomocą helikopterów spenetrowano dokładnie powierzchnię jeziora, na której nie dostrzeżono jednak części wraku samolotu ani śladów po oleju.



126

KURIER POLSKI 14  
- 1978.01.19.

## Czyżby UFO nad Mokotowem?

Niezidentyfikowane Obiekty Latające, tzw. UFO, poczynają sobie coraz śmielej. Oto ostatniej nocy młody warszawski astronom-amator Marek S. (nazwiska na jego prośbę nie podajemy) obserwując jak co wieczór niebo przez skonstruowane przez siebie lunety, zauważył ok. 1.00 w nocy duży świecący obiekt poruszający się z dużą szybkością.

Obiekt — opowiada Marek S. — przypominał kształtem płaski talerz w jaszkrawopomarańczowym kolorze. Widziałem go przez ok. 10-20 sekund. W pierwszej fazie lotu sprawiał wrażenie, jakby obniżał lot, potem nagle wzniósł się do góry i zniknął. Daleki jestem — mówi Marek S. — od entuzjasmowania się UFO, ale po tym, co widziałem, chyba uwierzę w ich istnienie. Szkoda tylko, że nie zdążyłem zrobić żadnej fotografii.

Cóż, trudno stwierdzić, czy były to noce halucynacje (a może marzenia) młodego miłośnika astronomii czy też faktyczna wizyta przybyszów z innej planety. W każdym razie pan Marek S. przeżył pasjonującą przygodę. (h)

127

KURIER POLSKI 15 - 1978.01.20.

## Kosmici nad Mokotowem i Mińskiem Mazowieckim?

# Potwór z Loch Ness bardziej prawdopodobny niż UFO

— mówi astronom doc. Maciej Bielicki

We wczorajszym Kurierze relacjonowaliśmy przygodę, jaką przeżył nasz Czytelnik, pan Marek S. Otóż Marek S., zagorzały miłośnik astronomii, obserwując niebo nad Mokotowem zauważył „coś”, co zwykle określane jest jako UFO, czyli nie zidentyfikowany obiekt latający.

I oto w środę późnym wieczorem do redakcji zadzwonił inż. Zbigniew Cz., który wracał samochodem z Mińska Mazowieckiego i ok. godz. 16.00 na południowy zachód od trasy widział wraz z kierowcą podobny obiekt.

— Początkowo myślałem — opowiada Zbigniew Cz. — że to samolot, lecz kształt i jasność, jaka biła ze środka, pozwalała przypuszczać, że był to właśnie latający talerz. Obiekt po trzydziestu sekundach znikł.

O komentarz do opisanych przez nas zjawisk poprosiliśmy doc. dr. hab. Macieja Bielickiego z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, który od 20 lat poszukuje dowodów na zidentyfikowanie UFO.

— Niestety, muszę rozczarować Czytelników Kuriera — mówi doc. M. Bielicki. — Podane przez Czytelników informacje są niepełne. Dane o zaobserwowanym obiekcie są zbyt skromne, by można było je naukowo interpretować.

Niekiedy można zaobserwować tzw. kule ogniste (bardzo duże meteoryty), które powodują podobne do opisanych wrażenia świetlne. — Niestety — kontynuuje doc. M. Bielicki — pomimo że interesuję się UFO od 20 lat, nie spotkałem się jeszcze z przekonującym naukowym dowodem, który pozwoliłby rozszyfrować zjawisko.

Trudność w zdobyciu naukowych dowodów polega na tym, że UFO to zdarzenie przypadkowe, jednorazowe, niemożliwe do powtórzenia w momencie, gdy obserwator zaopatrzy się już w odpowiednie przyrządy.

Przy istniejących dotychczas dowodach bardziej prawdopodobny jest potwór w jeziorze Loch Ness niż istnienie nie zidentyfikowanych obiektów latających — kończy swoją wypowiedź doc. dr. hab. Maciej Bielicki. (hem)

128

KURIER POLSKI - 7.04.1978.

## Inwazja kosmitów na Wielką Brytanię

# Bóle głowy 7.4.78 skutkiem oglądania latających talerzy

Wielka Brytania przeżywa inwazję latających talerzy. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy w rejonie Broad Haven Triangle w południowo-wschodniej Walii widziano ponad 50 niezidentyfikowanych obiektów latających. Spotykane też dziwnych przybyszów z kosmosu.

„Kosmici” nie robili nikomu krzywdy, po prostu obserwowali Ziemię. 33-letnia Paulina Coombs spotkała dziwnych przybyszów dwukrotnie. Po raz pierwszy ubiegłej wiosny obudziła ją o 1 w nocy pukanie w okno. Za szybą ujrzała tajemniczą postać w polyskującym srebrzystym kombinezonie. Postać miała około 2 metrów wzrostu i coś w rodzaju bezkształtnej twarzy ukrytej za szybą hełmu. Przerażona pani Coombs obudziła męża i oboje za telefonowali po pomocy do sąsiadów.

Postać jednak zniknęła. Kilka miesięcy później zobaczyła ją będąc na spacerze z dziećmi, jak między skałami „Stack Rock” krążyły dwie podobne postaci ze zwieszonymi głowami wyraźnie szukające czegoś między kamieniami.

17-letnia pracownica sklepu Stephen Taylor spotkała „kosmitę” o wzroście około 180 cm. Miał wystające kości policzkowe i oczy podobne do rybich. Tam gdzie człowiek ma usta tkwił prostokątny przedmiot połączony z rurą prowadzącą nad ramieniem w okolice pleców.

W świadectwa pojedynczych osób można wątpić, ale jak wytłumaczyć fakt, kiedy tajemniczy pojazd zobaczyły załogi dwóch radiowozów policji? Zdarzyło się to w Hainault w hrabstwie Essex. Wszystkie radiowozy w okolicy otrzymały rozkaz udania się w okolice stawu przy Romford Road, gdzie zobaczono dziwne światła. Pierwszy dojechał na miejsce konstabl William Heffernan. Przez drzewa ujrzał jak silna światłość bije z obiektu o kształcie dzwonu, wysokości około 2 metrów. Gdy podszedł bliżej blask zmniejszył się i obiekt zniknął. Dwóch innych policjantów w drugim radiowozie dojeżdżającym do stawu zobaczyło w tym czasie srebrny pojazd w kształcie półksiężyca, poruszający się z dużą szybkością po niebie. Okazało się, że tam gdzie Heffernan zobaczył stojący na ziemi obiekt trawa była wygnieciona, a okoliczne krzaki popalone.

Randall Pugh, przedstawiciel brytyjskiego towarzystwa obserwującego niezidentyfikowane obiekty latające, powiedział, że wielu ludzi, którzy widzieli podobne fenomeny cierpi teraz na chroniczne bóle głowy, bezsenność i pewne zaburzenia narządów ruchu.

Czyżby potwór z Loch Ness już nie wystarczał prasie brytyjskiej? A może snudził się czytelnikom?

(rb)



**129A** Gazeta Lubuska nr 43 - 1978.02.22

**"LATAJĄCY TALERZ" NAD ZIELONĄ GÓRĄ?**

Wczoraj odwiedzili redakcję dwaj zielonogórzanie: Jerzy Biernaczyk i Marek Tomaszewski. Oto co od nich usłyszeliśmy: - 20 lutego przed godziną 18-tą - mówi pan Jerzy - z okna kuchni, w wieżowcu przy ulicy Piaskowej zauważyłem świecący obiekt w kształcie trapezu, poruszający się w kierunku południowym. Zwróciłem na to zjawisko uwagę obecnemu koledze. Obiekt świecił wzdłuż górnej i dolnej podstawy trapezu. W pewnym momencie zniknął nam z oczu, aby się pojawić po paru sekundach wyżej i bliżej. Zawołaliśmy sąsiada, który zaintrygowany tym zjawiskiem pobiegł po aparat fotograficzny. Sąsiad zrobił zdjęcie ale w momencie kiedy obiekt już tracił jasność. Poza tym o tej porze było już szarawo i zdjęcie może się nie udać.

Prasa co rusz informuje o niezidentyfikowanych latających w przestworzach obiektach. Czyżby o taki obiekt chodziło i tym razem? /ig/

**129B** Gazeta Lubuska nr 44 - 1978.02.23

**JESZCZE O "LATAJĄCYCH TALERZACH"**

Wczoraj informowaliśmy o tym iż dwóch mieszkańców Zielonej Góry zauważyło 20 bm. przed godz. 18-tą świecący w przestworzach jasnym światłem niezidentyfikowany obiekt w kształcie trapezu. Od samego rana rozdzwoniły się w redakcji telefony. Relację czytelników potwierdzili: Roman Napieralski, Marian Jodkowski, Czesław Siuda, Barbara Nowakowska z Zielonej Góry, oraz Waldemar Zboralski, Leszek Nowak, Ireneusz Markowiak, Irena Orzechowska, Józef Pszeniczka z Nowej Soli, Bożena Podlaszuk z Żar i Marek Polanin z Krośna Odrzańskiego. W Żarach i Krośnie O. obserwowano to zjawisko przed godziną 20-tą. Wszyscy Czytelnicy powiadają, że byli zaśniewani kaskadą świateł wysyłanych przez latający obiekt. Wykluczają też zdecydowanie, aby to był iluminowany helikopter lub samolot. /ig/

**131**

**GEOS SZCZECIŃSKI**  
- 1978.04.21 -

**Latający spodek  
pojawił się  
nad Bilbao**

MADRYT PAP. W stolicy Kraju Basków poinformowano w czwartek, że poprzedniego dnia wieczorem setki osób zaobserwowały w okolicy Bilbao latający spodek w kształcie wielkiego cygara. Spodek koloru złotego z czerwoną poświatą, zanim zniknął, przez 20 minut trwał w bezruchu nad portem w Bilbao.

**GAZETA POMORSKA**

**133**

1978.07.12

**„Latający talerz”  
nad Belgradem?**

BELGRAD (PAP) Jugosłowiański dziennik „Novosti” zamieścił informacje o niecodziennym wydarzeniu, którego świadkami byli mieszkańcy Belgradu. W niedzielę, 9 bm., około godz. 21.00 nad miastem pojawił się białe polyskujący obiekt, szybujący swobodnie na wysokości około tysiąca metrów. Zjawisko obserwowano przez ponad 4 minuty. Na zdjęciu, które wykonał reporter jugosłowiańskiej telewizji, nie zidentyfikowany obiekt wyglądał jak duży, jasny punkt. Jak pisze dziennik, radary kontroli lotów w Belgradzie nie zarejestrowały w ogóle tego dziwnego zjawiska.

**130**

**GAZETA POMORSKA**  
1978.03.30.-

**"LATAJĄCY TALERZ"  
NAD FRANCJĄ?**

● Agencja AFP informuje, że liczni mieszkańcy małego miasta portowego Trepport, położonego na północnym zachodzie Francji w pobliżu Hawru obserwowali w czwartek wieczorem tajemniczą świecąca kulę, która unosiła się nad morzem przez dłuższy czas po czym nagle znikła. Kula miała w swej środkowej części kolor niebiesko-zielony, a jej obrzeża były pomarańczowe.



132A Kurier Polski 124 - 1978.06.05.

- Rolnik w pojeździe przybyszów z kosmosu
- Stwory o skośnych oczach i zielonych twarzach
- Specjaliści pozytywnie oceniają relację

## Lądowanie UFO pod Lublinem?

### Fantazja czy rzeczywistość...

We wsi odległej ok. 60 km od Lublina mieszkańcy opowiadają niesamowitą historię o lądowaniu niezidentyfikowanego obiektu latającego z załogą na pokładzie. Według opowieści 71-letniego rolnika, w środę, 17 maja br., ok. godz. 8.00 rano spotkał on, jadąc wozem konnym przez las, dwa dziwne „stwory” w czarnych, opletych skafandrach podobnych do ubrań, jakich używają pletwonurkowie. Oczy ich były skośne, a twarze zielone; poruszali się łagodnymi skokami. Między sobą porozumiewali się, wydając nieartykułowane dźwięki.

Rolnik twierdzi, że gestami zaprosił go do wnętrza unoszącego się tuż nad ziemią dziwnego pojazdu, kształtem i wielkością przypominającego autobus. W czasie gościnny na pokładzie bohater niezwykle przygody miał być poddawany szczegółowym oględzinom, jakby za pomocą aparatu rentgenowskiego. Rolnik widział też jakieś przekroczone jedzenie, które „stwory” z apetytem spożywały. Częstowali go, ale odmówił.

Po powrocie do konia i furmanki natychmiast pojechał do wsi, gdzie o wszystkim opowiedział sąsiadom. Niezastępienie ludzie, którzy pobiegli we wskazane przez niego miejsce, nie zastali ani stworów, ani ich pojazdu. Podobno znaleźli tylko dziwne, prostokątne ślady, jakby małych stóp na błotnistej drodze. Zauważył też, że ten obiekt

wyglądał tak, jakby ktoś przechodził, traktując zboże i zrywając kłosa.

Tego samego dnia i mniej więcej o tej samej godzinie inna mieszkanka wsi została zaalarmowana przez swojego 6-letniego syna, że nad stodołą unosi się wielki samolot. Nim zdecydowała się wyjść, usłyszała tak ogromny huk, że się cała chałupa w posadach zatrzęsała...

Niezwykła historia zainteresowała osoby zajmujące się sprawami badań cywilizacji pozaziemskich. Opowieści 71-letniego mieszkańca podlubelskiej wsi zostały nagrane na taśmie magnetofonowej. Według oceny ufologów, jego relacja brzmi wiarygodnie. Przepytywany rolnik twierdzi, że nigdy wcześniej nie słyszał o UFO, nie czytał żadnych książek na ten temat i nie ma telewizora. Podany przez niego opis „stworów” — jak określa napotkane pod... — ma dziwne loty — nagle się

w wielu szczegółach z relacjami osób, które miały mieć podobne spotkania. Jeśli opowieści mieszkańców podlubelskiej wsi rzeczywiście oparte są na ich autentycznych przeżyciach, byłby to pierwszy w Polsce przypadek tzw. bliskiego spotkania pierwszego stopnia. (kate)

132B Kurier Polski 125 - 1978.06.06.

### CZY 71-LETNI ROLNIK MÓWI PRAWDĘ ?

### MGR Z. BLANIA - SPECJALISTA OD UFO WIERZY W RELACJE O WIZYCIE ISTOT POZAZIEMSKICH

Czy 71-letni rolnik ze wsi odległej około 60 km od Lublina mówi prawdę opowiadając o swoim niesamowitym spotkaniu z pozaziemskimi istotami? Opublikowana w Kurierze informacja o niecodziennych opowieściach krążących wśród mieszkańców podlubelskiej wsi wywołała prawdziwą sensację w kołach interesujących się niezidentyfikowanymi obiektami latającymi, a jednocześnie zrodziła wiele pytań i wątpliwości.

Zwróciliśmy się więc do łódzkiego socjologa, jedyne w kraju członka British UFO Research Association, autora licznych publikacji dotyczących niezidentyfikowanych obiektów latających, mgr Zbig-



niewa Blani. Był on w podlubelskiej wsi, wykonał zdjęcia w miejscach gdzie miały się rozegrać niesamowite zdarzenia oraz utrwalił na taśmie magnetofonowej wypowiedzi 71-letniego bohatera niezwykłych opowieści i jego sąsiadów. Nagrania udostępnił naszemu reporterowi.

Zawierają one opis zetknięcia się z niezidentyfikowanymi istotami oraz relację z krótkiego pobytu wewnątrz UFO. Zarejestrowane też zostały wypowiedzi 4-letniej dziewczynki i 6-letniego chłopca, którzy przebywali w odległości około 300-400 m od miejsca, gdzie tuż nad ziemią wisiał niezidentyfikowany obiekt, który następnie przeleciał nad stodołą.

- Proszę zwrócić uwagę - podkreślił mgr Z.Blania - że opisy zawarte w relacjach rolnika i dzieci są spójne, zgadzają się w wielu szczegółach. Zapis magnetofonowy potwierdza też inne informacje zawarte w naszej publikacji na łamach Kuriera. - m.inn. to, że mieszkańcy wioski słyszeli potężny huk. - To sugeruje - komentuje Z.Blania - że niezidentyfikowany obiekt latający w tym momencie przekroczył szybkość dźwięku i dlatego słychać było huk.

Jak pan ocenia wiarygodność relacji spod Lublina?-zapytaliśmy.

- Z socjologicznego punktu widzenia nie wykryłem żadnych anomalii. 71-rolnik funkcjonuje w opinii swojego środowiska jako osoba najzupełniej normalna. Mieszkańcy wsi liczącej ok. 200 gospodarstw uważają go za prawdomównego i są skłonni mu wierzyć, choć jego relacja jest niesamowita. Nie wierzę, aby świadek mógł przytoczyć szczegóły dotyczące wyglądu istot czy zachowania się obiektu tylko dzięki własnej wyobraźni. Opisuje on. np. wygląd skafandrów, choć nigdy nie podawano tego w polskich publikacjach dotyczących UFO.

Podaje też, że owe istoty miały skośne oczy, wystające kości policzkowe i błony między palcami rąk, mimo braku informacji na ten temat w krajowych publikacjach. Rzecz charakterystyczna, że tych istot, które nie traktuje w kategoriach pozaziemskich jako gości z kosmosu. Mówi, że byli to "wynaturzeńcy" albo "potworaki". Nie szuka również rozgłosu i brak motywacji, dla której miałby wszystko zmaszczyć. Jego relacja nie wykazuje - moim zdaniem - również cech marzenia sennego. Uważam więc, że jest to opis najzupełniej realnego i rzeczywistego przeżycia.

- Czy pozostały jakieś dowody na miejscu, gdzie ów rolnik miał spotkać pozaziemskich przybyszów?

- Owszem, wykryto m.inn. odciski stóp w żadnym razie nie będące stopami człowieka. Niestety, ślady te nie zostały należycie zabezpieczone i po prostu już je zdewastowano, nim tam dojechałem. Widzieli



je jednak dwaj dorośli synowie 71-letniego gospodarza oraz dwóch funkcjonariuszy MO z pobliskiego posterunku.

- Dlaczego pan się uchyla od podania nazwiska swoich rozmówców i nazwy wioski?

- Spodziewam się, że zbyt wiele osób chciałoby tam pojechać i porozmawiać z bohaterem niezwyklej i zagadkowej historii. W rezultacie jego relacje, wielokrotnie powtarzane, mogłyby stracić wartość dla dalszych badań i opracowań. W najbliższym czasie zamierzam ponownie wybrać się w pobliże Lublina w towarzystwie specjalistów z zakresu m.inn. psychiatrii i psychologii, aby również wypowiedzieli się co do wiarygodności świadków niezwyklej wizyty pozaziemskich gości. Posłużymy się też licznikami Geigera w celu wykrycia ewentualnego napromieniania miejsca, gdzie miał przebywać niezidentyfikowany obiekt. /kate/

132C

Kurier Polski 128 - 1978.06.09.

## Relacja rolnika jest autentyczna i budzi zaufanie

# Podlubelskie UFO było ciałem materialnym!

## — twierdzi stanowczo łódzki specjalista

Wobec narastających wątpliwości co do autentycznego charakteru wydarzeń opisywanych przez 71-letniego rolnika, który 17 maja ok. godziny 8 rano miał spotkać ok. 60 km od Lublina tajemnicze istoty pozaziemskie, ponownie zwróciliśmy się do łódzkiego socjologa, mgr. Zbigniewa Błania, cieszącego się autorytetem znawcy przedmiotu w sprawach związanych z niezidentyfikowanymi obiektami latającymi. Przypomnijmy, że mgr Z. Błania był na miejscu i m. in. nagrał relację świadka niesamowitej opowieści.

— Mimo argumentacji, jaką Pan przedstawił w wywiadzie opublikowanym w Kurierze, wiele osób nadal uważa, że relacja, którą przyjął Pan jako całkowicie nie budzącą zastrzeżeń..., oparta została na imaginacji Pańskiego rozmówcy...

— Ponieważ w tym konkretnym przypadku, który wywołał tak szerokie zainteresowanie — mówi mgr Z. Błania — mamy do czynienia z obserwacją z bliska i pobytem człowieka wewnątrz zagadkowego wchłuku, nie wchodzą w grę żadne wyjaśnienia w rodzaju błędnego spostrzegania, iluzji, złudzeń optycznych itp. Moim zdaniem, tego rodzaju wytłumaczenia można stanowczo i spokojnie odrzucić. Obiekt był przecież ponad wszelką wątpliwość ciałem materialnym.

— Nie mógł to być śmigłowiec?

— Według relacji rolnika był to biały prostopadłościan o wymiarach ok. 5 metrów długości, 3 m szerokości i 2,5 m

wysokości, wieniec go coś w rodzaju dachu przypominającego strzechę wiejską. Na zewnątrz pojazdu, w połowie wysokości jego kanclastych boków, były zamocowane cztery białe „beczulki”.

**N**ASZA informacja o niezwyklej przygodzie lubelskiego rolnika wzbudziła żywe zainteresowanie również za granicą. Już informowaliśmy o tym, że zamieściła ją w swoim serwisie — powołując się na Kurier — Agence France Presse. Okazuje się, że to samo zrobił wczoraj Reuter. Informacje utrzymane są w tonie jak najbardziej serio.

z których szły w górę i w dół urządzenia w kształcie rury z rodzajem ślimacznic na całej powierzchni. „Beczulki” pozostawały nieruchome, podczas gdy owe ślimacznice wirowały bardzo szybko, wydając ciche buczenie. Według opisu rolnika wewnątrz pojazdu nie było absolutnie żadnych urządzeń, jakiegokolwiek tabliczki pokłado-

wych, zegarów, sterów itp. Widział tylko gołe, czarne ściany, czarny sufit i czarną podłogę. Jedyne pod ścianami były zamocowane na wysokości ok. 30-60 cm od podłogi, również czarne, małe ławeczki. Uważam więc, że w żadnym razie nie mógł to być samolot czy śmigłowiec...

— Może rolnika zaszokowały kombinony ciśnieniowe, w jakich piloci latają na wielkich wysokościach i dlatego wziął ich za dziwaczne, porażające istoty?

— Chciałbym zwrócić uwagę, że według relacji rolnika cztery napotkane przez niego istoty były ubrane w czarne jednoczęściowe kombinony, bez żadnych zapiek, zasuvek i guzików. Trudno też uwierzyć, że piloci mieli ledwie 1,5 metra wzrostu. Dlaczego mieliby malować sobie twarze i ręce na zielono?

— Może wszystko zaimprovizowali dla kawału?

— Osobiście jestem przekonany, że relacja rolnika jest autentyczna i zasługuje na pełne zaufanie. Ale oczywiście logika nakazuje branie pod uwagę, że ktoś mógł sobie pozwolić na niebывały żart. Spodziewam się, że dodatkowe badania prawdziwości świadka i analizy innych materiałów pozwolą wkrótce rozwiać wszelkie wątpliwości — kończy mgr Zbigniew Błania. (kate)

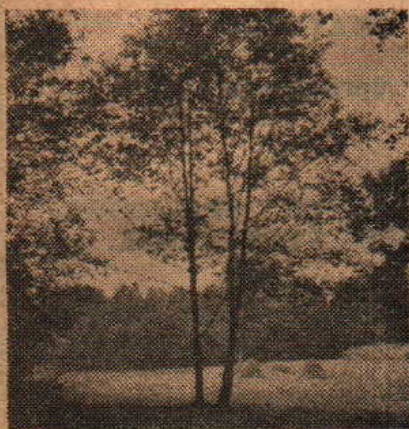


## Reporter podąża tropem UFO

# Niesamowita opowieść rolnika z Emilcina

— To było tutaj — mówi 71-letni Jan Wolski, wskazując miejsce, gdzie według jego relacji w środę, 10 maja, około godz. 8 rano, spotkał dziwne istoty w czarnych, obcisłych kostiumach oraz ich niezwykły pojazd, którym posłużyli się przybywając na niewielką polanę na skraju wsi Emilcin w gminie Opole Lubelskie.

— Nie przestraszyłem się — opowiada rolnik — bo zachowywali się przyjaźnie. Oczy mieli skośne i wystające kości policzkowe.



Polanka koło wsi Emilcin, na której miał lądować niezidentyfikowany obiekt latający z załogą

J. Wolski twierdzi, że dwie napotkane istoty wsiadły na jego wóz i „kawalek” razem jechali. „Między sobą o czymś rozmawiali — ale nie rozumiałem ani słowa. To było takie: „brzu, brzu, brzu” — próbuje odtworzyć mowę tajemniczych przybyszów. Koło wysokiej brzozy, pośrodku polany, J. Wolski zobaczył zagadkowy pojazd „wielkością i kształtem podobny do autobusu pekaes”. Ułożył się nisko nad ziemią. Cały był biały i nie miał okien.

„Na migi pokazali, że mam się zatrzymać koło tego pojazdu — rolnik kontynuuje swoją opowieść. — Kazali zaraz zejść z wozu i prowadzili mnie z sobą. Jeden szedł przede mną, a drugi z tyłu. Staaliśmy na drewnianej skrzyni, która uniosła się i weszliśmy do wnętrza. Wszystko tam było czarne... Zobaczyłem też jeszcze dwóch takich samych „potworaków”, trochę jakby garbatych. Z ich gestów zorientowałem się, że mam się rozebrać. Nie sprzeciwiałem się. Przystawili mi z różnych stron coś w rodzaju dużej muszli. Robili to bez słowa. Gdy skończyli „ba-

danie”, pozwolili się ubrać. Często wali mnie jakimś jedzeniem, które wyglądało jak sople lodu. Widziałem, że jedzą ze smakiem, ale nie miałem apetytu. Nie nalegał. Wychodząc zdjęłem czapkę i ukloniłem się. Pożegnali mnie również ukłonami. Na ziemi wróciłem za pomocą tej samej drewnianej windy...”

J. Wolski mieszka w Emilcinie od urodzenia. Na 8 hektarach ornej ziemi gospodarzy z żoną i najmłodszym 30-letnim synem Antonim. Trzej starsi synowie rozjechali się po świecie. Najbliżej mieszka 37-letni Edward, w Opolu Lubelskim. Jest elektrykiem. To on opowiadał, że „ojca chcieli porwać Marsjanie”. Niesamowita historia szybko nabrała rozgłosu. Kierownik szkoły w Skokowie zadzwonił do Komisarzatu MO w Opolu, że dzieci nie przychodzą na lekcje, bo boją się Marsjan...

Młodej potraktowała sprawę poważnie. Ustalono, że 10 maja rano Jan Wolski wrócił wozem z Dąbrowy Kuśmińskiej, gdzie był z 4-letnią klaczką u ogiera. Niezwykła przygoda miała mu się przytrafić, gdy wjechał już na swoje pole, które ciągnie się aż do Komaszynskiego Lasu. Część tego pola zajmuje porośnięta trawą polana, otoczona z północy olszynami, a z południa brzezinką.

Funkcjonariusze MO, którzy dokładnie zbadał całą sprawę, twierdzą, że na miejscu żadnych śladów, a już zwłaszcza mogących świadczyć o wizycie pozaziemskich istot, nie znaleźli. Tylko na przestrzeni około 20 metrów widać było trawę wyraźnie wyskubaną przez konia. Zakończono więc postępowanie konkluzją, że „cała historia przyniósł się Wolskiemu, gdy pewnie zdrzemnął się na wozie, a jego klaczka spokojnie się pasła...”

Ale J. Wolski upiera się, że wszystko, co mówi, to najszczerza prawda.

Czy UFO rzeczywiście lądowało w Emilcinie, a Jan Wolski był gościem kosmitów? Może uda się rozwiązać wątpliwości w oparciu o wyniki badań zapowiedzianych przez łódzkiego specjalistę, mgr. Zbigniewa Białę, który podtrzymał swoją opinię, że relacja rolnika jest wiarygodna i budzi zaufanie...

KONRAD TUROWSKI

132D

KURIER POLSKI 129-1978.06.12-

132E

KURIER POLSKI 176-1978.08.6/4-

## Dzień dobry panie Wolski - a gdzie są nasi koledzy?

# „Kosmici” jeszcze raz w Emilcinie

## Zagadka lubelskiego UFO nadal bez finału

Licznych przedstawicieli gazet codziennych, tygodników, a nawet całe ekipy telewizyjne i filmowe wzmocnione konsultantami naukowymi zwały do Emilcina koło Opola Lubelskiego publikowane na łamach Kuriera informacje dotyczące niesamowitej relacji 71-letniego Jana Wolskiego, który twierdzi, że 10 maja br. na swoim polu spotkał istoty pozaziemskie i był ich gościem na pokładzie niezidentyfikowanego obiektu latającego. Jak dotychczas wszelkie próby potwierdzenia bądź obalenia relacji sędziwego rolnika nie przyniosły żadnego rozstrzygnięcia zagadkowej sprawy.

Psycholog, dr Ryszard Kietliński z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, też był na miejscu i za

pomocą dostępnych mu technik psychologicznych poddał dokładnym badaniom bohatera niezwykłej opowieści. W konkluzji tyle stwierdził, że

Jan Wolski mówi prawdę, a ścisłej — głęboko wierzy w to, co mówi.

Mnożą się też pomysły przeprowadzenia eksperymentów i doświadczeń, które — zdaniem autorów — mogłyby dostarczyć istotnych dowodów w tej niecodziennej sprawie. I tak np. Witold Warzonek z Lublina proponuje inscenizację niespodziewanego lądowania istot pozaziemskich w Emilcinie. Aktorzy ubrani w stroje odpowiadające opisowi zawartemu w relacji rolnika, miałby nagle stanąć w progu jego chaty i dość obcesowo zapytać: — No i co panie Wolski? Gdzie są nasi koledzy, a których pan tak chętnie wszystkim opowiada?...



Witold Warzonek jest z zawodu elektrykiem. Od dłuższego czasu interesuje się niezidentyfikowanymi obiektami latającymi oraz cywilizacjami pozaziemskimi. W sierpniu zeszłego roku przypadkowo wykonał fotografię kulistego obiektu na tle podlubelskiego krajobrazu. Była ona badana przez wielu specjalistów, którzy do tej pory nie potrafili podważyć autentyczności fotogramu ani zidentyfikować tajemniczego obiektu. Autor tego zdjęcia pierwszy dowiedział się o niesamowitej opowieści Jana Wolskiego, nagrał jego relację na taśmie magnetofonowej, a następnie za-

wiadomił inne osoby o podobnych zainteresowaniach.

— Reakcja p. Wolskiego — argumentuje Witold Warzonek — objawiająca się gwałtownym lękiem w przypadku ponownego spotkania identycznych istot, o jakich opowiada, mogłaby świadczyć, że owe „potwory” wcale nie traktowały go tak łagodnie, skłaniając m.in., aby mimo chłodu rozebrał się do naga. Eksperyment pozwoliłby też zapewne na ujawnienie wielu innych subtelności dotyczących głównie psychiki i osobowości autora relacji...

Jedną z ekip filmowo-telewizyjnych podjęła próbę dość ryzykownej aranżacji. Jan Wolski zniósł ją równie dzielnie jak badanie aparatem do wykrywania kłamstwa. Sprawa autentyczności lądowania niezidentyfikowanego obiektu wraz z załogą w Emilcinie nadal pozostaje więc otwarta.

KONRAD TUROWSKI  
(Materiały na temat UFO samodzielnymy na str. 4).

132F KULISY 26-1978.06.25.-

Barbara Wardas

# MARSJANIE pod LUBLINEM

Klacz, która wiozła Marsjan, wypuszczoną przez najmłodszego syna Wolskich zrobiła parę rund honorowych wokół podwórza, po czym bezceremonialnie powaliła się i zaczęła tarzać, wierzgając kopytami.

Ta niezbyt elegancka parada trwała krótko, ale patrzyliśmy chętnie, bo poza Janem Wolskim tylko klacz miała okazję oglądać istoty z innych światów, dzięki wyprawie do ogiera w sąsiedniej wsi, rankiem 10 maja.

Sam Wolski jest człowiekiem łagodnym, umiarkowanie postępowym, żyjącym całe swoje 72 lata w Emilcinie, w jednej i tej samej chacie z drewna krytej słomą, już rzadkość jak na Emilcin i całą gminę. Chata na zewnątrz sprawia wrażenie skurczonej ze zbyt długiego trwania, zmurszałej i brunatnobrudnej od

upływu czasu. Stodoła taka sama, obejście w klasyczny prostokąt, po prawej stronie odstępstwo od zasady — obora z szarych pustaków, gdzie cztery krowy, 20 kur i boks klaczy. Po lewej — drewniany żuraw, płoteczka, a za nim podręczny warzywnik.

Jeśli synowie, których jest czterech, będą chcieli, postawią sobie po śmierci rodziców nowy dom, na razie będzie po staremu, mieszczą się przecież w dwóch sporych izbach z kuchnią. Janina Wolska liczy 63 lata, pochodzi z sąsiedniej wsi i narzeka, że synowie z rodzicami, a nie z żonami, choć najstarszy ma już 46 lat, a najmłodszy 30. Trzymają się domu, tylko jeden miał żonę, ale wrócił. I troje wnucząt jest.

Wczoraj na przykład była pani redaktor z telewizji z Lublina, dzisiaj na szczęście nikogo nie zdublowaliśmy, bo mąż musiałby kilka razy chodzić na łake, pokazywać gdzie i co i po raz nie wiadomo który opowiadać.

Uczymy to dla nas z wyraźną ochotą, ale zanim pójdziemy i w ogóle zaczniemy na ten temat. Wolska każe mężowi zmienić spodnie na lepsze i po chwili wychodzi z chaty w takich samych drelachach, tylko bez plam i o intensywniejszych stalowych barwach.

W lepszych spodniach Wolski staje się jeszcze rozmowniejszy, dwaj synowie krążą wokół nas po podwórzu, przysłuchują się. Rozmowa o Marsjanach w tej sielskiej zagrodzie pachnie sianem i błuźnieniem, więc przechodzimy na rozrywkę i życie kulturalno-oświatowe.

Na wieści z sennątrą Wolski nie czeka z napięciem, woli swoje sprawy, swoje myśli z gospodarstwem związać. On jest tu głowa, a siły do pracy jeszcze dopisują. Niewielki sad, łąka, 7 hektarów ziemi ornej. Przed wojną trudnił się furmankstwem. Teraz tyle samochodów, że powożenie nie popłaca. Książek nie czyta, do kina nie chodzi, telewizora w domu nie ma. Z gazet, przegląda tylko czasem lubelski „Sztandar Ludu”, o ile syn do domu przyniesie.

Prawdę mówiąc, telewizji nie nawidzi. Demoralizacja dzieci. Raz taki film oglądał: rozebrana kobieta publicznie się kładzie, a jakiś mężczyzna na nią... Zima może ze dwa razy rzucił okiem na program u sąsiadów.

Chyba ktoś tu przyjeżdża i nagabuje męża, odkąd wiadomość o jego niezłomnej przygodzie opisał „Kurier Polski”.



Klaczka postanowiła zaprowadzić do ogiera w sąsiedniej wsi, prywatnie, bo państwowe usługi w tej mierze jakoś nie przyniosły rezultatu. Zaprzęgi ją do furmanki, ranfutki, zresztą zwykły wstawac przed 5. Pojechali połą drogą, na skróty. Sporo tej drogi wiedzie przez grunty Wolskich; przez łąkę, zagajnik. Wrócili około godziny 8 tym samym traktem.

\*

**K**ierujemy się więc do „marsjańskiego” traktu, który zaczyna się zaraz po drugiej stronie drogi przez wieś, drogi głównej i jedynej, po której obydwu stronach przylepiły się chałupy Emilcina, w sumie około 50. Mijamy najpierw mini-wytwórnię pustaków na świeżym powietrzu, usytuowaną naprzeciwko obojścia Wolskich. To zajęcie dodatkowe synów, ale widać, że produkcja pustaków idzie bez wielkiego zapału.

Wolski uważa, że najlepiej będzie, jak zaprowadzi na miejsce i wszystkie fakty połączy z odpowiednimi odcinkami drogi przez zagajnik, polankę, opowie o wszystkim, co było tam, w środku.

Wracał przez olszynę, o, tedy, stąd do domu już około 500 metrów. Zobaczył nagle przed sobą dwie postacie. Szły w kierunku jazdy, widział więc ich plecy. Pomyślał, że to może myśliwi, czasem przychodzą na jego łąki polować. Musieli usłyszeć wóz, bo idąc, parę razy obejrzel się. Jechał z 50 metrów za nimi, aż zrównali się. Tamci chwilę szli obok wozu, po czym wskoczyli na furmankę i usiedli. Dziwni to byli pasażerowie. Drobni, niewysocy, w czarnych, przylegających do ciała kombinezonach, które również głowy zakrywały. Twarze zielone, oczy skośne, wystające kości policzkowe. Trochę przypominali Chińczyków. Pomiedzy palcami — błony.

Wolski ze spokojem utrzymuje, że ani nie przestraszył się, ani za bardzo nie zdziwił. Przecież byli to ludzie, mieli nosy, usta. Każdego może podwieść, co mu szkodzi.

\*

**W**gminie, w Opolu Lubelskim chętnie rozprawia się teraz o wariatach. Wiele ich nie ma, ale właśnie poprzedniego dnia był „dzień z wariatami”. Zabrano do szpitala jednego, kawaler, lat 38, który mieszkał z 80-letnią matką. Przychodził do banku w Opolu i żądał 3 mln zł. Opuścił wreszcie do 2 i pół, twierdząc, że wyda wreszcie matkę za mąż, sam się ożeni i nareszcie kupi sobie rower. Te „ciekawostki” nie mają nic wspólnego z Wolskim, ale niby tak same się nasuwają, gdy zagabnie się o Emilcin.

Wszyscy zresztą mówią o Marsjanach z uśmiechem, pewnie, że lepiej się śmiać niż ze zgroza roz-

prawiać o kwietniowym wydarzeniu, którym żyła gmina. Jeden z mieszkańców Emilcina zarabiał siekiera swoich dwoje lokatorów, kobietę i mężczyznę. Działo się to niedaleko miejsca, gdzie Wolski spotkał swoich zielonoskórych.

W komendzie MO, kierownik dzielnicowych opowiadał: idę, w domu towarowym zaczęła mnie znająca: panie Heńku, wie pan, że Marsjanie z Emilcina opisani są w gazecie? Poszedłem do kiosku, kupiłem „Kurier”. Jest coś. Przeczytałem, popatrzyliśmy na siebie z kioskierem i wymieniliśmy uśmiechy.

\*

**W**olski ze swoim zielonoskórym towarzystwem minął olszynę, o, te drzewka — pokazuje. Nie próbował rozmawiać z nieproszonymi gośćmi, bo nie znał ich języka, a właściwie bełkotu, jakim się porozumiewali. Po dalszych 100 metrach, wyjeżdżając już z zagajnika na łąkę, na jej skraju, tuż przy ścianie drzew, spostrzegł jakiś duży przedmiot, wiszący około 3 metrów nad ziemią. Gdy byli już niedaleko, pasażerowie gestami dali mu do zrozumienia, żeby zatrzymał wóz. Klaczka nie wyrażała wielkiej ochoty na postój, pomimo że szarpał za lejce, a jeden z zielonoskórych nawet schwytył z jednej strony i pomagał. Ze skutkiem. Furmanka zatrzymała się w pobliżu wiszącego przedmiotu.

\*

**T**ak ogólnie, to w zeszłym roku w Emilcinie nic nadzwyczajnego. Jeden topielec i jeden wścielec. Parę wypadków drogowych, jeden facet pijany motocyklem się zabił.

Ze zdarzeń pozaziemskich, to w 1976 roku krążył nad okolicą balon meteorologiczny. Wreszcie zaczął szybować coraz niżej w jednej z pobliskich wiosek. Gonili go dwie kobiety. I pobiły się o niego, zanim jeszcze opadł na dobre. Myślały, że będą sobie mogły poszyć prześcieradła. Okazało się potem, że żaden z niego pożytek. Leżała więc ta plachta jakiś czas w komisariacie.

Kierownik szkoły, opisując środowisko gminne twierdzi, że społeczność jest typowo podworska, o niedobrych, jednostronnych naleciałościach w sposobie bycia i myślenia. Pęd do pieniądza, do nurzenia się w dobrach materialnych. Wartości moralne mają znaczenie mierne. Widać to wyraźnie po stosunku do nauki i ocenach duchowych walorów.

\*

**W**olski ani przez moment nie bał się zielonoskórych, choć nie wiedział, czego

chcą i skąd przybywają, ale odnosili się do niego życzliwie.

Wóz zatrzymał się niedaleko wiszącego przedmiotu, który mógł mieć około 5 metrów długości, 2 i pół wysokości. Nie widać było

okien ani żadnego innego otworu. Biały, kształtem przypominając autobus starego typu. Na bokach przymocowane były jakieś pojemniki. Dziwaczni pasażerowie gestami dali chłopu do zrozumienia, żeby zsiadł z wozu. Uwiązał więc klaczka do kłonicy, bo drzewa były nieco za daleko. Zaraz klaczka zaczęła skubać trawkę. Tamci dwaj zawiedli Wolskiego w stronę leżącą na polu drewnianej skrzyneczki i kazali wejść na nią. Posłuchał bez strachu i oporu. Skrzyneczka, niczym winda, uniosła go 4 metry nad ziemię. I tak znalazł się naprzeciwko białego przedmiotu, w którym rozsunięły się drzwi. Wszedł do wnętrza. Wszystko było czarne, w niemal pustym pomieszczeniu dostrzegł po bokach ławeczki. Tam też były jeszcze dwie identyczne istoty. Gestami polecieli mu, żeby się rozebrał. Zdjął palto, koszulę. Dali do zrozumienia, że mało, że ma zdjąć z siebie wszystko. — Czego się miałem wstydzić? Jak rozkaz, to rozkaz. Do wojska na komisie stawałem.

Gdzieś w dwa dni po przygodzie ojca, syn Wolskiego przyszedł do GS w Opolu i znalazł wdziecznych słuchaczy. Ktoś gorliwy zadzwonił do komendy i przekazał rewelację. Dwaj milicjanci udali się do Emilcina. Tam, gdzie klaczka stała i pasła się, podczas gdy jej pan odbywał wizytę w pojeździe Marsjan — zauważono jedynie spory poleć wyjeżdżonej łąki. Milicjanci mają wspólną wersję: dziadek wracał do ogiera, świeciło słońce, więc się zdenerwował. Klaczka spokojnie posilała się, do czasu aż gospodarz zakończył w marzeniach sennych swą wizytę u Marsjan.

Wolski zna tę wersję i uśmiecha się z pobłażaniem. Wmówić nic sobie nie pozwoli.

\*

**D**o komendy zadzwonił też kierownik szkoły, aby upewnić się co do Marsjan, ponieważ dzieci boją się porwania. Kierownik: ach, chodzi o tych Marsjan, o tę bajkę. Opinia jest już skryształizowana. To czyjaś myśl, ktoś miał po prostu urojenia. W kwietniu telewizja w kinie nocnym nadała amerykański film według Wellsa o inwazji Marsjan na jedno z miast. Pamiętam, że wysuwały się łapy z blokami między palcami.

Wieść o lądowaniu przyniosła do szkoły dzieci. Później zaczęli przychodzić rodzice. Jedni rozprawiali o tym ze śmiechem, inni poważnie. Dzieci nie tyle się bały, co były wydarzeniem niezwykle zainteresowane. Wypytywały nauczycieli. Odpowiadaliśmy, że wizyta istot z innych światów jest niemożliwa. Uczę matematyki i



fizyki. W dwóch najstarszych klasach dwie godziny trwała lekcja, którą nazwałbym lekcją materializmu. Dyskutowaliśmy o budowie wszechświata, o lotach kosmicznych, czy możliwe jest życie na innych planetach. Wielu uczniów wykazało się wiedzą, wykraczającą znacznie poza program szkolny.

Następnego dnia poszła fama, że podobny pojazd widziano w Pomiatowej. Proszę o rzetelne nasświetlenie tej sprawy, żeby orzmiąło współcześnie.

— Czyli, nie wierzy pan w możliwość pojawienia się na Ziemi tzw. „latających spodków”?

— Z czego stara się pani mnie egzaminować?

★

**T**am w środku, jedna z istot kilka razy okrzykiwała gołego Wolskiego przytykając do siebie dwa krążki, podobne do talerzy. Potem kazali się ubrać. Zielonoskórzy jedli coś, co z wyglądu przypominało sople lodu wiszące zimą pod okapem. Łamali i jedli. Wolskiego też częstowali, ale odmówił, czego żałuje, bo w gruncie rzeczy był ciekaw, czym zieloni się żywią. Na podłodze dziwnego wnętrza leżało kilka czarnych ptaków, kruków albo gawronów. Widać żyły, bo ruszały głowami i przewracały ślepiami.

Dzięki tej samej „windzie” znalazł się z powrotem na łące. Wskoczył na furę i pospieszył do domu, nie oglądając się za siebie. Dwaj synowie zaraz pobiegli na łacę, ale już na próżno. Widać by-

ło tylko, że ktoś chodził po trawie, była rosa i widać było powydeptywane „ścieżki”. Jedną z nich prowadziła na skraj łąki, skąd widać dom tego mordercy. Wolski najmłodszy uważa, że oni na pewno obserwowali ten dom.

Wolska: mąż przyjechał i mówi do synów: lećcie na łacę, chłopa-ki, bo tam takie ludzie zmyślne są.

Sołtys Maciąg pracuje w Opolu w nocy jako dozorca. 10 maja rano wrócił z dyżuru. Nic nie widział i nic nie słyszał. Myśli głośno: żeby to któryś z synów Wolskiego, bo lubią wypić — to bym się śmiał. Ale Wolski? Nie powinien zmyślać. Nie ma zastrzeżeń do tego człowieka. Nie pije, dotychczas normalny jest.

Wolski sam nie ma pojęcia, kto to był i skąd. Niektórzy mu wierzą, niektórzy nie. Ale on to naprawdę przeżył, pomimo że starała mu się wmówić różne rzeczy.

★

**„K**urier Polski” przy kolejnej relacji z pobytu bohater-skiego rolnika na pokładzie kosmicznego statku, dla dodania otuchy poinformował, że niezwykła przygoda wzbudziła żywe zainteresowanie również za granicą i relacjonowały ją agencje France Presse oraz Reuter. I, co wydaje się godne szczególnego podkreślenia — „informacje utrzymywane są w tonie jak najbardziej serio”.

★

**W** WSK Świdnik pod Lublinem, oprócz motocykli produkowane są helikoptery Mi-2. Każdy egzemplarz wypróbowuje się w terenie, a więc w okolicach Lublina, w promieniu do 100 km. I są one różne, w zależności od przeznaczenia. Kolory także różnorakie. Maria Balicka, redaktor naczelny „Głosu Świdnika” jest przekonana, że był to śmigłowiec. Nie da głowy, czy rodzinny, ale być może z wydziału usług agrolotniczych, czyli wyposażony po bokach w specjalne pojemniki. Może był to sanitarny, siłą rzeczy biały, który może ślądać wszędzie, być może był to śmigłowiec-elekttryk, przy pomocy którego szuka się uszkodzeń linii wysokiego napięcia. Przypuszczenia można snuć, nikt szansa na przyznanie się załogi, najczęściej 4-osobowej. Piloci, przeważnie młodzi chłopcy z aeroklubu, znani są z poczucia humoru. Oblatywacze mają specjalne kombinezony, na głowach hełmoforny. Każdy wylot ze Świdnika jest rejestrowany przez kierownika lotów. 10 maja starty rozpoczęły się o 9,55.

Jan Wolski widywał helikoptery. 10 maja na jego łacę, około 8 rano, godziny odczytuje na wyczucie, to nie był helikopter. I tamci czterej mieli zielone twarze. Kolor nieco ciemniejszy od mojej bluzki. Czegoś takiego w życiu nie widział.

BARBARA WARDAS

132G PRZEKRÓJ 1733/1978.

## Rolnik spod Lublina napotkał dziwaczne stwory i został zaproszony do nieznanego obiektu latającego!!!

W maju tego roku, rolnik z podlubelskiej wsi Emilcin, Jan Wolski, znalazł się w lesie na dwa niesamowite stworzenia o zielonych twarzach, ubrane w czarne obcisłe kombinezony. Istoty te, według jego zeznań, wzięły go na pokład wiszącego w powietrzu pojazdu latającego, skąd po przeprowadzeniu na nim jakichś badań został zwolniony. Dwoje małych dzieci widziało także ów niezidentyfikowany obiekt latający tego samego dnia i o tej samej porze, kiedy przelatywał nad wsią, o mniej więcej kilometr od polany, gdzie rolnik przeżył swoją niebywałą przygodę. Relacja potwierdzona jest przez co najmniej sześciu świadków, którzy widzieli ślady na pokrytej ranną rosą łące i na polu, oraz dwa dobrze zaznaczone odciski małych stóp w mokrej ziemi. Ponieważ jest to na terenie Polski przypadek rewelacyjny, do badań nad nimi włączyli się przedstawiciele kilku dyscyplin naukowych.



**30 MAJA 1978 r.** otrzymałem list od jednego z moich lubelskich korespondentów, w którym donosił, że na Lubelszczyźnie pojawił się i lądował niezidentyfikowany obiekt latający. Nieco wcześniej mój korespondent odwiedził miejsce zdarzenia i potwierdził pogłoski, jakie do niego doszły, rejestrując opowieść rolnika na taśmie. Nie wiedziałem jeszcze, że idzie tu o tzw. *Bliskie Spotkanie Trzeciego Rodzaju* (typ relacji o pojawieniu się istot z UFO) i byłem przeświadczony, że to jedynie „zwykłe” lądowanie latającego obiektu. Wysłałem więc do mojego korespondenta telegram, w którym prosiłem przede wszystkim o wiadomość, czy na miejscu lądowania pozostały jakieś widoczne ślady i czy miejsce to daje się w ogóle zlokalizować. Odpowiedź otrzymana jeszcze tego samego dnia spowodowała, że wczesnym rankiem zabrałem pojemniki na ewentualne próbki ziemi lub roślinności oraz inny sprzęt, wsiadłem w samochód i po kilku godzinach znalazłem się w domu mojego korespondenta. Po pobieżnym przesłuchaniu nagrania z pierwszej jego rozmowy ze świadkiem, zapadła decyzja o natychmiastowym wyjeździe na miejsce wydarzeń. Późnym popołudniem dotarliśmy do niewielkiej wsi i zapukaliśmy do mieszkania pana Wolskiego. Był wprowadził zdziwiony naszym niespodziewanym przybyciem, ale uprzejmie zgodził się na przeprowadzenie wstępnego wywiadu, wizji lokalnej i udzielił nam wszelkiej pomocy.

„Męczyłem” świadka przez kilka godzin próbując znaleźć jakiś słaby punkt czy to w jego relacji, czy to w zachowaniu się, wykryć jakąś sprzeczność, stwierdzić niewłaściwość reakcji emocjonalnych itp. Mimo wielu podchwytliwych pytań opowieść rolnika nie ujawniała absolutnie żadnych wewnętrznych sprzeczności i była zgodna z przeprowadzoną kilka dni wcześniej rozmową z moim korespondentem. Późnym wieczorem udaliśmy się na miejsce, w którym Jan Wolski zobaczył owe dziwne stwory i został przez nie wzięty do środka wiszącego w powietrzu pojazdu. Świadek po raz kolejny, już na miejscu, w terenie, opowiadał o przebiegu wydarzeń. Ich rekonstrukcja stawała się coraz pełniejsza, chociaż napotkaliśmy na pewne trudności przy odtwarzaniu niektórych elementów dotyczących budowy obiektu. Tego samego wieczora przeprowadziłem też rozmowy z rodziną rolnika oraz z sąsiadami, zasięgając ich opinii o świadku i poszukując dodatkowych obserwatorów. Dowiedzieliśmy się wówczas, że dziecko z pobliskiego gospodarstwa wdziało wolno lecący nad stodołą „samolot”.

Następnego dnia, 31 V, z samego rana zjawiliśmy się ponownie we wsi i rozpoczął się kolejny etap wywiadu, polegający na uściśleniu i uszczegóławianiu znanych nam już elementów oraz na kolejnych (równie bezowocnych) próbach wykrycia fałszu w relacji. Nadal nic nie wskazywało na ewentualną mistyfikację, a i koncepcja marzenia sennego — jako sprawy relacji — coraz bardziej się oddalała, brak było bowiem elementów wskazujących na to, aby owa historia przysniła się rolnikowi. Logika wydarzeń była typowa dla faktów realnych, obiektywnych, nie przedstawiała się w żadnym razie jako logika snu. Prowadziliśmy także rozmowy z synem rolnika oraz jednym z sąsiadów — obaj opisali ślady widoczne na miejscu. Powstał w ten sposób obraz wydarzeń spójny, logiczny, pozbawiony sprzeczności. Nie wykryłem żadnych anomalii ani z punktu widzenia socjologicznego, ani psychologicznego. Świadek jest moim zdaniem osobą wiarygodną, rzetelną i zasługującą na całkowite zaufanie. Nie widzę, przynajmniej na razie, jakichkolwiek punktów, które mogłyby zrodzić wątpliwości. Można by odrzucić relację jedynie na tej pod-

W tym miejscu rolnik po raz pierwszy zobaczył idące przed nim w lesie zagadkowe istoty. Zdjęcia autora.

▲ Wyjazd z leśnej drogi na polanę. Tutaj po raz pierwszy dostrzeżony został obiekt powietrzny na tle rosnących w głębi brzozy, nieco poniżej wierzchołków drzew.



stawie, że mówi ona o czymś absurdalnym i fantastycznym, urągając w ten sposób „zdrawemu rozsądkowi”, lecz takie postawienie sprawy nie mieści się już w obrębie nauki.

**P** przedstawię teraz fragmenty wywiadów, które zostały przeprowadzone z Janem Wolskim w czasie dwudniowego wstępnego dochodzenia. Zachowany zostaje oryginalny język świadka z wyjątkiem tych miejsc, gdzie konieczne były drobne poprawki.

Dokładna data incydentu nie została jeszcze ustalona — wiadomo, że była to środa 10 lub 17 maja.

Pytanie: — Więc jechał pan furą po tej leśnej drodze... Było to rano, zdaje się około w pół do ósmej?

Wolski: — To może nawet nie było całe w pół do ósmej... bo mnie tam trochę z nimi zeszło, to i tamto, i przyjechałem do domu na ósmą... a jeszcze jechałem, no... mogło być tak po siódmej z dziesięć, piętnaście... No to ja tak jadę i jak wyjechałem z tych krzaków, zobaczyłem jak oni szli, wie pan, te dwie osoby. I tak dalej jadę, to oni zaczęli się oglądać jak usłyszeli stukanie tego wozu. Ale tak na razie to nie spojrzałem na te ich twarze, bo tu się różni płacząc często za bagnetami, za srokami — to liczyłem, że to może myśliwi idą. A później, wie pan, jestem bliżej, a oni jeszcze wolniej idą, chociaż ja wolno jechałem. I oni zaczęli się na mnie oglądać, no to zauważyłem już te twarze zielone... No, ale jadę jednak za nimi. Później, coraz bliżej, coraz bliżej, to oni jeszcze wolniej... i tak jeden na jedną stronę zeszli, a drugi na drugą... a ja w środku między nich wjeżdżam. No i tak jeden z jednej strony na furę wsiadł, a drugi z drugiej strony... nawet nie stawałem, tylko tak w biegu wskoczyli.

P. — Rozumiem. A co pan sobie wtedy pomyślał?

W. — A nic nie myślałem, co miałem myśleć. Wiedział, że jakieś potwora... bo ja wiem...

P. — A jak byli ubrani?

W. — O, wie pan, ten ich strój wyglądał tak... ooo szedł tedy i tedy (opisuje rodzaj kombinizonu jedno-częściowego, ściśle przylegającego do ciała u góry, zakrywającego głowę i przechodzącego od razu w buty), widoczne były tylko twarze i dionie. Ja tam nie widziałem żadnych zapiek, zasuwek, guzików; nie tylko jeden cały. To wszystko było w kolorze czarnym. Ludzie mówią, że podobnie tak to mają nurcy, ale ja tam nurka nie widziałem, to i nie mogę stwierdzić.

P. — Niech pan sobie wyobrazi jak jechał pan tą furą... oni siedzą obok pana, jakie są ich twarze?

W. — Twarz jak to prawie u każdego człowieka, ale zielona... tylko oczy takie ciut ciut skośne i te kości na bokach takie trochę odstające. Tylko, że to zielone...

P. — A widział pan ich ręce?

W. — Widziałem.

P. — Jakie były?

W. — Też zielone, tak jak twarze... tylko, o tu, na bokach u każdego palca mieli takie małe pletewki. Ale ja tam nie wiem czy oni mieli jakieś rękawiczki czy byli pomalowani... tego to nie mogę stwierdzać.

P. — I co dalej? Oni siedzą koło pana... Rozmawiali może? Zwracali się do pana?

W. — Z mową to nie. Pomiedzy sobą stale rozmawiali, ale kto by tam zrozumiał taką mowę. Panie, ja się podziwiał do dnia dzisiejszego jak oni mogli siebie rozumieć... w takiej przedkolej mowie i drobnej: ta-ta-ta (naśladuje dźwięki tworzące jeden ciąg bez wyraźnych przerw, wypowiadane bardzo szybko).

P. — A co pan sobie myślał? Ze kim oni są? Kto to jest?

W. — Wie pan, ja to myślałem, że to jakieś skośnoo-



kie czy co, tylko te zielone twarze i takie małe, mniejsze ode mnie (gospodarz ma 1,64 m wzrostu, istoty sięgały mu do nosa, miały więc około 1,5 m).

P. — Aha, no i...

W. — A no, jak wyjechaliśmy z tych zarośli to zobaczyłem ten pojazd ja... jak unosił się w powietrzu... o tam, koło tych drzewek. I nie wiem co to jest, bo to w powietrzu stoł... (Wychodzimy na dużą leśną polanę. Prowadzi do niej tylko jedna droga wiodąca razem do gospodarstwa odległego stąd o kilkaset metrów. Według opisu pojazd unosił się ok. 3-4 m nad ziemią, ale poniżej wierzchołków brzoź. Jego usytuowanie przy jednej z bocznych ścian drzew, w rodzaju zatoczki jaką miała polana, sprawia, że był on bardzo dobrze ukryty przed wzrokiem ewentualnych obserwatorów).

P. — Widzi pan ten pojazd. I co się dalej dzieje?

W. — Ano, kiedy tam podjechaliśmy na jakieś 20 metrów to jeden z tych, co to siedzieli na wozie, kiwa na mnie, żeby stanąć. To skręciłem lejce dookoła kłonicy, a on kiwa, żeby z nimi iść. To ja zsiadłem i idę. A oni obok mnie... jeden z jednej, a ten drugi z drugiej strony. No i podeszliśmy do tego pojazdu, to tam zjechała z góry taka windeczka na szpagatkach i jeden pokazuje, żeby na niej stanąć. No to stanąłem, a ten jeden obok mnie... a drugi widziałem jak wrócił i skierował się w stronę konia, który się tam zaczął paść...

P. — A jak zachowywał się koń kiedy żeście podjeżdżali do obiektu?

W. — Koń bał się. Zjechał na bok i chciał to ominąć.

P. — Więc stanął pan na windeczce i co?

W. — Złapałem się za te szpagatki i było tylko „wziut” i już byliśmy na górze... No i tam były takie drzwi i on zaczął wejść. To wszedłem.

P. — A kto wszedł pierwszy?

W. — On mi kazał wejść.

P. — Co pan tam zobaczył?

W. — Takie same dwie osoby. Tak samo wyglądali, wszyscy byli jednakowi... tylko ten jeden trzymał w garści takie jak to są te lody z dachu... takie sopie i tak sobie ułamywał i jadł. To łamało się cicho jak ciasto, nie nie chrupało. I ten co ze mną wjechał też podszedł i sobie ułamał. A później pokazuje na mnie czy ja to będę jadł. No to kiwam głową, że nie... to już mnie więcej nie namawiali.

P. — A co tam było w środku oprócz tych ludzi?

W. — Nic. Pusto. Tylko ściany, podłoga i sufit. Wszystko czarne, ale nie tak czyste czarne, trochę takie siwawe (ldzie i pokazuje kawałek czarnego bakelitu). Jak zbliżyć z desek skrzynię i koniec. Tylko pod ścianami były takie małe ławeczki, z 10-12 sztuk. Ale wie pan, jak ja tam wjechałem, to tak że dwa kroki na lewo od tych drzwi leżały na ziemi te ptaki... krukli czy gawrony, tak to ludzie nazywają — gawrony; ja tam nie wiem jak się przepisowo nazywają. Były żywe, ale nie ruszały się, takie bezwładne, trochę tylko czasem się poruszały...

P. — Tak, rozumiem.

W. — No i w środku ten jeden pokazuje, żeby się rozbierać. To zrzuciłem jesionkę, bo to rano o tej porze chłodnawo było, później miałem taką bluzkę, ja to jeszcze mam (chce iść do domu i przynieść to ubranie), a na koniec koszulę. Wie pan, ja liczyłem, że to wszystko, ale jak to zdjąłem, to on pokazuje żeby się rozebrać do spodu. To zrzuciłem wszystko i stoję. A jeden z tych, co to tam byli, miał w rękach o... takie dwa talerzyki. Nie wiem czy one były szczepione czy jak... i kiedy się rozebrałem, to on tak stanął przede mną i zaczął te talerzyki aż tak klepać. Później ten, co ze mną wjechał, obrócił mnie na bok, podniósł mi rękę do góry a tamten znowu klepał. I tak zrobili ze wszystkich czterech stron. A na końcu pokazuje, żeby się ubierać. To jak już się ubrałem, to oni kiwają, że można iść. Podeszedłem do tych drzwi i było mi nieprzyjemnie tak jakoś odejść... czapkę miałem na głowie... to w drzwiach jeszcze się obróciłem, zdjąłem czapkę i mówię: do widzenia (naśladuje w tym miejscu głęboki ukłon). A oni wszyscy też się tak ukłonili i uśmiechnęli.

P. — A kto z panem zjechał?

W. — A nikt. Stanąłem na tej windeczce i sam zjechałem ino „fiut” i już byłem na dole. Poszedłem do fary i się obejrzałem. Oni stali tam w drzwiach na górze i mi się przyglądali. Wsiadłem na furę, zaciąłem konia, ale on się bał tego pojazdu... ominął go na lewo aż pod drzewa, i poszedł...

P. — Przyjechał pan teraz do domu i co?

W. — Ano wlatuję i wołam do żony: Gdzie są syny! Niech no polecą do lasu, to zobaczą tam takich potworków, cudotworów zielonych... □

132H PRZEKRÓJ 1738/1978.

# CZŁOWIEK WE WNETRZU UFO (2)

U PROGU TAJEMNICY

**KIEDY** Jan Wolski przyjechał w pośpiechu do domu i zaalarmował rodzinę — na leśną polanę, nad którą unosił się w powietrzu dziwny latający obiekt, pobiegło dwóch synów gospodarza i sąsiedzi. Pojazdu nie było już — pozostały natomiast dowody czyjejś obecności. W dwóch miejscach odkryto odcisk śladów niezwykłych butów.

Pierwszy był nieco „rozjechany” jakby ktoś — usiłując przeskoczyć błoto — pośliznął się — znalazł go w miejscu, gdzie małe zielone stworzyły wolno przed jadącym furą rolnikiem. Drugi ślad był bardzo wyraźny. Kilku naocznych świadków potwierdza, że nie wyglądał jak odcisk zwykłego buta. Jednocześnie odkryto na łące i w zbożu smugi „po rosie” pochodzące od dwóch osób. Inny jeszcze fakt, na który zwracają uwagę świadkowie, również potwierdza relację rolnika. Kiedy byłem już na zewnątrz i wsiadłem na wóz — mówi Jan Wolski — obejrzałem się i zaciąłem konia. Koń bał się

pojazdu, pojechał w lewo aż pod drzewa, ominął z daleka pojazd i dopiero później wjechał z powrotem na drogę. Świadkowie stwierdzają: „Widać było wyraźnie jak wóz pojechał na lewo i zatoczył takie koło” mówi jeden z sąsiadów, Bolesław Motła. Wszyscy widzieliśmy te inne ślady — tutaj ktoś był.

## POSZUKIWANIE DODATKOWYCH ŚLADÓW

Testis unus testis nullus — jeden świadek żaden świadek — mówi stara reguła prawa rzymskiego. Czy ktoś widział jeszcze obiekt powietrzny i mógłby relację rolnika potwierdzić?

W odległości kilkuset metrów od miejsca, gdzie unosił się UFO, w gospodarstwie państwa Popiołków



trafiamy na właściwy trop.

Było to rano — mówi pani Popiołek — smażyłam właśnie placki na śniadanie... Gdzieś między 8 a 9 nagle usłyszałam ogromny huk. Nie wiedziałam co się dzieje. Był to dziwny głos, szedł jakby spod ziemi, odruchowo pochylałam głowę nad kuchnią, bo myślałam, że zawali się chałupa. Na dworze bawił się Adaś z Agnieszka, przestraszyłam się, że może im się stać coś złego. Gdzie są dzieci — zawołałam. Wybiegłam na podwórze... ale nic już nie zobaczyłam. A potem przychodził Adaś i mówi, że widział, jak leciał taki dziwny samolot. Tyle powiedział.

Pytam: — Czy był to warkot czy też jednorazowy huk?

— Nie, to raczej tak zagrzmiotało, to nie był zwykły warkot, jakby leciał samolot...

— Ale czy ten dźwięk trwał tak, jakby się oddalał, stopniowo cichł...

— Nie, to było tylko raz, coś zagrzmiotało i potem było cicho. Dzieci niewątpliwie coś leżącego nad podwórkiem zobaczyły, ale kontakt z nimi jest niesłychanie trudny. Zaprzyjaźniam się z Adasiem i zaczynam bardzo ostrożnie rozmowę. Mały jest niezwykle podatny na sugestie i oniesławienia.

— Powiedz, Adasiu, co ty wtedy widziałeś?

— A leciał taki samolot...

— Samolot... Gdzie leciał... pokaż rączką...

— Ooo tu — Adaś pokazuje mniej więcej w kierunku leśnej polany — był nad stodołą.

— A jak wyglądał ten „samolot”, do czego był podobny... — Do autobusu.

Wypowiedź dziecka musi zastanowić. Pierwsze słowo, jakiego przy porównaniu użył Jan Wolski, brzmiało: autobus. Czy chłopiec usłyszał to słowo wcześniej, na przykład w trakcie prowadzonej przy nim rozmowy między rodzicami? Wypytyuję go o dalsze szczegóły.

— A jakiego koloru był ten autobus?

— O taki jak wiaderko — Adaś podchodzi do plotu i pokazuje na białobłękitne wiadro.

Notujemy tu kolejną zbieżność. Rolnik opisał pojazd jako biały, świecący. Był czystutki, biały i szklął się, nie było tam żadnego brudu...

— Leciał wolno, czy szybko, kiedy go zobaczyłeś? — dalej wypytuję Adasia.

— Wolno — mówi mały.

— I co tam było? Miał jakieś okno?

— Miał.

— Jedno okno, czy dużo okien?

— Jedno.

— Aha, i zobaczyłeś coś w tym oknie?

— Widziałem pilota!

— Ooo, to ciekawe... a jak wyglądał ten pilot?

— Jak żołnierz.

— Miał mundur?

Adaś podchodzi do stojącego roweru i pokazuje na szaroczarne rysunek konia. Ooo, taki...

— A widziałeś buzię żołnierza?

— Tak.

— Jaka była?

Chwila milczenia. Adaś spuszcza główkę... — Zielona — mówi cicho.

Opowieść 6-letniego Adasia Popiołka potwierdza wszystkie najważniejsze elementy relacji rolnika. Ale

czy można dawać wiarę dziecku? Nie jestem pewien czy przypadkiem pewne elementy, jak np. kolor twarzy, nie zostały usłyszane przez dziecko. Rodzice przecież rozmawiali ze sobą o tym, co przydarzyło się Janowi Wolskiemu. Próbuje zrekonstruować kolejność wydarzeń. Okazuje się, że można mieć pewność co do tego, iż dziecko tuż po usłyszeniu przez matkę huku weszło do domu mówiąc, że widziało nad stodołą dziwny samolot. Po kilku godzinach, podczas rozmowy z ojcem Adaś stwierdził, że „samolot” miał kształt autobusu i był biały.

Mówi ojciec Adasia, Edward Popiołek: Rozmawiam z Adasiem i pytam — no to narysuj synu ten samolot. To on wziął kredkę i narysował taki prostokąt. Mówił, że widział... on to tak nazywał po swojemu — takie „owroty”. I pokazuje na wiadro, białoniebieskie... A tak samo mówił mi Wolski, więc ja sobie myślę: przecież się z Wolskim nie umówili...

Najwięcej wątpliwości budzi sprawa zielonej twarzy pilota, nie można bowiem wykluczyć, że dziecko przejęło ten element z opowieści rodziców, które odbywały się w jego obecności. Kolor „munduru” pilota jest również wątpliwy, podobnie jak „obcisła czapka na uszy”, o której wspomina Adaś. Niesłychanie trudno też wydobyć jakieś sensowne informacje od młodszej siostry Adasia, Agnieszki.

### JAK WYGLĄDAŁ POJAZD?

Zrekonstruowanie dokładnych kształtów obiektu było trudne, dopiero po wielokrotnym wypytывaniu, połączonym z demonstrowaniem przez rolnika siła i innych przyrządów domowego użytku, udało się odtworzyć dokładny wygląd obiektu. Wyobraźmy więc sobie biały prostopadłościan o długości około 5 m, szerokości 3 m i wysokości 2 m. Wyobraźmy sobie też drugą bryłę o podstawie prostokąta, w przekroju pionowym tworzącą trójkąt. Nałóżmy tę drugą bryłę na prostopadłościan tak, aby prostokątna powierzchnia drugiej bryły leżała na wierzchniej części prostopadłościanu.

Na czterech bokach (90°) obiektu, w połowie jego wysokości, znajdowały się „beczki” — jak to określa obserwator — o średnicy około 80 cm. Z owych „beczek” wychodziły w górę, mniej więcej 1–1,5 m ponad obiekt, „wiry” posiadające na powierzchni ślimacznice, przypominające śrubę lub kręcącą się część maszynki do mięsa. Takie same „wiry” wychodziły z „beczek” również w dół. „Wiry” te kręciły się bardzo szybko, wydając ciche buczenie. Czy nie są to „owroty”, o jakich mówił Adaś? Cały pojazd, łącznie z wystającymi na zewnątrz urządzeniami,

był biały, wydawało się, że wszystko jest zbudowane z tego samego materiału. Rzecz zastanawiająca: rolnik twierdzi, że nie widział żadnych śladów połączeń, żadnych nitów, śrub czy gwoździ, które łączyłyby poszczególne elementy pojazdu. Był jak odlany — twierdzi Jan Wolski.

Pojazd wisiał na wysokości około 2–2,5 m licząc od jego „spodu”, ale tak, że jego najwyższa część nie wystawała ponad wierzchołki liściących około 8 m brzoź. Unosił się jednostajnym, powolnym ruchem regularnie w górę i w dół, bardzo wolno i nie wyżej niż pół, może metr. Ruchy te wykonywał nieprzerwanie. Nie było słychać nic, oprócz „buczenia”, rolnik nie zauważył żadnego ruchu powietrza. Usytuowanie obiektu na polanie wydaje się bardzo interesujące — pojazd unosił się w takim miejscu, że nie był widoczny ani z daleka (znajdował się poniżej wierzchołków drzew), ani nawet nie ze wszystkich miejsc na polanie można go było dostrzec.

W części przodem zwróconej do polany obiekt posiadał prostokątny otwór, zakrywany czymś, co trudno nazwać drzwiami. Wyglądało to tak, jakby w ścianie pojazdu wycięto trzy linie, chcąc utworzyć prostokąt, ale tam, gdzie powinny być zawiasy, ściana pojazdu nie była rozcięta i przechodziła bezpośrednio w drzwi, które związały się do środka w rulon. Nie było zawiasów, klamki — nic, tylko zwinięty w rulon prostokątny kawałek metalu lub sztucznego tworzywa.

Wnętrze pojazdu było prawie czarne, gładkie ściany, sufit i podłoga. Żadnych zegarów pokładowych, żadnych sterów lub innych urządzeń. Czarna pustka. Tylko pod wszystkimi czterema ścianami znajdowały się małe ławeczki na wysokości około 60–80 cm od podłogi. Jedynym szczegółem, jaki zauważył rolnik wewnątrz pojazdu, były dwa otwory na wysokości półtora metra, w które jedna z istot wkładała przyrząd przypominający czarną paleczkę zakończoną małą gałką. Obracała nim na wszystkie strony, następnie wkładała do drugiego otworu i powtarzała te same czynności.

### CO MÓWI WIEŚ

Drugiego dnia podczas pierwszego mojego pobytu w Emilcinie przeprowadziłem krótki wywiad środowiskowy w celu zebrania opinii mieszkańców wsi o Janie Wolskim. Interesowało mnie także, co sądzi się o niedawnych wydarzeniach. Okazało się, że Jan Wolski funkcjonuje we wsi jako normalny, prawdopodobny, solidny i godny zaufania człowiek. Wszyscy uważają go za osobę, której należy się szacunek, jest uczciwy i bez nałogów. Historia, jaką opowiada, zdarzyła mu się pierwszy raz — nigdy dotąd nie mówił o żadnych „niezwykłościach”. Nikt nie wyrażał się ujemnie o Janie Wolskim, przeciwnie, opinie były bardzo przychylne i pozytywne. Usłyszałem także na przykład zdanie: „Gdyby to mówił ktoś inny, można by mu nie wierzyć, ale skoro mówi to właśnie Wolski...”

We wsi są tacy, którzy bez zastrzeżeń i mimo niesamowitości opowiadania rolnika dają mu całkowitą wiarę, ale są i ta-



cy, którzy kwestionują realność zdarzeń. Ale nikt nie zarzuca mu kłamstwa. Ci, którzy kwestionują realność zdarzenia, sądzą, że wszystko to po prostu przyszło się ich sąsiadowi.

### SKĄD ROLNIK MÓGŁ WIEDZIEĆ JAK WYGLĄDAJĄ ISTOTY Z UFO?

Tutaj pojawia się punkt krytyczny historii z Emilciną, wydaje się bowiem, że rolnik posłużył się wiedzą, której... nie powinien mieć. Słuchając jego relacji o wyglądzie małych stworów czułem się tak, jakbym czytał „Flying Saucer Review”, „Lumiere dans la Nuit” lub inne ufologiczne wydawnictwa specjalistyczne. Rolnik dość szczegółowo opisuje istoty, z którymi się zetknął i w owych opisach występują niezmienniki spotykane w raportach o UFO z całego świata. Nie ukazała się w Polsce żadna praca będąca monografią humanoidów z UFO, a i za granicą takich prac było zaledwie kilka. „Małe zielone ludziki” są raczej popularne także u nas w kraju, ale dodatkowe szczegóły zna niewiele osób.

Skąd rolnik wziął skośne oczy i wystające kości policzkowe, jeśli wydarzenia, o których mówił, nie wykraczają poza realność subiektywną, jeśli — słowem — faktycznie nie widział tych istot jako fizycznej rzeczywistości? Skąd pochodzi opis „kostiumów” bez sprzączek, guzików, zasuwerek i eklerów, jednoczesnościowych dziwnych ubiorów stanowiących jedną całość i przechodzących od razu w buty? Rolnik nie posiada telewizora (we wsi jest zaledwie kilka aparatów telewizyjnych), co jest i tak mało ważne gdyż nie przypominam sobie, aby dokładne opisy istot z UFO pojawiły się kiedykolwiek na małym ekranie. Nie ma książek, nie czyta systematycznie prasy, w której takie opisy, według mojej najlepszej wiedzy, również nie były publikowane. Owszem, coś tam pisało, pisał też ja, ale występują w opowieści rolnika takie detale, jakie — moim zdaniem — nigdy nie były w Polsce prezentowane.

Jan Wolski nie wie, co to jest UFO, nigdy również nie przewija się w jego interpretacji jakiegokolwiek element kosmiczny — *Byli to ludzie, przecie nie zwierzęta — mówi — tylko może pomalowani, albo mieli maski. Twarze i ręce mieli zielone...* Owe niezmienniki, coś, co najwyraźniej wykracza poza wiedzę rolnika, stanowią chyba najsilniejszy argument przemawiający za prawdziwością relacji. Niepojęte jest np. skąd ten rolnik, dość dobrze „chroniony” przed wpływami środków masowego przekazu, mógł wiedzieć, że raporty z UFO z całego świata podają, iż na pierśiach istot występuje pewien kolorowy emblemat:

żółty krąg z umieszczoną w środku czerwoną kropką? Skąd wiedział, że istoty te mają... czarne zęby? Oto zagadka, oto tajemnica!

Zbadaliśmy dokładnie potencjalne źródła informacji rolnika i nie znaleźliśmy niczego, co stanowiłoby podstawę jego ufologicznej wiedzy. Choć w pewnym momencie wydawało się, że co nieco jednak znaleźliśmy. Psycholog, dr Ryszard Kietliński z Uniwersytetu Łódzkiego, który towarzyszył mi w pierwszej fazie badań, „odkrył” kolegę Wolskiego, mieszkańca pobliskiej wsi Leonin. Pochwalił się on przed sąsiadami, że czwartej o latających spodkach i że kiedyś mówił o tym Wolskiemu. Była nawet mowa o jakichś „wycinkach prasowych”. Odniosłem wprawdzie wrażenie, że kolega Wolskiego tak naprawdę to rzeczywiście pochwalił się i że jest w tym dużo przesady, ale dr Kietliński wykazujący zdrowy krytycyzm (na szczęście, gdyż bywały chwile, że ja sam byłem za mało krytyczny) zaproponował, abyśmy odwiedzili kolegę Wolskiego.

Na drugi dzień niespodziewanie przyjechaliśmy do Leonina i poprosiliśmy gospodarza o pokazanie nam owych wycinków. Okazało się, że trop jest fałszywy. W „archiwum” domniemanego źródła ufologicznych informacji Wolskiego znajdowały się stare gazety, w których podkreślone były artykuły interesujące właściciela — wyłącznie artykuły historyczne w rodzaju: „Gdzie jest Pani Walewska” lub „Zabytkom na odsiecz”. Dwa kosmiczne kawałki dotyczyły lotów Apollo, ale nie były podkreślone. Znaleźliśmy też w jednym z czasopism bajkowe opowiadanie Le-ma, bodaj z „Cyberiady”. Świetne rysunki robotów Daniela Mroza towarzyszące opowiadaniu, są dokładnym przeciwieństwem wyglądu istot, z którymi zetknął się Wolski.

Należy więc ponownie pytanie: skąd się wzięła cała historia Wolskiego?

### INTERESUJĄCE PORÓWNIANIA

Mały wzrost, zielona skóra, skośne oczy opisywane niekiedy jako ciągnące się nieco na boki twarzy, wystające kości policzkowe nadające twarzy charakter „azjatycki” występują w wielu przypadkach UFO zwanych „Bliskimi Spotkaniem Trzeciego Rodzaju”. Istoty, które zabrały w 1961 r. małżeństwo Barneya i Betty Hillów (z USA) na pokład latającego spodka również miały skośne oczy, wystające kości policzkowe i dokładnie ten sam wzrost. Opisano ich czarne uniformy. Hillowie też zostali poddani jakimś badaniom.

Czyżby 71-letni rolnik z małej wioski czytał książkę Johna Fullera — „The Interrupted Journey”? A może czytał inną pracę „The Humanoids” Charlesa Bowena — zwracając szczególną uwagę na przypadek brazylijskiego rolnika, Antonia Villasa Boasa, także zmuszonego do wejścia do środka UFO? Czyżby po tej lekturze zapamiętał, że była tam mowa o wystających kościach policzkowych, czarnych jednoczesnościowych kombinezonach i skośnych oczach? Przypadek Hillów

opisałem w grudniowym numerze (1977) „Prawa i Życia”, ale nie wspominałem tam ani o skośnych oczach, ani o wystających kościach policzkowych (ten sam przypadek opisał, o ile dobrze wiem, także Andrzej Donimirski w jednej z gazet). Historia Hillów oraz Boasa pojawia się na krótko także w malej, ale za to obfitującej w rzeczowe błędy książeczce Andrzeja Olszewskiego „Na tropie kosmicznych braci”. — Niestety i tam rolnik z Emilciną nie mógł znaleźć detali, o jakich sam mówi. Rysunek skośnookiej małej istoty opublikowałem w jednym z numerów „Przeglądu Technicznego” w 1977 r., w cyklu artykułów „Niebo pełne UFO”. Może więc stamtąd pochodzi opis stworów w relacji Wolskiego? Szczęrze chciałbym, aby tak było. Ale cóż, dla rolnika w ogóle nie istnieje takie czasopismo.

Początkowo chcieliśmy „utajnić” ten przypadek na pewien czas i wielką szkoda, że dziennikarz „Kurieru Polskiego”, mimo mojej prośby by nie publikować nazwiska ani nazwy wsi, zdecydował się podać tę informację. Utrudniło to dalsze badania choćby dlatego, że człowiek poddawany nieustannej indagacji przez różnych „badaczy” nie jest już tym samym człowiekiem. Ale stało się. Nie można wykluczyć, że któregoś dnia jakiś ufoman spreparyje jakąś historyjkę o zielonoskórych stworzeniach i UFO.

Co na koniec należy powiedzieć o podlubelskim fenomenie? Staramy się ze wszystkich sił wykazać, że historia ta da się jednak wyjaśnić w kategoriach ziemskich bez wprowadzania kosmiczno-rozumnej komponenty; zasada oszczędności myślenia nakazuje rozważyć w pierwszym rzędzie wyjaśnienia najprostsze i najprawdopodobniejsze. Dlatego też nasza uwaga koncentruje się obecnie na hipotezie niebotycznego wyrafinowanego „żartu” oraz koncepcji testowania nowego pojazdu powietrznego rodem z Ziemi. Czy ktoś tutaj sobie z nas kpi? Tylko kto?!

**Z B I G N I E W  
B L A N I A**





1327

Kultura 26/1978r.

## BLISKIE SPOTKANIE III RODZAJU

**pinie o Janie Wolskim.**

Edward Popiołek, sasiad: — Gdyby to ktoś inny opowiadał, nie Wolski, nikt by nie uwierzył i nie by nie było.

Kazimierz Maciąg, sołtys: — Nie zajmował się nigdy czymś takim, żeby chodzić i opowiadać bajeczki. Na poziomie człowiek — nie oszuka, nie zmyśli.

Jest niepijący — mówię poważnie: od wielkiego święta jeden kieliszek i koniec.

Janina Wolska, żona: — On nie jest bajdliwy.

★

Jan Wolski, rolnik, lat 71, od urodzenia mieszkaniec Emilcina w gminie Opole Lubelskie, gospodarujący z żoną i synem Antonim na 6-hektarowym gospodarstwie, dziesiątego maja o godzinie ósmej rano uczestniczył w spotkaniu trzeciego rodzaju z nie zidentyfikowanym obiektem latającym.

Opis zdarzenia.

10 maja rano było zimno i trochę mglisto; Wolski zawinięty szczególnie w kurtkę powoził kobyłką w stronę domu. Był w dobrym humorze: ogier w Dąbrowie Kuśmieskiej za 300 złotych sprawdził się dobrze i dzień zapowiadał się jako pomyślny. Dojeżdżał już do własnej łąki, kiedy spostrzegł dwie ciemne sylwetki zmierzające drogą w tym samym kierunku co jego wóz. Widząc je od tyłu, Wolski w pierwszej chwili nie zwrócił na postacie żadnej uwagi. „Myśliwi” — pomyślał. W tych okolicach często poluje się na dzikie ptactwo. Wóz jechał nieco szybciej niż postacie, więc odległość powoli malała. W pewnym momencie — słysząc skrzypienie wozu — odwrócili głowy; Wolski, lekko zaskoczony, zauważył, że mają ciemnozielone twarze. Teraz — ciągle nie podejrzewając nic złego — przyjrzał im się uważniej: postacie miały na sobie czarnoszarawe, obcisłe stroje bez żadnych guzików czy zapiec, zachodzące również na czaszki. Nie osłonięte pozostawały tylko twarze. Na widok wozu rozeszły się, stanęły po obu stronach drogi. Zaczekały, aż

wóz zrówna się z nimi — koń nie zdradzał żadnego niepokoju — podskoczyły i w biegu, lekko, przysiadły na burtach, po obu stronach Wolskiego. Trudno mu powiedzieć, dlaczego się nie bał. „Ciągle myślałem, że to jednak ludzie”. Siedzący mieli wystające kości policzkowe, skośne, ciemne oczy. Gdzieś dotąd mi sięgały! — Wolski pokazuje na wysokość swojego obojczyka (sam ma ok. 170 cm wzrostu) — „oba były drobnej kości, ale ruchliwi, sprytni. Coś do siebie gadali, ale tak szybko, że aż mi się wydawało niemożliwe, żeby sami siebie rozumieli”. Więc powoził w milczeniu.

Teren, przez który prowadzi droga, jest mocno zadrzewiony, toteż dopiero po kilku minutach, kiedy wjechali na polankę, Jan Wolski zobaczył statek.

Unosił się w powietrzu na wysokości 4—5 metrów, kołysząc łagodnie w górę i w dół, jakby na niewidzialnej fali. Był prostopadłościenny, biały, bez żadnych otworów. Wolski określił go potem jako „przypominający autobus PKS”. Później zauważył kilka dalszych szczegółów, ale na razie musiał przytrzymać konia: klacz zaniepokoiła się na żarty. Sam w dalszym ciągu nie czuł żadnego strachu, najwyżej zdziwienie. Ponieważ „potworaki” wyraźnymi gestami dały mu do zrozumienia, żeby zsiadł z wozu, uwiązał krótko lejce i posłusznie poszedł z nimi przez łąkę w stronę pojazdu.

— Na szerokość był gdzieś taki — Wolski odmierza na łące cztery duże kroki — a długość miał na dziesięć kroków.

Na bocznych ścianach pojazdu widać było beczułkowate konstrukcje przez które przechodziły pionowe, wirujące pręty. Z „beczułek” dobywało się niezbyt głośne, równomierne buczenie.

Pod statkiem, na trawie, spoczywała niewielka platforma; odniósł wrażenie, że była zrobiona z drewna lub z czegoś bardzo jej przypominającego. Jedna z istot stanęła na jej środku i machając ręką dała do zrozumienia, aby zrobił to samo. Usłuchał; zdążył zauważyć, że błyskawiczny ruch do góry platforma zawdzięcza czterem cienkim linkom.

Wejście znajdowało się w bocznej ścianie pojazdu. Pomieszczenie, do którego wszedł, było nieczym nie oświetlone. Miało gładkie, czarne ściany, czarną podłogę i sufit. Wolski nie zauważył żadnych aparatów, wskaźników, foteli — tylko wąską ławeczkę pod jedną ze ścian. Trudno mu powiedzieć, czy pomieszczenie wypełniała cała przestrzeń statku, czy też mógł tam być jeszcze jakiś inny „pokój”.

Na ławeczce pod ścianą tłukły się ptaki. Było ich dużo, ponad dwadzieścia: wrony, jaskółki, wróble, szpaki, sroka. Żyły, ruszały głowami, łapkami, machały skrzydłami, ale nie mogły latać. Wolski, który nie wiedział, aby coś je przytrzymywało, uznał, że czarni „musieli czegoś im zadać”.

W świetle padającym przez otwór wejściowy dostrzegł „potworniaka” trzymającego w rękach dwa „jakby talerze”. Drugi pokazał na niego, żeby się rozebrał. Wolski powoli rozpiął koszulę; „oni widać się spieszyli”, bo dziwna istota swoimi ciemnozielonymi palcami pomogła mu rozpiąć dolne guziki. Myślał, że na tym koniec, ale pokazano mu, żeby zdjął

również spodnie. „Rozkaz to rozkaz, byłem w wojsku”. Sciągnął je posłusznie. Od wejścia wiało chłodem, nagi drżał lekko. Czarna postać z „talerzami” w rękach przystąpiła do pracy: dotykała nimi ciała Wolskiego, mówiąc coś szybko w swoim niezrozumiałym języku. Wreszcie — nie potrafi określić, jak długo trwało badanie — dano mu znak, aby się ubierał. Kiedy robił to pośpiesznie, jedna z istot (nie był w stanie ich rozróżnić, stwierdzić, czy któraś wydaje polecenia pozostałym) wzięła skądś dwie ok. 35 cm pałeczki grubości palca, wetknęła do otworów w ścianie i kręciła nimi, jak „kluczem w zamku”.

Kiedy Wolski mocował się z guzikami swoich drelchowych spodni i koszuli w kratę, „potworniaki” jadły ze smakiem coś idealnie przezroczystego, przypominającego lód. Z łatwością kruszyły to w palcach, łamały po kawałku i wkładały do ust. Stwierdził wtedy, że mają zęby. Jedną z istot pokazując na swój „sopel” i ruszając szczęką zaproponowała Wolskiemu, aby też spróbował. Odmówił: „byłem jakiś otepiony, teraz bym zjadł. Ciekawe, jak to ciasto smakuje”.

Po propozycji poczęstunku wizyta była zakończona. Gestami rąk dano mu do zrozumienia, że może wracać do wozu. W ostatniej chwili przytrzymał go do głowy, że nie wypada wyjść tak bez słowa: traktowano go przecież grzecznie i nie zrobiono mu żadnej krzywdy. Odwrócił się więc przodem do istot w czarnych ubiorach, zdjął czapkę, uklonił się i powiedział wyraźnie „Do widzenia”. „A oni wszyscy też jakby się kłaniali”. Bez kłopotów zjechał pomostem kilka metrów w dół.

Siadając na wóz myślał tylko o jednym: żeby jak najszybciej dojechać do domu i powiedzieć wszystkemu synom. „Niech młodzi też obejrzą”. Klacz za żadne skarby nie chciała trzymać się drogi; wymielała więc „biały autobus” szerokim łukiem, zbaczając na miękki grunt pod samą ścianą krzaków.

— Powinny być jeszcze ślady jak zjechałem z drogi.

W obejściu zastał tylko jednego syna, akurat ciągnął wodę żurawiem. Kiedy Antoni pobiegł na polankę, statku powietrznego już nie było.

★

Jan Wolski o sobie:

— Ja jestem rolnik i znam się na rolnictwie, nie na takich rzeczach. Mówię co widziałem, dokładnie, jak było. I za sto tysięcy nie powiem inaczej. Gdyby mi się pokazała Matka Boska albo jakiś święty, to bym wiedział, że cud. A tak? Tylko kłopot mam i zawracanie głowy: co dzieje przyjeżdżają, żeby im zdawać sprawę.

Już bym wolał, żeby mnie to wcale nie spotkało. }



★  
Wrażenia po kilkugodzinnej rozmowie z Janem Wolskim:

Wolski wydaje się być niezdolny do spekulowania, fabulacji; nie rozumie abstrakcyjnych pytań. Pewnie czuje się mówiąc o faktach ze swego życia. Stara się być ścisły, często np. podając wymiary zastrzega, że nie jest ich pewny, bo nie mierzył.

Mimo wieku jest w dobrej formie fizycznej i psychicznej, we wsi cieszy się szacunkiem i zaufaniem. Chociaż wie, że jego przygoda dziwi otoczenie, sam — moim zdaniem — nie zdaje sobie do końca sprawy z sensacyjności własnej relacji.

Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że Jan Wolski opowiada o wydarzeniu, które miało miejsce w rzeczywistości bądź jest absolutnie pewny, że miało miejsce.

★  
Tego samego ranka, dokładnie w tym czasie, kiedy Wolski pędził furmanką do domu, aby pokazać synom „potworników”, kilometr dalej, w swoim domu, pani Popiółkowa smażyła placki. Jej dzieci bawiły się na podwórku szklanymi słoiczkami. W radiu akurat był poranny wykład lekarza o reumatyzmie, kiedy usłyszała dziwny głos — „jak spod ziemi wydobyty” a potem „okropny huk”: wszystko się zatrzęsło. Przyszło jej do głowy, że podmuch może przewrócić ich stare, drewniane budynki. „Przygniecie dzieci” pomyślała i wyskoczyła na schody. Kiedy jednak dzieci odezwały się, pomyślała o plackach; wróciła do kuchni i w ten sposób nie zobaczyła tajemniczego pojazdu, który przefrunął nisko nad ich podwórkiem a potem wzbił się pionowo do góry.

Ale widziały go dzieci. Sześcioletni chłopiec opisał ojcu latający obiekt. Ojciec, który znał już relację Wolskiego, stwierdził, że opisy pokrywają się.

— Wczoraj nad domem leciał helikopter. Pytałem: „Adasiu, taki był?” — Nie, zupełnie inny.”

Pan Edward Popiółek z jednej strony nie ma powodu nie wierzyć własnemu dziecku, bo nie kłamało do tej pory, ale... z drugiej strony w głowie się nie mieści: sąsiadka zza płotu przez cały czas pracowała na podwórku i nic nie słyszała! Tymczasem żona twierdzi, że ich dom aż się zatrzęsł; nie wierzyć dziecku, nie wierzyć żonie, to komu w końcu wierzyć?

— Żona jest zwarta w sobie, nigdy nie zmyśla. Ciągłe nie może odzławić, że wtedy nie wybiegła na podwórko.

★  
Pan Zbigniew Blania z Łodzi zawodowo zajmuje się problemem nie zidentyfikowanych obiektów latających. Jako jedyny Polak jest członkiem British UFO Research Association.

Pan Blania był w Emilcinie, nagrywał na taśmę relację Wolskiego i Popiółków. Twierdzi na podstawie analizy tych i innych materiałów, że świadkowie opisują realne i rzeczywiste przeżycia. Wskazuje na zbieżność obu relacji; opisy statku pokrywają się ze sobą, a opis „przybyśców” dany przez Wolskiego jest zgodny z ustaleniami z innych miejsc na kuli ziemskiej. Niektóre szczegóły ich wyglądu nie były nigdy publikowane w Polsce. Wolski czyta bardzo mało a telewizji nie ogląda wcale.

Jego relacja nie ma cech marzenia sennego.

Zbigniew Blania jest przekonany, że w Emilcinie rzeczywiście wyładował Niezidentyfikowany Obiekt Latający. Dla obrony tej tezy jest gotów stawić czoła, w publicznej konfrontacji, dziesięciu dowolnie wybranym naukowcom.

#### Reakcja władz.

Sołtys Emilcina, Kazimierz Maciąg.

— Ja 37 miesięcy byłem w artylerii przeciwlotniczej, wiem, że są różne radary, wykrzycia, więc dziwię się, że taki doleciał. Kiedy Wolski opowiadał, myślałem „Może człowiek na głowę upadł, pomylił się czy coś?” Pojechałem do gminy, ale nawet nie zameldowałem.

Potem słyszałem, co opowiada Popiółkowa: coś szumiało, warczało... Kto by tam nasłuchiwał; warczy, niech sobie warczy - a ja idę do pracy i już. Ja, panie, zajmuję się gospodarką, bo mam pięcioro dzieci i muszę je kształcić i w kosmos nie zaglądam.

Z tego wydarzenia ani dla mnie, ani dla Wolskiego, ani dla Emilcina nic pozytywnego nie wynikło. Dobrze jeszcze, że nic nie zginęło. Wieś — jak sama czegoś nie robi — nic nie będzie miała. Droge robiliśmy sami. Obiecywali, że pociągną ją do Poniatowej, ale gdzie tam... Kontrolę przyjeżdżają, delegacje podbijam, tyle mamy z tej sensacji. Ej, panie!

Naczelnik Miasta i Gminy, Zbigniew Zegarski.

— Nie byłem, nie rozmawiałem, trudno mi się ustosunkować. Nasi funkcjonariusze byli tam zaraz na drugi dzień, ale nic nie mieli do roboty.

Jako gminie sprawa nam absolutnie nie zaszkodziła. W związku z tym w ogóle się nią nie interesuję. Tyle, że dzieje się ona na moim terenie i muszę pozostać otwarty.

Gdybym był świadkiem czegoś takiego i znajdował się na dodatek w stanie psychicznym w porządku — to bym uwierzył. Jak oceniam to zdarzenie? Na pewno — jeśli było prawdziwe — pozytywnie. Bez względu na to, chociaż nie wiem jeszcze, jaką można wiązać korzyść z latającym talerzem.

[432] KULTURA 44 - 1978.11.03.

# Emilcin, UFO i ufolodzy

Mariusz Ziomecki



25 czerwca pisaliśmy w „Kulturze” (nr 26) o domniemanym tzw. Spotkaniu Trzeciego Rodzaju z niezidentyfikowanym obiektem latającym: mieszkańcem wsi Emilcin w gminie Opole Lubelskie, 71-letni Jan Wolski twierdzi, że 10 maja br. jadąc konnym wozem natknął się na istoty o zielonych twarzach, które następnie wprowadziły go do unoszącego się nad ziemią białego pojazdu „przypominającego autobus PKS”. Rozebrany do naga Wolski poddany został „badaniu”, po którym go wypuszczono. Biały pojazd przelatujący nad Emilcinem miały następnie widzieć dzieci.

Badaniem tego wydarzenia zajął się łódzki socjolog, p. Zbigniew Błania, członek British UFO Research Association. W wyniku jego pracy oraz pomocy psychologów, lekarzy, biologów i plastyków (którzy na podstawie wskazówek Wolskiego odtworzyli wygląd opisywanych istot i obiektu) powstało 85-stronicowe Sprawozdanie, będące podstawą niniejszego artykułu.

Autor, dziękując p. Błani za udzielenie sprawozdania, pozwala sobie jednak wykroczyć nieco poza zakres tej pracy oraz włączyć do swoich rozważań również ufologów.

**R**elacja rolnika wybitnie nie sprzyja dawanu jej wiary, ponieważ nie tylko kłóci się z potocznym doświadczeniem, ale również daleko wykracza poza to, co jesteśmy w stanie uznać, przy maksimum tolerancji, za mieszczące się w granicach prawdopodobieństwa. Np. Włodzimierz Zawadzki, człowiek, którego trudno posądzać o dogmatyzm myślenia (ostatnio laureat nagrody państwowej w dziedzinie fizyki), jakkolwiek w ogóle dopuszcza możliwość istnienia UFO — relację o wypadku emilcińskim zbył śmiechem. (Odbijając ciosy, ufologów wskazują na silną korelację między kategorią opini o istnieniu UFO a szczerą informacją, którą dysponują wypowiadający się w ten sposób, często prominentni naukowcy).

Według wiedzy ufologicznej wydarzenie relacjonowane przez Wolskiego zwyczajnie mieści się w kategorii „Bliskich Spotkań Trzeciego Rodzaju”, mówiących o obecności jakichś żywych istot z UFO a szczerą informacją, którą dysponują wypowiadający się w ten sposób, często prominentni naukowcy).

## Raport (Fragmenty)

Dwaj główni badający, Zbigniew Błania i dr Ryszard Kietliński z Instytutu Psychologii Uniwersytetu Łódzkiego, przebywali na miejscu domniemanych zafach blisko 2 tygodnie.

Na czynności badawcze złożyły się rozmowy i wywiady z Wolskim, jego najbliższą rodziną oraz z mieszkańcami wsi i okolic. Test Apercepcji Tematycznej, ustalenie Horazu inteligencji świadka przy pomocy skali Wechslera, test ślepoty barw Ischirnary, pomiary psychogalwanometryczne, badania psychiatryczne, neurologiczne, okulistyczne, laryngologiczne i cały szereg eksperymentów klinicznych. Dokonano oględzin botanicznych drzew i roślinności w miejscu, gdzie wg relacji unosił się pojazd. Oprócz tego próbowano ustalić ewentualne źródła informacji ufologicznych badanego oraz sprawdzono, z wynikiem negatywnym, hipotezy o wyłudzeniu śmigłowca i żartu pracowników PCR w Skolwie, zajmujących się opryskiwaniem pól.

Przedmiotem badań nie był UFO ani jego „załoga” — takie badanie byłoby niewykonalne — ale relacja o tym, osoba relacjonującego i wszystkie inne fakty towarzyszące.

Wnioski i oceny końcowe są orzeczeniami wspólnymi Zbigniewa Błania i Ryszarda Kietlińskiego.

Interpretacja wydarzeń dokonana przez samego Wolskiego<sup>1)</sup>.

Wolski absolutnie nie jest skłonny do interpretowania swojej przygody w kategoriach „ufologicznych” czy kosmicznych; uważa, że istoty z którymi się zetknął były ludźmi innej

rasy — najprawdopodobniej Chłczykami. Używa określeń „osoby”, „oni”, „ci”, „ludzie” rzadko zaś „dowód” lub „potwór” (tytuł ostatnim terminem, nadużywanym przez prasę, badany posługuje się wyjątkowo). Twierdzi, że istoty były bardzo grzeczne i obchodzili się z nim delikatnie, a grymasy na ich twarzach interpretuje jako przyjazne — choć nieprzyjemne — uśmiechy. Dopuszcza jednak możliwość, że kiedy stał nagi, grymasy oznaczały śmiech nie się z niego. Sugerując „ich” ziemskie pochodzenie Wolski zwraca jednak uwagę na kilka niezwykle faktów: zielony kolor twarzy i dłoni, zrzeczność i lekkość chodu, sposób porozumiewania się — dźwięki, jak mogły się zrozumieć, „w tak przedkiej i drobnej mowie”. (Spośród języków obcych był w stanie rozpoznać język rosyjski). Nie rozumie również, w jaki sposób mogły być zakładane kombinowany pozbawione jakichkolwiek widocznych zapleć czy suwaków.

Obserwacje te stoją w sprzeczności z jego własną interpretacją zdarzenia wywołując u niego „dysonans, który stara się zlikwidować konsekwentnym stosowaniem zasady oszczędności myślenia”.

W stosunku do obiektu latającego świadek używa określeń: „pojazd”, „pojazd jak autobus”, „powóz”. Nigdy nie powiedział „UFO” ani „Latający talerz”. „Zarówno my jak i rysownicy przytaczaliśmy się na tym, że słysząc o obiekcie najwyraźniej przypominającym stodołę chcieliśmy go „ukosmiczyć”, ponieważ razii nas jego wygląd. (...) Jednakże badany

natychmiast zauważył wprowadzone zmiany i kazał poprawić rysunek”. Typ pojazdu bardzo zbliżony do opisywanego przez J. Wolskiego rzadko, ale pojawia się w raportach ufologicznych.

Autor zwraca uwagę, że dla opowieści Wolskiego znamieną jest relacja odsyłania — większość elementów, o których mówi świadek tylko przypomina coś znanego, ale tym nie jest.

Wniosek Zbigniewa Błania: „Wszystkie interpretacje badanego zgadzają się z tym, czego można oczekiwać po osobie takiej jak on i nie nie wskazuje na istnienie czyjś zewnętrznego wpływu.”

Relację Jana Wolskiego, traktowaną jako główną, wspiera obserwacja 6-letniego chłopca z Emilcina, Adama Popiołka. Chłopiec opisuje pojazd i widocznego w nim „pilota” o zielonej twarzy, który przeleciał nad jego podwórkiem na wysokości 8—10 metrów nad ziemią. Z. Błania uważa, że chłopiec naprawdę coś widział, a nie powtarza tylko za Wolskim, m. innymi dlatego, że obie relacje różnią się w płaszczyźnie językowej. „... trudno jest przyjąć, aby 6-latek przejmując informacje ze środowiska posługiwał się nie tymi samymi słowami, które usłyszał, ale ich synonimami. Między relacją Wolskiego a relacją chłopca występują podobieństwa na poziomie de- signatów nazw a nie samych terminów”.

Dziwny dźwięk w powietrzu słyszała — oprócz chłopca — jego matka oraz dwóch innych, niezależnych świadków.

Na terenie łaski Wolskiego i otaczającej ją lasu „przybysze” mieli pozostawić pewną ilość różnych śladów swej obecności (śmugi na pokrytej rosą trawie, odciski obuwi o kształcie regularnych prostokątów i półkolistej, większej podeszwie, czarne pióra ptasie niezwykle — bo idealnie równo — odcięte itp.). Na ten temat Z. Błania pisze: „Podsumowując część materiału dowodowego dotyczącego obecności w lesie różnych śladów należy stwierdzić, że zarówno liczebność, jak i budzący zaufanie charakter świadków oraz brak sprzeczności między ich opisami, nakazują przyjąć owe dane jako częściowe potwierdzenie relacji badanego”.

Jednakże i w tym przypadku Z. Błania musiał zdać się na relację osób trzecich, gdyż ślady miały szybko ulec zatarciu i — poza owymi piórami — żadnych nie oglądał osobiście.



## Ocena psychologiczno-socjologiczna Jana Wolskiego

Wg oceny lekarzy badany na tle swojej grupy wiekowej prezentuje się doskonale, nie cierpi na żaden rodzaj zaburzeń, cieszy się dobrą kondycją fizyczną i psychiczną, jest sprawny, logiczny w działaniu i percepcji.

**PAMIĘĆ.** Badany znacznie łatwiej potrafi zapamiętać to, co przeżywa zmysłowo niż materiał werbalny, który zapamiętuje o wiele słabiej. Tak zwana pamięć świeża jest u niego znacznie osłabiona: już po kilku minutach nie potrafił powtórzyć opowiedzianej mu w kilku zdaniach prostej historii. Niskie wyniki testu, powtarzania wskazują na obniżoną sprawność zapamiętywania lub defekt uwagi. Zbigniew Błania uważa, że przemawia to przeciw hipotezie o wymyśleniu całej historii bądź „zaprogramowaniu” Wolskiego przez osobę postronną.

**INTELIGENCJA.** Według Skali Inteligencji Dla Dorosłych Wechslera inteligencja świadka mieści się w dolnej części przedziału stanów przeciętnych. Natomiast wynik testu Podobieństw wskazuje na zaburzenie procesów abstrahowania i posługiwania się pojęciami ogólnymi, co „silnie przemawia przeciw koncepcji, że badany całą tę historię wymyślił”.

**PODATNOŚĆ NA SUGESTIE.** Stwierdzono, że badany odznacza się bardzo wysoką odpornością na sugestie, zarówno słowną jak i sytuacyjną, kiedy w trakcie eksperymentu na polanie ukazała się „zielona istota z UFO”, nacisk sytuacyjny był tak silny, że uległy mu wszystkie nie poinformowane osoby — oprócz Wolskiego. Starano mu się również zasugerować, że na jednej z kart testu ślepoty barw Ischihary znajduje się kolorowa linia, której faktycznie nie było. „Mimo b. silnych i długotrwałych nacisków z naszej strony badany nie uległ tej sugestii, chociaż była ona tak silna, że „normalny” człowiek ustąpiłby dla świętego spokoju”.

**ZDOLNOŚĆ DO FANTAZJOWANIA.** Wyniki testu Apercepcji Tematycznej świadczą jednoznacznie, że badany nie ma żadnych zdolności konfabulacyjnych i nie jest w stanie skonstruować fikcyjnej opowieści, nawet o najprostszej fabule.

**SKŁONNOŚCI DO KLAMSTWA.** Nie wykryto u Wolskiego najmniejszej skłonności do przekazywania fałszywych informacji.

Próby nakłonienia go do wypowiedzenia zdania oczywiście fałszywego („Ten pan jest kobietą”) — dla potrzeb eksperymentu — nie powiodły się.

„Badany jest osobą prostołinną, rzeczową i konkretną w myśleniu. Wykazuje wiele cech flegmatycznych, jest spokojny i bardzo cierpliwy. Cechuje go praktyczne podejście do rzeczywistości. Osobowość z silnie funkcjonującym mechanizmem posłuszeństwa...”

**ZAINTERESOWANIA** Wolskiego nie wykraczają poza problemy związane z gospodarstwem i uprawą roli, wolnym czasem dysponuje. Nie ogląda telewizji, praktycznie nie czyta gazet. Jest osobą wierzącą i praktykującą: bez chwili wahania podpisał tekst przysięgi przyslanej mu przez pewnego księdza, który po przeczytaniu w gazecie o wydarzeniu w Emilcinie chciał upewnić się, czy Wolski mówi prawdę.

Świadek w swoim środowisku funkcjonuje jako pełnoprawny człowiek bez śladów dewiacji. Cieszy się bardzo dobrą opinią środowiska; nawet ci spośród mieszkańców wsi, którzy kwestionują jego relacje, nie zarzucają mu kłamstwa („śliko mu się”).

Tym, co najbardziej zastanawiało w relacji Wolskiego, był spokój, jakim zachował się w obliczu „zielonych istot”: wydaje się, że bardziej na miejscu byłaby reakcja nerwowa, strach a nawet szok. „Ze sprawą tą wiąże się najczęstszy kierunek krytyki podejmowanej przez osoby z zewnątrz” — pisze Z. Błania. Badania galwanometryczne nie wykazywały żadnych zmian napięcia bioelektrycznego skóry świadka, kiedy relacjonował nawet najbardziej niesamowite fragmenty swojej przygody. W pewnym momencie wykryto jednak, że badany nie reaguje również na inne bodźce, aktualnie występujące. W efekcie uznano, że Wolski nie rozpoznał sytuacji, w której się znalazł, jako zagrażającej. Stwierdzono również, że cechuje go niska reaktywność (charakterystyczny dla różnych ludzi stosunek siły reakcji do siły bodźców wywołujących ową reakcję) oraz całkowity prawie brak reakcji orientacyjnej: „Nawet podczas badań z użyciem psychogalwanometru, co było dla niego doświadczeniem nowym i powinno go choć trochę zainteresować (aparaturę zaopatrzoną w skalę, elektrody podłączone do palców itp.), nie okazał on najmniejszego zainteresowania ani czynnościami, ani przyrządami, ani wynikami”.

Wolski nie widzi żadnych pozytywnych konsekwencji wynikających z faktu, że jego opowieść stała się przedmiotem powszechnego zainteresowania.

Nie przywiązuje żadnej wagi do tego, czy ludzie wierzą mu czy nie. Wizyt obcych nie lubi, gdyż go męczą i zabierają czas potrzebny gospodarstwu.

**HIPOTEZY.** Badając — najbardziej narzucającą się — hipotezę kłamstwa starano się ustalić ewentualne motywy, dla których Wolski mógłby zdecydować się na mistyfikację: w grę mogła wchodzić chęć zysku, potrzeba uznania, wywyższania się, przedstawiania swojej osoby w efektywny sposób bądź chęć zabawy. Po badaniach okazało się, że niektóre z domniemyanych potrzeb są dla Wolskiego antywartościami, a pozostałe są mu obojętne. „Bezinteresowne tj. nie zaspokajające jakiegokolwiek potrzeby swia-

dome oszustwo jest pojęciem sprzecznym w sobie”. U badanego stwierdzono całkowity brak wiedzy o UFO oraz nieobecność takich — lub zbliżonych — zainteresowań. Nie mógł więc wymyślić owej historii jako opowieści o latającym talerzu i jego „pilotach”. Uniemożliwiłaby to również właściwości jego pamięci. Hipotezę o kłamstwie podważa również relacja chłopca.

Gdyby cały incydent wywołany był przez nieznaną sprawcę posługującego się hipnozą, przede wszystkim — zdaniem autorów raportu — nie wybrałby on za przedmiot manipulacji Jana Wolskiego. Ludzie są w różnym stopniu podatni na hipnozę, ogólnie biorąc podatność ta występuje u ludzi łatwo ulegających sugestii na jawie. Badany nie spełnia takich warunków: nie jest osobą infantylną, jest przeciwieństwem histeryka, odznacza się bardzo wysoką odpornością na sugestie. „Hipotezy tej nie można wykluczyć na podstawie silnych dowodów empirycznych, (...) ale można ją uznać za nieprawdopodobną na tyle, że fałszywą”.

Przeżycie badanego jako marzenie sennie: „...analiza danych w tym konkretnym przypadku jak i ogólna wiedza na temat snów nie tylko nie popierają rozpatrywanej hipotezy, ale przeciwnie — zwalczają ją i to pod całkowitą nieobecność danych przemawiających pozytywnie”. W marzeniach sennych — według naszego stanu wiedzy — mieści się wyłącznie to, co choćby raz, nawet

nieświadomie, przeżyliśmy w czasie jawy. Marzenia sennie nie tylko rzadko układają się w spójną całość, ale ponadto szybko ulatują, porostawiając w pamięci tylko strzępy domniemań i obrazów. W ciągu blisko dwutygodniowej obserwacji Wolskiego nie zauważono u niego skłonności do drzemania w ciągu dnia, mimo że wielokrotnie miał po temu okazję.

★

Rozpatrywano w sumie około 20 różnych hipotez; badający w oparciu o całość zebranych danych — określili tzw. prawdopodobieństwo subiektywne (będące miarą ich psychicznej pewności) i prawdziwość każdej z nich. Szacunki Z. Błania i R. Kietliński przeprowadzali oddzielnie; wyniki wskazują na daleko idącą zgodność ich osądów. Niektóre z nich:

- 1) Przeżycie Wolskiego było realne i badany zgodnie z rzeczywistością opisał wygląd i zachowanie istot, budowę pojazdu, fabułę incydentu itp.: 90 proc. (R.K.), 98 proc. (Z.B.)
- 2) Relacje Wolskiego i chłopca były niezależne, tj. chłopiec widział ten sam pojazd: 78 proc. (R.K.), 80 proc. (Z.B.)
- 3) Badający popełnili jakiś fundamentalny błąd lub przeoczyli coś mającego podstawowe znaczenie dla wyjaśnienia przypadku w zwykły, prosty sposób: 1 proc. (R.K.), 1 proc. (Z.B.)

★



„Jeżeliby się okazało, że to co piszę jest blane, to jestem przegrany nie tylko jako literat, lecz jako człowiek” — zauważył Witold Gombrowicz. Sądze, że mogliby się pod tym podpisać również wszyscy ufologowie.

Pisząc o rzeczach, które praktycznie obrażają naszą inteligencję, ufologowie są żywotnie zainteresowani w prawdziwości tych — najczęściej uzyskanych z drugiej ręki — rewelacji, w przeciwnym wypadku groził im odwet publiczności i upokorzenie własną łatwowiernością i zaszeregowanie do kategorii kosmicznych maniaków, nie mówiąc już o morderczej reakcji środowisk naukowych. Dlatego można wyobrazić sobie hipotetyczną sytuację, w której słynni ufologowie, jak A. Hynek czy J. Vallée, trafiający na trop naturalnego wyjaśnienia fenomenu „latających spodków” mogliby wstrzymać się przed jego opublikowaniem.

Ufolog musi wierzyć w UFO, gdyż sama praca nie kompensuje wszystkich przykrości; stawia więc na tę jedną kartę, co z kolei oddziałuje na wynikiach jego prac badawczych. „Większość naszych twierdzeń to nasze ukryte pragnienia” — pisał Bertrand Russell. W raporcie z Emileina wszystko, ale to dosłownie wszystko wskazywało na ingerencję cywilizacji pozaziemskiej. Autor odrzuca np. materialny motyw u Wolskiego rozważając hipotezę kłamstwa. Tymczasem Wolski nie jest zamknięty — i chociaż również nie postradam go o kłamstwo — motyw taki mógłby z powodzeniem wchodzić w grę; twierdząc, że między relacją chłopca a opowieścią Wolskiego nie ma podobieństw leksykalnych, Z. Blania pomija bardzo podejrzany fakt, że pojazd również małemu „przypominał autobus”, chociaż pierwszy świadek miał na myśli maszynę starego typu, wiele lat temu wycofaną z eksploatacji. Wątpliwości na upartego znalazłoby się więcej.

Ale nie wszystko da się przypisać dobremu chęciom badaczy: światowe agencje znów donoszą o tajemniczych światłach, tym razem nad Londynem, które 16 bm. wykonując ewolucje na niebie spowodowały gigantyczne korki na ulicach. (Wieża kontrolna lotniska Heathrow nie potwierdziła zjawiska). Nasi świadkowie meldują o zielonych ludzikach pod Koninem, które zainteresowały się motocyklem zbieracza grzybów. Narzucający się wielu ludziom dyktando „prawda czy nieprawda” niestety sprowadza się tylko do pytania, czy nauka jest w stanie orzec coś o takich zjawiskach.

24 czerwca 1947 Amerykanin Kenneth Arnold przelatując prywatnym samolotem w pobliżu góry Rainier zobaczył dziewięć niezwykłych obiektów przecinających firmament. Telegrafista nazwał je „spodkami”, potem nastąpiła fala nowych obserwacji i ufologia zbudziła się do życia. Po przeszło 30 latach „ciągle nie wiemy, czy są UFO, nie mamy pewności co do tego, jak się zachowują, a przede wszystkim nie dysponujemy wiedzą pewną, czy UFO w ogóle istnieją” (Z. Blania).

Nawet tak bezsporne, wydawałoby się, dowody, jak zdjęcia fotograficzne i filmowe nie przesądzały sprawy. Np. na temat zdjęć zrobionych przez p. Trentów w McMinnville w 1950 r. eksperci do dziś wydają sprzeczne opinie. „W każdym przypadku istnieje drobny szczegół lub grupa szczegółów, które wzbudzają podejrzenie oszustwa lub błędu” (Stuart Nixon, dyr. ufologicznej organizacji NICAP). Kiedy nie ma zdjęć i w grę wchodzi tylko zbieranie relacji, wizje lokalne, kolekcjonowanie raportów radarów, policji itp. — zasadniczy obiekt nieodmienne nie niknąc w chmurach umyka bezpośrednim badaniom — wyniki są jeszcze mniej pewne. W Stanach Zjednoczonych, gdzie część wojskowych i polityków potraktowała „spodki” serio, a 20-letnie śledztwo prowadzone przez Siły Lotnicze nie dało sensownych rezultatów, powołano zespół ekspertów pod kierownictwem fizyka Edwarda U. Condon, aby kosztem pół miliona dolarów opracować „definitywny” raport. Wnioski z tego 1500-stronicowego dokumentu sam szef zespołu podsumował następująco na konferencji prasowej: nie ma żadnych fenomenów UFO, które nie dałyby się wyjaśnić jako oszustwa, halucynacje lub nie wynikające z nieporozumienia wywołanego obserwacją tak naturalnych obiektów jak wiatry, białony, zwykłe samoloty, spadające satelity i zjawiska atmosferyczne.

Rok wcześniej kilkudziesięciu naukowców Uniwersytetu w Colorado zbadało 90 sygnałów o UFO; 30 proc. z nich uznano za nie wyjaśnione. Nie wiadomo do dziś, czym był dyskooidalny obiekt, który 27 października 1952 r. wylądował na lotnisku Margnane we Francji, a potem odleciał z ogromną prędkością. Ani co przesłonał pół godziny obserwowano bezpośrednio i radarem nad wojskowym lotniskiem w Kirtland, Ltd., Ltd. Profesor J. McDonald z Uniwersytetu w Arizonie, wybitny specjalista w dziedzinie nauk o atmosferze, po kilkuletnich badaniach doszedł do wniosku, że „Problem Niezidentyfikowanych Obiektów Latających jest w istocie największym problemem naukowym naszych czasów”.

Każda ze stron podchodzi do UFO w inny sposób: zwolennicy skupiają się na elementach niezwykłych — sceptycy i naukowcy szukają przyczyn, którymi można — choć oczywiście, niekoniecznie — objaśnić wszystko w sposób naturalny; w najlepszym przypadku ograniczają się do sprawdzenia, czy przypadkiem sygnały o tajemniczych obiektach nie mogłyby zakłócić działania systemu obserwacji strategicznych. Dla jednych pojazd znad Kirtland był zbłąkaną awionetką, drudzy pytają oskarżycielsko, dlaczego mógł zatrzymać się nieruchomo w powietrzu. Obie strony pozostają nie przekonane, podobnie jak kiedyś Sir Arthur Conan Doyle, który wierząc mocno w istnienie wróżek nie dawał się zbliżyć z tropu żadnym przykładem udowodnionego oszustwa, bo zawsze miał w zanadrzu serię nowych przykładów.

Na korzyść ufologii zdawałyby się przemawiać chwytły poniżej pasa, jakie często stosuje wobec niej nauka i esesistka oficjalna: okazało się, że cytowana konkluzja Raportu Condon na niezbyt odpowiednią jego, wyrażoną trudnym językiem, treści. Udowodniono, że badania wojskowego Projektu Blue Book byłyby dyletantkie i powierzchowne. Nie mniej, przekonywająco brzmi stwierdzenie prof. Condon, że „...dalsze badania wymienionych przypadków nie roszą posunięcia wiedzy naprzód”. Hipotezy o istnieniu UFO nie da się obalić w skończonej ilości kroków badawczych, ani — praktycznie — udowodnić. Aby do tego doszło, domniemane istoty musiałyby zlitować się i same oddać w ręce naukowców. „Żaden raport o UFO nie wysławił sprawy w większym stopniu niż Komisja Warrena wyjaśniła zagadkę śmierci prezydenta” — pisał dziennikarz Martin Gardner — „Niestety, nie ma sposobu, aby Siły Lotnicze — ani ktokolwiek w ogóle — mogły udowodnić, że żaden obcy statek kosmiczny nie odwiedził Ziemi”.

Raporty rzeczywiście nie robią wrażenia; co innego kontakt z bezpośrednim świadkiem. Po pobycie w Emileinie w czerwcu tego roku nie mogłem pogodzić się z tym, co opowiadał Wolski i jednocześnie nie wierzyłem, żeby kłamał. Raport Z. Blania nie zmienił moich poglądów ani na jotę — tak jak nie miałem pewności, co zaszło tam 10 maja, tak nie mam jej w dalszym ciągu.

Opisując dziwne zjawiska, ufologowie wszędzie, gdzie to tylko możliwe, stosują maksymalnie rozbudowany aparat naukowy — lub paranaukowy — upodobniając się trochę do socjologów, którzy skłonni są dochodzić na drodze wyczerpujących badań do wniosków w rodzaju: „W pewnych godzinach w okolicach dworców kolejowych zbiera się więcej niż gdzie indziej ilość ludzi”.

Czy ufologia jest nauką? Jeśli wierzyć ufologom i spojrzeć na sprawę z punktu widzenia stosowanych narzędzi nadawczych — jak najbardziej. Niestety, psuje wszystko niemożność weryfikacji jakiegokolwiek hipotezy — a jest to operacja dla nauki fundamentalna. Za tym idzie niemożność formułowania praw ogólnych. Jest więc ufologia — jak sądzę — tylko rejestrem mniej lub bardziej udokumentowanych faktów.

Tymczasem naukowe wyjaśnienie zjawiska wydaje się być niektórym bardzo potrzebne: czym innym jest wiedzieć, że gepard potrafi biec szybciej niż Irena Szewińska, a czymś innym w ogóle przestać być „królem stworzenia” na korzyść jakiegoś zielonego potwora. Krają więc pogłoski, że np. w Lublinie odbywa się proces pilotów — żartownisiów albo że wszystko wyjaśniają powietrzne próby „francuskiego pojazdu do opylania pól”. Niestety, sprawdzono, nieprawda.

Dla odmiany wielu ludzi słucha wiadomości o pojawianiu się UFO z niekłamną satysfakcją, wiarą i radością. Chyba wynika to z potrzeby oparcia się o autorytet nadprzyro-



dzony, z nadzieją, że w ostatniej instancji znajdzie się siła, która zstąpi z nieba na ziemię i posprząta cały ten bałagan. Martin Gardner: „Tym, którzy nie potrafią uwierzyć w Drugie Przybycie Zbawiciela ani w mesjanistyczne oczekiwania ortodoksyjnego judaizmu — pozostaje wiara w UFO! Miliony Amerykanów, rozczarowanych do nauki i polityki, czeka na apokalipsę — mistyczną eksplozję, która w jednej chwili rozwiąże ziemskie problemy i rozpocznie nową epokę miłości”.

Może to wyjaśnia chociaż częściowo dlaczego — chociaż wiedza na temat latających „spodków” pozostaje niewielka — szeregi zwolenników UFO zdają się rosnąć błyskawicznie.

I Szeregowy opis samego wydarzenia, istot i pojazdu zajmujący dużą część pracy Z. Błania pomijam, odesyłam czytelników do swojego artykułu „Bliskie Spotkanie Trzeciego Rodzaju”, „Kultura” nr 33.



NA ZDJĘCIACH: Jan Wolski, 71-letni rolnik z małej wioski Emilcin. Opowiada swoją niesamowitą historię.

Tutaj na skraju lasu odkryto bardzo wyraźnie odciski w mokrej ziemi ślad stopy. Był to dziwny prostokątny i wąski odcisk, niepodobny do śladu buta. Oglądają: z lewej syn rolnika — Józef Wolski i autor Zbigniew Błania.



132K

KULTURA 46 - 1978.11.17.

### „Emilcin, UFO i ufolodzy”

Przypadek Emilcina jest, według mojej oceny, najlepiej zbadanym przypadkiem UFO w Polsce i to na poziomie standardów wymaganych w nauce. Konsekwencją badań jest fakt, że o zjawiskach emilcińskich można już coś sensownie orzekać nie w terminach wiary bądź niewiary, ale w kategoriach wiedzy; negatywnej wprawdzie, bo mówiącej o tym czym zjawiska nie były, ale zawsze wiedzy. O ile można uznać można za rzecznika ufologii, a w kontekście tych badań za osobę mniej wiarygodną, to o pozostałych osobach powiedzieć tego nie można. W szczególności dotyczy to dr. R. Kiełłińskiego, który przedstawiał bardzo silny sceptycyzm, — tak więc opinie i rady przedstawione w raporcie, a będące orzeczeniami są równo ważnymi jak i Jego — muszą uzyskać inną wymowę. „Gość” relacja rolnika wybitnie nie sprzyja dawanu jej wiary, jednakże niepokojący jest fakt, że wszystkie dane przemawiają na jej prawdziwość. Dane, jakich dopracowane się w trakcie badań i dochodzenia, zasługują na rzetelny krytycyzm i nieuczciwością byłoby abyście ich przy pomocy uśmiechu czy wzruszenia ramion. Podkreślić trzeba na koniec element o dużej sile argumentacji: rolnik nie opisuje dowolnych, dziwnie wyglądających istot, ale ni mniej ni więcej tylko jeden z trzech typów istot z UFO opisywanych w raportach z całego świata. Skąd zatem, jeśli nie dysponował odpowiednią wiedzą, znalaby się w jego relacji UFOLOGICZNE NIEZMIENNIKI??

Hipoteza ETI (Poznańskiego Rozumu) nie jest naszym zdaniem w oparciu o zebrany materiał pozytywnie weryfikowalna. Z drugiej zaś strony nie wykryto nic co by ją wykluczało — znaczy to, że nie wykryto żadnych faktów, ani nawet konkretnych pozytywnych przesłanek, które pozwoliłyby rozpoznać UFO jako obiekt sporządzony przez współczesną technologię, istoty zaś jako ludzi. Sprawa sporna może być to, w jakim stopniu przyjęcie falsyfikacji wielu poszczególnych hipotez ujmujących zdarzenie w zwykłych lub niezwykłych (ale ziemskich) kategoriach, stanowi krok w kierunku interpretacji kosmiczno-technologicznej. Inaczej mówiąc, czy sfalsyfikowanie wszystkich wziętych pod uwagę przypuszczeń wymusza na nas dopuszczenie nadzwyczajnej i niesamowitej empirycznie spekulacji o ETI.

Otrzymałem informację, że około 8 rano, 10 maja br., dwie osoby jadące samochodem do Opola Lubelskiego widziały na wysokości Emilcina „coś dziwnego w powietrzu”. Osoby te są mieszkańcami Warszawy i możliwe, że jedna z nich jest czytelnikiem „Kultury”. Osoby te proszę o skontaktowanie się ze mną — anonimowość, jeśli okaże się to konieczne, jest zapewniona.

ZBIGNIEW BŁANIA  
93-134 Łódź  
ul. Małczewskiego 19/45



132L

WSTĄPIE  
NARODU 35 - 1978.08.27.

## NA TROPACH UFO

**W** pierwszych dniach czerwca warszawska prasa popołudniowa zaszkławała czytelników czerwonymi, biegnącymi przez kilka szpalt tytułami: „Łądowanie UFO pod Lublinem?”, „Rolnik w pojeździe przybyszów z kosmosu”, „Fantazja czy rzeczywistość”. Za prasą polską obszerną informację podała Agence France Presse i to samo uczynił Reuter. Wiadomości obu agencji nie zawierały żadnych komentarzy, utrzymane były w poważnym tonie i w takiej formie obiegły cały świat.

Gdyby nie to, że w informacji wspomniano o dwóch funkcjonariuszach MO, którzy mieli widzieć ślady stóp nieznanego istoty, puściłbym całą sprawę mimo uszu. Ale w tej sytuacji postanowiłem dotrzeć na miejsce. Prasa lokalizowała wydarzenia w województwie lubelskim, lecz nie precyzowała nazwy miejscowości i nie podawała nazwiska rolnika. Tłumaczono to chęcią niewywoływania sensacji.

— Pojazd kosmiczny? W Lubelskim??? — naczelnik Wydziału Prewencji KW MO w Lublinie ppłk Edward Raj spojrział na mnie z uśmiechem. — Nic na ten temat nie słyszałem...

Pozostało mi szukać na własną rękę. Przy pomocy dyżurnego komendy ppor. Jana Kozłowskiego dodzwoniłem się do kilku znajomych lubelskich dziennikarzy, ci skierowali mnie do swoich znajomych i po kilku rozmowach zlapałem trop. Wiódł około 50 km na południowy zachód do Opola Lubelskiego.

W małym sześciotysięcznym powiatowym dawniej miasteczku sprawa przybyszów z innej planety wciąż bulwersuje mieszkańców. Od tamtego dnia minął już miesiąc, w tym czasie odbył się rajd samochodowo-motocyklowy, w którym uczestniczyło ponad 600 osób, hucznie świętowano Dni Opola Lubelskiego, a mimo to „marsjanie” są nadal tematem numer jeden. W miejscowym komisariacie specjalnie się temu nie dziwią. No bo niby czym się mają ludzie zająć? Przemysłu, który inicjuje w takich warunkach rozwój życia kulturalnego, nie ma. Jego namiastką jest cukrownia pracująca jednak tylko w sezonie. Blisko jedna trzecia mieszkańców trudni się rolnictwem, reszta w usługach, administracji i rzemiośle. Dwa razy w tygodniu, wieczorem, młodzi mogą zabawić się w domu kultury. Puszczona na cały regulator aparatura nagłaśniająca oraz migające światła powodują, że w promieniu kilometra od dyskoteki żadne żywe stworzenie nie ma odwagi się pokazać, psy umykają z podkurczonymi ogonami, a starsi ludzie spluwają z obrzydzeniem. Oni wolą bardziej kameralne i stateczne rozrywki przy kieliszku. Jest w czym wybierać, w trzech restauracjach panuje ruch bez przerwy, a jak kto nie znajdzie miejsca, to zawsze napotka chętnego do rozpicia półlitrowki na ławce miejskiego skwerku. W dwóch sklepach monopolowych zawsze jest tłoczno. W delikatesach obok stoiska z nabiałem i pieczywem pusto, za to do wódki długi wąż chętnych. Wczorajszy utarg tego stoiska wyniósł 160 tys. zł.

— Alkohol nadal pozostaje główną przyczyną występujących u nas przestępstw i wykroczeń — twierdzi kierownik komisariatu por. Stanisław Plis. Po krótkim przeglądzie spraw, którymi żyje jednostka MO, naprowadzam rozmowę na interesujący mnie temat.

— Zaczęło się od telefonu dyrektora gminnej szkoły zbiorczej ze Skokowa — wyjaśnia porucznik. — Skarżył się, że dzieci przestały odrabiać lekcje, mówią tylko o „marsjanach”, a ostatnio przestały przychodzić do szkoły, bojąc się porwania. Prosił, żebyśmy coś zrobili. Wysłałem dwóch milicjantów, aby zorientowali się w sytuacji. Ci stwierdzili po powrocie, że to jakieś bzdury. A redaktor w to wierzy?

Nie spiesząc się z deklaracją wiary, wtrącam mimochodem, że na świecie mają miejsce różne niewyjaśnione zdarzenia. W takim, dajmy na to, Trójkacie Bermudzkim zginęło bez śladu wielu ludzi...

— My też mamy swój trójkąt — ripostuje Plis. — Między Opolem Lubelskim, Skokowem i Komaszycami bez przerwy giną ludzie. Tyle tylko, że śladów jest aż nadto. Dwa miesiące temu w Emilcinie zamordowano oboje Wieczorków. Sprawca został ujęty w pościgu przez dwóch mieszkańców wioski i obezwładniony. Pod Komaszycami dwóch młodych ludzi jadących na motocyklu wylądowało na drzewie. Obaj byli pod wpływem alkoholu. Pasażer zginął na miejscu, a kierujący do tej pory walczy ze śmiercią w lubelskim szpitalu. W tym samym miejscu zdarzyły się dwa inne wypadki, także ze skutkami śmiertelnymi.

Zakreślony przez por. S. Plisę trójkąt obfituje widocznie w wydarzenia różnego rodzaju, bo także tutaj miał rzekomo lądować statek kosmiczny.

— Mówiąc ściślej — prostuje sierż. sztab. Bronisław Ciuba, którego razem z sierż. Lucjanem Piłatem wysłał wtedy na miejsce kierownik komisariatu — statek zawisnął w powietrzu na skraju łąki, jakieś 4–5 metrów od ziemi. Tak twierdził 71-letni Jan Wolski z Emilciny, który miał spotkać na skraju tej łąki jakichś dziwnych ludzików. Podobno zaprosili go nawet do wnętrza swego pojazdu.

Szukaliśmy na łące i przebiegającej obok drodze śladów pobytu przybyszów. Nie znaleźliśmy nic, oprócz wyskubanej trawy na przestrzeni około 20 metrów kwadratowych. Później pojechaliśmy do dyrektora szkoły. Mimo naszego tłumaczenia nie sprawiał wrażenia przekonanego. Bez przerwy kręcił głową i twierdził, że coś tam musiało być.

Zapakowałem się z milicjantami do gazika i pojechaliśmy do Emilciny. Jan Wolski nie jest zdziwiony naszym przyjazdem. Wydaje się być raczej zrezygnowany, gdyż — jak twierdzi — nawet nie ma kiedy wyjść za swoją potrzebą. Zanim pożegna na dobre jednych, już zajeżdża auto z następnymi i trzeba ich prowadzić drogą między zagajnikami przez kilkadziesiąt metrów, aż do owej łąki.

— Byli z radia, byli z telewizji, z różnych gazet także, a ostatnio kilka razy przyjechał z lekarzami taki jeden aż z Łodzi. Nazywa się Blania. Badali mnie, jakieś przewody przyczepiali mi do palców i po co to wszystko? Trzeba mi było wtedy zamknąć gębę i dziś miałbym święty spokój — mówi z rozgoryczeniem.

Jego przygoda miała mieć miejsce 10 maja z rana. Wraciał wozem z Dąbrowy Kuśmięskiej, gdzie był z kłaczem u ogiera. Gdy dotarł do swojego pola, napotkał dwie dziwne istoty ubrane w czarne opięte skafandry, podobne do ubrań pletwonurków. Stwory miały skośne oczy, wystające kości policzkowe i błonę między palcami rąk. Ręce i twarze miały zielone, a mierzyły niecałe półtora metra wzrostu. Zauważył, że skafandry były jednocześnie gładkie, bez żadnych zasuwek, zapiek czy guzików. „Potworki” wsiadły na jego wóz i o czymś rozmawiały wydając niezrozumiałe dźwięki, coś w rodzaju szybko wymawianych słów „brzu, brzu, brzu”. Gdy wjechali na łąkę, rolnik zobaczył na jej skraju, obok kępy brzošek, wiszący w powietrzu biały prostopadłościan bez okien, wielkością i kształtem przypominający autobus. Na zewnątrz pojazdu, w połowie wysokości jego boków, zamocowane były białe beczułki, z których w górę i w dół wychodziły szybko wirujące ślimacznice wydające ciche buczenie. Stwory dały gestami znak do za-



trzymania i zejścia z furmanki oraz wstąpienia na wypuszczony z tajemniczego pojazdu podest na linkach. Podest szybko uniósł się do góry i rolnik znalazł się w środku pojazdu. Został tam jeszcze dwóch „potworaków”, którzy gestami nakazali zdjąć mu odzież, oglądali go ze wszystkich stron i przystawiali do ciała coś w rodzaju dużej przezroczystej muszli. Gdy skończyli „badania”, pozwolili mu się ubrać i potem poczęstowali jakimś przezroczystym jedzeniem przypominającym sopel lodu. Stworzy jady to z apetytem, on nie wziął. Wewnątrz pojazdu nie widział żadnych przyrządów, zegarów, tablic pokładowych itp. Były tylko gołe czarne ściany, czarny sufit i podłoga. Jedynie pod ścianami zamocowane były niziutkie czarne ławeczki. W kącie pomieszczenia spostrzegł kilka wron, które nie były skrzepowane, ale leżały na podłodze i niemrawo ruszały łapami i skrzydłami. Tak jak gdyby były sparaliżowane. Rolnik skłonił się, stanął na ruchomym podeście i znów znalazł się na ziemi. W domu opowiedział swoją przygodę dorosłemu już synowi. Wkrótce niemal wszyscy mieszkańcy wioski wydeptywali wzdłuż i w szerz łąkę Wolskiego, poszukując śladów tajemniczych istot...

— Ciekawe — rozmyślał głośno sierż. sztab. B. Ciuba, gdy jechaliśmy do sołtysa — dzisiaj Wolski mówił bardzo szczegółowo, a poprzednio, tuż po rzekomym spotkaniu z „marsjanami”, pamiętał bardzo mało.

— Nie bądzmy dziećmi — obruzył się sołtys z Emilcina Kazimierz Maciąg. — Byłem 37 miesięcy w artylerii przeciwlotniczej i wiem, że nie ma takiej siły, aby nie namierzyć radarem podobnie dużego obiektu. Z drugiej jednak strony znam Wolskiego bardzo długo. To rzetelny człowiek i w przeszłości niczego podobnego nie opowiadał, ani nigdy niczego nie zmyślał. 6-letni syn Popiółków mówił, że również w tym czasie widział jakiś duży pojazd nad stodołą, inne dzieci mówiły to samo, no, ale to dzieci...

Lucyna Wojtanek z pobliskiego Zosina także zna Wolskiego od kilkudziesięciu lat. Nasze podejrzenia o urojeniach starego rolnika przyjmuje z widocznym zgorszeniem.

— Dla mnie sprawa jest jasna — kategorycznie stwierdził Ciuba, gdy wracaliśmy do komisariatu. — Wolski wyjechał z kłaczą wcześniej rano i wracając, usnął na wozie. Ślady wygryzienia łąki są świadectwem, że tam przez dłuższą chwilę pasła się kłaczka. Kto wie, czy w tym czasie nie podeszli do Wolskiego ubrani w zielone kombinezony ro-

botnicy opryskujący okoliczne pola. Podobno byli wtedy niedaleko...

Po powrocie do Warszawy stwierdziłem, że prasa podała już dokładnie miejscowość i opublikowała zdjęcia rolnika. Przeczytałem także opinię w tej sprawie mgr. Zbigniewa Błani z Łodzi, jedynego w kraju członka British UFO Research Association, specjalisty w zakresie UFO (Unidentified Flying Object), czyli niezidentyfikowanych obiektów latających. Łódzki naukowiec twierdzi, że relacja rolnika brzmi wiarygodnie. Opisy Wolskiego i dzieci z Emilcina są spójne w wielu szczegółach, a dość dokładny opis wyglądu niezwykle istot nigdy nie był podawany w polskich publikacjach dotyczących UFO.

— Nie wierzę — konstatuje Z. Błania — aby rolnik mógł przytoczyć te szczegóły jedynie dzięki własnej wyobraźni. W dodatku nie słyszał on wcześniej nic o UFO, nie czytał żadnych książek na ten temat, nie ma radia ani telewizora. Charakterystyczne, że rolnik nie traktuje tych istot w kategoriach pozaziemskich. Mówi, że byli to „wynaturzeńcy” albo „potworaki”. Nie szuka rozgłosu i brak jest motywacji, dla której miałby wszystko zmyślić. Jego relacja nie wykazuje, moim zdaniem, cech marzenia sennego. Z socjologicznego punktu widzenia nie wykryłem żadnych anomalii. Rolnik traktowany jest w swoim środowisku jako osoba najzupełniej normalna. Mieszkańcy wsi uważają go za prawdomównego i są skłonni mu wierzyć, choć jego relacja jest niesamowita. Nie wchodzi w grę żadne wyjaśnienie w rodzaju błędnego spostrzegania, iluzji czy złudzeń optycznych. Uważam, że jest to opis najzupełniej realnego i rzeczywistego przeżycia.

Kończąc swoją relację z poszukiwań śladów UFO w Lubelskiem, chciałbym serdecznie podziękować sceptykom za doczytanie reportażu do końca i jednocześnie poprosić, aby potraktowali go w ulgowych kategoriach kanikuli. Natomiast tym, którzy byliby skłonni zadumać się przez chwilę nad licznymi zagadkami UFO, przypominam artykuł pt. „Kosmiczni bracia?”, opublikowany w numerach 30 i 31 naszego tygodnika.

tekst  
i zdjęcia:  
LESZEK S.  
KONARSKI

— Te potworaki miały zielone twarze, skośne oczy i pletwy między palcami...





132

Razem 47 - 1978.11.26.

# O UFO,

KTÓRYCH  
NIE MA

**W** publikacjach na temat Niezidentyfikowanych Obiektów Latających z reguły pojawia się twierdzenie, że UFO nigdy nie zjawiają się nad Polską. Skąd to się bierze. Moim zdaniem są dwa powody, dla których tak często w prasie naszej stwierdza się autorytatywnie rzekomą nieobecność tych zjawisk nad obszarem Polski. Pierwszy to brak ośrodka gromadzącego i badającego dane dostarczone przez świadków pojawienia się UFO, drugi zaś to obawa tychże ludzi przed ośmieszeniem się. W rezultacie relacje na ten temat są przedstawiane opinii publicznej od przypadku do przypadku i nie przez tych, którzy czynić to powinni.

Co ma zrobić człowiek, który zetknął się z jakimś tajemniczym zjawiskiem powietrznym? Powinien pójść i przekazać to właściwej instytucji. Ale tutaj pojawia się zasadnicza przeszkoda: instytucja taka – jako się rzekło – w Polsce w ogóle nie istnieje. Obserwator, jeśli pokona już obawę przed ośmieszeniem i potraktowaniem go w kategoriach psychiatrii, może więc udać się tylko do pracy, wysłać list do telewizji czy do gazety. Pewności, że potraktują go tam poważnie jednak nie ma. Dziennikarz wysłucha go, swoje pomyśli, napisze coś pod publikę i tak oto powstaje prasowa relacja o UFO – jedyne źródło ufologicznej wiedzy naukowców i zarazem przedmiot ich krytyk. Źródło wiedzy jest zatem nienaukowe, a krytyka natomiast jak najbardziej, gdyż wygłaszana jest w aureoli naukowych stopni i tytułów. W ten sposób zjawisko UFO stało się u nas, niestety, domeną świata dziennikarskiego a nie naukowego.

Sensacyjna sprawa lądowania UFO we wsi Emilcin 10 maja 1978 r. mogła dla przykładu stać się przedmiotem badań naukowych dużo wcześniej niż się stała, gdyby pewien dziennikarz z lokalnej gazety lubelskiej uważniej przeczytał pewien list, i gdyby zastanowił się nad nim przez chwilę.

A oto inny przykład.

Bliskie Spotkanie Drugiego Rodzaju, kiedy po po lądowaniu UFO w województwie kieleckim pozostał na ziemi wypalony krąg trawy, także mogłoby dostarczyć naukowych danych, gdyby znowu pewna dziennikarka z lokalnej gazety nie zignorowała relacji osoby, która ją o tym incydencie poinformowała. Osoby skądinąd poważnej.

Dnia 17.IX.1977 dwie osoby jadąc nocą samochodem, były świadkami fantastycznego wydarzenia w okolicach Wolborza: z nieba spadły szybko jak kamień dwa pomarańczowe obiekty w kształcie kloszy i świecąc towarzyszyły im na przestrzeni 20 kilometrów! Kiedy samochód zatrzymał się, obiekty zatrzymywały się również, kiedy wóz ruszał obiekty też leciały w swoim szyku jeden za drugim w odległości kilku metrów od auta. Na koniec wzbily się w górę i zniknęły tak szybko, jak się zjawily.

Świadkowie zdecydowali się poinformować mnie listownie o tym wydarzeniu, ale po przedstawieniu szczegółów tak kończą swoją relację: „Teraz ogromna prośba. Oboje z żoną skończyliśmy wyższe studia i nie jesteśmy na pewno ludźmi szukającymi taniego rozgłosu. W związku z tym prosimy, aby nie cytował pan naszych imion i nazwisk. Mieszkamy w 10-tysięcznym miasteczku i z pewnością nasza chęć znalezienia pomocy u pana, w wyjaśnieniu tego zjawiska, zrozumiana byłaby opacznie”.

A oto co pisze dyrektor pewnej poważnej instytucji, osoba ze stopniem doktora, o dokonanych przez siebie obserwacji na Wybrzeżu. „Z góry zaznaczam, że informację tę przesyłam wyłącznie do pana dyspozycji, gdyż środowisko, w którym działam, traktuje tę sprawę krańcowo nieufnie”.

Podobnych przykładów: mógłbym zacytować więcej. Skoro nie ma na to miejsca zajmijmy się dwoma ostatnimi wydarzeniami ufologicznymi w Polsce jedno z nich stało się już głośne, inne też powinno być wkrótce powszechnie znane.

**R**elacja rolnika ze wsi Emilcin – Jana Wolskiego – który opowiedział swoją niesamowitą historię, o pobycie we wnętrzu latającego pojazdu i o spotkanych tam istotach, niewątpliwie była dla opinii publicznej szokiem, jako pierwszego typu relacja z terenu Polski. Los jej był więc z góry przesądzony. Do tej pory „małe zielone ludziki” pojawiały się wyłącznie za granicą – a tym razem nagle u nas. Tego było już za wiele, nie tylko dla „zwykłych śmiertelników”, ale nawet dla ufomanów i ufofilów.

Ciekawą i pouczającą rzeczą są listy, które napłynęły do redakcji „Przekroju” po moich dwóch na ten temat artykułach. Jeszcze ciekawszą jednak

lekturę stanowi kilkadziesiąt artykułów prasowych, reportaży, notatek i felietonów, jakie po incydencie emilcin-skim przewalały się przez łamy całej naszej prasy. Zabawy było co niemiara. Cóż takiego bowiem zrobili dziennikarze? Jedni naczytali się o tym u kolegów po piórze i zaczęli snuć swoje luźne a wesołe refleksje przy całkowitym braku solidnej wiedzy o faktach. Drudzy zaś popędzili na miejsce, pogawędzili z rolnikiem godzinę lub dwie i dalej do samochodów, żeby jak najszybciej wyprodukować reportaże w rodzaju „Marsjanie pod Lublinem”. Co z tego w rezultacie powstało? W artykułach prasowych naliczyłem przeszło osiemdziesiąt błędnych informacji w przedstawieniu faktów, nie mówiąc już o błędach logicznych. Tylko dwie właściwie osoby stanęły na wysokości zadania: red. Elżbieta Węclawska z łódzkiego ośrodka TV, autorka głośnego reportażu telewizyjnego „Odwiedziny czyli u progu tajemnicy” oraz red. Mariusz Ziomecki z „Kultury”. Reszta opublikowanych materiałów nie przynosi zaszczytu piszącym, i to nie dlatego, że nie stali się rzecznikami UFO, nie dlatego że każdego krytyka chcą traktować jak wroga, lecz z całkiem innego powodu: z braku solidności dziennikarskiej, zniekształcenia faktów i braku odpowiedzialności za słowo pisane.

Przypadek z Emilcina jest bez wątpienia najdokładniej zbadanym przypadkiem UFO w Polsce i to na poziomie standardów wymaganych w nauce. Oprócz drobiazgowego dochodzenia typu kryminalistycznego, przeprowadzono szereg badań psychiatrycznych, okulistycznych, laryngologicznych i neurologicznych. Dwóch biologów z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej dokonało oględzin roślinności w miejscu, gdzie według relacji unosił się obiekt. Przeprowadzono ponadto liczne eksperymenty kliniczne, pomiary psychogalwanometryczne i testy psychologiczne – wg Skali Inteligencji dla Dorosłych Wechslera, Testu Apercpcji Tematycznej i innych. Zbadane i ocenione zostały na koniec procesy emocjonalne świadka, jego podatność na sugestie, zdolności fantazjowania, funkcjonowanie pamięci, procesy motywacyjne, skłonności do kłamstwa, możliwość zaprogramowania go przez osobę trzecią, wytworzenie przez nieznaną osobę u badanego tzw. pozytywnych halucynacji hipnotycznych



itp. itd. Ogółem razem z psychologiem z Uniwersytetu Łódzkiego, dr. Ryszardem Kietlińskim (który pojechał sceptyczny a wrócił przekonany) poświęciliśmy na badania w samym tylko terenie przeszło pół tysiąca godzin, nie tylko my, ale i nikt z pozostałych specjalistów nie był w stanie wskazać na najdrobniejszą możliwość znalezienia jakiegos zwykłego rozwiązania zagadki. Fakty, jednoznacznie wskazywały na prawdziwość relacji. Faktów zaś przeciwnych po prostu nie było. Osoby, które na temat incydentu w Emilcinie wiedziały najwięcej, nie potrafiły zakwestionować relacji. Natomiast doskonale zrobili to dziennikarze.

**S** twierdzili więc, że rolnikowi wszystko się przysniło przy przygrzewającym wiosennym słończku (a informacje meteorologiczne podawały tego dnia: duże zachmurzenie, opady, możliwość chmur burzowych, mgła duża wilgotność, niska temperatura 7°C). Stwierdzili dalej, że był to helikopter, sugerując w sposób oczywisty, że rolnik helikoptera nie zna. Pojawia się tu oczywiście kłopotliwe pytanie: jeśli nad wsią owego ranka znajdował się helikopter to dlaczego nikt we wsi tego helikoptera nie widział? Na to pytanie nikt nie daje, rzecz jasna, odpowiedzi.

Uznano dalej, że rolnik pomylił wsiążący na wysokości 4,5-5 m pojazd ze stojącą na ziemi przyczepą kempingową, której notabene również nikt w okolicy nie widział i która nie mogłaby w ogóle wjechać na polanę. Chyba że górą...

Inna koncepcja sformułowana przez prasę lubelską mówiła o opryskach chwastobójczych przeprowadzanych przez ubranych w odzież ochronną pracowników SKR-u w Skokowie, choć krytycznego dnia oprysków w Emilcinie w ogóle nie przeprowadzano! Dziennikarze nie zadali sobie najmniejszego trudu, aby rzecz tę sprawdzić we właściwej instytucji. W tym miejscu należy koniecznie przypomnieć o pewnym wymogu metodologicznym. Otóż hipotecz nie wolno brać z powietrza; aby sformułować jakąś hipotezę, należy się oprzeć na jakichś konkretnych przesłankach, bo jeśli wszystko co niezrozumiałe, nowe, dziwaczne i zagadkowe z góry traktuje się jako marzenia sennie, będzie to po prostu patologia poznawcza.

Incydent z Emilcina był bez wątpienia wielkim wstrząsem. Dobitnie świadczą o tym listy od czytelników i telewizorów. Listy owe są zdumiewającym przykładem oporów psychologicznych i kłopotów emocjonalnych, jakich doświadczali ich autorzy - tylko nieliczne były bowiem rzeczowe. Przeglądając je czytający czuje się jakby był w kościele - słowo „wiara”, różnie odmieniane, pada tam nieustannie. Tymczasem jest to bodaj jedyny przypadek UFO w Polsce, o którym można już coś sensownego powiedzieć nie w kategoriach wiary, ale w i e d z y.

**Ale** to nie wszystko, umysły zostały bowiem poruszone w inny sposób. Oto w „Kurierze Polskim” z 4 X 1978 pojawia się na pierwszej stronie artykuł: „UFO znowu na horyzoncie”. Kim była tajemnicza istota o zielonej twarzy? Artykuł dotyczył rzekomej obserwacji dokonanej przez grupkę dzieci z trzeciej klasy szkoły podstawowej we wsi Przyrownica, woj. sieradzkie. Wszystko to miało odbyć się w lesie, a jak się okazało, dokonano się wyłącznie w wyobraźni tych dzieci, sympatycznych skądinąd smyków poruszonych reportażem telewizyjnym. A różnica między incydentem z Emilcina a historią z Przyrownicy jest w istocie następująca: w pierwszym przypadku 500 godzin badań nie pozwoliło odkryć najmniejszej wskazówki do sfalsyfikowania relacji, podczas gdy w Przyrownicy po 10 minutach wiadomo było, że dzieci wymyśliły sobie tę historię, a po upływie pół godziny można już było to udowodnić.

Kończąc te krótkie uwagi na temat Bliskiego Spotkania Trzeciego Rodzaju w Emilcinie (wyciąg sprawozdania z badań opublikuje „Kultura”, a „Przegląd Techniczny” przedstawi najprawdopodobniej pełny tekst sprawozdania), przedźmy do innego wypadku, który miał miejsce na początku lipca tego roku we wsi Młynek, w województwie kieleckim. Około godz. 22.30 pięć osób zatrzymało samochód na skraju wyboistej gliniastej drogi, tuż za wsią, 150-200 m od ściany lasu. Po prawej ręce siedzących, w odległości około 40 m, znajdowała się stodoła. I zaczęło się tak jak zaczynało się już tysiące razy w innych relacjonowanych przez świadków, wypadkach. W powietrzu pojawiło się niebieskie światło w kształcie prostokąta, które zwróciło uwagę tych ludzi. Światło było słabe nie emitowało promieni i przypominało świecenie fosforyzujących wskazówek zegarka. Po krótkim czasie zniknęło, a w jego miejscu, może nieco niżej za stodołą, pojawiły się oślepiające słupy ognia. Przypominały one ogień palników acetylenowych skierowanych w dół i były tak niewiarygodnie jaskrawe, że nie dało się na nie patrzeć, a na tablicy przyrządów w samochodzie nie można było niczego zobaczyć. Słupy światła obniżały się, ale owych pięć młodych ludzi przeraziło się do tego stopnia, że ruszyło samochodem w panice i uciekło w las. Na drugi dzień z rana na łące ok. 30-40 m za stodołą, dokonano odkrycia: było tam wypalone koło o średnicy ok. 3-3,5 m, zaś wewnątrz tego kręgu znajdowały się trzy symetrycznie rozłożone mniejsze koła o średnicy ok. 50 cm jeszcze silniej wypalone. Można by o tym różnie myśleć, gdyby nie były to tak bardzo podobne do innych śladów pozostawionych przez UFO i to w tych przypadkach, gdy świadkowie widzieli nie tylko światło, ale i ustrukturalizowane obiekty. Te przypadki, w których UFO oddziałują w jakiś sposób na środowi-

sko i widziane są w odległości mniejszej niż 500 stóp, noszą nazwę Bliskich Spotkań Drugiego Rodzaju. Amerykański badacz Ted Phillips specjalizujący się w gromadzeniu takich danych, zebrał ich około 1000 z całego świata, a ponieważ nie istnieje żadne ogólnoświatowe centrum gromadzenia danych o UFO, trudno powiedzieć ile ich faktycznie było. Tak czy inaczej we wsi Młynek obecność tego kolistego wypalenia potwierdzona jest ponad wszelką wątpliwość oświadczeniami licznych wiarygodnych świadków, w tym także milicjanta z posterunku w Solcu, który był na miejscu na drugi dzień po wypadku. Niestety, wspomniana już dziennikarka z lokalnej gazety kieleckiej, którą o incydencie poinformowano, machnęła na to ręką i gdy wreszcie odpowiedni fachowcy udali się na miejsce ładowania (w trzy miesiące później) niczego już nie znaleźli.

Rok wcześniej w tej samej wsi zdarzyła się inna historia, która wprawdzie w zakłopotanie wielu mieszkańców, a niektórych wręcz przeraziła. Oto olbrzymia ognista kula przeleciała nad wsią świecąc tak jasno, że „można było znaleźć igłę w lesie”. Jednakże efekty świetlne i dźwiękowe mogą wskazywać na przelot bolidu. Z drugiej strony według niektórych relacji obiekt ten zatrzymał się w powietrzu gdzieś w okolicach Kamiennej Góry i wisiał tam przez kilkadziesiąt minut. Byłoby to zachowanie, którego nie można przypisać upadkowi meteoru. (Relacje z obydwu incydentów zostały zarejestrowane na taśmie filmowej i znajdują się w posiadaniu „Studia 8” miejmy więc nadzieję, że TV wkrótce je zaprezentuje).

**C** zyżby więc otworzył się nagle nad Polską worek z UFO? Raczej nie. Można raczej sądzić, że to otworzył się worek z relacjami. Oto 31-letni kierowca z Konina stwierdza, że w dniu 27 września 1978 r. zbierając grzyby w lesie zobaczył stojący na czterech podporach obiekt w kształcie barakowozu ze ścietym dachem. Z obiektu tego wyszły po chwili dwie istoty o zielonych twarzach i dłoniach, ubrane w czarne obcisłe kombinizony, mierzące około 1,40 m wzrostu, o skośnych oczach i wystających kościach policzkowych. Zauważmy, że dokładnie te same szczegóły podaje rolnik z Emilcina. Podeszł do niego, zainteresowali się motocyklem i grzybami w koszyku, a jedna z nich posługiwała się jakimś aparatem, w którym przesuwiała się wąska taśma. Po kilku minutach weszli do pojazdu, który według oświadczenia relacjonującego, w odległości 30 m od niego, pionowo wzbili się w górę. Na miejscu ładowania pozostawił cztery kwadratowe wgniecenia. (Przypadek ten jest aktualnie badany.)

Mamy więc Bliskie Spotkania; mamy ślady na ziemi, mamy krótkie awarie systemów elektrycznych spowodowane przez UFO, mamy parujące sadzawki i efekty nieważkości, o których opo-



wiadają świadkowie, mamy położoną ruchem „szprych koła” roślinność na miejscu lądowania UFO. Występują nadto zmiany magnetyczne, pojawiają się efekty sugerujące promieniowanie mikrofalowe i wiele innych fizykalnych danych. Mamy na koniec rejestracje radarów i zdjęcia. Ale danych tych nie przyjmujemy. Nie przyjmujemy dlatego, że po rozumie z kosmosu spodziewamy się CZEGOŚ INNEGO! Wymyślił sobie bowiem cały wzór kosmicznego kontaktu coś w rodzaju modelu zetknięcia się dwóch kosmicznych kultur, taką kompletną aprioryczną koncepcją, po czym równie powszechnie co bezzasadnie obwołaliśmy ją jako jedyną prawdziwą. Dochodzą tu do głosu geocentryczne uprzedzenia, wzięte z powietrza założenia i antropoprojekcje zawężające horyzont myślowy, powodujące zapasć wyobraźni. Przegląd refleksji konfuzologicznej jest w ogóle czymś zaskakującym (warto kiedyś o tym szczegółowo napisać), okazuje się bowiem, że argumenty oponentów są akurat takiej samej jakości, jak majączenie ufomaniaków, tylko że o przeciwnym znaku.

I tak kwestionując możliwość kosmiczno-technologicznego pochodzenia UFO naukowi krytycy powołują się często na pewne „zasadnicze niemożliwości”. Ich sztandarowym argumentem są „wielkie, niewyobrażalne odległości między gwiazdami” i „ogromne wydatki energetyczne” niezbędne dla ich pokonania. Ten ostatni „argument” jest notabene dowodem, do jakiego stopnia niektórzy naukowcy nie są jeszcze zdolni odejść od myślenia w kategoriach energetycznych możliwości węgla. A w sumie jest to po prostu licha technoprotekcja — rzutowanie w kosmos — naszych XX wiecznych możliwości poznawczych i instrumentalnych technik. Zrobiliśmy rzecz najgorszą z możliwych: podstawiliśmy sobie zwierciadło. Niechże więc uprzytomnią sobie wreszcie niektórzy, o czym faktycznie mówią: o rozumie z kosmosu czy o sobie samych. Bo niby dlaczego wysoko rozwinięte, kosmiczne kultury nie mogą uruchamiać gigantycznych mocy i pokonywać owych olbrzymich dystansów? Istnieje być może (o ile w ogóle istnieją) dziesiątki powodów, dla których tego zrobić nie potrafią, ale na pewno nie ten, że dla nas jest to rzecz nie do zrobienia.

Cała współczesna egzobiologia i refleksja nastawiona na wykrycie pozaziemskiego rozumu obciążona jest ponadto jeszcze jednym, nieusuwalnym twierdzeniem: pod całkowitą nieobecność pozytywnych danych empirycznych, wiedzy na temat innych kosmicznych psychozoików, ich kultur, celów i zachowań nie posiadamy. Ba, nie wiemy nawet czy inni istnieją. Z twierdzeniem tym zgodzić się muszą wszyscy. Wszyscy? Przecież okazuje się, że jest to jawna nieprawda!

Wystarczy czytać prasę, oglądać telewizję, przeglądać niektóre książki, aby okazało się, że O NICH wiemy

wszystko.... Wiemy na przykład, że gdyby istoty takie przybyły powinny natychmiast powiadomić nas o tym, wiemy, że kontakty między kulturami kosmicznymi muszą się wyraźnie i jednoznacznie przejawiać, że nie istnieje inny kontakt ponad łączność obustronnie zrozumiałą, wiemy, że statki przylatujące muszą się tak ustawiać przed naszymi przyrządami, żebyśmy mogli zmierzyć ich orbity; wiemy, że w atmosferze ziemskiej muszą wolno paradować przed naszymi radarami, że orbity ich pojazdów koniecznie muszą być balistyczne. Wiemy dalej, że powinni udzielać nam „cennych rad”, bo

jak cennych rad nie udzielają, to do wód, że ich nie ma, że tam gdzie nie występują płyty startowe i suwnice bramowe o rozumie kosmicznym mowy nie ma i być nie może: wiemy też, że niemożliwa jest, aby mogli latać z gwiazdy na gwiazdę, gdyż odległości te dla nich są za duże oraz wiemy, że nie mają po temu odpowiedniej energii. I jak tu mówić, że o rozumie z kosmosu nic nie wiemy?!

Oni nie mają dla nas tajemnic.

Chyba, że się pojawiają w Emilcinie. Wtedy wiemy na pewno, że to nie ONI.

ZBIGNIEW BLANIA

132M

OGŁOSZENIA - 1978.

## W SPRAWIE UFO

W numerze 33 „Ogłoszeń” redaktor Konrad Turowski opublikował reportaż „Marsjanie w Emilcinie”. Ponieważ przywołał tam moje nazwisko, chciałbym zauważyć co następuje.

Wszyscy dziennikarze, którzy do tej pory napisali kilkadziesiąt artykułów i notatek prasowych na temat emilciniego incydentu nie znają 90 proc. faktów, które zostały zaobcyte w trakcie badań. Jedno co zobili, to wysłuchali relacji rolnika i wykonali kilka zdjęć, a to nie dostarcza żadnych danych upowazniających do wydawania sądów. Brak owych danych rodzi fałszywe spekulacje i domysły oparte na zdrowym rozsądku (który nie jest metodą naukową) i ogólnym światopoglądzie autorów, sprawiając, że wszystkie rzeczony artykuły są przelewaniem z pustego w próżnię, na skutek informacyjnego niegostaku. Poemni-zować z nimi nie warto, a zresztą mało kiedy jest z czym. Godzi się jednak poprawić błędy, od których nie ustrzegł się nawet tak solidny tropiciel faktów, jak red. K. Turowski. Piszę o: „Otoczona brzezinkami i olszynkami łąka Wolskiego, jest tak urokliwym zakątkiem, że łatwo tu sobie wszystko wyobrazić, zwłaszcza, gdy przyglądniesz się właśnie stoncom a mowom, które się tamte klaczki, kołysze wzdłuż skrajnie do ziemi...”.

Nie z tego, jest to fantazja i poezja. Am przygrzewanie sionka, ani stajanie monotonne klaczki.

Incident wydarzył się między 7 a 8 rano. O godz. 7 temperatura powietrza wynosiła 13 st. C., a o godz. 8 zaledwie 6,5 st. C., miała więc tendencję obniżającą się. Występowały przelotne deszcze, możliwe ebur burzowych, duża wilgotność i zamglenie. Było zimno, mokro i nieprzyjemnie — tak więc koncepcja „przygrzewającego sionka” jest sprzeczna z faktami podanymi przez Instytut Meteorologiczny. Nie było również „monotonnego stajania klaczki”. Klacz Wolskiego jest młoda, niespokojna i narowista. Nie chce słuchać powołającego i kierowanie nią wymaga wzmożonej uwagi, a ta jak wiadomo, nie sprzyja zapadnięciu w drzemkę. Ponadto, teren, po którym jechał rolnik, nie jest drogą w zwykłym sensie tego słowa — są tam częściowo gęste chaszczki, w które sama klacz by nie wjechała, a jeśli już, to rolnik musiałby się zbadać (bezpośrednio po wyjechaniu z owych chaszczki rolnik spostrzegł dwie istoty). Trzeba też zwrócić uwagę, że klacz przebywała w drodze pierwszy raz i pustynna lądem nie wiedziała by dokąd iść. W czasie dwutygodniowej obserwacji zauważono, że rolnik nie ma najmniejszych skłonności do uśpienia sobie drzemki w czasie dnia — nie ma ani takiego zwyczaju, ani potrzeby fizjologicznej. Nie można nawet powiedzieć, że krytycznej nocy nie wyspał się — codziennie budzi się o 4, a wówczas wychodzi z domu przed 5. Rolnik, mimo że nazywany jest

w reportażu „sędziwym”, cieszy się znakomitą konocją psychiczną i „czystą” i nie widac żadnych poustaw, aby przypisywać mu powayienie snu z jawą.

Najważniejszy argument przeciwko hipotezie snu znajdujemy jednak gdzieś indziej. Rolnik nie opisuje dowolnie dziwnie wyglądających stworzeń, ale ni mniej ni więcej, tylko jeden z typów istot z UFO, opisywany przez świadków z całego świata. Rolnik n.gdy nie zetknął się z opisem takich istot, a jeżeli określa informacja o czymś nigdy nie znajdowała się w mózgu danej osoby, to nie-możliwe jest, aby to coś przysnilo się. Co do tego psychologów są zgodni: „Trzeba zapamiętać raz na zawsze, że jakkolwiek cudowne, niepojęte i tajemnicze wydawałyby się nam marzenia sennie, mieści się w nich jedynie to, co choćby raz świadomie lub nieswiadomie, przeżyliśmy w stanie czuwania. Marzenie sennie to nic innego, jak częściowo przetworzona przez czuwający mózg, kapryśna platanina urywków i śladów minionych przeżyć, tego, co niegdys widzieliśmy, słyszeliśmy, o czym mówiliśmy lub czytali” (L. Wasilew).

Na tej samej zasadzie wykluczone jest, aby przysnila się komukolwiek ryba matronicowice Linophryne arborifera, jeśli ktoś takiej ryby nigdy nie widział i nie ma o jej istnieniu i wyglądzie pojęcia.

W odległości ok. 750 m od polany dziecko opisuje taki sam pojazd, który lecał nisko i wolno pojawił się nad podwórkiem, po czym nagle świecą poszedł w górę. Autor reportażu choć wspomina o tym, to jednak nie wyciąga z tej obserwacji żadnych wniosków i nie konfrontuje jej ze swoją dowolną (bo nie zasadającą się na żadnych pozytywnych danych) koncepcją, marzenia sennego. Piszę dalej red. K. Turowski: Nie da się wykluczyć, że ktoś opowiedział mu (J. Wolskiemu — Z. B.), jak powinien opisywać wygląd napotkanych „potworaków”. Choćby po to, aby zdarzył się pierwszy w Polsce przypadek bliskiego spotkania trzeciego stopnia i polska „UFO-logia” zyskała należną jej rangę w świecie... Należną jej rangę w świecie? A niby dlaczego ranga taka ma być jej należną? Po pierwsze: „polska ufologia” to pojęcie puste, ponieważ desygnał nazwy w ogóle nie istnieje — wszystko bowiem co jest to ufomania i ufotilia. Po drugie zaś, nawet gdyby można to co jest nazwą ufologią, to żadna ranga w świecie jej się nie należy, gdyż jedynie co w sprawie UFO u nas zrobiono, to zastąpiono amerykański skrót „UFO” — „Niezidentyfikowany Obiekt Latający” polskim skrótem — „NOL”. Jest to trochę za mało, aby jakaś ranga należała się — zwłaszcza czemuś nie istniejącemu.

Są to jednak drobne błędy, bowiem główne podejrzania autora reportażu (że ktoś namówił rolnika), dają się wykluczyć. Osoby, które Polsce dysponują dostateczną wy-



dzą na temat wyglądu istot z UFO, można policzyć na palcach u jednej ręki. Red. K. Turowski zasugerował, że osoba tą mógł być p. Witold W. Otóż pana Witolda W. znam dłużej i nieporównanie lepiej niż red. Turowski — znam również zakres wiedzy p. Witolda W. o UFO:

Jeżeli red. K. Turowski nazywa mnie „najwybitniejszym w kraju znawcą zagadnienia” i szczerze jest o tym przekonany, to powinien zdziwić się, że nawet ja sam o pewnym detalu anatomicznym istot z UFO przed zapoznaniem się z opisem rolnika nie miałem najmniejszego pojęcia. Posiadamy dowody, że J. Wolskiego o świadome oszustwo czy kłamstwo podejrzawać nie wolno, mogłoby więc wchodzić w grę tylko zaprogramowanie rolnika przy pomocy sugestii. Zabieg taki można wykonać na wielu osobach ale rolnik takiej presji się nie poddaje, jako że jest niesłychanie odporny na wszelką, werbalną i pozawerbalną sugestję. W jednym z przeprowadzonych eksperymentów sugerujący nacisk sytuacyjny był tak silny, że wszystkie nie poinformowane o doświadczeniu osoby uległy mu. Jedynym człowiekiem, który nie poddał się tej sugestii, był Jan Wolski. Kolejne dowolne i fałszywe supozycje: „Później widzieli ślady kół pozaziemskiego pojazdu, a była to po prostu trawa wygnieciona kołami zwykłego milicyjnego gazika”.

Pojazd relacjonowany przez rolnika nie miał żadnych kół i co więcej, przez cały czas unosił się w powietrzu na wysokości 4,5-5 m. nigdy nie dotykając ziemi. Ślady furmanki skręcającej w bok pod ścianą drzew (koń bał się pojazdu i ominął go łukiem), nie mogły pochodzić od milicyjnego gazika, z tej prostej przyczyny, że widniały one już w trawie zanim milicja przybyła na miejsce. Na poparcie owego faktu, są oświadczenia kilku osób, które jeszcze tego samego dnia zanotowały na nośnikach obecność owych śladów. Red. K. Turowski proponuje przeprowadzenie następującego eksperymentu: „Przebrani aktorzy, w kostiumach odpowiadających opowieści sędziwego rolnika, mają nagle stanąć na progu chaty krytej strzechą, i obcesowo zapytać: — No, i co, panie Wolski? Gdzie są nasi koledzy, o których pan tak chętnie wszystkim opowiada?”.

Autorem tego pomysłu jest wspomniany już Witold W., ale z tak zaprojektowanego eksperymentu nie szczerze nie wynika. Mógłby on coś powiedzieć na temat pro-

cesów emocjonalnych człowieka zderzonego z taką sytuacją, ale należałoby zabrać się do rzeczy zupełnie inaczej, gdyż wzrokowa obserwacja reakcji rolnika, poza subiektywnymi i luźnymi spostrzeżeniami, do niczego nie prowadzi. Eksperyment taki jest zresztą zupełnie niepotrzebny, ponieważ procesy emocjonalne rolnika zostały przez nas zbadane przy pomocy lepszych, obiektywnych metod. Ale gdyby nawet pojawiła się już potrzeba wykonania takiego eksperymentu, musiałby być spełniony pewien konieczny warunek metodologiczny: najmniejsza informacja o planowanym zamierzeniu, nie może dotrzeć do wiadomości badanego, bo jeśli będzie on zdawał sobie sprawę z charakteru inscenizacji, dane zdobyte podczas obserwacji jego zachowań, będą zupełnie bezwartościowe. Tymczasem red. K. Turowski niefrasobliwie zapowiada w prasie wykonanie takiego eksperymentu i to nie tylko w „Ogłoszeniach”, ale i w idącym w setki tysięcy nakładu, Kurjerze Polskim. Jak teraz udowodnić że nikt z sąsiadów czy odwiedzających, nie miał w ręku „Ogłoszeń” lub „Kuriera” i nie uprzedził o tym rolnika, choćby bez złych intencji?

W reportażu są także inne błędy rzeczowe, mylne informacje i błędy w myśleniu. Nie chce już tu o nich wspominać i poprzestane na końcowej uwadze ogólnej. Red. K. Turowski pisze, że dwie wielkie światowe agencje — Agence France Presse i Reuter — potraktowały doniesienie o lądowaniu UFO jako zupełny sens. Nie można się temu dziwić, gdyż ci dziennikarze od dawna przestali się już z takich relacji śmiać — przyszło im bowiem do głowy że jeżeli kilka tysięcy uczelnych i szanowanych obywateli ze wszystkich krajów świata ze śmiertelną powagą lub przerażeniem opowiada o swoich przeżyciach ze spotkań istot z UFO, to śmiech jest najmniej odpowiednią reakcją. Agence France Presse i Reuter potraktowały doniesienie rolnika poważnie. Red. K. Turowski bardzo nienowatorski z konfrontacji tej wynikała dwie możliwości:

#### ZBIGNIEW BLANIA

P. S. Uwagi na temat roli tzw. przez autora „konsultantów naukowych” ekipy Tv i filmowych, są grubym nieporozumieniem. Incydent z Emilciną nie był i nie powinien być domeną dziennikarzy, jak również nie jest ich odkryciem. Ich rola była drugorzędna i taka pozostała.



132N

Fakty 9 - 1986.03.01.

# GOŚCIE z KOSMOSU?

LUCJAN  
ZNICZ

493

## PRZYPADEK JANA WOLSKIEGO

A może — raz wreszcie — podejźmy do tego z innej strony? Może — zamiast stosować coraz nowsze, coraz bardziej wymyślne i precyzyjne eksperymenty, których jedynym zadaniem jest udowodnienie kłamstwa świadka — raz jeden bodaj spróbujmy pozbierać dowody które mogłyby potwierdzić prawdę jego zeznań? Ileż sił zaoszczędzimy wówczas na — wielokrotnie bardziej przecież istotne dla postępów ufologii — badania przebiegu samego zdarzenia?

Zgoda? Mam więc nawet konkretną propozycję: potraktujmy w ten sposób przypadek Jana Wolskiego. Z jednej strony dlatego, że (przy całej swej niepospolitości!) przypadek ten jest w istocie rzeczy chyba najbardziej w tej kategorii obserwacji pospolity, a z drugiej strony — że wydarzył się on stosunkowo niedawno i do tego w Polsce, dzięki czemu udało mi się zebrać szczególnie bogatą dokumentację.

Nie oswoiłmi się jeszcze dostatecznie z tego rodzaju zjawiskami (ściślej: w ogóle z możliwością zajścia tego rodzaju zjawiska!) w Polsce, toteż cała sprawa wychylna właściwie na światło dzienne dopiero kilka, może nawet kilkanaście dni później, kiedy przeciwko brakowi zainteresowania (a może wręcz zmowie milczenia) dorosłych zaprotestowały... dzieci. Oto w szkole w Skokowie część z nich zaczęła na gwałt domagać się informacji, czy Marsjanie mogą wylądować na Ziemi, część zaś w ogóle — w obawie przed tymiż Marsjanami — przestała do szkoły przychodzić. Skąd Marsjanie w Skokowie?

Wówczas okazało się że nie w Skokowie, ale w Emilcinie. Podobno niejaki Jan Wolski spał u ich. Aż czworo. Nawet był we wnętrzu ich statku. Inni twierdzili, że został porwany. Wkrótce sługebna plotka doniosła, że „zieloni ludzie” porwali także w pobliskim Poniatowie dwie kobiety. Jednego z porwaczy zresztą ponoć złapano.

Dyrektor szkoły, który jest równocześnie wykładowcą fizyki, aby jakoś przeciwdziałać tym plotkom „omówił z dziećmi budowę Wszechświata — jak to relacjonował później w reportażu w „Panoramie” (z 78-06-25) Krzysztof Lengiewicz, — przypomniał historię badań kosmicznych ze szczególnym uwzględnieniem Związku Radzieckiego, jak to ujmuję program, następnie wyjaśnił, że na ślady życia w kosmosie dotychczas nie natrafiono. Ale nic to nie pomogło. Wówczas, aby możliwie najskuteczniej przeciwstawić się wpływowi nienaukowego światopoglądu... zaalarmował telefonicznie MO.

„Widzi pan — wyjaśnił potem temuż red. Lengiewiczowi — ja nie myślałem, że może to w ten sposób wypaść. Sądziłem, że jeśli milicja autorytatywnie wyjaśni sprawę, że to był samolot, helikopter, czy coś podobnego (bo oczywiście nie wierzyłem w przybycie Kosmitów) przetnie to wszelkie plotki i dzieci się uspokoją. A tymczasem może powstać wrażenie, że sprawa wyszła ze szkoły, tutaj się zaczęła. Tego się obawiam. To szkole nie służy”.

Ba, nikomu to nie służy. Ale przecież trudno ignorować fakty. Toteż po otrzymaniu oficjalnej informacji ze szkoły kierownik komisariatu MO w Opolu Lubelskim por. Stanisław Plis wysłał na miejsce zdarzenia, do Emilcina, sierżanta C. z kierowcą, by zbadali całą historię. Rzeczywiście przybyli, porozmawiali z Wolskim, obejrżeli nawet miejsce, w którym niesamowita przygoda miała się mu wydarzyć, nie znaleźli jednak żadnych śladów ani żadnych dodatkowych świadków, nie sporządzili więc nawet żadnego

meldunku (sierż. C.: „Czy można sobie wyobrazić podobne rzeczy w oficjalnym meldunku? Czy to w ogóle byłby jakiś dokument?”) i wrócili do Opolu Lubelskiego.

„Mój wniosek jest taki: dziadek po prostu zasnął i wszystko mu się śniło — sierż. C. oświadczył 6 tygodni później reporterowi wspomnianej już „Panoramy” — że tak było, świadczą ślady kół. Skręcają nagle w lewo, potem trawa jest wyjeżdżona na długości około 20 m. Na to koń potrzebował co najmniej godzinę czasu, a Wolski tymczasem spał na furze”.

„Na wszelki wypadek konsultowałem się z różnymi poważnymi ludźmi — dodaje porucznik MO Plis, — (...) Większość była zdania, że temu rolnikowi coś się przywidziało. Może na skutek tych filmów w telewizji? O to nietrudno, gdy podziela sugestia”.

Ale sceptyczność milicji nie miała najmniejszego wpływu na dalsze rozprzestrzenianie się wieści o jakiejś niezwykłej przygodzie gospodarza Jana Wolskiego z Emilcina. Wreszcie 25 maja dotarła do pierwszego „niepoważnego” człowieka, członka Klubu Kontaktów Kosmicznych w Lublinie Witolda Wawrzonka, który zaraz następnego dnia udał się do Emilcina i nagrał na gorąco całą wypowiedź Jana Wolskiego na taśmę magnetofonową, a następnie zawiadomił półzawodowo patającego się wówczas ufologią w Polsce mgr. Zbigniewa Błanie-Bolnara. Jeszcze dzień później ten ostatni porwał psychologa z Uniwersytetu Łódzkiego dra Ry-



szarda Kietlińskiego i dziennikarkę telewizyjną Elżbietę Więclawską i we trójkę przybyli na miejsce wypadku.

„Byłam pierwszym dziennikarzem, który znalazł się w Emilcinie — oświadczyła potem Wieclawska podczas dyskusji w redakcji „Filmu” opublikowanej 79.08.12 na łamach tego pisma. — (...) O UFO nie wiedziałam prawie nic. Wszyscy sądzili, że nakręcimy jakiś program na wesoło: wszyscy podejrzewali mistyfikację lub nieporozumienie. A na miejscu przekonałam się, że tam nie było nic „do śmiechu”. Byłam w Emilcinie tydzień i jedno. Jest dla mnie absolutnie pewne: ten człowiek nie kłamał. Jest to zresztą także opinia naukowców, którzy w tym czasie badali sprawę”

A naukowców tych w ostatecznym rachunku zebrał się cały pećczek. Mgr Blania-Bolnar i dr Kietliński zajęli się aspektami psychologicznymi i socjologicznymi, dr Jacek Malicki i mgr Marek Bloch z UMC w Lublinie — aspektami biologicznymi, ponadto w klinice w Lublinie przeprowadzono badania neurologiczne, okulistyczne i laryngologiczne świadka a w końcu dr Ryszard Krasilewicz z Łodzi przeprowadził jego badania psychiatryczne. Prace w terenie trwały niemal dwa tygodnie pozostałe — przeciągnęły się aż do trzech miesięcy.

Ale co w końcu całą tę stopniowo rozwijającą się lawinę zapoczątkowało?

1320 ФАКТУ 10 - 1986.03.08.-

494

## Jak Wolski wszedł do „krótkiego PKS-u”

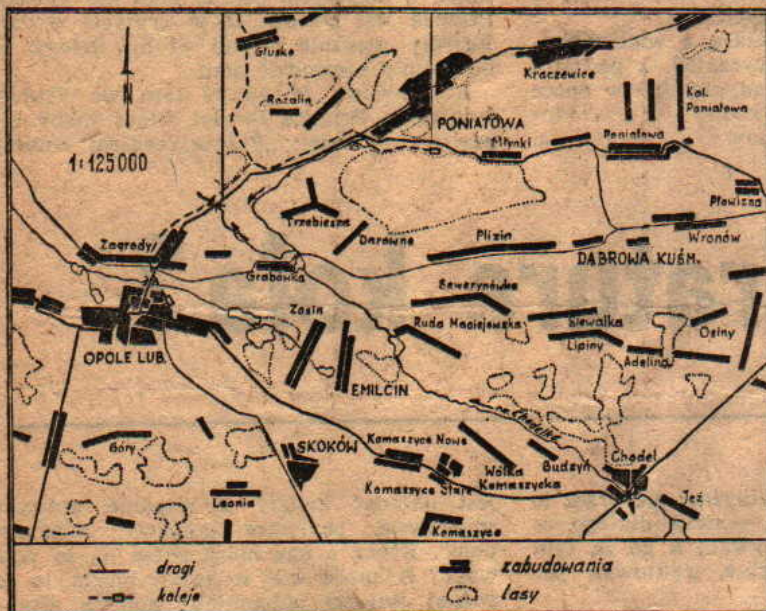
## i co było dalej

Sensacyjna ta historia zaczęła się całkiem prozaicznie (żeby nie powiedzieć: wręcz zenująco!): klacz zamieszkałego w Emilcinie gospodarza Jana Wolskiego „zechciała ogiera”. Tak więc we środe rano (przez długi czas nie można było dokładnie ustalić, czy było to 10 czy 17 maja) skoro świt Wolski zaprzął ją do wozu i wyruszył do Dąbrowy Kuśmieskiej. I właśnie wracał około pół do ósmej rano z pokrytą już klaczą do domu, gdy...

Ale może lepiej w tym miejscu oddajmy głos samemu Wolskiemu, który tak

oto opowiedział całą historię rejestrującemu ją na magnetofonie Z. Blani-Bolnarrowi:

„To może nawet nie byłocale pół do ósmej... bo mnie tam trochę z nimi zeszło, to i tamto, i przyjechałem do domu na ósmą... A jeszcze jechałem. No, mogło być tak po siódmej z dziesięć, piętnaście... No to ja tak jadę i jak wyjechałem zza tych krzaków, zobaczyłem jak oni szli, wie pan, te dwie osoby. (W swojej pierwszej relacji, na taśmie magnetofonowej, która otrzymałem od W. Wawrzon-



Mapka najbliż-  
szych okolic Emil-  
cina (opracowanie  
K. Piechoty).

ka, Wolski stwierdził, że po raz pierwszy zauważył „te osoby jakieś czterdzieści metrów przed sobą” — przyp. LZJ. I tak dalej idąc, to oni zaczęli się oglądać, jak usłyszeli stukanie tego wozu. Ale tak na razie to nie spojrzałem na te ich twarze, bo tu się różni płaczą często za bałantami, za srokami. To liczyłem, że może myśliwi idą. A później, wie pan, jestem bliżej, a oni jeszcze wolniej idą, chociaż ja wolno jechałem („a szli bardzo lekko, jakby ziemi nie dotykał nogami” — mówi pierwsza taśma — przyp.

LŻ). I oni zaczęli się na mnie oglądać no to zauważyłem już te twarze zielone... No, ale jadę jednak za nimi. Później coraz bliżej, coraz bliżej, to oni jeszcze wolniej... i tak jeden na jedną stronę zszedł, a drugi na drugą... a ja w środek między nich wjeżdżam. No i tak jeden z jednej strony na furę wsiadł, a drugi z drugiej strony... Nawet nie stawałem, tylko tak w biegu wskoczył.

Blania-Bolnar: Ruzumiem. I co pan wtedy sobie pomyślał?



Wolski: A nie nie myślałem: co miałem myśleć. (W. Wawrzonek w nadesłanym mi 16-stronicowym raporcie o tym zdarzeniu zwraca uwagę, iż „w tym rejonie Polski powszechny jest raczej zwyczaj wsiadania na wóz konny bez pytania o zezwolenie czy zgodę powożącego furmanką” — przyp. LZ). Widzę, że jakieś potworki (w innych wypowiedziach Wolski nazywa ich także „cudaki”, „cudotwory”, „wynaturzeńcy” — przyp. LZ) „bo ja wiem...

BB: A jak byli ubrani?

W: O, wie pan, ten ich strój wyglądał tak o... szedł tedy i tedy (świadek ogarnia rekoma całe swe ciało, od głowy aż po nogi). Widoczne były tylko twarze i dłonie. Ja tam nie widziałem żadnych zapieć, zasuwek, guzików; nic, tylko jeden cały. To wszystko było w kolorze czarnym. (Na pierwszym nagraniu W. Wawrzonka mowa jest o kolorze „szaroczar-nym” i o podobieństwie materiału skafandrów do skały — przyp. LZ). Ludzie mówią, że podobnie takie to mają nurey, ale ja tam nurka nie widziałem, to i nie mogę twierdzić.

BB: Niech pan sobie wyobrazi jak jechał pan tą furą... Oni siedzą obok pana. Jakie są ich twarze?

W: Twarz jak to prawie u każdego człowieka, ale zielona... Tylko oczy takie ciut-ciut skośne i te kości na bokach także trochę odstające. Tylko że to zielone...

BB: A widział pan ich ręce?

W: Widziałem.

BB: Jakie były?

W: Też zielone, tak jak twarze... tylko o tu, na bokach u każdego palca mieli takie małe pletewki (w nagraniu W. Wawrzonka Wolski twory te nazywa „pletewczkami” — przyp. LZ). A ja tam nie wiem, czy oni mieli jakieś rękawice, czy byli pomalowani... tego to nie mogę stwierdzić.

BB: I co dalej? Oni siedzą koło pana. Rozmawiali może? Zwracali się do pana?

W: Z mową to nie. Pomiedzy sobą stale rozmawiali, ale kto by tam zrozumiał taką mowę! Panie, ja się podziwiam do dnia dzisiejszego jak oni mogli siebie rozumieć... w takiej przedkij mowie i drobnej: ta-ta-ta-ta (naśladuje dźwięki tworzące jeden ciąg bez wyraźnych przerw, wypowiadane bardzo szybko).

BB: A co pan sobie myślał? Że kim oni są? Kto to jest?

W: Wie pan, ja to myślałem, że to jakieś skośnookie, czy co, tylko te zielone twarze i takie małe, mniejsze ode mnie.

BB: I co dalej?

W: Ano, jak wyjechaliśmy z za tych zarośli, to zobaczyłem ten pojazd jak... jak unosił się w powietrzu... o tam, koło tych drzewek. I nie wiem co to jest, bo to w powietrzu stoi (w nagraniu W. Wawrzonka Wolski mówi, że pojazd ów był kształtu „krótkiego PKS” i „kiwał się równomiernie w górę i dół”, zaś w wywiadzie dla M. Ziomeckiego opublikowanym w „Kulturze” z 78-06-25 Wolski odmiernia na łące cztery duże kroki i mówi: „Na szerokość był gdzieś taki, a na długość miał dziesięć kroków” — przyp. LZ).

BB: Widzi pan ten pojazd. I co się dalej dzieje?

W: Ano, kiedy tam podjechaliśmy na jakie dwadzieścia metrów, to jeden z tych, co siedzi na wozie, kiwa na mnie, żeby stanąć (w nagranej rozmowie z W. Wawrzonkiem świadek mówi dosłownie: „tracił w bok, a potem pokazał ręką na

dół, żebym stanął. Wstrzymałem konia, ale koń jeszcze parę kroków szedł, to jeden złapał za lejce, żeby koń stanął” — przyp. LZ). Skręciłem lejce dookoła klonicy, a on kiwa, żeby z nimi iść. To ja zsiadłem i idę. A oni obok mnie... jeden z jednej, a ten drugi z drugiej strony. No i podeszliśmy do tego pojazdu, to tam zjechała z góry taka windeczka na szpagatkach (w pierwszej wersji Wolski powiedział, że „windeczka, żeby można było we dwóch stanąć” wisiła już nad ziemią „na czterech szpagatkach, które były umocowane na górze” w rodzaju naddasza. „Jeden z nich stanął pierwszy i pokazał, żeby stanąć” — przyp. LZ). No to stanąłem, a ten jeden obok mnie... A drugi, widziałem, jak wrócił i skierował się w stronę konia, który się tam zaczął paść...

BB: A jak zachowywał się koń kiedy żeście podjeżdżali do obiektu?

W: Koń bał się. Zjechał na bok i chciał to ominąć.

BB: Więc stanął pan na windeczce i co?

W: Złapałem się za te szpagatki i było tylko wuuu! i już byliśmy na górze... No i tam były takie drzwi i on kazał wejść. To wszedłem.

BB: A kto wszedł pierwszy?

W: On mi kazał wejść.

BB: Co pan tam zobaczył?

W: Takie same dwie osoby. Tak samo wyglądali, wszyscy byli jednakowi... Tylko ten jeden trzymał w garści takie jak są te lody z dachu... takie sonle i tak sobie ułamywał i jadł. To łamało się cicho iak ciasto, nie nie chrupało. I ten co ze mna wjechał też nadszedł i sobie ułamał. A później pokazuje na mnie, czy ja to będę jadł. No to kiwam głową, że nie... to już mnie więcej nie namawiali (rzecz dziwna, że Wolski w swym pierwszym nagraniu magnetofonowym sytuuje tę scenę dużo później, po badaniach, tuż przed wwieściem z Nieznanego Obiektu Latającego. Wyrażnie mówi „gdym ubierałem się wskazał na mnie, czy ja będę jadł. Teraz szkoda, żałuję, że odmówiłem” — przyp. LZ).

BB: A co tam było w środku oprócz tych ludzi?

W: Nic. Pusto. Tylko ściany, podłoga i sufit. Wszystko czarne, ale nie takie czyste czarne, trochę takie siwawe (pokazuje kawałek czarnego bakelitu). Jak zbić z desek skrzynię i koniec. („Ściany były czarne jak piastki — mówi W. Wawrzonkowi — zaanej szyby, gwoźdź, tak jakby było całe wyiane” — przyp. LZ). Tylko pod ścianami były takie małe ławeczki, z dziesięć-dwanastu sztuk. Ale wie pan, jak ja tam wjechałem, to tak że dwa kroki na lewo od tych drzwi leżały na ziemi te ptaki... kruki czy gawrony. Jak to ludzie nazywają: gawrony; ja tam nie wiem jak się przepisowo nazywają... (W pierwszej swej wypowiedzi dla W. Wawrzonka Wolski mówi: „Zauważyłem tylko około dziesięć sztuk gawronów czy kruków. Leżały na podłodze. Skrzydłami ruszały, nogami ruszały, ale nie chodziły, ani nie fruwały”. Jednakże miesiąc później M. Ziomecki w swym reportażu w „Kulturze” podał już jakoby — zgodnie z oświadczeniem Wolskiego — „ptaki leżały na ławeczce”, przy czym „było dużo, ponad dwadzieścia: wrony, jaskółki, wróble, szpaki, sroka” — przyp. LZ). Były żywe, ale nie ruszały się, takie bezwładne, trochę tylko poruszyły się...

BB: Rozumiem.

W: No i w środku ten jeden pokazuje, żeby się rozebrać. To zrzuciłem jesionkę (bo to rano o tej porze chłodnawo było).



poźniej miałem taką bluzkę („jeden taki bardzo delikatnie pomagał rozpinąć guziki” — powiedział Wawrzonkowi — przyp. LZ), a na koniec koszulę. Wie pan ja liczyłem że to wszystko, ale jak to zdjąłem, to on pokazuje, żeby się rozebrać do spodu („rozłożyć ręce, żeby wszystko” — brzmi to na taśmie Wawrzonka — przyp. LZ). To zrzuciłem wszystko i stoję. A jeden z tych, co tam byli, miał w rękach o... takie dwa talerzyki. Nie wiem, czy one były szepione czy jak... i kiedy się rozebrałem, to on tak stanął przede mną i złączył te talerzyki aż tak klapnęło („ani błysnęła iskra” — podkreślał Wawrzonkowi — przyp. LZ). Później ten, co ze mną wjechał, podniósł rękę do góry, a tamten znowu klapnął. I tak zrobili ze wszystkich czterech stron. A na końcu pokazują, żeby się ubierać. To jak już się ubrałem, to oni kiwają, że można iść. Podeszedłem do tych drzwi i było mi nieprzyjemnie tak jakoś odejść. Czapkę miałem na głowie. To w drzwiach jeszcze się obróciłem, zdjąłem czapkę i mówię: do widzenia (w tym miejscu naśladuje głęboki ukłon). A oni wszyscy też się tak uklonili i uśmiechnęli (w swej pierwszej wypowiedzi Wolski mówi: „Uśmiechali się do mnie, ale to raczej się skrzywiali, nie tak jak my” — przyp. LZ).

BB: A kto z panem jechał?

W: A nikt. Stanąłem na tej windeczce i sam zjechałem. Ino fiuuut! i już byłem na dole. Poszedłem do fury i obejrzałem się. Oni stali tam w drzwiach na górze i mi przyglądali się („okien nie było: patrzyli drzwiami” — mówił o tym Wawrzonkowi — przyp. LZ). Wsiadłem na furę, zaciałem konia, ale on się bał tego pojazdu. Ominął go na lewo aż pod drzewa i poszedł. („Odjechałem jakie piętnaście metrów i obejrzałem się; jeszcze to stało — powiedział w pierwszej wersji. — To wtedy zwiјаłem się do domu, żeby zawiadomić chłopaka” — przyp. LZ).

BB: Przyjechał pan teraz do domu i co?

W: Ano wlatuję i wołam do żony: Gdzie są syny? Niech no polecą do lasu, to zobacz tam takich potworków, cudotworów zielonych...”

Niestety, nikt już ich nie zobaczył. Gdy młodszy syn Jana Antoni dotarł wraz z sąsiadem Bolesławem Motlą na miejsce zdarzenia, na polance nie było już ani „potworaków” ani krótkiego PKS-u”, ani żadnych wyraźnych materialnych dowodów, które potwierdzałyby całą tę niezwykłą historię. Pozostały tylko zeznania jedynego jej ziemskiego uczestnika, Jana Wolskiego. Czy można z nich wydobyć coś jeszcze?

132P

FAKTY 11 - 1986.03.15 -

495

## We wnętrzu Nieznanego Obiektu Latającego

W ciągu kilku miesięcy po przygodzie Wolskiego w prasie polskiej (a i zagranicznej, bowiem 8 czerwca informację o niej opublikowała Agence France Presse a dzień później powtórzył ją Reuter) ukazało się co najmniej kilkanaście różnorodnych wywiadów, reportaży i sprawozdań. Każdy autor starał się — choćby dla podkreślenia swej oryginalności — wydobyć nowe (często — niestety — nieznane nawet dla Wolskiego) szczegóły. W tej powodzi informacji najrzetelniejszy wydaje mi się (akurat nigdzie nie publikowany!) 34-stronicowy raport nadesłany mi przez Zbigniewa Blanię-Bolnara. Dlatego też pragnę przedstawić czytelnikom możliwie najbliższy prawdy obraz wydarzeń opartej w głównej mierze właśnie na nim, od czasu do czasu jedynie uzupełniając go (bądź — w spornych wypadkach konfrontując go z) informacjami pochodzącymi od innych autorów.

Tak tedy w środę (po długich dociekaniach ustalono ostatecznie jej datę na 10 maja 1978 r.) krótko przed pół do ósmej... Albo nie: nie będziemy przecież powtarzali całej historii od początku; wystarczy uzupełnić ją o niektóre uściślenia i szczegóły.

10 maja Jan Wolski wstał już przed godz. 5 rano i wkrótce wyruszył furmanką — jak już wiemy — do Dąbrowy Kuśmieńskiej. Ponieważ klacz nie była podkutą — do domu zdecydował się wracać inną drogą, przez las. I tu właśnie, po wyjechaniu z gęstych zarośli na drogę le-

śną, zaledwie kilkaset metrów od domu ujrzał po raz pierwszy nie więcej jak 40 m przed sobą idące zgodnie z kierunkiem jego jazdy dwie lekkie i zwinne czarno ubrane postacie. Było to 15 lub 20 minut po siódmej.

Wkrótce przed dogonieniem ich Wolski zauważył, że ludzie ci („byli to ludzie, przecie nie zwierzęta, tylko może pomalowani, albo mieli maski” — stwierdza kategorycznie Wolski w raporcie Blani — „Przekrój” z 78-07-30) usiłowali przeskoczyć błotnistą kałużę na drodze, gdy zaś ich mijali, wskoczyli z obu stron na jego wóz.

Metodą porównawczą (świadek twierdził, że sięgali mu do nosa, sam zaś mierzył 1,64 m) oceniono ich wysokość na 1,50 m. Budowa ciała — delikatna, sylwetka — szczupła („oba byli drobnej kości, ale ruchliwi, sprytni” — tak ich określił rolnik w rozmowie z M. Ziomeckim — z 78-06-25). Ponadto dziwny szczegół budowy podaje w swym raporcie W. Wawrzonek, który twierdził, iż „z tyłu, gdzie u człowieka są łopatki, mieli garb; wyglądało to jakby pod kombinizonem umieszczony był zrolowany koc”.

Twarz ich z budowy była typowo azjatycka: oczy (raczej ciemne) skośne i wydane kością jarzmowe. Zarówno uszy jak i włosy na głowie ukryte były pod kombinizonem („włosa nie widziałem żadnego” — opisuje to Wolski w rozmowie nagranej przez Wawrzonka). Poza twarzą — jedyną odsłoniętą częścią ciała były dło-



nie. I te również odznaczały się osobliwą budową: palce połączone były błoną (W. Wawrzonek w swym raporcie podaje jednak, że nie dotyczy to kciuka, a błona między pozostałymi palcami też sięgała zaledwie do 1/3 ich długości). Ponadto zarówno twarz jak i ręce były koloru ciemnozielonego (na podstawie przedstawionych Wolskiemu różnych odcieni zieleni kolor ten został określony jako zieleni niedojrzałej oliwki).

Niezwykły był również strój pasażerów Wolskiego. Był to jednocześnie czarny z odcieniem siwym ściśle przylegający do ciała kombinezon bez jakichkolwiek zapięć, guzików, sprzączek, zamków czy kieszeni. Okrywał szczelnie całą głowę (jeno z wykojem na twarz), tułów, ręce (z wyjątkiem dłoni) i nogi, przy czym od wysokości kolan przechodził jednolicie w buty. Niektóre źródła (niestety, poza Wolskim!) twierdziły, że strój ów ozdobiony był dużym emblematem na wysokości piersi przedstawiającym „jasnożółty krąg z czerwoną okrągłą plamą w środku”.

Ufonauci — jak już wiemy — porozumiewali się ze sobą za pomocą „prędkiej i drobnej mowy”, tak dla Wolskiego dziwnej, iż zakładał raczej celową mistyfikację, niż normalny sposób komunikowania się (w raporcie Wawrzonka jest m. in. mowa o „szybkim chichocie”, a nawet „udziwnionym ptasim świergocie”). Również mimika ich twarzy była dla świadka zupełnie obca. Niektóre grymasy kojarzyły wprawdzie z przyjaznym uśmiechem (albo — gdy stał nagi — ze złośliwym śmianiem się z niego), ale opisywał to jako „skrzywanie się”.

Świadek po przejechaniu ze swymi dziwnymi pasażerami około 80 m drogi wiodącej przez tzw. komaszyci las wyjechał na graniczącą już z jego polem polanę. W zachodniej jej części, jakieś 70 m od wozu, w miejscu osłoniętym ze wszystkich stron drzewami przed okiem niepowołanych świadków, ujrzał nagle wiszący w powietrzu duży biały obiekt, który (w pierwszej rozmowie z Wawrzonkiem) określił jako podobny do „krótkiego autobusu PKS”. Przejechał jeszcze w jego stronę jakieś 40 m, po czym — na żądanie pasażerów — zatrzymał wóz i ruszył z nimi pieszo w stronę wiszącego w powietrzu na wysokości około 5 m (choć Wawrzonek podaje wysokość 3—4 m) i kołyszącego się miarowo w płaszczyźnie pionowej o amplitudzie wynoszącej 0,5 m pojazdu.

Według opisu świadka obiekt miał kształt prostopadłościanu „przykrytego „spiczastym dachem”. Niestety nikt z badających nie затroszczył się o wydobycie od świadka możliwie dokładnych jego wymiarów. Dlatego też tylko z dużym przybliżeniem można je ocenić na 3,5 m szerokości, 9 m długości (wg Ziomeckiego były to odpowiednio cztery i dziesięć „dużych kroków” Wolskiego) oraz co najmniej 2,5 m wysokości. O dodatkowej wysokości (a co za tym idzie i spadziści) dachu nie udało mi się odnaleźć najmniejszej informacji. W dłuższej ścianie obiektu znajdował się otwór wejściowy o wysokości około 1,7 m (Wolski przeszedł przez ten prawie się nie schylając), który zamknięty był „drzwiami skręcającymi się do wewnątrz na podobieństwo papierowego rulonu”.

Osobliwości zewnętrznej budowy obiektu dopełniały cztery „beczki” umieszczone na wszystkich pionowych narożnikach pojazdu. Z beczek tych — jak to

Wolski szczegółowo relacjonuje w swej pierwszej rozmowie z Wawrzonkiem — wystawały cztery „wiry” dolne i cztery „patrzące w niebo” każdy z nich o przekroju „przetaka” (a więc około 30 cm) i półtorametrowej długości. „Wiry” te były jak „świderki”, przy czym przez cały czas obserwacji Wolskiego „chodziło to szalenie prędko” i „nie warczało, tylko wysoko jęczało, cicho i bez przerwy”.

Wreszcie nad otworem wejściowym znajdował się występ, z którego opuszczały się w dół cztery cienkie liny (Wolski nazywa je „szpagatkami” i grubość ich porównuje z kablem magnetofonu o średnicy

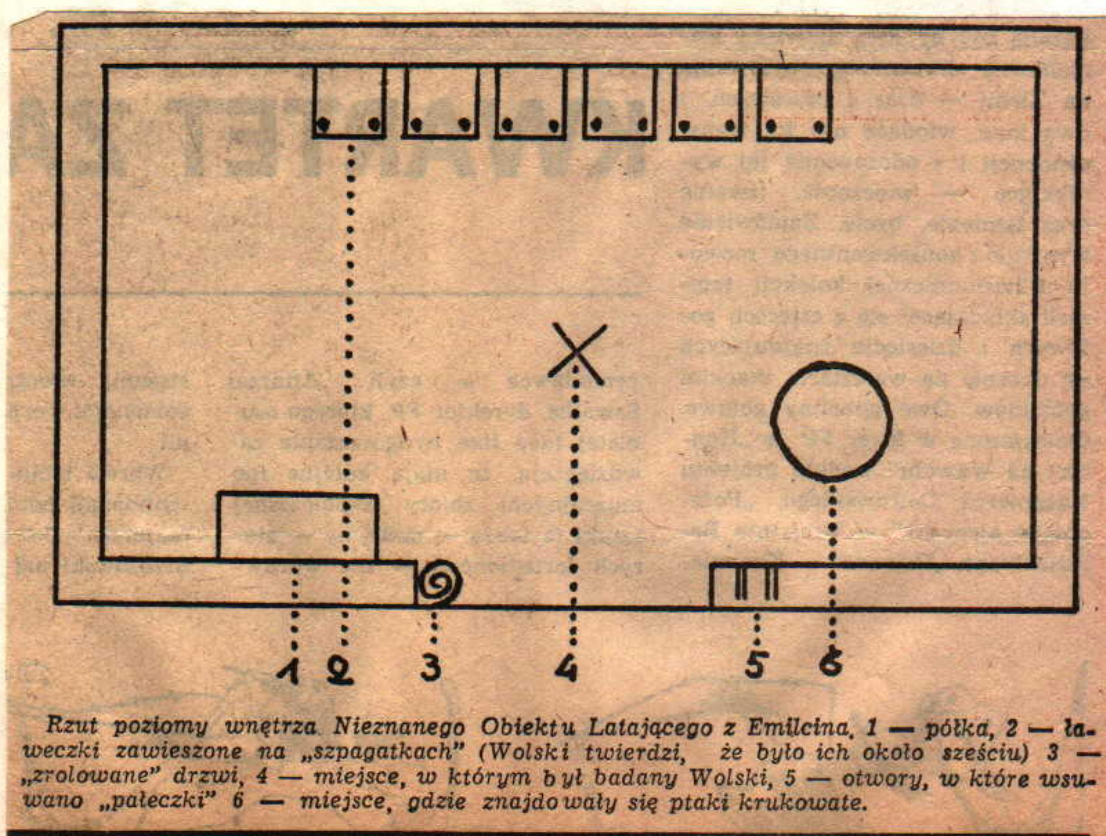
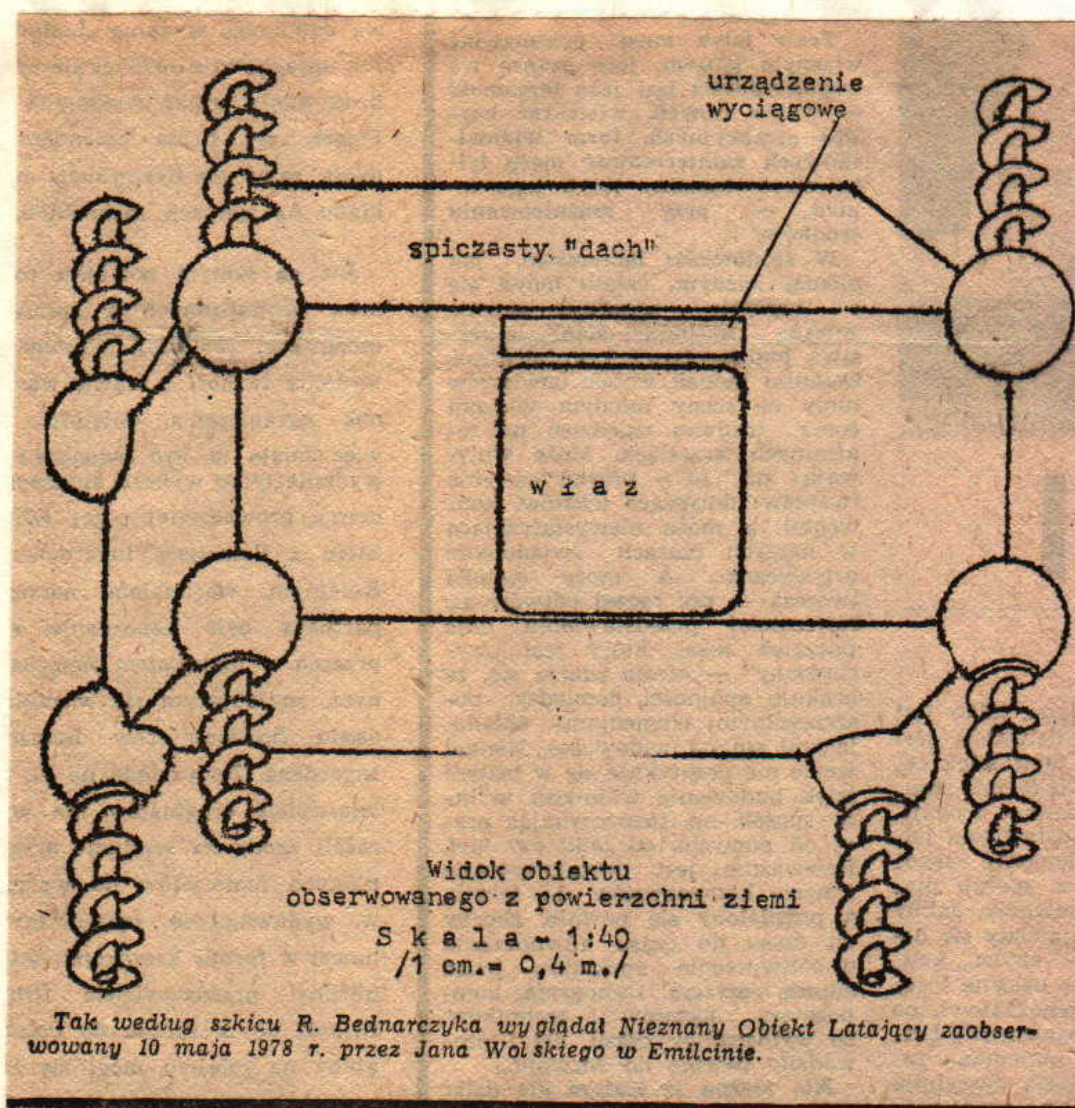
4 mm), na których na wysokości pół metra nad ziemią zwisała prostokątna platforma, o rozmiarach określonych przez świadka słowami: „żeby można było w dwóch stanąć” (co potem Wawrzonek w swym raporcie transponuje na 1,3×1,7 m). Właśnie we dwoje z jednym z ufonautów (drugi w tym czasie zawrócił w stronę pasącego się konia Wolskiego) świadek błyskawicznie wjechał na wysokość wjazdu pojazdu i — jako pierwszy przytrzymując się prawą ręką wejścia — wszedł do środka. Dzięki temu sposobowi wejścia mamy informacje (niestety, bardzo rozbieżne) o grubości ściany pojazdu: Blania twierdzi, iż była ona — według słów Wolskiego — „grubości deski” (a więc około 3 cm), podczas gdy Wawrzonek — że wynosiła ona „najwyżej 20 centymetrów”.

Wnętrze pojazdu Wolski określa jako pomieszczenie prostokątne o wysokości około 1,8 m („gdybym podniósł rękę — sięgnąłbym dużo wyżej”) o gładkich metalowych ścianach i suficie oraz błyszczącej „jak wypolerowanej” podłodze — wszystko w kolorze czarnym — całkowicie puste bez jakichkolwiek wewnętrznych urządzeń i przyrządów. Jedyne umeblowanie całego pomieszczenia stanowiły czarne ławeczki wzdłuż ścian, które zawieszane były na umocowanych na ukos w ścianach „szpagatkach”. Pomieszczenie — jak już wiemy — nie miało żadnego okna, ani żadnego oświetlenia; jedynym źródłem światła był odsłonięty przez cały czas pobytu Wolskiego we wnętrzu NOL otwór wejściowy.

Ciekawym szczegółem, na który świadek zwrócił uwagę były dwa małe otwory, znajdujące się obok siebie w ścianie przeciwległej od otworu wejściowego (choć Wawrzonek podaje, że — przeciwnie — były one w ścianie, w której znajdował się wjazd). Otóż jeden z ufonautów (który — według Wolskiego — nie poza tym nie robił, tylko spacerował po pomieszczeniu) od czasu do czasu wsuwał raz do jednego, raz do drugiego otworu pręt (Wolski nazywa go „palcem” lub „sworznikiem”) o średnicy około 1 cm i długości 30 cm zakończony czarną kulą. Osobnik manipulujący tym przyrządem wsuwał zakończony kulą koniec pręta do otworu i obracał go jak klucz w zamku, po czym wyjmował i te same czynności powtarzał w następnym otworze (gwoździ ściśnięciu chcę zaznaczyć, że Wawrzonek w swym raporcie podaje, jakoby były nie tylko dwa otwory ale i dwa pręty).

Ostatni wreszcie szczegół dotyczący wnętrza pojazdu (nie wspominam tu o — wymienionych już — ptakach krukowatych), to „ostry zapach”, którego świadek wprawdzie nie mógł rozpoznać i zdefiniować, ale którym w czasie kilkunastominutowego zaledwie pobytu w NOL tak przesiał jego płaszcz, że czuć go było jeszcze dwa dni później.







## We wnętrzu Nieznanego Obiektu Latającego

1320

(DOKOŃCZENIE)

Gdy Wolski wszedł do wnętrza obiektu, znalazł tam dwóch dalszych identycznych osobników (jeden z nich właśnie jadł ów tajemniczy „sopel lodu”, który w czasie pobytu Wolskiego we wnętrzu ułamywali także i jedli pozostali, drugi zaś najprawdopodobniej zajęty był tymi „paleczkami”). Trzeci z ufonautów, który przybył razem z Wolskim, polecił mu wówczas na migi

czym wyszedł, zjechał samotnie „windeczką” na dół i poszedł do wozu. Tuż przed wejściem na wóz spojrzał jeszcze raz za siebie: pojazd z cichym „cienkim bzyczeniem”, (Wolski porównywał ten dźwięk także do brzęku roju pszczół) unosił się nadal w tym samym miejscu w powietrzu, a w otworze wejściowym widać było wyglądające dwie, lub trzy postacie.



Jan Wolski wskazuje miejsce, gdzie unosił się zaobserwowany przez niego 10.05.1978 r. Nieznany Obiekt Latający.

(fot. W. Wawrzonek)

rozebrać się. W tymże czasie („jeszcze nie zdążyłem dobrze rozebrać się” — mówi świadek w rozmowie z Wawrzonkiem) powrócił do wnętrza NOL także czwarty ufonauta. W toku rozbierania się ufonauca wykazali podobno szczególne zainteresowanie jego... paskiem od spodni.

W chwili, gdy świadek ułożywszy całe ubranie na podłodze stanął wreszcie całkowicie nagi, jeden z dwóch ufonautów, których zastał we wnętrzu pojazdu, stanął przed nim w odległości około 1,5 m i z głośnym „kłapinięciem” (Wawrzonek używa innej onomatopei: „pykanie”) zamknął trzymany w rękach przyrząd, który wyglądał jak dwa połączone ze sobą talerzyki (przy szczegółowym wypytywaniu Wolski wytyłnia, że „talerzyki” zamykały się wnętrzem do środka, ale nie wie, czy były one ze sobą spięte brzegami, czy też przyrząd składał się z dwóch, całkowicie odrębnych połówek). Manipulacja ta powtórzyła się czterokrotnie: pierwszy raz świadek został w ten oryginalny sposób „prześwietlony” z przodu, następnie z podniesioną i zgietą nad głowę prawą ręką — z prawej strony potem — z opuszczonymi rękoma — z tyłu i znów z podniesioną w ten sam sposób lewą ręką — z lewej strony. Ustawiał go ufonauta, który wraz z nim przybył do NOL. On też — po zakończeniu tych wszystkich manipulacji polecił mu na migi ubrać się.

Zakończenie Bliskiego Spotkania Czwartego Typu w Emilcinie już znamy. Świadek ubrał się, przed wyjściem zdjął czapkę, ukłonił się, wszyscy ufonauca z uśmiechem odpowiedzieli mu tym samym, po

Kiedy wóz ruszył, koń — najwyraźniej obawiając się obiektu — ominął go szerokim kołem po polanie wzdłuż ściany drzew. 10... 15 minut później Wolski był już w domu.

I tyle — jeśli chodzi o przebieg jedyne w ostatnich czasach tak szczegółowo opisanego „polskiego” Bezpośredniego Kontaktu na Pokładzie NOL.

Szczegółowo? Autorzy na gorąco pisanych wywiadów, reportaży, sprawozdań i raportów potwierdzają to bez wahania. Czy jednak oceniając ten opis z perspektywy już paru lat, na zimno nie znajdziemy w nim — mimo niewątpliwych starań wszystkich autorów — wiele niejasności, a może nawet wręcz zagadek?

Oto pierwsza z brzegu: łatwość swobodnego porozumienia Wolskiego z ufonautami. Wydawane przez nich dźwięki określił on jako całkowicie niezrozumiałe dźwięki „świergot ptasi”. Nawet mimika okazała się na tyle obca, że świadek się tylko domyślał jej istotnego znaczenia. Czy nie zaskakuje nas w tej sytuacji całkowicie jasna, nie budząca najmniejszych wątpliwości u świadka, wręcz nasza gestykulacja?

Jeszcze więcej kontrowersji budzi opis Nieznanego Obiektu Latającego. Nie, nie dlatego, że nie przypomina on typowego „latającego spodka” (również wiele innych opisów NOL różni się od tego klasycznego wzorca). Jednakże nawet podany przez Wolskiego oryginalny kształt też — w świetle konfrontacji jego własnych wypo-

FAKTY 12-1986.03.22-



wiedzi — budzi szereg wątpliwości. Oto np. w pierwszej w ogóle nagranej rozmowie świadek twierdzi, że kształt pojazdu skojarzył mu się z „krótkim autobusem PKS”. A więc chodziło tu zapewne o prostopadłościan o zaokrąglonych rogach. Skąd więc nagle potem pojawia się opis „spiczastego dachu”? Czy można wyobrazić sobie autobus przykryty spadzistym dachem? A jeśli nie, to dlaczego pierwsze porównanie Wolskiego nie dotyczyło jakiegoś domu, stodoły czy chaty, tylko właśnie autobusu?

Nie bardzo chce mi się także wierzyć w późniejsze uściślenia Wolskiego dotyczące rozmiarów NOL. Podane za pomocą kroków proporcje (niemal 1:3) wskazywałyby raczej na co najmniej normalnie długą a nie krótki autobus. Czy kontrowersje te nie sugerują, że w istocie emilciński Nieznany Obiekt Latający miał kształt raczej przyczepy samochodowej (prostopadłościan o nieco obłych kształtach z ewentualnym, szczególnym wypiętzeniem góry) o proporcji wymiarów dłuższej ściany pionowej jak 1:2? Przy takim założeniu, jeśli obiekt rzeczywiście miał 9 metrów długości, wysokość jego winna wynosić (wraz z wypukłym sklepieniem) około 4,5 m, dzięki czemu wysokość pomieszczenia, w którym przebywał Wolski mogła wynosić 2 m. (wrażenie ni-

skiego sufitu wywoływała jego ciemna barwa), a nad nim mogło się znajdować jeszcze drugie takie samo pomieszczenie napędowo-sterownicze.

A w końcu i „czarny” kolor wnętrza statku budzić może pewne wątpliwości. W dziesiątkach opisów wnętrza Nieznanych Obiektów Latających spotykamy się ze świecącymi swymi płaszczyznami, bez określonych źródeł światła, ścianami, sufitami i nawet podłogami. Oczywiście możemy to wytłumaczyć działaniem jakichś luminoforów pokrywających te powierzchnie. W przypadku emilcińskim luminofory te mogły być wyłączone. Tym niemniej ocena koloru wnętrza NOL przez Wolskiego wydaje mi się bardziej wynikiem nagłego kontrastu (wejście z jasnej polany do oświetlonego tylko poprzez niewielki otwór wejściowy zamkniętego wnętrza) niż istotnego rozeznania przez świadka barw.

Tak więc — jak widzimy — nawet przy najbardziej szczegółowym przebadaniu jednego świadka zawsze jeszcze pozostaje pewien margines niepewności będący wykładnią jego spostrzegawczości, pamięci, wreszcie zaskoczenia niespodziewanym wypadkiem. Może więc są jeszcze jacyś inni świadkowie, którzy mogliby zeznania Wolskiego, potwierdzić, a nawet uzupełnić?

132R

FAKTY 13 - 1986.03.29

497

## ŚWIADKOWIE MAJĄ GŁOS

Niestety, lista ich jest bardzo skąpa. Gdy Wolski wpadł zgorączkowany (nareszcie!) do domu, zastał tam syna **Antoniego**. Na wieść o niezwykłej przygodzie ojca porwał się on natychmiast i pobiegł wraz z najbliższym sąsiadem, **Bolesławem Mollą**, na miejsce wypadku. Kilka minut później pośpieszył za nimi również Jan Wolski. Niestety, nie było już ani UFO, ani ufonautów. Dopiero gdy Jan Wolski począł im wszystko detalicznie wyjaśniać, odkryli szereg śladów idealnie pokrywających się z jego opowieścią.

I tak znaleziono miejsce, gdzie w czasie pobytu świadka na pokładzie NOL pał się koi i wyjadł szeroką bruzdę trawy na łące. (Istnienie tego śladu potwierdzili również oglądający później to miejsce funkcjonariusze MO). Odkryto także w trawie ślady kół wozu, który szerokim łukiem objechał miejsce, gdzie w powietrzu wisiał NOL i dopiero w pewnej odległości powrócił ponownie na drogę. A wreszcie natrafiono zarówno na łące jak i na pobliskim polu zboża na ciemne smugi wytartej rannej rosy, jakie pozostawiły po sobie dwie poruszające się obok siebie osoby. Na polu obaj świadkowie odkryli ponadto w obrębie tych smug liczne zerwane kłosa, a czasem nawet całe źdźbła zboża.

Smugi te doprowadziły z kolei poszukiwaczy śladów (a w międzyczasie grupa ich wzrosła o cztery następne osoby: drugiego syna Wolskiego, **Józefa** i trzech dalszych sąsiadów) z jednej strony do lasu (z którego właśnie wyszli dwaj dziwni pasażerowie Jana Wolskiego), z drugiej zaś

do świeżo zaoranego pola, z którego i doczna była przebiegająca obok szosa. I tu wreszcie pierwsza rewelacja: na syplkiej ziemi odkryto wyraźne odciski niezwykłego obuwia. „Były to — jak pisze dosłownie w swym raporcie **Blania-Bolnar** — odciski w kształcie prostokątów, o półkulistej podeszwie dającej w przekroju pół okręgu i dłuższych bokach prostokąta równomiernie wgłębionych w ziemię na około 2-3 centymetry”. Dokładne poszukiwania pozwoliły odkryć jeszcze identyczny ślad na jednym z kretowisk na łące, oraz („nieco rozmazany”) w okolicy błotnistej kałuży na leśnej drodze, gdzie Wolski był świadkiem jak nieznajomi posilznięli się na błocie.

Niestety była to rewelacja nie tylko pierwsza, ale zarazem ostatnia. Tabuny ludzi, które w ciągu następnych godzin i dni przewalały się przez pamiętną polanę, mogły z powodzeniem zatratować ślady nawet kolumny czołgów, a cóż dopiero kilku lekko chodzących po ziemi istot!

Ale przecież znaleźli się jeszcze nieoczekiwane inni świadkowie. Mówi sąsiadka Jana Wolskiego z Emilcina, **Janina Popiołek**: „Było to rano, smażyłam właśnie placki na śniadanie. Gdzieś między ósmą a dziewiątą usłyszałam nagle ogromny huk (w toku późniejszych badań udało się ustalić, iż J. Popiołkowska słuchała równocześnie pogadanki lekarskiej przez radio, która była nadawana parę minut po ósmej — przyp. LZ). Nie wiedziałam, co się dzieje. Był to dziwny głos. Szedł jakby spod ziemi. Odruchowo pochyliłam



głowę nad kuchnią, bo myślałam, że zawali się chalupa. Na dworze bawił się Adaś z Agnieszka (dzieci miały odpowiednio 6 i 4 lata — przyp. LZ). Przestraszyłam się, że może im się stać coś złego (...) Wybiegłam na podwórze. Ale nie zobaczyłam".

Niezwykły hałas zresztą był tak krótki, że ucichł zanim Janina Popiołek stanęła na progu domu. Ponieważ dzieci odezwały się na jej wezwanie, uspokojona wróciła natychmiast do swych zajęć w kuchni. Usłyszała dźwięk określając raczej jako krótki huk aniżeli zbliżający się, albo oddalający się warkot (np. samolotu, czy helikoptera).

„Żona jest zwarta w sobie, nigdy nie zmyśla — wystawia świadectwo swej żonie (w rozmowie z M. Ziomeckim dla „Kultury”) Edward Popiołek. — Ciągłe nie może odżalować, że wtedy nie wybiegła na podwórko”.

Właśnie! Bo gdy po pewnym czasie dzieci wróciły do domu, Adaś powiedział jej, że widział lecący nad stodołą samolot. Z początku nie zwróciła wprawdzie na to uwagi, ale gdy jeszcze parę godzin później (około godz. 13) dowiedziała się od sąsiadki o historii J. Wolskiego, po raz pierwszy zrodziły się w niej podejrzenia, czy spostrzeżenia jej syna nie mają jakiegoś związku z tą sprawą. Toteż gdy tylko po południu przybył do domu mąż, Edward Popiołek, wziął chłopca natychmiast na spytaki. I wówczas wyszła na jaw jeszcze jedna rewelacja. Niech ją opowie sam Adaś w (opublikowanej w „Przekroju” z 78—07—30) rozmowie z Blanią-Bolnarem.

„BB: Powiedz Adasiu, co ty wtedy widziałeś?

A: A leciał taki samolot.

BB: Samolot? Gdzie leciał? Pokaż rączką.

A: O tu (Adaś pokazuje mniej więcej w kierunku leśnej polany). Był nad stodołą.

BB: A jak wyglądał ten samolot? Do czego był podobny?

A: Do autobusu.

BB: A jakiego koloru był ten autobus?

A: Taki jak wiaderko (Adaś podchodzi do płotu i wskazuje białą-błękitną wiadro).

BB: Leciał wolno, czy szybko kiedy go zobaczyłeś?

A: Wolno.

BB: I co tam było? Miał jakieś okno?

A: Miał.

BB: Jedno okno, czy dużo okien?

A: Jedno

BB: Aha, i zobaczyłeś coś w tym oknie?

A: Widziałem pilota.

BB: O, to ciekawe. A jak wyglądał ten pilot?

BB: Miał mundur?

A: Jak żołnierz.

A: O, taki (Adaś pokazuje na szaroczarzy rysunek konia na ramie roweru).

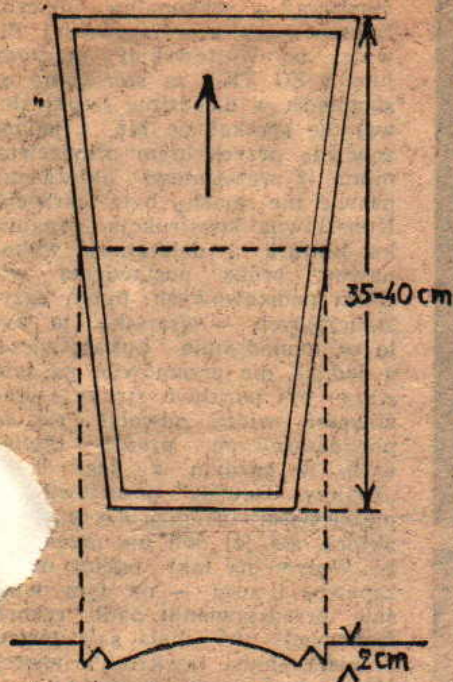
BB: A widziałeś buzię żołnierza?

A: Tak.

BB: Jaka była?

A: Była zielona (Adaś odpowiada cicho, ze spuszczoną głową)."

Nie tylko zresztą to okazało się rewelacyjne w zeznaniach Adasia. Gdy rozmawiał z nim Blania-Bolnar — w całej wsi Emilcin (a podejrzewam, że już i w całej niemal Polsce) znane były liczne szczegóły opowieści J. Wolskiego. Jednakże ojciec Adasia, Edward Popiołek, twierdzi, iż już w pierwszej przepytawance syn podał mu szczegóły, których w żadnym wypadku nie mógł jeszcze znać ze słyszenia. I tak na polecenie ojca przedstawienia wi-



Odbicie oraz przekrój śladów ufonautów odkrytych w Emilcinie. Strzałka oznacza kierunek poruszania się.

dzianego przezeń samolotu chłopak narysował leżący prostokąt, a ponadto w jego czterech rogach jeszcze jakieś elementy (podczas badań prowadzonych przez Blanią-Bolnara miały one kształt kółek z krzyżykami w środku), które po swoim nazwał „owrotami”. Już sama ta nazwa wyklucza możliwość zapożyczenia tych szczegółów z zasłyszanych opowieści. Zarówno „wiry” Wolskiego jak i „owroty” Popiołka świetnie charakteryzują wprawdzie tenże sam zauważony przez obu świadków ruch obrotowy elementów, trudno jednak sobie wyobrazić, by 6-letni chłopak dla znanych tylko ze słyszenia „wirów” wymyślał własną nazwę „owroty”. Poza tym już wówczas podał, że „samolot” miał „dach” przy Blani-Bolnarze nazwał go jeszcze — może ze względu na jego biały kolor „papierowym” a także prostokątne okno, przez które wyglądał jeden pilot „w czapce na uszy”.

Ziomecki pisze, iż parę dni przed jego rozmową z Edwardem Popiołkiem (a więc gdzieś w połowie czerwca) nad Emilcinem przelatywał helikopter. Ojciec chłopca skorzystał wówczas z okazji i próbował mu wmówić, że widziany przezeń „autobus” tak właśnie wyglądał. Adaś jednak kategorycznie sprzeciwił się: „Nie, był zupełnie inny”. Również Blania-Bolnar podaje w swym raporcie, iż „próbowano dziecku zasugerować, że taki autobus powinien mieć dużo okien, jednak upierało się przy jednym”. Czy ten upór przy swojej wersji u — łatwo podatnego przecież na sugestie — dziecka, nie świadczy o rzeczywistej, realnej jego obserwacji?

Dla mnie — przyznam się — najbardziej ważkim tego dowodem jest wymienienie przez Adasia jeszcze jednego elementu, który (znów pod inną nazwą) wymieniał Wolski, a który w żadnym wypadku nie mógł się kojarzyć chłopcu z jakimkolwiek autobusem. Oto Adaś upiera się, że u spo-



du „autobusu” znajdowała się „deska”; czy nie jest to przypadkiem „windeczka” Wolskiego?

Według zeznań chłopaka dziwny autobus przyleciał wolno z kierunku (odległej o kilkaset metrów) leśnej polany nad stodołę, po czym z głośnym hukiem (który właśnie zaalarmował jego matkę) błyskawicznie wzbił się pionowo w górę.

I tyle było go widać. Jeszcze wprawdzie „Kurier Polski” (z 78.08.05) podał informację jakoby jakiś z jego warszawskich

czytelników podczas służbowej podróży samochodem z kierowcą „był świadkiem dziwnego zjawiska szybownia nad ziemią niewielkiej świetlnej kuli”, co — jak się później okazało — zgadzało się z miejscem i czasem przygody Wolskiego (było to bowiem około godz. 8 rano 10 maja na szosie prowadzącej do Opola Lubelskiego). Niestety świadek ten (kto wie, czy nie na skutek niespodziewanego rozgłosu całej sprawy) mimo ogłoszeń w prasie nigdy się nie zgłosił i na tym ślad się urwał.

FAKTY 14-1986.04.05-

132S

## Kto zacz jest Jan Wolski ?

Tym z wzięciem rzucili się tedy wszyscy badacze tej sprawy na samego Jana Wolskiego. Lecz czegoż o nim można się dowiedzieć?

71-letni rolnik mieszka w Emilcinie od urodzenia. Gospodarka jego liczy 9 ha ornej ziemi, którą uprawia wspólnie z żoną i najmłodszym spośród czterech synów, Ant-nim.

„Aktualne zainteresowania badanego nie wykraczają poza problemy związane z gospodarstwem i uprawą roli — czytamy w raporcie Blania-Bolnara i Kietlińskiego. — Nie stwierdzono żadnego zainteresowania „sprawami świata”, polityką, kulturą itp. (...) W mieszkaniu nie zauważono ani książek ani czasopism, a gazety pojawiają się tylko sporadycznie (...) Rodzina nie posiada telewizora, a sam badany nie wykazuje skłonności do oglądania telewizji. Ten stosunek J. Wolskiego do środków masowego przekazu wydaje się mieć dwie główne przyczyny: znaczne osłabienie odruchu poznawczego związane z wiekiem oraz brak wolnego czasu”.

Ale to jest tylko pierwszy szkic sylwetki Wolskiego. Bo przy całej tej abnegacji kulturalnej budzi on pełen szacunek z powodu swego charakteru. „Wolski to prosty, ale godny szacunku, uczciwy, niesłychanie cierpliwy i wyrozumiały człowiek — mów o nim Blania-Bolnar (w wywiadzie z 79-04-12 w „Literaturze”). — Znosił nasze dwutygodniowe „tortury” połączone z wożeniem go do Lublina na badania (...), odrywany był od pracy (...) dziesiątkami wręcz śledczych przesłuchań, wielokrotnymi wizjami lokalnymi na miejscu domniemanych zjawisk, denerwowany, bo wmawialiśmy mu, że widział diabły, że mu się to wszystko przyśniło”.

„Ja jestem rolnik i znam się na rolnictwie, nie na takich rzeczach — uzupełnia jakby tę charakterystykę (w rozmowie z M. Ziomeckim z „Kultury”) sam Wolski. — Mówię, co widziałem, dokładnie, jak było. I za sto tysięcy nie powiem inaczej. Gdyby mi się pokazała Matka Boska albo jakiś święty, to bym wiedział, że cud. A tak? Tylko kłopot mam i zawracanie głowy: co dzień przyjeżdżają, żeby im zdawać sprawę. Już bym wołał, żeby mnie to wcale nie spotkało.

— On nie jest bajdliwy — potwierdza krótko jego żona, Janina Wolska.

— Gdyby to ktoś inny opowiadał, nie Wolski, nikt by nie uwierzył i nie by nie było — potwierdza pośrednio powagę, jaką się Wolski cieszy we wsi, sąsiad Edward Popiołek.

— Nie zajmował się nigdy czymś takim, żeby chodzić i opowiadać bajeczki — w podobny sposób wreszcie charakteryzuje go sołtys Kazimierz Maciąg. Na poziomie człowieka: nie oszuka, nie zmyślił.

Ale jeśli chodzi o sam wypadek, zdanie sołtysa nie jest już tak jednoznaczne: — Ja 37 miesięcy byłem w artylerii przeciwlotniczej, wiem, że są różne radary, wykrycia... Więc dziwię się, że taki doleciał (...) Pojechałem do gminy, ale nawet nie zameldowałem. Ja, panie, zajmuję się gospodarką, bo mam pięcioro dzieci i muszę je kształcić i w Kosmos nie zaglądam. Z tego wydarzenia ani dla mnie, ani dla Wolskiego, ani dla Emilcina nie pozytywnego nie wynikło (...) Kontrole przyjeżdżają, delegacje podbijam, tyle mamy z tej sensacji.

Ale przecież mimo tak wyraźnie zakreślonego „programu minimum” sołtysa penetrujący wieś psycholog dr Kietliński natrafił na pogłoskę, że jeden ze znajomych Wolskiego zamieszkały w pobliskim Leoninie interesuje się jednak Kosmosem a nawet ma całe archiwum wycinków z dziedziny ufologii. Czy — przy całej niezaprzeczalnej rzetelności Wolskiego — nie należy tam właśnie szukać jeśli już nie inspiracji, to przynajmniej wielu szczegółów niezwyklej przygody rolnika?

Jednak nic z tego! Dwuosobowa grupa badawcza która dotarła do Leonina, znalazła tam wprawdzie istotnie pewne archiwum starych gazet, lecz wśród zakreślonych tytułów (o tematyce wyłącznie historycznej) nie znaleziono ani jednego dotyczącego ufologii (nie mówiąc już o jakimkolwiek szczegółowym opisie Bliskiego Spotkania Czwartego Typu). Skąd tedy Wolski wysnuł całą tę swoją niezwykłą opowieść?

Aby dotrzeć do (trzeciej już z kolei) prawdy o Wolskim ekipa naukowa podała go możliwie najbardziej wszechstronnym b daniom i eksperymentom. Blania-Bolnar wymienia tu jednym tchem „rozmowy i wywiady z relacjonującymi, ich rodzinami oraz mieszkańcami wsi i okolic, obserwacje J. Wolskiego i jego rodziny, przeprowadzenie Testu Apercepcji Tematycznej, Testu Słepoty Barw Ishihary, przeprowadzenie pomiarów psychogalwanometrycznych (znów kłania się „wykrywacz kłamstw” — przyp. LZ) zbadanie przy pomocy Skali Inteligencji dla Dorosłych Wechslera, wykonanie szeregu eksperymentów klinicznych, badania psychiatryczne, neurologiczne, okulistyczne i laryngologiczne”. I jakąż z tych wszystkich badań wytłania się znów sylwetka Wolskiego?

„Badany jest osobą psychicznie zdrową i nie cierpi na żaden rodzaj zaburzeń. Nie ma podstaw, aby przypisywać mu aktywność urojeniową, zaburzenia świadomości, skłonności do konfabulacji itp. Rutynowe badanie neurologiczne nie wykryło żadnych nieprawidłowości; wszystkie reakcje i odruchy w normie.



Badanie okulistyczne stwierdziło wyjątkowo dobrą jakość wzroku. Rozróżnianie barw prawidłowe, ubytków pola widzenia nie stwierdzono.

Badanie słuchu wykazało, że J. Wolski nie cierpi na głuchotę ani na znaczne przytępienie słuchu

W tej sytuacji dalsze badania skoncentrowały się wyłącznie na psychologii świadka. I tu jednak ich wyniki nie potrafiły w najmniejszym stopniu potwierdzić podejrzenia oszustwa czy mistyfikacji. Przede wszystkim szczegółowo przebadano wszystkie motywy, które mogłyby go skłonić do fałszywych zeznań. Do motywów tych zaliczono chęć materialnego zysku, wywyższenia się, uznania, szacunku, fascynacji szokowania, zabawy... Nie udało się jednak stwierdzić, by jakikolwiek z tych motywów występował u badanego.

Wiele kontrowersji wzbudził brak emocji J. Wolskiego mogący sugerować, iż w ogóle on tego spotkania nie przeżył. Zgodnie z badaniami przyczyną tego jest jednak kilka indywidualnych cech psychiki badanego, a mianowicie niski poziom reaktywności (jest to stosunek siły reakcji do siły wywołujących ją bodźców), mała siła popędu lękowego i wreszcie wiążące się z wiekiem starczym osłabienie reakcji orientacyjnej (ciekawości) oraz tzw. pamięci emocjonalnej.

Inteligencja badanego mierzona przy pomocy Skali Wechslera dla Dorosłych mieści się w dolnym przedziale stanu przeciętnego. Przeprowadzony jednak Test Podobieństw wykazał zaburzenia procesu abstrahowania i posługiwania się pojęciami ogólnymi (co silnie przemawia przeciwko hipotezie, że zdolny on był całą historię wymyślić).

Przeciwko tej koncepcji świadczą także wyniki badania pamięci oraz zdolności fantazjowania Wolskiego. Tzw. pamięć świeża (najprawdopodobniej w wyniku wieku) jest na tyle osłabiona, że nie potrafi on powtórzyć prostej opowiedzianej w kilku słowach historii już po kilku minutach. Również Test Apercepcji Tematycznej (polega on na pokazaniu kilku obrazków i opowiedzeniu przez badanego osnutej na ich podstawie opowieści) doprowadził do kompletnego fiaska: Wolski nie był w stanie ułożyć żadnej, nawet najprostszej historyjki.

Ostatnie wreszcie psychologiczne badanie Wolskiego wykazało jego niezwykłą wręcz odporność na sugestie. W jednym z 100 perymentów na polanie, na której Wolski widział NOL, w odległości około 80 m nieoczekiwanie ukazała się „zielona istota”. Nacisk sytuacyjny był tak silny, że uległy mu wszystkie nie poinformowane osoby. Jedynym człowiekiem, który nie poddał się wrażeniu, a nawet okazał wręcz lekceważenie, był Jan Wolski!

Zdawałoby się, że po tak obszernych i szczegółowych badaniach, z których Jan Wolski we wszystkich wypadkach wyszedł zwycięsko, ekipie Blani-Bolnara nie pozostawało już nic innego jak tylko uznać opowiadanie Wolskiego za prawdziwe. Ale ekipa ta — jak mówi końcowa część nadesłanego mi raportu — potrafiła wysunąć jeszcze... 13 różnych hipotez! Oto one: 1) Opowieść została wymyślona przez badanego. 2) Nieznana osoba wymyśliła opowieść i namówiła badanego do jej przekazania. 3) Nieznana osoba wywołała u badanego halucynacje hipnotyczne. 4) Badanemu wszystko się przyśniło (taką

hipotezę wysunęli m. in. badający sprawę funkcjonariusze MO). 5) Są to zwykłe urojenia. 6) Jest to przeżycie o charakterze wizji religijnej (objawienie). 7) Było to lądowanie śmigłowca. 8) Była to akcja chwastobójcza. 9) Było to lądowanie jakiegoś eksperymentalnego pojazdu powietrznego. 10) Było to lądowanie śmigłowca lub pojazdu eksperymentalnego, z tym, że interpretację ufologiczną podpowiedział Wolskiemu ktoś inny. 11) Był to „ufologiczny żart” załogi śmigłowca. 12) Był to „ufologiczny żart” załogi pojazdu eksperymentalnego. 13) Przeżycie badanego było obiektywną rzeczywistością.

Po tych wszystkich wynikach badań Wolskiego nie będziemy oczywiście zaczęli jeszcze raz od początku i wyjaśniali dlaczego hipotezy fantazji, urojeń, snów, wizji religijnych czy halucynacji hipnotycznych wydają się zupełnie nieprawdopodobne. Łatwo jednak zauważyć, że ten istny maraton hipotez raz po raz beznadziejnie kluczy wokół znamiennych punktów: helikoptera i pojazdu eksperymentalnego.

O tym ostatnim nie będę nic pisał, bo nic nie wiem. Gdybym coś wiedział — też bym nie pisał, bowiem byłaby to chroniona tajemnica państwowa czy wojskowa. Ale czy można sobie wyobrazić, by przy tak chronionej tajemnicy jacykolwiek piloci mogli lekkomyślnie wywołać ogólnopolską a nawet światową sensację wokół swego ściśle tajnego eksperymentalnego pojazdu?

Pozostaje więc tylko helikopter. Podejrzenie tym realniejsze, że jedyne w Polsce helikoptery (typu Mi-2) produkowane są właśnie w pobliskim Świdniku i w toku oblatywania przelatają niewątpliwie także nad Emilcinem. Ale o kompletne zdezuwuowanie tej hipotezy zadbał „Kurier Polski”. „Gdy w „Kurierze” ukazały się pierwsze relacje o niesamowitych opowieściach 71-letniego rolnika, zaraz na naszych pilotów padło podejrzenie, że sprytnie ukartowali całą historię z lądowaniem niezidentyfikowanego obiektu latającego — powiedział reporterowi pisma (78.06.22) kierownik lotów w WSK Świdnik kpt. pil. Tadeusz Góra. — (...) Muszę rozczarować wszystkich, którzy naszym pilotom przypisują autorstwo figla splatanego w Emilcinie. Otóż w środę, 10 maja, pierwszy śmigłowiec ze Świdnika wystartował dopiero o godz. 9.56. Może jednak był to „elektryk” z Radomia, należący do Przedsiębiorstwa Usług Lotniczych? „Mi-2” jest wykorzystywany m. in. do przeglądów sieci najwyższych napięć”.

Ale i to podejrzenie okazało się niesłuszne. Bowiem pilot tego śmigłowca, Zygmunt Kondej, oświadczył: „Istotnie latały w rejon Opola Lubelskiego. Mój helikopter rzeczywiście jest biały, a z doczepionymi po bokach pojemnikami na środki chemiczne do opylania lasów może i wygląda jak niezidentyfikowany obiekt latający. Ale 10 maja w ogóle nie oderwał się on od ziemi. Stał w hangarze pod opieką mechaników przeprowadzających okresową konserwację maszyny.”

Więc skądże wziął w końcu Jan Wolski swój „krótki autobus PKS” z czterema „wirami” i „windeczką”, a przede wszystkim z czterema „potworakami”, by oszukać cały świat?

(W najbliższym numerze: WOLSKI NIE BYŁ PIERWSZY)



132T FAKTY 17-1986.04.12.-

501

## Kto poluje na krukowate ?

Nie udało mi się w kronikach ufologii znaleźć jedynie analogii jednego oryginalnego szczegółu obserwacji J. Wolskiego: kilkunastu w dziwny sposób porażonych „czarnych ptaków”, które świadek znalazł leżące na podłodze NOL. W pierwszej (a więc zapewne najbliższej prawdy) wersji chodziło tu o gawrony, może wrony lub kawki (w każdym razie wyłącznie krukowate). Szczegół ten jednak w dziwny sposób uzupełniło później życie. Bówiem od tego czasu dotarły do mnie już dwie informacje mówiące o tym, że z krukowatymi nad terytorium Polski dzieje się coś tajemniczego, czego nie potrafi na razie nikt wytłumaczyć.

Opis pierwszego takiego zdarzenia dotarł do Kolegium Rejestracji NOL Klubu Kontaktów Kosmicznych za pośrednictwem dwóch listów Alicji Małety z Krakowa z przełomu lat 1984 i 1985 opisujących jej przygodę dotyczącą krukowatych na terenie woj. siedleckiego. Oto fragmenty drugiego listu, który uściśla szczegóły całego zdarzenia.

„Obserwacja miała miejsce 17 czerwca 1982 roku. Było słoneczne wczesne popołudnie. Po wyjeździe z Siedlec samochodem „Nysa”, w którym siedziało 6 osób, skierowaliśmy się na szosę nr 192 łączącą Siemiatycze z Bielskiem Podlaskim i gdzieś w rejonie wsi Dziadkowice (...) zauważyliśmy martwe ptaki (gawrony), które leżały w nieregularnych odstępach od siebie na środku szosy, czasem z boku, odrzucone tam zapewne pędem powietrza wzbudzonym przez pojazdy.

Jechaliśmy przez tereny zabudowane i lesiste na przemian. Nie zauważyliśmy, aby była jakaś zależność między liczbą ptaków, a istnieniem lub nieistnieniem zabudowy (...). Jechaliśmy przez wsie: Andryjanki, Boćki, Knorydy, Piliki i na tym odcinku ptaki trafiały się rzadko. Z Bielska Podlaskiego skierowaliśmy się w stronę Hajnówki (...) i tam było ich sporo. Leżały w ten sam sposób jak na pierwszym odcinku drogi. Nie było już ich od wsi Zbucz (...) Całość trasy, na której widoczne były ptaki, mogła w przybliżeniu liczyć około 30 km. Ptaków nie było tak wiele (zdania są rozbieżne). Jedni sądzą, że kilkanaście, inni — że około trzydziestu (...). Wszystkie były martwe, nie widać było na nich śladów zranienia ani jakiegokolwiek znamion mówiących o tym, w jaki sposób zginęły”.

Druga, jeszcze dziwniejsza przygoda, jaka spotkała krukowate nad terenem Polski, opisuje z kolei (w nr 5 „Ekspresu reporterów” z r. 1984 pt.: „Zwykłe zjawisko nadprzyrodzone”) Jan Tetter. Tak brzmią opublikowane przezeń zeznania naocznych świadków tego zagadkowego zjawiska.

Mówi zamieszkała w Radziejowie Starym Maria Mielcarkowa: „28 grudnia (1983 r.) byłam zajęta w gospodarstwie. Właśnie zmierzałam do mieszkania, kiedy — ni z tego ni z owego — spadła mi na głowę kawka. Ptak był jeszcze żywy, ale już niezdolny do lotu. Nie wyglądał na zranionego (...). Zawołałam męża (...). Zanim mąż przyszedł, ptak chyba już nie żył. Mąż chwycił go za skrzydło i odrzucił poza podwórce. Rzucił się za nim nasz my-

śliwski pies, wyżeł (...). Zresztą później nawet zjadł go częściowo (...). Pies jest zdrow do dzisiaj, żadnych objawów zatrucia czy niedomagań nie wykazuje.”

Dalej mówi jej mąż, technik rolnictwa, myśliwy, Józef Mielcarek: „Okolo godziny 12.30 wyjeżdżałem ciągnikiem z podwórka na przeciągającą obok domu szosę. Nagle zobaczyłem, że na moje pole pada gawron, jakby postrzelony (...). Spojrzałem na drogę przed sobą i zobaczyłem, że leżą tam trzy martwe ptaki (...). W powietrzu kołowało się olbrzymie stado. Ptaki nadlatywały ze wszystkich stron i nagle jakby ulegając jakiemuś porażeniu, zaczynały beładnie bić skrzydłami, „fajtać” — jak to czasem mówią myśliwi — i padać. Tam, na ziemi jeszcze się trzepotały przez chwilę i stawały się martwe. W sumie w krótkim czasie na polu było już od 100 do 150 martwych gawronów i kawek, ale były też i szare wrony.

Wyglądało to dziwnie (mam na myśli ten moment, kiedy lot ptaka się załamywał): zupełnie jakby uderzał w jakąś niewidzialną ścianę i to gdzieś na wysokości 40 m. Dolatywał tam zupełnie normalnie i nagle jakby porażony padał. Wszystko to się odbywało w kwadracie około 300 na 300 m. W innym miejscu (...) ptaki przelatywały normalnie. I jeszcze jedno: nad obszarem tym, dołem, także przelatywały ptaki, mniejsze, chyba wróble. Z nimi również nic się nie działo. Przelatywały najzupełniej normalnie, bez żadnych zakłóceń.

Uznałem, że zjawisko to jest o tyle niecodzienne, iż należy zawiadomić milicję. Nie zwlekając zatelefonowałem do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Radziejowie”.

„Kiedy jeden z rolników zamieszkających w Starym Radziejowie zawiadomił nas o dziwnym zjawisku (...) natychmiast udaliśmy się na miejsce — mówi z kolei komendant RUSW w Radziejowie, — Jednocześnie zawiadomiliśmy służbę weterynaryjną i Sanepid. Zainstalowaliśmy na wskazanym polu na dwa dni posterunek obserwacyjny. Dłużej nie było już sensu utrzymywać go: po prostu nic się nie działo”.

Rzeczywiście według oceny miejscowych mieszkańców w pierwszym dniu (na oczach całego tłumu zgromadzonych świadków) zginęło od 100 do 150 ptaków, następnego zaś dnia — już tylko kilkanaście. Nie dlatego jednak, że przestała działać tajemnicza przyczyna. To krukowate — jakby wiedzione instynktem — krótko przed złowrobnym miejscem poczynali gwałtownie krzyczeć i zawracały w powietrzu.

Pierwsza hipoteza, jaka się pojawiła wśród mieszkańców Radziejowa, mówiła o porażeniu ptaków prądem z przebiegającej w pobliżu linii elektrycznej 15 kV. Jednakże przeprowadzony natychmiast pomiar napięcia tej linii wykazał całkowitą bezpodstawność tego rodzaju podejrzeń. W sprawozdaniu o tym wypadku opublikowanym 8.01.21 w „Gazecie Pomorskiej” autor (dk) sugeruje, że w pobliżu tego miejsca znajdował się wykona-



ny duży dół (po wyschniętym stawie) w którym mogły powstać jakieś niezwykle wiry powietrzne wywołujące podciśnienie zdolne do zabicia ptaków. Pragnę zaznaczyć, że wszelkie takie problematyczne wiry nie tylko musiałyby być odczuwane przez ludzi chodzących po otaczającym dół polu, ale przede wszystkim przez mniejsze i lecące niżej nad fatalnym terenem wróble!

Potem jednak odezwała się Pracownia Toksykologiczna Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Bydgoszczy. Na podstawie sekcji zwłok zabitych ptaków ustalono bardzo prozaiczną przyczynę śmierci: zatrucie pestycydami.

I na tym można by było całą tę historię skończyć, gdyby nie fakt, iż... sekcję taką przeprowadził niezależnie pracujący w Radziejowie lekarz weterynarii Andrzej Skrzyński.

„Byłem tam — oświadczył on w swej arcyciekawej wypowiedzi. — Pozostawiłem całą grupę i spokojnie, bez pośpiechu, dość uważnie patrząc co się będzie działo, wszedłem na to pole. Niczego nie odczuwałem, żadnych uciążliwości w organizmie, żadnego utrudnienia oddechu czy jakichś dolegliwości (...)

Obserwowałem padające ptaki. Nawet — przypominam sobie — patrzyłem na taką jedną kawkę, która upadła w pobliżu

mnie i wydawało mi się, że poderwie się do lotu. Podszedłem, ptak zajął postawę obronną, taką jakby chciał jeszcze zaatakować, ale już nie miał na to siły. Czekalem przez chwilę, sądząc, że poleży i odpocząwszy jakoś z tego wyjdzie. Po chwili nastąpiła śmierć (ten fragment najlepiej chyba świadczy przeciwko hipotezie jakichś powietrznych wirów: ptaki ginęły nie natychmiast w powietrzu, tylko po chwili, na ziemi — przyp. LZ).

(...) Zdychające ptaki krzeczyły. Może to był lęk, a może — co prawdopodobniejsze — ból. Ich śmierć następowała w męczarniach (...). Zabrałem kilka martwych ptaków do lecznicy celem przeprowadzenia sekcji. Pierwsza rzecz, jaka mi się rzuciła w oczy, to nadzwyczaj szybkie

stężenie pośmerne. Naciskany ptak lekko chrząścił, myślę, że głos ten wydawał się pióra. Naciskany mięsień, już obnażony, też wydawał chrząst, jakby trzeszczenie. Wskazywałoby to na duże napięcie włókien mięśniowych. Jednakże rzecz, która przede wszystkim zwracała uwagę (...) było ogromne rozwarcie żręć ptaków”.

Wszystko to są charakterystyczne symptomy śmierci szybkiej, gwałtownej i następującej wśród wielkich cierpień. Nie znamy (na szczęście) wśród pestycydów truciźny aż tak skutecznie i tak gwałtownie działającej na ptaki Krukowate są w dodatku chyba najbardziej inteligentnymi wśród ptaków i trudno sobie wyobrazić, by tak masowo rzuciły się na truciznę. A już najbardziej bezwzględnie wyklucza tę hipotezę fakt, iż zatrute ptaki ginęły — jeden po drugim — w ściśle określonym punkcie powietrznym, nigdzie nie ścieląc się trupem po drodze między zjedzoną trucizną a fatalnym polem, zaś szereg gawronów z tego samego stada (a więc tak samo zapewne zatrutych) uniknęło śmierci tylko dzięki wcześniejszemu zawróceniu znad niebezpiecznego punktu.

Co więc było przyczyną porażenia krukowatych w grudniu 1983 r. nad Starym Radziejowem? Ale jeśli już zastanawiamy się nad tym — to zadajmy i drugie pytanie: co było przyczyną śmierci krukowatych w czerwcu 1982 r. wzdłuż drogi Siedlce-Hajnówka? A jeśli oba te wypadki łączą się ze sobą w jakiś sposób, to może nie od rzeczy będzie zadać i trzecie pytanie: w jakim celu i w jaki sposób porażone zostały krukowate w maju 1978 r. w Emilcinie? Przyznaję: może są to sprawy nie mające ze sobą nic wspólnego. Może tylko ślepy przypadek spowodował, że zawsze dotyczą one śmiertelnego porażenia krukowatych. Może wreszcie dwa pierwsze przypadki da się wyjaśnić jakimiś innymi, bardziej lub mniej prozaicznymi przyczynami. Do czasu jednak póki to nie nastąpi — nie możemy wykluczyć również i tej hipotezy ostatniej, bezpośrednio wiążącej te przypadki z przygodą Jana Wolskiego.

1320 FAKTY 18.-1986.04.19-

502

## Wolski nie jest ostatni

A przecież i na tym jeszcze nie koniec: Wolski naprawdę nie był ostatni! Zaledwie cztery miesiące później, 27 września 1978 r. z ufonautami „typu Wolskiego” zetknęło się aż 9 świadków! Prawda, ośmioro z nich, to 10-letnie dzieci, ostatni wszakże z obserwatorów jest całkowicie odpowiedzialnym, 31-letnim kierowcą samochodowym. Ten swoje spotkanie (w ogóle nie wiedząc o poprzedzającej je przygodzie dzieci) przeżył kilka godzin później i ponad sto kilometrów dalej. Jak wytłumaczyć niemal całkowitą zbieżność wszystkich sprawozdań?

Właściwie ta druga seria penetracji ufonautów w Polsce zaczęła się w Przyrownicy, niewielkiej wsi koło Kwiatkowie w woj. sieradzkim, już dzień wcześniej, 1978.09.26. Tego wieczoru bowiem idąca na telewizję do sąsiadów około godz. 20 eme-

rytowana nauczycielka Anastazja Bystra zauważyła nad pobliskim lasem „pulsujące czerwone światło”. Potem, gdy już „wybuchła” sprawa z dziećmi, okazało się, że światło to poprzedniego wieczoru widziała również córka Bystrej, a także jeszcze jeden z mieszkańców Przyrownicy, Józef Pawlak. Nikt wszakże ze świadków nie przywiązywał do tego większego znaczenia i gdyby nie rewelacje następnego ranka, obserwacja ta (jak to się dzieje z setkami podobnych!) utonąłaby zapewne w zapomnieniu.

Ale oto następnego dnia, we środę rano niesamowita przygoda przeżyło z kolei ośmioro dzieci ze szkoły podstawowej w tejże wsi Przyrownicy. Nauka w tym dniu w III klasie rozpoczynała się lekcją wychowania muzycznego o godz. 9.00, większość jednak dzieci z przyzwyczaję-



nia przysłała do szkoły już na godz. 8.00. Mając godzinę wolną wybrały się one do pobliskiego lasu ciągnącego się wzdłuż szosy Przyrownica—Magnusy, ale już po kilkudziesięciu minutach wróciły przestraszone do szkoły. Na próżno nauczycielka przedmiotu Janina Chlebowska usiłowała poprowadzić normalną lekcję: dzieci jedne przez drugie zapewniały ją, że „w lesie chodzi jakiś zielony człowiek”.

„Kasia Kolińska była tak przerażona, że aż broda jej się trzęsła i słowa nie mogła wydobyć — opowiedziała potem J. Chlebowska reporterowi „Odgłosów” („Skąd przybywają «zieloni»” — 78.11.05) Konradowi Turowskiemu. — Dopiero, gdy się uspokoiła, opowiedziała, że najpierw zobaczyła czarne nogi, a gdy podniosła wzrok, stał przed nią niesamowity «zielony człowiek» o przerażających skośnych oczach”.

Blizsze szczegóły dotyczące intruza podała Krzysiek i Radek Marciniakowie. „Zbieraliśmy grzyby i spotkaliśmy tego kogoś w czarnym skafandrze — mówi Krzysiek. — Twarz miał zieloną. Dłonie też. A na rękach między palcami takie błony jak u kaczki”. — „Na piersiach miał wymalowane koło, bardzo jasne — uzupełnił wypowiedź brata Radek. — Był nieco wyższy od nas. Gdy go zobaczyliśmy, byliśmy odwrócony tyłem, ręce trzymałyśmy i siedzieliśmy w głąb lasu. Miał pochylone plecy. Przestraszyliśmy się bardzo, ale zaczęliśmy uciekać dopiero, gdy się do nas odwrócił. Miał bardzo brzydki twarz”.

Na pytanie nauczycielki, kto jeszcze widział dziwnego człowieka, zgłosiło się dodatkowo pięcioro dzieci. Razem więc widziało go aż ośmioro. W tej sytuacji, pod pretekstem definitywnego wyjaśnienia sprawy (a właściwie w nadziei, że uda się przekonać dzieci o ich pomyłce) nauczycielka wraz ze swym mężem, dyrektorem tejże szkoły Wacławem Chlebowskim, oraz wszystkimi dziećmi wyruszyła natychmiast do lasu w poszukiwaniu niezwykłego intruza. Niestety, wyprawa nie przyniosła żadnego ze spodziewanych rezultatów: ani nie udało się spotkać tajemniczego osobnika, ani nie udało się odkryć jakichkolwiek śladów jego pobytu w lesie, ani nie udało się przekonać dzieci co do ich pomyłki.

„Dzieci nie mogły wszystkiego wymyślić — stwierdził potem wobec reportera dyr. W. Chlebowski. — Nie chodziły przecież po lesie w jednej gromadzie, nie może więc być mowy o zbiorowej sugestii. Na podstawie pojedynczych relacji można nawet odtworzyć drogę, jaką musiała przebyć ta dziwna istota. Tylko dwoje czy troje dzieci oglądało telewizję. Zagadkowa więc wydaje się niemal całkowita zbieżność opisu «zielonego ludzika» w relacjach dzieci z rysunkami przedstawionymi w telewizyjnym programie o lądowaniu UFO pod Lublinem”.

No, dla mnie — przyznam się szczerze — ta „niemal całkowita zbieżność” jest raczej „głównym powodem wątpliwości. Zbyt wiele się mówiło w ciągu minionych czterech miesięcy o istotach spotkanych przez Wolskiego, by szczegóły ich wyglądu nie dotarły do 10-letnich dzieci. Jeżeli oryginalna wydaje się obserwacja pochylonej (a może tylko lekko „garbatej”) trzymającej sztywno ręce postaci (niezgodne to jest z wizją Wolskiego, ale za to w niepokojący sposób współgra z dziesiątkami

innych opisów ufonautów), to poczyną budzić wątpliwości opis (powielonego przez prasę wbrew zeznaniom Wolskiego) znaku na piersi, a także „żabich pletw” na rękach. Czy dzieci tego sobie już nie „dorobiły” według znanego im przecież wzorca Wolskiego?

Darujmy sobie jednak rozważania nad tymi szczegółami. Bowiem zaledwie parę godzin później z odległego niewiele ponad sto kilometrów od Przyrownicy miasteczka Golina koło Konina nadeszło nowe potwierdzenie istnienia ufonautów „typu Wolskiego”. Tym razem spotkał ich 31-letni kierowca samochodowy zatrudniony w WPGK w Koninie, a zamieszkały wraz z żoną i trojgiem dzieci przy ul. Leśnej 3 w Golinie, Henryk Marciniak.

„W środę, 27 września, mój kierownik Józef Janiak, zwolnił mnie wcześniej z pracy, bowiem w minioną wolną sobotę odprowadzałem do Gniezna ciągnik do remontu — wyjaśnił on wszystkie okoliczności zdarzenia wspomnianemu już reporterowi „Odgłosów”. — (...) Wróciłem więc do domu. Pogoda była ładna. Wziąłem trzy torby i pojechałem na grzyby (...) Ten las, to młodnik sosnowo-świerkowy, ze dwa kilometry na wschód od Golin. Zbierałem grzyby i co jakiś czas wracałem do motocykla, aby go przestawić na nowe miejsce. Przetawiałem go tak że cztery razy aż doszedłem do poręby, gdzie w miejsce wyciętych drzew (...) posadzano dębezaki (...).

Właśnie przestawiałem motor, gdy zobaczyłem na porębie obiekt koloru szarego, przypominający kształtem i wielkością barakowóz. Stał na ziemi na czterech dość wysokich podporach (...) Zastanawiałem się, co to może być za dziwo, jakiego nigdy dotąd nie widziałem, gdy nagle jakby rozsunęły się drzwi i stanęły w nich dwie istoty (...).

Jedna z tych istot widocznie mnie zauważyła, bo zaczęła ręką dawać znak. Zrozumiałem, że mam się zatrzymać. Z kwadratowego otworu wysunęły się stopnie, po których obaj nieznajomi zeszli na ziemię. Zbliżyli się do mnie. Wyciągnęli do nich rękę. Przywitali się ze mną (...). Zauważyłem, że ręce ich są jednakowo grube na całej długości, od dłoni do ramion.

Ja mam 170 cm wzrostu, oni byli znacznie niżsi, mogli mieć 140 cm. Kombinezony mieli jak na nich odlane, tak ściśle przylegały. Żadnych znaków nie widziałem. Nie były czarne, choć ciemniejsze, niż ziemia. Rozmawiali ze sobą o czymś. To były takie dźwięki, jakby płytę 33-obrotową nastawił na 78 obrotów. Jeden z nich trzymał jakiś aparat, który pstrykał i wówczas przesuwiała się w nim wąska taśma. Odniosłem wrażenie, że robi zdjęcia.

Dokładnie obejrzałem motocykl. Interesowali się też grzybami, których miałem już pełen koszyk i zawiesiłem go na kierownicy. Pokazałem na migi, że są do jedzenia. Wtedy uśmiechnęli się. Ale twarze ich nie były mile.

Z ich gestów zrozumiałem, że chcą, abym im pokazał jak się jeździ na motorze. Wszystko dokładnie im pokazałem, wsiadłem na motor i wolniutko, na jedynce, ruszyłem. Odjechałem ze 20 metrów. Oparłem motor na nóżce i wszedłem do lasu z myślą, że będę ich obserwował z ukrycia.



Niedługo jednak to trwało. Zobaczyłem, że ten, który trzymał aparat, wykonał taki ruch nogą, jakby chciał kopnąć ziemię. Jednocześnie usłyszałem z tego dziwnego obiektu stojącego na porębie sygnał przypominający dzwonek. Obaj przybysze po tych samych schodkach weszli do wnętrza i otwór natychmiast się zakrył, że śladu nie było. Za chwilę obiekt szybko i bezszelestnie zaczął się pionowo unosić, jak po sznurku. Dopiero gdy był nad wierzchołkami drzew, poczułem silny powiew.

W ciągu kilkunastu sekund tajemniczy pojazd zniknął".

I tu — podobnie jak w Przyrodnicy — zawiadomiono przede wszystkim miejscowy posterunek MO. I tu przeczesano szczegółowo las. I tu nie znaleziono żadnych śladów pobytu nieznanych istot. A więc już trzecie (włączając przygodę Wolskiego) w kraju celowe oszustwo? Czy też raczej coraz bardziej jednolity, wzajemnie zezębiający się i wzmacniający swymi ogniwami łańcuch Bliskich Spotkań Trzeciego i Czwartego Typu?

134

Słowo polskie - 1979.08.23.

UFO NAD WARSZAWĄ ! DISPONUJEMY INNYMI RELACJAMI

Jak już informowaliśmy w poniedziałek nad Warszawą pojawił się niezidentyfikowany obiekt latający. Kilka osób, które obserwowały to zjawisko twierdzi, iż UFO było świecące i miało kolor żółto-pomarańczowy. Czy był to balon meteorologiczny, czy jakiś bolid czy też wreszcie piorun kulisty - nie wiadomo. W każdym razie nie był to jedyny niezidentyfikowany obiekt, który widziano nad stolicą!

Redakcja "Słowa" dysponuje dwoma relacjami osób, które na przestrzeni ostatnich kilkunastu miesięcy widziały podobne, unoszące się przedmioty. Do tej pory nie podawaliśmy tego, sądząc, iż mogły to być halucynacje, albo też błędne interpretacje zjawiska przyrodniczego. Jednak powszechność poniedziałkowej obserwacji dowodzi, iż nad miastem istotnie obserwowano niezidentyfikowany na razie obiekt.

Pierwsza obserwacja pochodzi z dnia 14 lipca ubiegłego roku. Poczyniły ją trzy osoby mieszkające na Bielanych w pobliżu Huty Warszawa. Mówi pani Barbara J.:

"To było około godziny dziesiątej wieczorem. Z okna mojego mieszkania przy ulicy Szekspira zauważyłam, jak nad sąsiednim budynkiem znajdującym się przy ulicy Dantego unosi się spory świecący obiekt. Był on kulisty i miał średnicę paru metrów. Przez kilkanaście sekund stał nieruchomo. Zawołałam ojca który podszedł do okna i w tym momencie obiekt gwałtownie uniósł się do góry, potem zmienił kierunek i ze stale wzrastającą szybkością znikł w oddali. Zjawisko to widział także jeden z naszych sąsiadów. Jestem pewna, że nie był to helikopter, bo nie słychać było żadnego dźwięku. Nie mógł być to też odblask z pieców huty, gdyż znajdują się one akurat po przeciwnej stronie".

Tyle relacji pani Barbary J. Następna obserwacja poczyniona została w połowie maja bieżącego roku. Mówi o niej pani Halina Barańska, która wraz z trzema osobami znajdowała się wówczas na Stegnach.



"Szliśmy w kierunku przystanku autobusowego, gdy we wschodniej części nieba zauważyliśmy żółto świecący podłużny kształt, który bardzo szybko przemieszczał się w kierunku północnym. Nie był to samolot, choć leciał prawie poziomo. Z kształtu przypominał raczej sterowiec. Nie był to też balon, bo poruszał się za szybko, a poza tym jaśniał bardzo intensywnym światłem. A wówczas było już prawie pół godziny po zachodzie słońca".

Jak się ustosunkować do tych relacji? Z pewnością nie są one poczynione w wyniku ruchu pozornego, gdyż osoby, które widziały UFO stały w jednym miejscu. Nie były to też samoloty, ani balony meteorologiczne. Największą zagadką jest "światło", które gwałtownie uniosło się do góry. Co to było? Nie jesteśmy w stanie na to odpowiedzieć, ale właśnie taka jest specyfika UFO, czyli, niezidentyfikowanych obiektów latających. /x/

GAZETA POMORSKA

135

-21.07.1978-

### Latający spodek nad Włocławkiem?

W nocy z środy na czwartek 20. bm. niecodzienne zjawisko obserwowali niektórzy mieszkańcy Włocławka. W południowej części nieboskłonu pojawił się intensywnie świetlisty krąg, nie zmieniający swego położenia. Po pewnym czasie światło stanowiące okrąg ułożyło się w kształt nieregularnego trójkąta. Przestrzeń wewnątrz obydwu figur emitowała blask o mniej intensywnym natężeniu. Następnie ów „trójkąt” przekształcił się w bardzo silnie świecący punkt, który po pewnym czasie zaczął znikać, co powodowało złudzenie jego oddalania się. Czas trwania tego zjawiska określić można na ok. 5 minut.

Po kilkunastu minutach, w identycznej kolejności, zjawisko powtórzyło się. Obserwatorzy oczekiwali na kolejne pojawienie się światła, jednak do godz. 3.00 bezskutecznie.

Warto dodać, że noc ze środy na czwartek była bezksiężycowa, toteż tłumaczenie tego zjawiska odbiciem światła księżycowego przez chmury jest nieprzekonywające, bowiem występowało ono w jednym i tym samym punkcie nieba, a kształty figur tworzonych przez świetlne punkty były wyraźne. Czyżby więc latający spodek?

GAZETA POMORSKA

136

1978.09.15

### Talerze latające nad Włocławkiem

RZYM (PAP). W czwartek przed świtem widziano w wielu miejscach Włocławka niezidentyfikowane obiekty latające, ale niewykluczone, że był to jeden i ten sam przemierzający państwo włoskie z południa na północ. Widziano go na Sycylii, w Rzymie, w Toskanii i na Sardynii. Wzrost świadków był on podłużny, wg innych trójkątny, wg jeszcze innych zmieniał kształt i kolor, co jest u latających talerzy częste. Obiekt zatrzymywał się w niektórych miejscach — wg nauce nych świadków okrążył np. jedno z jezior w Toskanii na niewielkiej wysokości. Obiekt poruszał się bezgłośnie.

GŁOS SZCZECIŃSKI 288

137

1978.09.05

### UFO nad granicą szwajcarsko-francuską

PARYŻ (PAP). Nie zidentyfikowany obiekt latający zauważyła służba meteorologiczna na lotnisku położonym między Miluzą a Bazyleą. Zjawisko, zdaniem tutejszej zaobserwowano, objawiło się w postaci kuli świetlnej o średnicy co najmniej stu metrów, przemieszczającej się po niebie z zawrotną szybkością. Kula zostawiła za sobą czerwone smugi. Podobne zjawiska zauważono w obserwatorium meteorologicznym w Belfort.

GŁOS WYBRZEŻA

139

1978.08.26

### „SPOTKANIE TRZECIEGO TYPU”?

W regionie d'Uzes Gard na południu Francji pojawił się nie zidentyfikowany przedmiot latający dużej wielkości. Według orzeczenia miejscowego Stowarzyszenia Regionalnego Badań Weryfikacyjnych nad zjawiskiem „Ovni”, tajemniczy pojazd w kształcie trójkąta oznaczał na wysokości około 2 km, leciał na wysokości około 2 km, nie czyniąc najmniejszego hałasu oraz posiadał cztery dające silny odświat źródła światła w kolorze pomarańczowym.

KURIER POLSKI

138

1978.08.25

### Ósmy raz!

### UFO nad Sarajewem

KORESPONDENCJA WŁASNA

Wielką sensację wywołał wśród mieszkańców Sarajewa nieznanego obiektu szybującego z zachodu na wschód na niewielkiej wysokości. Był on dobrze widzialny nawet gołym okiem. Przybierał różne barwy i przy zachodzie słońca stał się jasnoniebieski. Obiekt ten był obserwowany i fotografowany przez naukowców obserwatorium astronomicznego Czolina Kapa na szczycie Trebevia. Stwierdzili oni, że latający przedmiot był bardzo podobny do zaobserwowanych już wcześniej nad Sarajewem i to w 7 przypadkach.

Ustalono, że wysokość lotu wynosiła 15 tys. metrów, średnicę obiektu określono na 45 do 50 metrów, ciężar na około 600 kg, a prędkość na 30 km na godzinę. Zdaniem sarajewskich obserwatorów był to balon nieznanego pochodzenia. I tak też napisała o tym miejscowa prasa. Tym niemniej, mówi się teraz w Sarajewie, że była to kolejna wizyta latającego talerza.

Na temat tego niezidentyfikowanego obiektu latającego wypowiedzieli się również naukowcy z belgradzkiego obserwatorium astronomicznego, do których zwrócili się dziennikarze z Agencji Tanjug. Usłyszeli oni opinie, że nie może być mowy o balonie meteorologicznym, ponieważ jego wielkość znacznie odbiega od tego typu obiektów latających. (B.W.)



GAZETA POMORSKA

140

1978.08.31

**NOL nad Lizboną**

31.8.78

LIZBONA (PAP). Jak podało radio portugalskie, nie zidentyfikowany obiekt latający, promieniujący białym i czerwonym światłem zaobserwowano ostatniej nocy nad Lizboną. Pilo. wojskowy prowadzący samolot transportowy spostrzegł obiekt w odległości 300 mil od brzegu, na wysokości ok. 9 km i przez radio poinformował kontrolę lotniska w Lizbonie, że NOL wyraźnie kieruje się ku stolicy. Następnie obiekt był obserwowany przez dwie godziny nad Lizboną.

GAZETA POMORSKA

141

1978.09.08

**LATAJĄCE SPODKI**

● Jak pisze agencja AFP, w nocy z wtorku na środek nad Miltuzą (departament Haut-Rhin we wschodniej Francji) ukazały się nie zidentyfikowane latające obiekty. Według kilku obserwatorów nie wyjaśnionego zjawiska, obiekty miały kształt świecących kul i pojawiły się na niebie od strony północnej. Przez pewien czas leciały na niezbyt dużej wysokości, a następnie w zawrotnym tempie wzniósły się i zniknęły w chmurach.

GŁOS SZCZECIŃSKI

142

1978.09.27

**UFO nad dachami Szczecina?**

OSTATNIO zapanowała moda na rzezy dżwne, których nie sposób racjonalnie wytłumaczyć. Ostatnio np. jeśli wierzyć „Kurierowi Polskiemu”, jedną z lubelskich wsi odwiedził Marsjanin. Przeprowadził nawet rozmowę z pewnym rolnikiem, po czym wszedł w swój latający pojazd i powrócił do domu. Rewelacje te z należytą powagą potraktowała ostatnio telewizja, prezentując na małym ekranie wielki reportaż.

Istoty z innych planet nie ograniczają się tylko do woj. lubelskiego. Otrzymaaliśmy ostatnio list jednego z naszych Czytelników zamieszkałego przy ul. Mieszka I, który „leżąc na tapczanie w dniu 12 września br. około godziny 17.23 zauważył przez okno dziwny obiekt nad horyzontem. Był to — jak pisze nasz korespondent — krag wielkości księżycy emitujący czerwone jak krew światło. Zakreślił na niebie elipsę wielkości 3-5 m. po czym znikł z pola widzenia”.

KURIER POLSKI

143A

1978.09.27

**UFO znów na horyzoncie!****Kim była tajemnicza istota o zielonej twarzy?**

- Niesamowita przygoda uczniów z Przyrownicy
- Dzieci tego nie wymyśliły — twierdzą nauczyciele

O niesamowitej przygodzie opowiadają dzieci ze szkoły podstawowej we wsi Przyrownica koło Kwiatkowie w woj. sieradzkim. Co najmniej ośmioro uczennic i uczniów z trzeciej klasy twierdzi, że w środę, 27 września ok. godz. 8.30 w lesie, przez który prowadzi droga do odległej o 2 kilometry wsi Mągnusy, spotkały tajemniczą istotę o zielonej twarzy, ubraną w czarny, obcisły skafander z wyraźnym znakiem na piersiach w postaci jasnego koła z czerwonym punktem po środku. Opowieści dzieci wywołały znaczne poruszenie wśród okolicznych mieszkańców.

Oto relacja oparta na informacjach uzyskanych m.in. od dyrektora szkoły podstawowej w Przyrownicy, Wacława Chlebowskiego i jego żony — Janiny, nauczycielki w tej samej szkole.

W środę 27 września zajęcia dla uczniów trzeciej klasy miały się rozpocząć o godzinie 8. Gdy Janina Chlebowska weszła do klasy, aby przeprowadzić lekcję wychowania muzycznego, uderzyło ją ogromne zamieszanie — Niektóre uczennice — mówi — jak np. Kasia Kolińska, były tak przerażone, że słowa z nich nie mogłam wydobyć. Krzysztof Wawrzyniak wystąpił na środek klasy i zaczął bezładnie opowiadać, że w pobliskim lesie jest „jakis dziwny człowiek o zielonej twarzy”. Na pytanie, ile dzieci widziało tego człowieka sześciorgo podniosło rękę. Później jeszcze dwie uczennice powiedziały, że też go widziały.

Powiadomiliam męża oraz innych nauczycieli i razem poszliśmy do lasu. W miejsce wskazywane przez dzieci, ale nigdzie tam nie było ani żadnych śladów.

Dyr. Wacław Chlebowski dodaje: — Znamy nasze dzieci i niewątpliwie wyszłoby na jaw, gdyby sobie wszystko zmyśliły. Rzeczywiście kogoś musiały w lesie spotkać. Opis tajemniczej istoty w relacjach w pełni się pokrywa, chociaż dzieci nie szły w jednej grupie.

Krzysztof Wawrzyniak tak opisuje swoje spotkanie: — Widziałam zieloną twarz i skośne oczy, przy palcach u rąk miał takie błony jak u kaczk. Szedł koło brzoźnek w kierunku Mągnusów. Przestraszyłem się, bo nigdy takiego człowieka nie widziałam. Zacząłem uciekać i przybiegłem do szkoły. Później jeszcze przybiegła Kasia Kolińska, Jacek Cierpikowski, Sławek Karolak, którzy też widzieli tego człowieka...

O niesamowitych opowieściach wychowanków dyrektor szkoły powiadomił Komendę Wojewódzką MO w Sieradzu. Przybyli na miejsce funkcjonariusze nie zdołali jednak wyjaśnić sprawy. Okazało się, że poprzedniego dnia, tj. we wtorek ok. godziny 20 idące przez wieś emerytowana nauczycielka Anastazja Bystra z dorosłą córką, też widziały „jakieś dziwne, pulsujące światło nad lasem”. Miało kolor intensywnie czerwony. Obie kobiety twierdzą, że nie był to samolot. To samo światło widziały w tym samym czasie rolnik Józef Pawlak.

Sygnalizujemy całą historię w przekonaniu, że zainteresują się nią specjaliści i zechcą wyjaśnić. Wydaje się nie mniej interesująca niż relacjonowana na łamach Kuriera opowieść Jana Wolskiego z Emlicina na Lubelszczyźnie, który miał spotkać kosmitów i był ich gościem na pokładzie niezidentyfikowanego obiektu latającego.

KONRAD TUROWSKI



143B

Kulisy 43 - 1978.10.22.

## UFO-nauci w Przyrownicy.

## FAKTY I MISTYFIKACJA

**L**edwo przebrzmiały echa komentarzy i telewizyjnej audycji związanych z niezwykłą przygodą Jana Wolskiego z Emilciną w Lubelskiem, który był gościem tajemniczych istot w ich latającym spodku (pisaaliśmy o tym w „Kulisach”) a już opinia publiczna zalektryzowana została nowymi, niemiłej sensacyjnymi wiadomościami. Łódzki korespondent „Kuriera Polskiego” donosił 3 października o pojawieniu się kosmicznej istoty o zielonej twarzy w pobliżu szkoły we wsi Przyrownica, niedaleko Kwiatkowic, w woj. sieradzkim. Jest to nieduża, niezbyt bogata wieś położona na nieco podmokłych, zalesionych terenach. Dyrektorem miejscowej szkoły jest Wacław Chlebowski, który uczy dzieci w Przyrownicy od 25 lat. Z nim właśnie i jego żoną Janiną, też nauczycielką, próbujemy odtworzyć w rozmowie owe sensacyjne wydarzenia, które miały miejsce w środę, 27 września.

O 9 miałam zaplanowaną lekcję wychowania muzycznego w trzeciej klasie — wspomina Janina Chlebowska. — Dzieci jak zwykle przyszły wcześniej, ustawili w szkole ławki i tornistry i pobiegły bawić się do pobliskiego lasu przylegającego nieomal do szkolnych zabudowań. Jest to taki sobie, zwykły las, w którym zna się prawie każdy krzak. Dzieci nie tylko bawią się stale w tym lesie, ale także chodzą do niego na lekcje wychowania fizycznego, na zajęcia z biologii, ćwiczenia praktyczne. Nikt nie zwracał więc uwagi na to, co one robią w lesie. Kiedy nadszedł czas rozpoczęcia lekcji, udałam się do klasy i ze zdziwieniem zobaczyłam, że część dzieci zgromadziła się przy stole, rozprawiając o czymś zawzięcie. — Proszę pani! Po naszym lesie chodzi jakiś zielony człowiek — mówią. Ta wiadomość nie zrobiła na mnie wrażenia, bowiem ostatniej soboty była w telewizji audycja o przyby-  
szach z kosmosu.

— Dzieci, siadajcie. Od soboty minęło dość czasu, aby przestać się bać — mówię. Dzieci jednak nie odstępują od stołu: — Proszę pani — mówią — tego człowieka widzieliśmy w naszym lesie bardzo blisko szkoły. — Skoro jest tak blisko — ja na to — pójdziemy zaraz obejrzeć tego zielonego człowieka. Pokażecie gdzie on jest? — Tak, tak! Zanim wy-

szliśmy z klasą na dwór poszłam do dyrektora zawiadomić, że wychodzę z dziećmi do lasu. Mąż jak usłyszał o co chodził mówi: — To ja też wezmę starsze klasy i razem pójdziemy do tego lasu. Zanim wyruszyliśmy, mąż zawiadomił milicję. Nigdy nie wiadomo, czy po lesie nie kręci się jakiś zboczeniec, który w przebraniu ma zamiar atakować dzieci. Milicja przyjechała i jadąc duktem zlustrowała las. Tego dnia z naszych penetracji lasu z młodzieżą nic nie wyszło, bo wszyscy bali się wchodzić głębiej. Dopiero następnego dnia jakoś było rażniej i 60-osobową grupą przeczesaliśmy cały las w towarzystwie naszego Azora. Nie odnaleźliśmy żadnych zielonych ludzi, żadnego pojazdu ani śladów — urywa swoją relację nauczycielka.

— Czy ktoś może widział pojazd tajemniczych przybyszów — pytam.

— Poprzedniego dnia wieczorem pomiędzy 20 a 21 widziano podobno pojazd — mówi dyrektor szkoły, Wacław Chlebowski. — Anastazja Bystra, emerytowana nauczycielka z naszej szkoły szła gdzieś

z córką i obydwo zauważyły jakiś nieznany pojazd. Nie był to helikopter. Nie był to samolot, bo nie obniżyłby swojego lotu tak nisko. Tajemniczy pojazd przesuwał się tuż nad koronami sosen od strony Puczniewa, przeleciał nad Małyniem, kierując się w stronę lasu niedaleko szkoły. Uwagę kobiet przyciągało intensywne, pulsujące czerwone światło, które sprawiło wrażenie, że świeci cały lecący obiekt, mający kształt leżącego worka wypełnionego zbożem. Kilka osób we wsi widziało ten pojazd, a wśród nich Stanisław Pawlak. Różnie ludzie we wsi mówią o tym zjawisku. A tego zielonego człowieka w lesie ośmioro dzieci widziało...

— Ja żartowałam sobie z tych dzieci, pytając je, jak duży koszyk na grzyby trzymał w ręku ten Kosmita — wtrąca Janina Chlebowska.

— Proszę pani, on żadnego koszyka nie miał, a ręce trzymał tak jakoś sztywno — one na to.

— A jak wyglądał ten Kosmita?

— Nogi miał jak u pletwonurka. Ubrany w czarny, obcisły kombinezon z okrągłą, jasną tarczą na piersiach. Na środku tarczy czerwony guzik. Na głowie miał obcisłą czapkę.

Ręce jak u kaczki, z błonami. Twarz zieloną, oczy duże, wydłużone — relacjonuje dyrektor. — Dzieci mówiły też, że od tej istoty czuć było jakimś gazem, jak chlorem. Nie potrafiły dokładnie sprecyzować tego zapachu.

— Kto widział tę postać?

— Krzysztof i Radosław Wawrzyniakowie, Sławek Karolak, Katarzyna Karolińska, Danuta Sulńska, Anna Jarońska...

— Nam nie bardzo chciało się wierzyć w tę historię — mówi Wacław Chlebowski — postanowiliśmy z żoną brać pojedynczo na spotkanie każdego z małych świadków tego wydarzenia. Ich opisy pokrywały się jednak ze sobą i trudno było pozbyć się wrażenia, że w tym lesie obok szkoły wydarzyło się naprawdę coś niezwykłego. Zresztą dzieci nie chciały same wracać do domów, trzeba było je odprowadzać. Następnego dnia też przyszły z matkami i widać było, że się boją.

— Jak wysoki był ten nieznajomy przybysz z kosmosu? — Miał wysokość około półtora metra...

Wydarzenia w Przyrownicy poszły szybko w zapomnienie, bowiem już w piątek, 6 października „Kurier Polski” donosił:

„Zbierając grzyby, spotkał pasażerów UFO. Kierowca z Golina witał się z kosmitami? — Dłonie ich były znacznie mniejsze od moich, szczupłe i dziwnie elastyczne: miały kolor tak samo intensywnie zielony jak ich twarze. Witając się z nimi — mówi 31-letni Henryk Marciniak, mieszkaniec Golicy koło Konina — nie zauważyłem, aby mieli błony między palcami. Zwróciłem uwagę na szkliste czerwone oczy w skośnej oprawie i silnie wystające kości policzkowe”. Czytelnicy popularnego dziennika dowiadują się z tej relacji, że kierowca z Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej z Konina, Henryk Marciniak zbierając grzyby w lesie położonym w odległości 2 km od Golicy, spotkał na porębie obiekt koloru szarego, przypominający kształtem i wielkością barakowóz o ściętym dachu, stojący na dość wysokich podporach. W pewnej chwili drzwi pojazdu rozsunęły się, z otworu wysunęły się stopnie, po których zeszło na ziemię dwóch nieznajomych ubranych w ciemne kombinezony. Obydwaj przywitani się z kierowcą, gestami poprosili



aby zademonstrował jazdę motocyklem, obejrżeli grzyby i wrócili do pojazdu, który bezszelestnie uniósł się w górę. Marciniak relacjonował reporterowi „Kurieru Polskiego”, że w chwili, gdy pojazd wzniósł się ponad korony drzew, poczuł wyraźny powiew z góry. W miejscu gdzie zatrzymał się statek, Marciniak odnalazł cztery kwadratowe wgłębienia w ziemi. Tajemnicze istoty porozumiewały się między sobą za pomocą szybkich dźwięków przypominających odłosy zle ustawionej płyty gramofonowej. Tyle reporterskich relacji.

Jednym z niewielu ludzi zajmujących się UFO, jest socjolog, Zbigniew Blania z Łodzi. (Obszerny wywiad z nim publikowaliśmy w „Kulisach”). Oto jego opinia na temat tego, co zdarzyło się w Emilcinie w lubelskim, Przyrownicy w sleradzkim i w okolicach Golin.

— Wydarzenia w Przyrownicy są historią wymyśloną

przez dzieci na kanwie reportażu telewizyjnego, emitowanego w sobotę, poprzedzającą tamtą środę, 27 września — mówi Blania — wystarczyło 10 minut rozmowy, żeby nabrać przeświadczenia o mistyfikacji, a dalsze 20 minut na potwierdzenie tego przypuszczenia. Dzieci przyznały się nie tylko do żartu, ale same potrafiły udowodnić bójkę swojego autorstwa. Wydarzenia z okolic Golin mają natomiast wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Trudno mi wyrażać jakąś wiążącą opinię, gdyż opieram się na relacjach pochodzących z drugiej ręki. Za dwa, trzy dni będę mógł powiedzieć na ten temat znacznie więcej. Wracając jeszcze do mistyfikacji, której autorami są dziesięciolatki z Przyrownicy warto dodać, że różni się ona od wydarzeń w Emilcinie tym, iż tu w ciągu 10 minut można z łatwością odkryć, iż jest to żart, podczas gdy tam w Emilcinie nas dwóch, nie mówiąc już o innych specjalistach, poświęciło przeszło

pół tysiąca godzin na ostateczne rozwikłanie sprawy. W czasie tych badań nie natrafiliśmy na żaden konkretny fakt, który pozwala kwestionować część lub fragment całej historii, na najmniejszą wskazówkę czy poszlakę mistyfikacji. W Przyrownicy natomiast taki jeden miły smyk przyznał się, że był to kawał.

— Jak wiele przypadków pojawienia się UFO rejestrujemy na terenie naszego kraju?

— Większość ludzi nie mówi o zaobserwowanych zjawiskach tego rodzaju. Ja mam w swojej kartotece około pięćdziesięciu polskich przypadków, z którymi nie wiadomo co zrobić. To znaczy, nie dają się wyjaśnić w zwykły sposób i wskazują na istnienie zupełnie nowych danych na ten temat. Obserwatorzy tych zjawisk nie są zbyt chętni do zwierzeń. Ludzie boją się śmieszności.

**Maciej Zdzenicki**



[144A]      Kurier Polski 212 - 1978.10.5.

KIEROWCA Z GOLINY WITAŁ SIĘ Z KOSMITAMI ?!

- Dłonie ich były znacznie mniejsze od moich, szczupłe i dziwnie elastyczne; miały kolor tak samo intensywnie zielony jak ich twarze. Witając się z nimi - mówi 31-letni Henryk Marciniak, mieszkaniec Golicy koło Konina - nie zauważyłem, aby mieli błony między palcami. Zwróciłem uwagę na szkliste czerwone oczy w skośnej oprawie i silnie wystające kości policzkowe.

Henryk Marciniak twierdzi, że istoty sprawiające wrażenie pozaziemskich przybyszów spotkał w środę 27 września, a więc tego samego dnia, gdy ośmioro dzieci - o czym już informowaliśmy - ze szkoły podstawowej we wsi Przyrownica koło Kwiatkowic w woj. sieradzkim zaalarmowało nauczycieli o pojawieniu się w pobliskim lesie niesamowitej postaci w czarnym skafandrze, o zielonej twarzy i zielonych dłoniach. Mieszkaniec Golicy tego samego dnia zawiadomił sąsiadów oraz posterunek MO o niezwyklej przygodzie. Nie mógł więc znać relacji z Przyrownicy.

- Nie oglądałem też programu w telewizji o spotkaniu z pozaziemskimi istotami w Emilcinie koło Lublina - dodał Henryk Marciniak. Gdy w sobotę nadawali tę audycję, to zajęty byłem u teścia w Przyimie przy zwożeniu ziemniaków...

Henryk Marciniak jest z zawodu kierowcą w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Kominie. - W środę 27 września - opowiada, kierownik Józef Janiak zwolnił mnie wcześniej, bo poprzedniego dnia odprowadzałem traktor do naprawy w Gnieźnie. Pogoda była dość ładna, więc po powrocie do domu postanowiłem wybrać się na grzyby do lasu położonego ok. 2 km na wschód od Golicy. Pojechałem motorem WSK. Zbierałem grzyby i co jakiś czas wracałem do tego motocykla, aby go przestawić w nowe miejsce. Przystawiałem go tak ze cztery razy, aż doszedłem do poręby, gdzie w miejsce wyciętych drzew, po których tylko pniaki pozostały, posadzono dębczaki. Chyba w zeszłym roku, jeszcze trwa tam wyższa niż te sadzonki...

Właśnie przestawiłem motor, gdy zobaczyłem na porębie obiekt koloru szarego przypominający kształtem i wielkością barakowóz. Dach miał ścięty. Stał na ziemi, na czterech dość wysokich podporach. Żadnych dźwięków nie słyszałem. Zastanawiałem się, co to może być za dziwo, które tu się nagle pojawiło, gdy rozsunęły się drzwi i zobaczyłem dwie istoty wyglądem znacznie różniące się od ludzi. Jedna z tych istot widocznie mnie zauważyła, bo zaczęła dawać ręką znaki. Zrozumiałem



że mam się zatrzymać. Z kwadratowego otworu wysunęły się stopnie, po których obaj nieznajomi zeszli na ziemię i zbliżyli się do mnie. Wyciągnąłem do nich rękę. Przywitali się ze mną. Spostrzegłem, że są w ciemnych obcisłych kombinezonach, ciemniejszych niż ziemia, ale nie czarnych.

Zauważyłem też, że ręce mieli jednakowo grube na całej długości od dłoni do ramion. Ja mam wzrostu 170 cm, a oni byli znacznie niżsi, mogli mieć 140 cm...Między sobą o czymś rozmawiali. To były takie dźwięki jakby płytę 33-obrotową ustawić na 78 obrotów. Jeden z nich trzymał w ręku jakiś aparat, który pstrykał i wówczas przesuwająca się w nim wąska taśma. Odniosłem wrażenie, że robi zdjęcia. Dokładnie obejrzelik motocykl, interesowali się grzybami, które w koszyku zawiesiłem na kierownicy. Pokazałem im na migi, że grzyby są do jedzenia. Z ich gestów zrozumiałem, że chcą abym zademonstrował, jak się jeździ na motorze. Ruszyłem wolniutko, odjechałem ze 20 metrów, zostawiłem motor opierając na nóżce i wszedłem do lasu z myślą, że będę z ukrycia ich obserwował.

Nie poszli za mną. Ten, który trzymał aparat, wykonał taki ruch nogą, jakby chciał kopnąć ziemię; jednocześnie usłyszałem z tego dziwnego obiektu stojącego na porębie - dźwięk przypominający dzwonek. Obaj przybysze, po tych samych składających się schodkach weszli do wnętrza, otwór natychmiast się zakrył, że śladu nie było widać i natychmiast szybko zaczął się wznosić pionowo. Stałem ze 30 m od niego. Dopiero gdy był nad wierzchołkami drzew poszułem powiew...W ciągu kilkunastu sekund tajemniczy pojazd zniknął w chmurach. W miejscu, gdzie stał, znalazłem cztery kwadratowe ślady po tych podporach...

- Gdy mąż wrócił do domu - mówi Wiesława Marciniak, która jest z zawodu księgową, ale zajmuje się prowadzeniem domu i wychowywaniem trojga dzieci - skarżył się, że czuje się ociężały. Jak mi to wszystko opowiedział, nie bardzo chciałam wierzyć. Po co jednak miałyby zmyślać?..

Podobnie jak w przypadku Jana Wolskiego z Emilcina, który miał być gościem tajemniczych istot na pokładzie niezidentyfikowanego obiektu latającego, również opowieść Henryka Marciniaka z Golicy wzbudziła ogromne zainteresowanie. Może uda się wyjaśnić, czy rzeczywiście witał się on z kosmitami?... - Konrad Turowski



144B Odgłosy 45 - 1978.11.04.

SKĄD PRZYBYWAJĄ "ZIELONI"

— Ludzie, nie dajcie się tak ślepić dzieciakom — powiada Zygmunt Beda. Nie wierzy w niesamowitą przygodę ośmiorga dzieci ze Szkoły Podstawowej w Przyrownicy koło Kwiatkowic w woj. sieradzkim. Mieszka tu od urodzenia, ma swoje lata i doświadczenie życiowe.

— Mało to ludzie bajali o tym krzyżu co stoi przy drodze? Białą kość miał się pokazywać o północy. Tylko, że nikt go jakoś nie mógł złapać — mówi z wyraźną drwiną. — A pamięta pan jak się święte obrazy odnawiały? Akurat organizowaliśmy potańcówkę w remizie strażackiej, gdy przybiegły baby i wołają: — Chłopy, chodźcie zobaczyć jak się u Dąbkowej obraz odnowił! Prawdziwy cud! — krzyczały. I co? Wszyscy gapili się w ten obraz i nikt nie miał odwagi powiedzieć, że nie ma żadnego cudu bo obraz wcale się nie odnowił. Niechby się wtedy znalazł taki śmiałek, to pewnie tłum by go ukamienował... Teraz też pewnie dzieciaki zobaczyły borowego Kozłowskiego i wzięły go za pozaziemską istotę — konkluduje z przekonaniem.

- A te ślady w rzepaku? - wtrąca Krzysztof Wawrzyniak, uczeń III klasy, który podobno pierwszy przybiegł do szkoły z wiadomością o spotkaniu w pobliskim lesie "zielonego człowieka" i teraz przysłuchiwał się wywodowi rolnika.

- W którym rzepaku? - zaraz zapytał Zygmunt Beda.

- Chyba to pana pole, dużo ludzi chodziło tam oglądać wygniecione miejsca - odpowiedział chłopiec.

Ale Beda nie dał za wygraną: - Jakżeście chodzili po rzepaku to i wydeptaliście - odparł, nie dając wiary ani w pojawienie się koło Przyrownicy "zielonych ludzików" ani w jakiekolwiek ślady ich pobytu na Ziemi...

"Zielony" w Przyrownicy.

Dzieciaki jednak upierają się przy swoim. Oto relacja, jaką uzyskałem 1978.10.02. w całości rejestrując wypowiedzi bohaterów niesa-mowitego zdarzenia na taśmie magnetofonowej.

W środę 27 września 1978 r. zajęcia trzeciej klasy Szkoły Podstawowej w Przyrownicy miały się rozpocząć dopiero o godzinie 9. Większość dzieci zapomniała jednak, że nie będzie pierwszej lekcji i przyszły do szkoły na godzinę 8. Mając wolną godzinę kilkanaścioro dzieci pobiegło do lasu, który rozciąga się wzdłuż szosy z Przyrownicy do Magnusów, a południowym bokiem przylega do szkoły, wyrasta pod jej oknami. Młodzież obyta jest z tym lasem, miejscami tak gęstym, że trudno przebrnąć przez las - skupiska młodych sosen i świerków. Nieco dalej, po lewej stronie drogi, las rzednie. Niewielkie wzniesienie zwane jest Łysą Górą. Obok prowadzone były badania archeologiczne. W starej piśnicy odkryto cmentarzysko z czasów rzymskich. Dzieci o tym wiedzą, bo nauczyciele przyprowadzają je tutaj na lekcje historii. W lesie często też odbywają się zajęcia wychowania fizycznego. Znają więc las i



nigdy nie objawiały lęku, choć stało się już niemal regułą, że z nastaniem nocy grzybobrania, gdy zjeżdżają się tu tłumnie grzybiarze z Łodzi, krążą mrozące krew w żyłach opowieści o grasujących wampirach i najrozmaitszych zboczeńcach.

Krzysztof Wawrzyniak chodził po lesie z młodszym bratem, Radosławem, który jest uczniem drugiej klasy. Dlaczego Radek nie siedział w ławce, na lekcji rachunków - obaj wolą nie odpowiadać. Chętnie za to opowiadają o niesamowitym spotkaniu, pokazują miejsce, gdzie w świerkowej gęstwinie, około 10-15 metrów od drogi, zobaczyli niezwykłą postać.

- Który z was pierwszy zobaczył? - pytam chłopców.

- Pierwszy zobaczył Krzysiek - pełnym zdaniem, jak na lekcji, odpowiada Radek.

- Opowiedz więc Krzysztof, jak to było od samego początku - zwracam się do starszego z braci.

- To było tak, że zbieraliśmy grzyby i spotkaliśmy tego kogoś w czarnym skafandrze, twarz miał zieloną, dłonie też, a na rękach między palcami takie błony jak u kaczki.

- Jakie znasz rodzaje skafandrów?

Wymienia tylko jeden - płetwonurka. Widział kiedyś płetwonurków w telewizji. Mówi, że ten "ktoś" też miał na nogach płetwy, jakie zakładają sobie płetwonurkowie, a spod skafandra opinającego całe ciało widać było tylko twarz i dłonie.

**- Na piersiach miał wymalowane**

koło, bardzo jasne - uzupełnia Radek. Obaj twierdzą, że był nieco wyższy od nich, mógł mieć ok. 150-160 cm wzrostu. Gdy go zobaczyli był odwrócony tyłem, ręce trzymał sztywno i szedł wolno w głąb lasu. Zauważyli, że ma pochylone plecy. - Przestraszyliśmy się bardzo - mówi Radek Wawrzyniak - ale zaczęliśmy uciekać dopiero jak on się do nas odwrócił. Miał bardzo brzydką buzię...

W klasie wrzało, gdy nauczycielka, Janina Chlebowska, weszła, aby rozpocząć zajęcia wychowania muzycznego, pierwszą w tym dniu lekcję. - Proszę pani, tam jakiś zielony człowiek chodzi po lesie - wołały dzieci jedno przez drugie.

- Proszę śladac - powiedziałam categorycznym tonem. - Nie opowiadajcie bajek, których się nasłuchaliście w telewizji, o tym rolniku co, spotkał Marsjan pod Lublinem... Ale dzieciaki nie chciały się uspokoić. Wreszcie zapytałam: - Kto widział

tego zielonego człowieka? Sześcioro dzieci podniosło ręce. Później okazało-----

się, że jeszcze dwoje widziało. Wszyscy zgodnie opisywali jego wygląd wzrost i ten okragły znak na piersiach. Kasia Kosińska była tak przerażona, że aż broda jej się trzęsła i słowa nie mogła wydobyć. Dopiero, gdy się uspokoiła odpowiedziała, że najpierw zobaczyła czarne nogi, a gdy podniosła wzrok stał przed nią niesamowity, "zielony człowiek", o przerażających, skośnych oczach...

Janina Chlebowska od dziesięciu lat jest nauczycielką w Przyrownicy. Twierdzi, że dobrze zna dzieci i na pewno one nie kłamią.

- Rzeczywiście coś niezwykłego musiały widzieć - mówi.

Taką samą opinię wyraża Wacław Chlebowski, dyrektor szkoły:

- Dzieci nie mogły wszystkiego wymyślić. Nie chodziły przecież po lesie w jednej gromadzie, nie może więc być mowy o zbiorowej sugestii. Na podstawie pojedynczych relacji można nawet odtworzyć drogę jaką musiała przebyć ta dziwna istota. Tylko chyba dwoje czy trójce dzieci oglądało telewizję. Zagadkowa więc wydaje się niemal całkowita zbieżność opisu „zielonego ludzika” w relacjach dzieci z rysunkami przedstawionymi w telewizyjnym programie o lądowaniu UFO pod Lublinem...

- Może ktoś umyślnie się przebrał, aby narobić sensacji wokół niezidentyfikowanych obiektów latających?

- Zakładaliśmy i taką ewentualność - mówi dyr. Wacław Chlebowski. - Ale w takim razie musiałby zniknąć jak kamfora, szybko i bez śladu. Zaraz bowiem poszliśmy z dziećmi do lasu. Przeczesałaliśmy wszystkie gęstwiny, nigdzie nie natrafiliśmy na jakikolwiek trop mogący prowadzić do wyjaśnienia zagadki. Spodziewaliśmy się, że to przeczesanie lasu przekona i uspokoi dzieci. Niestety, wciąż stanowczo twierdzą, że „zielony człowiek” chodził po lesie i na pewno go widzieli. Teraz boją się same chodzić przez las. Matki muszą je przyprowadzać i odpierać ze szkoły. Jedna dziewczynka tak przeżyła tę niesamowitą przygodę, że w nocy zrywa się ze snu, bo śni się jej „zielony człowiek”...

Skoro działania na własną rękę nie dały rezultatu wezwano milicję. Przybyli z Komendy Wojewódzkiej MO w Sieradzu funkcjonariusze doszukiwali się zgoda prozaicznych źródeł historii o pozaziemskiej istocie.

- Pewnie dzieciaki chciały uniknąć dwójek ze śpiwu i po to wymyśliły całe opowiadanie o „zielonym człowieku” - powiedziałeli.

- To niemożliwe - odpowiedziała Janina Chlebowska - dzieci bardzo



lubią wychowanie muzyczne i nie mają powodów, aby unikać tej lekcji...

Już po ujawnieniu niesamowitych opowieści uczniów z trzeciej klasy Szkoły Podstawowej w Przyrownicy emerytowana nauczycielka, Anastazja Bystra, powiedziała, że dzień wcześniej, tj. 26 września 1978 r. wieczorem, idąc przez wieś do sąsiadów na telewizję, zobaczyła nad lasem dziwne, czerwone światło. To samo pulsujące światło widziała też jej dorosła córka i Józef Pawlak. Szybko przesunęło się nad wierzchołkami drzew. Twierdzą, że nie było to światło pozycyjne samolotu „bo samoloty nie latają przecież tak nisko”.

### Uścisk dłoni

Czy tylko zadziwiającym zbiegiem okoliczności jest, że również w środę, 27 września 1978 r., w odległym przeszło sto kilometrów od Przyrownicy

miasteczku Golina koło Konina rozeszła się wieść o nie mniej niesamo-

witym spotkaniu 31-letniego Henryka Marciniaka? Zbierając grzyby, tego dnia ok. godziny 13. miał spotkać dwóch pasażerów niezidentyfikowanego obiektu latającego, z którymi wymienił uścisk dłoni.

Oto szczegóły.

— Dłonie ich były znacznie mniejsze od moich, szczupłe i dziwnie elastyczne; miały kolor tak samo intensywnie zielony jak i ich twarze — opowiada H. Marciniak. — Witając się z nimi nie zauważyłem, aby mieli błony między palcami. Zwróciłem uwagę na szkliste, czerwone oczy w skośnej oprawie i silnie wystające kości policzkowe...

Henryk Marciniak jest kierowcą w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Koninie. Siedem lat temu ożenił się. Z trojga dzieci najstarszy syn ukończył sześć lat. Zona Wiesława, pracowała jako księgowa w Kółku Rolniczym. Od roku zajmuje się wychowywaniem dzieci i prowadzeniem domu. Zajęć ma dużo bo dom, w którym mieszkają w Golinie przy ul. Leśnej 3, sami pobudowali i jeszcze nie jest całkowicie wykończony. Wśród sąsiadów Marciniakowie mają opinię przykladnej rodziny. Starsi mieszkańcy pamiętają, że Henryk Marciniak pochodzi z Brzeźniak. Był najstarszym z siedmiorga dzieci ślusarza w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Kazimierzu Biskupim. Ludzie nie znajdują powodów, dla których Henryk Marciniak miałby wymyślić całą historię o spotkaniu z pozaziemskimi istotami. Powiadają:

— Skoro Marciniak to mówi, coś w tym musi być...

Henryk Marciniak chętnie pozuje do zdjęcia przy motocyklu, którym — według jego relacji — bardzo interesowali się pozaziemscy przybysze.

— Tę „wufemkę” — mówi — kupiłem zaraz po ślubie. Przejechałem na niej przeszło 43 tys. kilometrów.

Silnik już wymieniłem, ale teraz gorzej chodzi na tym nowym cylindrze niż na starym...

— W środę 27 września — opowiada H. Marciniak — kierownik Józef Janiak, wcześniej mnie zwolnił z pracy bo w wolną sobotę odprowadzałem ciągnik do remontu do Gniezna. Powiedział żebym sobie odebrał wolne godziny co mi się należało. Wtedy więcej do domu. Pogoda była ładna. Wziąłem trzy torby i pojechałem na grzyby. W niedzielę też byłem na grzybach, ale tylko zmokłem bo lało jak z cebra... Ten las to młodnik sosnowo-świerkowy, ze dwa kilometry na wschód od Golicy. Zbierałem grzyby i co jakiś czas wracałem do motocykla, aby go przestawić w nowe miejsce. Przetawiałem go tak że cztery razy aż doszedłem do poręby, gdzie w miejsce wyciętych drzew, po których tylko pniaki zostały, posadzono dębezaki. Chyba w zeszłym roku. Trawa tam jeszcze wyższa niż te sadzonki.

Właśnie przestawiałem motor, gdy zobaczyłem na porębie obiekt koloru szarego, przypominającego kształtem i wielkością barakowóz. Stał na ziemi na czterech dość wysokich podporaach. Żadnych dźwięków nie słyszałem. Zastanawiałem się co to może być za dziwo, jakiego nigdy dotąd nie widziałem, gdy nagle jakby rozsunęły się drzwi i stanęły w nich dwie istoty znacznie różniące się od ludzi. Jedną z tych istot widocznie mnie zauważyła bo zaczęła dawać ręką znaki. Zrozumiałem, że mam się zatrzymać. Z kwadratowego otworu wysunęły się stopnie, po których obaj nieznaj-

jomi zeszli na ziemię. Zbliżyli się do mnie. Wyciągnąłem do nich rękę.-----

Przywitali się ze mną. Lęku nie odczuwałem. Zauważyłem, że ręce ich są jednakowo grube na całej długości, od dłoni do ramion. Ja mam 1,70 m wzrostu a oni byli znacznie niżsi, mogli mieć 1,40 m. Kombinezony mieli jak na nich odlane, tak ściśle przylegały. Żadnych znaków nie widziałem. Nie były czarne, choć ciemniejsze niż ziemia... Między sobą o czymś rozmawiali. To były takie dźwięki jakby płyty 33-obrotowa nawiązywała na 78 obrotów. Jeden z nich trzymał jakiś aparat, który patrzył i wówczas przesuwała się w nim wąska taśma. Odniosłem wrażenie, że robi zdjęcia. Dokładnie oglądaliśmy motocykl. Interesowali się też grzybami, których miałem już jeden pełen koszyk i zawiesiłem go na kierownicy. Pokazałem na migi, że są do jedzenia. Wtedy się uśmiechnęli. Ale twarze ich nie były miłe...

Chcieli bym pokazać jak się jeździ na motorze. Wszystko dokładnie im pokazałem, wsiadłem na motor i wolniutko, na jedyne, ruszyłem. Odjechałem ze 20 metrów. Oparłem motor na nożce i wszedłem do lasu z myślą, że będę ich obserwował z ukrycia... Niedługo jednak to trwało. Zobaczyłem, że ten który trzyma aparat wykonuje taki ruch nogą jakby chciał ziemię kopnąć. Jednocześnie usłyszałem z tego dziwnego obiektu

stojącego na porębie sygnał przypominający dzwonek. Obaj przybysze po tych samych schodkach weszli do wnętrza i otwór natychmiast się zamknął, że śladu nie było. Za chwilę obiekt szybko zaczął bezszelestnie unosić się, pionowo — jak po sznurku. Dopiero, gdy był nad wierzchołkami drzew poczułem silny powiew. W ciągu kilkunastu sekund tajemniczy pojazd zniknął w chmurach. W miejscu gdzie stał znalazłem cztery kwadratowe ślady po tych podporach...

Henryk Marciniak po tym zdarzeniu jeszcze jakiś czas zbierał grzyby nim wrócił do domu.

— Byłem nieswój, czułem w sobie odcieżałość — mówi. — O wszystkim opowiedziałem żonie i sąsiadom.

Zaalarmowano miejscowy posterunek MO. We wskazane miejsce ludzie zaraz pobiegli, ale nikt żadnych śladów nie znalazł.

Kierowca z Golicy twierdzi, że wszystko jest prawdą. O przygodzie dzieci ze szkoły w Przyrownicy nie słyszał, programu o lądowaniu kosmitów w Emilcinie nie oglądał.

— Nie było kiedy oglądać bo w sobotę — mówi — zaraz jak wróciłem z pracy pojechałem do teścia do Przyimia. Zwoziliśmy ziemniaki...

### Odosobniona hipoteza

Znawca przedmiotu i odkrywca głośnego już dziś spotkania w Emilcinie koło Opola Lubelskiego, Witold Wawrzonek z Lublina, napisał do mnie:

„Przedstawiam mój własny — niestety, odosobniony — pogląd na sprawę niezidentyfikowanych obiektów latających. Mimo zwiększania się — zwłaszcza w ostatnim okresie — liczby informacji dotyczących niezidentyfikowanych obiektów latających oraz ciągłego udoskonalania metod badania tzw. zjawisk UFO, zakres posiadanej w tym przedmiocie wiedzy nie ulega widocznemu zwiększeniu. Wśród zainteresowanych problematyką panuje niemalże powszechne przekonanie, że „sprawcami” tzw. spotkań trzeciego typu są inteligentni przedstawiciele pozaziemskich cywilizacji,

dysponujących techniką, która umożliwia im przybywanie do nas z bliższych lub dalszych rejonów wszechświata. Tego rodzaju pogląd powstał i utrwalił się m. inn. z tej przyczyny, że większość wiarygodnych relacji czy raportów informuje o spotkaniach z niezidentyfikowanymi obiektami latającymi w obrębie warstwy powietrza otaczającego naszą planetę, a znacznie mniej lokuje te obiekty na wodzie



czy też pod wodą. Niemały wpływ na odwrócenie uwagi ma również zachowanie się UFO. Bardzo duża liczba świadków relacjonuje bowiem, że obiekt nadleciał z góry bądź znikł w górze. Ostatecznie wpływ na tego rodzaju kryteria i opinie ma zapewne i to, że nigdzie na naszej planecie nie natrafiono jak dotąd na jakąś "bazę latających spodków". Nie ma również powodów do przypuszczeń by jakaś izolowana grupa pochodząca z naszej cywilizacji, posługiwała się tego typu "samolotami". Pozyskane i zinterpretowane informacje tworzą już nawet według niektórych UFO-logów bardzo dla nich korzystną teorię - "potwierdzającą" bowiem fakt istnienia pozaziemskich cywilizacji!... Tak "ustawiona" hipoteza, czy teoria nie może być płodna, nie posunie naprzód myśli naukowej, zbyt wielka bowiem jest tu obfitość przewidywań! Nie sądzę by zebrane dotychczas informacje o zjawiskach UFO, totalitarnie uprawniały do przypuszczeń, że "latające talerze" przybywają w Kosmosu i w Kosmos odlatują. Patrząc w górę nie jesteśmy w stanie spoglądać w dół, dlatego zjawiska UFO są tak odporne na badania!..."

W konkluzji swego listu Witold Wawrzonek stwierdza:

"biorąc pod uwagę, że delfin jest bardziej inteligentnym po człowieku organizmem /przeciętnie: człowiek ma 215 jednostek inteligencji, delfin zaś - 190/, że według opisu Jana Wolskiego, napotkane przez niego istoty miały między palcami rąk coś w rodzaju błony pławnej i posr<sup>u</sup>szwały się w podobny sposób jak my poruszamy się pod wodą, że bardzo często załogi UFO interesują zbiorniki słodkiej wody, że Bridle i Feldman w Algonqui n prowadzą od 4 lat przy użyciu 150-stopniowego radioteleskopu poszukiwania podwodnych cywilizacji, które - być może - emitują w kosmos fale elektromagnetyczne o długości 1.35cm - możemy domniemywać, że w głębinach oceanicznych istnieją inteligentne istoty, działające w sposób przemyślany i zorganizowany, a skonstruowanymi i wykonanymi przez siebie obiektami są w stanie poruszać się pod wodą, w powietrzu i prawdopodobnie, w przestrzeni kosmicznej..."

- Konrad Turowski.



"Express Poznański" nr 226 - 1978.10.8/6

144C

### MIESZKAŃCY KOSMOSU W WIELKOPOLSCE ?

Dłonie ich były znacznie mniejsze od moich, szczupłe i dziwnie elastyczne; kolor tak samo intensywnie zielony jak ich twarze. Witając się z nimi - mówi 31-letni Henryk Marciniak, mieszkaniec Golicy koło Konina - nie zauważyłem, aby mieli błony między palcami. Zwróciłem uwagę na szkiliste czerwone w skośnej oprawie i silnie wystające kości policzkowe.

Henryk Marciniak jak donosi "Kurier Polski" twierdzi, że istoty sprawiające wrażenie pozaziemskich przybyszów spotkał 27 września, a więc tego samego dnia, gdy ośmioro dzieci - o czym już informowaliśmy - ze Szkoły Podstawowej we wsi Przyrownica koło Kwiatkowic w woj. sieradzkim zaalarmowało nauczycieli o pojawieniu się w pobliskim lesie niesamowitej postaci w czarnym skafandrze, o zielonej twarzy i zielonych dłoniach. Mieszkaniec Golicy tego samego dnia zawiadomił sąsiadów oraz posterunek MO o niezwyklej przygodzie. Nie mógł więc znać relacji z Przyrownicy.

- Nie oglądałem też programu w telewizji o spotkaniu z pozaziemskimi istotami w Emilcinie koło Lublina - dodał H. Marciniak. - Gdy w sobotę nadawali tę audycję, to zajęty byłem u teścia w Przyimie przy zwożeniu ziemniaków. Henryk Marciniak jest z zawodu kierowcą w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Komini.

- W środę 27 września - opowiada - kierownik Józef Janiak wcześniej mnie zwolnił, bo poprzedniego dnia odprowadzałem traktor do naprawy w Gnieźnie. Pogoda była dość ładna, więc po powrocie do domu postanowiłem wybrać się na grzyby do lasu położonego około 2 km na wschód od Golicy. Pojechałem motorem WSK.

- Zbierałem grzyby i co jakiś czas wracałem do tego motocykla aby go przestawić w nowe miejsce - relacjonuje Henryk Marciniak. - Przestawiłem go tak ze cztery razy, aż doszedłem do poręby, gdzie w miejsce wyciętych drzew, po których tylko pniaki zostały, posadzono dębczaki. Chyba w zeszłym roku, jeszcze trawa tam wyższa niż te sadzonki...

Właśnie przestawiłem motor, gdy zobaczyłem na porębie obiekt koloru szarego przypominający kształtem i wielkością barakowóz. Dach miał ścięty. Stał na ziemi, na czterech wysokich podporach. Żadnych dźwięków nie słyszałem. Zastanawiałem się, co to może być za dziwo, które tu się nagle pojawiło, gdy rozsunęły się drzwi i zobaczyłem dwie istoty wyglądem znacznie różniące się od ludzi. Jedna z tych istot widocznie mnie zauważyła bo zaczęła dawać ręką znaki. Zrozumiałem, że mam się zatrzymać. Z kwadratowego otworu wysunęły się stopnie, po których dwaj nieznajomi zeszli na ziemię i zbliżyli się do mnie. Wyciągnąłem do nich rękę. Przywitali się ze mną. Spostrzegłem, że są w ciemnych obcisłych kombinezonach, ciemniejszych niż ziemia, ale nie czarnych.

Zauważyłem też, że ręce mieli jednakowo grube na całej długości od dłoni do ramion. Ja mam wzrostu 1.70 m, a oni byli znacznie niżsi, mogli mieć 1.40 m... Między sobą o czymś rozmawiali. To były takie dźwięki jakby płytę 33-obrotową nastawić na 78 obrotów. Jeden z nich trzymał w ręku jakiś aparat, który pstrykał i wówczas przesuwająca się w nim wąska taśma. Odnosiłem wrażenie, że robi zdjęcia. Dokładnie obejrzelik motocykl, interesowali się grzybami, które w koszyku zawiesiłem na kierownicy. Pokazałem im na migi, że grzyby są do jedzenia. Z ich gestów zrozumiałem, że chcą abym zademonstrował jak się jeździ na motorze. Ruszyłem wolniutko, odjechałem ze 20 m, zostawiłem motor opierając na nóżce i wszedłem do lasu z myślą, że



będę z ukrycia ich obserwował.

Nie poszli za mną. Ten, który trzymał aparat, wykonał taki ruch nogą, jakby chciał kopnąć ziemię, jednocześnie usłyszałem z tego dziwnego pojazdu stojącego na porębie dźwięk przypominający dzwonek. Obaj przybysze, po tych samych składających się schodkach weszli do wnętrza, otwór natychmiast się zakrył, że śladu nie było, a ów obiekt bardzo szybko zaczął się wznosić pionowo. Stałem ze 30 m od niego. Dopiero gdy był nad wierzchołkiem drzew, poczułem powiew... W ciągu kilkunastu sekund tajemniczy pojazd zniknął w chmurach. W miejscu, gdzie stał, znalazłem cztery kwadratowe ślady po tych podporach...

- Gdy mąż wrócił do domu - mówi Wiesława Marciniak, która jest z zawodu księgową, ale zajmuje się prowadzeniem domu i wychowaniem trojga dzieci - skarżył się, że czuje się ociężały. Jak mi to wszystko opowiadał, nie bardzo chciałem wierzyć. Po co jednak miał by zmyślać?..

Podobnie jak w przypadku Jana Wolskiego z Emilcina, który miał być gościem tajemniczych istot na pokładzie niezidentyfikowanego obiektu latającego, również opowieść Henryka Marciniaka z Gminy wzbudziła ogromne zainteresowanie. Może uda się wyjaśnić, czy rzeczywiście witał się on z kosmitami?... - K. Turowski -

X - W tym miejscu brak wyrazu: oczy.

"Express Poznański" nr 227 - 1978.10.9

144D

### Kosmici w Wielkopolsce?

#### CZY RELACJA H. MARCINIAKA JEST WIARYGODNA ?

Od pamiętnego dnia 27 września minęło sporo czasu, a Henryk Marciniak z Gminy pod Koninem jest dalej pod wrażeniem tego co się przydarzyło. Kiedy prowadzi nas na rozległą porębę, aby wskazać miejsce swego spotkania z niezwykłymi istotami i raz jeszcze złożyć z niego dokładną relację, nie próbuje nas przekonać o swej prawdomówności, jak często usilnie robią to ludzie kłamiący. Traktuje swoją przygodę jako coś co się naprawdę wydarzyło i o czym opowiada bez specjalnego zainteresowania tym, czy mu uwierzymy czy nie.

Nie ma sensu raz jeszcze opisywać dokładnie okoliczności spotkania Marciniaka z dwiema niezwykłymi istotami, zrobiliśmy to bowiem za "Kurierem Polskim" w poprzednim numerze. Bardziej intrygowała nas sylwetka bohatera tego zdarzenia, kim jest, co robi, co właściwie wie o UFO, a więc o Niezidentyfikowanych Obiektach Latających, które tyle kłopotu sprawiają naukowcom na całym świecie.

Z jakim ironicznym przymrużeniem oka traktowało się pierwsze relacje o UFO, kiedy zaczęły pojawiać się w końcu lat czterdziestych. Przez długi czas składano to na karb sposobu zdobywania popularności, lub też przyrównywano UFO do osławionego węża z Loch Ness.

Czasy jednak się zmieniły. Rozwój naszej rodzimej, ziemskiej kosmonautyki, wielomiesięczne loty załogowe, lądowanie na Księżycu, a przede wszystkim coraz więcej informacji o spotkaniach z owymi obiektami, w znacznym stopniu zmienił nasz stosunek do nich. Przeważają jednak opinie, szczególnie powszechne w środowisku naukowym, że UFO to mistyfikacja. Albo określa się je jako objawy zbiorowej halucynacji, złudzenia optyczne, jakieś nieznane nam jeszcze zjawiska naturalne lub wreszcie zwyczajne fałszerstwa. O ile różnego rodzaju pojawianie się obiektów latających, często rejestrowanych przez radar, a nawet utrwalanych na taśmie filmowej ocenia się dzi-





siaj jako zjawiska rzeczywiste i wymagające poważnego traktowania, o tyle ze znaczną rezerwą podchodzi się do wszelkich spotkań z istotami pozaziemskimi.

Krąpy, silnie zbudowany człowiek, z tych co to raczej nie pozwolą sobie dmuchać w kaszę. Nigdy dotąd nie poddawano w wątpliwość jego prawdomówności.

- Proszę pana - mówi najbliższy sąsiad Henryka Marciniaka, - mogę tylko stwierdzić, że nigdy nie fantazjowałem. Znam go od bardzo dawna. Rzeczowy, spokojny człowiek. Po co miałby zmyślać lub kombinować. Tego dnia, jak wrócił z grzybów, to zamknął się w domu. Pół dnia nie wychodził i był chyba trochę wystraszony. Ja tam mu wierzę.

Spróbowaliśmy postawić się w sytuacji Marciniaka, postaraliśmy się uwierzyć. Nasz redakcyjny grafik, Henryk Derwich z uwagą słuchał opisu wyglądu kosmitów. Kilka razy próbował ich narysować, aż uchwycił, zdaniem Marciniaka, duże podobieństwo. Oto powstał szkicowy obraz tej postaci. Czy tak wyglądali? Jakże często bywa, że milicyjni specjaliści tworzący domniemany portret przestępcy napotykają przeszkodę nie do przebycia - tak różne opisy tej samej postaci przedstawiają świadkowie. Tu świadek był jeden.

- Szkoda, że byłem sam - powie w pewnym momencie - bo trudno w to uwierzyć. Gdyby był kto drugi, więcej byśmy widzieli i ludzie by łatwiej uwierzyli.

Nie jest to znowu takie pewne. Istnieją relacje ze spotkań z kosmitami, które przydarzyły się małżeństwom, grupom przyjaciół na wycieczce, ale rzadko ilość świadków miała wpływ na stopień wiarygodności zeznań.

Jest wiele zbieżności w relacji Marciniaka z opisem wydarzeń w lesie pod Emilcinem w woj. lubelskim, które przytrafiły się Janowi Wolskiemu. Ale mieszkaniec Gminy z uporem twierdzi, że nic o tym nie wiedział, nie czytał, nie widział audycji telewizyjnej. Opis pojazdu jest niemal identyczny - tam mały autobus, tu barakowóz na czterech metalowych łapach, intensywnie zielona barwa skóry na twarzy i rękach kosmitów, te same ciemne, prawie czarne kombinezony bez jakichkolwiek zapiek czy kieszeni. I jeszcze coś - kilka godzin wcześniej, niedaleko, w woj. sieradzkim osmiro dzieci ujrzelo w lesie niezwykłą postać o zielonej twarzy w ciemnym kombinezonie.

Spotkanie Henryka Marciniaka z kosmitami trwało około 15 minut. Dokładnie zapamiętał, że od chwili, w której oddalił się od nich, aż do zniknięcia obiektu, minęły trzy minuty. Punktualnie o 13.00 pojazd zniknął w przestworzach, otoczywszy się przedtem chmurą białego dymu i w tej postaci błyskawicznie i bezszelestnie, pozostawiając za sobą tylko podmuch powietrza, uniósł się pionowo w górę.

Bez wątpienia przygoda kierowcy z Gminy na długo pozostanie jego skądą tajemnicą. Bo trudno przypuszczać aby "udało się wyjaśnić, czy rzeczywiście witał się on z kosmitami" - jak na zakończenie artykułu w "Kurierze Polskim" zastanawia się jego autor, Konrad Turowski. Wiadomo, że nie uda się wyjaśnić. Jest to tylko dodatkowa, kolejna relacja o tym, że być może coś się dzieje, że nasza wiedza i nauka, która wprawia ludzkość w dumę jeszcze niekiedy bezradnie rozkłada ręce wobec wielu zjawisk na razie niezrozumiałych. Takie wydarzenia, o ile odrzucimy, że są fałszerstwem, muszą skłaniać naukę do bacznego przyglądania się im.



Czy rzeczywiście żyjemy w czasie, w którym poczynają mnożyć się nasze kontakty z jakąś daleko zaawansowaną w rozwoju cywilizacją? Cywilizacją, której nie tylko nie możemy sprostać technicznie, ale którą trudno nam w ogóle zrozumieć, i co najważniejsze, skłonić do nawiązania kontaktu na warunkach nam odpowiadających? Bo to ONI zawsze wybierają okoliczności spotkania. - Marek KIRSCHKE -

-----  
Przy artykule zamieszczono dwa zdjęcia:

Zdjęcie 1 - Henryk Marciniak z trójką synów i żoną przed swym domem.

Zdjęcie 2 - Miejsce, w którym według słów Henryka Marciniaka wylądował pojazd z kosmitami.

- Fot. Tomasz KOEBSCH -



## UFO nad W. Brytanią, Argentyną i Hondurasem

147

TRYBUNA LUDU

- 1978.10.20 -

(PAP). Tajemnicze światła pojawiły się wieczorem nad niebem nad Londynem.

Stały się one obiektem zainteresowania oraz przyczyną trzech gigantycznych korków ulicznych w samym centrum miasta. Reagując na lawinę telefonów zawiadamiających o pojawieniu się UFO, policja zaalarmowała więź kontrolną lotniska Heathrow. Nie uzyskała jednak żadnego potwierdzenia niezwykłego zjawiska.

Tajemnicze obiekty świetlne zaobserwowano również w okolicach Tucuman w Argentynie. Zjawisko to potwierdził Victor Hugo Suarez, technik czuwający nad aparaturą nadawczą radiostacji Tucuman. Stwierdził on pojawienie się na niebie obiektu, który emanował światło fluorescencyjne, po czym poszybował z zawrotną szybkością w kierunku zachodnim. „Wydało się — powiedział — jakby obiekt ten czegoś

szukał w tej okolicy. Oddał się i wracał jakby przez kogoś kierowany”.

Niezidentyfikowane obiekty świetlne stwierdzono również nad stolicą Hondurasu Tegucigalpa i to podczas chwilowej przerwy w dopływie prądu. W ciemności, jaka ogarnęła miasto, lepiej można było obserwować dziwne zjawisko. Świadkowie twierdzą, iż dziwne obiekty latające wykonywały wspaniałe akrobacje i że niczego podobnego na niebie jeszcze dotąd nie oglądano.

148A

KURIER POLSKI - 1978.10.26

## Nowa zagadka — tym razem w Australii

### Cessna porwana przez UFO?

Nową zagadkę UFO zanotowano w Australii. Jeśli wierzyć miejscowej prasie, UFO uprowadziły samolot sportowy lecący do Melbourne. Maszyna Cessna, którą pilotował instruktor lotnictwa wojskowego, 20-letni Frederic Val tich, zaginęła w sobotę lecąc w kierunku Melbourne.

Wieża kontroli lotów już 45 godzin wcześniej otrzymała informacje, że „coś dziwnego zakłóca łączność i przeszkadza w locie”, ale Val tich miał dwuletnie doświadczenie w pilotowaniu bez widoczności ziemi i w lotach nocnych, tak że nikt nie sprzeciwiał się jego lotowi z Tasmanii do Melbourne, tym bardziej że w sobotę widzialność była wspaniała.

Po wystartowaniu z Tasmanii Val tich stwierdził w rozmowie radiowej z wieżą w Melbourne, że lot przebiega prawidłowo. Trochę później powiedział, że na swej drodze spotkał obiekt niezwykle blyszczący, „który miał tendencję do zmieniania koloru w chwili zbliżania się” do Cessny. Wieża kontroli lotów w Melbourne otrzymała raport, że obiekt ten znajduje się poniżej wysokości 1500 metrów. Odpowiedziano wówczas pilotowi, że na ekranach radarowych nic nie widać. Val tich ze swej strony informował, że widzi „aparat latający o 4 światłach” znajdujący się o 300 metrów pod jego maszyną. Otrzymał polecenie zniżenia się o 300 metrów, ale UFO również obniżyło swój lot i trzymało się w tym samym dystansie. Jednocześnie pilot Cessny informował, że „coś jest nie tak” z silnikiem maszyny i że będzie próbował dolecieć do Wyspy Królewskiej znajdującej się w połowie drogi między Tasmanią a Australią. Na tym kontakt radiowy urwał się. Jak podawała we wtorek agencja France Presse, akcja poszukiwawcza nie dała rezultatu. Samoloty cywilne i wojsk lotniczych Australii nie natrafiły na jakikolwiek ślad katastrofy Cessny. (rb)

„Nie mogłbym powiedzieć, co to było. Nigdy nie widziałem czegoś, co poruszałoby się w ten sposób” — stwierdził

kapitan policji stanowej w zachodniej Wirginii, Don Chaarpe, obserwując na radarze jasno świecące obiekty niebieskie. Tym razem świadkowie naliczyli ich aż siedem. Obserwowano je przez pół godziny.

W okręgu Kanawha władze policyjne otrzymały ponad 30 meldunków o pojawieniu się dziwnych obiektów. (rb)

## UFO nad Brazylią i Boliwią

BUENOS AIRES (PAP). Istnej panice uległo ponad 50 osób na widok dziwnego obiektu, jaki ukazał się nad brazylijskim miastem Porto Velho, stolicą amazońskiego regionu Rondonia. Największe wrażenie wywołały powolne ewolucje, jakie wykonywał ów obiekt umożliwiając tym samym dokładną jego obserwację. Świadkowie zjawiska twierdzą, iż obiekt emanował światłem czerwonym i błękitnym, co było tym bardziej widoczne na tle ciemności nocy. Ekspert brazylijski stwierdził, iż nie mógł to być w żadnym wypadku sztuczny satelita Ziemi.

Nie zidentyfikowany obiekt zaobserwowano również nad stolicą Boliwii, La Paz, w ub. wtorek ranem. Zjawisko było tak wyraźne, iż dało się je sfotografować. Obiekt świecił czerwonym i niebieskim światłem. Na zdjęciu widać obiekt ponad dachami La Paz na tle andyjskiego łańcucha wschodniej Kordyliery. Zdjęcia są przedmiotem badań techników z obserwatorium w Chacaltaya.

146

Słowo ludu 244 - 1978.10.17.

## UFO TYM RAZEM NAD ZACHODNIĄ WIRGINIĄ

„Nie mogłem powiedzieć, co to było. Nigdy nie widziałem czegoś, co poruszałoby się w ten sposób” — stwierdził kapitan policji stanowej w Zach. Wirginii, Don Chaarpe, obserwując na radarze jasno świecące niebieskie obiekty. Tym razem świadkowie naliczyli ich aż 7. Obserwowano je przez 30 minut. W okręgu Kanawha władze policyjne otrzymały ponad 30 meldunków o pojawieniu się dziwnych obiektów, które świeciły przebiegającymi się barwami błękitu, zieleni, bieli, czerwieni i żółci, poruszając się w sposób bardzo dziwny. Uwagę zwracała prędkość zbliżona do ruchu meteorów. PAP



## UFO coraz aktywniejsze?

148B

SŁOWO POLSKIE - 1978.10.24.-

### ◆ Katastrofa samolotu w Australii ◆ Tajemnicze obiekty nad Buenos Aires

(PAP) Australijskie lotnictwo rozpoczęło intensywne poszukiwania lekkiego samolotu typu Cessna, który zaginął bezpośrednio po nadaniu meldunku o zauważeniu niezidentyfikowanego obiektu latającego. W krótkiej rozmowie, jaką pilot, Frederick Valentich, odbywający samotny lot nad cieśniną Bassa, zdał odbyt z wieżą, przekazał wiadomość o dziwnym, cylindrycznym obiekcie manewrującym wokół niego. Przedmiot wyposażony był w cztery silne światła i poruszał się z dużą prędkością. W chwilę potem wieża odebrała wiadomość, że obiekt zawiął nad samolotem. Ostatnią uzyskaną informacją było, że silnik zaczął przerywać, następnie w eterze usłyszano metaliczny zgrzyt i kontakt z pilotem urwał się. Poszukiwania wykazały ślad palniwa na powierzchni morza.

\*

Obserwowane dziesiąty dzień z rzędu nad stolicą Argentyny tajemnicze obiekty latające spowodowały w rezultacie gigantycznych rozmiarów korek uliczny, którego likwidacja przysporzyła policji wiele trudności.

Donosząc o tym dziennik „Clarín” pisze, iż zjawisko to najlepiej było widoczne na przedmieściu stolicy, Palermo, gdzie doszło do zupełnego zablokowania ruchu wskutek opuszczenia pojazdów przez zaintrygowanych zjawiskiem kierowców. Niezwykłość zjawiska polegała na niesamowitych wręcz ewolucjach, jakie wykonywały obserwowane na niebie obiekty. Tym razem pojawiły się trzy tajemnicze obiekty latające o trudnym do określenia kształcie, promieniując silnym białym światłem.

ECHO KRAKOWA - 1978.10.23.- 149

## Eskadra UFO nad jeziorem Titicaca

### BUENOS AIRES

Całą eskadrę złożoną z 10 niezidentyfikowanych obiektów latających zauważyli mieszkańcy andyjskiego miasta Puno, położonego na brzegu jeziora Titicaca. Jak doniósł wychodzący w Limie dziennik „Correo”, obiekty emanowały silnym światłem i wydawały dźwięk, po czym ukryły się za szczytem andyjskim Huajsapara.

Pojawienie się UFO nad płaskowyżem boliwijsko-peruwiańskim nie jest, zdaniem archeologa francuskiego, Simone Waisbard, niczym nowym. O zjawiskach tych pisze ona w swej pracy pt. „Tiahuanaco — 10 tysięcy lat tajemnic inkaskich”

dowodząc, iż zamieszkujący ten płaskowyż Indianie szczepu Aymara oglądali je w zamierzczłej przeszłości nader często. Nadali im nawet specjalną nazwę „błyszczących słońc”. Według naczynych świadków spośród Indian Aymara słońca te zanurzają się czasem w lagunach andyjskiego płaskowyżu.

W sąsiedztwie jeziora Titicaca znajdują się ruiny cywilizacji Tiahuanaco, której rodowód wywodzi się z trudnej do określenia przeszłości. Zdaniem uczonych radzieckich pisze agencja hiszpańska EFE — fryz zdobiaczy tzw. Wrota Słońca w Tiahuanaco jest po prostu kalendarzem wenusjańskim.

150A

WIECZÓR WYBRZEŻA 7 - 1979.01.10.-

## UFO nad Adriatykiem

# Dlaczego rybacy Peskary nie wypływają w morze?

(Korespondencja z Rzymu)

NIE tylko Atlantyk ma swój „przeklęty Trójkąt Śmierci”. Od blisko miesiąca Italia żyje pod wrażeniem opowieści o spotkaniach podobnego typu. Chodzi oczywiście — jak za pewniak naczyni świadkowie — o prawdziwe spotkania z UFO, czyli z nie rozpoznanymi obiektami latającymi, przybyłymi z nie znanych planet i innych systemów gwiazdowych. Te tajemnicze zjawiska mają miejsce na Adriatyku, naprzeciw wybrzeży Peskary, w

trójkącie morza rozciągającym się w odległości 60 mil na zachód od tego największego włoskiego portu rybackiego.

A wszystko zaczęło się w pierwszych dniach listopada, kiedy w małych miasteczkach pobrzeża Peskary zaczęły krążyć fantastyczne opowieści o dziwnych światłach na morzu, kulach świetlnych i nagłych 6-metrowej wysokości falach na absolutnie spokojnym morzu. Liczba naczynych świadków tych tajemni-

czych zdarzeń, jak i związana z tym fala strachu zaczęły tak szybko narastać, że wkrótce port Peskary całkowicie zamarł. Rybacy po prostu bali się wypływać w morze. Zwłaszcza, że wcześniej trzech śmiatków zginęło w nie wyjaśnionych dotąd okolicznościach i o ich śmierci zaczęły krążyć fantastyczne opowieści.

Opowiadane różne dziwne rzeczy.



Ktoś widział różowolśniące tajemnicze światła, ktoś inny nagle na spokojnym morzu zobaczył słup wody wzbijający się gwałtownie na wysokość 6 metrów w powietrze, inni natrafiali na bariery wody burzącej się jakby wrzała, jeszcze inni opowiadali, że ich łodzie zaczęły błyskawicznie poruszać się w kierunku przeciwnym do napędu motoru. Wielu rybaków opowiada także o przyrządach nawigacyjnych, które nagle wariowały, pokazując sprzeczne ze sobą kierunki.

Większość świadków nie chce jednak mówić o tym, co widzieli, i podawać swych nazwisk w obawie przed wysmianiem. Wśród anonimowych świadków tych dziwnych zdarzeń jest jednak także załoga motorówki kapitanatu Peskary, która podczas patrolu na morzu dostrzegła nagle dziwnego koloru racę, która wynurzyła się spod powierzchni morza i poszybowała ku niebu pod kątem 45 stopni. Załoga motorówki patrolowej skierowała się w miejsce, skąd wystrzelona została raca. Niczego tam jednak nie znalazła. Jedynie urządzenie radarowe łodzi patrolowej jakby oszalało.

Kapitanat portu Peskary odniósł się jednak do opowieści o UFO czy — jak inni to określają — „Trójkącie Adriatyku” dość sceptycznie, choć ostrożnie. Jedynie rybacy mówią swoje: od sierpnia ub. r., kiedy nagle poziom Adriatyku w tym rejonie gwałtownie się obniżył, potem zaś podniósł — dzieją się tu dziwne rzeczy. Dlatego też w najbliższym czasie w rejon Peskary ma przybyć grupa badaczy, która podejmie próbę zweryfikowania opowieści rybaków. Na razie w Peskarze — największym włoskim porcie rybackim — więcej się mówi o UFO niż o połowach ryb, o wystraszeni rybacy wciąż nie wypływają jeszcze w morze.

ALEKSANDRA KEDAJ

## „UFO” nad Włochami

**O**D początku grudnia w portowych osadach pod Genuą sprzedaje się mniej ryb. Kutry, które tu zawijają, przywożą mniejsze niż zazwyczaj połowy, a niektóre łodzie rybackie w ogóle przestały wypływać w morze. Podobno rybacy, zamiast patrzeć na to co się dzieje w wodzie, wolą obserwować dziś niebo. Z niemym zdumieniem, ale częściej lekkiem wobec niezwyklej zjawisk, które — jak fama głosi — zaczęły nawiedzać wybrzeże Ligurii. Ludzie przekazują sobie wieści o tajemniczych kulach świetlnych, o nagle podnoszących się słupach fal na nieruchomym wokół morzu, o wodzie morskiej, która w niewytłumaczalny sposób zaczęła wrzeć...

LIGURIA była kolejnym włoskim regionem, który znalazł się we „władaniu UFO”. Poprzednio o „niezidentyfikowanych obiektach latających” — im to bowiem przypisano odpowiedzialność za nie wyjaśnione, fascynujące, a jednocześnie budzące grozę zjawiska — było już głośno w prasie Wybrzeża nad Adriatykiem.

Zaczęło się od tajemniczego zatonięcia łodzi rybackiej pod San Benedetto del Tronto, na wysokości środkowo-włoskiego regionu Abruzzo, w nocy z 24 na 25 października br. Kuter, na którego pokładzie znajdowało dwóch martwych rybaków, poszedł na dno z niewyjaśnionych przyczyn. Nie znaleziono żadnych uszkodzeń ani śladów zderzenia, a morze owej nocy było absolutnie spokojne. Nie było też pewne, czy śmierć rybaków nastąpiła wskutek utonięcia, podobno w ich płucach nie znaleziono nawet kropli wody. Łódź osiadła na dnie spodem, zatonała tak, jak gdyby ktoś „nalął do niej wody z góry”, opowiadali później miejscowi.

MÓWIĄ CI, CO „WIDZIELI”...

W tych dniach od rybaków, łowiących w tej samej strefie, zaczęły nadchodzić inne niepokojące sygnały.

„Stałem na dziobie kutra, a inny rybak zarzucał sieci — opowiadał pewien armator z Peskary. W pewnej chwili spostrzegłem, jak z morza podnosi się słup wody, o wysokości 20, może 30 metrów. Wyglądało to, jak gdyby bezszelestnie wybuchła jakaś potężna bomba. Nikt z nas jednak nie usłyszał nawet najmniejszego dźwięku. Niewiele myśląc, włączyłem silniki i odpłynąłem. Gdyby „eksplozja” powtórzyła się, kuter niechybnie by zatonał. Inni rybacy opowiadali, że widzieli „tajemnicze przedmioty”, unoszące się nad wodą, niektórzy twierdzili nawet, iż „zostali oślepieni” światłami o wyjątkowo silnym blasku. U innych zaczynały nagle „szaleć” lub przestawały działać urządzenia radarowe na pokładzie”.

„Wypłynąłem na morze 1 listopada o świcie — opowiada rybak z San Benedetto — i wtedy po raz pierwszy zobaczyłem tę dziwną pomarańczową światłość, która unosiła się kilkanaście metrów nad wodą. Po chwili niżej, niemal dotykając fal, pojawiło się inne światło białe. Obserwowałem to zjawisko chyba przez dziesięć minut, potem wszedłem do kabiny, żeby skontrolować busole,

Wtedy spostrzegłem także dwa dziwne punkciki na ekranie radaru. Kiedy wróciłem na pokład, światła już nie było”.

Niektóre opowieści dziwnie przypominają sceny z wyświetlanego właśnie na włoskich ekranach amerykańskiego filmu o UFO, „Przybliżone spotkanie trzeciego rodzaju”. I tam ukazywały się dziwne świetliste przedmioty, w oszalałych kolorach. Na końcu filmu bohaterom dane jest „dostąpić” rozszyfrowania tajemnicy: za oszalałym światłem kryją się pojazdy, kierowane przez istoty z innej planety...

Włoscy rybacy znad Adriatyku musieli, jak dotąd, zadowolić się dość mętnymi wyjaśnieniami tujejszych „ufologów”. Władze, a także najwybitniejsze sławy włoskiej astronomii, okazały raczej sceptycyzm.

Na wszelki wypadek, dla uspokojenia nastrojów, w rejon Adriatyku, w którym najczęściej zdarzały się tajemnicze zjawiska, wysłano kilkuosobową ekipę naukowców. Miała ona sporządzić i opublikować w prasie raport na temat rezultatów swojej misji. Mijają jednak tygodnie, a o raporcie ani słyhu. Dla rybaków znad Adriatyku, a ostatnio także spod Genui, jest to dowód, że ekipa „znalazała coś niewytłumaczalnego”. Zresztą — powiadają — jak tu nie wierzyć w istnienie UFO, skoro na „niezidentyfikowane obiekty” natrafiają także oficerowie marynarki?

Opowieść jednego z nich, porucznika Vitale Bellone, dowódcy łodzi patrolowej, która w nocy z 9 na 10 listopada pływała w strefie między San Benedetto a Pescara, obiegła niedawno całą prasę włoską.

„W odległości około 3 mil od brzo-gu ujrzelismy, jak w pewnej chwili z morza wzbili się ku niebu na wysokości około 400 m emanujący niezwykle silnym czerwonym światłem przedmiot. Przypominał racę, która jednak wyraźnie różniła się od rakiet, używanych przez kutry rybackie. Przedmiot świecił przez kilka sekund niezmiernie intensywnym blaskiem, potem zniknął równie nagle jak się pojawił. Po pewnym czasie stwierdziliśmy, że przestał działać radar pokładowy. Do najbliższego portu dopłynęliśmy niemal po omacku”.

PSYCHOZA ROŚNIE...

Psychoza UFO rozszerzyła się wkrótce z Abruzzo na całe Włochy. O pojawieniu się tajemniczych światła lub obiektów o owalnym kształcie zaczęto donosić ze wszystkich zakątków kraju. 9 grudnia w jednej z miejscowości pod Genuą znaleziono zemdlonego strażnika nocnego, który po dojsciu do przytomności zeznał, że stracił zmysły na widok „czegoś niewypowiedzianie szkaradnego, wysokiego na 3 m, okrągłego, wydzielającego mocne światło”.

450B

3ZIENNIK LUDOWY 8

-1979.01.09.-



12 grudnia karabinierzy płynący łodzią patrolową w Cieśninie Mesyńskiej widzieli dwie kule świetlne, które przez kilkanaście sekund sunęły nad wodą.

NA PERYFERIACH REGGIO CALABRII lotny patrol policji dostrzegłszy „latający talerz”, rzucił się w pościg za obiektem, który sunął nisko nad szosą, kiedy już go dopędził „z niewyjaśnionych przyczyn” (dokładnie jak w filmie „Przybliżone spotkania trzeciego stopnia”) zepsuł się silnik w policyjnym samochodzie.

O pojawieniu się „niezidentyfikowanych obiektów latających” sygnalizowano w ostatnich tygodniach także w Mediolanie, Rzymie, Neapolu. Doniesienia o UFO zaczynają już trafiać na pierwsze strony gazet włoskich, odsuwając na dalsze miejsca nawet wiadomości o terroryzmie. Zbiorowa histeria czy sugestia?

Do niewielu rzeczy pewnych należy to, że zacierają ręce producenci zabawek – wszelkie kosmiczne gry, rakiety, figury kosmicznych potworów i „supermanów”, znanych z popularnych komiksów idą jak woda.

#### JESZCZE JEDEN

Bywa też, że problem tajemniczych wizyt z kosmosu ma zupełnie przyziemne aspekty. Na Sycylii przez wiele lat grube pieniądze zbierał niejaki Eugenio Siragusa, emeryt z Katanii, który założył i mianował się „wielkim mistrzem ośrodka studiów braterstwa kosmicznego”. Siedziba „ośrodka”, który postawił sobie za cel „udowodnienie światu istnienia istot z innych planet”, mieściła się pod Katanią, u stóp wulkanu Etna. „Mistrz” łaskawie przyjmował tu spore darki pieniężne od entuzjastów z całego świata (wśród których nie zabrakło i milionerów) na „badania naukowe”. Ściągał też pod Etnę do luksusowej willi „bractwa kosmicznego” ilucznych „adeptów” swojej sztuki, najchętniej piękne kobiety.

Zazdrosny mąż jednej z nich, podejrzewając, że „mistrz” po prostu przyprawia mu rogi, zadenuncjował w końcu obrotnego Sycylczyka na policji. W śledztwie wydało się, że Siragusa zmuszał piękne entuzjastki „ufologii” do świadczeń erotycznych, twierdząc, że „istoty z zaszwiatów” poleciły mu „spłodzić nowego proka dla ziemi”.

Bujnie kwitnący „ośrodek kosmiczny” pod Etną musiał zaprzestać swej działalności, a „wielki mistrz” znalazł się za kratkami. Jest w dobrej formie, twierdząc, że cały czas pozostaje w kontakcie z „przyjaciółmi z kosmosu”. Może wywiozą go na latającym talerzu?

Waldemar Kedaj

151 Kurier Polski - 1978.11.13.

#### 7-MINUTOWE SPOTKANIE I RODZAJU OBOK RADAROWEJ STACJI KONTROLI W KUWEJCIE . LĄDOWANIE UFO W STOLICY NAFTY!

Niezidentyfikowany Obiekt Latający lądował w nocy w czwartku na piątek w Kuwejcie i przez 7 minut przebywał na Ziemi! - takie rewelacyjne doniesienia są głównym tematem artykułów prasy kuwejckiej.

Zgodnie z relacjami latający spodek wylądował obok radarowej stacji kontroli lotów satelitów, 50 km na wschód od Kuwejtju. Lądowaniu towarzyszyła olbrzymia łuna, a świadkami było dwóch techników dyżurnych stacji oraz 4 pracowników pobliskiego towarzystwa naftowego, w tym jeden specjalista amerykański. Pracownicy towarzystwa naftowego stwierdzili, że stali 250 m od UFO, które miało ogon podobny do stateczników "jumbo-jeta", a w części środkowej wysoką kopułę, promieniując silnym czerwonym światłem. Cały statek otoczony był niezwykle intensywną łuną.

Przerażeni "inwazją" technicy stacji radarowej usiłowali połączyć się z ministerstwem spraw wewnętrznych, jednakże bez rezultatu, bowiem w ciągu 7 minut pobytu UFO na ziemi łączność telefoniczna i radiowa nie działała. Po tych 7 minutach latający spodek wzniósł się z olbrzymią szybkością pionowo w powietrze i zniknął.

Kuwejckie dzienniki "Al-Qabas" i "Al-Watan" informowały, że ekipa śledcza, która wkrótce po odlocie UFO przybyła na miejsce lądowania, stwierdziła, że brama nr 24 prowadząca do stacji radarowej była otwarta, chociaż jedyny klucz do jej skomplikowanego zamka przez cały czas wisiał na szyi dyżurującego technika. Ustalono też, że technicy zamknęli bramę zaraz po objęciu dyżuru i nie ruszali się z centrali dyspozycyjnej. Śledztwo trwa. /br/



152

GAZETA POMORSKA  
- 1978.11.23. -**UFO nad lotniskiem  
w Rzymie?**

RZYM (PAP). Dopiero teraz ujawniono, iż wieża kontrolna lotniska rzymskiego Fiumicino zaobserwowała 12 bm. wieczorem nie zidentyfikowany obiekt latający. Według wielu świadków zjawiska, była to wielka kula, emitująca czerwono-pomarańczowe światło o silnym natężeniu. Wadziłość była tego wieczora doskonała i personel wieży kontrolnej mógł dokładnie śledzić ewolucję obiektu w przestrzeni nim zniknął on oddając się błyskawicznie w kierunku wybrzeża Adriatyku.

Omów nie doszło do ogłoszenia alarmu, kiedy obiekt zniżył się nad pas startowy, na którym czekało wiele samolotów. Wieża kontrolna zawiadomiła natychmiast centrum lotnictwa wojkowego.

Obserwowany wówczas obiekt nadciął — jak się sądzi — ze strefy, która zaczyna się coraz częściej określać jako „trójkąt adriatycki”. Strefa ta znajduje się w pobliżu miejscowości Pescara, której rybacy obawiają się wychodzić w morze z powodu dziwnych zjawisk, jakie zaobserwowali w ostatnich miesiącach.

Duże wrażenie wywołała tajemnicza śmierć dwóch osób, które odważyły się opuścić w ton Adriatyku w rejonie „trójkąta”. Zwiolki ich wypłynęły po jakimś czasie na powierzchnię nie zdradzając jednakże oznak utonięcia ani też uduszenia. Na czołach ofiar zauważono jednakże dziwne ślady przypominające uszczyplenia.

153

NOWOŚCI - 1978.11.28. -

**UFO NAD ARGENTYNĄ**

Ponad 200 osób oświadczyło, iż widziało pojawienie się nad Santiago Del Estero, 1200 km od Buenos Aires, niezidentyfikowanego obiektu latającego. Obiekt, który emanował białym, jaskrawym światłem, objawiał się zmierzającym obserwatorom na niebie, po czym zniżył się nad samą ziemię. Sądzone początkowo, iż smugi światła pochodzą od niezwykle silnego reflektora, jednakże zmieniono zdanie, kiedy obiekt wzniósł się nagle i poszybował w przestrzeń.

SŁOWO POWSZECHNE

- 1978.11.27. -

154

**Niezidentyfikowane  
obiekty latające  
nad Włochami**

RZYM (PAP). Liczni świadkowie — mieszkańcy miejscowości położonych w rejonie Abruzzo — stwierdzili, że w nocy z czwartku na piątek mieli okazję obserwować na niebie niezidentyfikowane obiekty latające. Kilku mieszkańców Pescary, zajmujących się amatersko fotografią oświadczyło, że widzieli wiele takich obiektów o różnych kształtach, emitujących światła zielone, czerwone, fioletowe i żółte. Jeden z tych obiektów udało im się sfotografować.

W miejscowości w pobliżu Teramo, wiele osób widziało i obiekty latające, świecące bardzo jasnym blaskiem. W momencie, gdy tajemnicze obiekty znajdowały się bezpośrednio nad ludźmi, rzekomo słyszeli wydawany przez nie huk.

Podobne tajemnicze zjawiska sygnalizowane są od końca października przez mieszkańców rejonu Abruzzo i rybaków włoskich prowadzących połowy na Adriatyku. Kontrole radarowe nie dały dotychczas żadnych rezultatów.

155

KURIER POLSKI  
- 1978.11.27. -**Włochy i Argentyna  
UFO grasuje!**

W okolicach włoskiej miejscowości Campobasso zaobserwowano cztery nie zidentyfikowane obiekty latające, które — według naucek świadków — miały kształt cygar i świeciły intensywnym pomarańczowym światłem. Dziwne obiekty zaobserwował pasażerowie samochodu na drodze w pobliżu Campobasso. Oświadczyli oni, że „cygara” dokonywały przez pewien czas skomplikowanych ewolucji na niebie, po czym zniknęły.

Również w pobliżu Modeny kilkaset osób było świadkami przelotu podłużnego obiektu, świecącego srebrzystym światłem.

Również w Argentynie ponad 200 osób oświadczyło, iż widziało nad Santiago Del Estero, 1200 km od Buenos Aires, niezidentyfikowany obiekt latający. Obiekt, który emanował białym, jaskrawym światłem, objawiał się adumionym obserwatorom na niebie, po czym zniżył się nad samą ziemię. Sądzone początkowo, iż smugi światła pochodzą od niezwykle silnego reflektora, jednakże zmieniono zdanie, kiedy obiekt wzniósł się nagle i poszybował w przestrzeń.

156

GAZETA POMORSKA  
- 1978.12.09. -**Znów UFO  
nad Włochami**

RZYM (PAP). Od kilku tygodni nad Włochami coraz częściej pojawiają się nie zidentyfikowane obiekty latające, nazywane popularnie UFO pod skrótem angielskojęzycznym. W nocy z piątku na sobotę tajemniczy obiekt o kształcie cylindrycznym, promieniujący światłem białym i czerwonym, dostrzeżony w pobliżu Barletta w południowo-wschodnich Włoszech patrol karabinierów. Przerażeni strą porządku udali się niezwłocznie na posterunek policji, gdzie już spokojnie mogli obserwować przy pomocy lornetki ewolucje UFO. W Reggio di Calabria w południowo-zachodnich Włoszech również patrol policji zauważył leżący z bardzo dużą szybkością tajemniczy obiekt świetlisty. Od kilku tygodni UFO regularnie pojawiają się na wybrzeżu Morza Adriatyckiego.



157

DZIENNIK ZACHODNI  
- 1978.12.27 -

## Inwazja latających talerzy nad Ameryką Południową

BUENOS AIRES, LIMA, 26. XII.

W ostatnich 3 dniach nad Argentyną zaobserwowano wielokrotnie niezidentyfikowane obiekty latające. Z różnych, oddalonych od siebie części kraju nadchodzący doniesienia, że widziano wydłużone pojazdy, które przez 4 do 5 minut poruszały się na wysokości ok. 1000 metrów lub pozostawały bez ruchu, by następnie oddalić się z wielką szybkością. Wielu naocznych świadków twierdziło, że w godzinach wieczornych mogli zaobserwować w ostatnich dniach co najmniej 3 eskadry latających talerzy.

Grupa rybaków peruwiańskich popadła w panikę rzucając się do ucieczki na widok eskadry 6 niezidentyfikowanych obiektów latających. Zauważono je w departamencie San Martín na północ od stolicy kraju, Limy. Jak twierdzą zgodnie wszyscy świadkowie zjawiska, obiekty promieniowały światłem żółtym, fioletowym, to znów pomarańczowym na przemian. Na jego widok rybacy porzucili swe zajęcie nad rzeką Caynarachi, uciekając w popłochu w stronę swoich łodzi.

159

DZIENNIK ZACHODNI 285 - 78.12.16.

Stan alarmu w Rzymie ★ Najważniejsze wydarzenie w kraju  
★ Tajemnicze obiekty widziały setki ludzi

## UFO nad Wiecznym Miastem!

RZYM, 15. XII.

We czwartek o świcie rozzdzwoniły się telefony w prefekturze policji rzymskiej, meldujące o pojawieniu się na niebie obiektów, które świeciły jaskrawym światłem i poruszały się z zawrotną szybkością. Zainterygowani policjanci stwierdzili na własne oczy długą szloną i świetlistą smugę na niebie.

W tym samym czasie nad miejscowością Pesaro na wybrzeżu Adriatyku służba drogowa oraz liczni automobilści dostrzegli obiekt, który, zdaniem świadków zjawiska, emanował silnym, wręcz oślepiającym światłem. Widziano również, jak od obiektu tego odłączył się inny, mniejszy, który przeleciał następnie nad miastem Rano. Obserwując te niezwykle zjawiska policjanci pozostawali przez cały czas w kontakcie radiowym z dowództwem.

W ostatnich tygodniach całe Włochy żyją w stanie psychozy wywołanej częstym pojawianiem się niezidentyfikowanych obiektów latających w bardzo różnych częściach kraju. Wyrazem tego jest to, iż wpływowy dziennik włoski „Corriere Della Sera” poświęca tej tematyce 4 pierwsze kolumny, zaś relacje o nieznanym obiekcie sąsiadują z doniesieniami o przystąpieniu Włoch do zachodnioeuropejskiego systemu walutowego.

Dziennik informuje, iż Ministerstwo Obrony od 15 lat kolportuje na lotniskach i w koszarach kwestionariusze zawierające 27 pytań na temat UFO. Jest to wierne tłumaczenie kwestionariusza, jaki

wypełniają „naoczni świadkowie” w USA.

Gazeta publikuje również wypowiedzi psychologów i socjologów, których zdaniem UFO „znajdują się wewnątrz człowieka”. Twierdzą oni dalej, iż w okresach trwogi i napięcia ludzie odczuwają potrzebę materializacji swych nadziei. UFO, twierdzi profesor uniwersytetu w Mediolanie, Franco Fornari, jest technologiczną wersją wyobrażeń o istnieniu aniołów.

158

ZYCIE WARSZAWY  
- 1978.12.28 -

## Psychoza UFO we Włoszech

RZYM (PAP). Posterunki policji, jednostki wojskowe, a także instytucje naukowe we Włoszech otrzymują w ostatnim okresie codziennie liczne telefony od osób, a nawet od całych grup obywateli, sygnalizujących pojawianie się na włoskim, zawsze błękitnym niebie tzw. UFO, czyli niezidentyfikowanych obiektów latających, nazywanych też latającymi talerzami.

Dzienniki zamieszczają fotografie tych tajemniczych obiektów, które mają najróżniejsze kształty, np. walców, elips czy właśnie talerzy, wszystkie zaś promieniają silnym zielonym światłem.

W sąsiedztwie miasta Avellino patrol policji bezpieczeństwa zauważył i sfotografował UFO o kształcie błyszczącego cygara, które wylądowało tuż obok słynnej Autostrady Słońca i po chwili bezszelestnie uniosło się w powietrze, znikając błyskawicznie za horyzontem. W miejscu, gdzie tajemniczy pojazd dotknął ziemi, przeprowadzono nawet badania naukowe, chcąc stwierdzić obecność substancji chemicznych, które mogłyby umożliwić zidentyfikowanie zjawiska. Badania te nie przyniosły jednak żadnych rezultatów.

Obecność UFO sygnalizowano ostatnio na Sycylii, w Lombardii na północy Włoch i w wielu innych miejscach.

Jeden z włoskich tygodników satyrycznych wydał w związku z psychozą UFO podrobione wydanie nadzwyczajnie największego włoskiego dziennika „Corriere della Sera”, informujące pod olbrzymim tytułem o lądowaniu we Włoszech grupy istot pozaziemskich. Nakład został rozsprzedany błyskawicznie, a większość kupujących potraktowała dowcip najpoważniej.

Włoskie koła naukowe powstrzymują się od wszelkich komentarzy na temat UFO, stwierdzając jedynie, że liczne fotografie tych obiektów, dokonane w różnych częściach kraju, mają znamiona autentyczności. (A)

160

GAZETA POMORSKA  
- 1978.12.18 -

## UFO nad Adriatykiem

RZYM (PAP). We Włoszech zanotowano kolejny przypadek pojawienia się na firmamencie nie zidentyfikowanego obiektu latającego. Obiekt ten w postaci ogromnego podłużnego metalicznego ciała emanującego jaskrawożółte światło zauważyli w niedzielę tuż przed świtem pacjenci i lekarze szpitala „Bitono” w miejscowości Bari nad Adriatykiem. Jak poinformowała dyrekcja szpitala, obiekt przeleciał powoli wzdłuż horyzontu adriatyckiego, następnie zwiększył szybkość i przemknął nad miastem, zatrzymał się, unosił powoli do góry, po czym ponownie zwiększył szybkość znikając w ciemnościach nocy. Pojawienie się obiektu wywołało sporą panikę pacjentów szpitala. Policja usiłowała uspokoić pacjentów, przekonując ich, że widziany przez nich obiekt był zwykłym samolotem transportowym. Jednakże — jak się okazało — w tym czasie w pobliżu Bari nie przelatywał żaden samolot. Przedstawiciele miejscowej policji przyznali, że również widzieli UFO.



161 TRYBUNA ROBOTNICZA - 1978.01.04.

## Tajemnicze obiekty nad Bułgarią Wielką Brytanią i Nową Zelandią

SOFIA — LONDYN (PAP) W piątek o godzinie 5.40 czasu miejscowego nad wsią Bochot w okręgu Plewen w Bułgarii zaobserwowano obiekt emitujący niezwykle światło. Jak relacjonują naoczni świadkowie, jeszcze o godzinie 6.10 obiekt pozostawał bez ruchu na wysokości około 1000 metrów. Później widziano go nad miastem Plewen w postaci wielkiej jasnej gwiazdy. Tysiące mieszkańców miasta oglądały świetlistą kulę, której jedna połowa była czerwona a druga srebrzysta. Obiekt pozostawał nieruchomo w ciągu godziny a około 9.00 zaczął powoli przesuwać się w kierunku zachodnim. Jak relacjonują obserwatorzy, obiekt znajdował się najpierw na wysokości 400—500 metrów nad ziemią, potem skrył się za chmurami a następnie unosił się w górę na wysokość tysiąca metrów. Około godziny 7.00 od strony wsi Bochot poja-

wiła się inna świetlista kula, która przesuwała się na wysokości 400—500 metrów.

Setki Brytyjczyków twierdząc z przekonaniem, iż widzieli w ub. niedzielę wieczorem nie zidentyfikowany obiekt latający, który przelatywał nad północno-wschodnim wybrzeżem Wysp Brytyjskich, kierując się od strony Szkocji w kierunku Londynu.

Nie lada sukcesem pochwalić się może ekipa telewizji australijskiej, której udało się sfilmować nie zidentyfikowane obiekty latające, jakie pojawiły się na niebie nad miastem Christchurch w Nowej Zelandii. Niezwykłe zjawisko filmowano z pokładu samolotu. Na wyświetlonym w ub. niedzielę wieczorem przez studio telewizyjne BBC w Londynie filmie widać najwyraźniej całą eskadrę ponad 40 obiektów świetlnych, które zanotowały również radary nazemne.

GAZETA LUBUSKA  
1978.

162

### ESKADRA UFO NAD KOLUMBIA

BUENOS AIRES. — Spora liczba ruchów na ulicach milionowego miasta Ibaque w Kolumbii spowodowała pojawienie się całej eskadry niezidentyfikowanych obiektów latających. Jak pisze dziennik „El Mundo”, na niebie pojawiło się 5 jasnych punktów, które przemieszczały się w przestrzeni z błyskawiczną szybkością wywołując wielką sensację. Tylko jeden z nich emanował tętym i czerwonym światłem. UFO pojawiły się po 20 minutowej przerwie w dostawie prądu elektrycznego w mieście.



## **UWAGA:**

W oryginale kolejne kartki Kroniki UFO 1947 – 1978  
**z numeracją od strony 221 do strony 225** są puste  
– przygotowane do uwzględnienia ewentualnych  
uzupełnień.



WYKAZ POZOSTAŁYCH PUBLIKACJI WEDŁUG NAZWISK AUTORÓW

1.    Adamski G.: Wenusjanie są wśród nas? Dookoła świata - 287/1959
2.    /az/: UFO - tym razem nad Francją. Express wieczorny - 186/1979
3.    Bak J.: Niezidentyfikowane obiekty latające UFO w świetle  
        badań naukowych. Kalendarz "Caritas" - 1979
4.    Blania Z.: Czy latające talerze lądowały na Ziemi? Odgłosy  
        - 48/1976
5.    Blania Z.: Niebo pełne UFO. Klasyczne przypadki UFO.  
        Przegląd techniczny - 28/1977
6.    Blania Z.: Niebo pełne UFO. Klasyczne przypadki UFO.  
        Przegląd techniczny - 29/1977
7.    Blania Z.: Niebo pełne UFO. Nocne światła. Przegląd  
        techniczny - 30/1977
8.    Blania Z.: Niebo pełne UFO. Dienne Dyski i obserwacje  
        radarowe. Przegląd techniczny - 31/1977
9.    Blania Z.: Niebo pełne UFO. Bliskie spotkanie. Przegląd  
        techniczny - 32/1977
10.    Blania Z.: Niebo pełne UFO. Lądowanie w Socorro. Przegląd  
        techniczny - 33/1977
11.    Blania Z.: Niebo pełne UFO. Latające spodki nad Polską.  
        Przegląd techniczny - 35/1977
12.    Blania Z.: Niebo pełne UFO. Maniacy, oszuści i hochsztaplerzy.  
        Przegląd techniczny - 36/1977
13.    Blania Z.: Niebo pełne UFO. W kręgu hipotez. Przegląd  
        techniczny - 41/1977
14.    Blania Z.: Niebo pełne UFO. Zagadka Bentwaters-Lakenheath.  
        Przegląd techniczny - 43/1977
15.    Blania Z.: Przypadek Betty Hill. Prawo i życie - 51/1977
16.    Blania Z.: UFO. Dowody fotograficzne I. ITD - 4/1978
17.    Blania Z.: UFO. Dowody fotograficzne II. ITD - 5/1978
18.    Blania Z.: UFO. Przypadek Kirtland AFB. ITD - 6/1978
19.    Blania Z.: UFO. Bliskie spotkanie. ITD - 7/1978
20.    Blania Z.: UFO. To nie pierun kulisty. ITD - 9/1978
21.    Blania Z.: UFO. Obserwatorzy Ziemi? ITD - 11/1978
22.    Blania Z.: UFO. Co dalej? ITD - 11/1978



23. Blania Z.: Krajobraz UFO-landii. Śmierć w powietrzu.  
Nowa Wieść - 3/1978
24. Blania Z.: Krajobraz UFO-landii. Statki pozaziemskie nad  
Waszyngtonem? Nowa Wieść - 4/1978
25. Blania Z.: Krajobraz UFO-landii. Pogoń za dyskiem.  
Nowa Wieść - 7/1978
26. Blania Z.: Krajobraz UFO-landii. Małe istoty z UFO.  
Nowa Wieść - 8/1978
27. Blania Z.: Krajobraz UFO-landii. Nieproszeni goście z Kosmosu?  
Nowa Wieść - 9/1978
28. Blania Z.: Krajobraz UFO-landii. Podobni do człowieka  
Nowa Wieść - 10/1978
29. Blania Z.: Krajobraz UFO-landii. Latające spodki nad Polską.  
Nowa Wieść - 11/1978
30. Blania Z.: Krajobraz UFO-landii. Przybysze z Gwiazdozbioru  
Słodzi? Nowa Wieść - 12/1978
31. Blania Z.: Krajobraz UFO-landii. Zdziwiająca mapa nieba.  
Nowa Wieść - 13/1978
32. Blania Z.: Obecność UFO. Tygodnik Polski - 29/1986
33. Blania Z.: Obecność UFO. Tygodnik Polski - 30/1986
34. Blania Z.: Obecność UFO. Tygodnik Polski - 37/1986
35. Blania Z.: Obecność UFO. Tygodnik Polski - 38/1986
36. Blania Z.: Obecność UFO. Tygodnik Polski - 39/1986
37. Blania Z.: Obecność UFO. Tygodnik Polski - 40/1986
38. Blania Z.: Obecność UFO. Tygodnik Polski - 41/1986
39. Blania Z.: Obecność UFO. Tygodnik Polski - 42/1986
40. Blania Z.: Obecność UFO. Tygodnik Polski - 43/1986
41. Błęja A.: Wzięcie. Radar - 51/52/1984
42. Blum R.: Czyżby rzeczywiście UFO? Przekrój - 1536/1974
43. Brzeski R.: Kosmos patrzy na nas. Kulisy - 11/1977
44. Brzeski R.: Wyzwanie dla nauki. Kierunki - 16/1980
45. Budzyński Z.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie. Fenomen  
UFO nad Nową Zelandią. Skrzydłata Polska - 19/1986
46. Budzyński Z.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie.  
Melbourne "O". Skrzydłata Polska - 20/1986
47. Budzyński Z.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie.  
Rewelacyjny film. Skrzydłata Polska - 21/1986
48. Bukato W.: Brytyjczy ufoledzy. Brytania - 3/1980
49. Burchacka J.: Tajemnice Kosmosu. Skąd i dokąd lecą?  
Za i przeciw - 49/1979



50. Burchacka J.: Tajemnice Kosmosu. Mówi kapral Valdes.  
Za i przeciw - 50/1979
51. Bzowski K.: Błyski UFO. Horyzonty techniki - 2/1981
52. Bzowski K.: UFO - zakłócenia czasu. Płomienie - 13/1985
53. Bzowski K.: Napady "ufoludków". Tygodnik demokratyczny  
- 26/1986
54. Cichocka-Korgul A.: Wszystkie zdjęcia UFO to fotomontaże.  
Horyzonty techniki - 4/1983
55. GN: "Tajemniczy gość z Kosmosu" w Basenie Gdynskim?  
Życie Warszawy - 35/1959
56. Dąbrowski J.: Teleportacja. Perspektywy - 51/52/1980
57. Domański J. - ZAGADKA EPOKI, wyd. MON 1979
58. Donimirski A.: W mroku tajemnic cywilizacji. Co nam krąży  
nad głową? Trybuna robotnicza - 76/1974
59. Donimirski A.: W mroku tajemnic cywilizacji. Wizyta z konste-  
lacji Oriona. Dialog bez słów. Trybuna robotnicza - 82/1974
60. Donimirski A.: Czy jesteśmy sami w kosmosie? Porwanie brazy-  
lijskiego farmera. Trybuna robotnicza - 160/1975
61. Donimirski A.: Czy jesteśmy sami w kosmosie? Porwanie brazy-  
lijskiego farmera. Trybuna robotnicza - 164/1975
62. Donimirski A.: Czy jesteśmy sami w kosmosie? Istota - "mózg".  
Trybuna robotnicza - 169/1975
63. Donimirski A.: Czy jesteśmy sami w kosmosie? Mieszkańcy  
gwiazdozbioru Reticulum. Trybuna robotnicza - 189/1975
64. Donimirski A. - PRZYBYSZE Z KOSMOSU. RZECZYWISTOŚĆ CZY  
FANTAZJA?, wyd. Śląsk 1976
65. Donimirski A.: Znow o "latających talerzach". Razem - 18/1977
66. Donimirski A.: UFO czy IDOV? Razem - 40/1978
67. Donimirski A.: Skąd pochodzimy? Problem "latających talerzy".  
Dookoła świata - 37/1979
68. Doński R.: Czekając na Marsjan. Kultura - 51/52/1967
69. Doroba M.: Czy to było UFO? Przekrój - 1680/1977
70. Gajski R.: Czym są latające talerze. Trybuna robotnicza  
- 188/1977
71. Galicki L.: M/s USO - armator nieznany. Morze i Ziemia - 22/  
- 22/1986
72. Galicki L.: Bliskie Spotkania Czwartego Stopnia. Morze i  
Ziemia - 17/1986
73. Galicki L.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie. UFO nad  
Dobłą. Skrzydlata Polska - 14/1986



74. Galicki L.: Spotkania dalekie, spotkanie bliskie. Porwany przez UFO. Skrzydlata Polska - 18/1986
75. "Ger": NOL jeżeli istnieje. Sygnały MPK - 3/1984
76. "Ger": NOL współcześnie: 24.06.47 - 31.12.83. Sygnały MPK - 6/1984
77. "Ger": NOL współcześnie: 24.06.47 - 31.12.83. Sygnały MPK - 7/1984
78. "Ger": Broń humanoidów. Sygnały MPK - 19/1984
79. "Ger": Katastrofy UFO. Sygnały MPK - 29/1984
80. "Ger": Argentina. Sygnały MPK - 18/1985
81. "Ger": USA. Sygnały MPK - 20/1985
82. "Ger": Raz jeszcze Bliskie Spotkania. Sygnały MPK - 1/1986
83. "Ger": Ufonauci czy zwierzęta? Sygnały MPK - 3/1986
84. Głowacki R.: Jeśli było właśnie tak?... Tygodnik demokratyczny - 50/1979
85. Górecki P.: Tylko dla ufologów. Panorama - 51/1984
86. Grodzicki A.: UFO. Informacje, opowieści, opowiadki. Za i przeciw - 9/1979
87. Jagiełło K.: Ludzie z gwiazd i my. Literatura - 15/1979
88. Janicka J.: Fantazja czy rzeczywistość? Przekrój - 1726/1978
89. Janisławski M.A.: Sensacje XX wieku. Inwazja z Kosmosu? Żołnierz Polski - 27/1977
90. Janisławski M.A.: Sensacje XX wieku. Inwazja z Kosmosu? Żołnierz Polski - 28/1977
91. Janisławski M.A. - TRÓJKAT ŚMIERCI, wyd. MON 1984
92. Jarzębowski W.: "UFO-VIDEO" ma brata"... Dziennik Polski - 18/1985
93. J.K.: Tajemnice latających talerzy /tł. z "Paris Match"/. Tygodnik kulturalny - 5/1976
94. J.K.: Na Pomorzu Trójkąt UFO-logiczny? Nowości - 81/1986
95. Kleczkowski L.: Emblematy UFO. Przegląd techniczny - 3/1980
96. Konopka M.: Talerzyki - tak, filiżanki - jeszcze nie. Dookoła świata - 209/1957
97. Krzyżanowska G.: UFO - jest czy nie ma? Przegląd tygodniowy - 21/1982
98. Kosiński Z.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie. Samochodowe pościgi. Skrzydlata Polska - 16/1986
99. Kowalski Z.: UFO jest faktem. Gazeta młodych - 103/104/1984
100. Kubiak J.: Spodki nad Polską. Gazeta toruńska - 56/1986



101. L.M.: UFO czyli o powrocie latających talerzy. Przekrój  
 - 1536/1974
102. Łuczak J.W.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie. Dziwne  
 echa na ekranach. Skrzydlata Polska - 32/1985
103. Łuczak J.W.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie. Kto kogo  
 ściga? Skrzydlata Polska - 33/1985
104. Łuczak J.W.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie. Śledztwo  
 w sprawie UFO. Skrzydlata Polska - 40/1985
105. Łuczak J.W.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie. W czapce  
 niewidce. Skrzydlata Polska - 47/1985
106. Łuczak J.W.: Spotkania dalekie, spotkanie bliskie. To już  
 potrafiemy. Skrzydlata Polska - 48/1985
107. Malinowski S.W.: Bezdroża wielkiej ciszy. Automatyczny wykry-  
 wacz UFO. Czas - 41/1980
108. Malinowski S.W.: UFO raz jeszcze. Witajcie na Ziemi.  
 Na przekaz - 39/1981
109. Malinowski S.W.: UFO raz jeszcze. Zdarzenie nieopodal  
 miasteczka Tendilla. Na przekaz - 41/1981
110. Marczyński A.: Jajka nad lądem Kolumba. Dokoła świata  
 - 209/1957
111. Molski J.: Odwiedziny z zaświatów. Astronautyka - 2/1976
112. Mostowicz A.: Zagadka latających spodków. Nocne Światła.  
 Tygodnik demokratyczny - 29/1976
113. Mostowicz A.: Zagadka latających spodków. Talerze, płyty,  
 krążki, tarcze...Tygodnik demokratyczny - 30/1976
114. Mostowicz A.: Zagadka latających spodków. Bezpośrednie  
 rendez-vous. Tygodnik demokratyczny - 31/1976
115. Mostowicz A.: Zagadka latających spodków. Dziwne zdarzenia  
 na szosie. Tygodnik demokratyczny - 32/1976
116. Mostowicz A.: Zagadka latających spodków. Ślady po lądowaniu  
 i relacje o gościach. Tygodnik demokratyczny - 33/1976
117. Mostowicz A.: Zagadka latających spodków. Spotkania z "ludzi-  
 kami". Tygodnik demokratyczny - 34/1976
118. Mostowicz A.: Zagadka latających spodków. Przy pomocy hipnozy.  
 Tygodnik demokratyczny - 35/1976
119. Mostowicz A.: Zidentyfikowane czy nie zidentyfikowane?  
 Przekrój - 1675/1977
120. Mostowicz A.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie. Jedno z  
 pierwszych zdjęć UFO. Skrzydlata Polska - 15/1985



121. NIESKI-GER: Niezidentyfikowane... "Bitwa nad Waszyngtonem".  
 Dziennik Polski - 290/1984
122. NIESKI-GER: Niezidentyfikowane... "Dogonię go... Jest gigantyczny!" Dziennik Polski - 296/1984
123. NIESKI-GER: Niezidentyfikowane... Świadców było setki, tysiące..  
 Dziennik Polski - 302/1984
124. NIESKI-GER: Niezidentyfikowane... nad Polską. Dziennik Polski  
 - 306/1984
125. NIESKI-GER: Niezidentyfikowane... Kontaktowcy i ufomaniacy.  
 Dziennik Polski - 10/1985
126. NIESKI-GER: Niezidentyfikowane... Biały promień i "ludzie w czerni". Dziennik Polski - 16/1985
127. NIESKI-GER: Niezidentyfikowane... Katastrofy UFO? Dziennik  
 Polski - 22/1985
128. Nowicki Cz.: Naukowcy stawiają hipotezę. Meteor - nad Muszyną?  
 Życie Warszawy - 46/1959
129. Olszewski A. - NA TROPIE KOSMICZNYCH BRACI, wyd. KAW 1977
130. Oramus M.: Muchy pod kloszem. Przegląd techniczny - 41/1984
131. Orman U.: Bliskie spotkanie? Gazeta krakowska - 172/1983
132. Ostrzycka A.: UFO nadchodzą. Prawo i życie - 52/53/1978
133. Ostrzycka A.: UFO pełne tajemnic. Spekulacje i hipotezy.  
 Tygodnik demokratyczny - 10/1982
134. Ostrzycka A.: UFO pełne tajemnic. Świadcowie są przerażeni.  
 Tygodnik demokratyczny - 11/1982
135. Ostrzycka A.: UFO pełne tajemnic. Lądowanie w Villares del  
 Saz. Tygodnik demokratyczny - 12/1982
136. Ostrzycka A.: UFO pełne tajemnic. Zamknięty umysł. Tygodnik  
 demokratyczny - 13/1982
137. Pająk J.: Jak rozpoznać UFO? Horyzonty techniki - 4/1982
138. Pająk J.: Anielskie włosy prosto z UFO. Kurier Polski - 142/1982
139. Pikulski Z. - NIEBO NAD GŁOWĄ, Wydawnictwo Lubelskie 1980
140. Pikuła S.: Emblematy UFO. Przegląd techniczny - 3/1980
141. Pilarz Z.: Kosmiczni bracia? W słońcu narodu - 30/1978
142. P.J.: Tajemnicza inwazja obiektów latających. Echo Krakowa  
 - 1973.09.15
143. Pławski W.: UFO nad Polską, /wyw. z K. Bzowskim/. Walka  
 młodych - 3/1983
144. Płużański M. - SIEDEM SENSACJI W NAUCE, wyd. KAW 1976



145. Popik E.: Między magią a nauką. Najszabsze ogniwo. Dziennik Bałtycki - 152/1984
146. Popik E.: Między magią a nauką. Hologramy? Dziennik Bałtycki - 176/1984
147. Popik E.: Między magią a nauką. Wielki strach. Dziennik Bałtycki - 182/1984
148. Popik E.: Między magią a nauką. Muu-story. Dziennik Bałtycki - 188/1984
149. Popik E.: Między magią a nauką. O czym się nie śniło filozofom. Dziennik Bałtycki - 194/1984
150. Popik E.: Między magią a nauką. Trzecie zęby pradziadka. Dziennik Bałtycki - 218/1984
151. Popik E.: Między magią a nauką. Czerwona ręka. Dziennik Bałtycki - 224/1984
152. Ridpath I.: Niebo pełne UFO. UFO - 30 lat bez dowodu. Przegląd techniczny - 44/1977
153. R.P.: Istoty pozaziemskie na...Ziemi. Trybuna Opolska - 52/1973
154. Rychter W.: Przeczytałem ciekawą książkę. Horyzonty techniki - 4/1957
155. Rzepecki B.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie. Po nitce do kłębka. Skrzydlata Polska - 15/1986
156. Rzepecki B.: Spotkania dalekie, spotkania bliskie. UFO kontra samoloty. Skrzydlata Polska - 32/1986
157. Darcewicz E.: Tajemnicze przeniesienie z Hiszpanii do Chile. Kulisy - 24/1979
158. Sawicka M.: Emilcin po 6 latach, czyli kariera niezwyklej żaki. Przekrój - 2056/1984
159. Schneigert Z.: Co wynika z relacji obserwatorów? Tygodnik demokratyczny - 8/1979
160. Skarżyński J.: WIDMA MORSKIE, wyd. KAW 1977
161. Skolarczyk M.: Tajemnica Bazy Wright-Patterson. Kurier Polski - 30/1980
162. Skolarczyk M.: Wyzwanie dla nauki. Kierunku - 16/1980
163. Skolarczyk M.: Sygnały z głębin. Kierunki - 20/1980
164. Skolarczyk M.: Spotkania trzeciego stopnia. Kierunki - 32/1980
165. Skolarczyk M.: Trójkąt śmierci w pustyniach USA. Kurier Polski - 248/1980
166. Skolarczyk M.: Krasnoludki są wśród nas? Kurier Polski - 1/1981



167. Sukiennik J.: "Latające talerze" nad Śnieżką. Za i przeciw  
- 12/1979
168. Szumen L.: UFO - problem kontrowersyjny? Miesięcznik literacki  
- 2/1977
169. Thor J. - LATAJĄCE TALERZE, wyd. Wiedza Powszechna i Sztandar  
Młodych 1961
170. Thor J.: Tajemnice UFO. Początki "ufologii". Tygodnik Polski  
- 44/1984
171. Thor J.: Tajemnice UFO. Zjawiska ulegają konkretyzacji.  
Tygodnik Polski - 45/1984
172. Thor J.: Tajemnice UFO. Historia zjawisk talerzowych.  
Tygodnik Polski - 46/1984
173. T.J.: Latające spodki znów na Ziemi. Panorama - 15/1974
174. Trepka A.: Odwiedziny z Wszechświata? Dokoła świata - 36/1958
175. Trepka A.: Uwaga! Latające spodki. Skrzydlata Polska - 33/1958
176. Trepka A.: Uwaga! Latające spodki. Skrzydlata Polska - 35/1958
177. Trepka A.: Uwaga! Latające spodki. Skrzydlata Polska - 36/1958
178. Trepka A.: Uwaga! Latające spodki. Skrzydlata Polska - 37/1958
179. Trepka A.: Uwaga! Latające spodki. Skrzydlata Polska - 38/1958
180. Trepka A.: Uwaga! Latające spodki. Skrzydlata Polska - 39/1958
181. Trepka A.: Uwaga! Latające spodki. Skrzydlata Polska - 41/1958
182. Trepka A.: Uwaga! Latające spodki. Skrzydlata Polska - 42/1958
183. Trepka A.: Uwaga! Latające spodki. Skrzydlata Polska - 43/1958
184. Trepka A.: O "latających spodkach". Głos mają lotnicy.  
Wieczór Wybrzeża - 38/1958
185. Trepka A.: O "latających spodkach". Głos mają lotnicy.  
Wieczór Wybrzeża - 39/1958
186. Trepka A.: O "latających spodkach". Głos mają lotnicy.  
Wieczór Wybrzeża - 40/1958
187. Trepka A.: O "latających spodkach". Tajemnicze statki w  
kammerze filmowej. Wieczór Wybrzeża - 41/1958
188. Trepka A.: O "latających spodkach". Tajemnicze statki w  
kammerze filmowej. Wieczór Wybrzeża - 42/1958
189. Trepka A.: O "latających spodkach". Rodzaje NOL - teoria  
awionetek - dowody rzeczowe. Wieczór Wybrzeża - 45/1958
190. Trepka A.: O "latających spodkach". "Własy anielskie" & inne  
substancje niebieskie. Wieczór Wybrzeża - 52/1958
191. Trepka A.: O "latających spodkach". "Własy anielskie" i inne  
substancje niebieskie. Wieczór Wybrzeża - 53/1958



192. Trepka A.: O "latających spodkach". Zielone kule ogniste  
a radioaktywność. Ciekawa teoria prof. Meade Layne.  
Wieczór Wybrzeża - 55/1958
193. Trepka A.: O "latających spodkach". Zielone kule ogniste  
a radioaktywność. Ciekawa teoria prof. Meade Layne.  
Wieczór Wybrzeża - 56/1958
194. Trepka A.: O "latających spodkach". Tajemnicza "bitwa" nad  
Waszyngtonem. Wieczór Wybrzeża - 57/1958
195. Trepka A.: O "latających spodkach". Tajemnicza "bitwa" nad  
Waszyngtonem. Wieczór Wybrzeża - 58/1958
196. Trepka A.: O "latających spodkach". Tajemnicza "bitwa" nad  
Waszyngtonem. Wieczór Wybrzeża - 59/1958
197. Trepka A.: O "latających spodkach". Tajemnicze katastrofy  
samolotu. Wieczór Wybrzeża - 60/1958
198. Trepka A.: O "latających spodkach". Tajemnicze katastrofy  
samolotu. Wieczór Wybrzeża - 61/1958
199. Trepka A.: O "latających spodkach". Patrzymy w niebo.  
Wieczór Wybrzeża - 63/1958
200. Trepka A.: O "latających spodkach". Patrzymy w niebo.  
Wieczór Wybrzeża - 64/1958
201. Trepka A.: O "latających spodkach". Od detektora Cartwrighta  
do "Project Magnet'u". Wieczór Wybrzeża - 67/1958
202. Trepka A.: O "latających spodkach". Od detektora Cartwrighta  
do "Project Magnet'u". Wieczór Wybrzeża - 69/1958
203. Trepka A.: O "latających spodkach". Refleksje końcowe.  
Wieczór Wybrzeża - 76/1958
- 204 + 213 Uwaga: Powtórzenie pozycji od 175 + 183: Trepka A.
214. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
- 23/1959
215. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
- 24/1959
216. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
- 27/1959
217. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
- 28/1959
218. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
- 29/1959
219. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
- 30/1959
220. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
- 32/1959



221. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
 - 34/1959
222. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
 - 35/1959
223. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
 - 36/1959
224. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
 - 37/1959
225. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
 - 39/1959
226. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
 - 42/1959
227. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
 - 43/1959
228. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
 - 44/1959
229. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
 - 45/1959
230. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
 - 48/1959
231. Trepka A.: Latające spodki nad Polską? Wieczór Wybrzeża  
 - 49/1959
232. T.S.: Ktokolwiek znajdzie NOL...Głos szczeciński - 113/1983
233. Wawrzonek W.: UFO z wody? Kamena - 4/1979
234. Weintraub P.: UFO: nawrócenie niewierzących, /tł. z "Omni"/.  
 Problemy - 8/1985
235. wo: Pierwsza próba nie dała wyników. "Gość z nieba" wciąż  
 jeszcze spoczywa na dnie basenu. Nie rezygnujemy z dalszych  
 poszukiwań. Wieczór Wybrzeża - 24/1959
236. wo: "Tumak" - happy ~~xxx~~ ship. Nurek znów w basenie. Woda kryje  
 swój łup. Poszukiwania "tajemnicy" trwają. Wieczór  
 Wybrzeża - 25/1959
237. wo: Ekipa nurków Marynarki Wojennej poszukuje dziś tajemnicze-  
 go przedmiotu. Wieczór Wybrzeża - 29 /1959
238. wo: Uchylamy rąbka "tajemnicy".Basenu Polskiego w porcie  
 gdyńskim. Nieznane "coś" zabłysło na dnie. Nurkowie  
 Marynarki Wojennej nadal...nurkują. Wieczór Wybrzeża  
 - 30/1959



239. wo: Analiza wykaże...Nareszcie "coś" w rękach naukowców.  
 "Tajemnica" Basenu Polskiego nadal nie wyjaśniona.  
 Wieczór Wybrzeża - 33/1959
240. wo: Wyniki mogą być ciekawe. Analiza "tajemniczego" przedmiotu  
 jeszcze trwa. Wieczór Wybrzeża - 38/1959
241. Wojciechowski J. - UFO I PRAWDZIWE LATAJĄCE TALERZE, Wydawnic-  
 two Komunikacji i Łączności 1982
242. Woźczek O.: Kanikuła czyli "latające spodki". Trybuna ludu  
 - 196/1957
243. Woźczek O.: Przybysze z Kosmosu? Astronautyka - 2/1979
244. Zdżienicki M.: Czy UFO nad Polską? Dziennik ludowy - 1978.10.25
245. Zieleniński J.: Cuda, cuda ogłaszają. Literatura - 45/46/1972
246. Znicz L.: Kosmici na Ziemi? Najbardziej niesamowita przygoda  
 świata. Płomienie - 3/1975
247. Znicz L.: Kosmici na Ziemi? Czym są i czym nie są NOL?  
 Płomienie - 5/1975
248. Znicz L.: Kosmici na Ziemi? Granica między prawdą a fantazją.  
 Płomienie - 6/1975
249. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Na bermudzkiej scenie pojawiają  
 się NOL. Fakty - 32/1978
250. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Ludzkie ZOO. Fakty - 33/1978
251. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Komu zawdzięczamy "latające  
 spodki"? Fakty - 46/1979
252. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Jakiego kształtu mogą być spodki?  
 Fakty - 47/1979
253. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Przyjął walkę i zniszczył samolot.  
 Fakty - 48/1979
254. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Stany Zjednoczone pełne UFO.  
 Fakty - 50/1979
255. Znicz L.: Goście z Kosmosu? "Międzynarodowy lider".  
 Fakty - 51/52/1979
256. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Co 5 godzin i 4 minuty.  
 Fakty - 1/1980
257. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Francja pełna OVNI. Fakty - 2/1980
258. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Niedogodności położenia nad Morzem  
 Śródziemnym. Fakty - 3/1980
259. Znicz L.: Goście z Kosmosu? W pogoni do...krańca świata.  
 Fakty - 4/1980
260. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Kto kogo szuka? Fakty - 5/1980



261. Znicz L.: Goście z Kosmosu? ZSRR pełen NLO. Fakty - 8/1980
262. Znicz L.: Goście z Kosmosu? ZSRR pełen NLO. Fakty - 7/1980
263. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Stojący meteoryt w kształcie meduzy. Fakty - 9/1980
264. Znicz L.: Goście z Kosmosu? NOL nad krajami socjalistycznymi. Fakty - 10/1980
265. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Pierwsza fala NOL nad Polską. Fakty - 11/1980
266. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Druga fala NOL nad Polską. Fakty - 12/1980
267. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Co 10 dni "polski" NOL. Fakty - 13/1980
268. Znicz L. - GOŚCIE Z KOSMOSU. PALEOASTRONAUTYKA, wyd. KAW 1980
269. Znicz L.: Goście z Kosmosu? George Adamski, jakiego nie znamy. Fakty - 2/1981
270. Znicz L.: Goście z Kosmosu? George Adamski, jakiego nie znamy. Fakty - 3/1981
271. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Druga twarz George'a Adamskiego. Fakty - 4/1981
272. Znicz L.: Goście z Kosmosu? "Posłanie Wenusjan". Fakty - 5/1981
273. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Utopia kosmiczna. Fakty - 6/1981
274. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Śmierć i zmartwychwstanie Adamskiego. Fakty - 7/1981
275. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Przeżyjmy to jeszcze raz. Fakty - 11/1981
276. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Druga Bitwa o Waszyngton. Fakty - 12/1981
277. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Zabawa w kotka i myszkę. Fakty - 14/1981
278. Znicz L.: Goście z Kosmosu? UFO a technika. Fakty - 16/1981
279. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Upadek monopolu na zabijanie ludzi? Fakty - 17/1981
280. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Kto kogo śledzi? Fakty - 18/1981
281. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Kto kogo śledzi? Fakty - 19/1981
282. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Próba generalna końca świata. Fakty - 20/1981
283. Znicz L.: Goście z Kosmosu? NOL, czy "rosyjska sonda księżycowa"? Fakty - 21/1981
284. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Elektryczne epidemie świata. Fakty - 22/1981



285. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Ziemsy pożeracz prądu. Fakty  
- 23/1981
286. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Kto na kogo poluje? Fakty - 24/1981
287. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Mayday! Fakty - 25/1981
288. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Próba porwania czy...hipoksja?  
Fakty - 26/1981
289. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Nie wierzę w żadne UFO.  
Fakty - 27/1981
290. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Kosmiczny hijacking. Fakty- 28/1981
291. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Myśliwce w roli...zwierzyny.  
Fakty - 29/1981
292. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Wystrzegajcie się samochodów!  
Fakty - 30/1981
293. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Czy kosmici są mięsożerni?  
Fakty - 31/1981
294. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Ciekawość , pierwszy stopień  
do...oparzenia. Fakty - 32/1981
295. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Czy Polak jest mądry po szkodzie?  
Fakty - 33/1981
296. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Jak strachowi rosną oczy.  
Fakty - 34/1981
297. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Nieudana wspinaczka na "drugie  
piętro". Fakty - 38/1981
298. Znicz L.: Goście z Kosmosu? 12 zniszczony UFO. Fakty- 40/1981
299. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Fajerwerki kosmiczne.  
Fakty - 41/1981
300. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Gelowany rykoszet. Fakty - 42/1981
301. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Rykoszetów przybywa. Fakty-43/1981
302. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Jak zmienić agentów w kosmitów.  
Fakty - 1/1982
303. Znicz L.: Goście z Kosmosu? "Wszystko jest bardzo proste".  
Fakty - 3/1982
304. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Kto następny? Fakty - 4/1982
305. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Śnieżynki w roli UFO? Fakty-39/1982
306. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Fajerwerki kosmiczne. Fakty-41/1982
307. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Zapomnijmy o Terseku. Fakty- 1/1983
308. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Co jest i co nie jest satelitą.  
Fakty - 2/1983
309. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Druga strona medalu. Fakty - 3/1983
310. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Materiały do zastanowienia.  
Fakty - 4/1983



311. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Czy spółkujące mrówki różnią się od UFO? Fakty - 9/1983
312. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Od glorii do...latającego taboretu. Fakty - 11/1983
313. Znicz L.: Goście z Kosmosu? O "powierzchniach okrągłych" w... kształcie krzyży. Fakty - 12/1983
314. Znicz L.: Goście z Kosmosu? O gwiazdach tańczących i wspinających się po schodach. Fakty - 14/1983
315. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Jak planeta Wenus spaliła liście drzew. Fakty - 15/1983
316. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Jeszcze bardziej niezwykły bolid japoński. Fakty - 21/1983
317. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Bolidy- niebolidy. Fakty - 23/1983
318. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Bolidy, których nie ma. Fakty - 24/1983
319. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Czym się różnią NOL od...duchów na omentarzach. Fakty - 25/1983
320. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Perły na niebie. Fakty - 28/1983
321. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Trzy razy między rzeczywistością a fantazją. Fakty - 40/1983
322. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Pioruny kuliste...w roli UFO. Fakty - 41/1983
323. Znicz L.: Goście z Kosmosu? UFO w roli...piorunów kulistych. Fakty - 45/1983
324. Znicz L.: Goście z Kosmosu? O mistycyzmie malarzy i policjantów. Fakty - 49/1983
325. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Jak wymierzać symbole. Fakty - 50/1983
326. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Gdy "kontury subiektywne" nie wystarczają. Fakty - 1/1984
327. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Jak brzęczy odbicie w lustrze? Fakty - 4/1984
328. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Soczewki wodne, powietrzne i... wymyślone. Fakty - 5/1984
329. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Nowa odmiana UFO: altocumulus lenticularis. Fakty - 6/1984
330. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Laser - to jest to! Fakty - 7/1984
331. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Jak odróżnić balon od UFO? Fakty - 9/1984



332. Znicz L.: Goście z Kosmosu? "Nieznany rodzaj statku przestrzennego". Fakty - 12/1984
333. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Co mówi alidada na limbusie. Fakty - 13/1984
334. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Kopalnia informacji: fotografia. Fakty - 14/1984
335. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Karuzela - to nie talerz! Fakty - 15/1984
336. Znicz L.: Goście z Kosmosu? O "zdjęciach spełniających warunki". Fakty - 18/1984
337. Znicz L.: Goście z Kosmosu? UFO zamiast...sokoła.Fakty-19/1984
338. Znicz L.: Goście z Kosmosu? UFO zamiast...Hitlera. Fakty - 20/1984
339. Znicz L.: Goście z Kosmosu? UFO zamiast...pejzażu. Fakty - 21/1984
340. Znicz L.: Goście z Kosmosu? UFO zamiast...złota.Fakty- 22/1984
341. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Najdoskonalszy sposób obserwacji UFO. Fakty - 23/1984
342. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Przypadek Bentrwaters-Lakenheath. Fakty - 24/1984
- 342A. Znicz L.: Goście z Kosmosu? NORAD przyznaje: Widzieliśmy UFO. Fakty - 25/1984
343. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Radarowa "UFO-ślepotą". Fakty - 27/1984
344. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Latające świetlówki. Fakty - 31/1984
345. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Obserwacje bliskie UFO - problem nie tylko wielkomiejski. Fakty - 33/1984
346. Znicz L.: Goście z Kosmosu? "Anielskie włosy". Fakty - 35/1984
347. Znicz L.: Goście z Kosmosu? "Anielskie włosy". Fakty - 36/1984
348. Znicz L.: Goście z Kosmosu? "Nie było przestępstwa ani wykroczenia". Fakty - 37/1984
349. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Od zgniecionej trawy do pożarów. Fakty - 38/1984
350. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Od zgniecionej trawy do pożarów. Fakty - 39/1984
351. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Śladów przybywa. Fakty - 40/1984
352. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Śladów przybywa. Fakty - 41/1984



353. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Oleista substancja...bez śladu oleju. Fakty - 42/1984
354. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Nie potrafimy, czy...nie chcemy. badać? Fakty - 43/1984
355. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Polowanie na samochody. Fakty - 44/1984
356. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Odkrycie na ranczu Brazela. Fakty - 47/1984
357. Znicz L.: Goście z Kosmosu? "To nie mogło pochodzić z Ziemi". Fakty - 48/1984
358. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Pyrrusowe zwycięstwo. Fakty - 49/1984
359. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Jak poznać cynę i magnez z Kosmosu? Fakty - 50/1984
360. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Jak poznać cynę i magnez z Kosmosu? Fakty - 51/52/1984
361. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Okrężny powrót do odstręczającego tematu. Fakty - 2/1985
362. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Okrężny powrót do odstręczającego tematu. Fakty - 3/1985
363. Znicz L.: Goście z Kosmosu? "Lusus naturae". Fakty - 5/1985
364. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Ludzie czy ufonauci? Fakty - 13/1985
365. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Strach ma wielkie oczy? Fakty - 14/1985
366. Znicz L.: Goście z Kosmosu? "Roboty". Fakty - 15/1985
367. Znicz L.: Goście z Kosmosu? "Roboty". Fakty - 16/1985
368. Znicz L.: Goście z Kosmosu? "A little green man". Fakty - 18/1985
369. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Nie wdychać! Fakty - 19/1985
370. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Brak ust czy uszu? Fakty - 20/1985
371. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Ufonauci a odkrycie Heisenberga. Fakty - 21/1985
372. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Pierwszy dzień księdza W.B. Gilla. Fakty - 22/1985
373. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Drugi dzień księdza W.B. Gilla. Fakty - 23/1985
374. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Jak się wita na Ziemi gości z Kosmosu. Fakty - 27/1985
375. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Port międzylądowania: Trzecia Planeta Skłoneczna. Fakty - 28/1985



376. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Woda ważniejsza od ludzi?  
Fakty - 29/1985
377. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Gleba ważniejsza od ludzi?  
Fakty - 30/1985
378. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Flora ważniejsza od ludzi?  
Fakty - 31/1985
379. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Fauna ważniejsza od ludzi?  
Fakty - 32/1985
380. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Kto u kogo budzi panikę?  
Fakty - 34/1985
381. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Kto u kogo budzi panikę?  
Fakty - 35/1985
382. Znicz L.: Goście z Kosmosu? "Bania" kosmiczna, czy...ziemska?  
Fakty - 36/1985
383. Znicz L.: Goście z Kosmosu? "Bania" kosmiczna, czy...ziemska?  
Fakty - 37/1985
384. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Drapieżne kosmate karły.  
Fakty - 38/1985
385. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Próba inwazji w Keley-Hopkinsville.  
Fakty - 39/1985
386. Znicz L.: Goście z Kosmosu? To były zwierzęta! Fakty- 40/1985
387. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Co amnezja sobą oskania?  
Fakty - 42/1985
388. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Nowa broń: hipnoza. Fakty- 43/1985
389. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Hipnoza contra amnezja.  
Fakty - 44/1985
390. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Rapy i mielizny regresji  
hipnotycznej. Fakty - 45/1985
391. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Rapy i mielizny regresji  
hipnotycznej. Fakty - 46/1985
392. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Jaką wartość ma hipnoza dla ufologii?  
Fakty - 47/1985
393. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Jaką wartość ma hipnoza dla ufologii?  
Fakty - 48/1985
394. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Historia Hillów - akt pierwszy.  
Fakty - 49/1985
395. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Historia Hillów - akt drugi.  
Fakty - 50/1985
396. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Historia Hillów - akt drugi.  
Fakty - 51/52/1985



397. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Historia Hillów - akt trzeci.  
Fakty - 1/1986
398. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Historia Hillów - akt trzeci.  
Fakty - 2/1986
399. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Jak to wygląda bez amnezji?  
Fakty - 3/1986
400. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Przypadek Antonia Villasa Boasa.  
Fakty - 4/1986
401. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Przypadek Antonia Villasa Boasa.  
Fakty - 5/1986
402. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Przypadek Carlosa Alberta Diaza.  
Fakty - 6/1986
403. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Wolski nie był pierwszy.  
Fakty - 15/1986
404. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Wolski nie był pierwszy.  
Fakty - 16/1986
405. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Błękitna czy...Czarna Księga?  
Fakty - 24/1986
406. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Błękitna czy...Czarna Księga?  
Fakty - 25/1986
407. Znicz L.: Goście z Kosmosu? Anglosasi od Wielkiej Brytanii  
po Nową Zelandię. Fakty - 34/1986
408. : Tajemniczy "gość z nieba" szczątkiem "Atlasa"? Wieczór  
Wybrzeża - 27/1959
409. : Ciągłe jeszcze szukamy. "Martwy przedmiot" jest złośliwy.  
Wieczór Wybrzeża - 31/1959
410. : Tajemnica Basenu Polskiego w porcie gdyńskim. Polskie Towa-  
rzystwo Miłośników Astronomii interesuje się nieznanym  
przedmiotem. Wieczór Wybrzeża - 45/1959
411. : Kurier Polski - 52/1960
412. : Niezidentyfikowany Obiekt Latający? Skrzydlata Polska- 9/1959
413. : Szybciej od światła /tł. z "Svijet"/. Magazyn Polski - 5/1974
414. : NOL-e w ZSRR. Skrzydlata Polska - 25/1976
415. : Jak działa silnik UFO? Życie Warszawy - /1977
416. : Jakby okrągły świecący samochód /tł. z "Start"/. Magazyn  
Polski - 1/1978
417. : "...leci wprost na mnie" /tł. z "Ilustrovana Politika"/.  
Magazyn Polski - 5/1979



418. : UFO - fantazja czy..? Wiraże - 3/1984
419. : UFO - fantazja czy..? Wiraże - 4/1984
420. : UFO - fantazja czy..? Wiraże - 6/1984
421. Turowski K.: Niesamowita przygoda uczniów w Przyrownicy.  
Kurier Polski nr 210 - 3.10.1978
422. Turowski K.: Mieszkańcy Kosmosu w Wielkopolsce? Express  
Poznański n r 226 - 6/8.10.1978
423. Kirschke M.: Kosmici w Wielkopolsce? Czy relacja H.Marciniaka  
jest wiarygodna? Express Poznański nr 227 - 9.10.1978